Przemysław Paweł Grzybowski

śmiech

z edukacji

KOMICZNY OBRAZ EDUKACJI
w polskiej kulturze śmiechu

Tom 1
Założenia, idee i analizy

Monografia *Śmiech z edukacji. Komiczny obraz edukacji w polskiej kulturze śmiechu* zawiera charakterystykę polskiej kultury śmiechu pod kątem występowania w niej wątków dotyczących edukacji – szczególnie szkoły i systemu oświaty.
Na tom pierwszy składa się wprowadzenie teoretyczne na temat kultury śmiechu, komizmu, wspólnot śmiechu i wspólnot nienawiści; analizy dotyczące kultury ludowej i popularnej jako źródeł komicznych motywów i wzorców osobowych w literaturze; charakterystyki działalności pionierów literackiego śmiechu z edukacji; uwagi o komicznych wzorach osobowych występujących m.in. w kulturze śmiechu PRL oraz twórczości teatralnej, estradowej, radiowej i telewizyjnej. Część analityczną wieńczy przegląd badań polskich pedagogów zajmujących się zjawiskiem śmiechu w kulturze szkoły, charakterystyka komicznych zjawisk w akademickiej kulturze śmiechu oraz analiza tekstów zawartych w drugim tomie. Tom drugi jest załączony na płycie CD. Zawiera chronologiczne zestawienie ponad 700 przykładów komicznych utworów dotyczących edukacji z lat 1496–2017. Jest to pierwsze w Polsce opracowanie tego rodzaju.

To publikacja, która powinna być lekturą obowiązkową dla młodszych – by mogli przekonać się, jak zmieniała się szkoła i losy jej uczestników poprzez pryzmat śmiechu, dla ludzi dobrze pamiętających i ciepło wspominających szkołę, by mogli sentymentalnie do niej się uśmiechnąć, jak i dla tych, którzy chodzić do szkoły nie lubili, by patrząc na nią z perspektywy uśmiechu spróbowali zmienić swoją optykę – odnajdując i we własnych wspomnieniach to, co budzi śmiech – wszak ma on w sobie moc terapeutyczną. [...] Publikacja ma nie tylko wartość dla potencjalnych badaczy, którzy chcieliby się zająć problematyką śmiechu z edukacji. Zgromadzone materiały to gotowe teksty do wykorzystania w szkole – budowania spektakli kabaretowych, podstawy rozmów na godzinach wychowawczych, historycznego czy językowego odtwarzania/budowania wizerunku szkoły, nauczycieli i uczniów. [...] Czy mamy prawo i czy możemy śmiać się z edukacji? Czy warto takie teksty popularyzować, udostępniać szerokiej rzeszy Czytelników? Z całą pewnością tak. Powinniśmy wręcz zachęcać szczególnie młode pokolenie do patrzenia na szkołę z takiej właśnie perspektywy, burzącej sztywne ramy tradycyjnego spostrzegania jej jako instytucji fasadowej, nieprzystępnej, konserwatywnej i budzącej tak niekorzystne emocje, jak lęk, strach czy stres. Czas zacząć myśleć o szkole z uśmiechem.

Z recenzji dr hab. Anny Szafrańskiej, prof. UŚ

Prof. UKW dr hab. **Przemysław Paweł Grzybowski** – wykładowca w Katedrze Pedagogiki Ogólnej i Porównawczej Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Interesują go zagadnienia związane z edukacją międzykulturową; edukacją w środowiskach defaworyzowanych; tanatopedagogiką (edukacją dotyczącą cierpienia, chorowania i umierania), a także śmiech jako czynnik edukacji i poprawiania jakości życia. Koordynator „Międzyszkolnika" Forum Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN; opiekun Akademickiego Centrum Wolontariatu UKW; esperantysta i wolontariusz ruchu doktorów klaunów. Autor licznych publikacji na temat edukacji międzykulturowej i zjawiska śmiechu w różnych kontekstach. Strona internetowa: **www.grzybowski.ukw.edu.pl**

ISBN 978-83-8018-502-9

Przemysław Paweł Grzybowski

ŚMIECH Z EDUKACJI

KOMICZNY OBRAZ EDUKACJI W POLSKIEJ KULTURZE ŚMIECHU

Tom 1

ZAŁOŻENIA, IDEE I ANALIZY

Bydgoszcz 2022

Komitet Redakcyjny
Jarosław Burczyk (przewodniczący), Grzegorz Domek, Ewa Filipiak
Marek Kurkiewicz, Jolanta Mędelska-Guz, Krystian Obolewski
Katarzyna Sokołowska, Ireneusz Skowron (sekretarz)

Recenzja
Anna Szafrańska (Uniwersytet Śląski)

Redakcja
Sylwia Białobłocka

Projekt okładki
Art Studio

Opracowanie typograficzne
Anna Mreła | Art Studio

© Copyright by Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
Bydgoszcz 2022

Utwór nie może być powielany i rozpowszechniany w całości ani we fragmentach
bez pisemnej zgody posiadacza praw autorskich

ISBN 978-83-8018-502-9
ISBN 978-83-8018-503-6 (e-book)

Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego
(Członek Polskiej Izby Książki)
Redakcja: 85-074 Bydgoszcz, ul. Karola Szymanowskiego 3
tel. 52 32 66 479, e-mail: wydaw@ukw.edu.pl
https://wydawnictwo.ukw.edu.pl
Rozpowszechnianie: tel. 52 32 36 730, e-mail: piotr.krawczak@ukw.edu.pl
Druk: Drukarnia Cyfrowa UKW
tel. 52 32 36 702, e-mail: poligrafia@ukw.edu.pl

Poz. 2096 Ark. wyd. 22

Spis treści tomu 1

Wprowadzenie. Książki nie tylko mojego życia 7

Rozdział 1. **ZAŁOŻENIA PROJEKTU BADAWCZO-POPULARYZATORSKIEGO** 17

Rozdział 2. **WOKÓŁ DEFINICJI I FUNKCJI KOMIZMU** 24

Rozdział 3. **UTWORY KOMICZNE I TE, KTÓRE NIE ŚMIESZĄ** 31

Rozdział 4. **WSPÓLNOTY ŚMIECHU I WSPÓLNOTY NIENAWIŚCI** 42

Rozdział 5. **KULTURA LUDOWA I POPULARNA JAKO ŹRÓDŁA KOMICZNYCH MOTYWÓW I WZORCÓW OSOBOWYCH W LITERATURZE** 49

Rozdział 6. **MĄDRY ŚMIECH TRICKSTERA Z EDUKACJI** 58

Rozdział 7. **PREKURSORZY I PIONIERZY LITERACKIEGO ŚMIECHU Z EDUKACJI** 66

Śmiesznostki starożytne i staropolskie 67
Organizacje i pedagogia wolnych prześmiewców 72
Publicystyka i czasopiśmiennictwo satyryczne z edukacyjnym zacięciem 77
Antologie humoru szkolnego i serie wydawnicze 83
Klasycy literackiego śmiechu z edukacji 96

Rozdział 8. **KULTURA ŚMIECHU W PRL** 107

Śmiech czasami (nie)możliwy i odgórnie sterowany 112
Kultura literacka i „multimedialna” 125

Rozdział 9. **FIGLARNY ŚMIECH LEKKIEJ MUZY** **136**

Całkiem poważne sukcesy kabaretów **141**
Satyra w studenckich teatrach i klubach **151**
Na falach radia i telewizji **161**

Rozdział 10. **AKADEMIA Z (U)ŚMIECHEM I W KRZYWYM ZWIERCIADLE** **171**

Opaczny świat anegdoty akademickiej **173**
Literackie żarty, prowokacje i zabawy **183**
Akademickie gwiazdy kultury popularnej **193**
Nowatorstwo, mętniactwo czy bełkot? **199**
(Nie)poważne pisarstwo naukowe **209**
Primaaprilisowe żarty Międzyszkolnika **224**

Rozdział 11. **SZKOŁA TO NIE CYRK. POLSKA REFLEKSJA NAUKOWA NAD ŚMIECHEM W EDUKACJI** **232**

Badania Ludwika Jaxy-Bykowskiego **233**
Badania Czesława Matusewicza **237**
Badania Marii Dudzikowej **240**

Rozdział 12. **DEMOKRATYCZNIE I ŻYCZLIWIE. PRÓBA PODSUMOWANIA** **248**

Rozdział 13. **ŚMIESZNIE JUŻ BYŁO, CZYLI CO SIĘ STAŁO Z NASZYM ŚMIECHEM?** **267**

Postscriptum, czyli co by tu jeszcze? **282**

Bibliografia tomów 1 i 2 . . . . . **308**

Wprowadzenie. Książki nie tylko mojego życia

Książki były ważne w moim życiu, od kiedy pamiętam. Zgodnie z tradycją rodzinną.

Elżbieta Wiśniewska – moja babcia po kądzieli, po zakończeniu drugiej wojny światowej pracowała w bydgoskiej księgarni Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik". Jej córka Krystyna, moja przyszła mama, jako dziewczynka biegła do tej księgarni po szkole i czekając, aż jej mamusia skończy pracę, najczęściej przesiadywała, a nawet sypiała (!) na zapleczu na paczkach z książkami. Mogła je przeglądać, czytać, wertować, przekładać, wąchać... Po prostu czytelniczy raj. Poznawszy w szkole średniej mojego przyszłego tatę Eugeniusza, Krysia znalazła kompana do lektury. Genek Grzybowski nie spędzał dzieciństwa na zapleczu księgarni, lecz we wsi Sokoły na Podlasiu pomagał rodzicom w pracy na roli oraz grywał w piłkę. Zaczytywał się jednakże *Trylogią* i innymi dziełami Henryka Sienkiewicza, uwielbiał książki historyczne i sensacyjne. Jego literacką mistrzynią była Aniela Rogińska – nauczycielka z sokolskiej szkoły, która pozwalała uczniom korzystać ze swej domowej biblioteki.

Pojawiwszy się na świecie, miałem więc zagwarantowaną troskę rodziców o moją kulturę literacką, a na prawie każde urodziny, imieniny i święta – prezent w postaci książki. Najbardziej lubiliśmy zabawne lektury. Moimi mistrzami komicznego słowa byli: Konstanty Ildefons Gałczyński, Kornel Makuszyński, Edmund Niziurski, Stanisław Pagaczewski, Julian Tuwim, Melchior Wańkowicz. Nie brakowało też komiksów, które do dziś mnie bawiąc, uczą: *Tytus, Romek i A'tomek* Henryka Jana Chmielewskiego, serie Tadeusza Baranowskiego, Bohdana Butenki, Janusza Christy w magazynie „Relax" oraz *Asterix* René Goscinnego i Alberta Uderzo. Do tego zawsze miałem pod ręką wspaniałe czasopisma (w kolejności jak dorastałem): „Miś", „Świerszczyk", „Płomyczek", „Płomyk", „Świat Młodych"...

Rodzice nieustannie pożyczali jakieś książki od znajomych i z biblioteki publicznej w Lubsku. Oprócz prasy codziennej, którą kupowały kadrowe w zakładach pracy, po czym krążyła ona między pracownikami, w naszym

domu pojawiały się również pożyczane tygodniki i miesięczniki (tu w kolejności alfabetycznej niekoniecznie zgodnej z kolejnością i tempem czytania): „Karuzela", „Kulisy", „Kurier Polski", „Magazyn Rodzinny", „Przekrój", „Szpilki"... Ich lekturę zaczynałem zwykle od wyszukiwania karykatur i humoresek. Z zasobów lubskich bibliotek zacząłem korzystać jako uczeń Szkoły Podstawowej nr 2 im. Bolesława Chrobrego, w której miłości do książek uczyły mnie wychowawczynie i polonistki Klaudia Gazdecka, Zofia Głogowska, Genowefa Karmelita oraz bibliotekarka Ewelina Fórmanek. W bydgoskich szkołach miłości do literatury uczyły mnie Jadwiga Podstawska, Ewa Poleska-Kosowska i Zofia Szkatulska. Gdy książek brakowało lub wszystkie pod ręką zostały już przeczytane (np. podczas rodzinnych wyjazdów), mogłem liczyć na bajki wspaniale opowiadane przez tatę. Zawsze były to opowieści komiczne, z których śmialiśmy się wszyscy troje.

Powagę atmosfery liceum starałem się zakłócać, słuchając, czytając i wykonując dla rówieśników fragmenty utworów satyrycznych i estradowych m.in. Marii Czubaszek, Jana Kaczmarka, Andrzeja Rosiewicza, Andrzeja Waligórskiego, Macieja Zembatego oraz licznego grona humorystów, których utwory poznawałem dzięki *Powtórce z rozrywki* – cyklicznej audycji Programu 3 Polskiego Radia – oraz płytom i kasetom, często kopiowanym z naruszeniem praw autorskich, jak to było wówczas w zwyczaju.

Ponieważ z racji wieku i statusu społecznego w okresie tym musiałem brać udział w zwykle niezbyt przyjemnym procesie kształcenia formalnie uwarunkowanym przez system oświaty, byłem jak Zbigniew Bałłaban, bohater powieści Edmunda Niziurskiego *Eminencje i bałłabancje*, który: [...] *zapewne wyrósłby na zupełnego ponuraka, gdyby nie książki i filmy. Zwłaszcza książki. Do kina puszczano go rzadko, ale książki były tolerowane. Najbardziej uwielbiał książki wesołe. To z tych książek uczył się śmiechu. Krył się z nimi po kątach, aby mu nie przeszkadzano. Chichotał czasem za szafą, wywołując niepokój pedagogiczny u babki, a nawet obawy o stan umysłowy wnuka. A jego pasjonowały te opowiadania i powieści o chłopakach takich jak on, a przecież żyjących w innym, barwniejszym świecie, gdzie wszystko jest przejmująco wyraziste i jaskrawe, każda chwila niesie w sobie nowe wzruszenie i przygodę! Był chłopcem inteligentnym i pojął rychło, że to nie tyle świat tych chłopaków w książkach był inny, ile raczej sposób przedstawiania świata, i że to właśnie sprawiły słowa, że na zjawiska można patrzeć z różnych punktów widzenia, pod kątem ostrym i bardzo rozwartym, patrzeć okiem przymrużonym i wytrzeszczonym ze strachu, że słowa mogą się mienić kolorowo i posiadać dziesiątki odcieni, potrafią się*

przebierać w kostiumy, żartować, kpić i szydzić, i modlić się na przemian. Przekonał się, że te wszystkie sprawy, które znał, nabierały pod wpływem celnego słowa nowych, specjalnych znaczeń, o których nie miał przedtem pojęcia. Trudne – stawały się łatwe, groźne – oswojone i przyjazne, a nawet te najbardziej ponure i przykre – mogły stać się miłe i zabawne[4].

Podczas studiów, jako dziennikarz Studenckiej Agencji Radiowej „Pulsarek" działającej przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy, miałem okazję przeprowadzić wywiady z wieloma mistrzami satyry i estrady, takimi jak m.in.: Hanka Bielicka, Krzysztof Daukszewicz, Krzysztof Jaroszyński, Roman Kłosowski, Waldemar Ochnia, Andrzej Rosiewicz, Bogdan Smoleń, Janusz Sokołowski, Stanisław Tym. Działałem w studenckim kabarecie „Grupa Pro", biorąc udział m.in. w Przeglądzie Kabaretów Amatorskich PAKA w Krakowie, gdzie prócz występów nieodłącznymi elementami przygody bywały wspólne posiłki w stołówce Klubu Studenckiego „Rotunda" z członkami „Formacji Chatelet", „Grupy MoCarta", „Grupy Rafała Kmity", kabaretów „Czyści jak Łza", „Koń Polski", „Potem", „Po Żarcie", „Rak" i innych. Te niewątpliwie inspirujące spotkania pomogły mi w dziennikarskiej aktywności w Polskim Radiu Pomorza i Kujaw, gdzie m.in. przygotowywałem wstawki satyryczne do magazynów popołudniowych. Terminując w rozgłośni jako student, mogłem liczyć na merytoryczne wsparcie Włodzimierza Wiśniewskiego – starszego brata mojej mamy, który od pierwszych lat po drugiej wojnie światowej do emerytury pracował tu jako spiker. Dla mnie był zawsze Wujkiem Włodkiem rozbudzającym moją miłość do literatury, przy każdej okazji obdarowując książkami. Dopiero po latach byłem w stanie docenić jego opowieści o radiowych „magach" z dawnych czasów, związanych z Polskim Radiem w Bydgoszczy, którzy mieli w swym dorobku liczne wątki komiczne – m.in. Anna Jachnina (autorka piosenki *Siekiera motyka* i zbioru okupacyjnej satyry)[5]; czy zespół twórców pierwszej polskiej powojennej audycji satyrycznej *Pokrzywy nad Brdą*[6] w składzie Grzegorz Kardaś (kompozytor piosenek dla bydgoskich kabaretów O-Wady i Wróbelek), Zdzisław Kunstmann, Czesław Nowicki

---

[4] E. Niziurski, *Eminencje i bałłabancje*, Książka i Wiedza, Warszawa 1977, s. 39.

[5] Zob. A. Jachnina, M. Ruth Buczkowski, *Anegdota i dowcip wojenny. Wiersze i fraszki. Anegdoty i dowcipy warszawskie... lwowskie... żydowskie... niemieckie krążące w Rzeszy i wśród Niemców w Polsce*, Komisja Propagandy Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, Warszawa 1943. Więcej na ten temat: P.P. Grzybowski, *Śmiech życia i śmierci. Od osobistych historii po edukację do pamięci o okupacji, gettach i obozach koncentracyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2019.

[6] Premiera audycji miała miejsce 24 czerwca 1945 r.

i Jeremi Przybora (zasłynął później z Jerzym Wasowskim jako współtwórca programów telewizyjnych Kabaretu Starszych Panów, *Piosenka jest dobra na wszystko* i in.). Zawsze z wielkim wzruszeniem wchodziłem do studia, w którym Oni kiedyś pracowali, i z nabożną czcią gładziłem ogromny statyw do mikrofonu używany podczas powojennych audycji. Z radiowej anteny Radia PiK w ramach kącika satyrycznego *Poznajemy koła gospodyń wiejskich bratnich krajów* popłynęły w świat opracowane przeze mnie „profesjonalnie tłumaczenia" piosenek m.in. hinduskich, maoryskich, mongolskich, pigmejskich oraz pokrętne opowieści popularyzujące naukę na wesoło, które prezentowałem jako docent doktor rehabilitowany Sylwester Wiewióra odpytywany przez Pawła Turskiego w mikroaudycji *Labirynt*.

Ten przydługi, wspominkowy wywód powinna jeszcze zwieńczyć lista towaru kiosku „Ruchu" w czasach PRL, który regularnie uszczuplałem ku uciesze sprzedawczyń i przerażeniu rodziców z niepokojem śledzących szybkość zapełniania mojego pokoju nowymi lekturami. Wstęp ten służy jednak uzasadnieniu tezy, że **niniejsza książka stanowi wypadkową otaczającej mnie przez wiele lat, niepowtarzalnej do cna i na wskroś literackiej kultury śmiechu, którą współkształtowały utwory i działalność wielu osób, ugruntowując moje preferencje wpisujące się w gusta pokolenia**. Jestem pewien, że wiele osób, czytając tę książkę, uśmiechnie się do swych wspomnień i odczuje więź z autorami zawartych tu tekstów oraz z ich czytelnikami[7].

Opracowanie to jest pokłosiem moich wieloletnich poszukiwań pedagogicznych i gelotologicznych. Realizuję tu pomysł zgromadzenia komicznych opisów zjawisk i procesów związanych z edukacją i oświatą. W większości przypadków są to wymyślone lub prawdziwe nawiązania do funkcjonowania z zasady poważnego systemu oświaty albo do zdarzeń osobistych, których komizm możliwy jest do zrozumienia tylko w odniesieniu do doświadczeń jednostek. W zgromadzonych przeze mnie przykładach niekiedy trudno jest odróżnić wątki będące literacką fikcją od wspomnień. Edukację, a zwłaszcza jej etap związany ze szkołą dobrze jest wspominać i śmiać się lub wyśmiewać ją z innymi, którzy mieli podobne doświadczenia.

---

[7] Aby ułatwić lekturę, celowo używam feminatywów tylko w miejscach, w których jest to niezbędne. W pozostałych częściach monografii stosuję kategorie „autorzy", „czytelnicy", „nauczyciele", „akademicy" itp., mając na myśli osoby wszelkich płci bez dyskryminowania kogokolwiek.

Czytelnicy *Śmiechu w edukacji...* – mojej pierwszej książki na ten temat – skarżyli się na zbyt mały aneks z utworami komicznymi dotyczącymi szkoły[8]. Zamieszczony w drugim tomie tej monografii[9] zbiór przykładów wychodzi naprzeciw ich oczekiwaniom i zapewne pozwoli wypełnić lukę poznawczą, bowiem podobny jak dotąd w Polsce się nie ukazał. W opracowaniu tym odwołuję się w ogromnej większości do źródeł polskojęzycznych. Zgromadzenie i dokonanie analizy komicznych wątków dotyczących edukacji w innych krajach wymagałoby szczegółowych i długotrwałych badań z pogranicza pedagogiki, literaturoznawstwa, etnologii, historii itp., a ja nie czuję się kompetentnym, by je przedsięwziąć.

Książka ta, nie licząc mojej autorskiej koncepcji i opracowania, jest zbiorowym dziełem wielu humorystów, satyryków, prześmiewców, kpiarzy, wesołków, obdarzonych poczuciem humoru celebrytów, okazjonalnych sprawców komizmu, twórców przynajmniej częściowo komicznych utworów literackich – zarówno profesjonalnych, jak i amatorów, którzy w różnych okolicznościach wypowiadali się o edukacji. Oczywiście jest to dzieło nieprzewidziane i niezamierzone przez nich samych, ponieważ żaden nie przypuszczał, że jego utwory będą kiedyś współtworzyć zestawienie przykładów w akademickiej publikacji poświęconej zjawisku śmiechu z edukacji. Znajdują się tu także odniesienia do działań i wypowiedzi stanowczo poważnych osób, które z racji wykonywanego zawodu czy pełnionej funkcji nie mają nic wspólnego z twórczością komiczną, lecz ich komizm dostrzeżony przez innych wzbogacił polską kulturę. Niezbędnym elementem tej książki, poprzedzającym przykłady logicznie i strukturalnie, są opinie naukowców, publicystów i literatów, którym raczej do rozśmieszania daleko, lecz ich wypowiedzi są kluczowe w specjalistycznym dyskursie.

Zarysem koncepcji badań i książki podzieliłem się z Mistrzami – Marią Dudzikową i Ryszardem Markiem Grońskim, którzy o śmiechu nie tylko w kontekście edukacji wiedzieli tak wiele i zachęcili mnie do realizacji tego pomysłu. Niestety nie zdążyli ujrzeć rezultatów mojej pracy, więc książkę tę mogę już tylko zadedykować Ich pamięci.

Jeśli nawet publikacja ta nie znajdzie uznania u młodzieży, a jej część egzemplifikacyjna zainteresuje nielicznych czytelników starszego pokolenia, to będę mógł stwierdzić, że pisząc ją, spełniłem swoje marzenie: pokło-

---

[8] Zob. P.P. Grzybowski, *Śmiech w edukacji. Od szkolnej wspólnoty śmiechu po edukację międzykulturową*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2015. Wykorzystuję tu fragmenty tego opracowania.

[9] Tom 2 został opatrzony podtytułem *Cytaty, przykłady i komentarze*.

niłem się moim literackim Mistrzom, jednocześnie czerpiąc przyjemność z obcowania z wyjątkową literaturą. Tym łatwiej będzie mi znieść ewentualną krytykę agelastów i gelotofobów, bowiem jak pisał Adolf Rudnicki: *Są ludzie, którzy psioczą na to, cośmy robili. Niech psioczą, zawsze psioczyli, widocznie tak musi być. Współczesnych nie stać na ocenę, jest to jedna z niewzruszonych prawd! Można pisarza porównać z Tołstojem, a malarza z Bonnardem, ale jest to ocena geograficzna. Każdy wiek, każdy okres ma swoje własne elementy. Elementy te muszą wpierw ostygnąć, aby je można było porównywać z elementami sztuki dawnej, które już wytrzymały próbę czasu, już okrzepły. O tym, czy elementy należą do tych, które mogą okrzepnąć, czy przeciwnie, skazane są na zmarnienie – nikt z góry nie wie. Niech więc psioczą! W ciągu wszystkich minionych lat czuliśmy, że to jest właśnie to. Z lękiem, z niewiarą, z przekorą, ale przekonanie, że to nasza wielka godzina, nasze najszczęśliwsze życie, raz po raz prześwitywało. Czuliśmy, że to nasze złote gody*[10].

Zamieszczenie tak dużej liczby przykładów i cytatów, przy jednoczesnym ograniczeniu komentarzy, wyjaśnień i interpretacji, jest zabiegiem celowym. Zachowując zasady metody naukowej, byłoby można podjąć próbę osadzenia każdego przykładu w ramach kulturowych, poszukiwania społeczno-ideowych i ideologicznych przesłanek warunkujących komizm tekstów, a może nawet dookreślenia unikalnych cech wspólnoty śmiechu, w której wzrastali ich autorzy i potencjalni czytelnicy/widzowie/słuchacze itp. Byłoby to jednak zadanie karkołomne, ponieważ każdemu przykładowi należałoby poświęcić odrębne badania. Poza tym wikłając się w żmudne analizy i zwiększając objętość tej monografii, nie osiągnąłbym jej najistotniejszego celu – popularyzacji literatury komicznej i zachęcenia do sięgnięcia po kompletne źródła, z których pochodzą wypisy.

Dlatego z pełnym przekonaniem przyjąłem strategię komunikacji z czytelnikami nawiązującą do tzw. skazu, oczywiście odpowiednio zmodyfikowaną do potrzeb publikacji popularnonaukowej. Chodzi tu o bezpośrednie wykorzystanie narracji poszczególnych autorów i/lub postaci z ich dzieł. Niech ich komiczne słowa i czyny świadczą o nich samych oraz o poszczególnych sytuacjach, zjawiskach, procesach... Niech wyłania się z nich komiczny obraz edukacji, dotyczące jej opinie, komentarze, głosy

[10] A. Rudnicki, *Ojczyzna*, [w:] I. Bołtuć-Staszewska, J. Chałasiński, T. Chróścielewski i in., *Tranzytem przez Łódź*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1964, s. 98–99.

w dyskusji itp. Wydają się one tym bardziej interesujące, że zachowanie i język bohaterów wielu komicznych przykładów wykraczają poza granice poprawności politycznej i dobrego wychowania, zaskakują, godzą w tabu i naruszają świętości. Niech więc autorzy i bohaterowie ich utworów przemawiają własnym językiem, każdy na swój sposób, iście sowizdrzalsko i trickstersko[11], poprzez satyryczne pohukiwanie, napominanie, szturchanie, wyśmiewanie, a w niektórych przypadkach dotkliwe czepianie się i prowokowanie, do czego pretekstem jest edukacja i komiczne zdaniem niektórych zachowania uczestników tego procesu. Wzorem jest dla mnie satyryk Michaił Zoszczenko, który zamiast opisywać cechy i przygody ludzi radzieckich, pozwalał im w swoich utworach po prostu opowiadać o sobie i swoich środowiskach[12]. Z przykładów traktowanych jak opowieści uważny czytelnik będzie w stanie wiele wywnioskować, a przez pryzmat własnej kultury śmiechu ocenić komiczną i kronikarską wartość poszczególnych tekstów, by przyjąć je lub odrzucić.

Lektura tej książki pozwoli czytelnikowi wziąć udział w swoistej komedii humorów, której założenia wyznaczył elżbietański dramaturg Ben Jonson[13]. Chodzi tu o poszukiwanie w sobie i w innych „humorów" rozumianych jako wyznaczniki śmiesznostek, dziwactw, kompleksów, słabości właściwych nieskończonej liczbie komicznych typów ludzkich. Odnalezienie ich w wyśmiewanej na różne sposoby rzeczywistości edukacyjnej może przyczynić się do odczucia intymnej więzi z bohaterami opisów, a także z ich autorami. Może to pomóc wyraźniej odczytać komizm poszczególnych tekstów. Każdy wszak spotkał w życiu śmiesznego nauczyciela, roztargnionego profesora, naiwną przedszkolankę, leniwego ucznia, lubiącego imprezować i uprawiać seks studenta; słyszał opowieści o szkolnych figlach lub sam je płatał; drżał przed powrotem rodziców z wywiadówki (zwłaszcza ojca, który nie radzi sobie z zadaniami domowymi) itp. Teraz więc, czasem z perspektywy wielu lat doświadczeń, przyszedł czas na poczytanie o tym z (u)śmiechem. W nawiązaniu do jonsonowskiego „humoru" będzie to (u)śmiech nostalgii, ironii, złośliwej lub życzliwej satysfakcji,

---

[11] O sowizdrzałach i tricksterach piszę w kolejnych rozdziałach tej książki.

[12] Więcej na ten temat: W. Woroszylski, *Posłowie. Śmiech i grzech Michała Zoszczenki*, [w:] M. Zoszczenko, *Bądź człowiekiem, towarzyszu! Opowiadania śmieszne i szydercze*, tłum. W. Woroszylski, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk 1993, s. 229.

[13] Więcej na ten temat: D.H. Craig (red.), *Ben Jonson. The critical heritage*, Routledge, London – New York 1990; J. Kydryński, *Posłowie*, [w:] B. Jonson, *Każdy w swoim humorze*, tłum. J. Kydryński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984, s. 127–135.

że „inni też tak mieli" i nie jest się odosobnionym w związanych z edukacją przeżyciach, które występują od wieków. Znacie? To poczytajcie!

Oczywiście byłoby świetnie, gdyby śmiech towarzyszący lekturze był także śmiechem refleksyjnym. Tu jako wzorzec artystyczny przychodzi mi na myśl angielski malarz i miedziorytnik William Hogarth – autor m.in. tworzonej od 1731 r. serii karykatur, portretów i scen rodzajowych *Progresses*, przypominających komiksy z podtekstem satyrycznym i moralizatorskim. Ukazywane przez niego postacie pijaków, złodziei, leni, rozpustników i in. charakteryzują wyolbrzymione cechy brzydoty potocznie kojarzone z niemoralnością i degeneracją. Celem Hogartha było przede wszystkim wywołanie reakcji o charakterze wychowawczym w postaci śmiechu i/lub odrazy oraz skłonienie odbiorców jego sztuki do zastanowienia nad ludzką naturą. Był przekonany, że warunkiem dobrobytu jest umiar, pracowitość i uczciwość, a lenistwo, nieuczciwość, rozwiązłość i in. wiodą do upadku, nędzy, szaleństwa i śmierci. Charakterystyczne postaci z jego karykatur określane są jako figury Hogarthowskie, zaś analogii do nich poszukuje się również w literaturze[14]. Na początku XIX w. Jerzy Dzierzkowski tak pisał o twórczości Hogartha (pisownia oryginalna): *Niedawno temu w uczonej rozmowie słyszałem od sąsiada mego, że Hogart malował same karykatury, a karykatury podług niego są malowanemi paszkwilami. Napróżno było się wdawać w polemikę,* [...] *jakkolwiek innego jestem zdania. Hogart podług mnie, a zdanie to nie jest nawet nowe, malował obrazy z życia wzięte; nie jego wina jeżeli towarzystwa i szczególne osoby, które w koło siebie zdybywał, były śmieszne; a malując pędzlem śmieszności, te narości moralne, nie mógł je inaczej oddawać, tylko rzucając na papier tu i owdzie narości zbytkowe nosów, bród i garbów, które, bym się tak wyraził, były tylko szyldami!.. Każdy człowiek ma, jak się Niemcy wyrażają, szatańską jedną nogę, która gdzieś koniecznie wystawać musi; Hogart szatańskie te nogi widzialnemi rysami malował – i to mają być karykatury?...* [...] *i czyliż Hogart, gdy wydał naprzód usta dumnego, nos skąpca w wytrych przedłużył, twarz pijaka całą kopalnią rubinów i z safirów obsypał, oczy głupca na wierzch wysadził, czyliż wówczas malował karykatury? Czasy Hogarta bogate były w śmieszności, bo życie było mniej wyrozumowane, więcej zewnętrzne, a zatem rozmaitsze; i naród z którego łona czerpał Hogart natchnienia swoje, splinowem usposobieniem, więcej mu poddawał rysów płaskorzeźbowych.*

[14] Więcej na ten temat: J. Białostocki, *William Hogarth*, Wydawnictwo Arkady, Henschel Verlag, Warszawa – Berlin 1971; W. Hogarth, *Analiza piękna*, tłum. M. Lachman, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2008.

Dziś trudniej już o karykatury; niema ich zkąd czerpać, i niema dla kogo malować, bo i śmiesznych, i śmiejących się ubyło; dziś Hogart gdyby z Moskwy do Lizbony całą olbrzymią przestrzeń ucywilizowanego świata przeleciał wiatronogą kibitką, orlopiórym wozem parowym, nie zdybałby może jednego obrazka dla siebie, a wkrótce przyszłe Hogarty, lecące balonem ponad starym światem, chyba pomiędzy ptakami, lub herszlowskim szperając teleskopem, między gwiazd mieszkańcami szukać będą przedmiotów do rozśmieszających obrazów!.. Są i dziś zapewne karykatury; ale w życiu dzisiejszem więcej wewnętrznem trudno je wynaleść, a jeszcze trudniej ołówkiem lub pędzlem oddać; bo rysy ogólne zlały się pomału w rodzaj podobieństwa familijnego, a rysy szczególne rozprysły się na tak rozmaite odcienie, iż je ledwie piórem opisać można. A to pióro dzisiejsze, pióro anatomiczne, jak zacznie w głąb się wkopywać, niejeden obraz, który miał być na pozór komicznym, stanie się w głębi tragicznym![15]

W przytoczonych w mojej książce utworach czytelnicy znajdą wiele figur Hogarthowskich związanych z edukacją, których oblicza i zachowania nie straciły na aktualności, mimo upływu czasu i zaniku śmieszności w życiu dostrzeżonego przez Dzierzkowskiego.

Poszukującym w dorobku polskich mistrzów pióra podobnej strategii kreowania wzorców literackich i inspiracji do zabawy słowem poleciłbym Jana Lama – nauczyciela, satyryka, dziennikarza i powieściopisarza. Współpracując m.in. ze „Szczutkiem", tworzył ni to przezwiska, ni przydomki charakterystycznych bohaterów swych utworów[16]. Gogusie, Strachajłowie, Orderowicze, a nawet batiarzy – to określenia mieszkańców dawnej Galicji i Lodomerii, a szczególnie Lwowa i alegorycznych Capowic[17]. Lam posługiwał się wiele mówiącym o jego poczuciu humoru pseudonimem Miko-

---

[15] J. Dzierzkowski, *Hogartowskie obrazy. Epizod z roku 1831*, [w:] tegoż, *Powieści Józefa Dzierzkowskiego w pierwszem zupełnem wydaniu*, t. 4, nakład i druk A.J.O. Rogosza, Lwów 1875, s. 303–304. **W cytatach i wypisach ze źródeł zachowałem oryginalną pisownię. Wychodzę bowiem z założenia, że forma wypowiedzi, szczególnie zawierająca elementy archaiczne i etniczne (gwarowe), jest jednym z czynników komizmu. Uwspółcześnienie pisowni tych tekstów i/lub dostosowanie do współczesnego stylu, wprawdzie ułatwiłoby lekturę, jednak pozbawiłoby je unikalnej „melodii"**.

[16] Zob. S. Lam (oprac.), *Pisma Jana Lama w pięciu tomach. Wydanie jubileuszowe 1838–1938*, nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1938; tenże, *Pisma Jana Lama nie objęte wydaniem jubileuszowym*, nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1938.

[17] Zob. J. Lam, *Dzieła Jana Lama. Wielki świat Capowic – Koroniarz w Galicji*, w Komisie Księgarni Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1885.

łaj Płot z przydomkiem Siekierka. Krytykował urzędników, biurokratów, szlachtę i kler, m.in. za efekciarstwo i patriotyzm na pokaz, które określił neologizmem „tromtadracja" funkcjonującym także w dzisiejszych czasach[18]. Występujące w jego utworach określenia można zastosować także współcześnie m.in. wobec osobników płci wszelakich występujących w środowisku instytucji oświatowych.

Zapraszam więc do odkrywania – w nieprzemijającym świecie edukacji – figur Hogarthowskich i nadawania im Lamowskich przydomków. Bez względu na epokę dostrzec w nim można takie „narości", jak: nos pijaka, kieszeń łapownika, rozdęte ego prelegenta, zagubiony parasol roztargnionego profesora, oczy studenta podkrążone bynajmniej nie od nadmiaru nauki czy uczniowski uśmiech, tym piękniejszy, im lepiej udał się szkolny figiel. W zamieszczonych w tym opracowaniu przykładach czytelnik znajdzie Leniuchowskich, Kieszonkiewiczów, Podlizajskich, Tromtadracych, Przemądrzalskich, Nietrzeźwiejców i innych. Niech bawią, cieszą i intrygują, a jeśli przy okazji czegoś nauczą o edukacyjnej rzeczywistości – tym lepiej.

Życzę przyjemnego wspominania z (u)śmiechem. Będę się cieszyć, jeśli książka ta zainspiruje kogoś do własnych poszukiwań pedagogicznych i literackich. Kto wie, może refleksje towarzyszące lekturze przyczynią się do poprawy jakości edukacji? Jak bowiem pisał Stanisław Koźmian: *W społeczeństwach wykwintnych, w których znają się na żarcie, humorystyka wyższa i dowcipna satyra nie są szkodliwymi; przeciwnie, jest to sól dodająca smaku sprawie publicznej* [...][19]. Taką sprawą jest niewątpliwie edukacja. Smacznego więc i przyjemnej lektury!

Przemysław Paweł Grzybowski

Bydgoszcz, kwiecień 2020

---

[18] Więcej na ten temat: K. Chłędowski, *Pamiętniki. Galicja (1843–1880)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2006, s. 304; J. Krzyżanowski, *Wstęp*, [w:] S. Lam (oprac.), *Pisma Jana Lama w pięciu tomach*..., t. 1, s. I–XL.

[19] S. Koźmian, *Pisma polityczne*, „Czas", Kraków 1903, s. 152.

Rozdział 1

ZAŁOŻENIA PROJEKTU BADAWCZO-POPULARYZATORSKIEGO

Opracowując materiały do monografii *Śmiech w edukacji*..., zorientowałem się, że w polskim piśmiennictwie pedagogicznym brakuje odniesień do komicznych utworów o edukacji. Być może wiele takich utworów nie jest znanych pedagogom, nie dostrzegają ich wartości dla pracy naukowej, a może obawiają się analizować je i cytować w swych publikacjach, by nie zostać posądzonymi o brak powagi. Moim zdaniem komiczne utwory wzbogacają dyskurs o edukacji, a rozpatrywane przez pryzmat kultur śmiechu mogą stanowić inspirujący materiał badawczy dla pedagogów i nie tylko.

Kulturę śmiechu definiuję jako proces kształtowania się, przemian, zanikania oraz następstw wartości związanych ze śmiechem – m.in.: poglądów, postaw, zachowań, wzorców osobowych, norm, sankcji, duchowych oraz materialnych form twórczości, refleksji potocznej i naukowej. Kulturę śmiechu można rozpatrywać w kontekście indywidualnym i/lub społecznym, to jest w odniesieniu do jednostek i zbiorowości uczestniczących w procesie tworzenia oraz przekazywania wartości, kształtowania tradycji i dziedzictwa kulturowego związanego ze śmiechem, postrzeganiem, rozumieniem komizmu i nań reagowaniem. Jest to proces wewnątrz- oraz międzypokoleniowy, ściśle związany z okolicznościami przemian kulturowych zachodzących w społeczeństwie.

Indywidualne kultury śmiechu jednostek kształtują się w oparciu o społeczne kultury śmiechu występujące w środowiskach, w których dana osoba funkcjonuje lub tylko obserwuje je, niekoniecznie nawiązując bezpośrednie interakcje z ich członkami. W procesie kształtowania tożsamości kultura śmiechu dostarcza jednostkom klucz do postrzegania i rozumienia komizmu, śmiechu, uśmiechu itp. W środowisku pochodzenia stanowi czynnik zakorzenienia społecznego, etnicznego, klasowego, religijnego itp. Odgrywa istotną rolę w procesie dokonywania wyboru własnego środowiska społecznego oraz wiąże się z odczuwaniem wysokiej lub niskiej jakości życia w związku z obecnością w tym środowisku. W celu analizy kultur śmiechu i popularyzacji ich dorobku możliwe jest wyróżnianie ich kontekstów (obszarów, wymiarów) etnicznych, środowiskowych, terytorialnych, czasowych itp. Można więc mówić o kulturze śmiechu, dookreślając ją odpowiednim przymiotnikiem – np. nauczycielska, uczniowska, studencka, szkolna, akademicka, miejska, regionalna, narodowa, średniowieczna, współczesna, peerelowska, literacka, telewizyjna itp.

Występowanie kultury śmiechu wiąże się z istnieniem i aktywnością wspólnot śmiechu, od których zależy m.in. kształtowanie się indywidualnych oraz zbiorowych preferencji dotyczących śmiechu i ich społecznych następstw. Wartości kultury śmiechu tworzone, uznawane i upowszechniane w jednej wspólnocie śmiechu bywają odrzucane, zwalczane lub traktowane obojętnie przez inne wspólnoty i/lub ich pojedynczych członków[20].

Postanowiłem **zgromadzić komiczne utwory o edukacji opublikowane w Polsce, dokonać ich zestawienia chronologicznego oraz wyodrębnić występujące w nich wątki i bohaterów**. Mam świadomość, że wiele źródeł ginie bezpowrotnie wskutek fizycznego niszczenia. Moim celem jest więc także **ocalenie od zapomnienia i przywrócenie do społecznego obiegu komicznych utworów dotyczących edukacji w różnych kontekstach**. Przekonany o literackim pięknie wielu z nich mam nadzieję, że udostępnienie ich w spójnym opracowaniu przyczyni się do ich popularyzacji. Przyjmuję tu następującą opinię Marcina Zwierzchowskiego: *Jeżeli nauka chce dotrzeć „pod strzechy" i inspirować młodych ludzi, powinna współdziałać z kulturą popularną. Potwierdzają to badania*[21]. O sukcesie docierania popularyzatorów nauki „pod strzechy" z pewnością można mówić w przypadku nauk ścisłych. Mam nadzieję, że moja skromna

[20] Por. C. Marasiński, *Filozoficzne aspekty kultury śmiechu*, Firma Wydawniczo-Handlowa Mado, Toruń 2013.

[21] M. Zwierzchowski, *Geek z serialu*, „Polityka", nr 38/2020, s. 48.

monografia zachęci do czytania także potencjalnych miłośników humanistyki. Może chociaż niektórzy odkryją piękno literatury i żywego słowa dzięki utworom komicznym, które zwykle łatwiej jest przyswoić i wykorzystać w relacjach społecznych m.in. podczas zajęć w szkole.

Nadanie przeważającej części tej monografii formy wypisów z tekstów komicznych pozwala mi dzielić się z innymi odkryciem niekiedy wyjątkowych utworów. Należę bowiem do grona czytelników kolekcjonujących co trafniejsze fragmenty i mógłbym się podpisać pod następującą opinią Ryszarda Kapuścińskiego: *Jestem wielkim zwolennikiem cytatów i myślę, że wart uwagi jest pogląd Waltera Benjamina, iż księga cytatów byłaby najdoskonalszą książką. Kiedy zgłębiamy jakąś dziedzinę wiedzy, dostrzegamy, że została już na jej temat napisana masa książek. W każdej książce jest co najmniej jedna fascynująca myśl. Normalny czytelnik nie będzie do tej myśli docierał, bo tych książek nie przeczyta. Uważam, że obowiązkiem człowieka, który poświęcił się jakiejś dziedzinie, jest wynajdywanie tych pereł. Normalnie są one zagubione gdzieś w masie trzystu stron druku, a wydobyte – odżywają, nabierają blasku*[22]. Niech więc zgromadzone przeze mnie perły literatury komicznej dotyczące edukacji cieszą czytelników, których nie odstraszy obszerność tego zbioru. Uprzedzam jednak, że najlepiej czytać tę książkę „na raty", aby w potoku słów nie zagubić wartości komicznej utworów i czasem po prostu pośmiać się bez oglądania się na analizy. Jak bowiem zauważył Melchior Wańkowicz: *Humor, nadzwyczaj cenny, póki jest aurą i tłem, póki jest wmontowany w zagadnienie, póki przewija się przez akcję, jeśli go wyizolować w specjalne antologie humoru, zbiory anegdot, facecji, humoresek – zazwyczaj usycha*[23].

O ile badań oraz będących ich pokłosiem publikacji na temat występowania zjawiska śmiechu i jego funkcji w relacjach społecznych (także w edukacji) jest w ostatnich latach coraz więcej, o tyle opracowania dotyczące komizmu w edukacji przedstawionego w utworach literackich są rzadkością. Jak zauważa Dorota Simonides: *Istnieją w kulturze obszary niczyje. Mieszczą się w nich z reguły zjawiska o słabych cechach tożsamości, wykluczające z góry sięgnięcie do nich specjalistów poszczególnych dyscyplin*[24]. Moim zdaniem tak właśnie jest z przykładami literatury komicznej, które trudno

---

[22] R. Kapuściński, *Autoportret reportera*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004, s. 93.

[23] M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine'a. Cz. 1*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983, s. 427.

[24] D. Simonides, *Między literaturą a folklorem*, [w:] M. Graszewicz, J. Kolbuszewski (red.), *Kultura, literatura, folklor*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1988, s. 120.

jest ująć w ramy typologii i dokonać ich analizy (choćby formalnej) w oparciu o spójne standardy. Dyskursywne i trudne do określenia jest ustalenie pierwotnych źródeł niektórych komicznych motywów, wątków czy wzorców osobowych występujących w dowcipach (zwykle anonimowych i od lat przedrukowywanych w wielu odmianach w kolejnych antologiach), humoreskach oraz satyrach, pod którymi podpisują się niekiedy znamienici literaci. Zgłębienie ogromnej ilości materiału jest dla badacza niezwykle czasochłonne, a z uwagi na interdyscyplinarność zagadnienia dokonane analizy łatwo podważyć. Postanowiłem podjąć się tego zadania jako pedagog.

Zdaniem Janusza Lalewicza: *Pojęcie literatury, którym posługujemy się współcześnie* [...], *powstało niecałe dwieście lat temu.* [...] *Współczesny badacz, który analizuje literaturę masową obok literatury elitarnej, utwory awangardowe obok publikacji brukowych, a piśmiennictwo obok utworów radiowych i radiowych adaptacji literatury pisanej, uświadamia sobie bez trudu, że przedmiot nauki o literaturze pod koniec XIX w. był znacznie węższy i bardziej jednorodny: była to antologia tekstów pisanych i publikowanych drukiem jako utwory indywidualnych autorów, a obejmująca niewielki procent arcydzieł należących do jednego obiegu społecznego*[25]. Zdaję sobie sprawę, że niektóre z zamieszczonych tu przykładów specjaliści zaliczyliby do literatury trywialnej, a nawet brukowej[26]. Niektórzy zapewne zaryzykowaliby wartościowanie i doradzili posłużenie się opozycją „kultura wysoka / kultura niska". Obawiam się jednak, że byłoby to podejście dyskursywne i kogoś mogłoby korcić, by przedstawione tu utwory w ogóle posegregować na „wysokie i niskie", to jest na wartościowe, niewartościowe lub wartościowe inaczej. Tak mogłoby się zdarzyć, skoro w tym samym projekcie badawczym na równych prawach uwzględniane są utwory zawierające podobne komiczne motywy, wątki i wzorce osobowe, lecz należące do różnych obiegów społecznych – na przykład humoreski zaczerpnięte z kalendarzy, fraszki klasyków polskiej literatury, monologi kabaretowe itp. Na potrzeby tej monografii **proponuję więc umowne zakwalifikowanie zawartych tu materiałów do literatury i kultury popularnej**.

Nie jest moim zamiarem dookreślanie każdego z zamieszczonych utworów pod względem gatunku i formy. Uogólniając, traktuję je jako **komiczne utwory o edukacji**. Współtworzą one względnie wyodrębnione

---

[25] J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975, s. 5.

[26] Więcej na ten temat: M. Fleischer, *Literatura trywialna jako problem semiotyki*, [w:] M. Graszewicz, J. Kolbuszewski (red.), dz. cyt., s. 498–511.

uniwersum znaczeniowe ściśle związane z kulturą śmiechu danego środowiska, poszczególnych osób oraz z ich wspólnotami śmiechu. Gdy odbiorca (czytelnik, słuchacz, widz) potrafi owo uniwersum rozpoznać jako część własnego świata, to jest w stanie zinterpretować zawarty w utworach przekaz o znanych mu skądinąd lub podobnych osobach i rzeczach, a jego wiedza o nich stanowi dopełnienie treści danego utworu[27]. Dzięki temu można mówić o **śmiechu z edukacji, to jest o zjawisku, w którym osoba lub grupa dostrzega komizm zdarzeń i procesów związanych z edukacją w różnych kontekstach oraz śmieje się**. Na ogół bywa to śmiech z czegoś lub kogoś (satyryczny, agresywny), a także oparty na doświadczeniach i wspomnieniach wspólnotowy, radosny śmiech z kimś, choćby nawet nie wszyscy we wspólnocie śmiechu znali fakty, które do niego doprowadziły.

Dotycząca edukacji twórczość komiczna i aktywność społeczna to nie tylko domena sfery potocznej (dowcipy, żarty, kawały)[28], ale także profesjonalnej (utwory literatury pięknej i sztuki estradowej). Zgadzam się z Alicją Rybkowską, której zdaniem znaczenie komizmu (humoru) w sztuce wzrasta dzięki jego potencjałowi: [...] *dyskurs o sztuce to nie tylko dyskurs akademicki, filozoficzny czy historyczno-artystyczny, ale także dyskurs popularny, odwołujący się do potocznych przekonań i oczekiwań, ożywiający się zawsze wtedy, kiedy oczekiwania te są zawiedzione, a przekonania – naruszone*[29]. Jak pisze autorka: [...] *zdolność odbiorców i samych artystów do dostrzegania pewnych elementów humorystycznych w działalności artystycznej jest tym czynnikiem, który decyduje o żywości sztuki oraz o jej otwartości na nowe sytuacje i propozycje*[30]. Moim zdaniem komiczna twórczość artystyczna dotycząca edukacji może działać ożywczo na sferę edukacji m.in. dzięki wyśmiewaniu występujących w niej napięć i patologii. Wysokonakładowe antologie, monografie i wydania zbiorowe

---

[27] Zob. J. Lalewicz, *Komunikacja językowa*..., dz. cyt., s. 105.

[28] **Wykorzystuję tu kategorie pojęciowe w ich tradycyjnym rozumieniu: dowcip** – krótka, komiczna forma literacka, opowiadana ustnie lub przekazywana w antologiach, kalendarzach, czasopismach itp. (np. dowcipy o Jasiu w szkole, policjantach itp.); **żart** – artystyczna (literacka, plastyczna) lub ludowa (folklorystyczna, popularna) forma komiczna, której celem jest przekazanie komicznego komunikatu lub sprowokowanie komicznej reakcji (np. żart primaaprilisowy); **kawał** – uprzednio zaplanowana rozbudowana forma komicznej interakcji, której ofiarą pada najczęściej osoba celowo wyśmiewana lub przypadkowa (np. wiadro z wodą umieszczone za otwieranymi drzwiami, które oblewa ofiarę).

[29] A. Rybkowska, *Humor a współczesna kondycja sztuki*, Universitas, Kraków 2016, s. 8.

[30] Tamże, s. 20. Więcej o historii humoru w sztuce: tamże, s. 22–26.

utworów komicznych oraz ich radiowe, telewizyjne i estradowe interpretacje stanowią źródła o charakterze kronikarskim czy bibliofilskim. Mogą też kształtować opinię publiczną poprzez upowszechnianie stereotypów (np. nauczyciela i szkoły) i tez dotyczących funkcjonowania systemu oświaty. Jako takie zapewne mogłyby stanowić podstawę do dyskursu pedagogicznego o koncepcjach reform systemu oświaty, doskonaleniu szkolnictwa i edukacji domowej.

Przedmiotem moich zainteresowań badawczych były komiczne utwory literackie dotyczące edukacji, powstałe w różnych środowiskach. Mimo że wiele z nich opartych jest na komizmie językowym, to treści komiczne nie interesują mnie w kontekście semiotycznym, jako „manifestacje rekonstruowanego systemu znaków"[31], lecz wyłącznie jako opisy zdarzeń, zjawisk i procesów związanych z edukacją, ich uczestników wraz z ich doświadczeniami, postawami, opiniami itp. Kryterium wyboru źródeł, których zestawienie i analizę przedstawiam w tym opracowaniu, było występowanie w ich tytułach i/lub treści kategorii pojęciowych oraz opisów zdarzeń i procesów związanych z edukacją. Interesowały mnie komiczne opisy, to jest obraz funkcjonowania elementów systemu oświaty (przedszkoli, szkół różnego stopnia, instytucji i organizacji kulturalno-oświatowych itp.) oraz osób biorących udział w edukacji w sferze nieformalnej (prywatnej) i formalnej (systemowej, publicznej), to jest uczniów, ich rodziców, nauczycieli, edukatorów, instruktorów, kursantów, uczestników szkoleń zawodowych, polityków i urzędników uwikłanych w działanie tego systemu itp.

Chcąc uczynić mój projekt badawczy wyczerpującym, kwerendę przeprowadziłem, analizując treści polskojęzycznych antologii, serii wydawniczych, monografii i prac wieloautorskich opisywanych w katalogach bibliotecznych takimi słowami kluczowymi, jak (w kolejności alfabetycznej): „anegdota", „dowcip", „estrada", „groteska", „humor", „kabaret", „kawał", „komizm", „satyra", „śmiech", „żart". Przestudiowałem ponad 1600 źródeł.

Kwerenda nie dotyczyła czasopism. Uznałem, że dotarcie do wszystkich tytułów byłoby zbyt trudne, a dokonanie wyboru byłoby trudno uzasadnić. Na dodatek wiązałoby się to z zawężeniem poszukiwań tylko do środowisk autorów i czytelników o określonym profilu intelektualnym, światopoglądowym, politycznym, społecznym itp. związanym z profilem danego czasopisma. Ulotność czasopism rozumiana jako ich krótkotrwała aktualność obligowałaby mnie do pogłębionych studiów każdego z osob-

[31] J. Lalewicz, *Komunikacja językowa i literatura*..., dz. cyt., s. 6.

na, by dookreślić wątki komiczne. Jest to zadanie do wykonania w osobnym projekcie badawczym.

Ponieważ zgromadzenie przykładów wszystkich form w jednej monografii i dokonanie ich chronologicznego zestawienia byłoby przedsięwzięciem karkołomnym, zdecydowałem nie uwzględniać, jako źródeł podstawowych w tym opracowaniu, także antologii anegdot i dowcipów[32]. Jako utwory w większości anonimowe i rozpowszechniane przede wszystkim na zasadzie przekazu ustnego, anegdoty i dowcipy podlegają odmiennym regułom rozpowszechniania oraz recepcji pod względem tematyki, trwałości w obiegu społecznym itp. niż utwory drukowane, wykonywane podczas występów estradowych oraz za pośrednictwem radia i telewizji. Wspominam jednak o anegdotach i dowcipach w kontekście historycznym i, gdy jest to niezbędne, odwołuję się do tej formy w komentarzach, cytuję uwzględniające je źródła i opinie innych autorów.

Przykłady z lat 1496–2017 zawarte w zestawieniu oraz nowsze opracowania wykorzystane w części analitycznej traktuję jako dokumenty wycinka kultury obyczajowej, sfery życia społecznego związanej z edukacją. Autorzy tych utworów zawarli swe spostrzeżenia, uwagi i opinie dotyczące komicznych zdarzeń, zjawisk i procesów osadzonych w konkretnych miejscach i czasach. Przyjmuję tezę Radka Pytlíka, którego zdaniem: *Pod zbiorem martwych faktów i dokumentów ukrywa się prawdziwe, autentyczne życie, które było kiedyś wieloznacznym, niepowtarzalnym zjawiskiem. Żadna interpretacja, żadna raz osiągnięta „prawda" nie może w pełni oddać znaczenia czynu noszącego piętno niepowtarzalnych okoliczności*[33]. Dlatego komiczne utwory dotyczące edukacji stają się szczególnie interesujące, gdy dokona się ich chronologicznego zestawienia. Pozwala to bowiem ustalić, które wątki komiczne występują „od zawsze", powtarzają się lub stanowią wyjątek. Dzięki temu można wzbogacić refleksję pedagogiczną o spostrzeżenia komicznych zdarzeń naruszających powagę systemu, jego stabilność i dobre samopoczucie współtworzących go osób. Stąd już tylko krok do wyprowadzenia przesłanek i wskazówek dotyczących m.in. wzajemnych relacji uczestników edukacji, organizacji procesu dydaktycznego, systemu oświaty, wyśmiewanych w nim patologii itp.

---

[32] Zgromadziłem kilka tysięcy dowcipów o edukacji w różnych kontekstach – i jeśli będzie taka możliwość – opublikuję je.

[33] R. Pytlik, *Włóczęga Jarosław Haszek*, tłum. M. Erhardtowa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s. 17.

Rozdział 2

WOKÓŁ DEFINICJI I FUNKCJI KOMIZMU

Wywodząca się z tradycji grecko-łacińskiej kategoria „komizm", popularna zwłaszcza w literaturze europejskiej, współcześnie wskutek dominacji języka angielskiego w publikacjach gelotologicznych jest wypierana przez kategorię „humor"[34]. W tym opracowaniu posługuję się najczęściej tradycyjną kategorią „komizm". Nie unikam jednak także tej drugiej, zwłaszcza cytując cudze wypowiedzi[35].

Określenie „komiczny" bywa wykorzystywane zamiennie z określeniami „śmieszny", „zabawny", „humorystyczny", „dowcipny" itp.[36] Spotyka

[34] Zob. S. Gajda, D. Brzozowska (red.), *Świat humoru*, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole 2000; seria wydawnicza Polskiego Towarzystwa Socjologicznego: W. Świątkiewicz, M. Świątkiewicz-Mośny, W. Ślęzak-Tazbir (red.), *Oblicza humoru*, t. 1–5, Wydawnictwo Tomasz Kalota Centrix, Warszawa – Wrocław 2007–2012. Por. R. Callaway, *Satire and humor in education*, University Press of America, Lanham 1990; S.A. McClennen, *America according to Colbert. Satire as public pedagogy*, Palgrave Macmillan, New York 2011.

[35] Zob. np. D. Buttler, *Komizm, dowcip i teoria dowcipu językowego*, „Przegląd Humanistyczny", nr 1/1965, s. 35–65; J.S. Bystroń, *Komizm*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1960; B. Dziemidok, *O komizmie,* Książka i Wiedza, Warszawa 1967.

[36] Jest to najczęściej wykorzystywane ujęcie komizmu w polskiej literaturze przedmiotu. Zob. np. M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich,* Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002, s. 251; C. Matusewicz, *Humor, dowcip, wychowanie – analiza psychospołeczna*,

się też stosowane zamiennie kategorie „poczucie humoru" i „poczucie komizmu": *Mimo wielu trafnych spostrzeżeń dotyczących komizmu filozofowie podejmujący tę tematykę w oczach wielu zasłużyli sobie na opinię ludzi pozbawionych poczucia komizmu, a ich rozważania na ten temat przyrównywano nieraz do rozważań „ślepego o kolorach". Jednak problem komizmu do tego stopnia fascynował umysły badaczy, że podejmowali go ciągle, nie zważając na trudności towarzyszące jego rozstrzygnięciu i na obawę mimowolnego ośmieszenia się przy okazji tych rozważań*[37]. Dywagacje terminologiczne budzą liczne kontrowersje i dzisiaj raczej śmieszą, niż wnoszą coś nowego do gelotologicznego dyskursu. Już w 1956 r. Edmund Bergler pisał: *Komizm bawi, ale dzieła o nim nudzą. Wielu autorów dofilozofowało się do takich jego głębi, że stały się one całkiem ciemne. Jest ponad 80 teorii objaśniających naturę i źródła śmieszności. Ciekawe, że już w I w n.e. Kwintylian narzekał na ich mnogość. Niektóre sprawiają wrażenie łapania delikatnych iskierek komizmu w druciane sieci*[38].

Nie istnieje uniwersalna i wyczerpująca teoria komizmu. Pisze się o istnieniu historycznej zmienności jego idei i prób interpretacji poszczególnych przejawów[39]. Jak zauważa Stefan Garczyński: [...] *sroka komizmu ma wiele piór w ogonie. Ambicją twórcy każdej teorii jest objęcie nią jak najszerszego zakresu zjawisk i sprowadzenie ich do wspólnego mianownika*[40]. Uogólniając, można jednak stwierdzić, że **komizm** to subiektywnie postrzegana cecha, właściwość lub układ elementów rzeczywistości (ludzi, przedmiotów, zachowań, sytuacji, zjawisk, procesów, wypowiedzi, znaczeń itp.), zarówno realnych, jak i wymyślonych, wywołująca reakcję w postaci uśmiechu, śmiechu, wesołości i dobrego humoru. Komizmowi towarzyszą poznawcze i emocjonalne doznania psychiczne o charakterze pozytywnym, dzięki czemu przyczynia się on do przyjemnego nastroju, będącego jednym z czynni-

---

Nasza Księgarnia, Warszawa 1976, s. 9–59; S. Sierotwiński, *Słownik terminów literackich,* Fabuss, Kraków 1994, s. 118; W. Witwicki, *Psychologia*, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963, s. 212.

[37] B. Dziemidok, dz. cyt., s. 5.

[38] Cyt. za: S. Garczyński, *Anatomia komizmu*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Poznań 1989, s. 119. Więcej na ten temat: E. Bergler, *Laughter and the sense of humor and irony*, International Medical Books, New York 1956.

[39] Więcej na ten temat: W. Propp, *O komizmie i śmiechu*, tłum. P.M.E. Knyż, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2016; J. Ziomek, *Komizm – spójność teorii i teoria spójności*, [w:] tegoż, *Rzeczy komiczne*, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2000, s. 17–78.

[40] S. Garczyński, *Anatomia komizmu*..., dz. cyt., s. 120.

ków wysokiej jakości życia. Obserwator komizmu może być zarówno jego uczestnikiem, jak i sprawcą. Komizm nie ma nic wspólnego ze śmiechem wywołanym przez czynniki fizyczne (np. łaskotanie, gaz rozweselający, alkohol, środki halucynogenne), nerwowym śmiechem towarzyszącym silnym negatywnym emocjom (np. trwodze, odrazie, rozpaczy, litości) ani tym bardziej ze śmiechem związanym z chorobami psychicznymi i stanami patologicznymi. Jednak sytuacje te same przez się mogą być postrzegane jako komiczne przez osoby nierozumiejące ich istoty[41].

Oto jedna z najbardziej zwięzłych definicji komizmu, opracowana przez Juliana Krzyżanowskiego: *Komizm, po polsku śmieszność, a więc pewien zespół szczególnych właściwości, sprawiający, iż wyposażone nimi zjawiska wywołują u ich obserwatora reakcję psychiczną, wyrażającą się w śmiechu.* [...] *Źródłem komizmu* [...] *jest zawsze jakiś niezwykły i nieoczekiwany kontrast cech w zjawisku, które śmiech wywołuje, i to kontrast raczej chwilowy, przemijający, a nie stały, i to taki, że zaskakuje on obserwatora w sposób niespodziewany wprawdzie, ale niezbyt gwałtowny i wskutek tego przyjemny, nie wywołujący zbyt silnego wstrząsu psychicznego*[42]. Komizm jest złożoną kategorią estetyczną, na co w polskiej refleksji gelotologicznej zwrócił uwagę m.in. Juliusz Kleiner, twierdząc, że śmiech to praktyczne zjawisko o znaczeniu biologicznym i społecznym, jednak naprawdę komiczne (śmieszne) jest dopiero to, co mogłoby wywołać śmiech niezależnie od zainteresowań praktycznych. Komizm należy bowiem do świata estetycznej apercepcji, nie zaś do świata ścierających się interesów i dążeń. Naprawdę komiczne jest więc to, do czego sama tylko apercepcja wystarczy, by wywołać śmiech[43].

Najczęściej wskazywana przyczyna komizmu i śmiechu to naruszenie/przekroczenie normy, stabilności, równowagi obowiązującej w środowisku. Dotyczy to zarówno sytuacji indywidualnych, jak i zbiorowych.

---

[41] Szczegółową koncepcję rodzajów komizmu przedstawił Wolfgang Schmidt-Hidding: W. Schmidt-Hidding, *Humor und Witz*, Hueber Verlag, München 1963. Spolszczona wersja tabeli, w której koncepcja ta została przejrzyście ujęta: M. Gutowski, *Komizm w polskiej sztuce gotyckiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973, s. 264–265.

[42] J. Krzyżanowski, *Komizm w literaturze*, [w:] H. Barycz, J. Hulewicz (red.), *Studia z dziejów kultury polskiej. Książka zbiorowa*, nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1949, s. 563.

[43] Zob. J. Kleiner, *Z zagadnień komizmu*, [w:] tegoż, *Studia z zakresu teorii literatury*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1956, s. 113. Więcej na ten temat: B. Dymara, *Sztuka rozpoznawania humoru i komizmu jako kategorii estetycznych*, „Polski w Praktyce", nr 1/2012, s. 28–33.

Zauważywszy odstępstwo od normy, człowiek odczuwa zdziwienie i napięcie. Zrozumienie stopnia i charakteru tego odstępstwa oraz subiektywne stwierdzenie, że nie są wartościami „pozytywnymi", lecz jednocześnie jako mniej lub bardziej oryginalne nie stanowią zagrożenia dla jednostki i/lub zbiorowości, prowadzą do poczucia ulgi i rozładowania napięcia, czemu towarzyszy uśmiech i śmiech. Wystąpienie tego rodzaju reakcji zależy zarówno od okoliczności komicznego czynnika, jak i od charakteru struktur poznawczych uczestników danej sytuacji, ich życiowych doświadczeń i cech osobowych.

Na tej zasadzie jako potencjalnie komiczne mogą być postrzegane nieskończenie liczne różnice związane z praktycznie każdą dziedziną życia. Czynniki mogą być interpretowane jako „nienormalne" lub „nietypowe", a więc komiczne w zależności od okoliczności i będą uważane za śmieszne lub nie, subiektywnie przez poszczególnych uczestników czy obserwatorów danej sytuacji – przy czym ich opinie mogą być skrajnie różne[44]. Dotyczy to sytuacji zaistniałych spontanicznie jako element rzeczywistości społecznej oraz przedstawianych w twórczości komicznej w formach literackich, plastycznych, muzycznych, teatralnych, estradowych itp., wymyślonych w oparciu o doświadczenia twórców i ujmowanych na tle potrzeb potencjalnych odbiorców ich utworów.

Ze względu na źródło można mówić o komizmie spontanicznym (powstaje nieoczekiwanie, wręcz mimowolnie; jego czynnikiem sprawczym może być zarówno człowiek, np. przewracający się na skórce od banana, jak i jakikolwiek element natury – np. pies puszczający bąka w towarzystwie czy deszcz moczący młodą parę przed urzędem stanu cywilnego); i zamierzonym (wywoływanym w sposób świadomy, celowy, przemyślany przez osobę korzystającą z techniki rozśmieszania; stanowiącym dziedzinę aktywności amatorskiej i/lub zawodowej).

Ze względu na formę wyróżnia się m.in. komizm wizualny (elementy zaskoczenia, absurdu, łączenia przeciwstawnych elementów, ich zamiany, eliminowania, separowania, przesady, wyolbrzymiania, pomniejszania rangi, łączenia przez analogię itp.); werbalny (gry słów, przekręcanie wyrazów, techniki satyryczne itp.); mieszany (celowo i z wielkim powodzeniem wykorzystywany w sytuacjach społecznych; w sztuce teatralnej, filmowej, kabaretowej itp.).

---

[44] Por. W.J. Propp, *Problem śmiechu i komizmu*, „Przegląd Humanistyczny", nr 3/1997, s. 44.

W zależności od zamiarów twórcy komizmu, można postrzegać komizm w odmianach aksjologicznych – jak czyni to m.in. Garczyński, wyróżniając pogodny i łagodny komizm czyniący pokój oraz będący istotą satyry komizm zrodzony ze słusznego oburzenia, atakujący konkretne wady osób lub instytucji[45].

W życiu społecznym, zwłaszcza w odniesieniu do przestrzeni publicznej, można wyróżniać funkcje komizmu. Jest on czynnikiem budowania i pogłębiania więzi kulturowej i jako taki pełni w społeczeństwie funkcję integrującą lub dezintegrującą. Funkcja ta ujawnia się zwłaszcza w satyrze politycznej, mającej źródło w niezadowoleniu ze swej sytuacji określonych grup społecznych, których członków łączy poczucie solidarności i sprzeciw (opór) wobec pewnych osób lub zjawisk stających się tematem komizmu. Oczywiście realizacja tej funkcji zależy od twórców, adresatów, form i treści komizmu, wiąże się więc z obowiązującymi zasadami relacji towarzyskich, a w szerszej perspektywie życia publicznego. Odpowiednio ukierunkowany komizm może być nie tylko naturalnym spoiwem społeczeństwa, ale także stanowić czynnik agresji i destrukcji.

Bogusław Sułkowski proponuje poszukiwać kolejnych funkcji, rozpatrując komizm jako:

- narzędzie kontroli społecznej i krytyki określonych zjawisk czy instytucji;
- czynnik ujawniania różnic poglądów i interesów;
- element dyskusji i negocjowania porządku społecznego między ludźmi o różnych poglądach;
- czynnik socjalizacji młodych i obcych kulturowo (źródło informacji o wymogach społecznych, narzędzie wymuszania konformizmu jednostki wobec grupy oraz narzucania określonych wzorców zachowań i wartości);
- czynnik kompensujący jednostce poczucie osamotnienia (wspólne doświadczanie, rozumienie i przeżywanie komizmu);
- czynnik kompensacji komunikacyjnej i rozładowania agresji (komizm, którego tematem są autorytety i instytucje, wobec których odczuwa się niechęć lub wrogość)[46].

---

[45] Zob. S. Garczyński, *Śmiechu naszego powszedniego*, Watra, Warszawa 1981, s. 34.

[46] Zob. B. Sułkowski, *Zabawa. Studium socjologiczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984, s. 215–216.

Komizm wiąże się także z realizacją funkcji rozrywki i zabawy, przyjemnego spędzania czasu wolnego, rozpraszania nudy dzięki pomysłowemu tworzeniu i korzystaniu z form komicznych[47].

Zdaniem Kleinera w trakcie intelektualnej zabawy komizmem rządzą jej prawa: swoboda, niczym nieskrępowana i praktycznie bezcelowa ekspansja siły oraz radosne, niekiedy graniczące z popisywaniem się tworzenie nowych, zaskakujących i niespodziewanych kombinacji elementów rzeczywistości (im śmieszniej, tym lepiej) – np. w dowcipach i kalamburach. Dla niektórych uczestników zabawy umiejętne wykorzystanie komizmu nagradzane śmiechem odbiorców może stanowić również powód do wywyższania się i dumy[48]. Niekiedy komizm zabawy wynika ze świadomego tworzenia świata na opak, w którym normalna hierarchia społeczna zostaje zakłócona i może ulec całkowitemu odwróceniu[49]. Stąd blisko już do funkcji komizmu, które można rozpatrywać w odniesieniu do edukacji. **Odpowiednio wyrażony komizm może przyczyniać się do kształtowania opinii o pewnych zjawiskach; pobudzać wspomnienia; ośmieszać elementy rzeczywistości; znosić budzony przez nie strach; budzić wstyd lub szacunek. Funkcja ta jest realizowana przede wszystkim przez sztukę komiczną – w tym literaturę**[50].

Definiowanie komizmu, postrzeganie i interpretowanie jego przejawów w sytuacjach społecznych zależy od wielu okoliczności, jak: normy społeczne, przyzwyczajenia, obowiązująca w danym społeczeństwie definicja (nie)normalności, właściwa dla danego środowiska kultura śmiechu, wiek i poziom intelektualny poszczególnych osób itp. Z tego powodu różne rzeczy bywają uznawane przez ludzi za nienormalne, niedorzeczne, a więc także komiczne. Na ogół do komicznych przeżyć o różnym natężeniu prowadzi to, co razi czyjeś upodobania, smak i przyzwyczajenia; odbiega od indywidualnie pojmowanej lub określanej społecznie normy.

---

[47] Więcej na ten temat: W. Okoń, *Zabawa a rzeczywistość*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987; B. Sułkowski, dz. cyt., s. 67–69 i 191–225.

[48] Zob. J. Kleiner, *Z zagadnień...*, dz. cyt., s. 111.

[49] Zob. S. Garczyński, *Śmiechu naszego...*, dz. cyt., s. 11–12; K. Żygulski, *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 40.

[50] Więcej na ten temat: A. Główczewski, *Komizm w literaturze. Studia w perspektywie komunikacyjnej*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013; T. Mizerkiewicz, *Nic śmiesznego. Studia o komizmie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2007.

Przy czym kryteria, którymi kieruje się człowiek, decydując, co jest komiczne lub nie, niejednokrotnie bywają irracjonalne, nieprzewidywalne i nietrwałe[51].

Krótko mówiąc, jak zauważa Jan Trzynadlowski: *Komizm jest zjawiskiem typowo ludzkim. Bez człowieka i specyficznego sposobu jego reakcji na pewne zjawiska zewnętrzne nie ma komizmu. Tak więc, by zaistniał komizm, potrzebne są dwa elementy: pewien określony zestrój faktów obiektywnych oraz odbierająca i reagująca świadomość człowieka*[52]. Jeśli komuś nie odpowiadają specjalistyczne dookreślenia komizmu, to powinna go zadowolić potoczna, lecz jakże trafna opinia Karela Čapka: [...] *komiczne jest to, co w organizmie ludzkim wywołuje skurcz przepony, która wyrzucając powietrze przez struny głosowe w górę, powoduje owo „hahaha". Myślę, że jest to dobra definicja, ponieważ jest ścisła i nic nie mówiąca*[53].

---

[51] Szczegółowy przegląd teorii komizmu: B. Dziemidok, dz. cyt., s. 6–54.

[52] J. Trzynadlowski, *Wprowadzenie*, [w:] J.S. Bystroń, *Komizm*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1960, s. VI.

[53] K. Čapek, *O naturze anegdoty*, [w:] tegoż, *Marsjasz czyli na marginesie literatury (1919–1931)*, tłum. H. Janaszek-Ivaničkowa, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981, s. 30–31.

Rozdział 3

UTWORY KOMICZNE I TE, KTÓRE NIE ŚMIESZĄ

Analizując utwory komiczne, uwzględnia się fakt, że przez wieki komizm ewoluował i to, co kiedyś uchodziło za śmieszne (co np. uzasadniło zamieszczenie danego utworu w antologii anegdot, facecji czy humoresek), dzisiaj śmieszyć nie musi. Może być też odwrotnie: kiedyś coś nie śmieszyło, a dzisiaj jednym wydaje się śmieszne, drugim niesmaczne lub wręcz tragiczne. Na przemijanie komizmu i przemiany poczucia humoru zwraca uwagę Szymon Kobyliński: *Melancholijną jest rzeczą przemijanie stylów w poczuciu humoru, w modach na określone sposoby dowcipkowania. Naonczas fason cytowany przed chwilą perlił się taką atrakcyjnością, jak dziś niedbałe gadki Laskowika ze Smoleniem, choć na przykład adamowe „w międzyczasie naturalnie" wygląda jak odległa zapowiedź – jakże wziętego przed dwoma, trzema laty – slangu na modłę Marii Czubaszek z jej „zadzwonię do ciebie telefonem", lub „moja narzeczona, osobista zresztą". A jednocześnie dyktowanie Dyndalskiemu listu przez Cześnika śmieszy nieuchronnie i nieprzerwanie od półtora chyba wieku... Zagadkowa to sprawa, ta kwestia starzenia się komizmu w jednym, a wiecznego żywota w innym objawie. Można to sobie zresztą sprawdzić empirycznie. Otóż mnie śmieszy do dziś, ilekroć sobie tamte chwile przypomnę, układanie całymi dniami przez Bractwo nieprzyzwoitej, może wręcz pornograficznej opowiastki, która zawiera wyłącz-*

nie nazwy geograficzne. Kajus czy Zdzich zauważył, że miasteczka Jarosław i Irena, to brzmi jak tytuł romansu; zaczęliśmy dorabiać ciąg dalszy, aż wyszła lista miejscowości wielce obsceniczna: Poznań – Myślenice – Lubawa – Miłosna – Chęciny – Wielkie Oczy – Goniądz – Dobiegniewo – Sianów – Tupadły – Ustka – Łapy – Łaziska Górne – Łaziska Dolne – Słupsk – Stalowa Wola – Żary – Tarłów – Leszno! – Chybie – Drobin – Skoczów – Suwałki – Rypin – Ryki – Wrzeszcz – Szczytno – Ustrzyki Dolne – Stary Sącz – Spała... Państwa to jednak dziś nie śmieszy? Szkoda[54].

Ulotność komizmu wiąże się z przemianami społecznej sytuacji i funkcji komunikacyjnej utworów komicznych w środowisku[55]. To sprawia, że im dawniej powstał dany utwór, tym trudniej jest współczesnym odbiorcom (zarówno tym bez specjalistycznego przygotowania, jak i profesjonalnym badaczom) ujawnić, odczytać i zrozumieć zawarty w nim komizm. Zenon Jasiński, który gromadził materiały satyryczne z okresu plebiscytów śląskich, twierdzi: *To, co śmieszyło naszych buksów, pieronów i powstańców, nie zawsze nas śmieszy. Dowcip i karykatura ma swój walor i siłę sugestii jedynie w konkretnej sytuacji. Dzisiaj stępione zębem czasu, nie zawsze wywołują uśmiech na naszych twarzach. Obie formy twórczości dewaluują się wraz z upływającym czasem. Piętno późniejszych wydarzeń, nawarstwienia różnych spraw i problemów powodują, że po pewnym okresie przestają nas bawić, a w końcu przestają być w ogóle zrozumiałe*[56]. Reguła ta dotyczy nie tylko komicznych utworów o podtekście politycznym.

Wraz z odchodzeniem pokoleń maleje zainteresowanie zagadnieniami ze społecznej pamięci komunikatywnej. Zagadnienia te, o ile były istotne w danym środowisku, przechodzą do pamięci kulturowej, w której z czasem mogą zanikać[57]. Proces ten dotyczy także okoliczności rozpatrywania zdarzeń przez pryzmat ich komizmu. Stopniowo zanika zainteresowanie tematyką dawnych utworów komicznych, umiejętność ich rozumienia, odkrywania aluzji w satyrze itp. Mało kogo śmieszą dzisiaj parodie, pastisze i karykatury dotyczące polityków sprzed wieku, które w swoim czasie wy-

---

[54] S. Kobyliński, *Noniusz. Wspominki z życia zewnętrznego*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1986, s. 63.

[55] S. Żółkiewski, *Pomysły do teorii odbioru dzieł literackich*, [w:] tegoż, *Kultura, socjologia, semiotyka literacka. Studia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979, s. 528–536.

[56] Z. Jasiński, *Śląski kogel-mogel czyli wybór karykatur, satyr i dowcipów politycznych oraz takich sobie głównie z okresu powstań śląskich*, Instytut Śląski, Opole 1982, s. 8.

[57] Więcej na ten temat: A. Assmann, *Między historią a pamięcią. Antologia*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

pełniały łamy czasopism satyrycznych. Poza wąskim gronem specjalistów mało kogo obecnie zajmują okoliczności (zwłaszcza komiczne!) edukacji domowej w szlacheckich dworkach i mieszczańskich domach, które jeszcze w XIX w. były popularnym tematem dowcipów i wierszy nawiązujących m.in. do napięcia między cudzoziemszczyzną a konserwatywnym modelem wychowania. Jeden z najpopularniejszych utworów tego rodzaju, w którym wykorzystuje się klasyczny dziś motyw komiczny, to wiersz *Zagraniczne wychowanie* przytoczony w zbiorze wierszy dla dzieci opracowanym przez Ludwika Niemojowskiego:

Staś był to zgrabny chłopiec: wzrostem dość wysoki,
Wiekiem lat ośmnaście liczył sobie może,
Twarzy gładkiej i wdzięcznej; blondyn, modrooki,
Lecz co się w głowie działo, niedaj panie Boże!
Cała ta głowa w lokach jak strzecha słomiana
Stodoły na przednówku, kędy wróble żyją
Była pusta zupełnie choć ufryzowana,
I bezwzględnie za radą nie poszła niczyją.
Ojciec Stasia, ziemianin staroświeckiej daty
Miał folwarczek na Litwie nie wielki w zastawie,
I przy tem sporo dzieci – ale stryj bogaty
Obiecał losem chłopca zająć się łaskawie;
Wziął malca zagranicę, woził w różne strony,
Kazał uczyć rozlicznych języków na świecie:
Wreszcie gdy już osądził że chłopak skończony
Odwiózł bratu z tryumfem wykształcone dziecię.
Wlata Staś, rękę ojcu podaje: „Ah papa!
Bon jour, comment cela va?”. „A to co za gapa?
Rękę do mnie wyciąga bez czci dla siwizny...”
„Verzeih’ mir lieber Vater!” – „Dosyć tej niemczyzny:
Tfy do licha!”... – „Pardone il mio peccato”...
Znowu soli włoszczyzną; cóż powiecie na to?
„I speak very well dear father; how do you do!”
„Masz tobie! on wciąż gada, a ja ani dudu.
Dość tego, mów mosanie po polsku, wyraźnie;
A nie, mores nauczę – rozumiesz mnie błaźnie?
Czego się tam uczyłeś?” „Strzelać i fechtować,
Jeździć konno na steeple-chase, z chartami polować,
Tańczę polkę, kaczuczę, fandango, lansiera,

Umiem sztosa, bezika, wista et caetera...”
„Czy aż tyle? no proszę, a znasz gospodarkę?”
„Non, c’est par trop barbare”. – „Dam ci ja Barbarkę...
A z książek co czytałeś?” – „Dumasa, Soulie’go,
Ponsona, d’Alincour’a, Beavooir’a, Sue’go,
Hegla, Kanta i Szlegla, Woltera, Darwina...”
„Horrendum! Panie bracie, coś mi zrobił z syna?
Oddając ci w opiekę mojego łobuza,
Nie sądziłem w nim ujrzeć Niemca, lub Francuza,
Lub Włocha który z małpą wędruje po świecie;
Ale to się poprawi, jesteś młody przecie.
Chodźże Aść – edukacyę rozpoczniem na nowo,
Nie będzie to przyjemnie, ale będzie zdrowo:
A naprzód zmień te pludry na szlacheckie szaty,
Wyrzuć z oka tę szybkę, uczesz łeb kudłaty,
Bądź pokornym dla starszych, uprzejmym dla gości,
I marsz!... a co masz robić, wskaże podstarości”[58].

W tym samym opracowaniu znajduje się także wiersz *Nieuk*, którego motyw komiczny dotyczy konfliktu rodzinnego na tle odmiennych metod wychowania stosowanych przez dziadków i rodziców, oraz wzorca osobowego leniwego ucznia. Motywy te są aktualne także współcześnie nie tylko w polskiej kulturze śmiechu:

Nie bardzo był grzeczny Władzio
Bo go popsuł na wsi Dziadzio,
A Babcia co wnuczka kocha,
Rozpieściła go też trocha.
Gdy skończyły się zabawy.
Przybył Władzio do Warszawy,
Do nauki i do szkoły,
Lecz był jakiś nie wesoły.
Miał na myśli pola, łąki,
Gdzie biegając zbijał bąki.
Pan profesor mu tłumaczy,
On na ławce kreski znaczy,

---

[58] L. Niemojowski, *Zagraniczne wychowanie*, [w:] tegoż, *Ziarenka. Zbiór wierszyków*, nakładem Redakcji Przyjaciela Dzieci, Warszawa 1881, s. 296–298. Por. przykłady 43, 54, 99, 125. **Przykłady, do których odesłania znajdują się w przypisach, zostały zamieszczone w drugim tomie tej monografii załączonym na płycie CD**.

I rachuje czy nie mało
Do wakacyi dni zostało.
Zapytują, on ni słowa:
Nie wie nawet o czem mowa,
Piszą pałkę... ot i kwita!
Władzio o to się nie pyta.
Nie w głowie mu deklinacyje,
On by chciał mieć już wakacyje,
I pobujać znów na łące.
Więc rachuje dnie, miesiące,
Wali kresek co niemiara,
Że aż skrzypi ława stara;
A do zajęć, pracy, trudu,
Do nauki.... ani dudu!
Minęła już pora wiosny,
Nadszedł wreszcie dzień radosny
Dzień wakacyi. Jak wesoło!
Wszyscy się rozstają z szkołą,
Władzio też manatki zbiera,
Gdy profesor drzwi otwiera
Staje w progu, mówiąc: hola!
Nie dla Ciebie łąki, pola,
Kiedyś do nauki niezdara
Siedź! To będzie twoja kara.
Błaga Babcia, prosi Dziadzio
Lecz napróżno – został Władzio,
Dobrze mu tak: ot nauka
Dla leniucha, dla nieuka![59]

Występujące w powyższych utworach motywy komiczne są uniwersalne i powszechne, łatwo rozpoznawalne i w związku z tym powielane w licznych parafrazach. Nie zawsze jednak mamy do czynienia z tego rodzaju prostotą i pospolitością. Sporadycznie, zwłaszcza w niektórych antologiach, utwory komiczne bywają opatrywane komentarzami, w których ich autorzy lub redaktorzy opracowań wyjaśniają okoliczności powstania i uzasadniają komizm tekstu. Komentarze te są niezbędne, jeśli autor / autor opracowania chce, by czytelnicy w pełni zrozumieli i docenili wartość

[59] Tenże, *Nieuk*, [w:] tegoż, *Ziarenka...*, dz. cyt., s. 36–37.

tekstu. W przeważającej większości jednak brakuje takich dookreśleń i wraz z utratą pamięci społecznej treści tych utworów stopniowo stają się niezrozumiałe i nieśmieszne.

Jak zauważa Stefan Żółkiewski: *Społeczne oddziaływanie tekstu jest funkcją jego odczytania w danej sytuacji komunikacyjnej. Tekst w swej budowie posiada sygnały własnej funkcjonalności, swego dostosowania do takiej a nie innej sytuacji komunikacyjnej. Te cechy tekstów pozwalają klasyfikować je w kategoriach modeli funkcjonalnych dzieł (tekstów). W każdej epoce rozwoju literatury mamy do czynienia z odrębnym repertuarem takich modeli funkcjonalnych.* [...] *dla każdej epoki trzeba konstruować repertuary modeli funkcjonalnych, ułatwiających ludziom robienie z literaturą tego, co chcą, tego, co w swej kulturze uważają za właściwe i celowe. Repertuar modeli odpowiada w danej epoce repertuarowi funkcji społecznych literatury. Te zaś określane są przez główne cele kultury tejże epoki. Jednym z takich celów w ludowej kulturze śmiechu średniowiecza był kpiący protest przeciw ideologii oficjalnej, w kulturze zaś np. XX w. instrumentalne wykorzystywanie literatury jako agitek w akcjach ruchów emancypacyjnych klas uciskanych. Ile i jakich celów tego rodzaju występowało w poszczególnych okresach rozwoju kultur – odpowiedzieć może tylko historyk tych kultur*[60]. Dlatego też w procesie recepcji ten sam utwór komiczny dla jednych będzie zabawny i zrozumiały, innym wyda się zabawny pod odmiennym względem, w ogóle nieśmieszny lub niezrozumiały. Będzie się z tym wiązać możliwość nawet skrajnie różnej oceny i wartościowania treści oraz formy tego samego utworu przez różne osoby. Czytelnicy znający model funkcjonalny danego tekstu określą go jako utwór o istotnym znaczeniu, dużej wartości komicznej i przesłaniu. Dla innych – przeciwnie, będzie on tylko „czytadłem" jakich wiele.

W odniesieniu do utworów komicznych można mówić o śmiechu głębokim, refleksyjnym, wynikającym ze świadomości modelu funkcjonalnego tekstu oraz jego uwikłania kulturowego (np. aluzji politycznych zawartych w utworze) lub o bezrefleksyjnym śmiechu automatycznym, wynikającym nie tyle ze zrozumienia społecznego kontekstu przekazu, co z błyskawicznej reakcji odbiorcy opartej na zestawieniu komicznego wątku np. z jego wspomnieniami, analogicznymi doświadczeniami, chęcią towarzyszenia innym w śmiechu itp.

---

[60] S. Żółkiewski, dz. cyt., s. 543–544.

Różnice w dostrzeganiu i rozumieniu komizmu utworów literackich biorą się także z języka, za pomocą którego zostały opisane zjawiska. W niektórych środowiskach funkcjonują bowiem zrozumiałe tylko dla nielicznych określenia i kategorie pojęciowe, których społeczna żywotność zamiera wraz z ich twórcami. Przykładem jest „szneps" – kategoria obecna we wspomnieniu Jerzego Szapiro o Julianie Tuwimie odnośnie do wydarzeń z 1912 r. w Gimnazjum Państwowym przy ulicy Mikołajewskiej w Łodzi: *Ile nasz kochany p. L. nacierpiał się od naszej klasy! Komuś wpadło do głowy zapisywać w dzienniku lekcje po polsku. Któregoś tygodnia w połowie dzienników znalazł L. „rosyjski" – zamiast „russkij jazyk", „przyrodę" – zamiast „jestiestwowiednienie", „łacinę" – zamiast „łatinskij jazyk"... Wiedział, do kogo zwrócić się z prośbą, aby takie wybryki nie powtarzały się.* [...] *Czym był szneps? Niewielu pozostało przy życiu tych, którzy mogliby określić, co to była ta pasja sznepsowa. Wszyscy uprawialiśmy sznepsa, każdy na swój sposób usiłował naśladować mistrzów, Julka Tuwima i Maksa Baraca, sąsiadów z kamienicy przy Andrzeja 40, gdzie zrodził się i nabrał swoistych kształtów ten osobliwy rodzaj dowcipu i humoru. Dowcipu z gatunku, który w Anglii określa się mianem* practical joke[61]. *Szneps był swego rodzaju sportem, w tym sensie, że szliśmy w zawody, kto najśmielej i najdalej posunie się w pomysłach, często jak najbardziej pozbawionych jakiegokolwiek sensu. Zapis po polsku w dziennikach klasowych rosyjskiego państwowego gimnazjum był jednym z przejawów sznepsa. Na sznepsie w znacznym stopniu Julek kształcił i ostrzył swą pomysłowość i ten rodzaj dowcipu, który znalazł doskonały wyraz w niejednym tekście dla „Czarnego Kota" i „Qui pro quo"*[62].

Odmienne rozumienie utworów komicznych i rozmaite reakcje na nie w różnych czasach i środowiskach utrudniają funkcjonalną analizę tekstów tym bardziej, im szerszy jest kontekst czasowy i terytorialny. Rozpoznanie, uzasadnienie i zrozumienie komizmu utworu byłoby możliwe tylko w odniesieniu do danego społeczeństwa w ściśle określonym kontekście społeczno-politycznym, religijnym, ekonomicznym itp. W szerszej perspektywie porównawczej możliwe jest tylko ogólne zestawianie wątków komicznych, ukazywanie ich zmienności, popularności i sporadycznie recepcji w określonym środowisku. Jak zauważa Janusz Lalewicz: *Książka przeznaczona jest do czytania, a więc odbioru indywidualnego, ale zarazem*

---

[61] *Practical joke* – kawał, psi figiel.

[62] Zob. J. Szapiro, *Gimnazjum przy Mikołajewskiej*, [w:] W. Jedlicka, M. Toporowski (red.), *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1963, s. 45–46.

adresowana do publiczności i odbierana przez publiczność. Odbiór książki zachodzi więc jak gdyby na poziomie osób i zachowań indywidualnych, a zarazem na poziomie zbiorowości i zachowań zbiorowych. Zbiorowość nie może oczywiście być aktorem procesu komunikacyjnego w sensie ścisłym: publiczność nie mówi, nie pisze ani nie czyta komunikatów – czytać lub pisać mogą tylko indywidualni ludzie, a zachowanie zbiorowe jest jedynie efektem jakiegoś zespołu zachowań indywidualnych[63]. Reguła ta ma zastosowanie w przypadku antologii utworów satyrycznych, komicznych audycji i przedstawień. Ich autorzy adresują utwory (własne lub opracowania cudzych) do określonej publiczności, uwzględniając jej zbiorowy profil i w celu wzmocnienia efektu komicznego osadzają teksty w kulturze śmiechu danej publiczności, kładąc nacisk na jedne treści, a rezygnując z drugich. Na tej zasadzie dochodzi do wyznaczenia uogólnionego odbiorcy komicznego przekazu, ponieważ: [...] *w przypadku pewnych odmian komunikacji trzeba, po pierwsze, uwzględnić zbiorowości jako quasi-aktorów procesu komunikacyjnego, a po drugie, trzeba oprócz komunikacji na poziomie osób brać pod uwagę zjawiska komunikacyjne na poziomie zbiorowości*[64].

W różnych kulturach śmiechu występują niekiedy podobne lub wręcz takie same komiczne motywy, wątki i wzorce osobowe powtarzające się w utworach literackich. Byłoby trudno określić ogólną regułę ich powstawania i przekazywania. Każdy przypadek należałoby rozpoznać pod kątem możliwości zapożyczenia, plagiatu, wystąpienia podobnych okoliczności źródłowych. Krzyżanowski zwraca uwagę, że niektóre zdarzenia powtarzają się i bywają tematem kolejnych opracowań literackich: [...] *w literaturze pisanej i ustnej występują od wieków pewne motywy, które powtarzają się uparcie i często mają charakter podaniowy, co sprawia, iż uchodzą one za odbicie pewnych powtarzalnych wydarzeń, zarówno tragicznych, jak tragikomicznych, jednak przede wszystkim komicznych*[65]. Jak pisze dalej autor, są to: [...] *motywy komiczne, te zwłaszcza, w których frant stwarza czy prowokuje sytuacje znane mu ze słyszenia czy lektury, by na dudków wystrychnąć osoby, które ich nie znają i nie podejrzewają podstępu. Dzie-*

---

[63] J. Lalewicz, *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1985, s. 20–21.

[64] Tamże, s. 21.

[65] J. Krzyżanowski, *Typowe sytuacje życiowe w literaturze i folklorze*, [w:] tegoż, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977, s. 852.

je się tak zwłaszcza w środowiskach izolowanych, cechowych, w zakonach, szkołach, wojsku, w więzieniach czy szpitalach, zarówno dawnych, gdy były to przytułki dla starców, jak i nowoczesnych, wytwarzających tradycje własne, nie znane w równej mierze wszystkim ich uczestnikom, i to nie tylko nowicjuszom, ale i weteranom, nie obdarzonym wyobraźnią czy pamięcią. Życie i literatura w postaci przekazu ustnego krzyżują się tu najrozmaiciej, tak że dociekanie, co z rzeczywistości przechodzi do tradycji i na odwrót, przypomina coś niecoś sprawę, co skąd się bierze, jaje od kury czy kura od jaja[66]. Niewątpliwie to spostrzeżenie dotyczy także powtarzalności wątków w komicznych utworach o edukacji, ponieważ wszelkiego rodzaju szkoły, a także rodziny uczniów i absolwentów stanowią zamknięte środowiska ukształtowane na fundamencie podobnych reguł postępowania i procesów społecznych. To tłumaczy powtarzalność takich wątków komicznych, jak m.in.: figle niesfornych uczniów, perypetie niekompetentnych rodziców uczniów (zwłaszcza ojców), nieudolność i lenistwo urzędników, łapownictwo nauczycieli, pijaństwo oraz rozwiązłość studentów itp.

W zestawieniu przykładów będącym fundamentalną częścią tej monografii większość stanowią utwory o charakterze satyrycznym. Jak zauważa Michaił Bachtin: *Nazwa „satyra" pochodzi od łacińskiego słowa „satura", oznaczającego pierwotnie misę wypełnioną rozmaitymi darami ofiarnymi, potem pasztet, farsz, a wreszcie ogólnie – „mieszaninę" (w tym znaczeniu „satura" występowała w tytułach utworów podejmujących wiele tematów). Słowo to zostało następnie przeniesione na gatunek literacki, przypuszczalnie właśnie dlatego, że miał on charakter mieszany*[67]. W literaturoznawstwie występuje trojakie rozumienie kategorii „satyra". Pierwsze odnosi się do powstałego i rozwiniętego na gruncie rzymskim małego gatunku liryczno-epickiego. Drugie dotyczy dialogowego gatunku mieszanego z przewagą prozy, wywodzącego się z epoki hellenistycznej. Trzecie, zdaniem Bachtina, wyraża określony, z reguły negatywny stosunek twórcy wobec kogoś lub czegoś, co przyczynia się do wyboru komicznych, ośmieszających środków wyrazu: *W tym znaczeniu satyra nie ogranicza się do dwóch omówionych powyżej wydzielonych gatunków, lecz może pojawiać się w utworach o różnej przynależności – epickich, dramatycznych lub lirycznych. Rozmaite odmiany satyrycznego przedstawiania rzeczywistości odnajdujemy w małych gatun-*

---

[66] Tamże, s. 853.

[67] M. Bachtin, *Satyra*, [w:] D. Ulicka (red.), *Ja – Inny. Wokół Bachtina. Antologia*, t. 1, Universitas, Kraków 2009, s. 360.

kach twórczości ludowej – w przysłowiach, porzekadłach (istnieje obszerna grupa satyrycznych przysłów i porzekadeł), ludowych epitetach etnicznych, tj. krótkich satyrycznych charakterystykach mieszkańców różnych krajów, prowincji, miast (np. starofrancuskie blasons[68]: *„Anglicy to największe pijusy" lub „Bretończycy to wyjątkowi głupcy"), w ludowych anegdotach, dialogach komicznych (w które szczególnie bogata była Grecja), w drobnych, improwizowanych, żartobliwych utworach nadwornych i ludowych (miejskich) trefnisiów i błaznów, w mimach, komediach, farsach, intermediach, bajkach ludowych i literackich (np. satyryczne bajki Tiecka, Hoffmanna, Sałtykowa-Szczedrina, Tołstoja), poematach epickich (starogrecki epos satyryczny* Margites, *ważny pierwiastek satyryczny w* Pracach i dniach *Hezjoda), w ludowej liryce pieśniowej (np. satyryczne pieśni uliczne Bérangera, Barbiera, Niekrasowa), w ogóle w liryce (liryka Heinego, Niekrasowa, Majakowskiego), w nowelach, opowiadaniach, szkicach, powieściach*[69]. Opierając się na tym znaczeniu, szczególnie w ludowych epitetach, można poszukiwać przejawów stereotypów dotyczących osób związanych z edukacją, takich jak: „leniwi uczniowie", „pijani i rozwiąźli studenci", „roztargnieni profesorowie" itp.

Abstrahując od wąskiego kontekstu literackiego, zauważyć można, że komizm charakteryzuje także satyrę postrzeganą jako złożone zjawisko społeczne ukształtowane w latach 50. XX w. przez komików estradowych wplatających do swych programów elementy krytyki społecznej. Komiczne występy estradowe w sferze publicznej stały się także domeną studentów, przyczyniając się do powstania zróżnicowanego wewnętrznie i terytorialnie ruchu teatralno-kabaretowo-prasowego, który w latach 60. wzbogaciły na dodatek programy satyryczne telewizji BBC[70]. Jak zauważa Tony Thorne: *Satyra przeniknęła do różnych dziedzin sztuki i stała się czynnikiem decydującym o sukcesie wielu książek, filmów i sztuk*

---

[68] Ludowy blason (franc. *blason populaire*) to utwór zawierający krytyczne lub satyryczne uwagi pod adresem obiektów geograficznych lub ich mieszkańców, którym przypisuje się zabawne lub złośliwe cechy (np. głupota, niedorzeczne postępowanie). Blason staje się podstawą przysłów, podań, anegdot i dowcipów (np. dowcipy o mieszkańcach Wąchocka lub Pcimia). Przyp. P.P.G. Zob. G. Gazda (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012, s. 117.

[69] M. Bachtin, *Satyra*..., dz. cyt., s. 353–354.

[70] Więcej na ten temat: I. Deer, H. Deer, *Satyra jako gra retoryczna*, [w:] Z. Lewicki (oprac.), *Nowa proza amerykańska – szkice krytyczne*, tłum. J. Anders, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1983, s. 378–394; T. Thorne, *Słownik pojęć kultury postmodernistycznej. Mody, kulty, fascynacje*, tłum. Z. Batko, Muza S.A., Warszawa 1995, s. 318–319.

powstałych w latach sześćdziesiątych i później[71]. Dlatego też możliwe jest łączne rozpatrywanie utworów komicznych należących do klasycznego uniwersum literatury (szczególnie świata książki) wraz z ich implikacjami scenicznymi, estradowymi, telewizyjnymi, radiowymi itp. – co czynię w tej monografii.

[71] T. Thorne, dz. cyt., s. 319.

Rozdział 4

WSPÓLNOTY ŚMIECHU I WSPÓLNOTY NIENAWIŚCI

Wspólne doświadczanie komizmu i pojawiający się wówczas integrujący śmiech stanowią jedno z najistotniejszych zjawisk społecznych o daleko idących następstwach. Nieoczekiwany lub sprowokowany zbiorowy śmiech wywołuje u śmiejących się zwykle pozytywne emocje, a wspólne przeżywanie tej sytuacji staje się czynnikiem wspólnototwórczym i źródłem przyjemnych wspomnień. Na tej zasadzie tworzy się wspólnota śmiechu, której istotę stanowi szczególna więź społeczna. Może mieć nawet charakter sformalizowany i stanowić wspólnotę kulturową podobną do tej, jaka powstaje na bazie języka. Jedną z kluczowych wartości leżących u podstaw wspólnoty śmiechu jest komizm i jego doświadczanie, a środkami komunikacji oraz integracji wewnątrzgrupowej jest jawny śmiech oraz uśmiech. Wspólnota śmiechu ujawnia się i istnieje także wśród innych wspólnot (rodzinnej, sąsiedzkiej, szkolnej, zawodowej, towarzyskiej itp.), również tych z natury poważnych. Wspólnoty śmiechu miewają czasem charakter trwały i funkcjonują w świadomości ludzi jako forma wspólnot podstawowych w nawet tak poważnych instytucjach, jak: parlament, sąd, szpital, kościół i – oczywiście – instytucje edukacyjne i opiekuńczo-wychowawcze[72].

[72] Zob. K. Żygulski, dz. cyt., s. 19–20.

Powstawanie wspólnot śmiechu jest zjawiskiem naturalnym i nie wymaga od ich członków żadnych kompetencji czy przygotowania. Zdolność uczestniczenia we wspólnotach śmiechu jest wrodzona i trwa przez całe życie. Wspólnoty różnią się jednak między sobą wskutek rozmaitego poziomu intelektualnego i osobowości ich członków, co wiąże się z poziomem odczuwania komizmu, preferencji dotyczących jego form, umiejętności odczytywania jego niuansów, a także odczuwania potrzeby tworzenia wartości komicznych i dzielenia się nimi. Wspólnota śmiechu może więc akceptować jedne komiczne treści i formy zachowań, inne zaś odrzucać. Są one zróżnicowane w poszczególnych środowiskach, zdeterminowane historycznie i kulturowo. Jednostkowe różnice w tym względzie występują w każdym społeczeństwie i w każdej kulturze. Pierwszą wspólnotą śmiechu każdego człowieka jest jego rodzina. To w niej wskutek procesów socjalizacji i edukacji poznaje się pierwsze wzorce zachowań określanych we wspólnocie jako normalne i (nie)dopuszczalne, a w rezultacie także komiczne lub nie[73].

Pierwsze sformalizowane wspólnoty śmiechu, do których należy dziecko (mimowolnie, wskutek obowiązkowego przypisania do systemu), to wspólnoty rówieśnicze powstające w instytucjach opiekuńczo-wychowawczych i oświatowych. Fakt, czy do dziecięcej wspólnoty rówieśniczej zostanie dopuszczony także opiekun lub nauczyciel, zależy od wielu okoliczności, m.in. składu grupy przedszkolaków czy uczniów, jej otwartości na obecność kogoś z zewnątrz – zwłaszcza dorosłych. Niekiedy bowiem żarty i dowcipy, a w związku z tym śmiech mają charakter tajny (np. w sytuacji, gdy wiążą się z figlem lub psotą wymierzoną przeciwko nauczycielowi). Są więc zrozumiałe wyłącznie dla członków rówieśniczych wspólnot śmiechu, w których obowiązują określone wzorce kulturowe. W szkołach, internatach, bursach, a nawet funkcjonujących w nich grupach, klasach, paczkach, bandach i klikach występuje komizm etniczny, regionalny, narodowościowy i klasowy. Dlatego też przynależność do wspólnoty śmiechu wiąże się nie tylko z funkcją integracyjną, ale także prowadzi do niekiedy ostrych podziałów i konfliktów, których celem i ofiarami bywają członkowie innych wspólnot. Na tym etapie komizm zaczyna nie tylko łączyć,

[73] Zob. tamże, s. 21 i s. 203–204. Więcej na ten temat: P.P. Grzybowski, *Śmiech w edukacji...*, dz. cyt., s. 369–381.

ale i dzielić, a przynależność do określonej wspólnoty, identyfikowanie się z nią i okazywanie tego w sferze publicznej stają się decydujące[74].

W szkolnych wspólnotach śmiechu bardzo wyraźnie przejawia się podział ról na rozśmieszających, śmiejących się i wyśmiewanych, co na ogół wiąże się ze statusem poszczególnych osób w społeczności szkolnej. Inicjatorom i organizatorom aktywności komicznej zapewnia to wysoką pozycję i prestiż. Wykonawcy zadań okazują swą identyfikację lub podporządkowanie liderom. Inni stają się ofiarami komicznej agresji, niekiedy wręcz kozłami ofiarnymi. Zresztą w niektórych przypadkach nawet taka rola, o ile nie jest zbyt dokuczliwa, bywa akceptowana jako rodzaj wyróżnienia, zwłaszcza gdy zagwarantuje uczestnictwo w koleżeńskich zabawach. W wąskich grupach rówieśniczych i wspólnotach śmiechu statusy poszczególnych uczniów oraz ich miejsce w hierarchii klasowej i szkolnej mogą się często zmieniać w zależności od bieżących okoliczności. Szkolne wspólnoty śmiechu cechuje więc duża dynamika struktury społecznej. Jednak niektóre wzorce zachowań są charakterystyczne dla wszystkich uczniowskich wspólnot śmiechu bez względu na długość i szerokość geograficzną. Ich dowcipy, żarty i kawały godzą przede wszystkim w nauczycieli i uczniów, którzy wyłamują się ze wspólnoty, naruszając uczniowską solidarność (np. lizusów i skarżypytów). Wszędzie też wspomnienia związane z funkcjonowaniem w szkolnych wspólnotach śmiechu mają dla ich członków wartość ponadczasową i utrwalają się bardzo mocno. Na zjazdach byłych uczniów, spotkaniach koleżeńskich, w pamiętnikach i wspomnieniach komiczne treści związane z funkcjonowaniem szkolnych wspólnot śmiechu odgrywają znaczącą rolę – zwykle nieproporcjonalną do innych zdarzeń w życiu szkolnym[75].

Aktywność we wspólnotach śmiechu jest istotna dla formowania się osobowości i kultury osobistej – zwłaszcza indywidualnej kultury śmiechu. Jak zauważa Władysław Chłopicki: [...] *rola humoru w komunikacji językowej jest jedną z ról podstawowych – humor ułatwia nam komunikację, porozumienie, sprawia, że lepiej nam jest ze sobą* [...]. *Jest często łatwiejszym sposobem komunikowania niż wymagający precyzji tryb informacji, ponieważ odzwierciedla lepiej naturalny chaos panujący w języku. Kiedy używamy humoru w komunikacji, nie zawsze przekazujemy więcej i lepiej,*

---

[74] Zob. K. Żygulski, dz. cyt., s. 220.

[75] Przykłady tego zjawiska: J. Osęka, *Szkolne lata*, [w:] J. Wittlin (red.), *Przedstawiamy humor polski. Pory roku*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1970, s. 18–19; M. Wańkowicz, *Szczenięce lata*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1990, s. 36–37.

ale wszystkim jest na pewno przyjemniej[76]. Dlatego większość ludzi poszukuje wspólnot śmiechu, by spędzać czas i komunikować się z osobami do nich należącymi. „Przedłużeniem" komunikacji wewnątrzwspólnotowej jest indywidualne poszukiwanie i doświadczanie utworów komicznych, o których można porozmawiać, dzielić się treściami i opiniami, odtwarzać oraz naśladować dostrzeżone motywy komiczne czy wzorce osobowe itp. Proces ten decyduje zazwyczaj o utrzymującym się przez całe życie stosunku do twórczości komicznej, kształtuje preferencje i przyzwyczajenia do pewnych form, konwencji i treści, uodparniając na inne[77].

Uczestniczenie we wspólnotach śmiechu i uświadamianie sobie ich istnienia jest nieuniknionym elementem uczestnictwa w życiu społecznym oraz kulturze. Jednostka nienależąca do wspólnot śmiechu jest zawsze wyobcowana w środowisku jej zakorzenienia. Dzieje się tak zwłaszcza w sytuacji, gdy nie zna obowiązujących we wspólnocie śmiechu zasad i wartości, nie bierze w związku z tym udziału we wspólnym śmiechu i unika śmiejących się. Osoby rezygnujące ze śmiechu, odradzające lub zakazujące go innym (np. agelaści i gelotofobi z przyczyn światopoglądowych), najczęściej spotykają się z nieprzychylnymi reakcjami na swe przekonania i działanie, stanowiąc wyjątkową niszę społeczną o charakterze wręcz autodestrukcyjnym. Bywają napiętnowane i odrzucane przez wspólnotę, czego oznaką jest publiczne, choć nie zawsze otwarte, naznaczenie mianem „ponuraka". Takie osoby stają często tematem plotek. Świadome nieuczestniczenie we wspólnotach śmiechu może mieć podłoże patologiczne, w medycznym sensie tego terminu[78].

Atmosfera w trwałych rodzinnych i rówieśniczych wspólnotach śmiechu nie jest zawsze taka sama, ponieważ ich aktywność okresowo słabnie zwłaszcza w sytuacjach współprzeżywania dramatów, zagrożeń, w których dominują silne uczucia żalu, rozpaczy, powagi, smutku, strachu itp. Dotyczy to także poszczególnych osób, które dręczą indywidualne zmartwienia, kłopoty i troski, bynajmniej nie zachęcając do śmiechu nawet w dobrym towarzystwie[79]. Mimo że wskutek trudnych sytuacji (np. choroba, śmierć, żałoba itp.) częstotliwość wspólnego śmiechu zmniejsza się, czasem jed-

---

[76] W. Chłopicki, *Humor w komunikacji językowej*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1, *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej, Kraków 2002, s. 31.

[77] K. Żygulski, dz. cyt., s. 223.

[78] Zob. tamże, s. 196.

[79] Zob. tamże, s. 230.

nak wybucha pod byle pretekstem, rozładowując napięcie i ujawniając funkcję katartyczną, to znaczy pozwalając oczyścić atmosferę i odreagować. Śmiech niesie ulgę jednostkom i grupom (także niespokrewnionym i w różnym wieku) włączonym nawet nieoczekiwanie i mimowolnie do spontanicznej i krótkotrwałej wspólnoty śmiechu. Zjawisko takie jest spotykane na przykład w szpitalach, przedsiębiorstwach, szkołach i innych miejscach, w których atmosfera pełna jest napięć, stresu i nudy, a poczucie zagrożenia, stała koncentracja uwagi i monotonia powodują znużenie, rodzą frustracje i zachowania agresywne. Śmiech w takiej wspólnocie przywraca równowagę psychiczną zarówno rozśmieszającym, jak i śmiejącym się, a nawet wyśmiewanym, którzy towarzyszą we wspólnym śmiechu. Komiczna interpretacja trudnej sytuacji jest formą jej intelektualnego opanowania, dowodem zachowania sprawności umysłowej, nawet jeśli będący pretekstem do śmiechu komizm wynika z absurdalnego porównania czy surrealistycznej deformacji. Powstałe w ten sposób wspólnoty śmiechu są mocno zintegrowane wewnętrznie, choćby przez chwilę[80].

W zależności od podejścia do komizmu, jego preferowanych treści i form przyjętych we wspólnocie śmiechu może być ona postrzegana jako własna lub obca – podobnie jak inne wspólnoty śmiechu, do których należą jej członkowie lub tylko dostrzegają ich istnienie w środowisku. W ten sam sposób, to znaczy jako swój, obcy, czy wręcz wrogi, zależnie od jego źródła, bywa postrzegany również śmiech, co wiąże się z odpowiednimi wobec niego postawami i reakcjami akceptacji, biernej tolerancji czy odrzucenia. W każdym miejscu i czasie mamy do czynienia z podejściem do komizmu i śmiechu na podstawie ich cech normatywnych, to znaczy, że społeczeństwo wyznacza granice dzielące śmiech prostacki od śmiechu kulturalnego, postrzega twórczość humorystyczną przez pryzmat swych obowiązujących wartości, a udział we wspólnotach śmiechu wiąże z wymogami określonego wzorca osobowego[81].

Czynników czy pretekstów do tworzenia wspólnot śmiechu może być nieskończenie wiele. Mogą to być przedmioty, zjawiska, idee, środki wyrazu, okoliczności podejmowania jakiejś aktywności itp. Bachtin, analizując piśmiennictwo Mikołaja Gogola, zauważa, że strefa śmiechu staje się w nim strefą kontaktu, w której to, co sprzeczne i nie do pogodzenia, łączy

---

[80] Zob. tamże, s. 30–31. Por. Ch.T. Schaller, Kinou-le-clown, *Rire pour gai-rire*, Éditions Vivez Soleil, Chêne-Bourg – Genève 1994, s. 27–28.

[81] Więcej na ten temat: K. Żygulski, dz. cyt., s. 291–292.

się i ożywa jako więź. W ten sposób literatura odgrywa rolę pośredniego czynnika kształtowania wspólnoty wokół zawartego w niej komizmu[82]. Każdy komiczny utwór literacki powstał w środowisku jakiejś wspólnoty śmiechu i był/jest zrozumiały szczególnie dla należących do niej osób. Takie wspólnoty śmiechu mogą powstawać także wśród osób niemających ze sobą kontaktu, a nawet świadomości swego istnienia. Bywa tak w przypadku czytelników tych samych utworów komicznych, prenumeratorów serii wydawniczych i czasopism satyrycznych, słuchaczy audycji oraz widzów programów i widowisk kabaretowych itp. W takiej sytuacji utwory komiczne pełnią funkcję wspólnototwórczą, której realizacja zależy od częstotliwości, zapadalności w pamięć zbiorową i trwałości w niej, powtarzalności przekazu, charakteru komizmu, jego recepcji, zrozumiałości itp.

Wspólnoty śmiechu pokrywają się często ze wspólnotami nienawiści, w których istotną rolę odgrywa śmiech z kogoś – zwłaszcza ze wspólnego wroga. Tego rodzaju śmiech mobilizuje aktywność wspólnot nienawiści, inspiruje ich członków, a niekiedy stanowi istotny czynnik rozwoju. Szczególnie w Internecie bywa to śmiech anonimowy, gdy na zlecenie organizacji politycznych płatni hejterzy pogrążają przeciwników, wyśmiewając ich w komentarzach lub przy pomocy memów i karykatur. Jak zauważa Tomasz Rawski: *Opisując relację między śmiechem, wyszydzaniem a mową nienawiści, należy pamiętać o jej wpływie na postawy użytkowników polszczyzny. Przede wszystkim spojrzeć trzeba na immunizowanie użytkowników na obecność wyszydzania, drwiny, łamanie barier tabu i elegancji językowej. Śmiech, ze względu na swój pozornie niewinny i dobroduszny charakter, oswaja ludzi tak z tematyką – motywami dowcipów, jak i ze sposobem wyśmiewania i szydzenia. Ujmując to w stopniowalnym modelu, można stwierdzić, że śmiech raniący, szyderczy i burzący jest tym, co konstytuuje w dyskursie destrukcyjny segment, który może, ale nie musi, stać się bazą dla zjawisk z pogranicza hejtu i mowy nienawiści. Społeczną konsekwencją natężenia zjawisk, takich jak śmiech czy mowa nienawiści, jest cementowanie podziału my – oni. Nadużywanie figury wroga prowadzi nie tylko do dychotomizacji społecznej i kreacji dwuwartościowej rzeczywistości, ale przede wszystkim do schematyzacji życia społecznego. Racje opozycyjnych wspólnot, czy reprezentacji ideowych, stają się niewolnikami politycznych frazesów i haseł cementujących granicę oddzielającą obie wspólnoty. W re-*

[82] Zob. M. Bachtin, *Problemy literatury i estetyki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982, s. 592.

zultacie debata społeczna i ważenie poszczególnych racji i interesów przemienia się, w – powtarzając za Viktorem Klempererem – „język krzykliwego agitatora" z zamkniętym i skończonym repertuarem motywów[83].

Literatura komiczna bywa więc czynnikiem wspólnototwórczym, lecz o tym, jaki śmiech wywoła, decyduje indywidualna kultura śmiechu każdego odbiorcy oraz nadrzędne cele każdej wspólnoty śmiechu.

[83] T. Rawski, *Między śmiechem a mową nienawiści. Meandry języka polityki*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2020, s. 133. Więcej na ten temat: tamże, s. 116–117.

Rozdział 5

KULTURA LUDOWA I POPULARNA JAKO ŹRÓDŁA KOMICZNYCH MOTYWÓW I WZORCÓW OSOBOWYCH W LITERATURZE

Zdaniem Bachtina: *Całość różnorodnych przejawów i ekspresji ludowej kultury śmiechu można ze względu na ich charakter podzielić na trzy podstawowe rodzaje form:*

1. *Formy obrzędowo-widowiskowe (uroczystości o charakterze karnawałowym, rozmaite widowiska komiczne itp.).*
2. *Językowe (w tym i parodystyczne) utwory komiczne różnego rodzaju: ustne oraz pisane, po łacinie i w językach narodowych.*
3. *Różne formy i gatunki mowy jarmarczno-familiarnej (wyzwiska, zaklęcia, klątwy, ludowe blasons i in.).*

Wszystkie trzy typy form – przy całej swej różnorodności – przedstawiają jednolity, określony śmiechem aspekt świata, są z sobą ściśle powiązane i w różnoraki sposób się krzyżują[84].

---

[84] M. Bachtin, *Kultura, karnawał, literatura*, [w:] E. Czaplejewicz, E. Kasperski (red.), *Bachtin. Dialog. Język. Literatura*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983, s. 144. Więcej o historii satyry na świecie: tenże, *Satyra*..., dz. cyt., s. 353–370.

Typologię tę można by uzupełnić o formy współczesne oraz zastosować w odniesieniu do zgromadzonych w tej książce przykładów dawnych i współczesnych utworów komicznych dotyczących edukacji, oczywiście z uwzględnieniem przemian poszczególnych form i kanałów przekazywania treści w przestrzeni publicznej. Na przykład do kategorii pierwszej należałoby wówczas zaliczyć współczesne przedstawienia i występy kabaretowe (na żywo, rozpowszechniane przy pomocy telewizji, Internetu, CD i DVD), a formy kategorii drugiej i trzeciej to rozmaite utwory, których większość jest powielana w postaci drukowanej oraz poprzez aplikacje, nośniki i portale społecznościowe, służące do dzielenia się plikami. Proponuję uzupełnić typologię o dawne zbiorowe, (para)instytucjonalne formy aktywności komicznej i jej upowszechniania, których następstwem było m.in. kształtowanie jednostkowych i zbiorowych kultur śmiechu. Mam tu na myśli działalność towarzystw prześmiewców i humorystów oraz ich literaturę zawierającą opisy kronikarskie, a także utwory inspirowane środowiskową ideologią i kulturą śmiechu. Dyskursywne pozostaje rozstrzygnięcie, w jakim zakresie był to śmiech ludowy (w obu zasygnalizowanych wyżej kontekstach), plebejski, czy – a może przede wszystkim – elitarny.

Z uwagi na przenikanie się obu sfer i wzajemne zapożyczenia, z pewnością można mówić o ostatecznym kształtowaniu przejawów ludowej kultury śmiechu. Przy czym „ludowa", oznacza tu kulturę popularną we współczesnym, „demokratycznym" rozumieniu tej kategorii. Właśnie taką ludowość w kształtowaniu i przekazywaniu komicznych motywów, wątków i wzorców osobowych zauważył Karel Čapek: *Humor jest z reguły głosem ludu, tak jak slang jest mową ludu; sam humor jest poniekąd ludowym slangiem. To, że dowcipy w znacznej mierze są przywilejem warstw społecznie niższych, jest zjawiskiem wielkim i dawnym. Poczynając od komedii łacińskiej, tym kto występuje jako dowcipniś, jest zawsze biedak, proletariusz, człowiek z ludu. Pan może być tylko śmieszny, ale jego sługa ma poczucie humoru. Sowizdrzał jest człowiekiem z ludu. Szwejk jest żołnierzem. Wygląda na to, jakby wielki, wstrząsający śmiech historii brzmiał stale od dołu. Śmiech jest w zasadzie demokratyczny, humor jest zjawiskiem najbardziej demokratycznym z ludzkich obyczajów*[85]. Również Halina Janaszek-Ivaničkowa, odnosząc się do różnorodnych pod względem formy i treści komicznych utworów literackich, zwraca uwagę, że: *Przyzwyczailiśmy się określać je mianem „literatury niskiej", „popularnej" i „banalnej" lub bardziej*

[85] K. Čapek, *Kilka uwag o humorze ludowym*, [w:] tegoż, *Marsjasz czyli...*, dz. cyt., s. 42.

nowocześnie mianem „paraliteratury" czy też „infraliteratury" i przeciwstawiać w sposób arbitralny „literaturze wysokiej", to jest jedynie liczącej się w kołach intelektualnych, które kształtowały ongiś i kształtują nadal to, co nazywa się opinią literacką. Tymczasem zepchnięte na peryferie literatury formy i treści krzewią się bujnie nadal, znajdując liczną i oddaną sobie publiczność wbrew krytyce [...]. *Krytyka natomiast pomija całkowicie to, co nazywa marginesem literatury, a co w rzeczywistości jest literaturą, jaką karmi się „lud"*[86]. Przytaczane przeze mnie przykłady komicznych utworów literackich można więc rozpatrywać jako element kultury ludowej w znaczeniu nadanym przez autorkę. Jednocześnie wspólnych korzeni komicznych motywów i wzorców osobowych należy poszukiwać także w *sensu stricto* kulturze ludowej, z której wywodzą się m.in. powiastki ludowe gromadzone przez etnografów.

Krzyżanowski zalicza ludowe powiastki humorystyczne do bajek ludowych (obok bajek zwierzęcych, baśni, legend i powiastek budujących)[87]. Jego opinię podziela Jan Stanisław Bystroń: *Z materiałem baśniowym i podaniowym łączą się dość ściśle opowiadania komiczne, mające służyć zabawieniu słuchaczy. Przejście ku twórczości komicznej jest zazwyczaj dość niewyraźne; często jakieś motywy baśniowe mogą stać się przedmiotem opracowania żartobliwego, czasami też i legendy w tym sensie się przekształca*[88]. Autor rozróżnia następujące formy ludowej twórczości komicznej: baśnie, podania, opowiadania komiczne, facecje, żarty, dowcipy, parodie, formy teatralne. Jak pisze dalej: *Twórczość komiczna wyraża się nie tylko w prozie; mamy tu również obfity materiał wierszowany* [...], *jak to pieśni o temacie komicznym tudzież bezlik drobnych przyśpiewków, w których humor i satyra ludowa swobodnie, czasem nazbyt swobodnie się wypowiadają*[89]. Włodzimierz Propp zwraca uwagę, że w przypadku bajek ludowych: [...] *w pełni obiektywne oddzielenie jednej fabuły od drugiej i dobór wariantów tych tematów bynajmniej nie są proste. Fabuły bajek są tak ściśle ze sobą związane,*

---

[86] H. Janaszek-Ivaničkowa, *„Kimkolwiek jesteś, jesteś mym nieprzeliczonym ja..."*, [w:] K. Čapek, *Marsjasz czyli...*, dz. cyt., s. 7–8.

[87] Więcej na ten temat: J. Krzyżanowski, *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962, s. 5 i nn. Por. D. Simonides (red.), *Księga humoru ludowego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981, s. 5–15; taż, *Kumotry diobła. Opowieści ludowe Śląska Opolskiego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1977, s. 5–10 i 163–165.

[88] J.S. Bystroń, *Literatura ludowa*, [w:] tegoż, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 388.

[89] Tamże, s. 390.

tak przeplatają się nawzajem, iż problem ten wymaga oddzielnych badań, zanim przystąpi się do wyodrębniania fabuł. Bez takiej pracy badacz jest pozostawiony własnemu gustowi, a obiektywne wyodrębnienie fabuł jest na razie wręcz niemożliwe[90]. Podobne zjawisko występuje w przypadku utworów komicznych, szczególnie dowcipów.

Pierwszymi bohaterami opowieści ludowych związanych z edukacją byli zazwyczaj ubodzy uczniowie, studenci i nauczyciele, których pierwowzory, niekiedy znane autorom z imienia i nazwiska, dostarczyły powielanych do dziś komicznych motywów i wzorców osobowych. Oto zdobywający wykształcenie lub uczący innych dowcipnisie doświadczają rozmaitych przygód. Przeważnie popadają w kłopoty, a opiekujący się nimi lub sprawujący nad nimi władzę najczęściej bogaci decydenci (rodzice, przełożeni, duchowni) zwykle rzucają im kłody pod nogi lub ostatecznie ratują z opresji, ponosząc rozmaite koszty. Wątki komicznych utworów ludowych, z których wyłoniły się literackie formy satyryczne oparte m.in. na motywach uciskanego ucznia, rozwiązłego studenta, nadużywającego alkoholu nauczyciela i in., od wieków krążyły między środowiskami, wzbogacając folklor i literaturę plebejską, skąd trafiły do wyższych warstw społecznych.

Zdaniem Krzyżanowskiego: *Wzajemny* [...] *stosunek literatury i folkloru należy istotnie do zagadnień ważnych teoretycznie i praktycznie. Nie ulega przecież najmniejszej wątpliwości, że sam przedmiot nauki o literaturze, zjawisko literackie, jest częścią kultury duchowej i materialnej społeczeństwa, że utwór literacki, krótki czy długi, ogłoszony drukiem czy podawany z ust do ust, jest wyrazem życia duchowego jednostki, która go tworzy, i takiej czy innej grupy społecznej, która go przyjmuje i zachowuje, uznaje za swoją własność i szerzy w słowie pisanym lub mówionym*[91]. Szerzenie kultury literackiej opartej na fundamencie wspólnym dla większości czytelników było możliwe dzięki działalności wydawców, którzy nawet w trudnym okresie zaborów potrafili dotrzeć z ofertą swych oficyn do odbiorców z odpowiedniego kręgu kulturowego. Jak zauważa Kobyliński: *Zadziwia mnie zawsze i zdumiewa, że sto lat temu (mówiąc z grubsza), gdy nie tylko żadne ministerstwo kultury wraz z zawartym w nim centralnym zarządem księgarstwa nie istniało, ale gdy w ogóle kraj był podzielony na trzy kawałki pod trzema od-*

---

[90] W. Propp, *Morfologia bajki*, tłum. W. Wojtyga-Zagórska, Książka i Wiedza, Warszawa 1976, s. 42. Więcej o próbach sporządzenia wykazów fabuł: tamże, s. 44–55.

[91] J. Krzyżanowski, *Paralele...*, dz. cyt., s. 10.

miennymi rządami wrogich nam tronów – to biblioteka Polaka obsłużona była tak, jakby mu dobry duszek wszystko przemyślał, wydrukował i skomponował w logiczną całość. [...] *W każdej z dziedzin interesujących inteligenta z otwartą głową, co się zwykło tutaj kojarzyć z „Polakiem o otwartym sercu" – kanon książkowy był zapewniony. I tak, dodajmy, w tej warstwie społecznej upowszechniony, że jacyś państwo Niechcicowie w majątku pod Kaliszem albo państwo Tuwimowie lub Borowieccy w mieście Łodzi, lwowski aptekarz, poznański arystokrata budujący prywatne muzeum w Kórniku, mój dziadek malarz w Warszawie, Wańkowicze w Kałużycach i ich rodzina w Wilnie, wreszcie dom kompozytorostwa Żeleńskich w Krakowie – wszyscy ci i cała reszta im podobnych miała u siebie te same książki, takie same komplety biblioteczne, identyczne wyposażenie dusz i mózgów*[92]. Reguła ta dotyczyła nie tylko klasycznych utworów postrzeganych jako nośniki uniwersalnych czy narodowych wartości kultury wysokiej, ale także tych popularnych, pospolitych, tworzonych i przekazywanych bez szczytnych idei. Ich podstawową funkcją było i nadal jest rozbawianie słuchaczy i czytelników funkcjonujących w określonej kulturze śmiechu i poszczególnych jego wspólnotach (uczniowskiej, nauczycielskiej, rodzicielskiej itp.) oraz innych osób potrafiących dostrzegać określony rodzaj komizmu.

Warto podkreślić opiniotwórczą funkcję utworów komicznych wywodzących się z twórczości ludowej, do której należy większość najstarszych przykładów w tym opracowaniu. Zdaniem Bystronia: *Twórczością ludową nazywamy te treści artystyczne, które nie związane ustalonym raz tekstem, nie rozpowszechnianie przez pismo czy druk, przechodzą w bezpośredniej tradycji z ust do ust, z pokolenia na pokolenie. Baśń ludowa, pieśń, przysłowie, zagadka, wierszowana formuła zabaw dziecięcych, oto treści, które nigdy nie były spisywane, zanim ludoznawcy nie zaczęli ich utrwalać dla celów naukowych, jako świadectwa o kulturze ludu. Oczywiście ta twórczość ludowa nie jest wyłączną własnością ludu i z drugiej strony nie tylko tą tradycyjną literaturą się posługuje; cały szereg tematów przechodzi w żywą tradycję także i w innych sferach, nawet wśród wykształconej książkowo inteligencji, podobnie jak też i coraz częściej książka jest tym źródłem, z którego na wsi się czerpie treści literackie*[93]. Dowcipy i inne formy komiczne dotyczące

---

[92] S. Kobyliński, *Krakowski rosolis. Gawęda warszawisty*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002, s. 20.

[93] J.S. Bystroń, *Literatura ludowa...*, dz. cyt., s. 357.

edukacji, podobnie jak ludowe baśnie i bajki, początkowo nie były spisywane, ulegały przekształceniom, a do ich upowszechnienia jako elementów żywej tradycji doszło dzięki zapotrzebowaniu na ich utrwalanie. Niegdyś mieliśmy do czynienia przede wszystkim z przekazem ustnym, z którego czerpali twórcy pierwszych antologii. Współcześnie niewątpliwie najpopularniejszym źródłem upowszechniania komicznych utworów jest Internet, a w nim poświęcone dowcipom i satyrze grupy dyskusyjne na portalach społecznościowych. Należy jednak podkreślić, że ogromna większość zamieszczanych tam utworów nie jest oryginalna, lecz mamy do czynienia z ich przedrukami, plagiatami, parafrazami, a nawet parodiami.

Jak pisze dalej Bystroń: *Tradycja bezpośrednia, a więc przekazywanie pamięciowe i ustne tych tekstów, bez względu na to, czy chodzi tu o długą i zawiłą baśń czarodziejską, czy krótką formułkę wierszowaną, wyciska swoiste piętno na tej literaturze. Musi być ona względnie prosta, nieskomplikowana, musi ograniczyć się do niewielkiej ilości tematów, po prostu dlatego, że pamięć jednostki, która zapewnia ich życie, ma swe wąskie granice, i choć wśród opowiadaczy* [...] *spotykamy typy o zdumiewającej pamięci, to i tak nigdy pamięcią nie można ogarnąć nieskończoności. Następnie z samego sposobu przekazywania treści wynika dalsze następstwo: częsta zmienność tych tekstów. Ktoś czegoś nie zapamiętał, ktoś nie dosłyszy, ktoś nie zrozumie, powstają więc zmiany przypadkowe, drobne, ale ciągle zdarzające się i w rezultacie wpływające na odmienność tekstów; taż sama baśń, taż sama pieśń może być w rozmaitych okolicach, a nawet w tej samej okolicy przez różnych opowiadaczy rozmaicie podana, gdyż nie ma tu obowiązującego, podstawowego tekstu, który by mógł stać się wzorem*[94]. Autorzy antologii utworów komicznych, z których dorobku czerpię w tej książce, to niejako współcześni „opowiadacze" kontynuujący ludową tradycję. Zgromadzili, zanotowali i upowszechnili to, co sami usłyszeli, przeczytali w podobnych źródłach lub co ktoś im przekazał, bo uznał dany utwór za interesujący i zabawny. Pierwotne autorstwo motywów i komicznych wzorców osobowych w poszczególnych utworach w większości przypadków pozostaje niedookreślone i dziś trudne do ustalenia, bo zwłaszcza w wydawnictwach popularnych mało kto podawał źródła pochodzenia przedrukowywanych utworów – o ile w ogóle próbowano je ustalić. Komiczne opowieści o edukacyjnych perypetiach na ogół nie dotyczą zdarzeń szczególnie istotnych z perspektywy globalnej, państwowej czy etnicznej. Stąd ich liczne

[94] Tamże, s. 357–358.

przeinaczenia, uzupełnienia i interpretacje, skutkujące wieloma odmianami czy wersjami powtarzanego motywu komicznego.

Zdaniem Bystronia: *Obok zmian nieświadomych, przypadkowych, mogą tu zachodzić również i poważniejsze, świadome zmiany, wynikające z intencji recytatora, który stara się przybliżyć akcję do lokalnych warunków, zainteresować słuchaczy czymś aktualnym, czasami też próbuje samodzielnie rozwijać temat; ponieważ nie ma nigdzie poprawnego tekstu, więc każdy temat skazany jest na ciągle nowe opracowanie*[95]. Na tej zasadzie twórcy utworów komicznych wykorzystujący ludowy motyw oraz autorzy ich antologicznych opracowań zmieniają imiona bohaterów, daty i miejsca akcji, język (gwarę, pisownię itp.), by uprawdopodobnić i uaktualnić swój przekaz, ośmieszyć wybrane osoby lub zjawiska. *Badania naukowe folklorystów,* – pisze dalej autor – *którzy z kilkudziesięciu odmian jakiejś baśni czy podania odtwarzają historię tematu, są nadzwyczaj pociągające: zajmujemy się tu dziejami życia, które po dziś dzień jeszcze tętni, uczymy się patrzeć na przeszłość w jej codziennym myśleniu i czuciu, zaczynamy w niepozornych szczegółach codzienności widzieć dziedzictwo przeszłości*[96]. Podobnie jak w ludowych powiastkach, także w utworach satyrycznych, dowcipach i innych formach komicznych dotyczących edukacji przejawia się dziedzictwo kulturowe uwikłanych w nią osób – ich przywary, bolączki, śmiesznostki, ale też poważne kłopoty (np. następstwa nędzy materialnej i edukacyjnej), które od lat przykuwały uwagę satyryków.

Krzyżanowski, wypowiadając się kilkadziesiąt lat temu o jednolitym życiu narodu, wystąpił przeciwko nadawaniu wartości jedynie sztuce wysokiej, elitarnej oraz rozpatrywaniu jej wyłącznie we wspólnym kontekście społecznym i narodowym: [...] *każde klasyczne zjawisko literackie poczytujemy tradycyjnie nie tylko za wyraz indywidualności twórczej pisarza, ale również za odbicie poglądów i upodobań społeczeństwa, do którego pisarz ten należy, za dokument życia duchowego narodu.* [...] *Już jednak pobieżny rzut oka na stosunki panujące dzisiaj przekonywa nas, że jednolite życie duchowe narodu jest fikcją, jest w najlepszym razie postulatem teoretycznym, a nie faktem rzeczywistym, innym bowiem życiem duchowym żyje dzisiejszy inteligent, innym robotnik, innym mieszkaniec małego miasteczka, a jeszcze innym chłop na wsi*[97]. Kategorie inteligenta, robotnika, chłopa i mieszkań-

---

[95] Tamże, s. 358.

[96] Tamże.

[97] J. Krzyżanowski, *Paralele...,* dz. cyt., s. 10.

ca miasteczka należą do dyskursu wczesnego PRL-u. Tu odwołuję się do nich celowo, ponieważ wpisują się w okoliczności powstania większości przytoczonych w tej książce przykładów z tego okresu. Kontrastują one z wcześniejszymi utworami, w których chłopi występują jako przedstawiciele klasy uciśnionej i wyśmiewanej[98]. Każdą z tych kategorii można interpretować w odniesieniu do wspomnianych we *Wprowadzeniu* figur Hogarthowskich, czy pierwowzorów komicznych wzorców osobowych. Możliwości gelotologicznych i pedagogicznych dywagacji na ich temat jest z pewnością wiele.

Paradoksalnie to właśnie komizm obecny w utworach dotyczących edukacji może stanowić wspólną wartość osadzoną w życiu duchowym narodu. Obecnie każdy czytelnik wszak uczęszczał do szkoły lub jeszcze to robi, miewał podobne kłopoty, a przynajmniej obserwował je u innych. Komiczna literatura o edukacji może być płaszczyzną budowania szerokiej wspólnoty śmiechu, a także dialogu opartego na tożsamości doświadczeń, wspomnień i wyzwań. Jednocześnie, rzecz oczywista, indywidualne doświadczenia gromadzone w niekiedy skrajnie różnych okolicznościach, uwarunkowanych różnicami statusu społecznego, pozycji materialnej, charakteru i unikalnych cech poszczególnych osób, przyczyniają się do wzbogacania komicznej literatury o nowe wątki oraz formy ich przekazu, pod warunkiem że staną się tematem utworów literackich, a utwory te ktoś przeczyta.

Powróćmy jednak jeszcze do korzeni. Teodor Tyc, analizując proces tworzenia i gromadzenia staropolskich facecji, stwierdza: *Prawda, że nasze* medium aevum*, uboższe, cichsze, zaściankowe, wypłowiałe, nie zna żarów krucjatowych ani awentiur cudownych ani Gralowych misterji, o skiopodach, nibelungach, trojańczykach, Aleksandrach, Blanchefleurach, Lanzelotach, Tristanach ani marzy. Ale mimo to poeci znaleźliby wtem szaraczkowem naszem średniowieczu niejedną rzecz godną swego pióra. Nie mówimy wcale o aktach i dyplomatach, z których dałoby się wysnuć tyle wątków powieściowych. Także kroniki, legiendy, roczniki obok najsuchszych szczegółów przynoszą sceny i motywy różnorodne, obfitsze, barwniejsze, powiastki jakieś dowcipne lub budujące, motywy często obce, zachodnie czy też wschodnie.*

---

[98] Więcej na temat sytuacji chłopów w Polsce i stereotypów na ich temat np.: A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2020; J. Putek, *Miłościwe pany i krnąbrne włościany. Szkice i sylwetki z dziejów poddaństwa, pańszczyzny, grabieży wojskowych, procesów sądowych i innych form ucisku społecznego na dawnym pograniczu śląsko-polskim*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków 1969.

Zaplątały się one z ustnej tradycji w pisma uczonych dziejopisów i stamtąd nieraz po latach wędrowały znów między ludzi[99]. Tezę o przenikaniu treści i zjawisk literackich między środowiskami, oraz o wzajemnym przejmowaniu motywów i wątków przez twórców ludowych (plebejskich) i elitarnych, potwierdza także Krzyżanowski: *Dzisiaj w świetle dorobku nauki o literaturze porównawczej sceptycyzm co do czasu i powstania poezji i prozy ludowej okazuje się w bardzo wielu wypadkach zupełnie uzasadniony. Badania bowiem kilku generacyj komparatystów dowiodły niezbicie, że ogromna większość pozycyj składających się na literaturę tradycyjną wywodzi się z literatury pisanej. Okazuje się, że całe wieki oddziaływania kulturalnego elity w każdym kraju europejskim pozostawiły bardzo grubą warstwę osadu literackiego w tym, co się śpiewa czy opowiada w chatach wiejskich.* [...] *nie tylko literatura przez wieki czerpała pomysły z dziedziny twórczości tradycyjnej, ale i na odwrót, dziedzina ta syciła się przez wieki całe pomysłami literackimi*[100].

Powyższe spostrzeżenie dotyczy nie tylko literatury klasycznej i folkloru[101]. Podobnie było i jest z utworami komicznymi popularyzowanymi dzięki literaturze, prasie, radiu, telewizji, przedstawieniom scenicznym i estradowym itp. Realizując funkcję opiniotwórczą, stały się czynnikiem przekazywania i utrwalania wartości, wzorców zachowań, kształtowania opinii, postaw, stereotypów (także nieaktualnych) dotyczących m.in. wizerunku uczniów, studentów, ich rodziców, nauczycieli itp. Niekoniecznie więc muszą to być wartości „wzniosłe i narodowe". W większości przypadków chodzi o relacje ze zdarzeń będące odpowiedzią na powszechne, wręcz pospolite pytanie: jak było w szkole? Dla większości odbiorców tych utworów podejmowane w nich zagadnienia stanowią nieunikniony element codzienności, bez którego trudno sobie wyobrazić rodzinne rozmowy i aktywność, bowiem szkole i edukacji, a także śmiechowi z niej przeważnie poświęca się sporo czasu.

---

[99] T. Tyc, *Facecje z dawnej Polski z dawnych kronik*, Spółka Wydawnicza Ostoja, Poznań 1917, s. 10–11.

[100] J. Krzyżanowski, *Paralele...*, dz. cyt., s. 12.

[101] Więcej na ten temat: tamże, s. 9–24.

Rozdział 6

MĄDRY ŚMIECH TRICKSTERA Z EDUKACJI

Jedną z immanentnych cech ludowych prześmiewców (wesołków, satyryków, humorystów... – każde z tych określeń jest trafne w odpowiednich okolicznościach) będących bohaterami komicznych opowieści jest ambiwalencja. Nawet jeśli ich intencją jest wyłącznie chęć wyśmiania lub obśmiania czegoś albo dokuczenia komuś, a forma realizacji zamiaru jest mniej lub bardziej dokuczliwa, ich przemyślenia i działania mogą być podstawą głębszego namysłu nad istotą wyśmiewanego obiektu oraz nad pretekstem, powtarzalnością i konsekwencjami samego aktu wyśmiewania. Tym sposobem wyśmiewający czy śmiejący się nawet nieświadomie może zainspirować innych do refleksji.

Monografię tę opatrzyłem mottami zaczerpniętymi z wypowiedzi autorów, którzy – mimo tworzenia w różnych czasach i formach – poza niewątpliwymi walorami ludycznymi i terapeutycznymi dostrzegali w śmiechu także wartość edukacyjną. Nawiązując do ich słów, można zapytać, w jakiej mierze śmiech z edukacji wiedzie ku mądrości. Kto i w jakich okolicznościach (z)mądrzał, śmiejąc się z edukacji i ujawniając niekiedy gorzką prawdę o niej? Przystępując do pisania tej książki, przeżywałem rozterki tak określone przez Roberta Dolewskiego: [...] *chcąc sprzymierzyć śmiech z mądrością, natrafiamy na pewną trudność. Chcąc bowiem przypieczętować ten alians, musielibyśmy wpierw pogodzić ze sobą przeciwieństwa:*

głupotę i mądrość, wiedzę i niewiedzę, wysokie i niskie itd. Do tego jednak trzeba, aby śmiech stał się czymś więcej niż dotychczas – sztuką przewrotną, swego rodzaju alchemią, której dopiero należałoby się nauczyć. Poszukujemy śmiechu, który połączy się z mądrością nie tylko po to, aby wyśmiać głupotę, ale również i samą mądrość. Ale jak to? Cóż to za sprzymierzeniec, który wyśmiewa sojusznika? W tym przypadku usprawiedliwić może go jedynie jakiś arcymądry powód. Czyżby więc w mądrości było coś godnego śmiechu? Być może? Ale czy nie znaczy to, że mędrzec, chcąc sprzymierzyć swą mądrość ze śmiechem, musiałby przede wszystkim nauczyć się śmiać z samego siebie? Czy nie oznaczałoby to więc, że musiałby nauczyć się śmiać z tego, co w nim uchodzi za wartościowe – ze swojej owianej powagą, głębokiej znajomości prawdy?[102] Warto zapoznać się z opiniami prześmiewców, bo ich umiejętność sprowadzania do absurdu zaobserwowanych i wyśmianych zjawisk może być podstawą poważnej i mądrej refleksji o edukacji.

Jak stwierdza Aleksandra Pawliszyn: ***Ironizować to* [...], *w głównej mierze, edukować***, *tak by pobudzić potencjał istnienia tkwiący w każdym z nas, pobudzić więc to boskie ziarno tworzenia, które ma moc przezwyciężania śmierci. Ma tę moc, paradoksalnie, dzięki śmierci, gdyż tylko ona, jako absolutna inność (Emanuel Lévinas), pobudza człowieka do nadludzkich wysiłków, pobudza człowieka do bycia nadczłowiekiem (Friedrich Nietzsche). Tak jakby ten Nietzscheański nadczłowiek uśmiechał się do życia, które po prostu jest, ale śmiał się z ludzi, którym codzienna krzątanina wokół własnego bytu bezkrytycznie wypełnia cały świat*[103]. Nie uważam się za uprawnionego do stwierdzenia, co jest mądre, a co nie. Natomiast jako pedagog, edukator i człowiek śmiechu uzurpuję sobie prawo do przyjęcia postawy ironisty, który poszukując treści komicznych w tym, co dla niego istotne, zmaga się z własnym bytem, a brzemię tych zmagań stara się przerzucić na innych – choćby w postaci publikacji o śmiechu w... oraz z edukacji. Moje spostrzeżenia i opinie są niewątpliwie podszyte ironią.

Czy jednak przyjmując postawę ironisty i w pewnym sensie kalając własne gniazdo, nie naruszam tabu? Jestem wszak nauczycielem mianowanym i wykładowcą akademickim z ponaddwudziestoletnim stażem pracy

---

[102] R. Dolewski, *Jak sprzymierzyć śmiech z mądrością? Nietzsche, Eco, Klossowski*, [w:] A. Pawliszyn, R. Dolewski (red.), *Grom – śmiech, który grunt jednej prawdy rozbija. Kontrowersje wokół zagadnienia prawdy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015, s. 46.

[103] A. Pawliszyn, *Jak być dobrym ironistą?*, [w:] A. Pawliszyn, R. Dolewski (red.), dz. cyt., s. 43. Wyróżnienie P.P.G.

w oświacie. Ja pedagog, ja nauczyciel, ośmielam się gromadzić i (o zgrozo!) upubliczniać najbardziej trafne przykłady śmiechu z edukacji i posługując się cudzymi tekstami, z których wymową przeważnie się zgadzam, śmieję się wraz z ich autorami. Spoglądam w lustro i w przeszłość, by odnaleźć cienie wyśmiewanych siłaczek i belfrów, uczniaków płci obojga i ich rodziców, dobrowolnie poddających się edukacji lub skazanych na nią z racji swej roli społecznej. Trudne i niebezpieczne to przedsięwzięcie zwłaszcza w ponurych czasach wszechobecnego hejtu. Ale też przyjemne i zabawne dzięki obcowaniu z tekstami mistrzów komicznego słowa. Może jednak – powracając do myśli Dolewskiego: [...] *bezpieczniej powstrzymywać się od śmiechu i żartów. Nawet nie po to, aby uniknąć losu ironizującego Sokratesa, lecz aby przypadkiem, zanosząc się od śmiechu, nie zgubić gruntu pod nogami, nie zatracić sensu istnienia... Zwróćmy jednak uwagę, że również niewzruszona śmiechem powaga, strzegąca autorytetu prawdy, może nieść za sobą poważne zagrożenie – zwłaszcza wtedy, gdy sama uzurpuje sobie prawo do bycia jedyną słuszną, prawdziwą postawą wobec świata. W powadze bowiem zdaje się tkwić coś apodyktycznego – coś nieznoszącego inności, zwłaszcza tej niepoważnej inności. Być może dlatego powaga tak nie znosi śmiechu i zwalcza go wszelkimi metodami, jako swoje przeciwieństwo i śmiertelne zagrożenie*[104]. Wybieram więc śmiech i Inność, dostrzegając w nich wartość wzbogacania życia i inspiracji do podejmowania nieszablonowych inicjatyw.

Poszukując ideowej podstawy swych rozważań, otrzymałem cenną wskazówkę od Lecha Witkowskiego, który doradził mi odwołanie się w szerokim kontekście literackim i pedagogicznym[105] do kulturowego archetypu trickstera – łotrzyka, przechery, fundamentalnej, historycznej figury scalania powagi i śmiechu, którą charakteryzuje ambiwalencja, złożoność, przewrotność, nieprzewidywalność, niejednoznaczność oraz – niewątpliwie – ironia[106]. Zdaniem Aurelii Kotkiewicz tricksterstwo to [...] *grotesko-*

---

[104] R. Dolewski, dz. cyt., s. 48–49.

[105] Więcej na ten temat: M. Jaworska-Witkowska, L. Witkowski, *Przeżycie – przebudzenie – przemiana. Inicjacyjne dynamizmy egzystencji ludzkiej w prozie Hermanna Hessego (tropy i kategorie pedagogiczne)*, t. 1, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej i Nauk Społecznych, Łódź 2010; M. Jaworska-Witkowska, *Ku kulturowej koncepcji pedagogiki*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.

[106] Więcej na ten temat: W.J. Hynes, W.G. Doty (red.), *Mythical Trickster Figures. Contours, Contexts and Criticism*, The University of Alabama Press, Tuscaloosa and London 1993; P. Radin, *The Trickster. A Study in American Indian Mythology*, Normambly Press, New York 1956.

we połączenie wzajemnie wykluczających się pojęć: jarmarcznego śmiechu i powagi, życia i śmierci, błazenady, parodii, absurdu i czarnego humoru, mądrości i głupoty, których nosicielem jest często figura trickstera. [...] *Błazeński sposób bycia trickstera, jego prostacki język i paradoksalny śmiech, naruszające ustalone normy i wartości, określają jego postawę jako wyraz buntu zarówno wobec historii, jak i współczesności*[107].

Tricksterska głupota (niekiedy pozorna) i mądrość (niekiedy nieuświadamiana), prostactwo i rubaszna prostoduszność, cwaniactwo i nieporadność, bezczelność i akceptacja trudnego losu – ale przede wszystkim szczery, radosny śmiech, godzący w intelektualną i moralną pustotę oraz ujawniający ludzką i systemową małość. Oto wartości godne refleksji nad komiczną stroną edukacji. Szczególnie w ludowych przekazach i literaturze miejscowy fajtłapa i żartowniś swą pozorną głupotą i sprytem od wieków obnażał wady innych, stając się bohaterem facecji[108]. Cechy tricksterów można odnaleźć u wielu bohaterów komicznych – zarówno fantastycznych, jak i realnych, chociaż obecnie znanych już głównie z legend (Gonelli, Marchołt, Pablos, Sowizdrzał, Stańczyk, Józef Szwejk, Jasio z dowcipów o szkole) – a także u członków prześmiewczych wspólnot (np. bractw karnawałowych, Rzeczpospolitej Babińskiej, Towarzystwa Szubrawców, czy u twórców literatury sowizdrzalskiej)[109]. W środowisku literatów uosobieniem trickstera był m.in. Jarosław Haszek – postrzegany jako satyryk-barbarzyńca, który świadomie łamie i ośmiesza mieszczańskie zasady, urzędniczy styl, frazesy dziennikarskie, wyświechtane banały, symbole itp.[110]

Podobna idea ambiwalencji przejawia się w egzemplifikacjach Bachtinowskiego świata na opak. Refleksja nad opiniami i działaniami komicznych postaci będących jednocześnie uosobieniem głupoty i mądrości jest właśnie wyprawą do świata na opak, po którym najlepszym przewodnikiem staje się trickster. Marshall McLuhan zauważył, że dane środowisko można zrozumieć tylko zgłębiwszy jego antyśrodowisko, dany świat można poznać najlepiej przez pryzmat jego antyświata. Jednym z czynników ułatwiających zgłębianie ludzkiej natury może być sztuka i twórczość lite-

---

[107] A. Kotkiewicz, *Karnawalizacja śmierci w literaturze rosyjskiej lat trzydziestych XX wieku*, „Slavica Wratislaviensia", nr 167/2018, s. 341.

[108] Więcej na ten temat: J. Krzyżanowski, *Paralele*..., dz. cyt.

[109] Zagadnienia te omówiłem szczegółowo w monografii P.P. Grzybowski, *Śmiech w edukacji*..., dz. cyt.

[110] Więcej na ten temat: R. Pytlik, dz. cyt., s. 132–133.

racka, które przewrotnie i ironicznie tę naturę ukazują[111]. Komiczne teksty i ich publiczne adaptacje na scenie, w radiu, telewizji, przedstawiając świat na opak, realizują funkcję poznawczą, wychowawczą i kulturotwórczą, ukazując w krzywym zwierciadle rzeczywistość potencjalnie idealną. Jest to szczególnie istotne, gdy chodzi o system edukacji i oświaty, z założenia i zgodnie z oczekiwaniami jego twórców poprawny, słuszny, prawdziwy i nieskalany, mający służyć dobru dzieci i młodzieży. Tymczasem rzeczywistość bywa zupełnie inna i by ujawnić jej prawdziwy obraz, potrzeba właśnie trickstera lub błazna – jego brata bliźniaka, który otrzymał posadę na wielkopańskim dworze.

Opozycja głupoty i mądrości przejawia się w popularnym motywie odwiecznego konfliktu błazna i kapłana. Śmiech wesołka przeciwstawiony jest pysze i często pozornemu autorytetowi urzędu. Aby została zachowana równowaga rzeczywistości, błazen i kapłan są niejako skazani na współistnienie, bo ich funkcje społeczne wzajemnie się dopełniają. Ba, można by nawet zadać pytanie, czy ich niezależne i samotne istnienie miałoby sens i byłoby możliwe. Zdaniem Leszka Kołakowskiego: [...] *antagonizm kapłanów i błaznów, a w każdej niemal epoce historycznej filozofia kapłanów i filozofia błaznów są dwiema najogólniejszymi formami kultury umysłowej. Kapłan jest strażnikiem absolutu i tym, który utrzymuje kult dla ostateczności i oczywistości uznanych i zawartych w tradycji. Błazen jest tym, który wprawdzie obraca się w dobrym towarzystwie, ale nie należy do niego i mówi mu impertynencje; tym, który podaje w wątpliwość wszystko to, co uchodzi za oczywiste; nie mógłby tego czynić, gdyby sam do dobrego towarzystwa należał – wtedy najwyżej mógłby być gorszycielem salonowym: błazen musi być na zewnątrz dobrego towarzystwa, oglądać je z boku, aby wykryć nieoczywistość jego oczywistości i nie-ostateczność jego ostateczności; zarazem musi w dobrym towarzystwie się obracać, aby znać jego świętości i aby mieć okazję do mówienia mu impertynencji.* [...] *Filozofia błaznów jest tą właśnie, która w każdej epoce demaskuje jako wątpliwe to, co uchodzi za najbardziej niewzruszone, ujawnia sprzeczności tego, co wydaje się naoczne i bezsporne. Wystawia na pośmiewisko oczywistości zdrowego rozsądku i dopatruje się racji w absurdach – słowem podejmuje cały codzienny trud zawodu błazna razem z nieuchronnym ryzykiem śmieszności; w zależności*

---

[111] Zob. M. McLuhan, *Art as anti-environment*, „Art News Annual", nr 31/1966, s. 55–57; tenże, *The relation of environment to anti-environment*, [w:] F.W. Matson, A. Montagu (red.), *The Human dialogue. Perspectives on Communication*, New York Free Press, New York 1967, s. 39–47.

od miejsca i chwili myśl błazna może poruszać się po wszystkich ekstremach myślenia, albowiem świętości dzisiejsze były wczoraj paradoksami, a absoluty na równiku bywają bluźnierstwem na biegunie. Postawa błazna jest stałym wysiłkiem refleksji nad możliwymi racjami idei przeciwstawnych, jest tedy dialektyczna z przyrodzenia, jest po prostu przezwyciężaniem tego, co jest, dlatego, że jest właśnie; rządzi nią wszakże nie chęć przekory, ale nieufność do wszelkiego świata ustabilizowanego[112].

Zdaniem Bachtina ogólna funkcja śmiechu w historycznym rozwoju kultury i literatury polega na przywracaniu ambiwalentnej jedności zjawisk istotnych społecznie. Prawdziwy, ambiwalentny i uniwersalny śmiech nie przeczy powadze, lecz ją uzupełnia i oczyszcza, nie pozwalając zastygnąć i oderwać się od nieznającej dopełnienia jedności i całkowitości życia. Śmiech oczyszcza powagę z dogmatyzmu, jednostronności, skostnienia, fanatyzmu i kategoryczności, elementów strachu i zastraszania, dydaktyzmu, naiwności i iluzji, lichej jednopłaszczyznowości i jednoznaczności oraz głupiej rozpaczy[113]. Śmiech i szkoła rozpatrywane w takim kontekście – a szerzej także proces edukacji – jawią się jako jedyna w swoim rodzaju i prawdopodobnie nieobecna gdzie indziej forma symbiozy dwóch pozornie skonfliktowanych, a w rzeczywistości uzupełniających się światów – systemowej powagi oraz uczniowskiego i mistrzowskiego (nauczycielskiego i rodzicielskiego) śmiechu. Uczniowie znajdujący się w sytuacji nieustającego konfliktu ról (jako członkowie rówieśniczej wspólnoty śmiechu, z natury poważnej wspólnoty instytucjonalnej szkoły oraz rozmaitych wspólnot rodzinnych) każdego dnia stają się uczestnikami i ofiarami różnych form ucisku (opresji, przemocy). Zatem ich śmiech to atrybut wolności, ponieważ jednostronna powaga cechuje tylko kultury dogmatyczne i autorytarne, w których przemoc nie zna śmiechu. Powaga spiętrza sytuacje bez wyjścia, a wznoszący się ponad nimi śmiech uwalnia od nich. Na tej zasadzie śmiech nie krępuje człowieka, lecz go wyzwala. Szkolna kultura śmiechu jest więc polifoniczna. Nawet tony poważne brzmią tu inaczej, a odbijające się w nich echo śmiechu niszczy ich bezwzględność i jednolitość, przez co uzyskują ludyczne dopełnienie[114]. Klasycznym tricksterem we wspólnocie

---

[112] L. Kołakowski, *Kapłan i błazen. Rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia*, „Twórczość", t. 15, nr 10/1959, s. 82–83.

[113] Zob. M. Bachtin, *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1975, s. 203–204.

[114] Zob. tenże, *Estetyka twórczości słownej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986, s. 479–480.

szkolnej jest klasowy błazen – postać nieodzowna w klasie, wyczekiwana przez rówieśników i lubiana nawet przez niektórych nauczycieli.

Podczas intelektualnych wycieczek do opacznego świata edukacji i oświaty znajduje zastosowanie także następująca zasada sformułowana przez Garczyńskiego: *Humor sprzyja odkrywczości i oryginalnej twórczości także dlatego, że rozbija stereotypy, a tym samym zwiększa szanse dostrzeżenia nieujawnionych dotąd powiązań*[115]. Symboliczny Jasio z dowcipów o szkole lub jakikolwiek inny trickster obnażający słabe strony szkoły i edukacji wiedzie słuchaczy dowcipów oraz czytelników komicznej literatury do zgłębienia antagonizmu mądrych i głupich, kapłanów i błaznów, mistrzów (nauczycieli, rodziców) i uczniów – w rozmaitych konfiguracjach społecznych. Różnica ich statusów i możliwości wiedzie do licznych napięć, konfliktów oraz nieuniknionego starcia, któremu będą towarzyszyć wybuchy śmiechu, a w niektórych przypadkach może także namysł nad przyczynami i konsekwencjami danego zdarzenia czy procesu.

Na ambiwalencję komicznych postaci, których mnóstwo można znaleźć w otoczeniu i literaturze, zwrócił uwagę Kleiner: *Szukanie śmieszności nie oszczędza już i tych, którym towarzyszy sympatia serdeczna. Śmieszność nie traci wprawdzie właściwości osłabiania, funkcji odsłaniania niższości – ale na pewnym stopniu rozwoju duchowego nie panuje już względem słabszych i niższych postawa agresywna lub pogardliwa. Przeciwnie, jawi się sympatia dla tych, co niżsi i słabsi, doszukiwanie się w nich wartości, chęć ogarniania ich opieką. Miejsce pogardliwego spojrzenia z góry zajmuje miłosne zniżenie się i może ono przechodzić w poczucie, że naprawdę to zniżenie się jest odkrywaniem nieznanych wyżyn. Wrogi śmiech ustępuje życzliwemu uśmiechowi, który się zwraca ku niezaradności dziecka, ku jego nieznajomości świata, ku nie dostosowanej do warunków praktycznych szlachetności ludzkiej. Jest to dziedzina tzw. komizmu naiwnego. Nazwa uzasadniona tym, że nawet ludzie dojrzali mający jego cechy posiadają coś z nie orientującego się w życiu, niezaradnego i nie zepsutego dziecka. Ale właściwsza byłaby nazwa komizmu sympatycznego* [...]. *Przewartościowanie śmieszności jedną jeszcze otwiera obszerną dziedzinę. W pierwotnej sferze komizmu odsłonienie rysów śmiesznych przez obdarzone nimi jednostki dokonywa się bezwiednie i nawet wbrew intencji osobistej. Człowiek wywołujący burzę śmiechu bynajmniej nie chce być śmieszny, a gdy uświadamia sobie swą*

---

[115] S. Garczyński, *Sztuka myśli i słowa*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1976, s. 42.

śmieszność, czuje się poniżony, skompromitowany, zgnębiony; jeśli cechy budzące śmiech są nieusuwalne i niezawinione – mogą wieść do unieszczęśliwienia (np. śmieszność kaleki). Ale skoro budzenie śmiechu jest zwracaniem uwagi, skoro cechy komiczne interesują, pociągają – rodzi się tendencja nadania sobie wartości, ukazania swej siły właśnie przez umyślne przybranie rysów śmiesznych. To, co w ukazywaniu się bezwiednym kompromituje, to jako świadomie użyty sposób dostarczenia drugim przyjemności wiedzie do wywyższenia; co w mimowolnych przejawach dawało piętno słabości, w celowym wyzyskaniu prowadzi do spotęgowanego samopoczucia. Kształtuje się komik – nie tylko na scenie teatralnej, lecz na scenie życia. Częstokroć nie przybiera on dowolnie piętna śmieszności, lecz nacechowany nią z natury, przezwycięża ją w ten sposób, że czyni ją swym narzędziem. Tak niejednokrotnie wyzyskuje komik brzydotę własną i z cechy dla osobnika szkodliwej czyni walor dodatni. Mimowolna, bezwiedna śmieszność – to dziedzina komizmu obiektywnego. Jej świadome, celowe tworzenie stanowi dziedzinę komiki subiektywnej. Niekiedy obie mogą się łączyć; klasyczny przykład stanowi Zagłoba Sienkiewiczowski, dla którego jednym ze źródeł poczucia wyższości jest suwerenne władztwo w sferze budzenia śmiechu. Komik opanowujący tę dziedzinę rozśmiesza osobą własną. Ale można być sprawcą i władcą śmiechu, nie czyniąc siebie jego przedmiotem. Można śmiech budzić przez użycie śmiesznej formy przedstawienia czegoś przez żart, przez dowcip[116]. Sympatyczny komizm odkrywany przez tricksterów i błaznów – władców śmiechu? Zadecydowanie tak!

Edukacja, a przede wszystkim szkoła pełne są komicznych postaci charakteryzujących się iście tricksterską, błazeńską ambiwalencją. Ich istnienie, przeważnie przewidywalne, bo oparte na powielanych od wieków komicznych motywach i wzorcach osobowych, przyczyniło się do powstania utworów, które bawią od pokoleń wsłuchujących się w nie i zaczytujących nimi w myśl zasady „Znacie? To posłuchajcie!". Przy czym od spotkania z nimi nie odstręcza ambiwalencja. Wprost przeciwnie. Trickster i błazen (choćby tylko klasowy) to wymarzeni twórcy i bohaterowie komicznej literatury o edukacji. Bez nich w oświacie wiałoby nudą i przewidywalnością stereotypowej godziny wychowawczej[117].

---

[116] J. Kleiner, *Z zagadnień komizmu*, [w:] tegoż, *W kręgu historii i teorii literatury*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 676–677.

[117] Więcej na ten temat: W. Kostecka, *Śmiech błazeński w literaturze i kulturze popularnej dla dzieci*, [w:] G. Leszczyński, H. Gawrońska (red.), *Do śmiechu. Komizm w sztuce dla dziecka*, Centrum Sztuki Dziecka, Poznań 2016, s. 93–110.

Rozdział 7

PREKURSORZY I PIONIERZY LITERACKIEGO ŚMIECHU Z EDUKACJI

Większość przykładów utworów komicznych dotyczących edukacji zawarta w tej monografii została napisana w języku polskim i upowszechniona na ziemiach polskich. Należy jednak podkreślić, że wiele ich elementów zostało zaczerpniętych z innych kultur. Oczywiście nie brakowało oryginalnych polskich inicjatyw. Zanim czytelnik zapozna się szczegółowo z komicznym dorobkiem wielu pokoleń humorystów, proponuję zwięzły przegląd idei, form i treści najistotniejszych moim zdaniem z perspektywy gelotologicznej i pedagogicznej. Wskazuję tu ośrodki kształtowania się niektórych nurtów refleksji nad komizmem w/z edukacji oraz kanały rozpowszechniania utworów.

Idea wykorzystania w procesie edukacji mądrego śmiechu, który bawiąc, uczy; śmiechu sympatycznego i radosnego, który pozwala zachować w pamięci społecznej zabawne zdarzenia w szkole; czy śmiechu satyrycznego, który ma być jednocześnie czynnikiem krytyki, miała od wieków wielu zwolenników. Na przekór gelotofobom i agelastom na szczęście udało im się przeforsować i zrealizować swe pomysły artystyczne i towarzyskie.

Śmiesznostki starożytne i staropolskie

W europejskim kręgu kulturowym najstarszych zachowanych utworów komicznych dotyczących sfery publicznej, w tym edukacji, można poszukiwać w starożytnej literaturze greckiej. Pierwotnie wiele anegdot i dowcipów funkcjonowało w przekazie ustnym i było rozpowszechnianych m.in. przez profesjonalnych prześmiewców, którzy zarabiali ich opowiadaniem w miejscach publicznych. Ich dorobek posłużył do opracowania pierwszych antologii. Zdaniem Georges'a Minoisa znanych jest około 600 opracowań komicznych epizodów z działalności polityków i ich podwładnych, a także o religii, sztuce i życiu codziennym zwyczajnych obywateli[118].

Dzięki błaznom, którzy poprawiali samopoczucie, rozśmieszając tych, którzy chcieli za to płacić, powstały pierwsze podręczniki żartowania i wybory komicznych tekstów, których odpisy zachowały się do dziś. Jednym z najbardziej znanych zbiorów tego rodzaju jest *Przyjaciel śmiechu*, manuskrypt z X w. zawierający 265 dowcipów greckich, w tym kilka datowanych na III w. p.n.e.[119] Najpopularniejszym tematem w tym opracowaniu jest edukacja. Dotyczy jej aż 110 utworów[120].

Poszukując miejsca anegdot i facecji w polskiej kulturze, Aleksander Brückner pisze: *U nas pojawiają się one, przynajmniej w prozie, wcale późno; wyprzedziły je o wiele wierszowane figliki Reja przy „Zwierzyńcu" (1562); zastąpione one i w fraszkach Kochanowskiego i literaturze sowizdrzalskiej. W prozie, jeżeli zbiorek ich w „Dworzaninie" Górnickiego pominiemy, pojawiają się one dopiero w XVII wieku, przynajmniej w druku – poprzedzały je chyba zbiory po rękopisach; najdawniejszy może zbiorek anegdot prozą, drukowany, to „Appendix", wymierzony przeciw Aryanom; dalej „Siekanka" i „Prażonka albo Nawara", krótkie zbiorki prozą wraz z wierszami dodanymi; najobszerniejszy i najznakomitszy zbiór pojawił się niebawem po nich,*

---

118 Zob. G. Minois, *Histoire du rire et de la dérision*, Fayard, Paris 2000, s. 37–38. Tłumaczenia źródeł obcojęzycznych moje, chyba że wskazano inaczej. Przyp. P.P.G. W trakcie prac redakcyjnych ukazała się polskojęzyczna wersja cytowanej monografii: G. Minois, *Historia śmiechu i drwiny*, tłum. W. Klenczon, Aletheia, Warszawa 2021.

119 Zob. Hierokles, Philagrios, *Philogelos albo śmieszek. Z facecji Hieroklesa i Philagriosa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965.

120 Zob. J. Trzynadlowski, *Słowo o dowcipie sprzed wieków*, [w:] Hierokles, Philagrios, dz. cyt., s. 5–17. Więcej na ten temat: J. Bremmer, *Jokes, jokers and jokebooks in ancient Greek culture*, [w:] J. Bremmer, H. Roodenburg (red.), *Cultural history of humour. From antiquity to the present day*, Polity Press, Cambridge 1997, s. 16–18; S. Kalinowski, *Anegdoty Greków i Rzymian*, Agencja Wydawnicza Veda, Warszawa 2005, s. 98–101.

są to [...] *„Facecye polskie"*[121]. Fragmenty tych wydawnictw rozpowszechniano na zasadzie przedruków lub plagiatów. W ten sposób narodziły się „antologie facecji i śmiesznostek wszelakich"[122], niekiedy monumentalne encyklopedie humoru[123], kalendarze zawierające przedruki m.in. z czasopism[124], których twórcy (współcześnie większość z nich zapewne zostałaby określona jako redaktorzy lub autorzy opracowań) nawiązywali do zaczerp-

---

[121] A. Brückner (oprac.), *Facecye polskie z roku 1624*, Akademia Umiejętności, Kraków 1903, s. 3.

[122] Zob. np. J. Chociszewski, *Wesoły figlarz zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itp. Dla rozweselenia i uczciwej zabawy,* nakładem J. Chociszewskiego, Poznań 1884; A. Grabowski, *Encyklopedia komiczna, czyli zbiór rozmaitych przypadków, powieści, anegdotów, wierszyków, żartów, myśli pięknych, maxym i uwag moralnych, ucinków wesołych, dowcipnych, satyrycznych, komicznych, słowem: tego wszystkiego, co może rozweselić umysł, i ozdobić pamięć,* t. 1–2, b.w., Warszawa 1808; S.S. [Stanisław Jarzyna] (oprac.), *Księga dowcipu i humoru zawierająca przeszło 6.000 dowcipów, anegdot wierszem i prozą w XVII rozdziałach,* t. 1–2, nakładem autora, Cieszyn 1932; Nie głupi Wojtek z Bronowic Małych, *Śmiech. Zbiór fraszek, anegdot i humorystycznych opowiadań w trzech częściach*, cz. 1–3, nakładem Edwarda Feitzingera, Cieszyn b.r.; J. Lemański (oprac.), *Satyra polska. Antologia,* t. 1, E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1912; tenże (oprac.), *Satyra polska. Antologia,* t. 2, H. Altenberg, Lwów 1914.

[123] Zob. S. Czerniak, J. Huszcza, J. Saloni (oprac.), *Księgi humoru polskiego*, t. 1, *Od Reja do Niemcewicza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1958; T. Chróścielewski (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 2, *Od Fredry do Bałuckiego*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1961; tenże (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 3, *Od Asnyka do Zapolskiej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965; tenże (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 4, *Od Kasprowicza do Tuwima*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1968; A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1–4, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914; M. Wołowski (red.), *Encyklopedyja humoru zawierająca najcelniejsze utwory humoru ludzkiego*, t. 1–4, nakładem autora, Drukarnia A. Pajewskiego, Warszawa 1890–1891.

[124] Zob. np. W. Buchner, *Facet – wesoły kalendarzyk na 1893 rok*, Ner Buch – O. Fleck, Warszawa 1892; J. Chociszewski, *Wesoły drużba. Kalendarz humorystyczny na rok 1890 dla tych co siedzą w domu i dla tych co podróżują, zawierający ucieszne powiastki, żarty, wesołe wiersze, różne dziwactwa oraz łamigłówki, za których rozwiązanie nagrody*, nakładem Księgarni Ludowej J. Chociszewskiego, Poznań 1890; *Kalendarz „Iskier" na rok 1955*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa – Wrocław 1955; W. Koliński, *Łodzianka. Kalendarzyk humorystyczny na rok 1895*, nakładem autora, Łódź 1894; K. Kruk, Ti-Drim (red.), *Ucieszny ilustrowany kalendarz humorystyczny czyli Nowy wesoły figlarz na rok 1923*, Polskie Wydawnictwo Kalendarzy J. Nowaka, Orłowa 1922; E. Lipiński, A. Marianowicz (red.), *Kalendarz Szpilek 1957,* „Szpilki", Warszawa 1957; E. Lipiński, A. Marianowicz (red.), *Kalendarz Szpilek 1974–75*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974; A.W. Piotrowski (red.), *Kalendarz Szpilek na rok satyryczny 1975–76*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975; *Pocięgiel. Kalendarz ilustrowany tknięty humorem i satyrą na rok 1925*, nakładem redakcji „Pocięgla", Lwów 1924; W.H. (red.), *Ucieszny ilustrowany kalendarz humorystyczny. Figliki – anegdotki – żarty – opowiadania na rok 1926*, Polskie Wydawnictwo Kalendarzy, Cieszyn – Orłowa 1925. Por. współczesny zbiór utworów nawiązujący do tradycji kalendarzy: S. Konik (oprac.), *Uśmiech na co dzień*, t. 1–2, b.w., b.m. 1990.

niętej z Horacego łacińskiej sentencji *Ridendo dicere verum* (łac. śmiejąc się, mówić prawdę), przy okazji dbając o dobry stan kiesy i skarbczyka[125]. Opracowania te dały początek antologiom tematycznym, w których znajdują się utwory komiczne w różnych formach[126].

Miłujący pisarstwo członkowie elit XVI–XVIII w. z pasją żartobliwie komentowali rzeczywistość, koncentrując się na tym, co sprawia przyjemność i daje radość życia. Posługiwali się językiem biesiady (spotkań towarzyskich połączonych z ekscesami obyczajowymi) i satyry ukształtowanym przez najwybitniejszych przedstawicieli literatury polskiej, najczęściej wywodzących się ze szlachty, takich jak m.in. (w porządku alfabetycznym): Sebastian Klonowicz, Jan Kochanowski, Stanisław Herakliusz Lubomirski, Wespazjan Kochowski, Łukasz i Krzysztof Opalińscy, Wacław Potocki, Mikołaj Rej i inni. Ich utwory ukazywały się w postaci popularnych druków, były przepisywane do pamiętników, a zawarte w nich motywy inspirowały kolejnych autorów, którzy „adoptowali i adaptowali" je we własnej, niekiedy grafomańskiej i plagiatorskiej twórczości – np. satyry Jana Kochanowskiego, sejm niewieści w pismach Erazma z Rotterdamu, fraszki o pijakach, żarłokach, próżnych i wiarołomnych kobietach Rabelais'go itp.

---

[125] Więcej na ten temat: I.M. Dacka-Górzyńska, J. Partyka (red.), *Kalendarze staropolskie*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2013; C. Lechicki, *Z dziejów satyry polskiej XVI wieku*, nakładem autora, Lwów 1933, s. 16–27; M. Ciccarini, *Zachodnie źródła XVII-wiecznych facecji polsko-rosyjskich*, [w:] tejże, *Żart, inność, zbawienie. Studia z literatury i kultury polskiej*, tłum. M. Woźniak, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008, s. 131–155; taż, *Z zagadek edytorskich literatury staropolskiej – Facecje polskie z XVII wieku*, [w:] tejże, *Żart, inność...*, dz. cyt., s. 90–130.

[126] Zob. np. W.L. Brudziński (oprac.), *Piąty wiek fraszki polskiej. Antologia fraszki trzydziestolecia*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975; I. Buczkowska, J. Jakubik, Z. Kurzyński i in., *Bez ogródek. Antologia satyry*, Oficyna Wydawnicza Stowarzyszenia Autorów Polskich, Warszawa 2011; J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005; tenże, *Wojsko na wesoło – dowcipy, anegdoty i przyszłowia*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1995; W.L. Brudziński, A. Marianowicz, A. Mostowicz (oprac.), *Coś nam zostało z tych lat. Szpilki 1935–1965*, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW Prasa, Warszawa 1967; J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993; A.M. Dolińska (red.), *Antologia współczesnej polskiej komedii*, Teatr Powszechny, Łódź 2011; K. Krukowski, *Mała antologia kabaretu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1982; J. Łanowski (oprac.), *Antologia anegdoty antycznej. Historyjki budujące i niebudujące z autorów greckich i rzymskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1983; tenże (oprac.), *Antologia anegdoty antycznej. Teraz powtórnie wydane historyjki budujące i niebudujące z autorów greckich i rzymskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970; A. Marianowicz (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Znalazły one wyraz także w utworach ludowych i komedii plebejskiej[127]. Podejmowanie prób takiej twórczości było wręcz mile widziane w celach kronikarskich i edukacyjnych. Nie było to jednak zjawisko powszechne. Jarosław Poraziński zwraca uwagę, że w staropolskiej kulturze śmiechu niestety brakowało kobiet. Były one wychowywane do roli matek, kochanek, gospodyń, a nie do zabawy i dyskusji w sferze publicznej, w której królowało męskie, niekiedy wulgarne poczucie humoru. Im nie wypadało dyskutować o edukacji, a tym bardziej jej wyśmiewać[128]. Wykluczenie kobiet z publicznej wspólnoty śmiechu zaczęło zanikać dopiero w miarę postępu emancypacji. Humorystki i satyryczki najpierw zaczęły tworzyć pod pseudonimami, a później już otwarcie zabierały głos w publicznym dyskursie.

Mateusz Ignacy Kuligowski w opracowaniu *Demokryt śmieszny albo śmiech Demokryta chrześcijańskiego z tego świata...*, przytacza m.in. zaczerpniętą prawdopodobnie z łacińskiej książeczki *Democritus ridens*[129] fraszkę *Retorowi szwiec swą naukę zaleca*: *Uczniowi retoryki słuchającemu „piątej nauki" szewc przeciwstawia swą jedną naukę, która mu do utrzymania wystarcza. W* Democritus ridens *to samo mówi kowal biednemu magistrowi, któremu zdobycie siedmiu sztuk chleba nie dało*[130]. **To prawdopodobnie jeden z pierwszych w polskiej literaturze przypadków zaadaptowania starożytnego wątku komicznego związanego z edukacją, dostrzeżony przez literaturoznawcę**.

Wzmianki o zdarzeniach związanych ze śmiechem występują także w opracowaniach z założenia poważnych. Oto w kronice Uniwersytetu Jagiellońskiego „Acta Rectoralia" z 1513 r. znajduje się **zapewne pierwsza zanotowana w polskiej uczelni relacja o karze wymierzonej za wyśmiewanie:** *Studenci mazurscy, mieszkający w bursie pauperum skarżą kilku współmieszkańców, że ich wyśmiewają w rozmaity sposób. Pytają się więc: czy Judasz, czy inny apostoł nauczał Mazurów? Potem:*

---

127 Więcej na ten temat: P. Pirecki, *Polska komedia plebejska w XVI i XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008; tenże, *Zabawy ludowych wesołków – w świetle wybranych zjawisk polskiej komedii plebejskiej w XVI i XVII wieku*, „Pamiętnik Literacki", nr 1/2009, s. 5–25; J. Poraziński, *Staropolska kultura śmiechu. Ludzie – teksty – konteksty*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015, s. 207–209.

128 Więcej na ten temat: J. Poraziński, dz. cyt.

129 Zob. J.P. Lang, *Democritus ridens sive Campus recreationum honestarum cum Exircismo melancholiae*, Amstelodami, apud Iodocum Iansonium, 1649.

130 J. Krzyżanowski, *Facecje, zagadki i bajki Ks. Kuligowskiego*, [w:] tegoż, *Paralele...*, dz. cyt., s. 396–397.

ile samogłosek u Mazurów? Jedni odpowiadali: pięć, a więc stęk, pęk, mięk, pok, tutka, drudzy uważali jeszcze dwa: sieno i topka. Wszystkie te rozważania przeprowadzano głośno, aby doszły do uszu mazurskich[131]. Wyśmiewanie Mazurów miało miejsce w bursie Uniwersytetu Jagiellońskiego za panowania Zygmunta Starego. Z tego powodu, rektor uczelni Mateusz z Miechowa po rozprawie uznał oskarżonych Erazma i Szymona z Łopuszy, Jakuba z Kiejdan oraz Jakuba z Kroszonowic winnymi siania w bursie niezgody domowej (łac. *discordiae domesticae*) oraz ukarał tygodniem kozy o chlebie i wodzie. Ponoć niewiele to pomogło, bo studenci po odbyciu kary wrócili do bursy i nadal wyśmiewali Mazurów – zresztą nie tylko oni[132].

Student-wagant stał się popularnym wzorcem komicznym, a jego przygody motywami opowieści nie tylko w polskiej literaturze. Jak zauważa Leonard Lepszy: *Ciągłe wędrówki po wszystkich dzierżawach Rzeczypospolitej uczyniły z żaków żywioł bardzo pod niejednym względem kulturalnym wpływowy. Rzadko która z dorocznych zwyczajowych piosenek i oracyj ludowych nie posiada choćby drobnej aluzyi do żaków szkolnych. Wszędzie też pozostawili po sobie namacalne ślady swego istnienia i humoru, swej fantazyi i erudycyi. Takiego szkolarskiego pochodzenia będą: nietylko teksty dawnych kolęd w gwarze ludowej pisane lub dyalogi, jak ów piękny w Tomaszowie lubelskim grywany w czasie świąt Bożego Narodzenia, ale i opowiadania fantastyczno-komiczne w stylu ludowym, w którym ciągle sprzeczności i język przedrzeźniający wywołują wrażenie nader rubaszne. Taką jest „Peregrinacya Maćkowa z Chodawki Kurpetowego syna a Nawłokowego" (wyd. r. 1612). A dalej komedye i intermedya czyli sceny śmieszne międzyaktowe, wstawione w dramat szkolny, jak z r. 1612 „Komedya o Wawrzku do szkoły i ze szkoły"*[133], *„Chłop, anioł i dyabeł", „O Bachusie", „Z chłopa król", „Mizerya szkolna"*[134], *„Rybałt stary wędrowny" i inne. W XVII wieku ujęli ster dramatu szkolnego w swe ręce Jezuici i pozostawili po sobie bardzo wydatną spuściznę*[135].

---

[131] Cyt. za: K. Żygulski, dz. cyt., s. 221.

[132] Zob. S. Wasylewski, *Zemsta Warszawy*, [w:] tegoż, *Na końcu języka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1957, s. 41–44.

[133] Zob. przykład 8.

[134] Zob. przykład 17.

[135] L. Lepszy, *Ród wesołków w dawnej Polsce*, nakładem autora, W.L. Anczyc i Spółka, Kraków 1899, s. 42–43.

Słowo przekazywane w tradycji ustnej i pisanej odgrywało niebagatelną rolę w życiu społecznym, rodzinnej zabawie i obyczajach towarzyskich elit dawnej Polski, a jego dziedzictwo przyczyniało się do wzbogacenia zasobów literatury ludowej oraz do zachowania tożsamości narodowej[136].

Organizacje i pedagogia wolnych prześmiewców

Równolegle do plebejskiego ruchu społecznego związanego z wywodzącymi się ze średniowiecza świętami głupców[137], także niektórzy członkowie elit tworzyli własne wspólnoty śmiechu. Z okazji świąt powoływano wesołe grupy „branżowe" odpowiadające za przygotowanie i nadzór nad poszczególnymi elementami uroczystości[138]. Formalne towarzystwa i bractwa prześmiewców powstawały od XIV do XVIII w. m.in. we Francji, Anglii, Niemczech, Rosji, Polsce, niekiedy działając bardzo krótko i na ograniczonym obszarze. Szczególnie liczne organizacje żartownisiów powstawały w renesansie. Bywało, że w różnych odmianach funkcjonowały dłużej, bawiąc ich członków i gawiedź. Nawiązywały w swej działalności do idei braterstwa i równości wszystkich ludzi, wolności słowa oraz prawa do swobody obyczajów, a ich ideą przewodnią był śmiech[139].

W Polsce najsłynniejsza była Rzeczpospolita Babińska działająca za panowania Zygmunta Augusta do 1677 r. Została założona przez dwóch lubelskich sędziów – Stanisława Pszonkę i Piotra Kaszowskiego, a jej nazwa pochodziła od należącej do pierwszego z nich wsi Babin pod Lublinem. Zdaniem babińczyka Stanisława Sarnickiego, **Rzeczpospolita Babińska stanowiła pedagogium**, o które młody szlachcic powinien się otrzeć, ponieważ jej działalność miała wpływ na umoralnianie społeczeństwa, zwłaszcza młodzieży[140]. Z założenia była to instytucja dobrego humoru i śmiechu, komiczna maska prawdziwego państwa, które posiada urzędników, obywateli i kronikarzy, księgi hipoteczne i akty prawne. Inicjato-

---

136 Więcej na ten temat: H. Dziechcińska, *Literatura a zabawa. Z dziejów kultury literackiej w dawnej Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 11–66 i 118–196.

137 Więcej na ten temat: P.P. Grzybowski, *Śmiech w edukacji...*, dz. cyt., s. 123.

138 Zob. J. Heers, *Święta głupców i karnawały*, tłum. G. Majcher, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Marabut, Warszawa 1995, s. 142–148.

139 Zob. M. Słowiński, *Błazen. Dzieje postaci i motywu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1990, s. 44.

140 Zob. St. Windakiewicz (oprac.), *Akta Rzeczypospolitej Babińskiej*, Akademia Umiejętności, Kraków 1894, s. 26.

rzy Rzeczpospolitej Babińskiej byli związani z reformacją i podzielali ideę walki szlachty o egzekucję praw. W swych pismach i działaniach wyśmiewali zacietrzewienie i fanatyzm wszystkich wyznań, propagując tolerancję religijną. Rozpowszechniali informacje o Rzeczpospolitej Babińskiej jak o zwyczajnym, dobrze zorganizowanym państwie. Tytuły i przywileje, tryb przyjmowania w poczet obywateli, parodie listów, dyplomów, dokumentów, obżarstwo, pijaństwo i wzajemne robienie sobie kawałów stanowiły formę kontestacji państwa oraz władzy wzorowaną na średniowiecznych świętach głupców[141].

Do tradycji Rzeczpospolitej Babińskiej nawiązywali wielokrotnie polscy twórcy uprawiający sztukę o lekkim, wesołym, żartobliwym czy satyrycznym charakterze. Jednym z ich środowisk było walczące o poprawę jakości oświaty społeczeństwa **Towarzystwo Szubrawców**, dobroczynna organizacja wolnomularska powstała w 1817 r. przy założonych rok wcześniej „Wiadomościach Brukowych"[142]. Statutem organizacji był Kodeks Szubrawski, który zobowiązywał członka do dostarczania „Wiadomościom Brukowym" co 20 dni materiałów „na ćwiartkę druku", pisanych „w stylu lekkim i zabawnym, czyli szubrawskim". Celem Towarzystwa Szubrawców było m.in. wyśmiewanie przywar i nałogów narodowych, a artykuły w „Wiadomościach Brukowych" miały nie tylko ośmieszać i wyszydzać, lecz przede wszystkim służyć umoralnianiu i zabawie czytelników. Do „Wiadomości Brukowych" powrócę jeszcze niżej.

O podejściu szubrawców do edukacji Zdzisław Skwarczyński pisze: *Szubrawcy mieli nad swymi przeciwnikami przewagę nowoczesności i perspektywy, z jakiej widzieli problemy pedagogiczne. Wnosili świadomość ścisłego związku nauczania z postępem nauki, rozumienie jego celów i zadań w formowaniu nowoczesnego społeczeństwa. Był to wkład twórczy, poparty autorstwem dzieł naukowych, podręczników szkolnych i działalnością na polu organizacji oświaty. Ciasnemu i wynikającemu z ograniczonych horyzontów naukowych i społecznych utylitaryzmowi jezuitów, zakreślających cele nauczania i wychowania wedle potrzeb wyznania, stanu i urzędu, jak to*

---

141 Więcej na ten temat: K. Bartoszewicz, *Rzeczpospolita Babińska*, nakładem M. Arcta, Warszawa – Kraków 1909; J.A. Drob, *Honor i śmiech w staropolskiej kulturze szlacheckiej*, [w:] A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz (red.), *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2003, s. 105–114; H. Dziechcińska, dz. cyt., s. 87–97; F. Szaniawski, *O Rzeczypospolitej Babińskiej*, „Pamiętnik Warszawski", nr 3/1818, s. 307–330.

142 Więcej na ten temat: Z. Hordyński, *O Towarzystwie Szubrawców*, Księgarnia i Skład Nut Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1883.

sami formułowali – szubrawcy przeciwstawiali kult nauki oswobodzonej zupełnie z więzów zależności od religii, kult umiejętności użytecznych społecznie, ale opartych też na bezinteresownej wiedzy. Zdawali sobie szubrawcy sprawę, jak dalece środowisko, dom czy rodzina, ich aspiracje mają wpływ na wychowanie i nauczanie. Przede wszystkim uważali za rozstrzygniętą, jeszcze w ubiegłym wieku żywą kontrowersję: wychowanie domowe czy publiczne, na rzecz tego, które daje rękojmię odpowiedniego poziomu i jest bardziej demokratyczne. Pod tym też kątem ośmieszali nauczycieli domowych, guwernerów Francuzów, lalusiów i swojskich księży trudniących się po dworach nauczaniem, ludzi bez kwalifikacji, ulegających opacznym opiniom chlebodawców. Zwracając uwagę na okoliczności powodujące przez takie wychowanie kosmopolityzm arystokracji, wskazywali na nie mniej fatalne skutki niewłaściwego stosunku do nauki tych, którzy wykształcenie uniwersyteckie traktowali jako rzecz dodającą polotu, czynnik zdobiący osobowość. Nawet w tradycyjnej atmosferze domowej możliwa jest zgodność z celami wychowania w uniwersytecie, jeśli ceni się pracę i rzetelne wypełnianie obowiązków. Zaprzecza się natomiast tym celom w środowiskach dostarczających młodzieży przykładów pieniactwa, machinacji sejmikowych i nierzetelności, zachęcających do lenistwa i nieuctwa, zadufania w uprzywilejowaną pozycję społeczną. Tam widzieli szubrawcy źródło upodobań w obskuranckiej szkole jezuickiej[143].

Wielu członków i miłośników prześmiewczych towarzystw nawiązywało do **literatury i kultury sowizdrzalskiej**. Jej istotę stanowiła nie tylko oryginalna, komiczna twórczość, ale również charakterystyczna żartobliwa ideologia, postawa życiowa twórców i czytelników oraz powstała wokół nich wspólnota śmiechu. W literaturze sowizdrzalskiej komizm był wykorzystywany nie tylko w celu bawienia czytelników, ale także jako środek dewaluacji powszechnie uznawanych wartości, zaprzeczenia powadze i autorytetom, odwracania sensu i hierarchii zastanego świata. Humorystyka sowizdrzalska dzięki swej popularności zaczęła kształtować ludowy światopogląd. Poszczególne utwory były na ogół dziełami ludowych wesołków konfrontujących swe postawy życiowe i gorzką plebejską mądrość z kulturą oraz ideałami elit. Początki kultury sowizdrzalskiej wiążą się ze zbiorem facecji o przygodach chłopskiego syna Dyla Sowizdrzała (niem. *Dil Ulenspiegel*), opublikowanym po raz pierwszy prawdopodobnie

[143] Z. Skwarczyński (oprac.), *„Wiadomości Brukowe" (wybór)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, De Agostini Polska Sp. z o.o., Wrocław 2003, s. LX–LXI. Por. „Wiadomości Brukowe", numery 30 z 29 czerwca 1817 oraz 212 z 24 grudnia 1820.

w Strasburgu, na początku XVI w.[144] Wielokrotnie wznawiane, tłumaczone na inne języki, adaptowane i parafrazowane utwory o Sowizdrzale inspirowały humanistów, których intrygował nie tyle drastyczny i skatologiczny humor tej postaci literackiej, co charakterystyczny etos jej przygód[145].

Szczególnie obfite owoce przyniosła działalność sowizdrzalskich humorystów w dawnej Rzeczpospolitej. Warto zwrócić na to uwagę tym bardziej, że przypadając na ostatnie lata XVI i pierwszą połowę XVII w., ściśle wiązała się ona z rozkwitem małopolskiego szkolnictwa parafialnego. Bujny rozwój twórczości sowizdrzalskich humorystów trwał do drugiej połowy XVII w., kiedy to doszło do upadku tej formy szkolnictwa. Utwory sowizdrzalskie drukowano jeszcze w XVIII w.[146]

Cele i założenia nadwiślańskiego stylu sowizdrzalskiego określił Jan Dzwonowski w rymowanym statucie[147]. Autorzy utożsamiający się z Sowizdrzałem pozostawali zwykle na marginesie społeczeństwa feudalnego, doświadczając nędzy, głodu i upokorzeń. Stąd ich kontestacja zastanego porządku społecznego, jawnie wyrażana chęć odwetu nie rewolucyjnego, lecz ukrytego pod płaszczem zjadliwej błazeńskiej satyry. Wywodzili się ze środowiska małopolskich klechów i rybałtów, nowoczesnych nauczycieli oraz kierowników wiejskich i miejskich szkół parafialnych, żaków, kantorów kościelnych, często wędrujących w poszukiwaniu chleba i zarobku. Do sowizdrzalskiej braci należeli obecni i byli studenci Akademii Krakowskiej, mniej lub bardziej udani bakałarze tytułujący się na wyrost mistrzami lub magistrami, sekretarze i pisarze, ubodzy duchowni, służba kościelna, szlachecka i szkolna. Nie gardzili świecką, frywolną piosenką i towarzystwem w karczmach, ocierając się o kręgi żebraków, włóczęgów,

---

144 Zob. np. *Ein kurtzweilig Lesen von Dil Ulenspiegel, geboren uß dem Land ze Brunßwick*, Johannes Grüninger, Strassburg 1519.

145 Zob. S. Grzeszczuk, *Błazeńskie zwierciadło. Rzecz o humorystyce sowizdrzalskiej XVI i XVII w.*, Universitas, Kraków 1970, s. 206; R. Grześkowiak, E. Kizik (oprac.), *Sowiźrzał krotochwilny i śmieszny. Krytyczna edycja staropolskiego przekładu „Ulenspiegla"*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005, s. VII–XL; R. Grześkowiak, E. Kizik, *Z dziejów recepcji Sowiźrzała i jego skatologicznego humoru*, staropolska.pl/renesans/opracowania/Sowizrzal_1.html (29.11.2013).

146 Zob. S. Grzeszczuk (oprac.), *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985, s. XVI. Więcej na ten temat: tenże, *Staropolskie potomstwo Sowizdrzała. Plebejski humor literacki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.

147 Zob. J. Dzwonowski, *Statut, to jest artykuły prawne, jako sądzić łotry i kuglarze jawne*, Collegium Columbinum, Kraków 1998. Więcej na ten temat: tenże, *Pisma Jana Dzwonowskiego (1608–1625)*, nakładem K. Badeckiego, Kraków 1910.

a nawet pospolitych przestępców. Przynależność do sowizdrzalskiego środowiska wskutek oporu elit mogła być jednak kłopotliwa, stąd anonimowość tej literatury i staranny kamuflaż autorów pod znaczącymi pseudonimami: Jan z Wychylówki, Radopatrzek Gładkotwarski, Tymoteusz Moczygębski, Niebyliński de Niedopytanów[148]. Niejednokrotnie dobrze znający się między sobą twórcy byli zrzeszeni w cechu frantowskim będącym parodią cechów rzemieślniczych i stanowili pierwsze pokolenie krakowskiej cyganerii artystycznej[149]. Jednego z takich autorów tak charakteryzuje Brückner: [...] *nieznany z nazwiska, Krakowianin, czcigodny członek konfraternii sowizdrzalskiej, jeden z niedouczonych „przekęsitytlów", dobrze z całą literaturą sowizdrzalską i intermedyową obeznany, łacinnik przytem, cytuje Janiciusa, nietylko Tibulla i Properca, czerpie z źródeł obcych, drukowanych, niemieckich i łacińskich (w pierwszym rzędzie z pierwszego tomu* Conyiyalium sermonum Gastai z Hulsbuscha Silva sermonum iueundissimorum*) i z powieści ustnej*[150].

Humorystyka sowizdrzalska miała charakter wyraźnie programowy, była formą służby społecznej, zaś plebejskim czytelnikom przynosiła swoistą rekompensatę za trudy i beznadziejność losu. Sowizdrzałów nie cechował antyklerykalizm, mimo niewątpliwej sprzeczności interesów obu środowisk – co z przekorą podkreślali sowizdrzalscy literaci. U podstaw ich twórczości spoczywało umiłowanie życia w krzywym zwierciadle, z radosną przekorą wobec niekiedy brutalnej rzeczywistości. Była to koncepcja literatury godzącej w dążenia i postulaty kleru, szlachty i mieszczan. Utwory sowizdrzalskie były adresowane przede wszystkim do plebsu, którego styl życia oraz śmiech były w nich opisywane ze znawstwem i wyrozumiale. Ich język cechowała bezpretensjonalność, wręcz wulgarność, co jednak tylko zbliżało do siebie autorów i czytelników. Humoryści sowizdrzalscy stali w opozycji wobec literatury warstw uprzywilejowanych, otwarcie drwiąc z feudalnej kultury, fałszywej moralności i estetyki bogaczy, deprecjonując ich wartości społeczne, obyczajowe i wzorce osobowe, którym przeciwstawiali własne, dalekie od poprawności politycznej. Groteska, karykatura i absurdalny komizm składały się na sowizdrzalski świat

---

148 Więcej o pseudonimach szubrawców: D. Świerczyńska, *Pseudonimy „Wiadomości Brukowych"*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza", nr 7/1972, s. 137–166.

149 Zob. S. Grzeszczuk (oprac.), *Antologia...,* dz. cyt., s. VII–VIII; tenże, *Błazeńskie zwierciadło...,* dz. cyt., s. 205–206.

150 A. Brückner (oprac.), dz. cyt., s. 7.

na opak, który charakteryzowała przede wszystkim łgarska sprzeczność ze zdrowym rozsądkiem, odwrócenie porządku rzeczy, godzenie w wątpliwe normy moralne i nieposkromiona, radosna wyobraźnia[151].

Sowizdrzalscy artyści nie stronili od działalności politycznej i nie wahali się wyrażać swoich poglądów w przestrzeni publicznej, jak np. Franciszek Zabłocki wykorzystujący swą pozycję w Teatrze Warszawskim[152]. Twórczość sowizdrzalska miała więc swoich przeciwników, głównie konserwatywnych zwolenników feudalnego porządku i moralnego ładu, wywodzących się z kręgów mieszczańskich i kościelnych. Fakt ten nie dziwi, ponieważ w utworach wyśmiewano oficjalne zasady, a nawet bohaterów narodowych. Rola humorystów sowizdrzalskich w polskiej kulturze śmiechu jest nie do przecenienia, ponieważ to właśnie w wypracowanych przez nich wzorcach i motywach komicznych specjaliści doszukują się korzeni współczesnych twórców groteski i absurdu[153].

Publicystyka i czasopiśmiennictwo satyryczne z edukacyjnym zacięciem

Według Bachtina istotną rolę w historii nowożytnej satyry literackiej odegrały angielskie czasopisma satyryczne: ukazujący się od 1828 r. „Widz" (ang. *The Spectator*) i późniejszy, bo wydawany od 1901 r. „Plotkarz" (ang. *The Tatler*). Dzięki nim powstały i umocniły się takie gatunki małej satyry publicystycznej, jak: dialogi, szkice, parodie, humoreski itp.[154] W 1832 r. Charles Philipon zaczął wydawać w Paryżu dziennik satyryczny

---

151 Zob. S. Grzeszczuk (oprac.), *Antologia*..., dz. cyt., s. LXXI; tenże, *Błazeńskie zwierciadło*..., dz. cyt., s. 7.

152 Zob. np. R. Kaleta, *O twórczości satyrycznej i paszkwilanckiej Franciszka Zabłockiego w okresie sejmu czteroletniego*, „Przegląd Humanistyczny", nr 4/1963, s. 1–27; F. Zabłocki, *Arlekin Mahomet albo Taradayka latająca. Drama śmieszno-płaczliwo-filozofo-sowizdrzalskie w 4 aktach przez Zabłockiego dla Teatru Warszawskiego napisane*, b.w., b.m. 1785.

153 Zob. S. Grzeszczuk, *Błazeńskie zwierciadło...*, dz. cyt., s. 8–19. Więcej na ten temat: J.O. Michalski, *Sowizdrzał świętokrzyski*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972; A. Nowaczyński, *Figliki sowizdrzalskie*, L. Biernacki – G. Gebethner, Warszawa – Kraków 1909; tenże, *Facecje sowizdrzalskie o ludziach pióra, pędzla, nożyc dla ludzi pióra, pędzla, nożyc*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1903; tenże, *Skotopaski sowizdrzalskie*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1904; przykład 73; F.K. Tuczyński, *Kasper Pokraka sowizdrzał polski. Żywot największego figlarza, jaki żył na bożym świecie*, nakładem Fr. Chocieszyńskiego, Poznań 1903. Por. powieść o czeskim sowizdrzale przetłumaczona na język polski: F. Kubka, *Uśmiech rycerza Paleczka*, tłum. A. Sieczkowski, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Kraków 1951.

154 Zob. M. Bachtin, *Satyra*..., dz. cyt., s. 369.

„Charivari"[155]. Na zamieszczanych w nim karykaturach i komicznych litografiach wzorowało się wiele redakcji podobnych czasopism na świecie.

W Rzeczpospolitej prekursorzy wychowawczej satyry oświeceniowej byli związani właśnie z czasopismami, które z założenia miały wychowywać i bawić[156]. Najstarszym polskim periodykiem, w którym pojawiały się wątki satyryczne, był wydawany od 1765 r. „Monitor"[157]. Od 1777 r. ukazywały się „Zabawy Przyjemne i Pożyteczne". Stanisław Kostka Potocki w latach 1816–1822 redagował „Świstek Krytyczny" będący dodatkiem do „Pamiętnika Warszawskiego". Jak zauważa Tomasz Stępień: *Satyra z czasopisma (a wcześniej rękopisu, rękopiśmiennej lub drukowanej ulotki) wyłania się i do czasopisma (jako medium i repertuaru wzorców do trawestacji) powraca. Staropolskie sylwy i anonimowe paszkwile, fraszki i epigramaty, poematy satyrowe i traktaty dydaktyczne, karnawałowy „świat na opak" literatury sowizdrzalskiej – to tylko niektóre przejawy „żywiołu" satyrycznego, różne sposoby literackiego materializowania się „ducha" satyryczności. Wydaje się bowiem, że „satyra literacka", „satyra klasyczna", pojmowana jako gatunek o swoistej morfologii, ma w polskiej literaturze dość krótką historię. Istnieje bardziej jako byt potencjalny w podręcznikach i poetykach, a jej literackie realizacje w istocie rzeczy ograniczają się do cykli satyr autorstwa Krzysztofa Opalińskiego, Ignacego Krasickiego i Adama Naruszewicza. (Fazą pośredniczącą między „klasyczną satyrą" baroku i oświecenia byłby w takim rozumieniu cykl satyr Gracjana Piotrowskiego). Satyra klasyczna (oparta na rzymskich wzorach) staje się gatunkiem koronnym w klasycyzmie, głównym prądzie literackim polskiego oświecenia, i swoimi cechami morfologicznymi (a przede wszystkim funkcją) nasyca pozostałe gatunki oraz formy. Efektem jest pansatyryczność literatury stanisławowskiej, szczytowe realizacje artystyczne gatunku w twórczości Krasickiego i wreszcie śmierć satyry czy też – łagodniej – wycofanie gatunku z literatury*

---

[155] Tytuł nawiązuje do ludowej formy kawału polegającego m.in. na parodiowaniu muzyki w miejscu publicznym przy pomocy rozmaitych przedmiotów umożliwiających hałasowanie. Ta francuska tradycja o gaskońskich korzeniach nieco przypomina znane w Polsce odwiedziny kolędników, których trzeba obdarować, by nie spłatali jakiegoś figla. Więcej na ten temat: C. Desplat, *Charivaris en Gascogne. La „morale des peuples" du XVI au XX siècle*, Berger-Levrault, Paris 1982.

[156] Więcej na ten temat: H. Górska, E. Lipiński, *Z dziejów karykatury polskiej*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1977, s. 72–89; W. Podgórski, *Pierwsze satyry dziennikarskie i ich konsekwencje w literaturze politycznej*, „Przegląd Humanistyczny", nr 6/1965, s. 91–98.

[157] „Monitor" ukazywał się dwa razy w tygodniu w latach 1765–1785. Był wzorowany na angielskim „Spectatorze".

aktywnej, z literatury „dla dorosłych" do obiegu „edukacyjnego". [...] *To, co pozostaje, kwalifikowane jest jako satyra ze względu na rozpoznawalną intencję autora i funkcję wobec rzeczywistości (satyra na...) lub ramę modalną, w jakiej się pojawia*[158].

Jednym z pierwszych polskich czasopism satyrycznych o wyraźnym profilu edukacyjnym były wspomniane wcześniej „Wiadomości Brukowe", wydawane w latach 1816–1822 przez Towarzystwo Szubrawców[159]. Jak zauważa Danuta Świerczyńska: *Każdy kolejny numer podawał wiadomości w ujęciu satyrycznym lub co najmniej humorystycznym – niemal z ostatniej chwili, włączał się w najbardziej aktualne sprawy i polemiki. Artykuliki „Wiadomości Brukowych" w żartobliwej formie nowelek, ogłoszeń, korespondencji, kalendarzy, prognostyków, sprostowań, ostrzeżeń i postrzeżeń naukowych i statystycznych, pozwów, dekretów, testamentów, instrukcji itp. ośmieszały obskurantyzm szlachty, pieniactwo, nieuctwo, tytułomanię, zamiłowanie do hazardu, rozprawiały się ze zwolennikami jezuitów i mesmeryzmu, brały w obronę wyzyskiwanych i uciskanych chłopów, słowem walczyły ze wszystkim, co zdaniem współpracowników czasopisma było złe i co wymagało naprawy*[160].

W czasopiśmie tym społecznie zaangażowane artykuły zamieszczał m.in. Jędrzej Śniadecki, wypowiadając się na różne tematy, niekiedy nawet łamiąc zasady wspomnianego wyżej Kodeksu Towarzystwa Szubrawców[161]. W jego tekstach pierwiastek satyryczny przeplatał się z dydaktycznym, a komizm z oburzeniem. Autor wykorzystywał śmiech jako zachętę do dalszego czytania, zdając sobie sprawę, że pisemko cieszy się dużą popularnością. Dostępne było między innymi w miastach powiatowych na stacjach pocztowych, w kawiarniach i salach bilardowych. Kolejne numery wzbudzały śmiech i gniew, czasem ostre spory dotyczące spraw publicznych. Śniadecki stawał w obronie języka ojczystego i bronił wartości narodowych; walczył z lenistwem, które uważał za jedną z największych wad narodowych Polaków (był zwolennikiem utworzenia urzędów zajmujących się karaniem próżniaków); wyśmiewał pijaństwo, pieniactwo, wstecznictwo, tytułomanię, samochwalstwo, bezmyślne naśladowanie cudzoziem-

---

158 T. Stępień, *Pisma tknięte humorem i satyrą*, [w:] tegoż, *O satyrze,* Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996, s. 85.

159 Więcej na ten temat: Z. Skwarczyński, *Wstęp*, [w:] tegoż (oprac.), *„Wiadomości Brukowe"...*, dz. cyt., s. V–IX.

160 D. Świerczyńska, dz. cyt., s. 137.

161 Zob. przykłady 44, 45, 46.

szczyzny, grafomanię i manię wygłaszania mów przy byle okazji, marnotrawstwo, żebractwo, pojedynki, plotkarstwo, zawieranie małżeństw dla pieniędzy, pychę, prywatę, znachorstwo, wiarę w magnetyzm zwierzęcy. Niestety po zdelegalizowaniu Towarzystwa Szubrawców w 1822 r. autor nie napisał już ani jednego tekstu satyrycznego[162].

Jednym z istotnych zagadnień edukacyjnych podejmowanych w „Wiadomościach Brukowych" było podejście do kobiet z klasy uprzywilejowanej. Jak zauważa Skwarczyński: *Szubrawcy ośmieszają ich pasożytnictwo, uchodzące wtedy i w tym środowisku za rzecz naturalną. Kobieta buduaru i salonu drażni satyryków pustką wewnętrzną, ptasią głupotą i nieodpowiedzialnością, dwuznaczną moralnością, sztucznością, francuską modą, językiem i książką obnoszoną z poczuciem wyższości, rozrzutnością popychającą mężczyzn do nadużyć i zdzierstwa, manierą wzgardy dla pracy i umiejętności. Wyśmiane przez Śniadeckiego w szeregu artykułów Towarzystwo Sentymentalne*[163] *jest właśnie zbiorowiskiem takich pasożytniczych istot, pielęgnujących czczą uczuciowość i romansowy stosunek do życia. Odpowiedzialnością za to obarczali szubrawcy mężczyzn, dlatego też z uznaniem powitali odzew w tej sprawie jakiejś korespondentki. Pozytywnym ideałem kobiety jest dla szubrawców pani domu, gospodyni i matka, wychowawczyni dzieci, towarzyszka życia – z wyboru dyktowanego rozsądkiem, a nie uczuciem, którego wystarcza ledwo do małżeństwa. Wychowanie kobiety winno jej, jak zresztą każdemu, zapewnić prawidłowy rozwój i odbywać się w dzieciństwie pod okiem matki, nie ciemnych piastunek, którymi się wyręczano. Walczyli szubrawcy ze wszystkim, co w dotychczasowym wychowaniu prowadziło do deformacji ciała i naturalnego sposobu bycia dziewcząt, hodując monstra moralne i fizyczne. W nauczaniu – odmiennie niż w przypadku młodzieży męskiej – pierwszeństwo dawali domowej edukacji, uwzględniającej zajęcia gospodarskie, które by guwernantka uzupełniała kursem niezbędnych nauk. Do pensji żeńskich, które ówcześnie wchodziły w mody jako tańszy i dający więcej poloru sposób edukacji, odnosili się szubrawcy krytycznie, poświęcając im sporo artykułów. Pensje uważali za rozsadnik złego, grób skromności jedynej zalety płci pięknej. Uczą się tam bowiem panny tylko grać, tańczyć, śpiewać i mówić po francusku, a więc tego, co w najlepszym razie może być przydatkiem do prawdziwej edukacji*

---

[162] Zob. A. Wrzosek, *Od wydawcy*, [w:] J. Śniadecki, *Pisma satyryczne. Część I*, Biblioteka Dzieł Wyborowych, Warszawa 1908, s. 25–30.

[163] „W.B.", nr 97 z 12 października 1818.

człowieka[164]. *Ogółem stanowisko szubrawców w sprawie kobiety i jej edukacji było wyrazem moralności mieszczańskiej i zawierało cenne wobec ówczesnej praktyki dyrektywy, a warto dodać, że powoływali się na wzory Stanów Zjednoczonych, gdzie za niezbędny składnik wychowania dziewcząt uznano umiejętność prowadzenia gospodarstwa i kuchni*[165]. O tym, że linia ideowa i tematyczna „Wiadomości Brukowych" nie zawsze spotykała się z życzliwym przyjęciem świadczy m.in. fakt, że przeciwko szubrawcom Stanisław Czerski redagował „Nie-Wiadomości Brukowe", przekornie i dowcipnie krytykując ich poczynania[166].

Tradycje publicystyki szubrawskiej świadomie kontynuował zespół satyrycznego „Bałamuta Petersburskiego", założonego przez Adama Rogalskiego w Petersburgu. Czasopismo ukazywało się w latach 1830–1836 (od 1831 r. pod skróconym tytułem „Bałamut"), a w skład redakcji wchodzili m.in. Tadeusz Bułharyn, Michał Konarski, Józef Ignacy Kraszewski (posługujący się pseudonimem Kleofas Fakund Pasternak) oraz Józef Sękowski. Głównym obiektem satyry „Bałamuta" był słabo wykształcony, źle gospodarujący, przesądny bigot-sarmata, a także nieudolni i skorumpowani urzędnicy[167].

Mniej więcej w tym samym okresie ukazywało się wiele periodyków satyrycznych. Edukacji poświęcano uwagę w tekstach i w karykaturach sporadycznie. Są one jednak istotne jako źródła powielanych później (m.in. w kalendarzach, antologiach dowcipów i anegdot oraz w późniejszych czasopismach satyrycznych)[168] motywów komicznych związanych z nauczycielami, edukacją domową, kłopotami szkolnymi itp. Były to m.in. wydawany od 1820 r. „Momus dodatek Wandy Tygodnika Literaturze i Płci Pięknej Poświęcony"[169] (od 1821 r. ukazujący się jako „Potpour-

---

[164] „W.B.", numery: 199 z 25 września 1820, 213 z 1 stycznia 1821, 248 z 3 września 1821 i 285 z 20 maja 1822. Ogólnie o problemie edukacji dzieci traktują numery: 187 z 3 lipca i 204 z 30 października 1820.

[165] Z. Skwarczyński (oprac.), dz. cyt., s. LXI–LXII.

[166] Więcej na ten temat: J. Bieliński, *Szubrawcy w Wilnie (1817–1822). Zarys historyczny*, Korwin, Wilno 1910.

[167] Więcej na ten temat: M. Inglot, *Antysarmacki pamflet carskiego agenta*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja", nr 3/1975, s. 141–147; tenże, *Bałamut Petersburski 1830–1836. Zarys monografii czasopisma*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1962; T. Stępień, *Pisma tknięte...*, dz. cyt., s. 81.

[168] Zob. A. Zakrzewski (oprac.), *Prosto z Wiejskiej. Sejm i Senat II Rzeczypospolitej w karykaturze i satyrze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990, s. 6–8.

[169] Zob. przykład 49.

ri"); redagowany od 1822 r. przez Franciszka Hempla „Pasztet nie z truflami, ale z facecjami"; redagowany przez Jana Kazimierza Ordyńca w 1830 r. „Dekameron Polski"; wydawany w Warszawie w latach 1828–1931 przez Włodzimierza Rafała Druckiego-Lubeckiego „Motyl – Pismo Periodyczne"; tygodnik „Wesz. Czasopismo młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego", którego 14 numerów ukazało się w 1835 r. w Krakowie; publikowane po niemiecku w 1844 r. w Poznaniu „Karykatury" (niem. *Carricaturen*); „Świstek" redagowany od 1845 r. przez Józefa Krzeczkowskiego; „Wolne Żarty. Świstki humorystyczno-artystyczne zebrane przez Bocianów Polskich" wydawane w 1855 r. przez m.in. Franciszka Kostrzewskiego[170]. W ilustrowanym tygodniku humorystyczno-satyrycznym „Kolce", ukazującym się w Warszawie w latach 1871–1914, humoreski o tematyce społecznej zamieszczał m.in. Janusz Korczak.

Z obszerniejszych publikacji prasowych dotyczących edukacji, należy wspomnieć cykle artykułów *Program naukowy gimnazjów galicyjskich*, *Z pedagogii galicyjskiej*, *Dziesięć przykazań suplenta gimnazjalnego* i inne, które ukazały się na fali politycznej satyry na szkołę galicyjską w krakowskim czasopiśmie „Liberum Veto". Był to galicyjski periodyk satyryczny, ukazujący się w latach 1903–1905 (w 1904 r. Władysław Miko przeniósł jego redakcję do Lwowa). W zamieszczanych w „Liberum Veto" satyrach była wyśmiewana młodopolska literatura i obyczajowość. Ostatecznym celem komicznego ataku było konserwatywne stronnictwo stańczyków, którego członkowie nadawali ton edukacji galicyjskiej, tworząc program szkolny, kierunki i cele kształcenia młodzieży, popierając wpływ kleru na szkołę itp.[171]

---

[170] Więcej na ten temat: Z. Dżedżyk, *Poznańskie efemerydy satyryczne z roku 1862*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej", nr 19/1980, s. 5–14; E. Skorupa, *Lwowska satyra polityczna, na łamach czasopism humorystyczno-satyrycznych epoki pozytywizmu*, Univeristas, Kraków 1992; E. Stachurski, *Osobliwe słownictwo w dowcipach językowych opublikowanych w krakowskich i lwowskich czasopismach humorystycznych na przełomie XIX i XX wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia Linguistica", t. 5, 2010, s. 229–242; H. Tadeusiewicz, *„Motyl" (1828–1831) – warszawskie czasopismo literacko-rozrywkowe*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", nr 11/1972, s. 329–342; A. Toczek, *Czasopisma Polskiej Młodzieży Akademickiej w okresie popowstaniowym (1865–1918). Przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia", t. 13, 2015, s. 52–74.

[171] Więcej na ten temat: T. Krzyżewski, *Weterani lwowskiego czasopiśmiennictwa humorystycznego. Z dziejów polskiej prasy w Galicji 1834–1918*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", nr 15/1976, s. 171–204; T. Weiss, *Legenda i prawda Zielonego Balonika*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976, s. 57–77.

W każdym z polskich czasopism satyrycznych w okresie międzywojennym (m.in. „Cyrulik Warszawski" 1926–1934, „Karuzela. Obrazkowy Tygodnik Przygód Ciekawych i Wesołych" 1936–1939, „Mucha" 1918–1939, „Szczutek" 1919–1926, „Szpilki" od 1935, „Wolna Myśl – Wolne Żarty" 1918–1939, „Wróble na Dachu" 1929–1939) zamieszczano niekiedy dowcipy i karykatury dotyczące edukacji. Jednak na szczególną uwagę zasługują serie karykatur, dzięki którym doszło do upowszechnienia w polskiej kulturze śmiechu komicznych wzorców postaci ucznia i profesora. Doszło do tego zarówno dzięki cyklicznym publikacjom w tygodnikach satyrycznych, jak i za sprawą pozaprasowych antologii.

W latach 1944–1956 w Łodzi wychodził tygodnik „Rózgi: biją co tydzień" redagowany przez Stanisława Sojeckiego, Stefana Stefańskiego i Henryka Tomaszewskiego. Od 16. numeru z 1946 r. ukazywały się w nim serie rysunków Kazimierza Grusa *Z zeszytu małego Kazia*. Były to komiksowe, stylizowane na uczniowskie bazgroły, dowcipne komentarze rzeczywistości. Niejako na pożegnanie „Rózeg" i powitanie czytelników nowego czasopisma, w 1957 r. książkową antologię z rysunkami małego Kazia opublikowała „Karuzela"[172]. Została ona wznowiona w uwspółcześnionej szacie graficznej niespełna pół wieku później[173].

Antologie humoru szkolnego i serie wydawnicze

Johann Georg August Galletti (1750–1828), niemiecki historyk, autor podręczników, guwerner i nauczyciel gimnazjum w Gocie (niem. *Gotha*), był prawdopodobnie jednym z pierwszych popularyzatorów tzw. **humoru szkolnego**[174].

Wraz z uczniami gromadził przykłady niezamierzonego komizmu (humoru), m.in. zabawne wypisy z zeszytów szkolnych oraz przejęzyczenia i powiedzonka nauczycielskie. Galletti był wyjątkowo pogodny, uwielbiał śmiać się z uczniami. Często był to śmiech z samego siebie, ponieważ słynął z prowokowania zabawnych sytuacji i żartowania podczas lekcji. Pierwsze wydanie kolekcji przykładów humoru szkolnego *Gallettiana* ukazało się w 1866 r. dzięki wspólnej pracy i inwestycji nauczyciela oraz

---

172 Zob. K. Grus, *250 razy Mały Kazio*, Karuzela, Łódź 1957.

173 Zob. tenże, *Kajeciki małego Kazia*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1990.

174 Zob. J. Wittlin, *Po pierwsze – nie nudzić*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1985, s. 88–89.

uczniów[175]. Dziesięć lat później książka wyszła już nakładem renomowanego wydawnictwa z przedmową słynnego językoznawcy Gustava Parthey'a, co stanowiło dowód uznania społecznego znaczenia podjętych w niej zagadnień[176]. To od nazwiska Gallettiego pochodzi nazwa działu gelotologii i literatury dotyczących humoru szkolnego „gallettiana", w którego ramach powstają liczne antologie i opracowania naukowe[177].

Spopularyzowana dzięki gallettianom kategoria „humor szkolny" bywa wykorzystywana do opisu przykładów komizmu w edukacji, wspomnianych zabawnych wypowiedzi z lekcji, anegdot i dowcipów o szkole, relacji o uczniowskich żartach i kawałach, jak i do antologii dowcipów i anegdot adresowanych do dzieci itp.[178] O ile większość tego rodzaju

---

175 Zob. J.G.A. Galletti, *Gallettiana. Ergötzlich und nachdenklich zu lesen*, Privatdruck, b.m. 1866.

176 Zob. tenże, *Gallettiana. Ergötzlich und nachdenklich zu lesen. Herausgegeben von Gustav Parthey*, Nikolaischen Verlag Effert und Lindner, Berlin 1876.

177 Zob. np. *Das größte Insekt ist der Elefant. Professor Gallettis sämtliche Kathederblüten. Herausgegeben von Helmut Minkowski*, Deutscher Taschenbuchverlag, München 1965; *Die klassischen Kathederblüten. Herausgegeben von Gerhard Schaumann*, Hain Verlag, Rudolstadt 1995; *Dienstag ist Äquator. Galletti, der Klassiker der Kathederblüte. Herausgeben von Arthur Hübscher*, Braun & Schneider, München 1953; *Gallettiana. Ergötzlich und nachdenklich zu lesen. Als Neudruck (der Ausgabe Berlin 1876) herausgegeben und mit einem Nachwort versehen von Horst Kunze. Mit Holzstichen von Werner Klemke*, Koehler & Amelang, Leipzig 1968; *Gallettiana. Ergötzlich und nachdenklich zu lesen. Mit einem Nachwort von Dr. Helmut Roob*, Verlag Rockstuhl, Bad Langensalza 2006; C. Hünerberg, *Galletti – Der Vater der Kathederblüten. Humor der Wissenschaft*, H. Köhler, Hamburg 1930; tenże, *Kathederblüten. Schulhumor von Galletti bis heute*, Köhler, Hamburg 1958; *Ich sehe viele, die nicht da sind. 415 klassische und höchst ergötzliche Kathederblüten. Herausgegeben von Horst Kunze*, Paul Neff, Wien 1981; *Unfreiwilliger Humor. Stilblüten, Kathederblüten, Druckfehlerteufel, Amtsschimmel, Kindermund, Gallettiana, Klempneriana, Vergaloppierte Schulaufsätze u. Schulbücher, Gedichte Ludwig I., Verballhornte Buchtitel und Entgleisungen aus Poesie und Prosa. Herausgeben von Ernst Heimeran*, Heimeran, München 1935; *Johann Galletti, Allen Liebhabern des hoheren Blodsinns gewidmet*, http://www.galletti.de (22.03.2021).

178 Zob. P. Adamczewski (oprac.), *Humor szkolny*, Literat, Toruń 2011; J. Bułatowicz (oprac.), *Pegaz na biegunach. Humor z zeszytów szkolnych*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989; tenże (oprac.), *Szkoła na wesoło. Dowcipy, anegdoty i przysłowia*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1994; K. Gałkiewicz (oprac.), *Humor zeszytów szkolnych z lat 1948–2008*, Vesper, Poznań 2008; tenże (oprac.), *Uwagi ze szkolnych dzienniczków*, Vesper, Poznań 2008; M. Hydzik-Żmuda, A. Żmuda (oprac.), *Humor z zeszytów szkolnych po raz trzeci*, Ad Oculos, Rzeszów 2006; J. Jankowski (oprac.), *Humor szkolny 600 dowcipów*, Literat, Toruń 2003; D. Nosowska, *Humor z zeszytów szkolnych dla szkoły podstawowej*, Wydawnictwo Ibis, Poznań 2013; taż, *Humor z zeszytów szkolnych*, Wydawnictwo Ibis, Poznań 2011; M. Pelinko (oprac.), *Humor zeszytów szkolnych*, Ad Oculos, Warszawa – Rzeszów 2005; S. Sadurski (oprac.), *103 najlepsze dowcipy. Humor z zeszytów szkolnych*, Wydawnictwo Superpress, Warszawa 1994; tenże (oprac.),

opracowań dotyczy zdarzeń ze szkoły podstawowej i średniej, to istnieją też mniej liczne opracowania z życia akademickiego[179]. Do kategorii tej zalicza się niekiedy słowniki gwary uczniowskiej. Jeden z pierwszych został opublikowany również w Niemczech, przez Marianne i Heinza Küpperów[180].

Prawdopodobnie największą kolekcję gallettianów w Polsce zaczął gromadzić w 1960 r. i regularnie publikować na łamach tygodnika „Przekrój" Jan Kalkowski. W rubryce *Humor zeszytów* zamieszczał przykłady zabawnych polskich zdań nadsyłanych przez czytelników, a także gallettianów amerykańskich, angielskich, francuskich (zaczerpniętych m.in. z magazynu „Paris Match"), włoskich w tłumaczeniu Izabeli Dąbskiej[181]. W tych opracowaniach można spotkać uniwersalne motywy komiczne, które występują w kulturach śmiechu różnych narodów, np. usprawiedliwienia w rodzaju: *Proszę usprawiedliwić nieobecność syna na lekcjach, bo umarła mu babcia i to już więcej się nie zdarzy*, czy fragmenty wypracowań o przodkach (np. *Starożytni Litwini paląc na stosie zwłoki swoich wodzów, palili z nimi nie tylko żywność i broń, lecz także psy, kobiety oraz inne przedmioty pierwszej potrzeby*)[182].

Do nurtu polskich gallettianów nawiązują badania Doroty Simonides, która gromadziła i analizowała m.in. dziecięce rymowanki szkolne, trudne do wymówienia wierszyki i powiedzonka pełne absurdalnego humoru powtarzane i wykorzystywane w zabawach przez dzieci[183]. Przykłady gallettianów ze sfery edukacji rodzinnej bywają też w słynnej

---

103 najlepsze dowcipy. Humor z zeszytów szkolnych, cz. 2, Wydawnictwo Superpress, Warszawa 1995; M. Szubiga (oprac.), *Przekrój przez humor zeszytów*, t. 1, Total Trade & Publishers, Kraków 1994; tenże (oprac.), *Przekrój przez humor zeszytów*, t. 2, Total Trade & Publishers, Kraków 1995; A. Żmuda (oprac.), *Humor zeszytów szkolnych po raz drugi*, Ad Oculos, Warszawa – Rzeszów 2006; ks. M. Skierkowski, *Xięga Humoru*, Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Hurtowe Arti, Warszawa 2007, s. 272–280.

179 Zob. np. Joemonster.org (oprac.), *Kwiatki profesorskie, czyli co się wykłada na wykładach*, Vesper, Poznań 2006.

180 Zob. H. Küpper, M. Küpper, *Schülerdeutsch*, Claassen, Hamburg 1972.

181 Zob. T. Potkaj, *Przekrój Eilego. Biografia całego tego zamieszania z uwzględnieniem psa Fafika*, Mando, Kraków 2019, s. 244. Por. kolekcja przykładów francuskiego humoru zeszytów szkolnych: A. Mostowicz (oprac.), *Przedstawiamy humor francuski*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1971, s. 180–188.

182 Zob. M.S. Fog (oprac.), *Absurdy Polski międzywojennej*, Vesper, Poznań 2008, s. 149.

183 Zob. D. Simonides, *Ele mele dudki. Rymowanki dzieci śląskich. (Studium folklorystyczne)*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1986, s. 209–228.

rubryce *Satyra w krótkich majteczkach*, ukazującej się od września 1957 r. na łamach pisma „Kobieta i Życie”[184].

Kategoria „humor szkolny” w polskiej kulturze śmiechu kojarzona jest m.in. z miesięcznikami „Dowcipniś Nastolatków”, „Śmiechu Warte – Humor Szkolny” ukazującymi się od drugiej połowy lat 90. XX w. w postaci kieszonkowych książeczek. W poszczególnych tomikach zamieszczano materiały rzekomo nadsyłane przez czytelników, często o treści wulgarnej, wręcz pornograficznej. Sporadycznie na ich łamach ukazywały się zabawne wypowiedzi nauczycieli, humor z zeszytów i dowcipy o szkole[185]. Nieco inny charakter mają „Ęcyklopedie Szalonego Małolata”[186] oraz „Kalendarze Szalonego Małolata”[187] wydawane przez Jacka Prześlugę nakładem Wydawnictwa Ekolog. W nich twórczość komiczna autora opracowań przeplata się z przykładami humoru szkolnego nadsyłanymi do wydawnictwa w ramach konkursu dla dzieci i młodzieży. Wyjątkowym periodykiem, w którym humor szkolny ukazywano w wielu formach autorskich i nadsyłanych przez czytelników, był „Uśmiech Numeru” redagowany przez Jana Stykowskiego oraz ilustrowany przez Szarlotę Pawel. Początkowo były to obszerne antologie zawierające materiały komiczne z harcerskiego pisma dla dzieci i młodzieży „Świat Młodych”[188]. W latach 1992–1996 „Uśmiech Numeru” był wydawany jako kwartalnik, a następnie miesięcznik, w którym kontynuowano tradycje „Świata Młodych”, zamkniętego w 1993 r.

Prawdopodobnie pierwszym polskim opracowaniem gelotologicznym zawierającym specjalistyczną analizę wierszowanych utworów komicznych, m.in. dotyczących edukacji, są *Igraszki uczo-*

---

184 Zob. P. Bociąga (oprac.), *Satyra w krótkich majteczkach. Z uśmiechem przez pokolenia. 500 anegdot naszych dzieci*, Wydawnictwo Bauer, Warszawa 2019.

185 Zob. np. *Humor szkolny. Humor absurdalny tom 2*, „Puls Humoru”, nr 3/2001; *Humor szkolny. Humor dla „grzecznych nastolatków”. Kalejdoskop humoru nr 3*, Goldpol, Warszawa 2000; *Humor szkolny. Humor dla nie-„grzecznych” nastolatków. Kalejdoskop humoru nr 2*, Goldpol, Warszawa 2000; *Humor szkolny. Humor z pamiętników, Kalejdoskop humoru nr 5*, Warszawa 2000; *Sztafeta pokoleń. Etap II. Humor szkolny,* Wydawnictwo Humoru i Satyry Zamek, Warszawa 1994.

186 Zob. J. Prześluga (red.), *Ęcyklopedia Szalonego Małolata od a do... końca...*, t. 2, Wydawnictwo Ekolog, Piła 1996; tenże (red.), *Ęcyklopedia Szalonego Małolata*, Wydawnictwo Ekolog, Piła 1993.

187 Zob. tenże (red.), *Kalendarz Szalonego Małolata*, Wydawnictwo Ekolog, Piła 1992–2001.

188 Zob. J. Stykowski (oprac.), *Uśmiech numeru. Spotkanie drugie,* Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989; tenże (oprac.), *Uśmiech numeru,* Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987; tenże (oprac.), *Uśmiech numeru. Spotkanie kolejne (z niespodzianką)*, Agencja Wydawnicza Interster, Warszawa 1991; tenże (oprac.), *Uśmiech numeru. Spotkanie trzecie*, Agencja Wydawnicza Interster, Warszawa 1991.

nego dowcipu... autorstwa księdza Wacława hrabiego Sierakowskiego[189]. Autor wypowiada się w nim o dowcipie w staropolskim znaczeniu, występującym m.in. w utworach jezuity księdza Rodosza z 1751 r. (*Opisanie z Polska Niemieckim Makaronizmem, pogorzenia Kościoła i Szkół Jezuickich w Lublinie*): *Wyrazić nie można jak są dowcipne i zabawne, i znać, że od mądrego i żartobliwego Rymotwórcy pisane, bo* Carmina proveniunt animo deducta sereno. *Nie wypisuję ich zaś dla ich długości, acz czytających zdolne do rozpuku (jak mówią) rozweselić, przyznać koniecznie trzeba iż to był szczególniejszy talent*[190]. Szkoda, że autor analizy nie wypisał przykładów, bo dziś już nie sposób ich odnaleźć.

Prace nad systematyką ludowych powiastek humorystycznych na ziemiach polskich rozpoczęły się w 1905 r., gdy etnograf Seweryn Udziela uzasadnił konieczność naukowego uporządkowania materiałów gromadzonych przez zbieraczy opowiadań ludowych[191]. Wkrótce zaczęły się ukazywać kolejne opracowania o charakterze antologii, próby systematyki i analiz treści. Opublikowano ich w Polsce wiele, niekiedy w wysokich nakładach. Zwykle dotyczą wybranego obszaru, okresu czy środowiska etnicznego i stanowią istotne czynniki popularyzacji takich utworów oraz okoliczności ich powstania[192].

---

189 W. Sierakowski, *Igraszki uczonego dowcipu, czyli rozmaitość gustu tworzenia wierszów... dla zabawienia szkolnej młodzi wydane*, nakładem autora w Drukarni Antoniego Gröbla, Kraków 1800.

190 Tamże, s. 38. Por. J. Łebkowski, *Wiersz zabawny niemiecko-polski o pogorzelisku kościoła i kollegium lubelskiego S.J. ułożony przez jednego z Członków tego Towarzystwa i na widok publiczny wydany*, Drukarnia Jkmci i Rptey Societatis Jesu, Lublin 1767.

191 Zob. J. Krzyżanowski, *Polska bajka...*, dz. cyt., s. 5; S. Udziela, *O potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych*, „Lud", nr 11/1905, s. 393.

192 Zob. np. W. Budzyński, T. Terlecki, A. Horowicz, H. Hausman, *Na wojennej lwowskiej fali. Wybór piosenek, wierszy i humoru z wojennych programów Teatru Żołnierskiego „Lwowska Fala" z lat 1939–1946*, Eroll Publishing, London 1947; R. Hernicz (oprac.), *Humor wojenny*, Wydawnictwo Dzieł Ludowych K. Miarka, Mikołów b.r.; B. Kłosowski (oprac.), *Ej, śmiejom się Tatry, śmiejom. Dowcipy i anegdoty góralskie*, Agencja Omnipress, Warszawa 1990; tenże (oprac.), *Humor z ciupagą ze zbiorów Bronisława Kłosowskiego*, Wydawnictwo Tatrzańskie, Zakopane 1991; D. Simonides (oprac.), *Bery śmieszne i ucieszne. Humor śląski*, Wydawnictwo Nowik, Opole 2008; taż (red.), *Skarb w garncu. Humor ludowy Słowian zachodnich*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1979; taż (oprac.), *Śląskie beranie, czyli humor Górnego Śląska*, Towarzystwo Przyjaciół Opola, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1991; E. Stachurski, *Dowcipy językowe z dawnych czasów od powstania styczniowego do II wojny światowej*, Universitas, Kraków 2011; R. Stiller, *Wielki śmiech po żydowsku czyli wczorajszy i dzisiejszy świat w tysiącach dowcipów i dykteryjek żydowskich*, Bauer-Weltbild Media – Klub dla Ciebie, Warszawa 2010; J. Telushkin, *Humor żydowski. Co najlepsze dowcipy i facecje żydowskie mówią o Żydach?*, Bellona, Warszawa 2010; Wicek Warszawiak, *Humor w czasie okupacji 1939–1945*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2009.

Szczególnie cenne gelotologicznie są współcześnie trudno osiągalne tomiki pierwszych polskich serii wydawniczych, tematyczne antologie zawierające przykłady literatury komicznej. W zgromadzonych w nich materiałach o charakterze kronikarskim i porównawczym można znaleźć także utwory dotyczące edukacji. Przede wszystkim jednak serie mają charakter popularyzatorski, który można docenić dopiero z perspektywy czasu.

Od XIX w. na ziemiach polskich ukazywało się dziesięć serii przeznaczonych dla teatrów amatorskich, w których często pojawiały się utwory komiczne zawierające motywy dotyczące edukacji. Na przykład we Lwowie w latach 1868–1878 były wydawane przez Zelmana Igla tomiki Biblioteki Teatralnej. W 1898 r. ukazał się zbiór polskojęzycznych utworów do wykonywania w domu lub na scenie, opracowany przez humorystę Franciszka Reinsteina i wydany nakładem redakcji „Muchy"[193]. Opublikowanie tego opracowania tak powitał najsłynniejszy komik tamtych czasów Mieczysław Frenkiel: *Sztuka monologowania i w ogóle wypowiadania utworów humorystycznych, na koncertach i zebraniach towarzyskich, nie rozwinęła się u nas należycie. Główną przeszkodą jest brak w literaturze polskiej dostatecznego wyboru utworów, na co ogólnie narzekają artyści i amatorzy. W braku przeto monologów oryginalnych deklamatorzy nasi garną się do tłumaczeń, które nie zawsze jednak odpowiadają zadaniu. Monologi niemieckie odtwarzają najczęściej typy i charaktery dla publiczności naszej niezrozumiałe, jak również niezrozumiałym dla nas bywa humor specyficznie niemiecki, różniący się zasadniczo od humoru polskiego. Monologi francuskie, pomimo najeżenia przez autorów dowcipem błyskotliwym – zbyt często znowu są kraszone dwuznacznikami i sytuacjami wprost niestosownemi do wygłaszania na koncercie i estradzie. Mile też witam zbiorek niniejszy, skreślony z werwą i znajomością rzeczy, piórem fachowego literata-humorysty. Całość, złożona z utworów dostępnych dla ogółu wykonawców i słuchaczów, zabarwiona szczerym humorem swojskim, wypełnia lukę w omawianym dziale literatury i zasługuje na szersze rozpowszechnienie*[194].

Najbogatszy repertuar, w którym znalazły się liczne komedie, monologi i humoreski sceniczne zawierała seria Biblioteki Teatrów Amatorskich wydawana również we Lwowie od 1878 do 1939 r., nakładem Hermana Altenberga w Księgarni F.H. Richtera. Były to tomiki ukazujące się

---

[193] Zob. F.-R.-n (Franciszek Reinstein), *Na estradzie i w salonie. Monologi i djalogi dla artystów i amatorów*, Redakcja „Muchy", Warszawa 1898.

[194] M. Frenkiel, *Przedmowa*, [w:] F.-R.-n (Franciszek Reinstein), dz. cyt., s. 5–6.

w 1000-5000 egzemplarzach, niektóre wznawiane w przypadku dużego zainteresowania. Do 1900 r. ukazało się 88 tomów. Seria była kontynuowana po 1945 r. w ramach Biblioteki Teatrów Amatorskich katowickiego Wydawnictwa „Odrodzenie", a w latach 50. i 60. nakładem Ludowej Spółdzielni Wydawniczej jako Biblioteka Teatrów Ludowych[195].

W latach 1918–1920 ukazywała się „Estrada" – seria 35 zeszytów zawierających głównie utwory komiczne lekkiej muzy wykonywane w instytucjach kulturalnych i przestrzeni publicznej (m.in. przez ulicznych artystów). Pomysłodawcą serii oraz jej redaktorem był Bronisław Rudzki, właściciel wytwórni płyt gramofonowych. Jego syn, Kazimierz Rudzki, tak wspomina tę inicjatywę: *Było to wiele, wiele lat temu, kiedy po raz pierwszy zetknąłem się z estradą, a raczej z „Estradą", bo taki tytuł nosiły wydawane od roku 1918 przez firmę mojego ojca niewielkie książeczki, zawierające wiersze, monologi, piosenki i skecze. Jako małoletnie pacholę w wieku przedszkolnym zerkałem ciekawie na drukowane zeszyciki w formacie „szesnastki" i próbowałem nawet zapoznać się z tym, co było w środku. Nie mogłem tylko zrozumieć, dlaczego na jednej ze stronic była reklama: „Chcesz się uśmiać? Czytaj Estradę!", podczas kiedy ja nie potrafiłem znaleźć tam niczego śmiesznego. Byłem po prostu – za mały... Wprawdzie i teraz zdarza się, że nie udaje mi się znaleźć nic śmiesznego w repertuarze estradowym, ale to już całkowicie z innych powodów – jestem po prostu za duży... Ale, wtedy słowo „estrada" było dla mnie dość zagadkowym pojęciem, tak jak i dzisiaj dla wielu stanowi źródło ciągłych nieporozumień*[196]. Poszczególne tomy „Estrady" były poświęcone twórczości słynnych satyryków, pieśniarzy, artystów scenicznych (m.in. Romualda Gierasieńskiego, Benedykta Hertza, Lucjana Konarskiego, Seweryna Michałowskiego, Konrada Toma, Andrzeja Własta)[197]

---

[195] Zob. A. Jędrych, *Polskie serie literackie w XIX wieku. Spis chronologiczny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015, s. 70–72. W sześciotomowej serii Wieczory Poezji Biblioteki Teatrów Ludowych ukazał się m.in. tomik Z.A. Zaborski, Z. Listkiewicz (oprac.), *I śmiech niekiedy może być nauką*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1961.

[196] K. Rudzki, *Estrada... czyli sztuka bardzo trudna*, [w:] W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz i in. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Polska poezja satyryczna*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975, s. 156.

[197] Zob. B. Rudzki (oprac.), *Estrada nr 1. Z repertuaru Seweryna Michałowskiego*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1917; tenże (oprac.), *Estrada nr 13. Andrzej Włast, Nowy minister i inne utwory. Z repertuaru N. Bolskiej, M. St.-Clair, J. Madziarówny, K. Hanusza, L. Lawińskiego i H. Rydzewskiego*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 2. Piosenki i monologi z repertuaru: Andy Kitschmann, R. Gierasieńskiego, K. Hanusza, W. Lina, S. Ratolda, C. Skoniecznego, K. Toma*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1917; tenże (oprac.), *Estrada nr 20. Bajki, satyry aktualne i piosenki Benedykta Hertza*, nakładem

lub stanowiły antologie szlagierów i innych utworów z tamtych czasów[198] – niektórych także poświęconych edukacji[199].

Po drugiej wojnie światowej podobne do wspomnianych wyżej zbiory, charakteryzujące się niewątpliwym etosem publikacji czasów stalinowskich, przygotowali satyrycy młodszego pokolenia. Opracowanie Antoniego Marianowicza *Estrada satyryczna. Wybór tekstów estradowych z lat 1945–1955* tytułem nawiązywało do przedwojennej serii[200]. Natomiast

---

B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 22. Utwory Andrzeja Własta*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 23. Utwory Szer-Szenia*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 24. Utwory Jerzego Wrzosa*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1924; tenże (oprac.), *Estrada nr 25. Utwory Konrada Toma i innych*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 26. Konrad Tom. Monologi. Z repertuaru Romualda Gierasieńskiego. Tom I,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 27. Utwory Lucjana Konarskiego,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 28. Pikuś przy telefonie. Nowa serja. Zebrał i uzupełnił Władysław Jus*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 29. Bruno Winawer. Groteski,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 3. Utwory Wł. Jusa. Z repertuaru: Gierasieńskiego, Lina, Michałowskiego, Ursteina i innych*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1918; tenże (oprac.), *Estrada nr 30. Utwory Lucjana Konarskiego*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 34. Monologi Konrada Toma z repertuaru Romualda Gierasieńskiego. Tom II,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 4. Utwory z repertuaru Marji Strońskiej*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1918; tenże (oprac.), *Estrada nr 5. Z repertuaru Gierasieńskiego, Toma, Lina i innych*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1918; tenże (oprac.), *Estrada nr 6. Pikuś przy telefonie. Utwory z repertuaru Józefa Ursteina. Dowcipy własne i podsłuchane*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1918; tenże (oprac.), *Estrada nr 7. Utwory Jerzego Wrzosa*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1919; tenże (oprac.), *Estrada nr 8. Utwory Jana Wima i innych*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1919; tenże (oprac.), *Estrada nr 9. Satyry polityczne. Verboten. Utwory Stanisława Ossorji-Brochackiego, Władysława Jusa, Juljana Tuwima, Andrzeja Własta, Tadeusza Żeromskiego,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1919; tenże (oprac.), *Estrada nr 31. Miłość, Rozstanie i inne piosenki napisał St. Ratold,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.

[198] Zob. tenże (oprac.), *Estrada nr 10,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 11*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 12*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 14*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 15*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 16*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 17*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 18*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 19*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 21*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 32,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 33,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920; tenże (oprac.), *Estrada nr 35/36. Honor domu Broches i S-ka, Uj choroba, Cymes*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.

[199] Zob. przykłady 128, 130, 131, 132.

[200] Zob. A. Marianowicz (oprac.), *Estrada satyryczna. Wybór tekstów estradowych z lat 1945–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

zbiór zredagowany przez Krystynę Żywulską dla Państwowego Wydawnictwa Iskry[201], pełen ostrej satyry ideologicznej, zapowiadał serię książek pt. *Scena młodzieżowa*, która cieszyła się dużą popularnością. W latach 1956–1959 ukazało się w niej pięć tomów dookreślanych w podtytułach kategoriami: teatr, piosenki, taniec, satyra, śpiew, zabawy, gry oraz zgaduj-zgadula. Oprócz wyboru utworów (także komicznych – m.in. Jerzego Litwiniuka[202], Jadwigi Rutkowskiej[203] i Juliana Tuwima[204]), to ilustrowane opracowanie zawiera porady dotyczące warsztatu teatralnego i estradowego[205]. Podobne, choć skromniejsze objętościowo i edytorsko opracowania przygotowano w 1964 r. na zlecenie Centralnej Rady Związków Zawodowych[206]. W każdym z nich w poradach dotyczących metodyki pracy estradowej i scenicznej zwraca się uwagę na komizm i dobry humor.

W latach 1959–1975 nakładem Wydawnictwa Harcerskiego (od 1970 r. Wydawnictwa Harcerskiego Horyzonty) ukazało się dziewięć wysokonakładowych, wielokrotnie wznawianych tomików *Nasze ogniska*[207]. Zawie-

---

201 Zob. K. Żywulska (oprac.), *Program estradowy. Dobre rady dla gromady*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1954.

202 Zob. przykład 249.

203 Zob. przykład 265.

204 Zob. przykład 267.

205 Zob. *Scena młodzieżowa nr 1. Teatr, piosenki, taniec, zgaduj-zgadula, satyra*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1956; *Scena młodzieżowa nr 2. Teatr, satyra, zabawy i gry*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957; *Scena młodzieżowa nr 3. Teatr, satyra, taniec, śpiew, zabawy i gry*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957; *Scena młodzieżowa nr 4*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1958; *Scena młodzieżowa nr 5. Teatr, satyra, taniec, śpiew, zabawy i gry*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959.

206 Zob. E. Wodnarowa, E. Padwa (oprac.), *Robotnicza estrada międzywojenna*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1964; Z. Gozdawa, W. Stępień (oprac.), *Z uśmiechem i dowcipem. Z programów „Syreny" i „Buffo"*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1964.

207 Zob. W. Chotomska, *Nasze ogniska. Część III. Przebierańcy*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1959; T. Dąbrowska (oprac.), *Nasze ogniska. Część I. Przygotowujemy program artystyczny*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1961; W. Dąbrowski (oprac.), *Nasze ogniska. Część VI. Wiersze potrzebne*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1966; R.M. Groński (oprac.), *Nasze ogniska. Część IV. Na harcerskiej estradzie. Wybór*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1961; tenże (oprac.), *Nasze ogniska. Część IX. Ciesz się powoli!*, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1971; *Nasze ogniska. Część II. Kramik rozmaitości. Wybór*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1960; *Nasze ogniska. Część V. Teatrzyk „Na dużej pauzie"*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1965; *Nasze ogniska. Część VII. Płoną ognie młodych serc*, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1970; *Nasze ogniska. Część VIII. Przez świat idące wołanie. Wiersze*, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1971.

rały one antologie repertuarowych utworów do wykorzystania przez dzieci i młodzież podczas przedstawień, uzupełnione o wskazówki metodyczne oraz wykazy lektur. Zamieszczano w nich m.in. teksty zaczerpnięte z czasopism, takich jak m.in.: „Drużyna", „Ogniskowe Koncepty", „Płomyczek", „Świat Młodych". Z wydawnictwem współpracowało wielu doświadczonych autorów, także utworów komicznych (m.in. Bogdan Brzeziński, Wanda Chotomska, Maria Dańkowska, Jerzy Litwiniuk czy Ryszard Marek Groński). W kolejnych tomikach niektóre propozycje zawarte w *Naszych ogniskach* miały charakter ideologiczny i wpisywały się we wspólny front wychowania PRL (np. utwory na obchody 1 Maja, rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Dzień Nauczyciela itp.). Z zamieszczonej w 9. tomiku *Naszych ognisk* scenki poświęconej propagowaniu twórczości filmowej (m.in. radzieckiego filmu *Świat się śmieje* z piosenkami Izaaka Dunajewskiego)[208] pochodzą popularne wzorce osobowe Nieumka, Podpowiadaczki i Profesora. Dzięki licznym adaptacjom do przedstawień szkolnych trafiły następujące wiersze (piosenki) Nieumka:

Codziennie w szkole mam duże kłopoty,
bo wszyscy lekcje śpiewają jak z nut,
a ja się uczyć nie miałem ochoty
i teraz zbawić mnie może tylko cud.
W zasobach wiedzy, koledzy, mam manko!
Chcę szczyt osiągnąć, a nie chcę spaść w dół!
Ratuj, kolego, mnie lub koleżanko!
Wiedzą podzielcie się ze mną pół na pół[209].

... i Profesora, który tak zareagował na współpracę Nieumka z Podpowiadaczką:

Za ten duecik należy się czwórka wam,
a więc wykładam swe karty na stół:
w otwarte karty dziennika dziś z wami gram,
rozdzielam duet i czwórkę na pół[210].

Po likwidacji Horyzontów seria nie była kontynuowana, lecz wybrane z niej utwory zostały przedrukowane w równie popularnym zbiorze

---

[208] G. Aleksandrow (reż.), *Świat się śmieje* (ros. Весёлые ребята), ZSRR 1934.

[209] W. Chotomska, W. Bisko, *Karnawałowa rewia filmowa. Świat się śmieje*, [w:] R.M. Groński (oprac.), *Nasze ogniska. Część IX...*, dz. cyt., s. 75.

[210] Tamże, s. 76.

wznawianym przez Młodzieżową Agencję Wydawniczą jako *Kiermasz rozmaitości*[211].

Do grona autorów powyższych harcerskich opracowań należy również wspomniany tłumacz i satyryk Jerzy Litwiniuk. O ile stereotypowe postaci podpowiadaczy i profesorów utrwaliły się w szkolnej kulturze śmiechu, to nie można tego powiedzieć o aktywiście, którego sylwetkę w 1952 r. tak zarysował Litwiniuk:

O dyktatorkach-muchomorkach
Trafia się szkoła. A w tej szkole
zdarza się koło. A w tym kole
rządzi niekiedy dziwny stworek:
dyktatorek-muchomorek.
Zostaje nim – rzecz oczywista –
taki żałosny aktywista, który swą pracę
formułką objął: „Grunt to straszyć tych, co się boją".
I ma na wszelką opozycję
jeden argument: „Zobaczycie,
dokąd ja pójdę, gdzie ja trafię
i co ja z wami zrobić potrafię!".
Niech mu ktoś powie: „Byłbym cymbał,
ciebie się, Edziu czy Fredziu, gdybym bał" –
Już burza w szklance wody sodowej:
„Wróg! Wróg dozgonny i klasowy!".
Zdarza się czasem, że na dodatek
ów muchomorek miewa tatę,
mamę czy wujka, czy braciszka,
o którym fama głosi: „To szyszka".
Mama czy tato, brat czy wujo
z dyktatorkami, gdzie mogą, wojują.
Wujo jest pracy bohaterem,
braciszek co dzień jeździ w teren,
mama ma obchód, zjazd i objazd,
tato do domu nie zdąża na obiad,
wpadnie, uściśnie małżonce ręce
I pędzi kłusem na konferencję.

---

[211] Zob. A. Czetwertyński (red.), *Kiermasz rozmaitości*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1975.

I nie wie mama ani tato,
jaki z synalka urósł dyktator.
Trafia się szkoła.
A w tej szkole zdarza się koło.
A w tym kole sprawy iść winny
takim torem,
by nikt nie został dyktatorem![212]

Charakterystycznych dla wczesnej fazy PRL aktywistów zapewne można by poszukiwać także dzisiaj w środowiskach instytucji opiekuńczo-wychowawczych, ale podstawa ideologiczna ich działań jest zapewne inna.

W latach 1974–1977 ukazało się sześć tomów o charakterze antologii i opracowania metodycznego *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad*[213]. W skład zespołu opracowującego kolejne tomy wchodzili Zbigniew Adrjański, Witold Filler, Ryszard Marek Groński, Andrzej Ikanowicz, Andrzej Jarecki, Kazimierz Rudzki, Zenon Wiktorczyk, Jerzy Wittlin. Było to ostatnie tak obszerne przedsięwzięcie wydawnicze służące popularyzacji twórczości estradowej, w której istotną rolę odgrywali profesjonalni satyrycy[214].

---

212 J. Liwiniuk, *O dyktatorkach-muchomorkach*, [w:] tegoż, *Dziura w moście. Wiersze satyryczne*, Książka i Wiedza, Warszawa 1952, s. 17–19. Por. przykłady 141, 194, 204, 220, 237, 249. Więcej o harcerskiej kulturze śmiechu zob. P.P. Grzybowski, K. Marszałek, *Harcerska kultura śmiechu w Polsce. O śmiechu i nie tylko w harcerskim prawie, edukacji, służbie i twórczości,* Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2022.

213 Zob. Z. Adrjański, W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz i in. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Teatry i kabarety studenckie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975; Z. Adrjański, W. Filler, R.M. Groński i in. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974; W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz i in. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Z programów radiowego Zespołu „Dziewiątka"*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976; W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz i in. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Kabaret „Szpak"*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975; W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz i in. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Polska poezja...*, dz. cyt.; W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz i in. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Estrada wojskowa*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1977.

214 Por. późniejsze opracowania scenariuszy szkolnych przedstawień opatrzone komentarzem pedagogicznym Doroty Klus-Stańskiej: *Przedstawienia szkolne nie mogą być za poważne. Zbyt zasadniczy nauczyciel musi spróbować poczuć się po trosze dzieckiem, jeśli chce, by dla uczniów wspólna praca była źródłem radości i satysfakcji, a próby przyczyniały się do tworzenia głębokich, przyjacielskich więzi między pedagogiem i jego podopieczymi. A jeśli nasi aktorzy mylą się na scenie, podpowiadają donośnym głosem zamyślonym kolegom, gubią brzuchy z poduszek, ślą w środku aktu pocałunki spóźnionemu tatusiowi? No cóż, chciałoby się powiedzieć za słynnym humorystą: „Śmiej się, pan, z tego"*. D. Klus-Stańska, *Między wzruszeniem a śmiechem. Scenariusze przedstawień szkolnych,* Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2004, s. 19–20. Por. A.M. Szymańska, A. Szymczak, *„...z fan-*

Tuwim – inicjator i redaktor serii Biblioteka Humoru, ukazującej się w latach 1927–1928 nakładem Towarzystwa Wydawniczego Jakuba Mortkowicza w Warszawie (seria 1: t. 1–8; seria 2: t. 9–10), w ten sposób zapowiadał to opracowanie: *Rozpisywać się na temat humoru, zachwalać dobroczynne skutki tej przedziwnej właściwości ducha ludzkiego, zachęcać bliźnich do czerpania pogody ze skarbnicy śmiechu, słowem reklamować to, co reklamy nie potrzebuje, gdyż jest przyrodzonem pożądaniem każdego serca ludzkiego? Dumni z godności swego człowieczeństwa, zastanówmy się, że tylko mową i śmiechem górujemy nad zwierzętami. Ten dany nam od Stwórcy przywilej ludzki jest skarbem naszym najcenniejszym, jest genjuszu człowieczego żywym i odwiecznym dokumentem. Bibljoteka humoru będzie niejako archiwum, gromadzącem najcelniejsze dzieła humoru wszystkich czasów i narodów, będzie barwną i ciekawą encyklopedią utworów, których źródłem i ujściem był śmiech. Wszystko co powstało w literaturze z ducha dowcipu, satyry, groteski i ironji, komizmu, żartu, parodji, wszystko, co w dziejach piśmiennictwa powstało z owego specyficznego na świat i ludzi wejrzenia, któremu humor na imię, wszystko to znajdą czytelnicy „Bibljoteki Humoru" w skondensowanych wyciągach, antologjach i opracowaniach. Każdy tomik „Bibljoteki Humoru" poświęcony będzie bądź oddzielnemu pisarzowi (najznakomitsze wyjątki z dzieł humorystów polskich i obcych), bądź epoce lub zjawisku. Tomiki „Bibljoteki Humoru" ukazywać się będą co dwa tygodnie. Każda książeczka objętości 5-6 arkuszy druku, w barwnej okładce, stanowić będzie całość. Redakcję wydawnictwa objął Juljan Tuwim. Cena oddzielnego tomiku zł. 1,- w prenumeracie kwartalnej za 6 tomików zł. 5,-*[215].

W czasach PRL, poza czasopismami satyrycznymi (np. „Karuzela", „Szpilki"), do najpopularniejszych i powszechnie dostępnych źródeł literatury komicznej należały m.in. ukazujące się w wielotysięcznych nakładach tomiki Biblioteki „Szpilek" i Biblioteki Satyry wydawane przez Spółdzielnię Wydawniczą Czytelnik. W serii Biblioteka „Szpilek" w latach 1945–1951 ukazały się 24 tytuły. Niektóre z tomików miały 2–3 wydania.

---

tazją i humorem..." – czyli teatr w szkole, Wydawnictwo Oświatowe Fosze, Rzeszów 2004; U. Wójcik, *Szkolny kabaret „Szpila" przedstawia... scenariusze imprez*, Wydawnictwo Korepetytor, Płock 2013.

[215] J. Tuwim (red.), *Literatura w negliżu*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, nakład Towarzystwa Wydawniczego, Warszawa 1927, s. 63. Zob. np. tenże (oprac.), *Bon mot. Dowcip francuski w panoramie wieków*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa – Kraków 1927; tenże (oprac.), *Antologja polskiej parodii literackiej*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1927; tenże (oprac.), *Humor sowiecki*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, nakład Towarzystwa Wydawniczego, Warszawa 1928.

W serii Biblioteka Satyry w latach 1950–1989 ukazały się 123 tytuły[216]. W Bibliotece Stańczyka, wydawanej pod szyldem Państwowego Wydawnictwa Iskry, w latach 1957–1982 ukazało się 111 tomików o łącznym nakładzie 1 560 000 egzemplarzy[217].

W latach 70. i 80. ukazywały się również mniejsze serie poświęcone popularyzacji twórczości komicznej[218] oraz czasopism satyrycznych z innych krajów[219]. Sporadycznie można w nich spotkać utwory literackie i karykatury dotyczące edukacji. Z uwagi na zawarte w nich zwykle bogate wprowadzenia z wątkami historycznymi i kulturowymi opracowania te stanowiły nie tylko antologie przykładów literatury komicznej z innych krajów, ale także **pierwsze w Polsce komiczne lektury do edukacji międzykulturowej**. Oczywiście ukazywały się w czasach, gdy o tej kategorii pojęciowej jeszcze nie było mowy w polskim dyskursie pedagogicznym.

Klasycy literackiego śmiechu z edukacji

Prawdopodobnie najstarszymi utworami postrzeganymi jako satyryczne, w których specjaliści doszukują się jednocześnie wątków edukacyjnych i proroczych (!), są *Epod 16* Horacego oraz *Ekloga IV* Wergiliusza napisane około 40 r. p.n.e.[220] Komiczność tych utworów, zwłaszcza z perspektywy

---

216 Niestety nie udało mi się ustalić nakładów poszczególnych tytułów. Informację uzyskałem 19 kwietnia 2020 r. od Magdaleny Kolmus z Działu Obsługi Wydawniczej Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik oraz Agnieszki Monczak, Kierownika Pracowni Kontroli i Udostępniania Rekordów w Instytucie Bibliograficznym Biblioteki Narodowej.

217 Informacja uzyskana 9 kwietnia 2020 r. od Krzysztofa Obłuckiego, Dyrektora do spraw Wydawniczych w Wydawnictwie Iskry.

218 Zob. np. G. Branstner (oprac.), *Przedstawiamy humor niemiecki*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1971; A. Mostowicz (oprac.), *Przedstawiamy humor...*, dz. cyt. Zob. t. 2, aneks. Opublikowane po polsku komiczne utwory zagranicznych autorów dotyczące edukacji; D. Lau, J. Lau (oprac.), *Antyspowiedź. Bułgarski humor i satyra*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1971.

219 Zob. M. Auneanu (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Urzica. Kto się boi satyryka?*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1984; J. Bulota (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Šluota. Beczka w gabinecie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1989; H. Müllerova (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Dikobraz-Roháč. Humor znad Wełtawy i Wagu*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1978; M. Siemionow (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Krokodil. Safari na grzesznym świecie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976; S. Stratijew (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Styrszeł humor spod Witoszy*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1979.

220 Więcej na ten temat: R. Merill, *A educação de um príncipe: sátira profética no Epodo 16 de Horácio e na Écloga 4 de Virgílio*, „Revista Letras, Curitiba", nr 89/2014, s. 233–265.

miejsc i czasów ich powstania, jest dziś trudna do dookreślenia, ale wypada o nich wspomnieć z racji ich występowania w dyskursie gelotologicznym w takim właśnie „satyryczno-edukacyjno-profetycznym" kontekście.

Motywów oraz komicznych wzorców osobowych związanych z edukacją można poszukiwać w literaturze wszystkich narodów. Ich omówienie z perspektywy historycznej i porównawczej wymagałoby jednak osobnego opracowania. Dlatego ograniczam się tu do zaledwie kilku najbardziej popularnych przykładów, najczęściej przytaczanych i parafrazowanych.

Żadnych wątpliwości co do komiczności tekstu nie ma, gdy chodzi o pięcioksiąg *Gargantua i Pantagruel* opublikowany w latach 1532–1564. Jego autor François Rabelais jest uważany za klasyka komizmu ludowego w literaturze. W utworze tym znajduje się obszerny wątek poświęcony edukacji, którego komizm odpowiada także współczesnym standardom. Jest w nim mowa o edukacji Gargantui – głównego bohatera. Oto jego ojciec Pantagruel rozpoznaje wyjątkowe zdolności syna, wysłuchawszy jego wywodu na temat utrzyjzadka. Przydzielony mu nauczyciel, wielki doktor teologii Tubal Holofernes, uczy abecadła tak dobrze, że po pięciu latach i trzech miesiącach uczeń recytuje je z pamięci od końca, jednocześnie ucząc się pisać alfabetem gotyckim i korzystając z kałamarza wielkości beczułki. Holofernes czytywał swemu uczniowi dzieła barbarzyńskiej scholastyki, komentowane przez takich mistrzów, jak: Pyskaty, Nicpotem, Jan Ciołek, Stękała, Kujon i wielu innych. Kolejny nauczyciel Gargantui, zatrudniony po śmierci pierwszego, to mistrz Pała Zakuta, który przerabiał z uczniem tak wyjątkowe dzieła, że po ich lekturze uczeń stał się mądry „jak był w bebechach swojej matki". Po przybyciu po naukę do Paryża Gargantua został oddany pod opiekę profesorów Sorbonosłów[221]. Jak zauważa tłumacz dzieła Tadeusz Boy Żeleński, który w polskim wydaniu zamieścił komiczne neologizmy i nazwy własne: *Satyra Rabelais'ego, wymierzona przeciw współczesnemu scholastycznemu wychowaniu, i jego poglądy pedagogiczne stanowią rozdziały pierwszorzędnej wagi w jego dziele. W poglądach tych wyprzedza Rabelais swój wiek i wiele z jego zapatrywań (zrozumienie dla nauk przyrodniczych, wyższość nauki opartej na obserwacji i zetknięciu z życiem nad wiedzę formalną, szerokie uwzględnienie rozwoju fizycznego) dopiero w naszych czasach znajduje pełne urzeczywistnienie*[222].

---

[221] Zob. F. Rabelais, *Gargantua i Pantagruel*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2003, s. 37–63.

[222] Tamże, s. 40, przypis tłumacza nr 2.

Komiczny motyw perypetii ucznia (studenta), który mimo dobrych chęci ma trudności z edukacją, bo jakość przygotowania i pracy jego mistrzów pozostawia wiele do życzenia, występuje także w słynnej powieści łotrzykowskiej *Żywot młodzika niepoczciwego imieniem Pablos czyli Wzór dla obieżyświatów i zwierciadło filutów* autorstwa Francisca de Quevedo[223]. Jej pierwsze wydanie ukazało się w 1626 r. w Saragossie i jeszcze w tym roku opublikowano dwa wydania „pirackie". Zabawna treść, wartka akcja i przystępność formy sprawiły, że książka ta stała się niezwykle popularna i została przetłumaczona na wiele języków[224]. Oto zaczerpnięty z niej komiczny opis nauczyciela: *Postanowił więc don Alonso oddać swego syna do internatu, po pierwsze, aby go oddalić od nadmiernej troskliwości rodzicielskiej, a po wtóre, dla oszczędzenia sobie kłopotów. Dowiedział się, że jest w Segowii niejaki licencjat Cabra, który trudni się edukacją synów szlacheckich, i posłał tam własnego syna oraz mnie, abym mu towarzyszył i służył. Tak to w pierwszą niedzielę wielkiego postu dostaliśmy się w pazury głodowej śmierci za życia, bo nie da się określić oględniej podobnego skąpstwa. Nasz wychowawca był to kleryk długi jak flet czy piszczałka i tylko jego wzrostu skąpym nie mógłbyś nazwać. Włosy miał rude (nie trzeba mówić więcej temu, kto zna przysłowie), oczy osadzone gdzieś w pobliżu karku zdawały się spoglądać z dna beczek, tak zapadłe i mroczne, iż mogłyby służyć jako pomieszczenie dla sklepiku obrotnego kupca; nos rzymski z domieszką stylu francuskiego, bo zżarty przez krosty (skutek kataru, nie rozpusty, jako że rozpusta kosztuje); podbródek zaś pobladły od strachu przed sąsiedztwem gęby, która groziła połknięciem go z głodu; brakowało mu, już nie wiem ilu, zębów, jak mniemam, za próżniactwo i włóczęgę wygnanych ze swej siedziby; gardziel długa jak u strusia, z grdyką tak wystającą, jakby przyciśnięta potrzebą wyrwała się na poszukiwanie jadła; ramiona jak patyki i ręce niby dwa uschnięte wąsy winorośli. Od dołu przypominał widły albo otwarty cyrkiel wsparty na dwóch długich nogach. Chodził bardzo powoli, a gdy poruszył się żwawiej, kości grzechotały niczym kołatki, którymi ogłaszają swą bliskość trędowaci. Mowa jego była dychawiczna jak głos suchotnika, broda długa, nigdy nie strzyżona dla zaoszczędzenia wydatków, a wedle jego wyjaśnień, ze wstrętu przed dotykiem rąk balwierza, powiadał bowiem, iż prędzej dałby się zarżnąć, niż pozwolił musnąć swe oblicze dłoniom cyrulika.*

---

[223] Zob. F. de Quevedo, *Żywot młodzika niepoczciwego imieniem Pablos czyli Wzór dla obieżyświatów i zwierciadło filutów*, tłum. K. Wojciechowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978.

[224] Zob. K. Wojciechowska, *Od tłumacza*, [w:] F. de Quevedo, dz. cyt., s. 15.

Włosy przycinał mu od czasu do czasu któryś z wychowanków. W dni słoneczne nosił wytłuszczony i podziurawiony przez myszy biret z czegoś, co kiedyś było suknem, podbity podszewką z kilku warstw łupieżu. Sutanna, jak twierdzili niektórzy, miała cudowne właściwości, bo nie wiedziano, jakiego jest koloru. Jedni, widząc ją tak wyświechtaną, brali ją za żabią skórę, inni za iluzję, z bliska zdawała się czarna, z daleka niebieskawa. Nie przepasywał jej sznurem, nie uznawał też kołnierzyka ani mankietów. Z długimi włosami, w żałosnej i kusej sutannie wyglądał niczym sługa śmierci, a każdy z trzewików przywodził na myśl grobowiec olbrzyma. Co do jego alkowy, to nie było w niej nawet pająków. Poddawał egzorcyzmom myszy, w obawie, by nie pożarły kilku skórek chleba. Łóżko rozścielał na podłodze i spał zawsze na jednym boku, żeby nie niszczyć prześcieradła. Słowem było to arcyskąpstwo i nędza nędz[225].

Następstwa nędzy, głodu i pijaństwa uczniów (studentów) oraz nauczycieli, figle wobec nowicjuszy w szkołach, wymyślne przezwiska, fatalne warunki do nauki itp., to częste motywy także w komediach plebejskich. Oto jednak dosyć niezwykły przykład poważnego utworu, którego treści współcześnie mogą wydać się komiczne.

W 1817 r. Louis Gaultier opublikował poradnik *Rysy charakterystyczne złego wychowania*[226]. Jego fragmenty spopularyzował w Polsce Tuwim w antologii *Cicer cum caule czyli groch z kapustą. Panopticum i archiwum kultury*, w której zamieścił materiały ukazujące się w latach 1949–1953 na łamach „Problemów". Biorąc pod uwagę satyryczne zacięcie i poczucie humoru Tuwima, niekiedy trudno jest ustalić, czy rzeczywiście mamy do czynienia z zapożyczeniem, przeróbką, pastiszem, czy może twórczością własną Mistrza. Książka *Cicer cum caule*... stała się bestsellerem. Przytaczam tu fragment wspomnianego poradnika Gaultiera z komentarzem Tuwima: *W celu ustrzeżenia młodocianych naszych Czytelników przed rozmaitymi złymi manierami i nawykami, przytaczamy poniżej wyjątki z książeczki* Rysy charakterystyczne złego wychowania czyli uczynki i mowy przeciwne grzeczności, które moraliści, tak starożytni, jako i nowożytni, za takie uznali. *Pożyteczne to dziełko przełożył z francuskiego Stanisław Borodzicz, „były guwerner w chełmińskim Korpusie Kadetów", i ogłosił drukiem w Warszawie w r. 1817. Rysów złego wychowania podaje autor aż 555.*

---

[225] F. de Quevedo, dz. cyt., s. 28-29.

[226] Zob: J. Tuwim, *Cicer cum caule czyli groch z kapustą. Panopticum i archiwum kultury*, Sagittarius, Warszawa 1994, s. 8.

Oto celniejsze z nich. Pamiętaj, młodzieży polska, abyś nie naśladowała takiego „typka", który:
Zdmuchywa świecę przed nosem osoby blizko niego będącey.
Otwiera na wietrze tabakierkę, którą porwał drugiemu, i zaprusza ci oczy tabaką.
Daje osobie, którą mało co zna, cukierki, w których są gorzkie rzeczy.
Nanosi do domu swędu stajennego.
Słysząc śpiewanie, daje takt po kolanach lub barkach osób przy sobie będących.
Dotykając się nożów, kamieni, kawałków szkła, wzbudza dreszcz albo zgrzytanie zębów.
Śpiewa poziewając, poziewa mówiąc, cedzi słowa przez zęby i wydaje krzyk długi i żałosny.
Kładzie wszystko do gęby, co tylko ma w ręku, rękawiczki, pióro, kwiatek, papier itp.
Sięga częstokroć ręką nieprzyzwoicie do swych piersi itd.
Zbliża nos do rzeczy przykry zapach maiącey i wrzeszczy, krzywiąc się: „Ach! jak to śmierdzi!".
Wyciera sobie ręce chlebem, a potem go je.
Ma nos w talerzu, można powiedzieć jak baran pasący się na trawie.
Ociera czoło, oczy i nos serwetą lub obrusem, a nawet i ręką.
Zaprasza kogo złośliwie, aby jadł gorącą potrawę.
Nakłada sobie do kieszeni owocu, cukierków i innych łakotek stołowych.
Chowa między barki głowę.
Nadyma policzki, a potem dmucha.
Wyrywa niespodzianie z rąk chustkę osobie nos ucierającey.
Gdy kto ma usiąśdź, usuwa krzesło, ażeby ten upadł.
Inna sprawa, że redaktor Tego Działu, z wrodzonej ciekawości, chętnie by spędził kwadransik w towarzystwie młodzieńca obdarzonego wszystkimi powyższymi rysami...[227]

Powieść Charlesa Dickensa *Wielkie nadzieje* ukazywała się w latach 1860–1861 w odcinkach, na łamach tygodnika „Przez Okrągły Rok" (ang. *All the Year Around*). Autor opowiada w niej o perypetiach związanych z dorastaniem chłopca imieniem Pip. Powieść jest utrzymana w poważnym stylu i próżno w niej szukać mistrzowskich komicznych opisów, jak

[227] Tamże, s. 8–10. Na tom złożyły się materiały publikowane przez Juliana Tuwima w latach 1949–1953 na łamach „Problemów". Autor zbierał je jednak przez całe życie, więc o ile nie podał źródła, to data powstania wielu z nich jest trudna do ustalenia.

we wspomnianych wyżej utworach. Jednak w rozdziale siódmym pojawia się cioteczna babka Mr Wopsle'a prowadząca szkółkę wieczorową w pokoju będącym jednocześnie sklepikiem. Babka ma zwyczaj usypiać co wieczór w obecności uczniów, zaś Mr Wopsle raz na kwartał „egzaminuje" uczniów, recytując m.in. mowę Marka Antoniusza nad zwłokami Cezara[228]. Nadanie cech komicznych związanych z edukacją bohaterowi Mr Wopsle'owi, który w powieści odgrywa rolę czarnego charakteru, stanowiło subtelną formę przemycenia do debaty publicznej satyry na wiktoriańską edukację. Był to zabieg o tyle istotny, że w Anglii przez wieki dominowało agelastyczne podejście do edukacji, a wszelkie próby satyry (szczególnie wyśmiewanie wiktoriańskich zasad i wzorców postaw) spotykały się z ostrą krytyką[229]. Do podobnych forteli uciekali się inni wiktoriańscy twórcy (m.in. Lewis Caroll, Thomas Love Peacock), a ich utwory stanowiły istotny głos w publicznej debacie o stanie i reformie systemu edukacji[230].

Ten przegląd byłby niepełny bez informacji o wyjątkowym utworze literackim, który przeszedł do historii kultury dzięki jego skandalicznej premierze, jednak miłośnicy komicznych lektur przeważnie nie zdają sobie sprawy, że u jego zarania spoczywał uczniowski figiel. Mowa o komedii *Ubu król czyli Polacy*, którą napisał piętnastoletni Alfred Jarry wraz z dwoma kolegami (prawdopodobnie byli to bracia Charles i Henri Morin) w liceum w Rennes. Postać Ubu, głównego bohatera utworu, jest parodią jednego z nauczycieli autorów. Pierwowzorem był najprawdopodobniej wykładowca fizyki Félix Frédéric Hébert, nielubiany przez uczniów „grubas o świńskiej twarzy z dużymi wąsami"[231]. Prapremiera *Ubu króla*... odbyła się w 1888 r. w prowincjonalnym teatrzyku marionetek[232]. Premiera paryska natomiast miała miejsce 10 grudnia 1896 r. w Nouveau-Théâtre de la rue Blanche. Było to jedyne przedstawienie w stolicy Francji, lecz

---

228 Zob. C. Dickens, *Wielkie nadzieje*, tłum. A. Mazanowski, Drukarnia Świętego Wojciecha, Poznań 1918, s. 68–69.

229 Więcej na ten temat: P.P. Grzybowski, *Śmiech w edukacji...*, dz. cyt., s. 110–118.

230 Zob. np. M. Butler, *Peacock Displayed. A Satirist in His Context*, Routledge & K. Paul, London 1979; T.H. Schmid, *Humor and Transgression in Peacock, Shelley, and Byron. A Cold Carnival*, E. Mellen Press, Lewiston 1992; C.D. Sedlacek, *Satire and synthesis. Parody and satire of victorian education in the works of Lewis Caroll*, Central Washington University, Washington 2016.

231 Zob. A. Thépot, *Le lycée du père Hébert, incubateur du pére Ubu*, „L'Écho des Colonnes", nr 28/2007, s. 11–13.

232 Zob. T. Żeleński (Boy), *Od tłumacza*, [w:] A. Jarry, *Ubu król czyli Polacy*, Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1936, s. 20–21.

wystarczyło, by wywołać skandal. Jak zauważa tłumacz sztuki na język polski Boy Żeleński: *Gdy chodziło o szukanie domniemanych źródeł* Króla Ubu, *sądzę, że głównym natchnieniem tych uczniaków była po prostu sama lekcja historii. Mogę o tym mówić, bo autor* Króla Ubu *jest prawie moim rówieśnikiem, może o klasę lub dwie starszym, z tej samej epoki „naukowej". Obaj zapewne – ja w Krakowie, on w Rennes – uczyliśmy się królów rzymskich z datami; i o tym, że początkiem republiki stało się zgwałcenie Lukrecji (ściśle w r. 509 przed nar. Chr.) i.t.p. Otóż, czym jest dla młodego chłopca nauka historii podana w skrócie ówczesnych – a może i dzisiejszych – podręczników? Skorowidz królów, wojen, mordów, grabieży, okrucieństw, krzywoprzysięstwa, wiarołomstwa... Sam Henryk VIII angielski, krwawy mąż ośmiu żon, czyż to nie jest król Ubu, a przecie jego zmysłowy kaprys zdecydował na wieki o religii jego poddanych. Dzieci „kują" o tym ze zdumieniem, że starsi tak robią! Palenie na stosie, zdradzieckie traktaty, gwałcenie sumień, fałszowanie monety, wycinanie w pień – oto czegośmy się uczyli jako Historii, pod czcigodnym godłem, że* „historia est magistra vitae". *Jak to połączyć – tego nam nikt nie mówił. I to jest zabawne, że dopiero nasza burżuazyjna epoka wyniosła tę historię do wyżyn pedagogicznych, do apoteozy. Dawniej tę historię raczej robiono, ale dopiero w. XIX usystematyzował ją jako przedmiot nauki i egzaminów, pakując te wszystkie okropieństwa chłopcom w głowę – bez słowa protestu. Dlatego profesor historii, wykładający ją z zapałem, łacno mógł się wcielić tym malcom w postać krwawego durnia króla Ubu. Cała beznadziejna i okrutna głupota tradycyjnej historii jest w tej sztuce. A tragedia klasyczna? Dorośli ludzie chodzą przeważnie na komedie; ale uczniom jest ta przyjemność wzbroniona. Mogłoby się trafić coś „nie dla nich"! Zarówno jako lektura szkolna co jako widowiska teatralne uznane są za odpowiednie jedynie niemal te utwory, w których rozpętane zbrodnicze namiętności uwieńczone są w piątym akcie paroma lub kilkoma trupami. Neron i Agrypina, murzyn duszący Desdemonę, krwawy wojewoda ze swoją Mazepą, to są przedstawienia dla młodzieży. Paradoksy te tak się utarły, że nikt po prostu ich nie widzi; ale było prawie nieodzowne, aby raz ktoś na nie spojrzał świeżymi oczami, i jest bardzo logiczne, że ten* Ubu, *który narobił paryskiego skandalu, powstał na ławie szkolnej. Horyzont szkolny pławi się we krwi. Straszliwy jest sadyzm wszelkiej pedagogii; w tym samym niemal czasie kiedy sztubak Jarry lepił we Francji swoją kukłę, sztubaki w Polsce, z entuzjastyczną aprobatą rodzicielską i szkolną, delektowały się – i delektują się do dziś – wbijaniem na pal i wierceniem oczu w* Trylogii. *Miljony dzieci francuskich kuło potulnie* Pieśń o Rolandzie, *z której dopiero mieszczańska*

Francja XIX w. zrobiła urzędownie epopeę narodową; dzieciaki recytowały długie strofy, w których kolejno rycerze wypuszczają sobie nawzajem flaki i mózgi; a równocześnie w sąsiednich Niemczech w rapsodach o tym samym Karolu Wielkim czerpały żądzę krwi mieszczańskie dzieci niemieckie. Aż jeden mały Francuzik napisał Króla Ubu[233].

W kręgu kultury frankofońskiej powstało więcej komicznych wzorców osobowych związanych ze szkołą. W 1956 r. René Goscinny i Jean-Jacques Sempé zamieścili w belgijskim magazynie satyrycznym „Komar" (fr. *Le Moustique*) serię minikomiksów, których bohaterem był Mikołajek – zabawny uczeń szkoły podstawowej. Trzy lata później na łamach francuskiego magazynu weekendowego „Południowy Zachód Niedziela" (fr. *Sud-Ouest Dimanche*) autorzy rozpoczęli publikację ilustrowanych opowiadań o Mikołajku i jego kolegach, z których większość wiąże się z edukacyjnymi perypetiami uczniów, ich bliskich oraz nauczycieli. Oprócz tytułowego Mikołajka bohaterami opowiadań jest wiele osób opartych na typowych wzorcach komicznych związanych ze szkołą: Alcest – klasowy łakomczuch; Euzebiusz – klasowy siłacz; Godfryd – klasowy bogacz; Ananiasz – lizus, kujon i pupilek Pani; Kleofas – najgorszy uczeń w klasie. Spośród kadry pedagogicznej to: Pani – ulubiona nauczycielka oraz Rosół – nielubiany wychowawca. O ich przygodach powstało ponad 200 opowiadań, które złożyły się na ukazującą się od 1960 r. serię wydawniczą przetłumaczoną na wiele języków[234]. Komiczne wzorce z opowiadań o przygodach Mikołajka były wielokrotnie parafrazowane, także w Polsce[235]. W 2004 r. córka René Goscinny'ego rozpoczęła publikację odnalezionych w archiwum zmarłego ojca kolejnych opowiadań o Mikołajku[236]. W 2009 r. podczas obchodów 50. urodzin Mikołajka miał premierę pełno-

---

233 Tamże, s. 46–49.

234 Zob. R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Mikołajek i inne chłopaki*, tłum. B. Grzegorzewska, Nasza Księgarnia, Warszawa 1997; R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Mikołajek ma kłopoty*, tłum. B. Grzegorzewska, Nasza Księgarnia, Warszawa 1997; R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Mikołajek*, tłum. T. Markuszewicz, E. Staniszkis, Nasza Księgarnia, Warszawa 1996; R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Rekreacje Mikołajka*, tłum. T. Markuszewicz, E. Staniszkis, Nasza Księgarnia, Warszawa 1996; R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Wakacje Mikołajka*, tłum. B. Grzegorzewska, Nasza Księgarnia, Warszawa 1997.

235 Zob. M. Miklaszewska, M. Miklaszewski, *Mikołajek w szkole PRL*, Wydawnictwo Tenten, Warszawa 1991.

236 Zob. R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Nieznane przygody Mikołajka*, tłum. B. Grzegorzewska, Znak, Kraków 2005; R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Nowe przygody Mikołajka. Kolejna porcja*, tłum. B. Grzegorzewska, Znak, Kraków 2012; R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Nowe przygody Mikołajka*, tłum. B. Grzegorzewska, Znak, Kraków 2007.

metrażowy film fabularny *Mikołajek*[237], a pięć lat później jego kontynuacja – *Wakacje Mikołajka*[238]. O ogromnej popularności książek o Mikołajku świadczy fakt, że we Francji sprzedaje się rocznie około 300 tys. egzemplarzy. W piętnastu krajach tłumaczenia tych książek ukazały się w łącznym nakładzie około 15 mln egzemplarzy[239].

Z polskiej literatury pięknej, a dokładnie z prozy Tadeusza Konwickiego, do kultury śmiechu weszła *brodawka pedagogiczna* jako obelga. Jej źródłem jest następująca wypowiedź chłopca imieniem Polek adresowana do jego kolegi Zenusia, będącego rozpieszczonym dzieckiem z dobrego domu: *Ach że ty w spinozę kopany, ty szantrapo formalna, ty pimpusiu pomocą szkolną gładzony po ciemieniu, ty wybździnku w rumianku kąpany, ty glonie rumiany, pierniku piernikiem opierniczony, brodawko pedagogiczna, ty chwieju gałandzki...*[240] W kulturze akademickiej mianem brodawek pedagogicznych określa się współcześnie niekompetentnych recenzentów.

Od czasów PRL wśród polskich uczniów i ich rodziców krążą zaczerpnięte z książek Niziurskiego nazwy chorób i przykrych przypadłości dręczących uczniów w szkole. Wykorzystują je w żartach zarówno uczniowie, jak i nauczyciele. Oto opracowany przez Krzysztofa Vargę przewodnik uczniowskich dolegliwości wymyślonych przez Niziurskiego: *Paraliż przytabliczny nagminny (Paralysis tabularis epidemica). Schorzenie zdiagnozowane i opisane przez doktora Aleksandra Babińskiego (czyli Alibabę ze* Sposobu na Alcybiadesa*, w wieku dorosłym znakomitego naukowca). Objawia się usztywnieniami i osłupieniami, drżeniem kończyn, zanikiem mowy i pamięci, zwłaszcza przy tablicy, względnie „potami przytablicznymi".*

Rozproszyca przewlekła omamowa. Zaczyna się niewinnie: ziewanie, senność, roztargnienie, swędzenie, niemożność skupienia się. Potem dołączają objawy poważniejsze, takie jak widzenia na lekcjach na przykład Bolesława Chrobrego, Indian, kowbojów, czterech pancernych, kosmonautów. Przyczyny rozproszycy przewlekłej mogą być różne, np. niedotlenienie organizmu, przemęczenie, uczulenie. Niebezpieczne jest brzęczenie muchy na

---

237 L. Tirard (reż.), *Le Petit Nicolas*, Francja 2009.

238 Tenże (reż.), *Les vacances du Petit Nicolas*, Francja 2014.

239 Więcej na ten temat: A. du Chatenet (red.), *Le Dictionnaire Goscinny*, J.-C. Lattès, Paris 2003; F. Gaiotti, *Le Petit Nicolas: de l'enfant au lecteur terrible*, „Nous voulons lire", nr 165/2006, s. 15–17; P. Ory, *Goscinny (1926–1977): La Liberté d'en rire*, Perrin, Paris 2007.

240 T. Konwicki, *Dziura w niebie*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959, s. 13.

szybie, szczególnie wiosną bądź jesienią, kiedy organizm ucznia traci odporność. Rozproszycy można dostać także od słuchania niektórych pedagogów. W Siódmym wtajemniczeniu *opisany jest przypadek ucznia Szczeżui, który na skutek słuchania profesora Omaniszyna, w zwidach Szczeżui przyjmującego postać brzęczącej muchy ocierającej sobie skrzydełka, nabawił się ciężkiej postaci tego schorzenia.*

Przekarmienie wspólną wielokrotną. Niestrawność spowodowana zbyt dużą ilością „tłustych pulpetów wiedzy matematycznej". Objawia się czkawką i nudnościami, czasami nawet poczuciem, że ma się w przełyku mysz, co czuł wyraźnie uczeń Lompa z Siódmego wtajemniczenia. *Matematyka jest przyczyną wielu groźnych chorób, nie tylko przekarmienia wspólną wielokrotną. Jedną z najnowocześniejszych, choć jednocześnie kontrowersyjnych metod jest praktykowane przez Blokerów nagrywanie wiedzą matematyczną pacjentów, cierpiących na różne porażenia i paraliże przytabliczne. Zdarzają się nieszczęśliwie wypadki: nagrywany zbyt długo matematyczną wiedzą ociężały umysłowo uczeń Cieloch wpadł w stupor i potrafił jedynie w kółko powtarzać definicję mnożenia i dzielenia licznika i mianownika ułamków. Uczeń Kękuś zaś przypadkowo nagrany został taśmą z geometrii puszczoną od tyłu, co spowodowało, że zamiast przyswoić definicję „pole trójkąta równa się połowie iloczynu jego podstawy przez jego wysokość" powtarzał bez przerwy i bez zrozumienia „...atąk-jurt elop..."*[241]. O twórczości Niziurskiego wspominam także następnym rozdziale.

Na zakończenie przykład sytuacji, gdy inspiracją dla twórców komicznego filmu z obszernym wątkiem dotyczącym edukacji jest literatura. Do tytułu głośnej powieści Williama Goldinga *Władca much*, zawierającej studium natury ludzkiej w perspektywie upadku kultury i cywilizacji[242], nawiązuje serial animowany Bartosza Kędzierskiego *Włatcy móch*[243]. W filmie występują postacie osadzone w rzeczywistości szkolnej, m.in. uczniowie, nauczycielka języka angielskiego Pani Frał, higienistka. Główni bohaterowie porozumiewają się językiem zawierającym wiele błędów i wulgaryzmów, a w tle widnieją napisy z błędami ortograficznymi. W niektórych odcinkach znajdują się też drastyczne sceny, wskutek czego serial

---

[241] K. Varga, *Księga dla starych urwisów. Wszystko, czego jeszcze nie wiecie o Edmundzie Niziurskim*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2019, s. 175.

[242] Zob. W. Golding, *Władca much*, tłum. W. Niepokólczycki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.

[243] Zob. B. Kędzierski (reż.), *Włatcy móch*, Polska 2006–2011.

zalecany jest dla widzów pełnoletnich. Z uwagi na jego ogromną popularność w Polsce i za granicą, wyprodukowano również wersję ocenzurowaną („wersja bez") dla widzów poniżej 16. roku życia. Nakładem Wydawnictwa Nasza Księgarnia ukazała się seria komiksów oparta na motywach *Włatców móch*[244].

[244] Zob. B. Kędzierski, K.M. Śmiałkowski, *Włatcy móch*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2008–2009.

Rozdział 8

KULTURA ŚMIECHU W PRL

Kultury śmiechu nigdy nie kształtują się w jałowych środowiskach. O ich treściach, przejawach i zasadach obowiązujących ich członków decydują odziedziczone wzory kulturowe i pamięć społeczna, której elementy dotyczą także zdarzeń, zjawisk i procesów komicznych. Aby w pełni dookreślić okoliczności powstania i funkcjonowania peerelowskiej kultury śmiechu, należy sięgnąć kilkadziesiąt lat wstecz.

W środowiskach europejskiej bohemy artystycznej i elit kulturę śmiechu przełomu XIX i XX w. cechowały radość życia i zamiłowanie do przekraczania sztywnych granic konwenansu. Towarzyszył jej inteligentny komizm oparty na założeniu, że właściwie to świat jest niezrozumiały, pozostaje więc tylko go obśmiać. Ówczesny śmiech opierał się absurdzie, oscylując między scjentyzmem i anarchizmem, godząc w fanatyzm religijny i sztywność poglądów politycznych. Dzięki upowszechnieniu się czasopism satyrycznych, tanich wydawnictw książkowych oraz tłumaczeń utworów literackich doszło do umasowienia komicznych treści. Sprzyjało to popularyzacji różnych form komizmu amerykańskiego, angielskiego, belgijskiego, francuskiego, niemieckiego czy żydowskiego. Utwory komiczne kształtowały wspólnoty śmiechu i preferencje estetyczne ich członków, różnych pod względem kultury, języka, wykształcenia, sposobów spędzania wolnego czasu, potrzeb, perspektyw itp. Józef Kallenbach tak charakteryzował społeczeństwo pierwszej ćwierci XX w.: *Pokolenie to wyrosło na*

glebie dekadentyzmu i fin-de-siècle'u, miało od dziecka niemal usta skrzywione sceptyczno-ironicznym zgięciem, a przy pozornym uznawaniu autorytetu żywiło sporą dozę krytycyzmu i niemal Gavroche'owej inwestygacji wszelkich źródeł: lubiło „poważne" badania dla krotochwilnych wyników i na odwrót: krotochwilnie zaczęte badania kończyły się nieraz tym, że grymas ironiczny zamierał na ustach, a w oczach kręciły się uparte łzy szczerego, bo niespodziewanego wzruszenia na widok nagle jawiącej się prawdy, mniejsza o to, czy historycznej, czy literackiej tylko[245].

Jak zauważa Jasiński: *W historii naszego narodu humor i satyra towarzyszyły nam we wszystkich sytuacjach, nawet najcięższych. Głęboki śmiech wyzwalał w nas refleksję i siłę do działania. Poprzez inne spojrzenie na swoją sytuację, poprzez jej zlekceważenie, zmniejszał się lęk przed mającą nieraz nastąpić presją czy terrorem*[246]. Tezę o wyjątkowym, oczyszczającym i wyzwalającym charakterze śmiechu na ziemiach polskich potwierdzają również satyrycy Antoni Marianowicz i Andrzej Nowicki: *Czasy dzielą się na łatwe i trudne, nazywane równie często ciężkimi. O łatwych czasach niewiele możemy powiedzieć, gdyż nie są nam bliżej znane. Nawet najtęższi specjaliści znają je tylko z opowiadań ludzi starszego pokolenia. Wszyscy natomiast jesteśmy wielkimi specami od czasów trudnych. I chyba już zdajemy sobie sprawę, jak duże znaczenie właśnie w tych trudnych czasach ma poczucie humoru. Anglicy – co tu ukrywać – znacznie mieli od nas łatwiejsze życie, zwłaszcza przez te ostatnie sto pięćdziesiąt lat: my humorem często z musu wisielczym, nieraz załatwialiśmy, a w każdym razie rozładowywaliśmy sytuacje, o jakich nie tylko filozofom, ale i Anglikom nigdy się nie śniło. Dobry, cięty, a nade wszystko celny żart dodawał otuchy i nawet ułatwiał przetrwanie przez bardzo ciężkie okresy. I dlatego nasz znakomity humor ludowy czy inteligencko-kawiarniany jest w zasadzie humorem frasobliwym*[247].

W okresie okupacji hitlerowskiej wbrew pozorom śmiech nadal rozbrzmiewał często, nawet w najtragiczniejszych okolicznościach. Różne były jego okoliczności i różne następstwa dla śmiejących się ofiar, opraw-

---

[245] J. Kallenbach, *Słowo wstępne do wydania pierwszego*, [w:] S. Wasylewski, *U księżnej pani*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1958, s. 5.

[246] Z. Jasiński, dz. cyt., s. 9.

[247] A. Marianowicz, A. Nowicki, *Przedmowa*, [w:] A. Marianowicz, A. Nowicki (oprac.), *Księga nonsensu. Rozsądne i nierozsądne wierszyki wymyślone po angielsku przez Edwarda Leara, Lewisa Carrolla, Williama Gilberta, Hilaire'a Belloca, Waltera de la Mare, Harry Grahama, Alana Milne'a, Thomasa S. Eliota i innych – napisane po polsku przez Antoniego Marianowicza i Andrzeja Nowickiego*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975, s. 5.

ców i gapiów. Opisałem je szeroko w monografii *Śmiech życia i śmierci. Od osobistych historii po edukację do pamięci o okupacji, gettach i obozach koncentracyjnych*[248], dlatego tutaj nie koncentruję się na tym okresie, sporadycznie odwołując się do okupacyjnych utworów[249]. W środowisku polskich humorystów funkcjonujących na emigracji trwały debaty o narodowym poczuciu humoru, w których odwoływano się do literatury. Ich echem jest słynny wiersz Mariana Hemara *Sense of humour* (*Poczucie humoru*) z 1942 r.:

Lubimy stwierdzać z dumą
I zgadzać się, bez sporu,
Że sprawdzianem kultury
Jest poczucie humoru.

I że my – jak nikt inny,
Od wieków, od Reja przecie –
Naszym poczuciem humoru
Przodujemy na świecie.

Że w naszej literaturze –
Z tego nas nie obedrą! –
Tam Słowacki, tu Rodoć,
Tam Trembecki, tu Fredro!

Jakiekolwiek nazwisko
Na chybił-trafił wyskub,
Spójrz – Morsztyn! Patrz – Krasicki!
(Dziś by się zdał taki biskup).

Tu Prus, tam Makuszyński,
Nawet Boy, tu Nowaczyński,
Nawet w najnowszych czasach
Młody Ignacy Baliński –

Wspaniały zastęp kpiarzy,
Satyryków, sowizdrzałów,

---

248 Zob. P.P. Grzybowski, *Śmiech życia i śmierci...*, dz. cyt.

249 Zob. przykład 180.

Ich fraszek i dowcipów,
Pamfletów i kawałów.

Błyszcząca, literatury
Śmiechem kwitnąca połać!
Nasze poczucie humoru –
Jest się na co powołać.

Jesteśmy drwiący, kpiarscy,
Kawalarscy, złośliwi,
Z natury ostrzy, cięci,
Dowcipni i żartobliwi.

W docinkach, fraszkach, żartach,
Bon-motach iście paryskich,
Jak nikt inny umiemy
Drwić z wszystkiego i z wszystkich.

Umiemy kpić z Anglików,
Z Moskali i ze Szwabów,
Z Litwinów, Ukraińców,
Z Czechów, z Żydów, z Arabów.

Z wad, cnót, zalet, zwyczajów,
Z języka i z ubioru –
Kto by się na nas obraził,
Nie ma poczucia humoru.

Tylko – niech Pan Bóg broni,
By ktokolwiek na świecie,
Żartem, fraszką, uwagą,
Słówkiem – maczkiem w gazecie,

Nas wykpił, z nas zażartował,
Nas tknął – pomyśleć groza!
Już poczucie humoru
Stula się jak mimoza.

Już uśmiech z warg nam ucieka,
Już gniew nas trzęsie srogi,
Już pierś wzbiera rozkoszą
Strasznej martyrologii!

Już krew oczy zalewa,
Rycerska dłoń już na kordzie!
Nasze poczucie humoru
Już każe „walić po mordzie".

Okrutne dręczy pytanie,
Obawy mam wcale niepłonne –
Czy nasze poczucie humoru
Nie jest zbyt jednostronne?

Bo cała ta w humor zabawa
Ma jedno prawidło główne:
J e ż e l i h u m o r m a p r a w a –
Niech będą dla wszystkich równe[250].

Krótko po wojnie ukazały się w Polsce antologie wojennych utworów komicznych i pierwsze publikacje zawierające przykłady tzw. postśmiechu, który pozwalał odreagować i wyśmiać trudne, okupacyjne czasy[251]. W niektórych z przytoczonych w nich utworów daje się już zauważyć cień ideologii wpływającej na charakter polskiej (i nie tylko) kultury śmiechu w czasach stalinowskich, które nastały po drugiej wojnie światowej. Słowem, peerelowska kultura śmiechu nie wzięła się znikąd. Jej fundamenty ukształtowali urodzeni jeszcze w XIX w. doświadczeni humoryści, którym nowe czasy dostarczyły nowych wyzwań i ograniczeń artystycznej aktywności.

---

[250] T. Szymański (oprac.), *Marian Hemar. Kiedy znów zakwitną białe bzy (utwory wybrane)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1991, s. 145–147.

[251] Zob. M. Ruth Buczkowski, *Warszawski dowcip w walce 1939–1944*, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1947; E. Lipiński, J. Szeląg (oprac.), *Pożegnanie z Hitlerem*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1945; L. Straszewicz, *Śmiech w kajdanach. Kawały warszawskie w czasie okupacji*, b.w., Wrocław 1946; Wiech (Stefan Wiechecki), *Cafe pod minogą*, Avir, Katowice 1947.

Śmiech czasami (nie)możliwy i odgórnie sterowany

W dziejach podejścia do śmiechu w PRL, zwłaszcza tego rozbrzmiewającego w przestrzeni publicznej dzięki twórczości komicznej, można z dużym uproszczeniem wyróżnić dwa okresy. Pierwszy, to czas stalinowskiej nocy od zakończenia drugiej wojny światowej do 1953, a nawet 1956 r., kiedy w związku ze śmiercią Józefa Stalina doszło do tzw. odwilży, przejawiającej się zarówno w polityce wewnątrzkrajowej, jak i w relacjach międzynarodowych[252].

Przesilenie polityczne przyniosło nadzieję na zmianę trudnej sytuacji także w dziedzinie kultury. Na przełomie lipca i sierpnia 1955 r. do Warszawy na V Międzynarodowy Festiwal Młodzieży i Studentów zjechało ponad 30 tysięcy uczestników ze 120 krajów, co stanowiło dowód pierwszego w powojennej historii otwarcia Polski na świat. Jak wspomina Jan Englert: *Wtedy powiało światem w Warszawie. Murzyni chodzili po ulicach! To był entuzjazm. Do dzisiaj pamiętam, jak w zeszyciku zbierałem autografy cudzoziemców. „Masz już Murzyna? Mam. A Kubańczyka masz?". Świat się otworzył.* [...] *I nie wiedziałem na czym polega ta nadzieja. Ale dość szybko się zorientowałem, jak po 1956 roku dostałem nagle dość wcześnie Sartre'a. A potem czytałem Ionesco, Becketta. To była przede wszystkim rewolucja kulturalna. Nieprawdopodobna! Rewolucja w głowach elit, które są zawsze w pogardzie. Świat przekręcił się o 180 stopni*[253].

Drugi okres trwał formalnie do zmiany ustroju w 1989 r. Nieformalnie jednak należałoby doliczyć do niego kilka, kilkanaście lat, w trakcie których działały jeszcze założone w PRL wydawnictwa dostarczające na rynek księgarski czasopisma i książki, a w radiu i telewizji publicznej powstawały oraz były wznawiane audycje i programy satyryczne utrzymane w duchu peerelowskiej tradycji komicznej. Poza omówionymi wyżej seriami wydawniczymi w PRL ukazywały się też inne książki komiczne. Niektóre stawały się białymi krukami i sprzedawano je spod lady bibliofilom. Po zmianie ustroju, w związku z dewaluacją i denominacją złotówki, wiele z nich można było kupić na wyprzedażach w likwidowanych księgarniach i składnicach taniej książki. Dziś zapełniają regały z egzemplarzami wyco-

---

[252] Odwilż, to jest rozluźnienie rygorów ustroju komunistycznego, rozpoczęła się po śmierci Stalina i nasiliła się przede wszystkim wiosną 1955 r., gdy odbywały się zjazdy oraz konferencje stowarzyszeń twórczych (literatów, architektów, plastyków, twórców teatralnych itp.). Ich uczestnicy poddawali krytyce doktrynę socjalizmu i kanony socrealizmu oraz przejawy ich realizacji w różnych dziedzinach życia.

[253] Cyt. za: P. Bojarski, *1956. Przebudzeni*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2016, s. 35, 39.

fywanymi z bibliotek lub można je wylicytować za symboliczną złotówkę na internetowych portalach aukcyjnych. Mimo masowości nakładów większość z tych publikacji charakteryzowała wysoka jakość treści i ilustracji. Wbrew współczesnym wyobrażeniom o polityce kulturalnej tamtych lat w redakcjach wydawnictw dokładnie dopracowywano teksty, a ich autorami byli niejednokrotnie mistrzowie słowa z jeszcze przedwojennym rodowodem i wieloletnim doświadczeniem satyrycznym. Wykonanie ilustracji zlecano tuzom karykatury i plastyki, znanym z twórczości komicznej, ilustratorskiej, publicystycznej i scenograficznej (np. Maja Berezowska, Szymon Kobyliński, Jerzy Zaruba). Mankamentem była niekiedy zła jakość papieru oraz wprowadzonego w latach 70-80. systemu klejenia książek, wskutek czego pękały ich grzbiety i wypadały luźne kartki. Aby jednak literatura tego rodzaju powstawała i stała się tak bardzo popularna, musiały zaistnieć wyjątkowe okoliczności sprzyjające rozwojowi kultury śmiechu.

W peerelowskiej rzeczywistości występowało wiele czynników skłaniających do śmiechu. Niekiedy jednak bywał to śmiech przez łzy, śmiech bezsilności i pusty śmiech niedowierzania, do których doprowadzały ograniczenia i absurdy związane z sytuacją społeczno-ekonomiczną. Twórczość komiczna stanowiła istotne narzędzie propagandy oraz edukacji, a jej ograniczenia w postaci cenzury i zakazu rozpowszechniania niektórych treści satyrycznych doprowadziły do interesujących zjawisk i procesów, w które zostali uwikłani twórcy, wykonawcy i miłośnicy kultury popularnej. Mimo sprzyjających warunków do rozwoju twórczości estradowej i satyrycznej, w PRL artyści nieustannie podlegali naciskom politycznym, które odbijały się nie tylko na ich działalności zawodowej, ale także życiu osobistym. Satyra, jako dziedzina niebezpieczna dla wszelkiej władzy, znajdowała się pod szczególnym nadzorem państwowych instancji. Z jednej strony utrudniało to pracę artystom, z drugiej jednak tworzyło niepowtarzalny klimat twórczości i występów, w trakcie których uciekano się do aluzji, niedomówień, żartów słownych i form mimicznych, które umożliwiały przemycanie „między wierszami" treści niewygodnych dla władz[254]. Tak wspomina konsekwencje cenzury Ryszard Kapuściński: [...] *panowała wówczas, rządziła całym naszym myśleniem, całym sposobem patrzenia i czytania obsesja aluzji. Każde słowo się z czymś kojarzyło, każde miało podwójny sens, drugie dno, ukrytą wymowę, w każdym było coś sekretnie zakodowane i przebiegle*

[254] Więcej na ten temat: T. Szczerbowski, *O grach językowych w tekstach polskiego i rosyjskiego kabaretu lat osiemdziesiątych*, Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego, Kraków 1994, s. 16–22.

utajone. Nic nie było takie jak w rzeczywistości, dosłowne i jednoznaczne, bo z każdej rzeczy, gestu i słowa wyzierał jakiś aluzyjny znak, spoglądało porozumiewawczo mrugające oko. Człowiek piszący miał trudność z dotarciem do człowieka czytającego nie tylko dlatego, że po drodze cenzura mogła tekst skonfiskować, ale również z tego powodu, że kiedy tekst wreszcie dotarł do odbiorcy, ten czytał coś zupełnie innego, niż było najwyraźniej napisane, czytał i nieustannie zadawał w myśli pytanie: – Co też ten autor chciał mi naprawdę powiedzieć?[255]

Peerelowski kabaret, szczególnie ten polityczny, kontestatorski i opozycyjny wobec socrealistycznej rzeczywistości był zjawiskiem wyjątkowym, niepowtarzalnym i w związku z tym pasjonującym twórców oraz widzów[256]. Represje spotykały profesjonalnych twórców i wykonawców ich utworów, a także młodzież – zwłaszcza studentów, którzy uczestniczyli w rozmaitych formach ruchu studenckiego, zarówno nieformalnych, jak i opartych na działalności instytucjonalnej (m.in. Akademickie Biuro Kultury i Sztuki Alma-Art działające pod patronatem Zrzeszenia Studentów Polskich)[257]. Przedstawienia studenckich teatrów, kabaretów i czasopisma były cenzurowane, a radykalni kabareciarze byli inwigilowani przez funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa[258]. Śmiech w PRL rozbrzmiewał więc z podtekstami, podszyty ironią, niejednokrotnie w służbie ustroju, ale tak-

---

[255] R. Kapuściński, *Podróże z Herodotem*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007, s. 10.

[256] Zob. A. Bartkowski, *PRL kabaretowo. Wiersze, ballady, piosenki, teksty satyryczne z PRL-u*, Wydawnictwo Hi-Endpol, Warszawa 2004; J. Drużyńska, S.M. Jankowski, *Kolacja z konfidentem. Piwnica pod Baranami w dokumentacji Służby Bezpieczeństwa*, Przedsięwzięcie Galicja, Arkadiusz Wingert, Kraków 2006; I. Kiec, *W kabarecie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2004, s. 185–217; K. Kowalski, *Śmiech na służbie*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1987, s. 141–147.

[257] Więcej na ten temat: W. Błaszczuk (red.), *Turystyka akademicka 1906–2016*, Wydawnictwo Kto jest kim, Warszawa 2016; W. Kałużyński, *Niebieskie ptaki PRL-u*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014; E. Chudziński (red.), *Kultura studencka. Zjawisko – twórcy – instytucje*, Fundacja STU, Kraków 2011; J. Nowakowski, *W poszukiwaniu niezależności w filmie i kulturze okresu PRL. Szkice*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2019; S. Rogowski, M. Rauszer, *Kultura studencka okresu PRL. Media i działalność artystyczna*, Aspra, Warszawa 2019; K. Rokicki, *Kluby studenckie w Warszawie 1956–1980*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2017; R. Stemplowski, *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950–1973*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020.

[258] Więcej na ten temat: J. Ciechowicz, *Kabaret a początki teatru studenckiego w PRL-u (sekwencja gdańska)*, [w:] D. Fox, J. Mikołajczyk (red.), *Kabaret – poważna sprawa?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015, s. 51–58; I. Kiec, *W kabarecie...*, dz. cyt., s. 151–184; P. Knap, *Studencka anegdota, czyli żegnajcie chłopcy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 7/2008, s. 73–77.

że masowo i radośnie w związku z bezprecedensowym rozwojem kultury masowej, rynku wydawniczego, a później radia i telewizji, dzięki którym twórczość komiczna przeżywała swoje złote lata[259].

Indywidualny i zbiorowy śmiech bywał w PRL środkiem walki politycznej, swoistym panaceum umożliwiającym radzenie sobie ze światem, który wobec rzeczywistości przedwojennej nagle stanął na głowie. Postawa humorysty pomagała przetrwać, zachować tożsamość oraz oswajać się z nieuniknionymi zmianami. Pisze o tym w *Dziennikach* z 1954 r. Witold Gombrowicz: [...] *humor jest przeinaczeniem na opak wszystkiego i tak dalece, że prawdziwy humorysta nigdy nie może być tylko tym czym jest – jest jednocześnie tym czym jest i tym czym nie jest.* [...] *Wyciągnijmy z tego naukę: że w momentach, gdy okoliczności druzgoczące zmuszają nas do całkowitego przetworzenia się wewnętrznego, śmiech jest naszą ostoją. On wydobywa nas z nas i pozwala naszej ludzkości przetrwać niezależnie od bolesnych zmian naszej powłoki. Nigdy żaden naród nie potrzebował bardziej śmiechu, niż my dzisiaj. I nigdy żaden naród mniej nie rozumiał śmiechu – jego roli wyzwalającej. Ale śmiech nasz dzisiejszy już nie może być śmiechem żywiołowym, czyli automatycznym – musi to być śmiech z premedytacją, humor stosowany na zimno i z powagą, musi to być najpoważniejsze zastosowanie śmiechu do naszej tragedii.* [...] *Ten śmiech, dyktowany strasznymi koniecznościami, powinien by objąć nie tylko świat wrogów, ale przede wszystkim nas samych i w tym co mamy najdroższego*[260].

Nie udało mi się znaleźć opracowania dotyczącego postaw i motywacji autorów humorystycznych utworów w czasach PRL. Opierając się na aluzjach zawartych w publikacjach pamiętnikarskich, wspomnieniowych oraz analizach treści peerelowskich wydawnictw komicznych, można stwierdzić, że zapewne niektórzy posługiwali się wspomnianym Gombrowiczowskim „śmiechem z premedytacją", mając świadomość realizacji misji społecznej polegającej na wyśmiewaniu rzeczywistości. Śmiech jednych niewątpliwie miał wspierać budowę ustroju poprzez wyśmiewanie jego przeciwników, zaś innych po prostu poprawiać jakość życia przeciętnych mieszkańców PRL – także samych twórców. Dzisiaj jest to zagadnienie interesujące przede wszystkim w kontekście ponownego wykorzy-

---

[259] D. Grzelewska, R. Habielski, A. Kozieł i in., *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2001; K. Pokorna-Ignatowicz, *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003.

[260] W. Gombrowicz, *Dziennik 1953–1956*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988, s. 160.

stywania publicznych środków do partyjnej propagandy oraz możliwości doszukiwania się podobieństw indywidualnych i społecznych zachowań z dwóch nie tak bardzo odległych epok. Analizę tego procesu pozostawiam socjologom i historykom.

W czasach stalinowskich opowiadanie dowcipów i wyśmiewanie władzy ludowej było zagrożone karą więzienia lub nawet śmierci. Wykorzystywano do tego Kodeks Karny Wojska Polskiego z 23 września 1944 r., a dokładnie jego artykuł 95 (*Kto publicznie nawołuje do obalenia, poderwania lub osłabienia polskiej władzy państwowej lub do popełnienia przestępstw, określonych w art. 85, 86, 90 92 i 93 albo je pochwala oraz kto sporządza, rozpowszechnia i przechowuje pisma, druki lub wizerunki, nawołujące do popełnienia takiego przestępstwa lub zawierające pochwałę takiego przestępstwa, podlega karze więzienia*)[261] oraz artykuł 103 (*Kto publicznie lży, znieważa albo wyszydza ustrój Państwa Polskiego lub pochwala faszyzm, narodowy socjalizm, zbrodnie hitlerowskie albo publicznie nawołuje do ich popełnienia albo do wprowadzenia w Polsce ustroju faszystowskiego lub narodowo-socjalistycznego albo kto zakłada, publicznie nawołuje do zakładania lub przystępuje do organizacji faszystowskich albo narodowo-socjalistycznych, podlega karze więzienia, albo karze śmierci*)[262]. Wśród żołnierzy Wojska Polskiego oraz przedstawicieli władzy ludowej w terenie zaraz po wojnie rozprowadzano ulotkę zawierającą wyciąg z najważniejszych wątków Kodeksu. Znajduje się w niej następujący zapis, w którym mowa jest o karach za – dosłownie – wyśmiewanie: *Kto rozsiewa nieprawdziwe wiadomości, mające na celu osłabienie ducha obronnego i sianie zamętu, kto znieważa albo* ***wyśmiewa ustrój Państwa****, pochwala faszyzm i zbrodnie hitlerowskie, kto organizuje, albo sam przystępuje do organizacyj faszystowskich – podlega karze więzienia, albo karze śmierci*[263]. Niestety wojenne prawo było zaledwie preludium do tego, co miało nadejść po zakończeniu walk. Mieczysław Kofta tak podsumował czasy stalinowskie: *Tam, gdzie prawda staje się śmieszna – śmiech staje się dowodem winy*[264].

---

[261] Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego, rozdz. XVII, art. 95, „Dziennik Ustaw" nr 6, poz. 27, s. 44.

[262] Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego, rozdz. XVII, art. 103, „Dziennik Ustaw" nr 6, poz. 27, s. 45.

[263] *Ważniejsze przepisy Kodeksu Karnego Wojska Polskiego*, Wojsko Polskie Gł. Zarząd Polit.-Wych., Wydział Propagandy, M.p. 23.XII.1944, Wydawnictwo Masowe № 9, b.s. Podkr. P.P.G.

[264] Cyt. za: P. Derlatka, *Jego portret. Opowieść o Jonaszu Kofcie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2019, s. 108.

Osoby, które na mocy tych przepisów zostały ukarane za opowiadanie dowcipów i anegdot politycznych lub rozpowszechnianie karykatur, określano z rosyjska anegdotczykami (ros. *anegdotczik*) lub białomorszczykami (rus. *biełomorszczik*). O ile pierwsze określenie jest zrozumiałe, to drugie pochodzi od Kanału Białomorskiego, który za karę kopali więźniowie polityczni przebywający na zesłaniu w obozach pracy[265]. Można było zostać ukaranym nawet za przekazywanie i wyśmiewanie komicznych określeń „radzieckich uczonych" nawiązujących do propagandy, w której gloryfikowano dokonania ludzi radzieckich (np. Gołodupow – wynalazł spodnie, Gromkopierdiełow – samolot odrzutowy, Jabłoczkow i Łodygin – żarówkę, Schodow – klatkę schodową, Sodow – wodę sodową, Łomonosow – wynalazł prawie wszystko, Grigorij Kałmanawardze – wynalazł pomadkę do ust, Waliku Penasadze – wynalazł muszlę klozetową, Mruk Jaksratokwili – wynalazł papier toaletowy) czy naukowców i artystów (Pietia Goras, Wania Gog) itp.[266] Interesujące jest, że w żartach i dowcipach krążących w sferze publicznej często współistniały wulgaryzmy i elementy komizmu skatologicznego. Podobne zjawisko występowało w humorystyce w czasach okupacji.

Ukaranym można też było zostać za rozpowszechnianie krążących w odpisach komicznych charakterystyk uczestników narad partyjnych i zebrań (np. rad pedagogicznych), w których wyróżniano takie typy, jak: kłótliwy buldog (protestuje w sposób agresywny i delektuje się destruktywną krytyką), pozytywny koń (jest łagodny i pewny siebie, zmierza szybko i bezpośrednio do celu), wszystkowiedząca małpa (wie wszystko lepiej i przerywa ciągle wszystkim sprzeciwami, stwierdzeniami i cytatami), gadająca żaba (gada, gada, gada, aby tylko gadać), nieśmiała sarna (najchętniej milczy i uchyla się od wypowiedzenia swojego zdania), odmowny jeż (zachowuje się opozycyjnie, odrzuca wszystko i nie chce się zintegrować w dyskusji), leniwy hipopotam (jest niezainteresowany, małomówny, „obecny-nieprzytomny"), wyniosła żyrafa (jest zarozumiała, arogancka, dominująca i wrażliwa na krytykę), przebiegły lis (czeka tylko na korzystną okazję, aby kogoś podstępnie oszukać).

---

[265] Zob. B. Magierowa, A. Kroh, *Z polskiego na nasze czyli prywatny leksykon współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2019, s. 111. Więcej o karach za dowcipkowanie w czasach stalinowskich: M. Bernaciak, *Kary za humory. Satyra polityczna w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1950–1954)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 7/2008, s. 59–67.

[266] Zob. B. Magierowa, A. Kroh, dz. cyt., s. 150.

8 listopada 1948 r. w Warszawie obradowała I Ogólnopolska Narada Satyryków, określana także jako Kongres Satyryków. Przemawiający do jej uczestników Jerzy Borejsza – przedstawiciel Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej, prezes Spółdzielni Wydawniczej Czytelnik, w referacie *Dzisiejsze zadanie satyry* zwrócił uwagę, że podstawą polityki kulturalnej władz, której podlega także satyra, jest funkcja dydaktyczna. Miało to ułatwić przekształcenie satyry z formy elitarnej w egalitarną, zrozumiałą dla wszystkich, ułatwiającą zbliżenie twórcy do odbiorcy[267]. Naradę poprzedziła dyskusja o satyrze tocząca się na łamach tygodnika „Szpilki". Biorący w niej udział Leon Pasternak tak pisał o zadaniach satyry w tym szczególnym czasie: *Prawdziwa satyra winna stawiać śmiało problemy i tezy, bezlitośnie analizować podstawowe elementy życia współczesnego, sięgać po tematykę nie tylko w rodzime bajorka, lecz także obejmować zagadnienia w skali ogólnoeuropejskiej i światowej. Tworząc zaś nowe wartości, kreując nowych bohaterów, musi mieć ambicje robienia tego przynajmniej na miarę swego pokolenia. Sprawy te, ważne zresztą dla całej sztuki, satyryków dotyczą najbardziej, oni bowiem muszą tworzyć bez odczekania (i odszczekania!), na gorąco. Od nich słusznie wymaga się aktualności, jasności i zrozumiałości, zdecydowanej postawy ideologicznej bez krętactw, targów i mętniactwa, tak częstego gdzie indziej. Musimy mieć prawo i przywilej wybiegania szyderstwem i drwiną w rejony niedostępne dla przeciętnych reporterów codzienności. Musimy zawarować sobie możność ataku „ad personam", z aluzjami lub bez, prawo do pamfletu...*[268] Charakterystycznym głosem w „szpilkowej" dyskusji był wiersz Jana Brzechwy *Miejsce dla kpiarza*. Autor ostro krytykował „Szpilki", które jego zdaniem popadły w owym okresie w „grzech lakiernictwa". Wzywał więc redakcję tygodnika do zaostrzenia i wzmożenia krytyki w Polsce Ludowej:

Tworzą się w Polsce ogromne rzeczy,
Najgorszy bałwan też nie zaprzeczy,
Ale za mało u nas się wnika
W znaczenie kpiarza i satyryka.
Kpiarz w ogólności ludzi nie łaje,

---

[267] Zob. K. Alichnowicz, *„Miejsce dla kpiarza". Satyra w latach 1948–1955*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2006, s. 22–23.

[268] Cyt. za: Z. Mitzner, *Historia Szpilek*, [w:] E. Lipiński, A. Marianowicz (oprac.), *Kalendarz Szpilek 1955*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Warszawa 1955, s. 71.

Nie gani osób, lecz obyczaje,
Prawdziwa cnota kpiarza poważa –
Obywatele! Miejsce dla kpiarza!

Satyryk takie posiada oko,
Co patrzy czujnie, widzi głęboko,
Kpi z biurokracji, tępi nieróbstwo,
Za nic ma pychę, wyszydza głupstwo,
Próżność ośmiesza, błędy wytyka –
Czyż milszy lizus od satyryka?
Lizus wam schlebia, kpiarz się naraża –
Obywatele! Miejsce dla kpiarza!

Gdziekolwiek spojrzeć na naszą ziemię,
Wszędzie są zjazdy i akademie,
Wszędzie zebrania, zloty, pochody,
Wiece, kongresy albo obchody,
Lecz satyryków nigdy tam nie ma.
Przed czym obawa? Dlaczego trema?
Cnota na kpiarza się nie obraża –
Obywatele! Miejsce dla kpiarza!

W Sejmie wśród posłów brak satyryka,
Rząd satyryka również unika,
A dać mu tekę! A dać mu mandat!
Krytyka lepsza niż propaganda.
A nie zamykać przed nim podwoi,
Przecież się cnota krytyk nie boi.
Prawdziwa cnota kpiarza poważa –
Obywatele! Miejsce dla kpiarza!

Gdy czytać prasę – same pochwały,
Tak, jakby wady istnieć przestały,
Tak, jakby człowiek z samego względu
Na jego urząd miał być bez błędu.
W „Szpilkach" pochlebstwa czyta się tylko.
Cóż to za „Szpilki"? Szpila tym „Szpilkom"!

Szkoda wprost pióra i kałamarza,
Obywatele! Miejsce dla kpiarza![269]

Literaci i propagandziści czasów stalinowskich po mistrzowsku potrafili poszukiwać punktów odniesienia w dziedzictwie kulturowym, interpretować rzeczywistość i ukazywać w nowym świetle z (u)śmiechem. Tak właśnie będący laureatem Nagrody Leninowskiej Leon Kruczkowski tłumaczył funkcje satyry w budowaniu socjalistycznego świata, nawiązując do twórczości Mikołaja Gogola: *Kiedy śmieje się człowiek szczęśliwy, świat pięknieje w oczach ludzi, którzy go słuchają. Kiedy śmieje się człowiek rozgniewany, słuchacze widzą zło i brzydotę świata, za który są odpowiedzialni. Wielkość Gogola to siła twórczego gniewu. Śmiech Gogola to śmiech człowieka rozgniewanego: rozgniewanego złem społecznym, podłością i egoizmem klasy panującej, ludzką krzywdą i ludzką małością. Tak śmiali się Cervantes, Molier, Beaumarchais.* [...] *Dzisiaj ten śmiech człowieka rozgniewanego już nie przepala tkanek ojczystej rzeczywistości – naród radziecki słyszy go jako wspaniały oddech wielkiej sztuki. To, co było bezlitośnie ostrym zwierciadłem swojego czasu, stało się nieprzemijającym obrazem o klasycznych rysach: na zawsze genialnie utrwaloną cząstką narodowego i ludzkiego doświadczenia*[270].

---

[269] J. Brzechwa, *Cięte bańki*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1952, s. 23–24. Por. zmieniona wersja tego wiersza w *Kalendarzu Szpilek*:
Tworzą się w Polsce ogromne rzeczy,
Najgorszy bałwan też nie zaprzeczy,
Lecz coraz bardziej u nas zanika
Znaczenie kpiarza i satyryka.
Kpiarz w ogólności ludzi nie łaje,
Nie gani osób, lecz obyczaje,
Prawdziwa cnota kpiarza poważa –
Obywatele! Miejsce dla kpiarza!
Satyryk takie posiada oko,
Co patrzy czujnie, widzi głęboko,
Kpi z biurokracji, tępi nieróbstwo,
Za nic ma pychę, wyszydza głupstwo,
Próżność ośmiesza, błędy wytyka –
Czyż milszy lizus od satyryka?
Lizus wam schlebia, kpiarz się naraża
– Obywatele! Miejsce dla kpiarza!
Cyt. za: Z. Mitzner, *Historia Szpilek*..., dz. cyt., s. 71. Więcej o nie tylko satyrycznej działalności Brzechwy: A. Marianowicz (red.), *Akademia Pana Brzechwy. Wspomnienia o Janie Brzechwie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1984.

[270] L. Kruczkowski, *Wśród swoich i obcych*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1954, s. 30.

Pomysły budowniczych nowego ładu społeczno-gospodarczego były ujmowane przez propagandzistów w hasła, które błyskawicznie trafiały do przestrzeni publicznej. Niektóre z nich bywały pretekstem do żartów i tematem dowcipów. Na przykład w realizowanej na mocy ustawy o likwidacji analfabetyzmu z 1949 r. Akcji A brała udział m.in. młodzież wyszukująca nieumiejących czytać i pisać, by zaprosić ich na odpowiedni kurs. Na ścianach domów absolwentów kursów wieszano plakat z hasłem „W tym domu nie ma już analfabetów!". Jeden z nich został wywieszony nawet na fasadzie Domu Literatów tuż obok tablicy Związku Literatów Polskich. Ciekawe: celowo przez figlarza, czy nieświadomie przez aktywistę? Akcja A trwała do grudnia 1951 r.[271] Podobną akcją, w której mimo powagi sytuacji nawiązywano do komizmu sytuacyjnego i powszechnie wykorzystywano materiały satyryczne, była kampania przeciwko bimbrownikom i na rzecz walki z alkoholizmem – zwłaszcza w zakładach pracy[272].

Z tego okresu pochodzi słynne hasło propagandowe „Nie matura, lecz chęć szczera zrobi z ciebie oficera". Wymyślił je przy kawiarnianym stoliku satyryk Janusz Minkiewicz. Na rozlepianych plakatach z tym hasłem żartownisie dopisywali „Mimo twych najszczerszych chęci z gówna sznurka nie ukręci"[273]. W podobnym stylu wymyślano żartobliwe hasła dotyczące środowiska akademickiego – np.: „Nie pomogą doktoraty, kiedy człowiek chamowaty. Nie pomoże profesura, gdy w człowieku siedzi burak". Ponoć to z jednej z warszawskich uczelni pochodzi następujące parafraza fragmentu wiersza Włodzimierza Majakowskiego: „Mówimy Partia, a w domyśle Lenin. Mówimy Lenin, a w domyśle Partia. Oni zawsze co innego mówią, a co innego myślą"[274].

II Ogólnopolska Narada Satyryków odbyła się 18–19 kwietnia 1953 r. Powtórzono na niej postulat, by po śmierci Stalina satyra nadal aktywnie uczestniczyła w przeobrażaniu zastanej rzeczywistości[275]. Aby unaocznić, jakim językiem posługiwano się wówczas w debatach na temat roli śmiechu w sferze publicznej, przytaczam poniżej tekst Antoniego Marianowicza –

---

271 Więcej na ten temat: M. Budnik, *Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica", nr 19/2013, s. 31–41; B. Magierowa, A. Kroh, dz. cyt., s. 94.

272 Zob. J. Kaliniak (oprac.), *Satyra i karykatura w walce z pijaństwem w zakładach pracy*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1955.

273 Zob. B. Magierowa, A. Kroh, dz. cyt., s. 95.

274 Zob. V. Ozminkowski, *Maria Czubaszek. W coś trzeba nie wierzyć*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2021, s. 62.

275 Zob. K. Alichnowicz, dz. cyt., s. 38–50.

niewątpliwie przydługi, lecz dzięki temu doskonale oddający „nasiadówkową" atmosferę ówczesnej debaty. Jest to fragment przedmowy do antologii utworów komicznych, w której autor przedstawia historię pierwszych działań satyryków w Polsce Ludowej. Dzisiaj trudno powiedzieć, na ile jest to tekst satyryczny wyśmiewający stalinowską nowomowę i styl partyjnych dokumentów, a na ile poważne dopuszczone przez cenzurę opracowanie pełne socrealistycznego entuzjazmu. Biorąc pod uwagę talent autora, zapewne mamy do czynienia z jednym i drugim jednocześnie: *W obliczu wielkich trudności stanąłby badacz literatury, gdyby chciał dokonać wyboru polskiej satyry, służącej sprawie wstecznictwa. Byłby to wybór jak najżałośniej szczupły i jak najbardziej odległy od głównego nurtu naszej literatury narodowej. Historia satyry polskiej związana jest nierozerwalnie z walką o postęp. „Śmiech – pisał Hercen – to jedno z najmocniejszych narzędzi walki przeciwko temu, co obumarło i jeszcze się trzyma Bóg wie na czym, jak dumne ruiny, przeszkadzając rosnąć nowemu życiu i strasząc słabych". Podsumowując w niniejszej antologii dorobek powojennego dziesięciolecia naszej ojczyzny, stosowaliśmy jako kryterium pytanie, czy i w jakim stopniu każdy z utworów dopomagał w usuwaniu takich „dumnych ruin" w skali krajowej i międzynarodowej.* [...] *Satyra nie zamilkła ani w kraju pod okupacją, kolportowana przez prasę podziemną lub po prostu wypisywana kredą na murze, ani we wszystkich częściach świata na wychodźstwie. Ale właśnie w lipcu 1944 roku, w wyzwolonym Lublinie, nastąpiła gwałtowna erupcja twórczości satyrycznej. Pisali wówczas autorzy przybyli znad Oki w mundurach I Armii, pisali tacy, którzy przetrwali w kraju noc okupacyjną. Po krótkotrwałym żywocie lubelskiego „Stańczyka" odradzają się w Łodzi „Szpilki". Znajdujemy na ich łamach dobrze znane sprzed wojny nazwiska Brzechwy, Minkiewicza, Leca, Pasternaka, Mitznera (Szeląga) i wielu innych, pojawiają się też nowe talenty, w r. 1945–1946 debiutują: Grodzieńska, Brudziński, Kern, Marianowicz, Załucki. Powstaje w Łodzi teatr „Syrena", założony przez Jerzego Jurandota. W satyrze naszej dominuje wówczas nadal walka przeciwko niedobitej bestii hitlerowskiej, przeciwko temu wszystkiemu, co pozostało w naszym społeczeństwie jako dziedzictwo zbrodniczych rządów okupanta. Tematyka wewnętrzna reprezentowana jest najczęściej elitarnymi utworami o charakterze środowiskowym, mało obchodzącymi szerokie rzesze czytających. Niemniej jednak powstaje w tym okresie szereg celnych i popularnych satyr, stanowiących wartościowy obraz niepowtarzalnej obyczajowości pierwszych lat powojennych (np: warszawskie felietony Wiecha). Powrót do kraju dwóch wielkich poetów-satyryków: Juliana Tuwima i Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego,*

dodaje naszej satyrze świeżych rumieńców. Następuje renesans twórczości sędziwego Benedykta Hertza, uaktywnia się Artur Marya Swinarski, od czasu do czasu pojawiają się na łamach naszych czasopism przysyłane podówczas z zagranicy utwory Antoniego Słonimskiego. Satyra bierze co prawda udział w wielu akcjach politycznych (np. referendum lub wybory), ale całe dziedziny naszej rzeczywistości pozostają dla satyryków terenem nie znanym. Życie codzienne prostych ludzi w mieście i na wsi i tocząca się w naszym kraju walka klasowa nie znajdują odbicia w twórczości satyrycznej tego okresu. Pierwsza Narada Satyryków, która odbyła się pod koniec 1948 roku, daje słuszną diagnozę istniejącego stanu rzeczy. Rozprasza ona wiele teoretycznych nieporozumień i stawia po raz pierwszy jasno i zdecydowanie sprawę roli satyry jako szczególnie skutecznej broni w walce klasowej. Rezultatem Narady jest niewątpliwe upolitycznienie i ubojowienie satyry w latach 1948–1952. Niestety, panoszący się w tym okresie w całej naszej literaturze schematyzm, połączony z nieznośnym lakiernictwem, obniża także poziom twórczości satyrycznej. Dopiero po II Zjeździe i IX Plenum Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej satyra nasza, dzięki włączeniu się w wielką akcję krytyki społecznej, zaczyna wywiązywać się ze swych zadań. Zadania te sprecyzowane zostają na Drugiej Naradzie Satyryków w kwietniu 1955 r. Są one trojakie: walka z imperializmem, walka z wrogiem wewnętrznym oraz walka z wszelkimi błędami i wypaczeniami w świadomości ludzkiej, wywodzącymi się z przeżytków minionej ery kapitalistycznej. Podejmując wielkie obywatelskie zadanie krytyki społecznej, krytyki płynącej z jasno sprecyzowanych założeń światopoglądowych i służącej określonym celom, satyra zaczyna jednocześnie oczyszczać się z fatalnych naleciałości okresu schematyzmu i lakiernictwa. Zmiany na lepsze stają się coraz bardziej widoczne. W całej Polsce rodzą się nowe placówki estrady satyrycznej z warszawskim Teatrem Satyryków na czele. Podnosi się ranga artystyczna satyry, wzrasta jej popularność. Pojawiają się pierwsze jaskółki większych form satyrycznych: powieści, a zwłaszcza komedii. Niestety, w okresie tym ponosi literatura polska, a wraz z nią nasza satyra, trzy niepowetowane straty. W krótkim okresie czasu odchodzą trzej mistrzowie satyry: Benedykt Hertz, Konstanty Ildefons Gałczyński i Julian Tuwim. Oczywiście, mimo osiągniętych postępów, nie wszystko w naszej satyrze pobudza jeszcze do optymizmu. Zdarzają się ideologiczne wypaczenia i artystyczne pomyłki, ale stało się: jasne, że zasadnicza droga mówienia prawdy o życiu i aktywnego ingerowania w życie jest jedynie słuszną drogą naszej satyry[276]. Uff!

[276] A. Marianowicz, *Przedmowa*, [w:] tegoż (red.), *Antologia satyry polskiej...*, dz. cyt., s. 5–7. Por. przykład 221.

Ideowe i programowe spory toczone w środowiskach twórców przyczyniały się nie tylko do popularyzacji ich utworów, ale także do kształtowania nowej w historii Polski kultury śmiechu. Kuźniami kadr były redakcje czasopism humorystycznych, z których najbardziej popularne były „Szpilki" i późniejsza „Karuzela". Warto też przytoczyć kilka szczegółów o wspomnianym przez Marianowicza pierwszym powojennym tygodniku satyrycznym „Stańczyk". Jak zauważa Ryszard Marek Groński: *Pierwszy numer z mottem „Dobry żart tynfa wart" i ceną 5 złotych – ukazał się 25 września 1944 roku. Redaktorem „Stańczyka" był Leon Pasternak. Koncepcją graficzną pismo nawiązywało do przedwojennych „Szpilek". Różniło się jednakże od nich dość zasadniczo. Przede wszystkim formułą agitacyjną. Odwagą głoszenia programu pozytywnego. I to najzupełniej serio. Bez wygłupów i aluzyjnego mrużenia oka do czytelnika. Bez stwarzania przesłanek do interpretacyjnych dowolności. „Stańczyk" nie był organem lewicującej inteligencji, zagubionej w chaosie świata. Inteligencji przyznającej zawsze bodaj cząstkę racji przeciwnikowi. „Stańczyk" to pismo z pierwszej linii walki ideologicznej. Jego współpracownicy nie lękali się tonacji satyry patetycznej. Mówienia wprost. Tygodnik był pismem rzeczywistych problemów. Nie marginesów i uników. Obok tematyki antyhitlerowskiej – ustawionej tak, by czytelnik nie miał wątpliwości, że jedyną drogą do Berlina jest szlak bojowy rozpoczęty nad Oką – „Stańczyk" rozprawiał się z orientacją londyńską*[277]. Kąciki humoru ukazywały się także w poważnych czasopismach, takich jak: „Chłopska Droga", „Zielony Sztandar" i „Żołnierz Polski"[278].

Ze wspomnianych wyżej czasopism, z powodu tekstów satyrycznych kłopoty z cenzorami mieli m.in. dziennikarze tygodnika „Przekrój". Jak pisze Tomasz Potkaj: *Urzędnicy kierowali się ścisłymi instrukcjami, byli pozbawieni wyobraźni i poczucia humoru. Rzadko skreślali całe artykuły, ich ofiarą padały raczej sformułowania, dane dotyczące produkcji (tajemnica państwowa!) oraz notki o wydarzeniach czy postaciach, które nie miały pojawiać się w prasie* [...]. *W marcu 1960 roku pracownik instytucji o nazwisku Sikora zdejmuje w całości tekst z cyklu „Przez okulary Sławomira Mrożka". Jego bohaterem jest uczeń klasy III szkoły we wsi Jarzeniówka o nazwisku Franek Hitler. W uzasadnieniu cenzor pisze odręcznie: „Wydaje się, że do «Przekroju» taki rodzaj humoru abstrakcyjnego nie nadaje się". Po konsulta-*

---

[277] R.M. Groński, *Od Stańczyka do STSu. Satyra polska lat 1944–1956*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974, s. 23.

[278] Więcej na ten temat: tamże; E. Lipiński, A. Marianowicz (red.), *Kalendarz Szpilek 1974*..., dz. cyt.

cji w GUKPPiW[279] *zapadła decyzja, że „można przywrócić”. To jedyny zachowany w tym zespole przykład ingerencji w felietony tego autora*[280].

Kultura literacka i „multimedialna”

Okoliczności ukształtowania i rozwoju wyjątkowej kultury literackiej w PRL tak wspomina Zygmunt Kałużyński: *Za moich lat podstawą odbioru kultury była znajomość spadku beletrystycznego. Można było w rozmowie powiedzieć: „Mam do ciebie pretensję (o coś tam), ale w znaczeniu pickwickowskim”, co oznaczało reakcję dobroduszną, na podstawie powieści Dickensa „Klub Pickwicka”, którą przeczytaliśmy obydwaj. W podobny sposób były też używane zwroty z „Przygód dobrego wojaka Szwejka” Haszka. Osoby zainteresowane kulturą znały kanon, do którego należały, z grubsza wziąwszy, powieści Balzaka, „Pani Bovary” Flauberta, „Czerwone i czarne”, ewentualnie też „Pustelnia parmeńska” Stendhala, „Czarodziejska góra” Manna, Dostojewski, pisarze amerykańscy: Hemingway, Faulkner, Fitzgerald, czytano też Gide'a, Malraux, Mauriaca. „Ulisses” Jamesa Joyce'a, pozycja trudna, wydana w roku 1970 w tłumaczeniu Macieja Słomczyńskiego w nakładzie 40 tysięcy, rozeszła się w ciągu tygodnia, również wydanie „Dżumy” Camusa było wydarzeniem, o którym rozmawiało się przez cały sezon. W latach 60. modna stała się literatura południowoamerykańska: Marquez, Cortazar, Borges, których kolejne tomy wychodziły w ambitnej serii „Nike” Czytelnika. Beletrystyka autorów polskich stanowiła oczywistość. Gdy jednak rozmawiam z dzisiejszymi odbiorcami kultury, zauważam, że cały ten spadek przestał ich interesować i nie zamierzają do niego wrócić*[281].

---

[279] GUKPPiW – Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk. Przyp. P.P.G.

[280] T. Potkaj, dz. cyt., s. 248. Por. przykład 203.

[281] Z. Kałużyński, *Pamiętnik Orchidei. Zapiski ocalonego z XX wieku*, Instytut Wydawniczy Latarnik, Michałów – Grabina 2003, s. 111–112. Do opinii Zygmunta Kałużyńskiego nawiązuje też Andrzej Pacuła, wskazując inne obszary ówczesnej kultury: *Nie chcę prowadzić prostej paraleli z PRL do współczesności, ale w tamtych czasach zjawiskiem kulturowym było to, że premiera ważnego filmu, na przykład „Wesela” Wajdy, wywoływała niemal narodową debatę. Pisały o niej z różnych punktów widzenia „Kultura”, „Polityka”, „Tygodnik Powszechny”, „Życie Literackie”, „Szpilki”, nie mówiąc o pismach branżowych. Mówiły o niej telewizyjne i radiowe audycje. Dla mieszkańców prowincji, i nie tylko, to była możliwość uczestnictwa w głównym nurcie kultury. To był fenomen, który dzisiaj nie jest doceniany – edukacja dla kultury, z udziałem misji edukacyjnej (pomijam działania propagandowe) telewizji, radia i prasy. Ustaje też to, w czym my jesteśmy wychowani, umiejętność analizy i refleksji nad otrzymaną informacją, porównanie krytyczne różnych źródeł. Myśmy umieli czytać „Trybunę Ludu” i „Tygodnik Powszechny”, żeby się zorientować i wyciągnąć wnioski. Przeciętny inteligent z PRL był zorientowany, ba, miał nawet potrzebę bycia zorientowanym.*

Wymienione przez Kałużyńskiego utwory można zaliczyć do kanonu poważnych lektur przede wszystkim erudycyjnych elit, złożonego głównie z dzieł autorów z czołówki światowej. Tak zapoczątkowany wykaz należałoby oczywiście uzupełnić o utwory polskich twórców – także te komiczne, których ukazywało się mnóstwo. Tymczasem, jak zauważa Tomasz Mizerkiewicz: *Literatura polska często bywała i bywa posądzana o ponuractwo oraz niezdolność do udanego pożytkowania jakości komicznych. Oskarżenia podobne należą do toposów jej recepcji, powracają nie tylko w narzekaniach na lektury szkolne, ale pojawiają się regularnie w wystąpieniach krytyczno-literackich, gdzie podkreśla się, że w rodzimej twórczości piśmienniczej nie pojawia się niemal „nic śmiesznego". Gdyby wierzyć tego rodzaju opiniom (z pewnością przecież nie wyssanym z palca), należałoby stwierdzić, że polska literatura współczesna rozwijała się w sposób nader paradoksalny. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w życiu literackim i – szerzej – kulturalnym istniał bardzo aktywny nurt twórczości komicznej w wydaniu popularnym*[282]. Do tego nurtu należeli m.in. twórcy publikujący swe utwory we wspomnianych wyżej seriach Biblioteki Satyry i Biblioteki „Szpilek" wydawanych przez Spółdzielnię Wydawniczą „Czytelnik", a także Biblioteki Stańczyka ukazującej się pod szyldem Państwowego Wydawnictwa „Iskry". O tym, jak wiele z wydawanych w tych seriach książek zawierało utwory będące satyrą na edukację w różnych kontekstach, można się przekonać, analizując zawartość wybranych z nich przykładów, które zamieszczam w drugim tomie tej książki.

Wyjątkowymi odbiorcami literatury – także komicznej były w PRL dzieci i młodzież. Ich czytelnicze gusta kształtowały biblioteki publiczne, czytelnicze koła zainteresowań oraz zespoły artystyczne. Wiele z nich zakładano w szkołach[283] przy siedzibach organizacji młodzieżowych: *Koło ZMP winno organizować dla pracowników POM i okolicznej ludności kulturalny wypoczynek i rozrywki, dlatego winno opiekować się świetlicą, organizować w niej: wieczorki dyskusyjne nad przeczytanymi książkami, czytelnictwo prasy, masowe uczenie się pieśni masowych, gry, zabawy, zespoły dobrego i planowego czytania książek itp.*[284]

A. Pacuła, *W starym kinie Stanisława Janickiego – scenariusz filmu niemożliwego,* Wydawnictwo Grupa M-D-M, Warszawa 2019, s. 192–193.

[282] T. Mizerkiewicz, dz. cyt., s. 7.

[283] Zob. R. Grzybowski, *Polityczne priorytety i elementy codzienności socjalistycznej szkoły*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.

[284] Cyt. za: B. Magierowa, A. Kroh, dz. cyt., s. 102–103.

Kilka pokoleń uczniów polskich szkół podstawowych omawiało lekturę autorstwa Karola Szpalskiego i Mariana Załuckiego *Ananasy z naszej klasy*, będącą satyrą na różne typy uczniów. Od 1954 r. książeczka ta miała aż dziesięć wznowień[285]. W gronie twórców komicznych utworów dla dzieci byli zarówno przedstawiciele starszego pokolenia, którzy zasłynęli jeszcze w okresie międzywojennym (m.in. Jan Brzechwa[286], Kornel Makuszyński[287], Julian Tuwim[288]), jak i młodsi, często korzystający z nowoczesnych form rozpowszechniania kultury czytelniczej (m.in. Krystyna Boglar[289], Wanda Chotomska[290], Bohdan Butenko[291], Henryk Jerzy Chmielewski, czyli Papcio Chmiel[292], Czesław Janczarski[293], Ludwik Jerzy Kern[294],

---

285 Zob. K. Szpalski, M. Załucki, *Ananasy z naszej klasy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1954.

286 Zob. np. J. Brzechwa, *Brzechwa dzieciom*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1953; tenże, *Pan Kleks*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1968; tenże, *Śmiechu warte*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1964.

287 Zob. np. K. Makuszyński, *Przyjaciel wesołego diabła. Powieść dla młodzieży*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1930; tenże, *Szaleństwa panny Ewy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957; tenże, *Szatan z siódmej klasy*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1946.

288 Zob. np. J. Tuwim, *Wiersze dla dzieci*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1954.

289 Zob. np. K. Boglar, *Gucio i Cezar na Wyspie Marchewkowej*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1968; taż, *Gucio i Cezar ratują Felicję*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979; taż, *Gucio i Cezar tam gdzie pieprz rośnie*, Biuro Wydawniczo-Propagandowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa 1973; taż, *Gucio i Cezar w Cukrowych Górach*, Biuro Wydawniczo-Propagandowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa 1975; taż, *Gucio i Cezar w Makowym Królestwie*, Biuro Wydawniczo-Propagandowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa 1975; taż, *Każdy pies ma dwa końce*, Zarząd Główny Polskiego Związku Niewidomych, Warszawa 1980; taż, *Nie głaskać kota pod włos*, Zarząd Główny Polskiego Związku Niewidomych, Warszawa 1979.

290 Zob. np. W. Chotomska, *Bajki z 1001 dobranocy*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1972; taż, *Dlaczego cielę ogonem miele*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1973; taż, *Dla każdego coś śmiesznego*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1971; taż, *Teatr na jednej nodze*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1957; taż, *Tere-fere*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1959; taż, *Wiersze pod psem*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1959.

291 Zob. np. B. Butenko, *Kwapiszon*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1976–1981 (seria); tenże, *To ja, Gapiszon!*, Egmont, Warszawa 2003.

292 Zob. np. H.J. Chmielewski, *Tytus, Romek i A'Tomek* (seria; pierwszy tom H.J. Chmielewski, *Tytus zostaje harcerzem*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1966).

293 Zob. np. C. Janczarski, *Nowi przyjaciele Misia Uszatka*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1963; tenże, *Przygody i wędrówki Misia Uszatka*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1960.

294 Zob. np. L.J. Kern, *Do widzenia zwierzęta*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956; tenże, *Ferdynand wspaniały*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1963;

Jerzy Kierst[295], Antoni Marianowicz i Janusz Minkiewicz[296], Leszek Mech i Władysław Nehrebecki[297], Hanna Ożogowska[298], Stanisław Pagaczewski)[299].

Tylko w latach 1970–1982 w Polsce ukazywało się ponad 40 serii książek dla dzieci i młodzieży[300]. Większość była powszechnie dostępna w kioskach „Ruchu", księgarniach „Domu Książki" i bibliotekach, do których trafiały z rozdzielnika.

Warto wspomnieć także zawierające komiczne teksty opracowania z pogranicza polskiej literatury pięknej, dydaktycznej i popularnych poradników, wykorzystywane w oświacie oraz w edukacji domowej. Jednym z pierwszych była opublikowana jeszcze w 1939 r., lecz dostępna po wojnie w bibliotekach *Geografia na wesoło* Janusza Kosterskiego[301]. W latach 50., 60. i 70. ukazywały się podobne książki adresowane do czytelników w różnym wieku, dotyczące m.in. czytelnictwa i literaturoznawstwa[302], higieny i zdrowia[303],

---

tenże, *Karampuk*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1968; tenże, *Proszę słonia*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1964.

295 Zob. np. J. Kierst, *Księga portetowych zażaleń*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1966; tenże, *Wesoły pociąg*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1960.

296 Zob. np. A. Marianowicz, J. Minkiewicz (oprac.), *Strasznie głupie wierszyki*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1958.

297 L. Mech, W. Nehrebecki, *Biblioteka przygód Bolka i Lolka*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1974–1980 (seria).

298 Zob. np. H. Ożogowska, *Chłopak na opak*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1959; taż, *Głowa na tranzystorach*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1968; taż, *Ucho od śledzia*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1964.

299 Zob. np. S. Pagaczewski, *Gąbka i latające talerze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979; tenże, *Misja profesora Gąbki. Opowieść o nowej wyprawie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975; tenże, *Porwanie Baltazara Gąbki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966.

300 Zob. E. Mrzygłocka, *Serie wydawnicze dla dzieci i młodzieży 1970–1982. Bibliografia*, Biblioteka Narodowa, Instytut Bibliograficzny, Zakład Bibliografii Zalecającej, Warszawa 1985.

301 Zob. J. Kosterski, *Geografia na wesoło*, Księgarnia Popularna, Warszawa 1939.

302 Zob. L. Szczegodzińska, *Z książką na wesoło. Część II*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1961; taż, *Z książką na wesoło*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1959.

303 Zob. T. Rożniatowski, *O zdrowiu na wesoło*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1956.

matematyki[304], techniki[305], sztuki[306] czy języka francuskiego[307]. Jednak wyjątkowe pod względem edytorskim i z racji popularności stały się monografie autorstwa Witolda Gawdzika, który pod pseudonimem Profesor Przecinek tłumaczył młodym czytelnikom zawiłości gramatyki i ortografii – oczywiście na wesoło[308]. Współczesną nowością wydawniczą w tym nurcie jest zabawny podręcznik czytania i pisania Chmielewskiego[309].

Komicznym z obecnej perspektywy przykładem wpadki wydawniczej z ideologią w tle było opublikowanie w języku polskim *Opowiadań o Leninie* pióra rosyjskiego satyryka Michała Zoszczenki. Książka ukazała się w 1940 r. jako zbiór czytanek o wodzu rewolucji, przeznaczony dla dzieci w wieku przedszkolnym. W rzeczywistości mamy do czynienia z pełną ironii parodią radzieckich materiałów propagandowych i ostrą satyrą kultu jednostki. W skrajnie nasyconych dydaktyzmem opowiadaniach Włodzimierz Iljicz Lenin został ukazany jako nadczłowiek, pełen wszelkich cnót i zdolności. Mimo że przez pewien czas książka była lekturą obowiązkową w Związku Radzieckim, to polscy czytelnicy, do których trafiła w 1970 r. w przekładzie Adama Galisa, od razu odkryli, że mają do czynienia z parodią[310]. Gdy władze PRL zorientowały się, z czego wynika popularność książki, wycofano jej nakład ze sprzedaży i obrotu publicznego. Nieliczne pozostałe egzemplarze stały się gratką dla bibliofilów oraz podstawą dowcipów i wzorem kolejnych parodii[311].

---

304 Zob. J. Perelman, *Matematyka na wesoło*, Prasa Wojskowa, Warszawa 1950.

305 Zob. W. Sztejnike, *Technika na wesoło*, Polskie Wydawnictwo Techniczne PWT, Warszawa 1960.

306 Zob. K. Kibish-Ożarowska, *O sztuce na wesoło*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002.

307 Zob. N. Gubrynowicz, *Joyeux propos*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974; taż, *Qui lira rira ha ha ha*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977.

308 Zob. W. Gawdzik (Profesor Przecinek), *Gramatyka na wesoło i na serio*, Oświata, Warszawa 2001; tenże, *Ortografia na wesoło i na serio*, Oświata, Warszawa 1997; tenże, *Ortografia na wesoło*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1974.

309 Zob. Papcio Chmiel H.J. Chmielewski, *Elemelementarz. Witajcie analfabeci!*, Prószyński i Ska, Warszawa 2015. Por. poradnik uczniowskiego survivalu M. Jarosiński, *Jak oszukiwać nauczycieli*, Wydawnictwo Pomocy Szkolnych Verbum, Warszawa 1996; przykład 623a.

310 Zob. przykład 702; M. Zoszczenko, *Opowiadania o Leninie*, tłum. A. Galis, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1970.

311 Wzorowane na nich są m.in. współczesne książki Wojciecha Maziarskiego, w których Lenin jest pierwowzorem postaci Jarosława Kaczyńskiego. Zob. przykład 701; W. Maziarski, *Czytanki o dobrej zmianie. Lektury z ćwiczeniami dla mord zdradzieckich i kanalii*, Magam, Warszawa 2017; tenże, *Nowe czytanki o dobrej zmianie. Lektury z ćwiczeniami dla zaawansowanych kanalii i mord zdradzieckich*, Magam, Warszawa 2018.

Wyjątkowym środkiem popularyzacji literatury stały się programy Telewizji Polskiej[312]. Członkowie zespołu redakcji Telewizji Dziewcząt i Chłopców wywodzącego się ze „Świata Młodych" i kierowanego przez Macieja Zimińskiego stale polecali lektury telewidzom, a w programach TDC często rozbrzmiewał radosny śmiech. Programem dla dzieci, w którym dużo czasu poświęcano popularyzacji czytelnictwa, był emitowany w latach 1958–1973 *Miś z okienka*[313].

Autorzy niektórych komicznych książek i komiksów dla dzieci publikowanych w czasopismach doczekali się także ich radiowych, telewizyjnych i kinowych adaptacji. W publikacjach Papcia Chmiela (Chmielewskiego) i Pagaczewskiego występują charakteryzujące się łagodnym, przeznaczonym dla dzieci komizmem stereotypowe postacie naukowców, czyli odpowiednio profesorowie T. Alent i Baltazar Gąbka. Pierwszego z nich tak charakteryzuje Katarzyna Skrzydłowska: *Tusza beczkowata, włosy siwe, rozwiane, oczy wybałuszone (a właściwie to nie oczy, a okulary), nogi krótkie. Po ramionach chodzą mu myszy doświadczalne. Na początku zwał się Grosstalent i Bigtalent, a ponieważ brzmiało to zbyt obco, jak na polskiego naukowca, zmienił mu Papcio nazwisko na Tadeusz Alent. Jest dyrektorem, a może właścicielem Ins-Tytutu Wszech Zbytków. Profesor Talent to człowiek opętany przez wynalazczość. W przygodach Tytusa, Romka i A'Tomka odgrywa rolę drugoplanową, ale jakże ważną. To on jest konstruktorem pojazdów, bez których niejedna wyprawa chłopców skończyłaby się fiaskiem* [...]. *Profesor ma jeszcze jedną rolę. Na końcu niektórych książeczek pisze krótkie recenzje. Najczęściej krytyczne. Posługując się naukowymi dowodami, podważa wiarygodność opisanych przygód. I słusznie, bo kto by uwierzył, że Stworki z Nudnowa nurkowały kilka minut pod wodą, skoro każdy, kto skończył podstawówkę wie (jak słusznie wytknął autorowi prof. Talent), że Stworki to landrynkowce rozpuszczalne w płynach*[314]. Nieodłącznymi elementami wizerunku Gąbki natomiast są profesorskie okulary, bródka i parasol w dłoni. Naukowiec prowadzi badania m.in. w Krainie Deszczowców, interesując się życiem żab latających. Na podstawie książek Pagaczewskiego

---

[312] Zob. A. Kozieł, *Za chwilę dalszy ciąg programu... Telewizja Polska czterech dekad 1952–1989*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2003.

[313] Zob. S.W. Malinowski, *Telewizja Dziewcząt i Chłopców (1957–1993). Historia niczym baśń z innego świata*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2020.

[314] K. Skrzydłowska, *Profesor Talent naukowiec wynalazca*, [w:] Papcio Chmiel H.J. Chmielewski, *Żywot człeka zmałpionego,* Prószyński i S-ka, Warszawa 2021, s. 40–41.

o przygodach profesora Gąbki i jego przyjaciół, w latach 1969–1970 w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej powstał trzynastoodcinkowy serial animowany *Porwanie Baltazara Gąbki*, do scenariusza Leszka Mecha i Zofii Olak[315]. W latach 1978–1980 w tym samym studiu zrealizowano również trzynastoodcinkowy serial rysunkowy *Wyprawa profesora Gąbki*, którego scenariusz oparto na powieści *Misja Profesora Gąbki*[316].

Szczególnym przypadkiem wykorzystania do celów edukacyjnych utworu komicznego rozpowszechnionego w wielu kanałach przekazu była *Wojna domowa*. W 1964 i 1966 r. ukazały się dwa tomy felietonów Marii Zientarowej (pseudonim Miry Michałowskiej), które autorka publikowała w tygodniku „Przekrój”[317]. Bohaterami felietonów byli członkowie typowych peerelowskich rodzin, przeżywający zabawne perypetie związane z przemianami obyczajowymi. W każdym z odcinków występują treści związane zarówno z edukacją domową, jak i ówczesnymi problemami systemu oświaty. Bohaterowie serialu borykają się więc z kłopoliwymi elementami programu kształcenia, należą do trójek klasowych, przeżywają stres w związku z przygotowaniami do matury, biorą udział w szkolnej zbiórce surowców wtórnych, zapoznają się z lekturami do edukacji seksualnej itp. Ogromna popularność tekstów Zientarowej zachęciła władze Telewizji Polskiej do zrealizowania i wyemitowania w latach 1965–1966 serialu *Wojna domowa* w reżyserii Jerzego Gruzy. W rolach głównych wystąpiły gwiazdy sceny i estrady m.in.: Alina Janowska, Irena Kwiatkowska, Kazimierz Rudzki, Jarema Stępowski i Andrzej Szczepkowski. Teksty piosenek do 15 odcinków serialu napisali Ludwik Jerzy Kern i Wojciech Młynarski. Podobnie jak komiksy Papcia Chmiela, serial *Wojna domowa* z założenia stanowił projekt edukacyjny oparty na zasadzie „bawiąc, uczy, ucząc, bawi”, a komizm postaci i sytuacji był celowo wprowadzonym czynnikiem przyczyniającym się do jego ponadczasowej, jak się okazało, popularności. Na łamach „Przekroju” Michałowska opublikowała też inne serie humoresek *Młoda mama*, *Jaś chodzi do szkoły* i *Drobne ustroje*, w których również występowały komiczne wątki edukacyjne. Ostatnia z nich

[315] Zob. L. Mech, Z. Olak (scen.), *Porwanie Baltazara Gąbki,* Polska 1969–1970.

[316] Zob. A. Hajduk, Z. Kudła (scen.), *Wyprawa profesora Gąbki,* Polska 1978–1980.

[317] Zob. przykład 293; M. Zientarowa, *Wojna domowa*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1964; taż, *Wojna domowa trwa*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1966.

doczekała się nawet wydania książkowego[318]. Książki te nie cieszyły jednak się taką popularnością jak *Wojna domowa*[319].

Śmiech dotyczący zdarzeń w peerelowskiej szkole rozbrzmiewał najczęściej w utworach Niziurskiego, które przeanalizował jego biograf Krzysztof Varga, dopełniając wspomnianą wyżej listę lektur wskazaną przez Kałużyńskiego: [...] *świat bohaterów Edmunda Niziurskiego był naszym światem i bezpośrednio nas dotyczył. Jeśli ktoś miał kontakt z rzeczywistością, to wiedział przecież, że opowieści o skarbach piratów, podwodnym rejsie Nautilusem, podróży do wnętrza Ziemi czy lataniu się nie zrealizują i pozostaną jedynie powieściową fantazją. A to, co przydarzało się bohaterom Niziurskiego, mogło się także nam przydarzyć, zwykłym chłopakom z szarej polskiej szkoły. Oczywiście Niziurski nie był jedynym pisarzem, jakiego czytaliśmy w graniczącym z egzaltacją zachwycie.* [...] *Naturalnie czytaliśmy też powieści Alfreda Szklarskiego o przygodach Tomka Wilmowskiego we wszystkich zakątkach świata, od Syberii po Amerykę Południową i od Australii, przez Afrykę po Meksyk. Czytaliśmy serię przygód Pana Samochodzika, dzielnego ormowca ścigającego wraz z grupką harcerzy groźnych złodziei sztuki, zazwyczaj przybyłych z imperialistycznego Zachodu bądź reprezentowanych przez przebiegłego Waldemara Baturę, rodzimego dandysa, cwaniaka i złoczyńcę. Czytaliśmy powieści Adama Bahdaja i rozdzierająco smutne historie Janusza Domagalika, czytaliśmy skrupulatnie wszystkie westerny Wiesława Wernica, a dziewczęta Małgorzatę Musierowicz i Krystynę Siesicką. Lecz dla wielu pokoleń, dla dzisiejszych czterdziesto-, pięćdziesięciolatków, a nawet jeszcze starszych, Niziurski stał się wielkim budowniczym wyobraźni. Uszczęśliwiał nas, rozśmieszał, ale i uczył. Dzięki niemu udało się nam przejść przez trudny czas dojrzewania, zrozumieć własne dzieciństwo i skonfrontować się z nadchodzącą dorosłością*[320]. Jak pisze dalej autor: [...] *Niziurski, będąc pisarzem rozrywkowym, był zarazem jak żaden inny autor nauczycielem, takim, jakiego każdy z nas chciałby spotkać na swojej szkolnej drodze. Dawał czytelnikom radość, rozbudzając ich wyobraźnię, rozkochując w literaturze, pokazując, że szkolna nauka i wiedza mogą być nie mniejszą przygodą niż wyprawy po skarby piratów. Obdarzał wiarą,*

---

318 Zob. przykłady 245, 246; M. Zientarowa, *Drobne ustroje*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

319 Zob. T. Potkaj, dz. cyt., s. 86–87.

320 K. Varga, dz. cyt., s. 12–13.

że tak naprawdę to, czy nasze życie będzie spełnione, zależy wyłącznie od nas, a nie od okoliczności[321].

Twórczość komiczna Niziurskiego dotycząca edukacji oparta była na osobistych przeżyciach osadzonych w realiach PRL. Dlatego współcześnie opisywane przez niego szkolne sytuacje śmieszą przede wszystkim peerelowskich równolatków, którzy odnajdują w nich samych siebie. Zbigniew Korpolewski zauważa, że: *Z największych nawet komentarzy satyrycznych szansę przetrwania mają jedynie chwytliwe powiedzonka, kalambury i parafrazy – reszta wymaga punktów odniesienia, a więc osobistych wspomnień, historii, a może raczej historyjek* [...][322]. Takie właśnie historyjki stanowiły fundament twórczości Niziurskiego i są istotne nadal dla wielu jej miłośników[323]. Niektóre z powieści autora doczekały się adaptacji filmowych, w których występują komiczne wątki edukacyjne. W 1967 r. został zrealizowany dziewięcioodcinkowy serial telewizyjny *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, z plejadą polskich aktorów[324]. Adaptacji kinowej[325] i telewizyjnej w postaci trzyodcinkowego serialu[326] doczekała się także powieść *Sposób na Alcybiadesa* o przygodach uczniów Męskiego Liceum im. Samuela Lindego w Warszawie, poszukujących sposobu łatwego ukończenia szkoły. Z 2015 r. natomiast pochodzi pełnometrażowy film przygodowy *Klub włóczykijów i tajemnica dziadka Hieronima*[327], w którym Kornel Kiwajło przygotowujący się do poprawki z geografii wyrusza w podróż tropami powstańców listopadowych.

Ciekawostką literacką docenianą przez miłośników czarnego humoru są parodie utworów dydaktycznych niegdyś zamieszczanych w poradnikach wychowania i zbiorach poezji dla dzieci. Przykładem może być słynny wiersz *Jurek* Antoniego Marianowicza według Harry'ego Grahama:

Był nieposłusznym dzieckiem Jurek,
Bo trzymał stale w buzi sznurek,

---

321 Tamże, s. 267.

322 Z. Korpolewski, *Hanka Bielicka. Umarłam ze śmiechu. Wspomnienia, anegdoty, niepublikowane monologi*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2011, s. 115.

323 Zob. przykłady 270, 289, 300, 328, 395, 485.

324 Zob. E. Niziurski, M. Waśkowski, *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, Polska 1967.

325 Zob. W. Szarek (reż.), W. Tomczyk (scen.), *Spona*, Polska 1998.

326 Zob. W. Szarek (reż.), W. Tomczyk (scen.), *Spona*, Polska 2001.

327 Zob. T. Szafrański (reż.), *Klub włóczykijów i tajemnica dziadka Hieronima*, Polska 2015.

Aż kiedyś połknął sznurek ten zły
I w brzuszku się zrobiły węzły.

Najwięksi przyszli specjaliści,
Aby ratować go, aliści
Stwierdzili po zapłacie sutej:
„Nic nie możemy zrobić tutaj".

Rzekł ojciec: „Już niestety wiem, że
Nasz ukochany synek zemrze".
Więc wszyscy nadstawili ucha,
Co powie, nim wyzionie ducha.

Rzekł Jurek: „Jedzcie klops i żurek,
Lecz jeśli macie chęć na sznurek,
Już lepiej bądźcie na diecie".
To rzekłszy, złe skonało dziecię[328].

Tego rodzaju wydawnictwa były w PRL rzadkością i cieszyły się wielką popularnością wśród bibliofilów, a ich pierwowzory były poszukiwane przez kolekcjonerów w antykwariatach[329].

Utworów komicznych z czasów PRL z pewnością nie należy odkładać do lamusa i tylko z nostalgią traktować jako zamkniętą kartę przebrzmiałej epoki. Niektóre z nich bawią nadal i mają wartość ponadczasową. Tak jest m.in. z komedią Stanisława Barei *Miś*. Krystyna Podleska, występująca w tym filmie jako Ola Kozeł, dziewczyna głównego bohatera Ryszarda Ochódzkiego, zauważa: *„Miś" jest w pewnym sensie dokumentem o tamtych czasach. Można go pokazywać w celach edukacyjnych. To przerysowany obraz, ale jest w nim wszystko, co naprawdę było w PRL – pijaństwo,*

---

[328] A. Marianowicz, *Jurek*, [w:] A. Marianowicz, A. Nowicki, *Czarny humor dla dzieci*, GiG, Warszawa 1990, b.s.

[329] Zob. B. Butenko (oprac.), *Wesoła gromadka*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987; przykład 535; *Skarbczyk dziecięcia. Wesołe historyjki opowiedział dzieciom – Wujek Dadan*, Wydanie staraniem Autora, Przemyśl 1905; *Szare godziny wesołej i niewinnej dziatwy naszej przez Pafnucego Ostoja wydanie czwarte gruntownie poprawione*, Skład Główny „Dobra Książka", Właśc. M.St. Różewska, Czcionkami Drukarni K. Kowalewskiego, Warszawa, Królewska Nr 29, Warszawa b.r.; *Złota różdżka*, nakład i własność Wydawnictwa Tanich Książek dla dzieci, Skład Główny L. Idzikowski, Marszałkowska 119, Warszawa b.r.

cwaniactwo, łapówkarstwo, kombinatorstwo. A piękne jest zakończenie, gdy przy pastorałce Ewy Bem najstarszy węglarz mówi o tradycji[330].

W sylwestrowej rewii z baletem przygotowanej przez Jeremiego Przyborę i Xymenę Zaniewską u schyłku epoki gierkowskiej dla Telewizji Polskiej, panie w piórach miały śpiewać w finale:

Uczymy się na błędach.
To nasza wielka sztuka.
Im więcej błędów uczynić się da,
Tym większa stąd nauka.
Popełnij raźno błąd
i czerp naukę stąd[331].

Wówczas nie przeszło, cenzura nie puściła. Rada gwiazd telewizji jest jednak stale aktualna.

---

[330] Cyt. za: M. Zawadzki, *Śmiechu warte, czyli z czego śmiał się PRL. Krótki przewodnik po świecie „Misia” i nie tylko*, Edipresse Polska, Warszawa 2016, s. 75.

[331] Zob. R. Dziewoński, X. Zaniewska-Chwedczuk, M. Chwedczuk, *Luka w pamięci. Jeremi Przybora – Jerzy Wasowski*, Telewizja Polska S.A., Wydawnictwo Michalineum, Warszawa 2005, s. 63.

Rozdział 9

FIGLARNY ŚMIECH LEKKIEJ MUZY

Miejscami publicznymi, w których kształtują się przebogate wspólnoty śmiechu, są sceny, estrady oraz znajdujące się przy nich widownie. Powstają tam wspólnoty artystów, pracujących nad komicznym repertuarem, oraz widzów (przypadkowych – jak pracownicy obsługi i gapie będący świadkami prób; oraz intencjonalnych – jak osoby, które kupiły bilet na przedstawienie lub występ). Wspólnoty takie mogą być okresowe do zakończenia imprezy artystycznej i bezpośrednio po niej, gdy ich członkowie dzielą się z innymi wrażeniami. Mogą też być trwałe, gdy zespół pracuje nad nowym programem, a widzowie mogą podsycać swój kontakt z jego utworami, planując kolejne spotkania, gromadząc i czytając utwory tworzone przez poszczególnych autorów, czy wspominając w trakcie oglądania relacji telewizyjnych lub internetowych oraz zapisów przedstawienia utrwalonych na rozmaitych nośnikach. To, co dzieje się na scenie i estradzie, jeśli odbywa się w przyjemnej atmosferze, może być szczególnie istotnym czynnikiem kształtowania wspólnoty śmiechu i zachęcania m.in. do kontaktu z literaturą komiczną. Wojciech Młynarski, klasyk polskiej piosenki i mistrz subtelnego komizmu literackiego, zauważył, że: [...] *najwspanialsza, nieformalna wspólnota, jaka łączy ludzi, wspólnota, która nie potrzebuje żadnej politycznej reprezentacji – to wspólnota poczucia humoru*[332].

[332] W. Młynarski, *Robię swoje*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 1999, s. 7.

Komiczna twórczość estradowa, szczególnie ta z pogranicza rewii i kabaretu, bywa niekiedy przeciwstawiana twórczości teatralnej, mimo że na scenach teatrów bywają wszak wystawiane komedie. Jak zauważa Zbigniew Korpolewski: [...] *konflikt między teatrem a estradą tkwi dosyć głęboko w głowach niektórych teatromanów dogmatyków, którzy nie tolerują nawet wzmianki o estradzie, traktując ją jako podgatunek niewart poważnego omówienia czy głębszej krytyki. Te uprzedzenia występują na ogół u ludzi, którzy nigdy nie widzieli dobrego widowiska estradowego czy kabaretowego i swoje poglądy kształtują na podstawie marnych programów, które widzieli przypadkowo, albo na podstawie opinii innych zacietrzewieńców. Ta grupa przeciwników estrady uważa ją za karykaturę teatru, za coś gorszego czy wręcz gorszącego. Jest to oczywista bzdura i nieprofesjonalne podejście do różnych gatunków scenicznych. Zdaniem Hanki Bielickiej sztuka ma rozmaite barwy i gatunki, a każdy z nich może być dobry i akceptowany przez publiczność, jeżeli będzie realizowany profesjonalnie i poparty talentem. Na estradzie potrzebne są umiejętności aktorskie nie mniejsze niż w teatrze. Ważne są aparycja, dykcja, sposób poruszania się, jednym słowem to wszystko, co jest niezbędne na scenie teatralnej. W teatrze dramatycznym aktor musi czasem całymi latami czekać na odpowiednią rolę, podczas kiedy na estradzie utalentowany aktor może się odpowiednio do swojego temperamentu „wygrać do syta"*[333].

Jedna z pierwszych polskich publikacji na temat twórczości rewiowej i kabaretowej ukazała się nakładem Dyrekcji VII Gimnazjum we Lwowie. Jest to jak najbardziej poważne opracowanie autorstwa Franciszka Smolki *Pod znakiem lekkiej muzyki (Produkcje kabaretowe w Egipcie rzymskim). Odbitka ze sprawozdania Dyrekcji Gimnazjum VII. 1929/30*[334]. Opublikowanie tej rozprawy pod szyldem instytucji oświatowej świadczy, że sprawami lekkiej muzy interesowali się nie tylko członkowie cyganerii artystycznej, ale także nauczyciele i uczniowie. Wielu z nich przyczyniło się do powstania i rozkwitu kabaretów amatorskich i profesjonalnych, które w polskiej kulturze śmiechu odgrywały niebagatelną rolę[335].

---

[333] Z. Korpolewski, *Hanka Bielicka...*, dz. cyt., s. 56.

[334] Zob. F. Smolka, *Pod znakiem lekkiej muzyki (Produkcje kabaretowe w Egipcie rzymskim). Odbitka ze sprawozdania Dyrekcji Gimnazjum VII. 1929/30*, nakładem Dyrekcji Gimnazjum, Lwów 1930.

[335] Więcej na ten temat: A. Domagalski, L. Kwiatkowski, *Kabaret w Polsce 1950–2000*, Krakowska Fundacja Teatralna, Kraków 2015; W. Filler, *Ludzie śmiechu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972; R.M. Groński, *Od Siedmiu Kotów do Owcy. Kabaret 1946–1968*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1971; tenże, *Od Stańczyka*

Utwory sceniczne i estradowe początkowo były adresowane przede wszystkim do widzów dorosłych. Jak wspomina Henryk Małkowski – aktor, pionier teatru dziecięcego w Polsce: *W latach dziewięćdziesiątych zeszłego wieku jedynymi widowiskami dla dzieci były odgrywane co roku po zakładach wychowawczych w okresie od l stycznia do 2 lutego szopki. Przedstawienia były przygotowywane przez wychowawców, najczęściej zakonnice, szarytki lub księży. Grały dzieci. Scena była na poziomie widowni, oświetlenie naftowe. Mali widzowie z rodzicami zasiadali na drewnianych ławkach (już trzeci rząd niewiele co widział), szatni nie było, z palt parowała wilgoć. A jednak i w tych prymitywnych warunkach urok przedstawienia działał. Cóż by to było, gdyby w dużej sali dać dzieciom ładnie powiedziane bajki, trochę pouczyć, trochę zabawić! Przecież dziecko żyje w świecie ułudy i fantazji, stwarza sobie własny świat baśni, nierzeczywistych postaci i zdarzeń, lubi słuchać bajek i opowieści i samo tworzy własne, prymitywne historie, lubi grać jakąś rolę w czasie zabaw z rówieśnikami, jest naprawdę Indianinem czy białym, królewną czy księciem, rycerzem zdobywającym szklaną górę. Dziecko naprawdę widzi krasnoludka biegnącego w lesie wśród traw, słyszy głosy martwego dla dorosłych świata. Byłem pewny, że najwdzięczniejszym widzem teatralnym i najbezpośredniejszym aktorem jest dziecko. I korciło mnie, dlaczego nie tworzy się teatru dziecięcego*[336]. Autor realizował swe marzenie stopniowo. Bezpośrednio po ukończeniu szkoły dramatycznej, w latach 1902–1903, a także później, gdy był już sławnym aktorem, przy każdej okazji recytował dzieciom wiersze, których nauczył się w dzieciństwie. Występował także z innymi artystami – m.in. z Aleksandrem Zelwerowiczem. Wśród wykonywanych przez nich utworów był wiersz *Trezorek* zawierający komiczny wątek związany z edukacją:

Nie pójdę dzisiaj do szkoły!
Na co mi próżne mozoły,
kiedy na miejsce pochwały
mam w cenzurze same pały.
Ot, gdy ku temu jest pora,
weźmy w obroty Trezora.
Niech się uczy. Chodź tu do mnie,

---

do STSu..., dz. cyt.; tenże, *Taki był kabaret*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek Codex, Warszawa 1994; I. Kiec, *Wyprzedaż teatru w ręce błazna i arlekina... czyli o kabarecie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.

[336] H. Małkowski, *Moje wspomnienia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958, s. 133–134.

tu, do nogi, tylko skromnie.
Czyż to nie wstyd na ostatek,
by pies, co ma już sześć latek,
nie potrafił aportować,
ani służyć, ni warować.
Tak nie można, mój kochanku.
Wylegiwać się na ganku,
być leniwym – to nieładnie.
Dalej! Stań na łapy zadnie.
Służ! On nie chce! Służ mi zaraz!
Jakiż z próżniakiem ambaras!
I łagodność nie wystarczy.
Ach! On gniewnie na mnie warczy.
Zamiast mi być wdzięcznym za to,
wyszczerza mordę zębatą!

Piesek
Wszystkie piękne twe morały
nie na wiele się przydały.
Jakże piesek cię posłucha,
gdy widzi w tobie leniucha?[337]

Jak wspomina dalej Małkowski: *Efekty tego wiersza tkwią w ekspresji. Przed słowami: „Chodź tu do mnie", cmokałem wyraziście i robiłem palcami charakterystyczny ruch przywołujący psa, coś w rodzaju prztykania. Po: „Służ mi zaraz", robiłem groźne mruczando mające naśladować warczenie. To samo po „wystarczy". W wierszu siódmym od końca strach mój potęgował się i udzielał słuchaczom, przy nieco zaś groteskowej mimice i intonacji budził śmiech*[338]. W 1903 r. autor organizował w sali łódzkiej „Lutni", mieszczącej 700 osób, regularne przedstawienia dla dzieci złożone z deklamacji, piosenek i dialogów, zapraszając do gry także młodych widzów. Od 1920 r. wraz z żoną reżyserował przedstawienia szkolne z młodzieżą w wieku 14-18 lat, a trzy lata później zaczął organizować występy dla dziecięcych zakładów wychowawczych, burs i teatrów. Teatr dziecięcy z prawdziwego zdarzenia, w którym dzieci były aktorami i widzami, utworzył w 1936 r. we współpracy z Andrzejem Boguckim, Edmundem Fiedlerem

[337] Tamże, s. 138–139. Por. L. Niemojowski, *Zły przykład*, [w:] tegoż, *Ziarenka*..., dz. cyt., s. 121–122.

[338] Zob. H. Małkowski, dz. cyt., s. 139.

i jego żoną Haliną, Janiną Godlewską, Mieczysławem Mileckim, Eugenią Przedborską i Bohdanem Wasielem. Do zespołu dołączyła także słynna śpiewaczka Opery Warszawskiej Helena Azarewicz oraz Włodzimierz Fijewski z ośmiorgiem swoich dzieci. Jedną z dziecięcych gwiazd była Lilka Skrzypkówna (znana później solistka baletowa Lidia Skrzypek), która doświadczenia z pracy w dziecięcym teatrze Małkowskiego wykorzystała m.in. występując dla innych dzieci w obozie koncentracyjnym, do którego trafiła wraz z matką po powstaniu warszawskim. Do przedstawień w przedwojennym teatrze Małkowskiego angażowano m.in. dzieci ulicy. Wiele występów miało charakter dobroczynny (m.in. dla chorych dzieci w szpitalach), a po przedstawieniach widzom oraz aktorom rozdawano paczki z ubraniami i słodyczami. Na scenie starano się wykorzystać nie tylko komizm tekstów, ale przede wszystkim zabawne sytuacje inicjowane przez dzieci spontanicznie i reżyserowane[339].

Jak zauważa Rudzki: *Estrada jest formą bezpośredniego kontaktu z widownią. To właśnie publiczność jest przede wszystkim partnerem dla aktora estradowego. Monolog, recytacja, piosenka – kierowane są wprost do widza. I przy zastosowaniu tego bezpośredniego, frontalnego ataku w kierunku widza – dekoracja, kostiumy, charakteryzacja, efekty świetlne – nie stanowią elementów zasadniczych i niezbędnych. Przecież wystarczyłoby w jakimkolwiek publicznym lokalu wstać, zwrócić się do obecnych na sali, i – bardzo proszę – możemy rozpoczynać estradowy występ...*[340] Oczywiście funkcje i cele tego rodzaju występów bywają rozmaite. Scena i estrada bywają trybunami ostrej satyry, a pojawiający się na nich śmiech bywa prowokujący, wyjątkowo agresywny i jest elementem indywidualnych lub społecznych rozrachunków: *W spontanicznej swej naturalności śmiech staje się często świadectwem postawy wobec walki o byt, jest przejawem ustosunkowania się do przeciwnika czy do sił przeciwnych. Śmiech w tych przypadkach stanowi wyraz poczucia siły własnej i uświadamiania sobie słabości czynnika wrogiego. Śmieje się siłacz, wielkolud, gdy czoło mu chce stawić ktoś mały, niepozorny; a ten ostatni śmieje się tym intensywniej, jeżeli pokona olbrzyma. Śmiech jest w takim przypadku stwierdzeniem własnej siły i wyższości i piętnuje słabość i niższość przeciwnika*[341]. Szczególnie kabarety bywają

---

339 Zob. tamże, s. 139–150.

340 K. Rudzki, *Estrada... czyli sztuka bardzo trudna...*, dz. cyt., s. 158.

341 J. Kleiner, *Z zagadnień komizmu*, [w:] tegoż, *W kręgu historii i teorii literatury*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981, s. 670.

ośrodkami walki, w której orężem jest wyśmiewanie i ośmieszanie. Artyści kabaretowi za spostrzegawczość i odwagę komicznego głoszenia poglądów zyskują wyjątkowy status społeczny.

Fundamentem wystawianych na scenach i estradach utworów komicznych bywa nie tylko odwaga ich twórców i odtwórców, ale także odpowiednia treść oraz forma interpretacji artystycznej. Od reakcji publiczności i decydentów zależą zaś społeczne następstwa występów. Jak zauważa Zbigniew Raszewski: *Od czasów starożytnego Mimu zawsze działali w Europie jacyś specjaliści poświęcający się rozbawieniu publiczności bez najmniejszego względu na reakcję władz, kapłanów, moralistów wszelkiego rodzaju.* [...] *Odporność takiego (złożonego z różnych „numerów") widowiska na wszelkie kaprysy historii jest zdumiewająca*[342]. W przypadku scenicznej działalności artystycznej – szczególnie satyrycznej, ogromną rolę odgrywają nie tylko „jacyś specjaliści", ale także zdolni pasjonaci-amatorzy i dopiero pretendenci do bycia specjalistami. Mam tu na myśli uczniów oraz studentów zaangażowanych w prace zespołów artystycznych funkcjonujących w środowisku szkolnym i akademickim, często przy wsparciu i finansowej pomocy nauczycieli, przyjaciół i krewnych.

Przenikanie się sceny teatralnej i estrady możliwe dzięki oczekiwaniom publiczności oraz talentowi wykonawców i ich zaangażowaniu, przekładającym się na odpowiednie zapisy w kontraktach artystycznych, od lat wzbogaca kulturę śmiechu i zasoby literatury komicznej. W wielu przedstawieniach można odnaleźć komiczne motywy związane z edukacją, a od popularności kreujących je postaci zależy stereotypowy obraz jej poszczególnych elementów.

Całkiem poważne sukcesy kabaretów

Historia komicznych występów, w których zawarto elementy niekiedy ostrej satyry, wiąże się zarówno na całym świecie, jak i na ziemiach polskich z aktywnością publicystyczną dziennikarzy, społecznym zaangażowaniem literatów oraz ponadczasowym sojuszem cyganerii artystycznej i elit intelektualnych, którego dowodem były wspólne działania w miejscach rozrywki. Istnieją liczne opracowania o poszczególnych inicjatywach, które doprowadziły do powstania teatrzyków satyrycznych, kabaretów i innych form estradowych. Z tych rodzimych, poza wspomnianymi wyżej

[342] Cyt. za: H. Karwacka, *Warszawski Kabaret Artystyczno-Literacki Momus*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982, s. 24.

kawałami oraz żartami babińczyków, szubrawców i sowizdrzałów, można wymienić parakabaretowe spotkania w warszawskiej kawiarni „Pod Kopciuszkiem", w których w latach 20. XIX w. brylował dziennikarz i satyryk Alojzy Żółkowski, zbierając materiały do „Momusa"[343]; założony również w Warszawie w 1830 r. przez Maurycego Mochnackiego i jego znajomych z kręgów rewolucyjnych kabarecik literacko-taneczno-polityczny „Honoratki"; solowe występy satyryczne Sotera Rozmiar-Rozbickiego w ramach tzw. kawy literackiej; domowy kabaret Cezarego Jellenty; satyryczne projekty Jana Augusta Kisielewskiego; antykabaretowe filipiki Zenona Przesmyckiego Miriama itp.[344]

W kontekście tematu tej książki na szczególne podkreślenie zasługują parakabaretowe występy Klubu Poetów-Satyryków „Igrce-Sowizdrzały" – pierwszych radykalnych studentów-kabareciarzy na ziemiach polskich, autorów *Konstytucji z nahajką*[345], o których tak pisze Izolda Kiec: *Pierwszą próbą stworzenia rodzimego kabaretu politycznego była impreza zatytułowana Klub Poetów-Satyryków Igrce-Sowizdrzały, a jej inicjatorami byli trzej lewicujący studenci warszawskich uczelni, początkujący literaci: Kazimierz Wroczyński, Tadeusz Radwański i Bruno Winawer. Mniej więcej w latach 1903–1904 młodzi autorzy występowali w prywatnych domach, dla przyjaciół, prezentując własne satyryczne teksty, nierzadko bardzo ostre, zaangażowane w polityczną walkę. Ale już w 1905 r., kiedy Warszawę ogarnęły rewolucyjne nastroje, Igrce-Sowizdrzały zaczęli pojawiać się na studenckich wiecach, podczas których – za pomocą kabaretowej formy – głosili swe radykalne przekonania. Ale też z powodu tych występów musieli wkrótce opuścić stolicę*[346].

Większość projektów artystycznych z dziedziny lekkiej muzy charakteryzowało przenikanie się operetki, music-hallu, teatru i kabaretu satyrycznego[347]. W październiku 1905 r. w krakowskiej cukierni Apolinarego J. Michalika zadebiutował pierwszy polski kabaret literacki „Zielony Ba-

---

343 Więcej na ten temat: tamże.

344 Więcej na ten temat: I. Kiec, *Historia polskiego kabaretu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014; taż, *Wyprzedaż teatru...*, dz. cyt.; T. Stępień, *„Sami swoi, polska szopa"*, [w:] tegoż, *O satyrze,* Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996, s. 136–137.

345 Zob. B. Winawer, Stach Rokita (T. Radwański), *Konstytucja z nahajką. Piosenki na dziś i na jutro*, Wydawnictwo Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Warszawa 1906.

346 I. Kiec, *W kabarecie...*, dz. cyt., s. 35.

347 Więcej na ten temat: L. Sempoliński, *Wielcy artyści małych scen*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1977.

lonik". Jego znaczenie dla polskiej kultury tak scharakteryzował Adam Grzymała-Siedlecki: *Kabaret w Kawiarni Lwowskiej w Krakowie nie był, nie chciał, a i nie potrafiłby być bojownikiem czy to o postęp, czy o inne idee polityczne, społeczne czy narodowe. Zorganizowali go artyści wychowani nie tyle na Wyspiańskim, co na kulcie artyzmu jako celu tworzenia. Obcy im był zmysł demaskatorski, biczująca satyra o Juwenalowym napięciu, poza ich zamiarami było rywalizować z rewolucyjnym monologiem Pigara. Kunszt ich humorystyki polegał na tym, że wyciskali ją z małych spraw swojego małego w gruncie rzeczy miasta, z Krakowa, bo i to znamienne, że i sprawy czy to Warszawy, czy zaboru pruskiego nader rzadko zajmowały ich uwagę. To wszystko – jeżeli chcecie: debet zielonobalonikowego repertuaru. A credit? W rozwoju polskiej humorystyki estradowej „Zielony Balonik" ważną odegrał rolę w tym, że ustanowił nową normę, mówiąc dzisiejszym językiem gospodarczym; od dni krakowskiego arcykabaretu ustaliła się granica między artyzmem komiki a szmirą humoru. Od „Zielonego Balonika" począwszy, estrada, kabaret, „rewia" etc. zaczęły się stawać kategorią sztuki*[348]. I edukacji... – choć w charakterystycznych oraz często nieoczekiwanych okolicznościach, przy wtórze krytyk i narzekań agelastów, gelotofobów i obrońców moralności.

„Zielony Balonik" działał systematycznie do 1912 r., a jego artyści dawali sporadyczne przedstawienia jeszcze przez trzy lata[349]. Ich działalność inspirowała wielu naśladowców w okresie międzywojennym (m.in. w Warszawie i Lwowie)[350] i później[351]. Przyczyniła się do narodzin ruchu kabaretowego, którego kontestacja wpłynęła z kolei na powstanie amatorskich teatrów i kabaretów o korzeniach politycznych, to jest związanych z ruchem robotniczym[352].

---

348 A. Grzymała-Siedlecki, *Ludzie „Zielonego Balonika"*, [w:] K. Rudzki (red.), *Dymek z papierosa czyli wspomnienia o scenach, scenkach i nadscenkach*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959, s. 84–85.

349 Więcej na ten temat: J.A. Malik, *Bal w cukierni. Zielony Balonik – fenomen młodopolskiej kultury śmiechu*, [w:] S. Fita, J.A. Malik (red.), *Wśród tułaczy i wędrowców. Studia młodopolskie*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001, s. 205–235; T. Weiss, dz. cyt.

350 Zob. S. Koper, *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 2, *Kino, teatr, kabaret*, Bellona, Warszawa 2013, s. 49–60 i 61–63.

351 Więcej o kabarecie „Jama Michalika" działającym w latach 1960–1990: B. Miecugow, H. Kwiatkowska, *Boyowym szlakiem czyli a to ci kabaret*, Kwadrat, Kraków 2004.

352 Zob. E.M. Wodnarowie, *Polskie sceny robotnicze 1918–1939*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.

Twórców kabaretowych i ich występy oskarżano o wyjątkową szkodliwość społeczną, godzenie w moralność i prawdziwą kulturę, niestosowność działania w miejscach publicznych itp. Właśnie pod takimi hasłami w 1910 r. została zorganizowana we Lwowie jedyna w swoim rodzaju studencka (!) manifestacja wymierzona przeciwko kabaretom. Oto fragmenty wydanej przy tej okazji odezwy studentów przeciwko występom „Zielonego Balonika": *Ów Syjon polskości, ów relikwiarz narodowy, Kraków, Ateny nasze, dziwne w ostatnich czasach przedstawia widowisko. U stóp Wawelu Piastów wylęgło się nowe pokolenie pisarzy i artystów, którzy straciwszy z oczu wielkie powołanie, doniosłą służbę dla narodu i współobywateli, sądzą, iż niczego bardziej nie potrzeba społeczeństwu, nie potrzeba piśmiennictwu i sztuce, jak zerwania pęt etyki, ba, mniemać by można, zdrowego rozsądku. Pod tchnieniem dekadentyzmu stępiał instynkt samozachowawczy, jakiś obłędny szał porwał chore umysły i pędzi jak bezwolne roje ku płomieniom zagłady!* [...] *My pragniemy żyć górnie, roboczo i ofiarnie, z miłością i szacunkiem dla Narodu, z szacunkiem dla nas samych. Trucizną jest kabaret! Precz z kabaretem!*[353]

Po pierwszej wojnie światowej komiczna twórczość estradowa zaczęła przeżywać renesans. W samej tylko Warszawie wiosną 1918 r. działały cztery kabarety: „Czarny Kot" kierowany przez Kazimierza Wroczyńskiego; „Argus" i „Miraż" Jerzego Boczkowskiego (późniejszego założyciela „Qui Pro Quo"); oraz „Sfinks" prowadzony przez Wacława Julicza. Oprócz skeczów i piosenek w ich programach znajdowały się też tzw. recytacje, do których angażowano artystów tej miary co Stefan Jaracz, Janina Macherska, Irena Solska, Maria Strońska, Michał Znicz i in. Programy warszawskich teatrzyków zasilali m.in. Jan Brzechwa i Julian Tuwim, pisząc setki skeczów, monologów i piosenek. Żywotność tych instytucji zależała od wielu czynników i była niezwykle dynamiczna. Jak wspomina Brzechwa: *W tym samym mniej więcej czasie zaproponował mi Tuwim przystąpienie do kabaretu studenckiego „Gaudeamus". Żywot jego był krótki, ale tam właśnie usłyszeliśmy po raz pierwszy głośną „Rewolucję w Niemczech" Tuwima. Moda i powodzenie finansowe zachęciło licznych przedsiębiorczych miłośników tego rodzaju placówek do tworzenia coraz to nowych nadscenek, teatrzyków i kabaretów. Boczkowski pokłócił się z właścicielem „Mirażu" i stworzył w podziemiach Galerii Luxemburga „Qui Pro Quo", przyciągając najlepsze pióra i szereg młodych gwiazd aktorskich. Ale już po kilku latach Zula Pogorzelska i Konrad*

[353] Cyt. za: H. Karwacka, dz. cyt., s. 14.

Tom, po zatargu z Boczkowskim i po rozłamie w zespole, wyprowadzili z „Qui Pro Quo" grupę aktorów i założyli „Perskie Oko". Z kolei „Perskie Oko" się rozsypało, z czego skorzystał Andrzej Włast, zachęcił paru finansistów i zorganizował „Nowe Perskie Oko" na rogu Jasnej i Sienkiewicza. Po krótkiej walce o prawo do firmy „Perskie Oko" przeistoczyło się w „Morskie Oko", które stało się pierwszym teatrem rewii, wzorowanym na paryskim „Casino de Paris". [...] *Powstawały jeden po drugim – „Ananas", „Czerwony As", „Karuzela", „Nowy Momus", „Wesoły Wieczór". Już dużo wcześniej Jastrzębiec, Kończyc i Zudar stworzyli kabaret literacki „Stańczyk", który rozpoczynał swój program o północy w lokalu kina „Stylowy". Dzięki późnej porze, kiedy teatry kończyły już przedstawienia, w „Stańczyku" mogli występować najlepsi aktorzy warszawscy, tej miary co Solska i Jaracz. Ale po pewnym czasie zabrakło amatorów nocnych widowisk, „Stańczyk" przeniósł się na Karową już jako normalny kabaret literacki i niebawem zgasł śmiercią naturalną, podobnie jak później większość teatrzyków tego typu. „Wesoły Wieczór" osiadł na gruzach „Mirażu", zabłysnął i po kilku miesiącach splajtował. Z czasem „Morskie Oko" zaczęło robić bokami, a nawet sławne „Qui Pro Quo" z powodów, których już nie pamiętam, przeobraziło się w „Cyganerię" i peregrynowało z jednego lokalu do drugiego. Tuż przed wojną powstała ostatnia „Wielka Rewia". Żywot jej przecięły pociski niemieckie*[354]. W teatrzyku Miraż była wykonywana piosenka o studentach *Akademik*, która stała się w Warszawie przebojem[355].

Do tradycji estrady należało dwukierunkowe przenikanie się kultury popularnej i elitarnej. Wiele szlagierów wykonywanych przez kapele podwórkowe i ulicznych śpiewaków wyszło spod piór takich tuzów jak Tuwim czy Jerzy Jurandot. Nie ma się dziwić temu zjawisku, ponieważ jak zauważa Mirosław Pęczak: [...] *rozwijała się już wtedy komercyjna kultura popularna, więc ulica podchwytywała to, co wykonywano w kabaretach i teatrach rewiowych, a nieco później w filmach muzycznych, będących od początku istnienia kina dźwiękowego bardzo skutecznym narzędziem popularyzacji piosenek. Z drugiej strony zawodowi autorzy i kompozytorzy chętnie wykorzystywali wzorce plebejsko-lumpenproletariackie, traktowane przez wyrafinowaną publiczność jako swoista egzotyka*[356].

---

[354] J. Brzechwa, *Na marginesie*, [w:] K. Rudzki (red.), *Dymek z papierosa...*, dz. cyt., s. 284–286.

[355] J. Gebethner, *Młodość wydawcy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977, s. 263.

[356] M. Pęczak, *Głos ulicy*, „Polityka", nr 17–18/2018, s. 128. Więcej na ten temat: R.M. Groński, *Jak w przedwojennym kabarecie. Kabaret warszawski 1918–1939*, Wydaw-

Niestety nie udało mi się odnaleźć i zamieścić w wyborze przykładów żadnego z utworów wykonywanych przez przedwojennego króla polskich komików Adolfa Dymszę, w których znajdowały się przyczynki do kształtowania komicznych wzorców osobowych związanych z edukacją. Dymsza w programie teatrzyku „Banda", który miał premierę 10 września 1931 r., brawurowo odegrał rolę tzw. sierżanta oświatowego wygłaszającego wykład o Adamie Mickiewiczu. Zdaniem krytyków ów pierwszy i kolejne występy w tej roli wywoływały na widowni „atak śmiechu i grad łez". Autorem monologu był Antoni Słonimski[357]. W rolę profesora uniwersytetu Dymsza wcielał się natomiast w sezonie 1933/1934 na scenie efemerycznego teatrzyku „Rex" kierowanego przez Mariana Hemara[358]. W filmie *Romeo i Julcia* wystąpił jako Teofil Rączka asystent profesora bon tonu Mońka Platfusa (w tej roli Konrad Tom), właściciela Biura Pośrednictwa Małżeństw „Romeo i Julcia"[359].

Po zakończeniu drugiej wojny światowej artyści lekkiej muzy, twórcy i wykonawcy, o ile nie pozostali na emigracji, to spotkali się w Łodzi, gdzie w lipcu 1945 r. odbyła się pierwsza premiera Teatru Syrena. Po trzech latach teatr został przeniesiony do Warszawy, a w 1950 r. upaństwowiony. Na estradach i scenach pod szyldem Syreny tworzyli m.in. Jerzy Jurandot, Kazimierz Krukowski, Kazimierz Rudzki (wszyscy trzej pełnili kolejno funkcję dyrektora teatru), a także Jadwiga Andrzejewska, Hanka Bielicka, Adolf Dymsza, Edward Dziewoński, Stefania Górska, Alina Janowska, Krystyna Sienkiewicz, Ludwik Sempoliński... To plejada polskich gwiazd, w których repertuarze znajdowało się mnóstwo komicznych utworów. Powojenną sytuację artystów polskich teatrów i kabaretów wspomina Zbigniew Korpolewski: [...] *wędrujące ze wschodu na zachód i z zachodu na wschód w poszukiwaniu zajęcia grupy aktorów, śpiewaków, tancerzy i literatów tworzyły spontanicznie różnego poziomu i gatunku sceny, scenki, podscenki i nadscenki. Teatry, teatrzyki, rewie i rewietki różnego gatunku i poziomu powstawały jak grzyby po deszczu i to zarówno w Polsce, jak i na*

---

nictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1987; tenże, *Kabaret Hemara*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Warszawa 1989; J. Jurandot, *Dzieje śmiechu*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959; A. Mieszkowska, *Mistrzowie kabaretu. Marian Hemar i Fryderyk Járosy*, Zwierciadło, Warszawa 2016; T. Wittlin, *Ostatnia cyganeria*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1989.

[357] Zob. Z. Szydłowska, E. Draczyńska, *Śmiech przez łzy. Opowieść o Adolfie Dymszy, Dodku*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2020, s. 65.

[358] Zob. tamże, s. 79.

[359] Zob. J. Nowina-Przybylski (reż.), *Romeo i Julcia*, Polska 1933.

emigracji. Niektóre z nich przetrwały do dzisiaj, chociaż większość miała żywot krótki, zdarzało się, że ograniczony do jednego czy kilku przedstawień. Następowało coś w rodzaju naturalnej selekcji i kategoryzacji tych placówek. Zespoły aktorskie zaczęły się łączyć według pewnych programów artystycznych, klasy aktorskiej, „przywództwa", a może raczej charyzmy literatów czy reżyserów, którzy dosyć samozwańczo stawali na czele tworzonych placówek lub zespołów. Nie bez znaczenia były też dawne przyjaźnie czy więzi koleżeńskie. Często o charakterze teatru bądź kabaretu decydował zastany, a czasem „wyszabrowany" magazyn kostiumowy albo też materiał repertuarowy, którym dysponowano lub który udało się zdobyć. Była to wielka szansa dla ludzi przedsiębiorczych, lepiej czy gorzej (bywało, że gorzej) uzdolnionych artystycznie. W znacznym stopniu decydowała siła przebicia, a bywało i... hucpa samozwańczego szefa. Odnalezienie się w tych odmętach różnych personalnych i artystycznych porozumień i nieporozumień było osobną sztuką i obfitowało często w momenty tragikomiczne[360].

Pod koniec 1946 r. około 30 studentów różnych wydziałów Uniwersytetu Wrocławskiego utworzyło pierwszy akademicki zespół teatralny w mieście. Jego inspiratorem był Janusz Tański, zdemobilizowany oficer l Armii Wojska Polskiego, który podczas wojny prowadził teatr wojskowy. Był jedynym członkiem zespołu obeznanym z rzemiosłem teatralnym, więc pełnił funkcję kierownika i reżysera. W lutym 1947 r. zespół wystawił szopkę akademicką *Wpław przez Wrocław*, a jej premiera odbyła się w gmachu Opery na jedynej czynnej scenie w mieście. Jak pisze Bogusław Litwiniec: *Szopka, utrzymana w formie trzyaktowej aluzyjnej bajki z prologiem i epilogiem, a wymyślona przez Jerzego Cieślikowskiego (pierwszego prezesa Bratniaka)*[361]*, Janusza Tańskiego i Karola Trafikowskiego, była jednym z pierwszych teatralnych widowisk, jakie w ogóle odbyły się w powojennym Wrocławiu. Na pewno zaś stanowiła inaugurację twórczości satyryczno-estradowej związanej z miastem. Świadectwem aktualnej problematyki Szopki jest chociażby lista występujących w niej postaci, na której obok rektora Kulczyńskiego, ministra Wycecha, reprezentantów partii politycznych i miejskiego Wydziału Kultury i Sztuki, obok studentów i żołnierzy, znajduje się także Profesor Szabrologii oraz alegorie Plotki i Kłopotu. Akcja aktu pierwszego pokazywała dzieje bezpośrednio po ukończeniu walk w Europie,*

---

[360] Z. Korpolewski, *Hanka Bielicka...*, dz. cyt., s. 42.

[361] Bratniak – organizacja Bratniej Pomocy środowiska akademickiego, która w latach 40. patronowała większości studenckich inicjatyw kulturalnych. Przyp. P.P.G.

kiedy – stwierdzają autorzy w programie – „we Wrocławiu trwają jeszcze walki... o mury, dywany i inne rzeczy". Na jednym z takich dywanów zmęczony trudami dnia zasypia Jego Magnificencja Rektor. W chwilę potem pojawiają się tak zwani Obywatele Miasta Wrocławia Bez Stałego Zamieszkania. Dywan jest perski i okazały, sen śpiącego – twardy. I oto Jego Magnificencja zostaje zawinięty w dywan i wraz z dywanem wyszabrowany. Szopka „Wpław przez Wrocław" była wystawiana pięciokrotnie, przy pełnej widowni, na którą składały się wszystkie warstwy społeczeństwa miasta[362]. W 1948 r. akademicki zespół teatralny Uniwersytetu Wrocławskiego podjął próbę wystawienia spektaklu we współpracy z profesjonalistami. Wybór padł na komedię Brunona Winawera *Roztwór profesora Pytla* zawierającą elementy satyry na środowiska akademickie[363]. W skład zespołu pod kierunkiem studenta socjologii Jerzego Dobrzańskiego wchodziło kilkadziesiąt osób z różnych wydziałów (m.in. Adam Cwetsch, Marian Łoziński, Zygmunt Madziarski, Andrzej Waligórski). Pomagali im aktorzy teatrów dramatycznych: Ignacy Machowski, Jerzy Sobieraj i Stanisław Zaczyk. Premiera *Roztworu profesora Pytla* odbyła się w marcu 1948 r., po czym zespół odbył tournée ze spektaklem po miasteczkach Dolnego Śląska[364].

We wczesnym okresie PRL przedstawienia profesjonalnych i amatorskich zespołów artystycznych, indywidualne występy artystów i publiczne wykłady prelegentów odbywały się w ramach spotkań Towarzystwa Wiedzy Powszechnej organizowanych w niezburzonych podczas wojny instytucjach kultury, szkołach, świetlicach, czytelniach Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Oto pochodzący z 1952 r. fragment wspomnień Stefana Otwinowskiego o perypetiach ówczesnych działaczy: *Krajobraz Planu Sześcioletniego nigdzie chyba nie jest tak widoczny jak w województwie krakowskim. Rozbudowuje się wielki Kraków, podnoszą się miasta i miasteczka pięknej, południowej ziemi. Andrychów, Chełmek, Olkusz przyciągają do siebie małorolnych chłopów. Coraz więcej ludzi rozumie znaczenie uprzemysłowienia dla gospodarczego i kulturalnego rozwoju kraju. W nowych ośrodkach produkcyjnych, w już zbudowanych wzorowych dzielnicach robotniczych zaczyna powstawać ochotniczy ruch artystyczny.* [...] *W pomieszczeniach rad zakładowych, w świetlicach, w pokojach nauczycielskich*

---

362 B. Litwiniec, *Studenckie teatry we Wrocławiu*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1968, s. 206.

363 Zob. przykład 186.

364 Zob. B. Litwiniec, dz. cyt., s. 208–209. Więcej na ten temat: tamże, s. 204–230.

działacze kultury socjalistycznej pomogli mi zorganizować cykl opowiadań i szkiców literackich. [...] *Jeździłem w tzw. teren czasami jako zwykły rodak z prowincji – w poszukiwaniu własnych śladów młodości, żeby je porównać z krokiem dziś wstępujących w życie najmłodszych twórców*[365].

W styczniu 1954 r. studenci filologii polskiej Uniwersytetu Poznańskiego Stefan Mroczkowski, Ryszard Podlewski i Janusz Weroniczak powołali Wydział Satyry, z doktorem „humoris causa" na czele. We współpracy z muzykiem Jerzym Dabertem przygotowali składankę utworów satyrycznych pod tytułem *Rozstawiamy po kątach*, która została wystawiona w marcu 1954 r. w auli uniwersyteckiej. W przedstawieniu wykorzystano utwory profesjonalnych satyryków (Stefanii Grodzieńskiej, Benedykta Hertza, Janusza Minkiewicza oraz Juliana Tuwima), którym towarzyszyła oryginalna konferansjerka pełna zabawnych komentarzy dotyczących ówczesnych problemów życia akademickiego. Rok później zespół przyjął nazwę „Żółtodziób" i nawiązał współpracę z reżyserem Jerzym Hoffmanem, której owocem było przedstawienie *Otrzęsiny* wystawione w kwietniu 1955 r. Dominowały w nim motywy akademickiej satyry środowiskowej dotyczącej uczelnianej programomanii, fatalnego funkcjonowania akademickiej służby zdrowia, studium wojskowego (m.in. zbiorowego śpiewania pieśni na rozkaz kaprala)[366].

W maju 1954 r. gwiazdy sztuki teatralnej i filmowej wzięły udział w pierwszym i jedynym programie kabaretu „Stańczyk", a raczej w przedstawieniu *Wieczory u Stańczyka*. Inicjatorem kabaretu był Marianowicz, a jego inauguracja odbyła się w kawiarni „Arkady" na warszawskim MDM-ie. Przez kilka miesięcy podczas przedstawień bawiły siebie i innych, głównie osoby należące do środowiska artystycznego (m.in. Wieńczysław Gliński, Andrzej Łapicki, Artur Maria Swinarski, Danuta Szaflarska, Andrzej Szczepkowski, Jerzy Waldorff). Na zakończenie pierwszej części przedstawienia Szaflarska, Gliński i Łapicki wykonywali skecz *Smutno mi Boże* z piosenkami Stefanii Grodzieńskiej i Janusza Minkiewicza, zawierający aluzje do programu szkoły średniej[367]. Skecz ten stał się bardzo popularny dzięki przedrukowaniu go w wysokonakładowych

---

[365] S. Otwinowski, *Spotkania z uśmiechem*, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Kraków 1952, s. 5.

[366] Zob. M. Grześczak, *Poznańskie teatry studenckie*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce*..., dz. cyt., s. 236–237.

[367] Zob. I. Kiec, *W kabarecie*..., dz. cyt., s. 116; A. Marianowicz, *Pchli targ*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1991, s. 158–169; przykład 228.

opracowaniach i nadal jest wykorzystywany w całości lub fragmentach m.in. podczas przedstawień szkolnych[368].

Do listy wymienionych należy dopisać kabaret literacki „Piwnica pod Baranami" założony w Krakowie w 1956 r. przez Piotra Skrzyneckiego i studentów krakowskich uczelni. W początkowym okresie występowali tu m.in.: Wiesław Dymny, Tadeusz Kwinta, Krzysztof Litwin, Barbara Nawratowicz, Mirosław Obłoński, Joanna Olczakówna, Mieczysław Święcicki. Kierownictwo literackie i opiekę nad scenografią sprawowała Janina Garycka. Z założenia, pierwotnie miało to być miejsce spotkań młodzieży akademickiej. Z czasem popularność kabaretu rosła, w Piwnicy odbywały się koncerty zespołów jazzowych (m.in. Krzysztofa Komedy), a do zespołu dołączyły gwiazdy, takie jak: Alosza Awdiejew, Ewa Demarczyk[369], Leszek Długosz, Marek Grechuta, Anna Szałapak, Grzegorz Turnau, Jacek Wójcicki i inni[370].

Na podkreślenie zasługuje fakt, że artyści, satyrycy, dziennikarze i inne osoby zbliżone do środowisk twórczych, szczególnie w dużych miastach, uczestniczyli we wspólnotach, których celem była też po prostu wesoła zabawa. Jak wspomina czasy PRL Krzysztof Daukszewicz: *Wszystkim, którym dzisiaj opowiadam o tamtych czasach, wydaje się, że w każdej toalecie siedział Rosjanin z kałasznikowem albo co najmniej ubek. A wtedy ludzie naprawdę potrafili się bawić*[371]. Doświadczenia ze spotkań w restauracjach, kawiarniach i na prywatkach były źródłem nie tylko licznych anegdot, ale także wzbogacały repertuar tematów komicznych opowieści ich uczestników.

---

368 Zob. np. S. Grodzieńska, J. Minkiewicz, *Smutno mi Boże*, [w:] R.M. Groński, *Od Siedmiu Kotów...*, dz. cyt., s. 217–221; S. Grodzieńska, J. Minkiewicz, *Smutno mi, Boże*, [w:] L. Klekow (oprac.), *Psychiczna zadra. Z programów Warszawskiego Teatru Satyryków*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955, s. 198–201; S. Grodzieńska, J. Minkiewicz, *Smutno mi Boże*, [w:] A. Marianowicz, E. Lipiński (oprac.), *Kalendarz Szpilek 1958*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Warszawa 1958, s. 158–163.

369 Pierwszy publiczny występ Ewy Demarczyk miał miejsce w kabarecie „Cyrulik", którego pomysł narodził się w 1960 r. podczas ćwiczeń studium wojskowego, a dokładnie wykładu z medycyny wojskowej. Demarczyk przeszła z „Cyrulika" do „Piwnicy pod Baranami". Zob. W. Dymny, *„Piwnica" krakowska i inni*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce...*, dz. cyt., s. 176.

370 Więcej na ten temat: W. Dymny, dz. cyt., s. 164–182; B. Nawratowicz, *Kabaret „Piwnica pod Baranami". Fenomen w kulturze PRL*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2012; taż, *Piwnica pod Baranami. Początki i rozwój (1956–1963)*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2010; J. Olczak-Ronikier, *Piwnica pod Baranami czyli koncert ambitnych samouków*, Wydawnictwo Tenten, Warszawa 1994.

371 Cyt. za: V. Ozminkowski, dz. cyt., s. 69.

Satyra w studenckich teatrach i klubach

O okolicznościach pojawienia się w czasie tzw. odwilży, komicznych studenckich inicjatyw artystycznych, pisali Jacek Kuroń i Jacek Żakowski: *Zaczęły się podnosić głosy, że życie ma być wesołe, że ludzie mają się kochać, śmiać, bawić, bo wcześniej miłość, śmiech, radość te były wyklęte.* [...]. *Strzeliła eksplozja kabaretów, amatorskich i studenckich teatrzyków. Ludzie chcieli się po prostu śmiać także z rzeczy, z których dotychczas śmiać się nie było wolno. Choćby z aktywisty, który nie miał czasu spotkać się z dziewczyną, bo ciągle miał zebrania*[372].

Dzięki wysokiemu poziomowi artystycznemu i ciętej satyrze w polskiej kulturze śmiechu zapisał się Studencki Teatr Satyryków (STS). O kulisach jego powstania tak pisze Henryk Malecha, jeden z założycieli i pierwszy dyrektor STS: *W lutym Andrzej Drawicz – działacz kultury i konferansjer na akademiach, znający naszą grupę – powiedział, żeby pójść do Jurka Markuszewskiego, kierownika Komisji Kultury Rady Okręgowej ZSP, bo jeden z teatrów zgłosił chęć zaopiekowania się jakimś zespołem studenckim. Był to Teatr Satyryków. I tak doszło 13 marca 1954 roku do spotkania w świetlicy uniwersyteckiej z Markuszem, czyli Jurkiem Markuszewskim. Przyprowadził on swoich ludzi: Hannę Łuszczyk (Rek) z Akademii Medycznej, Adama Dolińskiego z historii sztuki, Ewę Kitównę z prawa. Henio Olesiak, zwany Gitarą, przyprowadził dwóch kolegów ze swojej psychologii, Marcina Borowca i Andrzeja Strelaua. Zespół aktorski uzupełnił Andrzej Juszczyk. Markusz wziął sprawy w swoje ręce: zachęcił nas do pokazania, co potrafimy. W ten sposób przygotowani poszliśmy na przesłuchanie do Jurandota, do Teatru przy Konopnickiej.* [...] *Przyniósł [on] teksty z poprzednich programów swojego Teatru i zaproponował obsadę, ułożył owe skecze, kuplety i piosenkę „To idzie młodość" w jakiejś kolejności i niby program był. Waczków, nasz pierwszy literat, przerabiał te teksty, adaptował, przenosił na teren studencki, pisał konferansjerkę. Próby odbywały się w świetlicy Domu Studenta UW. Niekiedy brali w nich udział aktorzy: Saturnin Żórawski i Kazimierz Brusikiewicz, który ustawiał Adama Dolińskiego w monologu „Nerwy bez przerwy". Przychodzili też: dyrektor Jurandot i pianista Stefan Rembowski. Markusz z początku nie ingerował, jedynie obserwował, jak goście pracowali z naszym zespołem. Napisał też scenariusz skeczu „Na Uniwersytecie", który kończył pierwszą część programu, taką karykaturę zebraniomanii. Oryginalny, nasz własny numer zrobił furorę – opisywał dzień wolny od zajęć*

[372] J. Kuroń, J. Żakowski, *PRL dla początkujących*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996, s. 75–78.

na uczelni, za to pełen zebrań, ukazując postępujące zmęczenie uczestników[373]. Na temat tego samego skeczu, choć wspominanego pod nieco innym tytułem, wypowiedział się także Andrzej Drawicz: *Najciekawiej wypadła oryginalna, wymyślona przez Markuszewskiego scenka pantomimiczna „Dzień na uniwersytecie": z obydwu stron sceny wystawiano napisy typu: „godzina 8 – zebranie ZMP", „godzina 10 – masówka" itd., aż do 22-giej, kiedy to anonsowano próbę baletu; za każdym razem przez scenę przechodziła grupa studentów, demonstrująca oznaki coraz większego zmęczenia; parodia żałosnych baletowych podskoków stanowiła apogeum, wywołujące, mimo nieskomplikowanej zasady, burzliwą owację. W ogóle klaskano gęsto i pewnie na wyrost, otwierając zespołowi kredyt publicznego zaufania: spektakl wyłamywał się przecież z dotychczasowych szablonów i widownia umiała to ocenić*[374].

W programie STS *Prostaczkowie* z 1954 r. w skeczu Jarosława Abramowa *Konferansjer* pojawiła się parodia wykładu z marksizmu pełnego „ględzenia i cytatologii", natomiast w pamflecie *Agitatory* wyśmiewane były obowiązkowe studenckie wyjazdy w teren i rozmowy z chłopami[375]. Program ten zawierał nie tylko elementy młodzieżowej satyry, ale także zapowiedź publicystyki wyrażającej opinie środowiska studenckiego na temat bolączek oświaty na poziomie akademickim[376]. Słynni tekściarze pierwszego pokolenia STS, tacy jak Jarosław Abramow-Newerly, Witold Dąbrowski, Andrzej Jarecki, Agnieszka Osiecka oraz młodsi Jan Tadeusz Stanisławski i Stanisław Tym stali się rozpoznawalni w całej Polsce. Studencki Teatr Satyryków przygotował 55 programów, a jego specjalnością stały się rewie satyryczne[377]. W programach było wiele monologów i skeczów dotyczących edukacji[378]. Jednym z najpopularniejszych jest monolog autorstwa Tyma *Dzienniczek*, pierwotnie wykonywany przez Krzysztofa Kowalewskiego[379].

---

373 Cyt. za: M. Zawadzki, dz. cyt., s. 163–165.

374 A. Drawicz, *STS i inne teatrzyki warszawskie*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce...*, dz. cyt., s. 66.

375 Zob. przykład 224.

376 Zob. A. Drawicz, dz. cyt., s. 66–67.

377 Więcej na ten temat: J. Abramow-Newerly, *Lwy STS-u*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2005; J. Abramow-Newerly i in., *Myślenie ma kolosalną przyszłość. Wybór tekstów satyrycznych i piosenek Warszawskiego Studenckiego Teatru Satyryków 1954–1956*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957; W. Dąbrowski, *Nieco o STS-ie*, [w:] J. Abramow-Newerly i in., *Myślenie...*, dz. cyt., s. 5–13; R. Pracz, *Teatr Satyryków STS*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1994; tenże (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Teksty kabaretowe Teatru Satyryków STS 1954–1972*, Książka i Wiedza, Warszawa 2004.

378 Zob. przykłady 225, 226, 229, 230, 247, 287, 291, 292, 297, 305, 306, 310, 311, 312, 316.

379 Zob. przykład 315.

W środowisku akademickim miłośnikiem twórczości STS-u był m.in. filozof Tadeusz Kotarbiński. Na obchody piętnastolecia teatru uczony wystosował okolicznościowy list, który został opublikowany na łamach miesięcznika Związku Literatów Polskich „Dialog": *Do STS idzie się od jakiegoś czasu zawsze na pewniaka.* [...] *Widz i słuchacz, za cenę pokonania licznych przeciwności, zostanie uczęstowany u sceny intensywnym cocktailem, wrogiem mdłej lemoniady, ale nade wszystko wrogiem wody sodowej usadowionej w głowie. Toteż rzadko widuje się pośród gości osoby ważne z jakichkolwiek notorycznych względów. Kto i co bowiem dominuje w STS-ie? Chyba tryptyk: DOBRO, PIĘKNO i PRAWDA. Wszystkie te ideały pasjami lubią przekorę, a dobry „kawał" cieszy je nadzwyczajnie. Dobro pęka ze śmiechu, kiedy Prawda pokazuje mu* ad oculos *własną swoją karykaturę, wyrwaną z pierwszej lepszej stronicy poważnej gazety.* [...] *Zamierzałem chwalić pracę aktorską STS-u, ale za dużo nazbierało się pretensji. STS nie najgościnniej obchodzi się z publicznością. Ktoś przychodzi na przedstawienie, by się rozerwać, a tutaj zmusza się go do tego, żeby myślał. Na przykład mówca ze stałego personelu tak przejmująco opowiadał o konfliktach Majakowskiego ze środowiskiem, że niepodobna się od tej tematyki odczepić. Albo nagle, w samym centrum rozbawienia, inny zaczyna czytać obowiązującą ustawę i człek musi, chcąc nie chcąc, zastanowić się nad jej słusznością, a to nie zawsze bywa dla niego korzystne. Albo znowu coś takiego jak z tym panem Ionesco. Ale w tym przypadku trzeba STS-owi przyznać rację. Rzeczywiście, nasze absurdy są głębsze, bardziej istotne niż te, które ów autor potrafił wykoncypować. I okazuje się, że my to i owo umiemy robić lepiej niż cudzoziemcy. Oto dowód, że niejedno, bądź co bądź, udaje się naszemu STS-owi. Może dlatego, że się gnieździ w takiej obskurnej budzie. Pamiętajmy, że małżonkowie Curie wyczarowali świecenie radu też w marnej szopie, nie w eleganckim laboratorium. Więc niech żyje STS taki, jaki jest: kochana, twórcza, obskurna buda, przybytek Dobra, Piękna i Prawdy w całej ich przekornej autentyczności*[380].

Niejako w odpowiedzi na *Prostaczków* STS-u, przy Wydziale Dziennikarskim Uniwersytetu Warszawskiego powstał zespół Dziennikarskiej Spółdzielni Satyrycznej (DSS), którego nazwa została wymyślona przez analogię do tytułu popularnej audycji Polskiego Radia *Radiowa Spółdzielnia Satyryków*. W skład Spółdzielni weszli studenci, przyszli dziennikarze sportowi, radiowi, telewizyjni, krytycy i publicyści, a także piosenkarze i autorzy piosenek. W programach DSS wystawianych m.in. w stołecznym

[380] Cyt. za: M. Zawadzki, dz. cyt., s. 173–174. Źródło pierwotne: T. Kotarbiński, *Wariacje na temat STS*, „Dialog. Miesięcznik Związku Literatów Polskich", nr 9/1974, s. 126–127.

Dziennikarskim Ośrodku Szkoleniowym przy ulicy Krochmalnej oraz w siedzibie Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich występowało wiele wątków dotyczących edukacji i problemów młodzieży akademickiej. W pierwszym programie (bez tytułu) wyśmiewano m.in. uczelnianych aktywistów politycznych oraz fatalne działanie stołówek studenckich. W programie *Sto lat* wątkiem przewodnim był wykład starego profesora, który po latach przedstawia i komentuje zdarzenia z zamierzchłej przeszłości. Znalazła się w nim m.in. satyra na praktyki studenckie, egzaminy, obowiązkowe wyjazdy w teren, a także skecz Jerzego Dąbrowskiego *Odważnicki*: *Była to rzecz o studencie, któremu odmówiono zasiłku, motywując to zbyt luksusowym i ekstrawaganckim zamiłowaniem do bloku orzechowego, i który w związku z tym oddaje się wyuzdanym rozkoszom smakowym w ubikacji, pod szum spuszczanej dla niepoznaki wody*[381].

Zespoły i teatrzyki studenckie rozwijały się dynamicznie dzięki aktywnym liderom oraz sprzyjającej kulturze koniunkturze politycznej. Młodzi twórcy stawali się idolami swego pokolenia, a komizm niewątpliwie im w tym pomagał. Należy jednak podkreślić, że ich działalność odbywała się pod kontrolą partyjnych instancji, a obecność przedstawicieli partii rządzącej na widowni i w kuluarach była nieunikniona. Oto wspomnienie Andrzeja Cybulskiego o okolicznościach powstania Klubu Studentów Wybrzeża „Żak": *Gwałtowne potrzeby przemysłu i odbudowy – po zakończeniu wojny – spowodowały w kraju wzrost liczby średnich szkół zawodowych i wyższych szkół technicznych. Znaczna część młodzieży, kończąc szkoły zawodowe, rozpoczęła studia na politechnice. W czasie studiów młodzież ta mieszkała w domach akademickich często po siedem, osiem osób w jednym pokoju. Brak było dostatecznej liczby podręczników i stołów kreślarskich. W jednym bloku umieszczano słuchaczy wydziałów pokrewnych, na przykład elektrycznego i łączności. Akademikom brakło świetlic. Trzeba było przeznaczyć je na pokoje do nauki. W ówczesnym systemie studiów, przygotowującym przede wszystkim potrzebnych specjalistów, nie przywiązywało się wagi do wykładów z zakresu nauk humanistycznych. Nie było na to czasu. Rezultat: ogromna liczba absolwentów wykształconych jednostronnie. Na Wybrzeżu nie było* [...] *uniwersytetu. Przeważali studenci politechniki i akademii medycznej. I nuda. Ciągłe rozmowy z tymi samymi kolegami. O tych samych sprawach. Na Wybrzeżu trudno jest mówić o jakimkolwiek kontynuowaniu studenckich tradycji kulturalnych. Potrzeba wytworzenia klimatu aspiracji intelektualnych młodych grup akademickich*

[381] A. Drawicz, dz. cyt., s. 72.

była więc sprawą palącą. Porty: Gdańsk, Gdynia stwarzają szansę konwersacji ze światem. Ale też i potrzebę przygotowania politycznego i kulturalnego młodzieży. Oto luki, które trzeba było wypełnić. Garść przyczyn, dla których rozpoczęto wysiłki zorganizowania klubu. Plany były co najmniej awangardowe. Brzmiały następująco: Przyszły klub ma być miejscem ścierania się poglądów politycznych, społecznych, naukowych i artystycznych, ma krzyżować zainteresowania, skupiać młodą myśl publicystyczną, malarską, teatralną, muzyczną. Chcemy, aby w stosunku do studentów stał się on niemal formą uniwersytetu powszechnego. Aby cokolwiek leży w możliwościach organizacyjno-studenckich, było organizowane, rozwijało się, pozwalało na wymianę indywidualnych i zespołowych doświadczeń. Aby tuż obok uczelni było tyle ciekawych i pięknych dziedzin życia i wiedzy ludzkiej, że chcąc nie chcąc, każdy student Wybrzeża musiałby się o nie otrzeć, jeżeli już nie głębiej poznać. Pragniemy widzieć lekarzy dyskutujących ze znajomością rzeczy na wystawach malarskich. Inżynierów mówiących wieloma językami, wypełniających sale koncertowe filharmonii oraz ładnie i z elegancją tańczących. Chcemy, aby ekonomiści znali poezję. Pedagodzy uznawali sens sztuki. Nie chcemy, aby muzycy nie dostrzegając, że obok zbudowano nowy dom, byli ekskluzywnym klanem wtajemniczonych. Pragniemy stworzyć możliwość powstania, rozwoju i działania każdej pożytecznej inicjatywie twórczej, poznawczej czy rozrywkowej. Przyszły klub będzie brał aktywny udział w życiu kulturalnym Wybrzeża. Jego program ma być fragmentem kultury miasta i dążyć do konkretnych celów społecznych. Kształcić się tu mają przyszli inżynierowie, lekarze, ekonomiści – konstruktorzy życia politycznego i społecznego kraju. Cały ten katalog „dobrych chęci" w formie odezwy propagowałem wśród studentów. Wynik: przeszło trzy tysiące podpisów pod apelem, który dnia 15 grudnia 1956 roku przedłożono delegatom na Konferencję Miejską PZPR w Gdańsku. Dzięki wielkiej życzliwości władz – otrzymaliśmy lokal. Prezent przeszedł najśmielsze oczekiwania. Weszliśmy w posiadanie pięknego pałacu, dawnej rezydencji Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Budynek jest nieco oddalony od osiedli akademickich, ale położony na przecięciu głównych arterii komunikacyjnych Gdańska. Klucze od bram uroczyście wręczył pierwszy sekretarz KM PZPR, towarzysz Jan Ossowski. W momencie przekazywania gmachu na sali znajdowała się radziecka delegacja KC Komsomołu oraz wielu studentów, którzy podpisali się pod apelem. Była też gwardia najżarliwszych, którzy później mieli swój znaczny udział w budowaniu „Żaka": Zbyszek Cybulski, Helmut Czerwiński, Roman Chodakowski, Czesław Druet, Stanisław Hałaburda, Jerzy Jaroszka, Jerzy Ogórek, Andrzej Konopacki, Bogusław Sakowicz. Pierwsi do klubu wprowadzili się

bimbomowcy, członkowie teatru „Co To" i Dyskusyjnego Klubu Filmowego (DKF). Jedni rozglądali się po sali balowej, drudzy po dość dużym wąskim pomieszczeniu obok, jakby stworzonym na kino. Salę balową przeznaczono na teatr. Kilkuletnia tułaczka po obcych scenach skończona[382].

Gdański teatr studencki „Bim Bom" powstał w 1954 r., a opiekę nad nim objął młody wówczas aktor Teatru Wybrzeże Zbigniew Cybulski. Tak zwany zerowy program „Bim Bomu" został wystawiony jesienią w stołówce Politechniki Gdańskiej. Pod koniec roku zespół wzbogacił się o studentów Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, wśród których był m.in. Jacek Fedorowicz, oraz Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Sopocie z Bogumiłem Kobielą. Do grona bimbomowców należeli także satyryk Jerzy Afanasjew i scenograf Włodzimierz Wowo Bielicki. Dla każdego z nich działalność w studenckim teatrze okazała się stopniem do kariery. W programie *Radość poważna* z 1956 r. znajdował się skecz *Profesor*, w którym wykorzystano klasyczny motyw nauczyciela w klasie szkolnej pełnej uczniów[383].

W 1959 r. Afanasjew po zakończeniu działalności Bim Bomu, założył awangardowy teatr studencki „Cyrk Rodziny Afanasjeff" (znany także jako Cyrk Tralabomba), który zasłynął już w roku powstania podczas krakowskich juwenaliów, dzięki wyjątkowemu poczuciu humoru jego członków (założyciela, Aliny Ronczewskiej-Afanasjew, Ryszarda Ronczewskiego i muzyka Janusza Hajduna), którzy posługiwali się artystycznymi środkami wyrazu z pogranicza sowizdrzalskiego, wręcz tricksterskiego gagu, pantomimy, malarstwa, muzyki, komedii dell'arte i parodii cyrkowej szmiry. Cyrk zakończył działalność w 1963 r., a Afanasjew kontynuował działalność satyryczną m.in. jako pisarz[384].

Przy Uniwersytecie Łódzkim od 1954 r. działał Studencki Teatr Satyry „Pstrąg"[385]. Do grona jego twórców należeli m.in.: Jerzy Antczak, Julian

---

[382] A. Cybulski, *Pokolenie kataryniarzy. Zapiski z 10-lecia Klubu Studentów Wybrzeża „Żak"*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1968, s. 5–6.

[383] Zob. przykład 232.

[384] Więcej na ten temat: J. Afanasjew, *Świat nie jest taki zły...*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie...*, dz. cyt., s. 152–157; Afanasjew z Sopotu (Jerzy Afanasjew), *Sezon kolorowych chmur. Bim Bom..., Co to..., Cyrk... Z życia gdańskich teatrzyków 1954–1964*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1968; przykład 263; B. Świąder-Puchowska, *Dzieci Chaplina. Filmowe tropy w działalności gdańskich teatrów studenckich lat 50. i 60. XX wieku (Bim-Bom)*, „Media Biznes Kultura", nr 2/2018, s. 159–168; taż, *Myślenie obrazem. Gdańskie teatry plastyków w latach 50. i 60. XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019.

[385] Zob. I. Skórzyńska, *Teatry poznańskich studentów. Konteksty, historie, interpretacje*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002; W. Machejko, *Pstrąg. Studencki Teatr Satyry*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2005.

Brysz, Wiesław Machejko, Dobrosław Mater, Ewa Nagurska, Jan Skotnicki, Janusz Słowikowski, Leszek Skrzydło[386]. Członkiem honorowym „Pstrąga" i jednocześnie poważanym nie tylko w środowisku akademickim protektorem studenckiej działalności satyrycznej był Jan Szczepański, dziekan Wydziału Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, autor i zwolennik tezy głoszącej, że uniwersytet bez kabaretu, to jest dopiero kabaret. Oto fragment wywiadu udzielonego przez Szczepańskiego do francuskiej edycji periodyku „La Pologne" w 1956 r.: *Nie można przemilczeć faktu, że teatry studenckie i działalność w ich środowiskach odgrywa wielką rolę. Bo wykształcenie, wiedza i formy życia studenckiego dają młodzieży możliwości rozwoju, który pomaga im manifestować własną osobowość, indywidualność i wpływać przez to na życie narodu. Chodzi o to, że np. tylko w teatrach studenckich można było odważnie mówić o tym, o czym nie dało się mówić „oficjalnie", a ludzie „kupowali" to, co płynęło z wnętrza, z cech charakteru młodych ludzi*[387]. Opieka tak znaczącego akademika była niezwykle istotna ze względów politycznych. Poza tym dzięki niej artyści mogli liczyć na uczelniane wsparcie lokalowe i materiałowe, co w latach odbudowy z wojennej pożogi było nieocenione. Jak wspomina Skrzydło: *Władze uniwersyteckie* [...] *przychylnie odniosły się do ekstrawaganckiej jak na owe czasy inicjatywy studenckiej i pozwoliły grać w auli UŁ, wyposażonej jedynie w gołą estradę, z której dopiero trzeba było zrobić scenę. Z niemałą pomocą Uniwersytetu, a także Teatru Nowego, stanęły kulisy, zawisła kurtyna, wybudowano proscenium. Pod sufitem, trochę na słowo honoru, umocowano cztery (prawdziwe) reflektory. To nic, że aby włączyć lub wyłączyć reflektor trzeba było zbiegać po schodach pół piętra w dół i całą operację załatwiać przez wkręcanie czy wykręcanie odpowiedniego bezpiecznika. To nic – że garderoba mieściła się piętro niżej, w jednej z sal wykładowych. Ważne było, że jest sala, że będzie gdzie grać. Całością tych prac kierował niezmordowany Tadeusz Świrski, który nabyte tu umiejętności będzie miał możność potem jeszcze nieraz sprawdzać, jako że „Pstrąg" w przyszłości zostanie zmuszony do budowania sobie od podstaw niejednej sali*[388].

W 1956 r. powstała „Stodoła" – kabaret studentów Politechniki Warszawskiej, którym kierował Jan Biczycki będący wcześniej asystentem w stołecznym teatrze „Syrena". Premiera pierwszego programu kabaretu

---

386 Więcej na ten temat: L. Skrzydło, *„Pstrąg" i „Cytryna"*..., [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie*..., dz. cyt., s. 104–116.

387 Cyt. za: W. Machejko, dz. cyt., s. 252.

388 L. Skrzydło, *„Pstrąg" i „Cytryna"*..., dz. cyt., s. 107.

pt. *W tym szaleństwie jest metoda* odbyła się w maju 1957 r. Znalazł się w nim m.in. skecz, w którym [...] *zramolały profesor wygłaszał z namaszczeniem wykład o nodze*[389]. Do historii polskiej kultury studenckiej przeszła wystawiana przez „Stodołę" adaptacja wspomnianej wcześniej sztuki *Ubu król* Alfreda Jarry'ego, w opracowaniu Bogusława Choińskiego i Jana Gałkowskiego. Jej prapremiera odbyła się w maju 1959 r. podczas krakowskich juwenaliów. W kolejnych składach kabaretu „Stodoła" działającego przy klubie studenckim o tej samej nazwie, znaleźli się m.in.: Andrzej Bianusz, Krystyna Chimanienko, Andrzej Drawicz, Marek Gołębiowski, Krzysztof Knittel, Jan Tadeusz Stanisławski, Krzysztof Świętochowski, Marcin Wolski[390].

Działalność studenckich zespołów wpisywała się w proces rozwoju i popularyzacji literatury. Mimo że znajdowała wyraz przede wszystkim w przestrzeni akademickiej, jej rozmach i efekty pracy dostrzegało też starsze pokolenie humorystów, z którego dorobku czerpali młodzi. Jak zauważa Rudzki: [...] *najlepszy okres w historii tych teatrów związany był właśnie z osiągnięciami literatury satyrycznej. Mówiąc krótko i wyraźnie: mieliśmy bardzo dobre teatry piosenki, humoru i satyry, a nigdy nie błyszczeliśmy w dziedzinie rewii i variete. A więc nie tzw. przepych wystawy, nie wielkie widowiska musichallowe, ale znakomici aktorzy i autorzy decydowali zawsze o siłach i środkach naszych teatrów małych form.* [...] *I w tej dziedzinie należy z nadzieją zwrócić się w stronę młodych... Dotychczasowe próby i osiągnięcia młodego pokolenia – myślę tu o naszych teatrzykach studenckich (z gdańskim „Bim Bomem", łódzkim „Pstrągiem" i warszawskimi scenkami – STS-em i „Stodołą" na czele) i grupie młodych artystów, która zrealizowała w Warszawie program kabaretu „Koń" – pozwalają wierzyć, że nasza młodzież ma w tej dziedzinie wiele do powiedzenia i pokazania*[391]. Opinię tę podziela Mirosław Pęczak: [...] *zrodzona na fali odwilży 1956 r. kultura studencka – czy szerzej: młodointeligencka – miała charakter wyraźnie literacki i taki dokładnie był repertuar wspomnianych kabaretów. Dla tych pierwszych odwilżowych przybytków kultury nowego pokolenia polskiej inteligencji wzorem były właśnie piwnice, a konkretniej: piwnice artystyczne powojennego Paryża, takie np. jak słynne Le Tabou, będące głównym przytuliskiem paryskiej bohemy. I francuskie piosenki, choćby takie, jakie śpiewała Juliette Greco i do których teksty pisali Jean-Paul Sartre, Jacques Prevert*

---

389 A. Drawicz, dz. cyt., s. 82.

390 Zob. tamże, s. 81–89.

391 K. Rudzki (red.), *Dymek z papierosa...*, dz. cyt., s. 14–15.

czy Jean Cocteau. Zbiegło się to z modą na egzystencjalizm, który notabene uchodził potocznie za styl życia, a nie za jakąś tam filozofię. Czarne swetry, mocne papierosy (pojawiły się wtedy ekstramocne, które mogły uchodzić za substytut francuskich gitanesów), wino (ale i wódka), sarkazm i pesymizm, no i jeszcze brody u męskiej części tej socjety – to były atrybuty owego stylu, opisywanego wtedy w „Przekroju", a potem przez Edmunda Niziurskiego w opowiadaniu „Lalu Koncewicz, broda i miłość"[392].

Przykładem kabaretu o akademickich korzeniach i działalności ściśle związanej z kulturą studencką jest „Salon Niezależnych". Kabaret założyli u schyłku lat 60. studiujący architekturę Jacek Kleyff i Michał Tarkowski oraz student polonistyki Janusz Weiss. Wielokrotnie zdobywali nagrody na Festiwalu Artystycznym Młodzieży Akademickiej FAMA w Świnoujściu, Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie (w 1972 r. Jacek Kleyff otrzymał tam Nagrodę Główną za piosenkę *Dobre wychowanie*)[393].

Jedną z efemerycznych postaci związanych z edukacją i pojawiających się na estradzie w kontekście satyrycznym był profesor rehabilitowany Bogdano Smolini, czyli Bohdan Smoleń występujący w Kabarecie „Pod Budą". W pierwszym programie kabaretu, którego premiera odbyła się 14 czerwca 1969 r., Smoleń interpretował cytaty z podręcznika hodowli autorstwa Stanisława Jełowickiego *Owczarstwo wielkostadne*. Towarzyszył mu Grzegorz Rekliński w roli asystenta. Podczas występu pojawiła się też parodia akademickiego wykładu *Obora 1000-lecia*[394] oraz piosenka o obowiązkowych praktykach studenckich, do słów Elżbiety Smoleń i muzyki Kazimierza Grześkowiaka:

A gdy przyszło wreszcie lato
z nim kursów i praktyk pora
Posłali nas na naukę
Wyższej jazdy na traktorach
Podczas jazdy zrozumiałem
to jeszcze między innymi
Jak się czują Japończyki
Gdy przyjdzie trzęsienie ziemi...[395]

---

392 M. Pęczak, *Karuzela z piosenkami*, „Polityka" nr 36/2020, s. 69.

393 Zob. przykład 350, 351, 391. Więcej na ten temat: T. Nyczek, M. Tarkowski, J. Weiss, J. Kleyff, *Salon niezależnych. Dzieje pewnego kabaretu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

394 Zob. A. Pawłowski, *Klub Buda i Kabaret pod Budą. Tropami legendy,* Wydawnictwo Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, Kraków 2014, s. 68–69.

395 Tamże, s. 83. Więcej na ten temat: tamże, s. 77–146.

Niektóre kreacje kabaretowe dotyczące edukacji stały się wręcz kultowe. Do takich można zaliczyć niewątpliwie bohaterów skeczu autorstwa Stanisława Tyma *Ucz się Jasiu*[396]. Wykonywany w kabarecie „Dudek" przez Wiesława Gołasa, Jana Kobuszewskiego i Bronisława Pawlika skecz trafił do programu „Dudka" w 1975 r., czyli pod koniec pierwszej, najpopularniejszej fazy jego działalności. Jednak to on i wypowiadana w nim kilkakrotnie fraza „wężykiem" stanowiąca żartobliwy element dialogu między majstrem i uczniem praktykującym u hydraulika, weszły do kanonu polskiej kultury śmiechu[397]. Popularność skeczu wykroczyła daleko poza ramy czasowe PRL. Jego komizm współcześnie może być interpretowany w kategoriach zupełnie innych od założonych przez autora. Zwraca na to uwagę Daniel Passent: *W skeczu tym, jak refren, pojawia się słowo „wężykiem", którym uczeń miał podkreślać w kajecie mądrości życiowe majstra. Być może byłem jeszcze zaspany, ale słyszałem, jak sam Jacek Żakowski uznał, że był to skecz o mobbingu! Czyli jakoby majster mobbował ucznia. Podziałało to na mnie jak zimny prysznic, bo zupełnie inaczej zapamiętałem ten skecz. Majster nie ćwiczył ucznia, tylko uczył go, jak ćwiczyć klienta. W tamtych czasach nikt jeszcze o mobbingu nie słyszał, natomiast usługi były pod psem i klient stawał na tylnych łapach, byle tylko dogodzić stolarzowi czy elektrykowi, żeby ten chociaż raczył przyjść, a może i coś naprawić. A ten go tresował. Nie będąc pewnym, czy był to skecz o mobbingu ucznia czy też lekcja tresury klienta, zwróciłem się do samego autora. Staszek Tym zaprzeczył, jakoby był to skecz o mobbingu. – „Przeciwnie" – powiedział. „Majster żywi wobec ucznia jak najlepsze uczucia, przekazuje mu swoje doświadczenia, uczy go życia". Skecz – drobna rzecz, ale jak ważna – pomyślałem.* [...] *Proszę to podkreślić wężykiem*[398].

Na estrady klubów studenckich wkraczał także kabaret „Klika" założony w 1975 r. przy klubie studenckim „Beanus'70" przy Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy przez Marka Sobczaka i Antoniego Szpaka. Autorskie duo przez lata nie tylko rozbawiało publiczność podczas występów, ale także współpracowało jako felietoniści (m.in. z tygodnikiem „Szpilki"), miało swoje audycje w bydgoskich oddziałach Polskiego Radia i Telewizji Polskiej oraz opublikowało antologie[399].

---

396 Zob. przykład 397.

397 Więcej na ten temat: R. Dziewoński, *Sęk z Dudkiem*, Prószyński i Ska, Warszawa 1999.

398 D. Passent, *Wężykiem*, „Polityka", nr 10/2015, s. 96.

399 Zob. J. Serwiński, M. Sobczak, A. Szpak, *Beanus'70. Klub legenda. Historia Klubu Studenckiego Beanus'70 (1970–1995)*, Stowarzyszenie Absolwentów „Uniwersytet", Byd-

Najbogatszą pod względem formalnym, najtrwalszą oraz pełniącą funkcję integrującą środowisko szkolne, akademickie i artystyczne inicjatywą jest Przegląd Kabaretów Amatorskich PAKA. Pomysłodawcą i głównym organizatorem tej imprezy o charakterze festiwalowym i warsztatowym był Mirosław Wujas. Coroczne edycje odbywały się w latach 1985–2016 w krakowskim Centrum Kultury „Rotunda". Współcześnie odbywają się w innych krakowskich instytucjach kulturalnych. Stowarzyszenie Promocji Sztuki Kabaretowej PAKA, wykorzystując kapitał społeczny festiwalu, organizuje też Mazurskie Noce Kabaretowe, Zimowe Konfrontacje Kabaretowe i inne spotkania mistrzów (liderów środowiska akademickiego i artystycznego) z młodzieżą zainteresowaną komiczną twórczością estradową[400]. O tym, jak wielkie było zapotrzebowanie na tego rodzaju współpracę, świadczyło pojawienie się w połowie lat 90. m.in. zielonogórskiego zagłębia kabaretowego. Autorem tego określenia był Piotr Bałtroczyk, który od 1992 r. był konferansjerem PAKI. Ponad 20 zielonogórskich kabaretów było związanych ze studenckim ruchem kulturalnym w klubach „Gęba" i „Zatem". Animatorem i niekwestionowanym liderem tego środowiska był Władysław Sikora z pierwszego zagłębiowego kabaretu „Potem"[401]. Ponieważ w skład każdego ze współpracujących z PAKĄ kabaretów wchodzili przede wszystkim uczniowie i studenci, nie dziwi fakt, że w większości programów pojawiały się komiczne wątki dotyczące edukacji. Niestety próżno szukać antologii tekstów.

Na falach radia i telewizji

Wśród gwiazd przedwojennej estrady, kabaretu, a także radia nie brakowało gwiazd satyry studenckiej. W rozrywkowo-kabaretowej audycji *Wesoła Lwowska Fala* nadawanej w latach 30. przez rozgłośnię Polskiego Radia

---

goszcz 2009, s. 31–35; M. Sobczak, A. Szpak („Klika"), *Trzy lata buzkowania. Felietony i wiersze 1998–2000*, Wydawnictwo „Zapolex Media", Toruń 2000; M. Sobczak, A. Szpak, *Dom wariatów Polska. Felietony (2001–2006)*, Zysk i Ska, Poznań 2007.

400 Więcej na ten temat: A. Kozłowska, M. Molas-Wołos, *Pytania niekontrolowane, czyli czego nie wiecie o kabarecie*, Stowarzyszenie Promocji Sztuki Kabaretowej „PAKA", Kraków – Kielce 2012; A. Kozłowska, *A pamiętasz, czyli o tym, jak Kraków został kabaretową stolicą Polski*, Stowarzyszenie Promocji Sztuki Kabaretowej „PAKA", Agencja Reklamy „Test", Kraków – Kielce 2015; taż, *Magiczny świat kabaretu. PaKa 1985–2001*, Stowarzyszenie „Rotunda", Agencja Reklamy „Test", Kraków – Kielce 2002.

401 Więcej na ten temat: A. Mrówka Łobodzińska, M. Olechnowski, *Historia Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego*, Stowarzyszenie Forum Art, Zielona Góra 2018; W. Sikora, *Nie tylko... kabaret Potem*, Croma, Wrocław 1998.

we Lwowie[402], jednym z „kącików" były dialogi Aprikosenkranza i Untenbauma, pióra Wiktora Budzyńskiego, które przeszły do klasyki szmoncesu[403]. W głównych rolach występowali odpowiednio Mieczysław Monderer, który satyryczne szlify zdobywał we lwowskim kabarecie studenckim „Nasze Oczko", oraz Adolf Fleischer zwany Dolkiem, przez krótki czas student medycyny, absolwent kursu przy Wyższej Szkole Handlowej i szkoły języków obcych. *Monderer i Fleischer tworzyli parę odtwarzającą zabawne rozmowy Żydów „filozofujących" na tematy związane z wielką polityką i wydarzeniami lokalnymi. Wygłaszane przez nich teksty często zawierały sceptyczno-sarkastyczne aluzje. Po kłopotach zespołu z cenzurą i zdjęciu z programu Wesołej Lwowskiej Fali w 1936, powrócili na antenę Radia Lwów w 1938, w audycji* Ta joj*, jednak już jako panowie Brzoskwiniak i Drzewko. Nacisk cenzury spowodował nie tylko zmianę nazwisk, ale także w znacznym stopniu utratę żydowskiego kolorytu tych postaci, które były również ozdobą występów estradowo-rewiowych zespołu wywodzącego się z Wesołej Lwowskiej Fali* [...][404]. Niestety obaj artyści ponieśli śmierć podczas drugiej wojny światowej.

Po drugiej wojnie światowej Polskie Radio mimo trudnej sytuacji politycznej było instytucją dającą twórcom wiele możliwości, a realizowane najczęściej na żywo audycje bywały arcydziełami kultury popularnej, szczególnie dokładnie przygotowywanymi pod względem językowym. Jednym z celów Polskiego Radia w tamtych czasach było bowiem kształtowanie kultury żywego słowa i propagowanie poprawnej polszczyzny, a środkiem wykorzystywanym do osiągnięcia tego celu były także audycje komiczne[405].

---

402 Zob. M. Bucik, B. Waleński (oprac.), *Same hece czyli Wesoła Lwowska Fala*, Oficyna Wydawnicza AB, Opole 1991; U. Jakubowska, *Mit lwowskiego batiara*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 1998, s. 157–180; T. Krzyżewski, *Księga humoru lwowskiego. Teoria, dzieje i antologia humorystyki lwowskiej z lat 1800–1944*, Agencja Wydawniczo-Informacyjna Iwar, Warszawa 1995; W. Szolginia (oprac.), *Na wesołej lwowskiej fali*, Wydawnictwo Polonia, Warszawa 1991.

403 Zob. W. Budzyński, J. Wasylkowski, *Rozmówki panów Aprikosenkranca i Untenbauma. Dialogi i skecze z Wesołej Lwowskiej Fali*, Instytut Lwowski, Warszawa 2000; A. Krasowska, *Szmonces. Przedwojenny żydowski humor kabaretowy. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Lublin 2015.

404 Delet, *Aprikosenkranz i Untenbaum*, https://delet.jhi.pl/psj/article/13925/aprikosenkranz_i_untenbaum (31.05.2022). Zob. przykłady 149, 150.

405 Więcej na ten temat: W. Brudziński (oprac.), *Na fali humoru i satyry. Z repertuaru radiowej spółdzielni satyrycznej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

W cyklicznej audycji radiowej *Podwieczorek przy mikrofonie*, zainaugurowanej w 1936 r. (w wydaniach przedwojennych głosu użyczał m.in. Rudzki), lecz nadawanej regularnie dopiero w latach 1958–1989, występowało wielu satyryków, m.in. Jerzy Baranowski, Eryk Lipiński, Waldemar Ochnia, Jan Pietrzak, Tadeusz Ross, Zenon Wiktorczyk. Spośród pojawiających się w audycji postaci, które miały na swoim koncie skecze i monologi z wątkami dotyczącymi edukacji, wspomnieć należy woźną w wykonaniu Hanki Bielickiej[406] oraz wykreowaną przez Jerzego Ofierskiego postać Sołtysa Kierdziołka, który dbał m.in. o wysoki poziom wykształcenia współmieszkańców Klapkowic[407]. Stałym punktem audycji były monologi rozpoczynające się od słów odpowiednio: „Marszelówna do tablicy..." lub „Brusikiewicz do tablicy...". Wykonywali je Barbara Marszel, Rena Rolska, Kazimierz Brusikiewicz, a rolę nauczyciela odgrywali kolejni prowadzący audycję[408].

Jednym z autorów *Podwieczorku przy mikrofonie* był Ludwik Górski – związany z Polskim Radiem poeta, prozaik, satyryk i tłumacz (m.in. utworów Isaaca Bashevisa Singera i Szolema Alejchema). Był twórcą także innych komicznych słuchowisk i audycji radiowych (m.in. *Encyklopedia humoru i satyry*, *Satyrycy przed mikrofonem*) oraz pisał teksty satyryczne dla Kabaretu „Szpak" i książeczki dla dzieci[409]. Wykonawcy *Podwieczorku przy mikrofonie* objeżdżali całą Polskę z programami estradowymi, prezentując skecze, monologi i piosenki. Jak zauważa Zbigniew Korpolewski: *Poczucie humoru ostatnich pokoleń Polaków w dużej mierze zawdzięczamy Podwieczorkowi przy mikrofonie. W okresie przedtelewizyjnym (telewizja była wówczas w powijakach) radio spełniało ogromną rolę kulturotwórczą. Podwieczorek był w tym czasie jedną z najpopularniejszych audycji rozrywkowych. W czasie jego emisji dosłownie zamierał ruch na ulicach, wszyscy nasłuchiwali w domach swoich dość prymitywnych odbiorników, a nawet głośników zbiorowych. Podwieczorek pełnił w tym czasie funkcję dzisiejszych seriali czy programów kabaretowych w telewizji.* [...] *Grała plejada naj-*

---

406 Zob. przykłady 264, 481.

407 Zob. przykłady 290, 308, 309, 338, 339, 382.

408 Zob. przykłady 438, 439, 440, 441, 442. Więcej na ten temat: R. Sadowski (oprac.), *Podwieczorek bez mikrofonu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1979.

409 Zob. np. L. Górski, *Krople na start! Bajka o deszczowych kropelkach*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1967; tenże, *Misie nie chcą spać*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1970; tenże, *O zajączku, który... nie umiał zliczyć do trzech*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1967.

popularniejszych wówczas, ale i wybitnych aktorów. Żeby zobaczyć na żywo Podwieczorek, zjeżdżały z całej Polski wycieczki, które w programie zwiedzania Warszawy miały zawsze Podwieczorek najpierw w Stolicy – kawiarni na placu Powstańców, a potem w kawiarni na ścianie wschodniej. Program nagrywany był z publicznością, więc robił wrażenie granego na żywo. Zanim więc tekst został nagrany, aktorzy wykonywali go kilka lub kilkanaście razy przed publicznością w kawiarni. Dawało to szansę „ogrania tekstu z publicznością", ale też wspomagało silnie kieszenie autorów i aktorów, no i dostarczało emocji wycieczkom z prowincji, jak również rodowitym warszawiakom, którym było najtrudniej zdobyć bilet czy wejściówkę na podwieczorek. Jeżeli do tego dodamy posiłek dość skromny, zwykle danie z kurczaka, które serwowano wycieczkom, to kto pamięta te czasy, zrozumie jak „atrakcyjna" była to impreza. Rzeczony już kurczak spełniał niekiedy w równym stopniu marzenia o wielkim świecie, co chęć obejrzenia gwiazd Podwieczorku na żywo... Było to więc zjawisko społeczne dosyć złożone z dzisiejszego punktu widzenia. Brzęk widelców o talerze zgłodniałych wycieczkowiczów często zagłuszał orkiestrę, ale nikomu to wtedy nie przeszkadzało[410].

Podobną działalność artystyczną prowadzili członkowie zespołu przygotowującego adresowaną bardziej do mieszkańców wsi audycję *Wesoły autobus* pod redakcją Józefa Mozgi (emitowana w latach 1958–1991, początkowo na falach rozgłośni łódzkiej Polskiego Radia, później na antenie ogólnopolskiej) oraz członkowie kabaretu „Elita" związani z wrocławskim ruchem artystycznym studentów oraz ze Studiem 202 rozgłośni Polskiego Radia we Wrocławiu[411]. Szczególnie podczas tzw. tras koncertowych organizowanych przez impresariów (zwłaszcza Przedsiębiorstwo Państwowe Polska Agencja Artystyczna „Pagart") artyści biorący udział w programach bardzo zróżnicowanych pod względem repertuaru docierali nawet do małych miejscowości. Występy odbywały się w domach kultury, bibliotekach, podczas okolicznościowych festynów (np. z okazji dożynek). Na estradach pojawiali się wówczas w krótkich odstępach satyrycy i wykonawcy poezji śpiewanej. Jak wspomina Krzysztof Kowalewski: *Zjechałem ten kraj z kabaretem wzdłuż i wszerz. Zdarzało się, że szła jakaś obyczajówka, jakiś płaski żart. Publika rechocze, bije brawo, wręcz kwiczy ze śmiechu. W pew-*

---

410 Z. Korpolewski, *Hanka Bielicka...*, dz. cyt., s. 17–18.

411 Więcej na ten temat: J. Michalewicz, *Czy warto było... O dawnych teatrach i kulturze studenckiej*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2011; J. Skoczylas, *Elita. Nie tylko kabaret*, Wydawnictwo WCM, Opole 2012; tenże, *Elita i Studio 202. Hej szable w dłoń!*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2013.

nym momencie na scenę wychodzi Wojtek Młynarski i ta cała gawiedź nagle przemienia się w gawiedź inteligencką. Zasłuchani, zachwyceni. Olbrzymie brawa. Poeta unosił ich na pewien poziom. Taka jest publiczność[412]. Młynarski był wszechstronnym artystą, w początkowym okresie swojej twórczości stanowiącym filar kabaretu „Hybrydy", którego nazwa wzięła się od klubu studenckiego będącego od 1957 r. jego siedzibą. Programy kabaretu współpracującego z działającym w klubie Teatrem Hybrydy Uniwersytetu Warszawskiego opierały się na satyrze literackiej, a ich tematyka w mniejszym stopniu niż gdzie indziej (np. w STS) nawiązywała do wydarzeń politycznych. Do grona twórców „Hybryd" należeli m.in.: Stefan Friedmann[413], Jonasz Kofta[414], Jan Kreczmar i Jan Pietrzak[415].

Na miano kultowej pary w polskiej kulturze śmiechu zasługują niewątpliwie pan Sułek i pani Eliza – bohaterowie seryjnego słuchowiska radiowego *Kocham pana, panie Sułku*, autorstwa Jacka Janczarskiego, występującego na antenie jako narrator[416]. Role główne odtwarzali Marta Lipińska i Krzysztof Kowalewski. Słuchowisko powstało na zlecenie Dyrektora Teatru Polskiego Radia Jerzego Markuszewskiego. Opowiada o edukacyjnych i miłosnych perypetiach rencistki starej panny i jej podopiecznego – podrostka, wiecznego ucznia szkoły podstawowej. Pani Eliza usiłuje pomagać panu Sułkowi w nauce i odrabianiu lekcji, jednocześnie przy każdej okazji wyznając swą miłość. Pierwszy odcinek słuchowiska został wyemitowany w ramach *Ilustrowanego Tygodnika Rozrywkowego* w trzecim programie Polskiego Radia w 1973 r. Jak wspomina Kowalewski: *No przecież tego Sułka nie można brać dosłownie. To słuchowisko ma swoją konwencję. Zresztą muszę przyznać, wydawało mi się na początku, że mocno ryzykowną. Dwa dziwolągi. Eliza Wymęga-Zarawiejska, ta rzekomo arystokratka, niezwykle subtelna i wydelikacona. A obok ten mutant, w którym ona zakochana jest po same uszy.* [...] *Właściwie to nie wiadomo. Ani ile ma lat, ani dlaczego ciągle jeszcze siedzi w szkole. Chociaż nie, to wiadomo – bo to debil. A na dodatek chamidło i samolub. Mam wrażenie, że Jacek uchwycił pewne bardzo istotne cechy polskiego mężczyzny. Ten rodzaj zakutego łba, który właściwie nic nie przyjmuje, natomiast jest w stanie wypowiedzieć się na każdy temat. I może*

---

412 J. Ćwieluch, K. Kowalewski, *Pan Sułek w ogrodzie*, „Polityka", nr 37/2020, s. 32. Zob. przykład 542, 596.

413 Zob. przykład 630.

414 Zob. przykład 299.

415 Zob. przykład 383, 384, 385, 487, 647, 648.

416 Zob. przykłady 429, 430, 431.

się podjąć w gruncie rzeczy objęcia każdego stanowiska. I takich Sułków do dziś jest od cholery[417]. Na podkreślenie zasługuje fakt akademickich implikacji bohaterów słuchowiska. Pierwowzorem tytułowej postaci *Kocham pana, panie Sułku* był Antoni Sułek, socjolog, profesor Uniwersytetu Warszawskiego, znajomy ze studiów autora scenariusza. Przyjacielem Janczarskiego był także pierwowzór występującej w słuchowisku postaci doktora Wałaszewskiego – transplantolog, profesor Janusz Edmund Wałaszewski. Do 2000 r. wyemitowano 294 odcinki słuchowiska, a scenariusze niektórych ukazały się w formie książki[418].

W latach 1972–1990 oraz 1993–2006 w drugim programie Telewizji Polskiej było emitowane widowisko estradowo-kabaretowe *Spotkania z balladą*. Niektóre z jego części zaistniały wyłącznie w formie estradowej. Pierwsze występy artystów *Spotkań z balladą* odbywały się w krakowskim klubie studenckim pod tytułem *Wieczór w Nowym Żaczku*. Obok twórcy programu Michała Bobrowskiego występowali m.in. Krzysztof Materna, Bogusław Sobczuk, Jerzy Stuhr. Wśród postaci pojawiających się na ekranie i estradzie była kadra nauczycielska z Kopydłowa, w której postaci wcielali się Katarzyna Zielińska i Andrzej Jurczyński[419]. Telewizyjne odcinki *Spotkań z balladą* wzbogacały też skecze kabaretu „Loża 44"[420].

Dowcipy o szkole, perypetiach uczniów i ich rodziców, z charakterystycznym etnicznym kolorytem, pojawiały się także w audycji *Radiowy Klub Masztalskiego* i programach estradowych Kabaretu Masztalskich. Pierwszy z wieloletniego cyklu magazyn satyryczny, w którym występowali m.in. Aleksander Trzaska (Masztalski) i Jerzy Ciurlok (Ecik), został wyemitowany na antenie Polskiego Radia Katowice z okazji Barbórki w 1985 r. Wzorce postaci i wątki ich przygód zostały zaczerpnięte z opracowań badań etnograficznych prowadzonych na Śląsku przez Stanisława Ligonia, który w okresie międzywojennym pisywał do satyrycznego pisma „Kocynder"[421].

---

[417] K. Kowalewski, *Taka zabawna historia. Krzysztof Kowalewski w rozmowie z Juliuszem Ćwieluchem*, Wielka Litera, Warszawa 2014, s. 175.

[418] Zob. J. Janczarski, *Kocham pana panie Sułku*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1978.

[419] Zob. przykłady 617, 640, 641. Więcej na ten temat: M. Bobrowski, *To my. Spotkanie z Balladą*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2002.

[420] Zob. przykłady 569, 570. Więcej na ten temat: I. Szymański, *Tak to widzę*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Lublin 1987.

[421] Więcej na ten temat: S. Ligoń, *Bery i bojki śląskie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1980, s. 13; J. Ciurlok, *30 lat kabaretu Masztalskich*, Silesia Progress, Kotórz Mały 2016; M. Smolorz, *Śląsk wymyślony*, Antena Górnośląska, Katowice 2012.

Pokłosiem audycji jest także seria antologii dowcipów opracowywanych przez radiowców i nadsyłanych przez słuchaczy, zapoczątkowana jeszcze w PRL i kontynuowana po zmianie ustroju[422].

Jednym z elementów emitowanego w latach 1995–2000 w TVP programu satyrycznego *Komiczny odcinek cykliczny* były teledyski zespołu T-raperzy znad Wisły, w składzie Andrzej Butruk, Lucyna Malec, Sławomir Szczęśniak, Grzegorz Wasowski. Spośród licznych utworów T-raperów, określanych jako hip-hop komediowy, szczególną popularność zyskały ich dwie serie dydaktyczne. *Poczet królów polskich*[423] to komiczne życiorysy władców polskich, a *Przegląd książek szkolnych*[424] zawiera streszczenia lektur. Poszczególne utwory ukazały się na płytach, w formie książek, a teledyski z programu trafiły do Internetu (m.in. do serwisu Youtube), gdzie nadal cieszą się niesłabnącą popularnością.

Sukcesem wspomnianego wcześniej Przeglądu Kabaretów Amatorskich PAKA jest to, że zarówno samym przeglądem, jego imprezami towarzyszącymi, jak i ich poszczególnymi uczestnikami zainteresowali się dziennikarze. Szczególnie współpraca z Niną Terentiew, która w latach 1998–2006 pełniła funkcję dyrektora programowego Telewizji Polskiej, a od 2007 telewizji Polsat, zaowocowała wyjątkową popularyzacją na małym ekranie twórczości kabaretowej – zwłaszcza młodego pokolenia. Dzięki tej współpracy w telewizji zaistniał realizowany od 1993 r. w zielonogórskim klubie studenckim „Gęba" serial *Spadkobiercy* pod kierownictwem Dariusza Kamysa. Ten cykl przedstawień będący parodią opery mydlanej w stylu *Dallas*, polegający na improwizacji gwiazd kabaretu przy współudziale za-

---

422 Zob. A. Trzaska (oprac.), *Klub Masztalskiego. 1000 dowcipów*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1988; tenże (oprac.), *Klub Masztalskiego. Tom II*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1990; tenże (oprac.), *Klub Masztalskiego. Tom III*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1992; tenże (oprac.), *Klub Masztalskiego. Tom IV*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1993; tenże (oprac.), *Klub Masztalskiego. Tom V*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1994; tenże (oprac.), *Klub Masztalskiego. Tom VI*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1995; tenże (oprac.), *Klub Masztalskiego. Tom VII*, Wydawnictwo Kaga-Druk, Katowice 2006.

423 Zob. T-raperzy znad Wisły, *Poczet królów polskich*, Mercury – Polygram Polska, 1996; G. Wasowski, *PKP, czyli poczet królów Polski*, Wydawnictwo Garamond, Warszawa 1996.

424 Zob. T-raperzy znad Wisły, *Lektury literatury, czyli bryki z towarzyszeniem muzyki*, Mercury – Polygram Polska, 1996; G. Wasowski, *PKS, czyli przegląd książek szkolnych*, Prószyński i Ska, Warszawa 1997. W 1997 r. podobną próbę przedstawienia w formie fraszek zagadnień z historii współczesnej podjął Zenon Janusz Michalski (publicysta i satyryk zwiazany ze Studenckim Teatrem Satyry „Pstrąg"): Z.J. Michalski, *Jak to w naszej Polsce ładnie (szczypta historii, szczypta humoru)*, Vipart, Warszawa – Nadarzyn 1997.

proszonych gości, trafił na anteny TV4 i Comedy Central Polska[425]. Członkowie poszczególnych grup stali się gwiazdami telewizji, a ich twórczość jest upowszechniana nie tylko w formie kolejnych profesjonalnych produkcji, ale także dzięki internetowym mediom społecznościowym, w których widzowie oraz sami artyści upowszechniają fotografie i filmy z występów.

* * *

W połowie lat 80. w Polsce zakończyła się era kabaretu literackiego, któremu blasku dodawali profesjonalni autorzy i aktorzy. Przemiany ekonomiczne i społeczne związane z upadkiem kultury literackiej (przejawiającym się m.in. w zaniku mody na czytanie książek) zastępowanej przez rzeczywistość internetową doprowadziły do nowej jakości w kulturze śmiechu. Wskutek kryzysu na rynku wydawniczym związanym ze spadkiem poziomu czytelnictwa oraz popularności drukowanych czasopism, przestały się ukazywać „Szpilki", „Karuzela" oraz wspomniane serie komicznych antologii i monografii Czytelnika i Iskier. Popularyzacja satyrycznej twórczości estradowej dokonuje się dziś przy pomocy innych kanałów – głównie telewizji i Internetu. Wskutek tego inne jest grono odbiorców poszczególnych treści oraz trwałość i jakość form dostępnych w przestrzeni publicznej. Masowość dotycząca zarówno odbiorców, jak i produkcji nie zawsze idzie w parze z wysoką jakością współczesnej twórczości kabaretowej. Co nie znaczy, że wśród amatorów nie brakuje nowych gwiazd – z czasem wyznaczających nowe standardy sztuki i kształtujących potrzeby publiczności. Dlatego na podkreślenie zasługuje opracowanie *Kabaretoteka Polityki* wydane na płytach DVD w 2008 r. przez wydawnictwo tygodnika „Polityka" w opracowaniu Artura Andrusa. Tom *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna* zawiera najsłynniejsze skecze kabaretowe dotyczące edukacji, zwłaszcza szkoły[426].

---

[425] Więcej na ten temat: J. Jabłonka, P. Łęczuk, *Hrabi. Duszkiem tak!*, Znak, Kraków 2019.

[426] Zob. A. Giża („Limo"), *Dziecko chodzi mi po głowie*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008; R. Górski („Kabaret Moralnego Niepokoju"), *Egzamin z historii*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; tenże („Kabaret Moralnego Niepokoju", „Ani Mru Mru"), *Szkoła*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; D. Kamys, G. Halama („HIFI"), *No co ty robisz?*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; Z. Laskowik („Tey"), *Jadą szkoły*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; M. Mleczak, M. Listwan, A. Bryś („Szum"), *Wykład*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; W. Młynarski, *Zeszycik z pierwszej klasy*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; K. Pia-

Jak zauważa Korpolewski: *Polska estrada na przełomie dwudziestego i dwudziestego pierwszego wieku odegrała wielką rolę kulturową, ciągle jeszcze niedocenioną, a także popularyzatorską, artystyczną i... polityczną. W okresie przedwojennym nie odbiegała daleko poziomem artystycznym i literackim od współczesnych jej wzorów europejskich. W czasie wojny i okupacji podtrzymywała ducha narodu zarówno w swoim nurcie patriotycznym, jak i satyrycznym, kpiąc z okupantów w kraju i z wrogów Polski na wszystkich frontach zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie. W PRL-u stanowiła jedną z niewielu dziedzin kultury, w której obowiązywały prawa zbliżone do rynkowych. W przeciwieństwie do teatru, literatury czy muzyki była dziedziną niedotowaną, co w praktyce objawiało się nieco mniejszą kontrolą władz partyjnych i rządowych, niż miało to miejsce w stosunku do innych państwowych – dotowanych – dziedzin kultury. Pozornie mały zasięg estrady (w porównaniu z radiem czy telewizją) uzasadniał pewien liberalizm cenzury w stosunku do tej twórczości i w rezultacie pozwalał na przemycanie przez twórców i wykonawców estradowych wielu mało prawomyślnych tekstów. Zasięg oddziaływania estrady był wbrew przekonaniom ówczesnych władców kultury znaczny ze względu na wielką liczbę zespołów i programów estradowych, które krążyły po kraju i miały masowy odbiór publiczności bardzo inteligentnej, doskonale wyłapującej wszelkie aluzje i podteksty. Zespołom estradowym zawdzięczamy również kontakt twórców krajowych z polską emigracją na całym świecie. Były to oddziaływania wzajemne, które, rozłożone w czasie, przyczyniły się w stopniu niemałym do erozji ustroju komunistycznego w Polsce, a co za tym idzie do jego upadku. W ostatnich latach ta „misyjna" rola polskiej estrady znacznie zmalała, głównie za sprawą ogólnej komercjalizacji telewizji i radia, co doprowadziło do obniżenia przez te „nowoczesne" nośniki ogólnego dobrego gustu polskiej publiczności, osłabienia jej wrażliwości i... muzykalności*[427]. W przypadku utworów komicznych zaliczanych do lekkiej muzy mamy do czynienia z gatunkiem twórczości literackiej i aktorskiej, który charakteryzuje wyjątkową ulotność lub – z drugiej strony – trwałość, w zależności od okoliczności

secka („Słuchajcie"), *Amanda*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; K. Piasecki, *Wielka gra 90*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; K. Piasecki, S. Zygmunt, *Lekcyjne rozmówki*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; J. Skoczylas („Elita"), *Studenckie czasy*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; S. Tym (K. Kowalewski), *Dzienniczek syna*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.; S. Tym („Dudek"), *Ucz się Jasiu*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów...*, dz. cyt.

427 Z. Korpolewski, *Hanka Bielicka...*, dz. cyt., s. 73–74.

wystawienia danego utworu i reakcji publiczności. Zdaniem Rudzkiego: *Gatunek ten stanowi zupełnie odrębny dział sztuki teatralnej, często pomijany (czasem nawet – pogardzany), a w każdym razie uważany za jakiś mniej lub bardziej ważki margines. Dzieje się tak dlatego, ponieważ znakomita większość literackiego materiału, z jakiego powstały programy tzw. teatrzyków czy też kabaretów, wiązała się ściśle ze swoim okresem, z własną epoką, której była specyficznym akcentem. Musimy przecież pamiętać, że głównym zadaniem i siłą tych programów była ich aktualność! Stąd płynie również i słabość tej twórczości, jej kruchość, przemijalność – jeżeli językoznawcy zechcą wybaczyć mi to ostatnie słowo. Pozwoliłem sobie napisać, że aktualność była siłą tego gatunku sztuki, i mam tutaj na myśli nie tylko siłę oddziaływania w danym momencie, ale również i inne wartości. Programy tych teatrów i teatrzyków, będące za każdym razem prapremierami, są do dnia dzisiejszego prawdziwą kopalnią wiadomości o epoce, wyrażają smak polityczny, obyczajowy i estetyczny swoich czasów.* [...] *zamierzenie repertuarowe tych właśnie scen, scenek i nadscenek,* [...] *polegało na aktualności, na działaniu krótkodystansowym, czasem nawet – myślę tu o kabarecie typu „Zielonego Balonika" – jednorazowym... A więc nic nie zostawałoby z tej tak bogatej twórczości często świetnych autorów tekstów piosenek, monologów i innych małych form scenicznych? Zostało to, co jest prawdziwym dziełem sztuki literackiej – zjawisko nie tak znowu powszechne – albo przetrwały utwory zawierające w sobie pewien ładunek humoru absurdalnego, absolutnego, ponadczasowego... No i – opierając się zwycięsko czasowi – piosenki, których melodia ma dla nas wdzięk urzekający, nawet jeśli „przyozdobiona" była tekstem wątłym, nie najprzedniejszej poetyckiej marki... A reszta? Reszta – to wspomnienia czasu, który minął, to nasza młodość, to nasi ulubieni artyści, to... dymek z papierosa, którego smak pamiętamy, ale który dawno już zgasł...*[428]

[428] K. Rudzki (red.), *Dymek z papierosa...*, dz. cyt., s. 6–7.

Rozdział 10

AKADEMIA Z (U)ŚMIECHEM I W KRZYWYM ZWIERCIADLE

Szkolnictwo wyższe, szczególnie to w uniwersyteckim wydaniu, z założenia funkcjonujące na fundamencie idei akademickiej wspólnoty naukowców i miłośników wiedzy pragnących skorzystać z ich doświadczenia, stereotypowo jawi się jako poważne, pełne prestiżu i dostojeństwa, autorytetu. Figle i błazeństwa, a także zamiłowanie do nadużywania uciech cielesnych we wszelkich formach, przypisywane są przede wszystkim studentom. Ich naukowych opiekunów i mentorów postrzega się zwykle jako raczej poważnych i nudnych, ewentualnie charakteryzujących się zabawnymi przywarami, takimi jak roztargnienie, tytułomania i zadzieranie nosa.

Tymczasem środowisko akademickie jest wdzięcznym tematem utworów komicznych, co wiąże się z faktem jego immanentnej nieuniknionej ambiwalencji, wynikającej ze zderzenia powagi z młodzieńczą radością życia, co od wieków kusiło rozmaitych sowizdrzałów i tricksterów do ujawniania odwrotnej strony świata togi i (nie)wiedzy. Oto bowiem za fasadami niekiedy rozbudowanych nazw instytucji i tytułów na wizytówkach, skomplikowanych procedur biurokratycznych oraz publikacji często pełnych niezrozumiałych wyrazów, stoją zwyczajni ludzie, których upodobania, pasje i słabości, jak w każdym innym środowisku, znajdują wyraz w komicznych zdarzeniach i procesach. Przegląd świadczących o tym przykładów

proponuję poprzedzić uproszczoną wersją klasycznego dowcipu, w którym nauka nie może się obyć bez rozumu oraz humoru będącego najwyższym przejawem zdrowego rozsądku i radości życia: *Starożytny mędrzec, zachowujący pogodę ducha, w wieku 80 lat doczekał się syna. Uśmiechnął się więc serdecznie i powiedział: – Cóż za cudowne zrządzenie! Syn mi się urodził! W tym wieku! A ponieważ całe życie zajmowałem się nauką, to dam mojemu pierworodnemu na imię Nauka.*

Dziecko rosło zdrowo, ale po roku w domu mędrca przyszedł na świat drugi syn. Uradował się mędrzec i powiedział: – Obdarza mnie los obficie! Drugi syn! Pierwszy ma na imię Nauka, ale przecież nie byłoby nauki bez rozumu. Zatem drugiego nazwę Rozum.

Chłopcy rośli zdrowo, gdy po roku urodził się im kolejny brat. Mędrzec klaskał i śmiał się z radości, dziękując losowi i powtarzając: – Trzeci syn! W tym wieku! Los chyba sobie ze mną żartuje! Widać jest w dobrym humorze! Och! To dam synowi na imię Humor.

Radość panowała w chacie mędrca, bo dzieci rosły i były zdrowe. Po kilku latach, niespodziewanie nastała niezwykle sroga zima. W chacie mędrca zabrakło opału. Posłał więc najstarszego syna imieniem Nauka do lasu po drwa. Syn poszedł, ale rzecz całą potraktował naukowo; mierzył i ważył w dłoni drwa, żeby były równe i w sam raz. Tak zeszło mu do wieczora i zaledwie kilka patyków przyniósł do domu. Następnego dnia poszedł do lasu Rozum. Ten starał się postępować rozumnie. Przemyśliwał – iglaste drewno lepsze czy liściaste, proste czy powyginane patyki? Następnego dnia do lasu pobiegł najmłodszy syn Humor. Radośnie i bez zastanowienia zbierał drwa z uśmiechem na twarzy. Do wieczora naniósł do domu drewna na resztę zimy.

Zamyślił się mędrzec i po chwili rzekł z uśmiechem: – Tak, nauka i rozum są człowiekowi niezbędne, ale czasami humor przyniesie znacznie więcej, niż one razem wzięte...[429]

Zainteresowanie akademików sprawami zabawnymi i komicznymi oraz ich aktywność w tej dziedzinie zasługują na szczególną uwagę z perspektywy pedagogicznej. Umiejętność łączenia niezbędnej w pracy naukowej i dydaktycznej powagi z poczuciem humoru świadczy o nietuzinkowości, otwartości oraz dystansie do siebie samego, co bywa mile widziane

[429] J. Ciurlok, dz. cyt., s. 17–18. Por. pełna wersja dowcipu: A. Trzaska (oprac.), *Klub Masztalskiego. Tom VII...*, dz. cyt., s. 11–12.

i doceniane nie tylko przez studentów i współpracowników. Jak zauważa Stefan Garczyński: *Wobec pokrewieństwa humoru i twórczości obcowanie z ludźmi dowcipnymi, oglądanie komedii, czytanie książek lub słuchanie programów błyszczących intelektualnym żartem powinno przyczyniać się do rozwoju własnego krytycyzmu, spostrzegawczości i umysłowej płodności, a rodzeniu się myśli powinna sprzyjać z lekka podniecona atmosfera, ożywczy żart, przeplatanie poważnego rozumowania umysłową swawolą. O ileż wartościowsze od celebrowanych, pełnych napięcia ćwiczeń i seminariów są ćwiczenia i seminaria odprężone, wesołe!*[430] Umysłowa swawola naukowców, zwłaszcza tych zasłużonych i znanych, którzy potrafią zejść z piedestału, by dobrze się bawić, a także wywoływać (u)śmiech innych w rozmaitych okolicznościach, jest tematem licznych anegdot oraz cechą wzorców osobowych, które w kulturze popularnej przyczyniają się do kształtowania akademickiego etosu oraz popularyzacji badań i publikacji naukowych. Interesujący bywa też komiczny, niekiedy iście tricksterski dorobek autorów kojarzonych przede wszystkim ze specjalistyczną twórczością naukową, pozwala bowiem odkrywać inne strony ich osobowości[431].

Komiczne utwory dotyczące edukacji w kontekście akademickim to, oprócz dowcipów i anegdot, niecodzienne i/lub kontrowersyjne pod względem formy i treści publikacje naukowe, żarty i kawały naukowców rozpowszechnione w obiegu literackim, publicystycznym i społecznym oraz utwory satyryczne, w których występują bohaterowie z tytułami naukowymi. Jest ich tak wiele, że ich skatalogowanie i omówienie wymagałoby odrębnej, jeszcze obszerniejszej publikacji. Poprzestaję tu więc tylko na wskazaniu najbardziej znanych przykładów i komentarzy na ich temat.

Opaczny świat anegdoty akademickiej

Jak zauważa Roman Andrzej Tokarczyk: *Uczelnie wyższe, szczególnie akademie i uniwersytety, są bardzo wdzięcznymi wspólnotami dla powstawania i funkcjonowania anegdot. Ciekawe i barwne owe wspólnoty tworzą ludzie inteligentni, błyskotliwi, krytyczni, nierzadko złośliwi, rzadziej samokrytyczni i obdarzeni poczuciem humoru. Jeżeli uczelnie wyższe kojarzą się głównie z pretensjonalnym niekiedy światem powagi, anegdoty, niczego nie ujmując z tej powagi, odsłaniają, zwłaszcza poprzez komizm, świat rzeczywisty*

[430] S. Garczyński, *Sztuka myśli...*, dz. cyt., s. 42.

[431] Zob. przykład 236.

akademickości, jakby jej antyświat. [...] *Akademikami – bohaterami życia uczelni wyższych – pozostają niezmiennie przede wszystkim studenci i profesorowie, w mniejszym stopniu inni pracownicy. W stereotypie studenta, jakże wdzięcznego tematu dla anegdot, dominuje lenistwo, spryt, nałogi, ubóstwo materialne. Nie mniej wdzięcznym tematem anegdot pozostają odkrycia, wykłady, zajęcia, egzaminy, dziwactwa, roztargnienia będące udziałem profesorów. Tak jak każda dyscyplina naukowa wyróżnia się niepowtarzalną specyfiką, tak i specyficzne są anegdoty związane z tymi dyscyplinami. W stosunkach studentów z profesorami, a jednych i drugich z innymi pracownikami uczelni, powstają zaskakujące sytuacje, zarówno tchnące powagą, jak i skłaniające do uśmiechu. Anegdoty spełniają liczne funkcje: poznawcze, krytyczne, wychowawcze, zdrowotne, integracyjne. Niemal każda anegdota może skłaniać do zastanowienia się, na ile jest ona prawdziwa. Odsłaniając tajniki i słabości akademii i akademików, anegdoty kształtują krytycyzm i skłaniają do samokrytycyzmu*[432]. Niewątpliwie Tokarczyka można określić jako współcześnie najbardziej doświadczonego kolekcjonera anegdot akademickich w Polsce. W latach 1991–1995 na łamach „Wiadomości Uniwersyteckich UMCS" ukazywała się utworzona i redagowana przez niego rubryka *Giełda anegdoty akademickiej*. Kolumnę zatytułowaną *Anegdoty Akademickie* opracowywaną przez autora i ilustrowaną przez Józefa Tarłowskiego zawierał też „Dzień". Fragmenty kolekcji ukazały się w dwóch obszernych zbiorach[433].

Wartość kronikarską i kulturoznawczą mają anegdoty zawarte w opracowaniach niekomicznych, zamieszczone przy okazji innych tematów i stanowiące uzupełnienie szczegółowych analiz dotyczących poważnych zdarzeń i procesów społecznych. Tego rodzaju materiały można znaleźć na przykład w publikacjach o ludziach marginesu i życiu w sferze publicznej w dawnych wiekach, w których występują żacy, bakałarze, wykładowcy uniwersytetów i światli sowizdrzałowie uwikłani w rozmaite sytuacje[434].

---

[432] R. Tokarczyk, *Antologia anegdoty akademickiej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2006, s. 9.

[433] Zob. tenże, *Antologia anegdoty akademickiej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009 (drugie wydanie); tenże, *Antologia anegdoty akademickiej*, Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia, Lublin 2015; tenże, *Profesorowie UMCS w anegdocie*, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2015. Por. wydawnictwo okolicznościowe: T. Dunin (red.), *Paragrafy i prawnicy w karykturze Józefa Tarłowskiego Romanowi Tokarczykowi*, Wydawnictwo Olech, Lublin 2012.

[434] Zob. np. B. Baranowski, *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1986; tenże, *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Łódź 1988; J. Centkowski, *Rzecz-*

Niestety w przypadku wielu anegdot nie tylko akademickich trudno jest ustalić, czy mamy do czynienia z komiczną relacją z wydarzeń związanych z danymi osobami i miejscami, czy z dowcipem, paszkwilem lub satyrą, której autor posłużył się sławnym nazwiskiem lub nazwą, by jego utwór stał się bardziej wiarygodny i popularny. Zwłaszcza kalendarze i zbiory facecji pełne są utworów, w których przypadku identyfikacja ich bohaterów oraz uprawdopodobnienie opisanych zdarzeń może być bardzo trudne. Oto przykład rzekomego wywodu pewnego rektora Uniwersytetu w Paryżu, który powiedział, że może uchodzić za najpiękniejszego na świecie:
Że Europa iest naypięknieyszą częścią świata;
Francya naypięknieyszym w Europie kraiem;
Paryż naypięknieyszem we Francyi miastem;
Akademia naypięknieyszym gmachem w Paryżu;
Pomieszkanie iego, naypięknieysze w Akademii,
On sam naypięknieyszym sprzętem w pomieszkaniu;
Zatem widocznie naypięknieyszym iest człowiekiem na świecie[435].

Mimo to, na tle innych zbiorów anegdot i dowcipów, te dotyczące środowiska akademickiego zdają się najlepiej udokumentowane i najbardziej wiarygodne, ponieważ ich autorzy, redaktorzy lub przekazujący często sami zajmują się działalnością naukową i/lub mają doświadczenie w pracy z tekstami naukowymi, w czym dbałość o rzetelność i szczegóły jest bardzo istotna. Poza tym, zbiory anegdot akademickich od lat ukazują się nakładem prestiżowych wydawnictw o naukowych rodowodach, których redaktorzy najczęściej sprawdzają przed złożeniem do druku upowszechniane treści lub otwarcie zwracają uwagę na ich wątpliwą wartość faktograficzną[436]. W niektórych środowiskach gromadzenie i publikowanie „branżowych" anegdot jest elementem etosu akademickiego i przyjemną tradycją. Takie zbiory opowieści, w których trafiają się m.in. anegdoty

---

pospolite uczonych, żaków i wagantów, Wydawnictwa Alfa, Warszawa 1987; J. Kracik, M. Rożek, *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznice w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII w.*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986.

[435] F. Hempel, *Pasztet nie z truflami, ale z facecjami. 6 zchadzek*, b.w., Warszawa 1822, s. 116.

[436] Zob. np. A. Berry, *Harrap's Book of Scientific Anegdotes*, Harrap, London 1989; R.L. Weber, *A Random Walk in Science*, The Institute of Physics Publishing, Bristol – London 1973; tenże, *Droll Science*, Humana Press, Clifton NJ 1987; tenże, *More Random Walk in Science*, Taylor & Francis, New York – London 1982; tenże, *Science with a smile*, The Institute of Physics Publishing, Bristol – Philadelfia 1992.

o profesorach, studentach, komicznych sytuacjach z zajęć w uczelni czy egzaminów zawodowych, tworzą m.in. lekarze[437] i prawnicy[438].

Wyjątkowo cenne dla środowisk akademickich związanych z poszczególnymi instytucjami są kolekcje anegdot oparte na wywiadach z ich pracownikami i studentami, które bywają nie tylko pretekstem do zwykle przyjemnych wspomnień, ale też pozwalają na dokonywanie analiz kultury akademickiej w różnych okresach. Wydawane w formie monografii stanowią oryginalne materiały promocyjne uczelni i cenne eksponaty w uniwersyteckich muzeach. Bywają rozchwytywane podczas zjazdów absolwentów i poszukiwane przez kolekcjonerów akademickich ciekawostek. Stanowią źródło materiałów dla autorów opracowań popularyzatorskich[439] oraz nielicznych prac naukowych o anegdotach akademickich[440]. W Polsce wydano tego rodzaju opracowania z anegdotami z m.in. następujących instytucji: Akademia Górniczo-Hutnicza im. Stanisława Staszica w Krakowie[441], Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu[442], Politechnika Łódzka[443],

---

437 Zob. R. Dzierżanowski (oprac.), *Swawolny Hipokrates. Anegdoty o polskich lekarzach*, Wydawnictwo Domena, Warszawa 1998; L. Zamenhof, *Dzieje medycyny w życiorysach, aforyzmach i anegdotach od Hippokratesa do okresu nowoczesnego*, Drukarnia „Siła", Warszawa 1930.

438 Zob. Z. Ogórek (oprac.), *Orator złotousty. Anegdoty prawnicze*, Polskie Wydawnictwo Prawnicze Iuris, Poznań 2012; tenże (oprac.), *Waga anioła. Zbiór anegdot sądowych*, Wolters Kluwer, Kraków 2005.

439 Zob. W. Gołembowicz, *Uczeni w anegdocie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968; W. Ślusarski, *Siadaj Pan! Księga anegdot mężów uczonych*, Agencja Artystyczno-Wydawnicza Multivers, Kraków 2003; A.K. Wróblewski, *Uczeni w anegdocie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999; tenże, *200 uczonych w anegdocie*, Świat Książki, Warszawa 2010; tenże, *300 uczonych prywatnie i na wesoło*, t. 1–2, Prószyński i S-ka, Warszawa 2018; tenże, *Uczeni w anegdocie. Poczet drugi*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004.

440 Zob. np. E. Manasterska-Wiącek, E. Białek, *Obraz naukowca w anegdocie rosyjskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica Rossica", nr 10/2014, s. 87–96; R. Tokarczyk, *Klasyka polskiej anegdoty prawniczej*, „Roczniki Administracji i Prawa", nr 1/2016, s. 59–72.

441 Zob. E. Cieluch (oprac.), *Akademia w karykaturze*, Wydawnictwo Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, Kraków 1989; J. Kicki (oprac.), *Opowieści i anegdoty z życia AGH 1919–2009*, Fundacja dla Akademii Górniczo-Hutniczej, Kraków 2009.

442 Zob. E. Marczewska-Stańdowa, *Jako drzewiej bywało... Anegdoty z dziejów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, Oficyna Wydawnicza „Kwiatpress", Wrocław 2001.

443 Zob. M.W. Szymański, *Anegdoty i wspomnienia absolwentów Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej*, Wydawnictwo Maga, Łódź 2010.

Politechnika Śląska[444], Politechnika Warszawska[445], Uniwersytet Jagielloński[446], Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej[447], Uniwersytet Mikołaja Kopernika[448].

Podobnie jak w przypadku dowcipów powstających w różnych czasach i okolicznościach, dyskusyjny pozostaje komizm anegdot akademickich, który w każdym przypadku wiąże się z najczęściej niepisanymi zasadami danej wspólnoty śmiechu oraz z kontekstem społeczno-kulturowym zdarzeń opisanych w anegdocie. Oto anegdota ze wspomnień Jana Gebethnera z czasu jego studiów na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego: *Każdy z moich krakowskich profesorów miał swoje śmiesznostki, które zostały naturalnie od razu podpatrzone przez słuchaczy. Profesor Windakiewicz na przykład przychodził zawsze na wykłady w rękawiczkach; zasiadał na katedrze i zaczynał je powoli i systematycznie zdejmować, a dopiero gdy je położył i wygładził na katedrze, rozpoczynał wykład. Po skończonym wykładzie celebrowało się wkładanie rękawiczek; potem powoli profesor opuszczał katedrę, a my słuchacze dopiero wtedy mogliśmy się ruszyć z ławek. Profesor Heinrich był znany z tego, że tak dalece przestrzegał akademickiego kwadransa, iż wykłady rozpoczynał 25 minut po oznaczonej godzinie, ale za to kończył je zwykle na 5, a często nawet na 10 minut przed końcem godziny. Jego wykład nigdy nie trwał dłużej niż pół godziny*[449]. Opisane tu obyczaje i dziwactwa wykładowców byłoby trudno rozpatrywać w kategoriach współczesnego komizmu i „zrywać boki" ze śmiechu, czytając o nich. Niemniej jednak na pewno zarówno autor wspomnień, jak i jego koledzy z grupy studenckiej świetnie by się bawili, przypominając sobie opisane tu sceny z wykładów, bo byliby świadomi etosu tamtych dni, atmosfery w uczelni oraz szczegółów dotyczących biografii poszczególnych osób i relacji na wydziale.

---

[444] Zob. Z. Cichowska, T. Lipiński, B. Szewc (oprac.), *Profesor Fryze i inni – Ci, którzy zrobili z nas elektryków. Anegdoty i wspomnienia z tamtych lat*, Oddział Elektryków Stowarzyszenia Wychowanków Politechniki Śląskiej, Gliwice 1996.

[445] Zob. E. Pluciński, *Refleksja i uśmiech. Anegdoty o pracownikach i studentach Politechniki Warszawskiej*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2014.

[446] Zob. H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich uczonych*, Collegium Columbinum, Kraków 2007.

[447] Zob. W. Ćwik, *Mój ucieszny UMCS*, FOSZE, Rzeszów 1994; R. Tokarczyk, *Profesorowie UMCS*..., dz. cyt.

[448] Zob. Z. Michno-Zatorska, *Anegdoty, wspominki i refleksje z pierwszego ćwierćwiecza UMK*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1996.

[449] J. Gebethner, dz. cyt., s. 162–163.

Niektórzy w anegdocie akademickiej doszukują się funkcji społecznych i wskazują je w kontekście własnej pedagogii. Właśnie takie podejście przejawia się w refleksji Tadeusza Krzyżewskiego: *Skoro mówimy o wychowawczej roli humorystyki, nie sposób pominąć pedagogów uprawiających komizm wychowujący nie zawsze świadomie, ale zawsze w zgodzie ze swoim powołaniem. Trzeba, aby i pedagog doskonały doczekał się na tym miejscu starej jak wystałe wino, ale zawsze jarej anegdoty. Takim pedagogiem, bez względu na okoliczności, był Antoni Małecki, profesor historii literatury polskiej na Uniwersytecie Jana Kazimierza w latach 1856–1874, a potem kurator Ossolineum. Słysząc pewnego przedpołudnia, jak na podwórzu kamienicy lwowskiej węglarz zachwalał swój towar okrzykiem: „Węgli, węgli...", zawołał go do swego mieszkania na czwartym piętrze i pouczył: „Mój dobry człowieku, nie mówi się «węgli» lecz «węgle»!" Węglarz odpowiedział krótko i dobitnie, aby go szanowny profesor pocałował w „śtyry litery". A profesor ze spokojem poprawił też formę gramatyczną owej nieprzystojnej propozycji. O dalszym ciągu tej akcji pedagogicznej kroniki milczą*[450]. Jest to przykład świetnie udokumentowanej anegdoty akademickiej.

Okres międzywojenny obfitował w publiczne dyskusje nad problemami środowiska akademickiego, których echa pobrzmiewały w prasie także w postaci anegdot. Nie dziwi więc, że żywotność niektórych żartów i skandali była długa. Przyczyniali się do tego także satyrycy, których twórczość miała charakter publicystyczny, a kusząca była możliwość zastosowania form takich jak: paszkwil, pastisz, parodia czy po prostu kiczowata relacja z akademickim podtekstem[451]. Satyra na organizacje studenckie i konflikty akademickie w okresie międzywojennym pojawiała się także w latach późniejszych[452]. Do ukształtowanych w tamtym okresie elementów kultury akademickiej, zaadaptowanych w PRL i współcześnie, nawiązuje bezpośrednio Andrzej Żor w powieści satyrycznej o życiu akademickim *Alma Mater czyli profesorskie dole i niedole*, która ukazała się z osłem w birecie i garniturze na okładce (rys. Dariusz Miroński)[453].

---

450 T. Krzyżewski, *Księga humoru lwowskiego...*, dz. cyt., s. 10.

451 Zob. np. przykłady 152, 157, 158, 164, 166, 167.

452 Zob. np. J.S. Stawiński, *Sześć wcieleń Jana Piszczyka*, 86 Press, Łódź 1994, s. 9–16; R. Tomczyk, *Ryjoczkowego ciała opisanie*, Wydawnictwo Śląskie, Katowice 1970, s. 123–236.

453 Zob. przykład 632; A. Żor, *Alma Mater czyli profesorskie dole i niedole*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1997. Por. przykłady z czasów PRL związane z kulturą akademicką: przykład 182, 183, 184, 356, 381.

Najbardziej podobają mi się anegdoty, w których oprócz poważnej relacji występuje obraz akademickiego świata na opak ujawniający się, gdy powadze instytucji towarzyszy wdzięk studenckiego figla zakłócającego odwieczne standardy. Przykładem takiej właśnie anegdoty jest wspomnienie Jadwigi Bandrowskiej-Wróblewskiej o komicznym fragmencie ceremonii nadania doktoratu honoris causa Leopoldowi Staffowi na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego w 1939 r.: *Doktorat – uroczystość, jakich niewiele. Aula uniwersytetu warszawskiego pełna gości. Na podium fotel czeka na zażenowanego jubilata. Tuwim z Wierzyńskim dodają mu otuchy. W pierwszych rzędach zasiedli już Tadeusz Zieliński, Sieroszewski, Parandowski, Nałkowska, wielu profesorów i kolegów Staffa. Tuż przede mną usiadł Tuwim. Przejęty, podniecony, gładzi ręką włosy, chwyta się za podbródek, wpatrzony w swego mistrza. Przed samym rozpoczęciem uroczystości jeden ze studentów zbliża się do rzędu krzeseł, w którym siedzi Tuwim. Staff zbladł, myśmy zamarli w obawie przed jakimś endeckim wybrykiem. A ten miły chłopak wyciągnął nieśmiało tom Tuwimowskich wierszy, prosząc poetę o autograf. Gdy już odbył się akt nadania Staffowi tytułu doktora honoris causa, promotor profesor Julian Krzyżanowski oraz jego świta wszystkie swe insygnia władzy pozostawili w sąsiednim pokoju. Nie omieszkali z tego skorzystać dwaj młodzi poeci – figlarze. Dowodząc, że Staff winien otrzymać również tytuł superprofesora, superrektora i wszystkie możliwe superhonory, poczęli nakładać mu biret i togę senacką. Wobec oporu jubilata sami przywdziali uroczyste szaty. Usadowili Staffa ponownie na fotelu i klękając przed nim wyrecytowali patetycznie: – My, poeci, mianujemy cię, królu poetów, Leopoldzie... Monit ze strony prawowitych władz przerwał tę uroczystą chwilę*[454].

Powyższa anegdota o studenckim figlu w pięknym akademickim stylu przywodzi na myśl podobne zdarzenie. Jego sprawcą był jednak tylko jeden wybitny student, przyszły literat.

Konstanty Ildefons Gałczyński, studiujący filologię angielską na Uniwersytecie Warszawskim, podczas spotkania Studenckiego Kółka Literackiego wygłosił referat o twórczości angielskiego poety z XV w., Morrisa Gordona Cheatsa. Referat zawierał szczegółową biografię poety, analizę jego twórczości w kontekście historyczno-kulturowym oraz liczne cytaty z wierszy i ballad. Wszystko zostało uzupełnione drobiazgowym wykazem bibliografii. Referat został bardzo dobrze oceniony przez uczestników spotkania

[454] Zob. J. Bandrowska-Wróblewska, *Dwaj poeci*, [w:] W. Jedlicka, M. Toporowski (red.), *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1963, s. 311–312.

oraz profesora Andrzeja Trietiaka. Wysłuchawszy gratulacji, Gałczyński przyznał się jednak do mistyfikacji. Żaden Morris Gordon Cheats nigdy nie istniał, a jego życiorys i cytowane dzieła zostały zmyślone przez Gałczyńskiego i podane w formie uwzględniającej akademickie standardy. Na fakt, że czytelnicy i słuchacze mają do czynienia z żartem, mogło zwrócić uwagę nazwisko bohatera rozprawy, które pochodzi od czasownika oszukiwać (ang. *to cheat*). Doszło do konsternacji, a przewodniczący koła Aleksander Maliszewski musiał wytłumaczyć zajście opiekunowi koła, profesorowi Józefowi Ujejskiemu, który na szczęście miał poczucie humoru i był w stanie docenić wysoki poziom figla Gałczyńskiego[455]. Jak pisze Jerzy S. Ossowski: *Tolerancyjna postawa prof. Ujejskiego pozwoliła ekstrawaganckiemu studentowi – autorowi tekstu kursującej wówczas wśród przyjaciół piosenki „Włożę spodnie czarne, cmentarne" – kpiarsko zatriumfować nad instytucjonalną powagą naukowości uniwersyteckiej*[456]. Anegdota związana z tym wydarzeniem wzbogaciła biografię poety, przysparzając mu życzliwych czytelników.

Akademickie anegdoty bywają dowodem wspomnianej ambiwalencji zdarzeń, o których relacje dzisiaj bawiąc, skłaniają też do refleksji historycznej. Nie zawsze ich akcja działa się w zaciszu sal wykładowych.

W 1945 r. dziennikarze Polskiej Kroniki Filmowej (PKF) utrwalili na taśmie filmowej nie zawsze komiczny obraz kłopotów „socjalno-bytowych" studentów, wobec których nawet cenzura była bezradna: *Znakiem rozpoznawczym PKF-u bywał humor. Gdy było to możliwe, twórcy Kroniki dowcipkowali i puszczali oko do widzów. Czasem pojawiały się tematy żartobliwe, w których redakcja śmiała się z codziennych kłopotów, a nawet z samej siebie.* [...] *Pierwszą powojenną wiosną zamieściła* [...] *dowcipny i obszerny reportaż ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Lektor Władysław Hańcza informował o przystąpieniu do zajęć w prowizorycznych warunkach i wykorzystywaniu sal wykładowych także jako sypialni: „W tej sali sypia ponad sześćdziesiąt studentek. Te, które obawiają się myszy, sypiają w środku" – mówił, a ilustracją słów był obraz zatłoczonego do granic możliwości pomieszczenia, w którym dziewczęta usiłowały uczyć się przy świeczkach (PKF 36/45)*[457].

---

[455] Zob. A. Maliszewski, *Konstanty*, [w:] J. Śpiewak, A. Kamieńska (red.), *Wspomnienia o K.I. Gałczyńskim*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1961, s. 76; A. Pettyn, R. Pettyn, *Wielka księga anegdot*, Wydawnictwo Kleks, Bielsko-Biała 1997, s. 131.

[456] J.S. Ossowski, *Szarlatanów nikt nie kocha. Studia i szkice o Gałczyńskim*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006, s. 268.

[457] M.K. Cieśliński, *Polska Kronika Filmowa. Podglądanie PRL-u*, Bosz, Filmoteka Narodowa, Olszanica – Warszawa 2016, s. 8, 121.

W okresie PRL przez pierwsze trzy lata studiów w każdym semestrze studenci brali udział w dwutygodniowych ćwiczeniach w terenie, a po czwartym roku uczestniczyli w obowiązkowym sześciotygodniowym szkoleniu wojskowym (tzw. szkółce), którego absolwenci składali przysięgę i otrzymywali stopień podoficerski. Z takimi zajęciami wiąże się m.in. anegdota o Jonaszu Kofcie (znana także jako dowcip), któremu za studencki figiel groziło podobno wysłanie do kompanii karnej w Orzyszu: *W czwartym semestrze studiów grupa Kofty zostaje wysłana na dwutygodniowy obóz i tam rozgrywa się historia, która zaważy na jego dalszym studenckim życiu. Jonasz naraża się prowadzącemu zajęcia pułkownikowi Maksymilianowi Sznepfowi. Wojskowy pochodzi z Drohobycza, jego szkolnym nauczycielem był Bruno Schulz. Od lat kieruje Studium Wojskowym na Uniwersytecie Warszawskim, Akademii Teatralnej i Akademii Sztuk Pięknych. Nie znosi palaczy, a o artystach ma jak najgorsze zdanie. Któregoś dnia przed samymi zajęciami ktoś gasi peta na katedrze. Pułkownik wchodzi dziarskim krokiem do sali i widzi zgaszonego papierosa. „Czyj to pet?" – pyta, ale nikt się nie przyznaje. Wtedy Sznepf zarządza wyczerpującą musztrę, nadal jednak nie znajduje się nikt, kto przyznałby się do żartu. „Czyj to pet?" – pyta po raz kolejny. „Niczyj, obywatelu pułkowniku – mówi Jonasz. – Może pułkownik sobie zapalić". Sznepf purpurowieje na twarzy i po chwili wybucha, krzyczy ze złości*[458]. Zajęcia na poligonie, fragmenty regulaminów, bon moty oficerów prowadzących zajęcia Studium Wojskowego były częstymi tematami skeczów i piosenek studenckich kabaretów. W sali Studium Wojskowego Uniwersytetu Warszawskiego na początku lat 60. ktoś ozdobnymi literami wyrył napis *Wolałbym mieć twardy stolec, niźli za ojczyznę polec*. Studenci wspominali wypowiedź wykładowcy zasłyszaną w 1962 r.: *Wy studenci, to jak dzieci – tylko popić i popierdolić*. Do historii przeszły też żołnierskie bon moty wygłaszane ze wschodnim akcentem: *Bo jak ja wam każę paść, to wy macie paść jak królewskie gówno, nagle i płasko!*, *Wy student chyba hermafrodyta jesteście, kolorów nie odróżniacie?* W Studium Wojskowym Uniwersytetu Gdańskiego obowiązywała zasada: *Jak student opuści zajęcia, to może je zaliczyć przez odbyt w równoległej grupie, ale tylko za zgodą przełożonych*[459].

Od lat 60. XX w. przy bramie Uniwersytetu Warszawskiego mieścił się Bar Uniwersytecki, bardziej znany jako „Karaluch", co ponoć stanowiło komentarz do stanu sanitarnego lokalu. Stołowali się tu studenci, wykładowcy i niektóre sławne osoby (m.in. Jerzy Kulej, aktorzy Teatru Polskiego

[458] Zob. P. Derlatka, dz. cyt., s. 170.

[459] Zob. B. Magierowa, A. Kroh, dz. cyt., s. 252, 349.

Irena Kwiatkowska i Daniel Olbrychski), a najpopularniejszą potrawą był tzw. przysmak wykładowcy, czyli pierogi leniwe[460]. W czasach poprzedzających stan wojenny i tzw. karnawał Solidarności: *Miejsce to było świadkiem licznych wydarzeń historycznych. Podczas rozruchów studenckich chroniła się w nim konspiracja, KOR-owcy. Lilianna Gałązka, która przez 40 lat prowadziła bar, wspomina, że całe podziemie się u niej skrywało: Adam Michnik, Jacek i Gajka Kuroniowie. Któregoś razu KOR-owcy wykupili cały zapas kefiru w barze, rzucali nim później w funkcjonariuszy*[461].

Nie tylko w środowisku Uniwersytetu Warszawskiego studenci i wykładowcy byli organizatorami i uczestnikami komicznych działań o charakterze antyustrojowym. Szczególną postacią tamtego okresu był wieczny student Waldemar Fydrych ps. Major, który był inicjatorem ruchu Pomarańczowej Alternatywy i organizatorem komicznych happeningów o podtekście politycznym. Nazwa ruchu wzięła się od pisma wydawanego przez Fydrycha od 1981 r. We Wrocławiu Major ogłosił manifest surrealizmu socjalistycznego, twierdząc, że rzeczywistość PRL jest tak surrealistyczna, iż stała się przez to dziełem sztuki. Najsłynniejszy happening Pomarańczowej Alternatywy został zorganizowany 1 czerwca 1987 r. z udziałem m.in. uczniów i studentów w czerwonych czapkach, którzy zapełnili ulicę Świdnicką, śpiewając *My jesteśmy krasnoludki* i *My jesteśmy pszczółka Maja*[462]. Współorganizatorami tej i podobnych akcji w całej Polsce byli działacze i sympatycy ruchu Pomarańczowej Alternatywy, wśród nich m.in. satyryk i piosenkarz Krzysztof Skiba, który happeningami kierował w Łodzi[463]. W różnych miastach z okien domów studenckich na zasadzie pobudki wcześnie rano odtwarzano na pełen regulator hymn Związku Radzieckiego; skandowano *Jaruzelski smok wawelski*, *Orła wrona nie pokona* i przeciągle krakano (jako aluzja do nazwy WRON – Wojskowej Rady Ocalenia Narodowego); na komendę z okien wyrzucano masowo czerwone przedmioty (miski, szufelki, majtki); inscenizowano zabawne scenki w rektoracie okupowanym podczas strajków studenckich; w święto

---

460 Zob. tamże, s. 22.

461 I. Kieszek-Wasilewska, *„Karaluch”*, http://klubabsolwentow.uw.edu.pl/jestem-z-uw/karaluch/ (22.03.2021).

462 Zob. W. Polak, *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13 XII 1981 – 31 XII 1989)*, Oficyna Wydawnicza Finna, Gdańsk 2007, s. 102–106. Więcej na ten temat: W. Fydrych Major, *Żywoty Mężów Pomarańczowych*, Fundacja Pomarańczowa Alternatywa, Warszawa 2010; przykład 679.

463 Zob. K. Skiba, *Skibą w mur. Zbiór felietonów opublikowanych w tygodniku „Wprost” w latach 2002–2005*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2005.

wiosny topiono telewizor lub Marzannę w postaci kukły generała Jaruzelskiego; śpiewano pieśni rewolucyjne; organizowano nabór do Armii Czerwonej itp.[464] Niezwykle wartościowym źródłem anegdot akademickich są więc niewątpliwie akta milicji i służb specjalnych PRL, które wciąż czekają na opracowanie.

Literackie żarty, prowokacje i zabawy

O ile wspomniany wyżej, szybko ujawniony w przyjaznym środowisku studencki figiel Gałczyńskiego nie wiązał się z przykrymi konsekwencjami dla jego autora – a wprost przeciwnie, przyniósł mu uznanie wykładowców i popularność, to podobne kawały literackie niekiedy wywoływały skandale. Były one tym głośniejsze, im więcej utytułowanych, koronowanych głów akademii znalazło się w gronie ofiar wskutek zaangażowania się w publiczną debatę bez sprawdzenia prawdziwego pochodzenia i wartości naukowej publikacji. Henryk Markiewicz, analizując tego rodzaju utwory, twierdzi: *Są to przeważnie utwory o charakterze parodystycznym. Parafrazując terminologię Jakobsona, można by powiedzieć, że są to teksty, w których dominuje orientacja na inne teksty, komiczne tu naśladowane lub przerabiane. Ta relacja: tekst – tekst (a dopiero wtórnie: tekst – rzeczywistość) wydaje się charakterystyczna dla satyrycznej czy humorystycznej twórczości uczonych*[465].

Autorem jednych z najsłynniejszych w świecie pastiszów traktatów poświęconych medycynie i tajemnicom ludzkiego ciała był francuski historyk, językoznawca i literat Pierre-Thomas Nicolas Hurtaut. Jego wydany we Francji w 1751 r. traktat *Sztuka pierdzenia. Esej teoriofizyczny i metodyczny na użytek konstypantów, smutasów, ponuraków, dam melancholijnych oraz wszelkich niewolników przesądu z dodaniem dziejów księcia Pierdziwiatra i królowej Amazonek, czyli o początkach szambiarzy* zyskał światowy rozgłos i do dziś jest tłumaczony oraz wydawany niekoniecznie „do użytku naukowego"[466]. Wydany trzy lata później kolejny pastisz

---

[464] Więcej na ten temat: W. Polak, dz. cyt., s. 100–111; B. Sokołowska-Pabjan, M. Drozda, W. Krasa, *Międzyszkolny Komitet Oporu*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.

[465] H. Markiewicz, *Literackie zabawy krakowskich uczonych*, [w:] tegoż, *Zabawy literackie*, Oficyna Literacka, Kraków 1992, s. 149.

[466] Zob. P.-T. N. Hurtaut, *Sztuka pierdzenia. Esej teoriofizyczny i metodyczny na użytek konstypantów, smutasów, ponuraków, dam melancholijnych oraz wszelkich niewolników przesądu z dodaniem dziejów księcia Pierdziwiatra i królowej Amazonek, czyli o początkach szambiarzy*, tłum. K. Rutkowski, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010.

o miesiączce i leczeniu chorób głowy[467], będący rzekomo tłumaczeniem łacińskiego traktatu szkockiego lekarza Roberta Emetta z Królewskiego Stowarzyszenia Nauk w Montpellier (którego próżno szukać w encyklopediach), wprawdzie nie wzbudził tak wielkiego zainteresowania humorystów, ale w wielu źródłach jest cytowany na tych samych zasadach co poważne opracowania naukowe[468]. Dowodzi to, jak wielki może być zasięg akademickiego kawału i nieprzewidywalne jego konsekwencje.

W 1789 r. w Warszawie ukazał się pamflet *Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej...*, autorstwa Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, ukrytego pod pseudonimem Franciszek Siarczyński[469]. Zawierał złośliwe uwagi o pracach krakowskich profesorów i wywołał oburzenie tamtejszego środowiska akademickiego. W odpowiedzi na *Zakus...* profesor Akademii Krakowskiej Jacek Idzi Przybylski – filolog klasyczny i tłumacz, opublikował poemat heroikomiczny *Heautoumastix, czyli bicz na siebie samego*, w którym opisał naradę warszawskich „geniuszków", przygotowujących atak na krakowską uczelnię. Wśród przywódców spiskowców znalazł się m.in. Wintrab, którego nazwisko zdaniem autora należy tłumaczyć z angielska jako „fałszerz wina". Domochowski odpowiedział satyrycznym poematem *Urywek z bicza kręconego w Krakowie* zawierającym karykaturę Przybylskiego[470]. Te pełne (auto)ironii publikacje skłóconych akademików zapoczątkowały kontynuowaną do dziś tradycję: *Po polemice Jacka Idziego Przybylskiego z wrogami Akademii Krakowskiej pojawiła się satyra polityczna i obyczajowa, z czasem rozpowszechniły się żartobliwe komplementy i przycinki środowiskowe, parodie i pastisze, ostatnio – limeryki; powróciła jednak także polityka. Są wśród tych utworów teksty już klasyczne, inne –*

---

[467] Zob. tenże, *Essais de médécine sur le flux-menstruel et la curation des maladies de la tete. ou par rapport a la premiere Partie, on donne une Théorie nouvelle sur le Flux périodique des femmes & par rapport à la seconde, on propose un remede nouveau contre les Maladies Céphaliques. Dédiés à Messieurs les Etudians en Medecine & Chirurgie. Traduits du Latin de M. Robert Emett, Médecin de la Société Royale des Sciences de Montpellier*, J.-B. Despilly fils, J.C. Chardon, S. Severin, Paris 1754.

[468] Zob. np. C. McClive, *Menstruation and Procreation in Early Modern France. Women and Gender in the Early Modern World*, Routledge, London 2015.

[469] Zob. F. Siarczyński, *Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej czyli uwagi nad niektórymi tej Akademii dysertacjami*, nakładem drukarni P. Dufoura, Warszawa 1789.

[470] Zob. H. Markiewicz, *Zabawy literackie dawne i nowe*, Universitas, Kraków 2003, s. 331–332; J.I. Przybylski, *Heautoumastix, czyli bicz na siebie samego*, nakładem Szkoły Głównej Koronnej, Kraków 1789; F. Siarczyński, *Urywek z bicza kręconego w Krakowie z okazji zakusu nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej*, nakładem drukarni P. Dufoura, Warszawa 1789.

osiągają tylko poziom bezpretensjonalnego amatorstwa, uprawianego dla towarzyskiej zabawy, ale i one zainteresować mogą jako świadectwa zmieniającej się obyczajowości i właściwego jej poczucia humoru[471].

Krakowscy profesorowie są ofiarami także ostrej satyry autorstwa Konstantego Majeranowskiego, który w 1822 r. na łamach „Pszczółki Krakowskiej" publikował serie felietonów *Świstek filozoficzny* i *Podróż do Szarogrodu*. Ich tytuły zostały zapożyczone od Stanisława Kostki Potockiego wyśmiewającego zacofanie intelektualne i zastój życia społecznego krakowian w *Świstku krytycznym* i *Podróży do Ciemnogrodu*. Majeranowski natomiast ośmiesza Wydział Filozofiomanii, którego nadęci, gburowaci i pedanccy profesorowie puszczają bańki mydlane w dowód uznania dla transcendentalizmu, metampsykozyzmu oraz wszystkich zizmów i lizmów. Pracownicy Wydziału Eskulapozdzierii posiadają rękopismo zawierające własne pochwały przez siebie napisane, zaś przybyły z zagranicy naczelnik Wydziału Filologioszarlatanerii uszczęśliwia naród, mając o nim satyryczno-ironiczno-łaskawe zdanie. Wyszydzony został także naczelnik Wydziału Bibliogrypsodrii za zamiłowanie do cudzoziemszczyzny, przejawiające się m.in. w poszukiwaniu wszelkich przykładów jej dotyczących oraz jako fundator zagranicznych inkunabułów, za które zapłacono z funduszy uczelni. Niejaka Buromida w liście do Szaromira donosi piórem Majeranowskiego, że we Wszechnicy Krakowskiej każdy może otrzymać pierwszą kanapę (tj. katedrę), jeśli tylko obieca swym protektorom, że przez 6–8 lat będzie im oddawać połowę wynagrodzenia. Podobnych harców literackich z akademickim podtekstem jest oczywiście więcej[472].

Utwory tego rodzaju zawierają nie tylko osobiste aluzje i „wycieczki" personalne autorów, ale także cenne informacje o patologiach, z którymi od dawna boryka się akademia. W wydanym anonimowo zbiorze *Kwiaty polne* wierszowany utwór *Przeobrażenie Uniwersytetu Krakowskiego po roku 1850* zamieścił Maciej Józef Brodowicz – rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego:

Oto są najcelniejsze w ogóle odmiany,
Których doznały dawne naukowe plany,
Jakimi się rządziła Jagiellońska Szkoła,

---

471 H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich uczonych*..., dz. cyt., s. 9.

472 Zob. S. Dziki, *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 4/2012, s. 74; H. Markiewicz, *Zabawy literackie dawne*..., dz. cyt., s. 332–333.

Dopóki nie wyszedłem z profesorów koła;
Dziękując Bogu, żem to uczynił zawczasu,
I nie musiał wstrętnego dla mnie łykać kwasu.
Zwolniwszy profesorów z dawnych szkolnych pętów,
Zwolniono jednocześnie od nich i studentów;
I folgując wolności zbyteczne wędzidła,
Takie postanowiono na przyszłość prawidła:
Niechaj jedni jak drudzy nie znają mozoły,
Jakiej od nich wymagał dawniejszy tryb szkoły;
Niech każdy co chce uczy, każdy co chce słucha,
Niech lata po kolegiach swobodnie jak mucha;
Niech się uczy nie uczy, chodzi lub nie chodzi,
To sobie tylko dobrze zrobi lub zaszkodzi.
Egzaminów nie trzeba, jak bywało wprzódy,
Bo to dla stron obydwóch okropne są nudy:
Ten pyta dziesięć razy, czeka odpowiedzi,
A ten nie daje żadnej, lub przez zęby cedzi,
Co mu na język padnie, albo gdy podsłucha,
Co mu inni koledzy szeptają do ucha.
Równie i katalogów nie potrzeba czytać,
Albo czyli ten lub ów jest lub nie jest pytać;
Zgoła wszelkie kontrole niech idą do kata,
Bo się to nie zda na nic, tylko czasu strata.
Niech się tylko zapisze i czesne zapłaci,
To chociażby na lekcje nie zrobił i kroku,
A profesor nie znał go nawet i z postaci,
Może wszelako ufać, i to nieomylnie,
Że gdy będzie świadectwa żądał w końcu roku,
Z frekwentacji otrzyma klasę „bardzo pilnie” [...][473].

W 1923 r. ukazała się książka *Niam niam. Antologia poezji murzyńskiej* w tłumaczeniu i opracowaniu Edwarda Kozikowskiego oraz Emila Zegadłowicza[474]. Bogaty wybór tekstów został poprzedzony utrzymanym w filologicznym stylu wprowadzeniem poświęconym poezji środkowoafrykańskiej, a szczególnie wierszom rytualnym i pieśniom kanibalskiego plemienia

[473] Cyt. za: H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich*..., dz. cyt., s. 17–18.

[474] Zob. E. Kozikowski, E. Zegadłowicz, *Niam niam. Antologia poezji murzyńskiej*, Drukarnia Franciszka Foltina Czartak, Wadowice 1923.

Niam niam, które stanowiły w zbiorze większość. Gruba, brązowa okładka książki przywodziła na myśl menu z restauracji. Antologia nie była jednak efektem etnograficznych i literaturoznawczych poszukiwań autorów opracowania, lecz kawałem wymyślonym przy winie. Żartownisie wysłali swe dzieło do redakcji wiodących czasopism literackich i naukowych z prośbą o recenzję. Egzemplarze recenzyjne otrzymali również znamienici profesorowie (m.in. Aleksander Brückner, Józef Kallenbach, Juliusz Kleiner, Jan Nepomucen Łoś). Kawał literacki powiódł się, a jego ofiarami stali się zarówno czytelnicy, jak i utytułowani krytycy. Kozikowski i Zegadłowicz zaczęli wkrótce otrzymywać uprzejme listy z gratulacjami, których nadawcy chwalili tłumaczenia za wierność z oryginałami. Historyk literatury Kleiner pisał w odpowiedzi: *Istotne, szczere, a dzikie i barbarzyńskie tchnienie prymitywu stanowi dziwny urok Antologii murzyńskiej*[475]. W Polskim Klubie Artystycznym w Warszawie zorganizowano nawet wieczór dyskusyjny, podczas którego recytowano wiersze z *Niam niam* i rozprawiano nad egzotyką w sztuce. Wątpliwości co do oryginalności antologii wyraził tylko filolog Tadeusz Sinko w szkicu *Murzyni pod Giewontem*, pytając: [...] *skądże oni umieją po murzyńsku?* [...] *to chyba mistyfikacja pp. Zegadłowicza i Kozikowskiego, którzy pragnęli wydrwić negromanię futurystów z Noża w bżuhu?*[476] Zegadłowicz przyznał się do kawału dopiero po latach[477].

Kilka miesięcy przed drugą wojną światową ukazała się książka Karola Zbyszewskiego *Niemcewicz od przodu i tyłu*, która stała się głośna w polskim środowisku akademickim i poza nim. Czytelnikom dostarczyła wielu wrażeń m.in. ze względu na miejscami komiczną formę i treść. Autorowi oraz naukowcom i publicystom uczestniczącym w dyskusji o jej zawartości merytorycznej i formie przyniosła popularność. Pierwotnie rozprawa o Julianie Ursynie Niemcewiczu była pracą doktorską napisaną przez Zbyszewskiego pod kierunkiem Marcelego Handelsmana na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Została jednak odrzucona przez Radę Naukową jako skandaliczna i do obrony nie doszło. W rozprawie został przedstawiony życiorys Niemcewicza ujęty w formę pamfletu polityczno-historycznego, a właściwie zjadliwego paszkwilu na króla Stanisława

---

475 Cyt. za: E. Kozikowski, *Portret Zegadłowicza bez ramy. Opowieść biograficzna na tle wspomnień osobistych*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1966, s. 90.

476 Cyt. za: tamże, s. 90–91.

477 Zob. tamże, s. 89–90; D. Wojda, *Przyrządzanie wizerunku Murzyna w antologii Niam niam Edwarda Kozikowskiego i Emila Zegadłowicza*, „Przestrzenie Teorii", nr 19/2013, s. 77–94.

Augusta Poniatowskiego. Charakteryzuje ją żartobliwy wywód, miejscami potoczny, wręcz dosadny, z antysemickimi i antyrosyjskimi podtekstami, które w pracy naukowej są niedopuszczalne. Król nazywany jest przez autora Kluchosławem, Niemcewicz wymieniany jest jako Julianek, Fryderyk Wilhelm jako skąpy Fryderyk itp. Zbyszewski nie przepuszcza też żadnej okazji, by piętnować liczne wady narodowe Polaków. Co więcej, czyni to, opierając się na cytatach i odnośnikach do jak najbardziej poważnych źródeł. Mimo odrzucenia rozprawy przez środowisko akademickie autor opublikował ją na początku 1939 r. nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Rój", opatrując dedykacją: *Młodym historykom nieprzyjętą tę pracę doktorską poświęcam*[478]. Pierwszy nakład książki rozszedł się błyskawicznie i wywołał liczne, przeważnie gwałtowne reakcje czytelników. Ukazało się około 65 recenzji, m.in. w popularnych dziennikach. Ze specjalistów o książce Zbyszewskiego rzeczowo wypowiedzieli się m.in. Adam Grzymała-Siedlecki, Marian Kukiel, Antoni Słonimski i Adam Mieczysław Skałkowski. Po zaledwie dwóch miesiącach ukazało się drugie wydanie książki wzbogacone dodatkową przedmową, w której autor odpowiedział na recenzje i artykuły prasowe[479]. Można więc uznać to opracowanie za akademicki majstersztyk literacki, który jeśli miał być prowokacją i żartem, to powiódł się znakomicie. Wiele lat później została wydana utrzymana w podobnym stylu, choć nie tak obrazoburcza i prowokacyjna książeczka Władysława Mochockiego, zawierająca komiczny opis bohaterów pocztu królów polskich, ilustrowany karykaturami władców[480]. Na stronie redakcyjnej została opatrzona następującą informacją o recenzentach: *Doktor Mieszko z Mazowsza Małego, Profesor Danuta z Almae Matris Cracoviensis tudzież minister Andrzej z Warszawy przeczytali, opinię swą wydali i wielce kontenci byli*[481].

Do kategorii seryjnych żartów, których wykonawcami bywają często naukowcy, a ofiarami nie tylko osoby z ich środowiska, można zaliczyć książki nieistniejące. Oferowane w katalogach aukcji antykwarycznych, ulotkach oraz ogłoszeniach udostępnianych w uczelniach lub na łamach

---

478 Zob. K. Zbyszewski, *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1939.

479 Zob. J. Chwastyk-Kowalczyk, *Peregrynacje Karola Zbyszewskiego po epoce stanisławowskiej*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy", nr 1/2009, s. 15–29; przykład 178.

480 Zob. W. Mochocki, *Włada spode Łysogór i Stacha spode Lwowa Wala Antoniego dzieje Ościowizny które Sebastian z Jurahów do kupy złożył*, nakładem autora, Lubsko 2004.

481 Tamże, s. 2.

prasy, książki takie kuszą tytułami powiązanymi z nazwiskami sławnych badaczy, sugerują „cudowne" odnalezienie zagubionych rękopisów lub bibliofilskie wydanie najnowszego dzieła popularnego autora. Początkowo budzą (u)śmiech oraz ogromne zainteresowanie bibliofilów i specjalistów. Z czasem stają się przedmiotem dyskusji, a nawet recenzji sprowokowanych najczęściej przez samych żartownisiów celem uwiarygodnienia informacji. Autorzy żartów świetnie się bawią, gdy okazuje się, że znalazło się grono naiwnych zainteresowanych, którzy byliby skłonni sporo zapłacić lub pokonać ogromne odległości, aby zdobyć kolekcjonerski skarb[482].

W Polsce najsłynniejszym opracowaniem zawierającym tytuły nieistniejących książek był *Przewodnik bibliograficzny nr 13* (występuje w wersjach pod różnymi tytułami)[483]. W jego pisaniu oprócz bibliografa i księgoznawcy Kazimierza Piekarskiego wzięli udział Franciszek Bielak (profesor gimnazjalny, docent UJ), historyk i bibliotekoznawca Aleksander Birkenmajer, romanista Mieczysław Brahmer, profesor etnologii UJ Jan Stanisław Bystroń, wspierani przez profesora Stanisława Kota. Pomysł zrodził się w noc sylwestrową 1925 r. podczas raczej bibo- niż bibliofilskiego przyjęcia w mieszkaniu Piekarskiego. Mimo komicznego charakteru książeczka ukazała się nakładem renomowanej Krakowskiej Spółki Wydawniczej w nakładzie 2 tys. egzemplarzy. *Zawiera ona wraz z dodatkami i pseudoogłoszeniami około 400 tytułów nieistniejących książek, a każdy tytuł karykaturuje zainteresowania naukowe czy literackie autora, albo stanowi żart*

---

482 Zob. H. Hleb-Koszańska, *Bibliografia na usługach humoru i satyry*, [w:] tejże, *O bibliografii dla niewtajemniczonych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970, s. 154–160; R. Kaleta, *Oświecenie swawolne w świetle nieznanej satyry bibliograficznej*, [w:] tegoż, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech zaborów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971, s. 222–328; J. Kapuścik, *Zabawy bibliograficzne. Z dziejów humoru bibliograficznego,* [w:] tegoż, *Wśród uczonych i miłośników ksiąg*, Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa 1999, s. 289–304; A. Matczuk, *Nowości Lubelskie – przyczynek do dziejów humoru bibliograficznego w Polsce*, „Folia Bibliologica", nr 52/2010, s. 9–26; J. Mayer, *Humor bibliofilski*, Oddział Śląski Towarzystwa Przyjaciół Książki, Katowice 1974; I. Ráth-Vegh, *Komedia książki*, tłum. J. Snopek, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994, s. 108–113; A.K. Wróblewski, *Uczeni w anegdocie...*, dz. cyt., s. 31–34.

483 Zob. *Przewodnik bibliograficzny. Miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzów, jako też czytających i kupujących książki. Założony w r. 1878, wydawany obecnie przez Narodowy Instytut Bibliograficzny w Niebylcu pod redakcją Szymona Starowolskiego. Wydali J.A. Załuski, J.D.A. Janocki, M.H. Juszyński, A.B. Jocher. Seria II. Tom VI, zeszyt 13, 1925 (fragmenty)*, [w:] H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich...*, dz. cyt., s. 150–156; przykład 138.

na temat jego wad czy śmieszności, zawodowych i osobistych[484]. Oto zawarte w *Przewodniku*... tytuły nieistniejących książek w stylu akademickim: *Lewatywa jako motyw komiczny przed Molierem. Niewygłoszony odczyt przy objęciu katedry w Poznaniu*; *Tres faciunt collegium: profesor, groch i ściana*; *Ile kategorii humoru, komizmu i dowcipu według estetyki Volkelta, Lippsa, Dessoira i Cohena wyróżnić można w* Wicku i Wacku. *Poradnik metodyczny dla studentów polonistyki*; *Pauperyzacja profesorów szkół wyższych warunkiem sanacji gospodarczej, Poradnik dla samouków. Wyd. III skrócone dla użytku urzędników Departamentu Nauki i Szkół Wyższych Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego*. Na liście redaktorów *Przewodnika*... figurowali dawno nieżyjący bibliografowie Jan Daniel Janocki, Adam Jocher, Michał Hieronim Juszyński, Szymon Starowolski i Józef Andrzej Załuski. Znawcy literatury sowizdrzalskiej mogli nabrać podejrzeń co do autentyczności opracowania, zwróciwszy uwagę na miejscowość wydania – Niebylec. Nazwa ta została zaczerpnięta z XVII-wiecznego utworu sowizdrzalskiego, którego autorem był niejaki Niebyliński de Niedopytanów. Trzy wydania *Przewodnika*... wydrukowano w krakowskiej drukarni Anczyca „nakładem zredukowanych pracowników umysłowych"[485]. Aż dziw, że do zestawienia tytułów w *Przewodniku*... nie trafił autentyczny tytuł rozprawy naukowej Mariana Szyjkowskiego z 1917 r. *Dzieje upiora przed wystąpieniem Mickiewicza*[486].

Podobnym literackim żartem Kazimierza Piekarskiego i dziennikarza Tadeusza Święcickiego był stanowiący niejako kontynuację przewodnika *Nieurzędowy wykaz druków z niewiadomego dnia i miesiąca roku 1934 do użytku służbowego Peowiaczek*[487], w którym nieistniejące publikacje przypisano znanym osobom publicznym z okresu międzywojennego. Autorzy wykazu sparafrazowali kilka tytułów z *Przewodnika*..., dodając równie wyborne pozycje, jak np.: *Juliusz i Julek w jednym stali domku. Studium osobisto-literackie* Juliusza Kleinera, czy opracowanie Zofii Nałkowskiej *Zofia wśród starców. Wysiłkiem zbiorowym Polskiej Akademii Literatury*[488].

---

484 H. Markiewicz, *Literackie zabawy*..., dz. cyt., s. 153.

485 Zob. J. Mayer, dz. cyt., s. 12–15.

486 H. Markiewicz, *Literackie zabawy*..., dz. cyt., s. 154.

487 Zob. K. Piekarski, *Nieurzędowy wykaz druków z niewiadomego dnia i miesiąca roku 1934 do użytku służbowego Peowiaczek zestawił X. Szymon Starowolski kanonik krakowski*, Warszawa 1934.

488 Zob. F. Bielak, *Coś nowego, Wiązka wspomnień o literaturze sowizdrzalskiej XX wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej", nr 1–2/1970, s. 147–158; R. Kaleta, *Przewodnik Biblio-*

W 1927 r., również w krakowskim środowisku akademickim, z okazji doktoryzowania Piekarskiego ukazało się pięknie zdobione opracowanie *Marginalia. Księga pamiątkowa ku uczczeniu Kazimierza Piekarskiego w dniu jego uroczystej promocji na doktora filozofii*, wydane „staraniem jego wielbicieli, wielbicielek i wielbicieląt"[489]. Jak pisze Markiewicz: *Znajdujemy tu poza autentyczną bibliografią prac doktoranta jego żartobliwie wystylizowany życiorys i charakterystykę zasług naukowych jako* Lucusarbeitera *Biblioteki Jagiellońskiej. Mieczysław Brahmer przyozdobił książkę pastiszem XVI-wiecznej fraszki* Na obraz Kazimierza Piekarskiego, *a Stanisław Wasylewski skomponował minitragedię* Piekarski na mękach. *Kara piekielna uczonego na tym polega, że ma on „wszystkie druki najrzadsze palić i ciskać do pieca". Rzeczywiście, kara to po szatańsku wykoncypowana dla tego księgoznawcy, o którym w innym miejscu czytamy, że dba on o cymelia i inkunabuły rozczulająco – sam własnoręcznie zaopatruje je w koszulki, nucąc przy tym z błogim uśmiechem piosenkę: „Pani dziś jest bez koszulki" (jak widać przebój ten był jakąś obsesją krakowskich bibliofilów sprzed pół wieku). Księga zawiera również opis rzekomych uroczystości towarzyszących doktoratowi: jest wśród nich przedstawienie w teatrze, raut kostiumowy i sesja naukowa. Wśród tematów tej sesji zwrócił moją uwagę referat niejakiego A.O.:* Z zagadnień bibliofilskich. Jak czytać książkę, nie rozcinając jej kart. *Trzeba wiedzieć, że kryptonimem A.O. podpisywał się Tadeusz Sinko, który co tydzień zadziwiał czytelników, streszczając w prasie kilkanaście różnych książek...*[490] Oprócz tego w *Marginaliach...* znalazło się wyraźnie nawiązujące do *Przewodnika...* opracowanie Heleny Lipskiej *Kazimierz Rola Piekarski. Materiały do bibliografii*, w którym zwraca uwagę iście sowizdrzalski tytuł nieistniejącej książki *O ile bibliofilstwo wpływa na bibofilstwo i odwrotnie*[491]. Bohater opracowania był znawcą starodruków i technik drukarskich, w związku z tym w zamieszczonym w *Marginaliach* sprawozdaniu z przebiegu promo-

---

graficzny nr 13, [w:] tegoż (oprac.), *Sensacje z dawnych lat*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980, s. 291–300; H. Markiewicz, *Literackie zabawy...*, dz. cyt., s. 153–155; J. Mayer, dz. cyt., s. 15–16; B. Szornel-Dąbrowska, *Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie w latach 1932–1939*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Miasta Krakowa, Kraków 2001, s. 214–219.

489 Zob. *Marginalia. Księga pamiątkowa ku uczczeniu Kazimierza Piekarskiego w dniu jego uroczystej promocji na doktora filozofii*, Wydział Bibliotek, Towarzystwo Miłośników Książek, Kraków 1927.

490 H. Markiewicz, *Literackie zabawy...*, dz. cyt., s. 155.

491 Zob. H. Lipska, *Kazimierz Rola Piekarski. Materiały do bibliografii*, [w:] *Marginalia. Księga pamiątkowa...*, dz. cyt., s. 67.

cji doktorskiej znalazł się punkt poświęcony odczytaniu przez doktoranta jego najnowszej pracy *Kto właściwie tłoczył w oficynie wdowy Unglerowej*[492].

W kontekście ciekawostek bibliofilskich związanych z akademikami i edukacją na uwagę zasługuje też figiel edytorski, którego adresatem i ofiarą (jeśli w ogóle można tak stwierdzić, chodziło bowiem o oryginalny prezent imieninowy) był Stanisław Pomarański – historyk, archiwista i instruktor harcerski, dyrektor Państwowego Wydawnictwa Książek Szkolnych we Lwowie, które w okresie międzywojennym publikowało czytanki dla poszczególnych klas szkół powszechnych. 2 września 1938 r. pracownicy wydawnictwa wydrukowali w jednym egzemplarzu satyryczny druk okolicznościowy *Pięknie być dyrektorem*, którego tytuł nawiązywał do autentycznej czytanki Józefa Zaremby i Józefa Ostrowskiego *Pięknie być człowiekiem*. W druku imieninowym zamieszczono m.in. *Dykcjonarz dla bibliomanów i graforobów*, zaś jego strona tytułowa była parodią stopki redaktorskiej ówczesnych książek szkolnych:

Kalasanty Zaremba i Makary Ostrowski:
Pięknie być dyrektorem
Czytanka dla urzędników VI klasy II stopnia
Podręcznik dozwolony do użytku pismem Ministerstwa Wyznań Romantycznych i Obmawiania Publicznego z 2 września 1938 Nr IX 1234567/89.
Prywatnotwórcze Wydawnictwo Książek Szkodliwych we Lwowie[493].

Cytowany tu wielokrotnie Markiewicz również opracował pokaźną listę książek nieistniejących z elementami satyry akademickiej, których komizm doceniają przede wszystkim znawcy krakowskiego środowiska akademickiego:

- Krystyna Bednarska-Ruszajowa: *Nierozcięte egzemplarze książek w bibliotece krakowskiego teoretyka literatury jako źródło jego erudycji*.
- Stanisław Grzeszczuk: *Przez komputeryzację do pełnej bibliografii prac Stanisława Grzeszczuka o literaturze sowizdrzalskiej*.
- Maria Kocójowa: *O genezie powiedzenia „Kup pan cegłę". Przyczynek do dziejów handlu książką naukową*.
- Antonina Lubaszewska: *Adiunkci w sytuacji granicznej w świetle pism Jaspersa i Heideggera oraz komentarzy rektorów UJ Andrzeja Pelczara i Janusza Sondla*.

---

[492] Zob. W. Kluger, *Promocja doktorska Kazimierza Piekarskiego i towarzyszące jej uroczystości*, [w:] *Marginalia. Księga pamiątkowa...*, dz. cyt., s. 74.

[493] Cyt. za: J. Mayer, dz. cyt., s. 26.

- Magdalena Lubelska: *Mrzonka nadawcy i drzemka odbiorcy. Psychologia odbioru referatów konferencyjnych*.
- Michał Paweł Markowski: *Adorno ad infinitum. Piętnasta wersja tematu pracy doktorskiej*.
- Kazimierz Ożóg: *Zwroty grzecznościowe w recenzjach polonistycznych prac doktorskich*.
- Danuta Wesołowska: *O języku inskrypcji toaletowych w Bibliotece Jagiellońskiej. Z poradnikiem poprawnościowym dla młodzieży akademickiej*.
- Maciej Włodarski: *Ars moriendi. Bezpłatny dodatek do listy płac asystentów UJ*.
- Franciszek Ziejka: *Moja złota legenda: dziekan władzą jest i basta!*[494]

Akademickie gwiazdy kultury popularnej

Poza prawdziwymi akademikami i działalnością (para)literacką, do popularyzacji nauki przyczyniają się także zmyśleni bohaterowie, którzy funkcjonują z (u)śmiechem w kulturze popularnej.

Do powojennych dzieł literackich, które przez lata inspirowały miłośników lekkiej muzy, dostarczając motywów i wzorców komicznych, należy *Teatrzyk Zielona Gęś* Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Ten „najmniejszy teatrzyk świata" zadebiutował w 1946 r. w 57. numerze „Przekroju" i bawił czytelników tygodnika przez trzy lata[495]. Jednym z bohaterów *Zielonej Gęsi* był profesor Bączyński, który przedstawiał się następująco: *Ur. w Dukwi w r. 1890. Artysta-angelolog... W dzieciństwie chorowałem na świnkę, czyli mumps, później na choroby inne... (Zawsze walczyłem o Prawdę, Piękno i Dobro, uwzględniając etykę i estetykę...). Z polskich pisarzy dramatycznych ja najbardziej cenię: Antoniego Mikołasza, Jadwigę Szadurską i Fąfarę. Nie piję*[496]. O akademickiej karierze profesora Bączyńskiego więcej nie wiadomo, ale ceniony przez niego Fąfara zaistnieje później jako bohater wielu dowcipów o edukacji – między innymi we wspomnianej wcześniej serii Jana Stykowskiego dla dzieci i młodzieży „Uśmiech Numeru".

---

494 Zob. H. Markiewicz, *Z biurek i szuflad pracowników Instytutu Filologii Polskiej UJ. Fantazja bibliograficzna*, [w:] tegoż, *Żartem i pół serio*, Universitas, Kraków 2008, s. 29–32. Utwór satyryczny odczytany na wieczorze jubileuszowym w Piwnicy pod Baranami 23.11.1992.

495 Więcej na ten temat: I. Kiec, *W kabarecie...*, dz. cyt., s. 127–137; T. Potkaj, dz. cyt.

496 Cyt. za: I. Kiec, *W kabarecie...*, dz. cyt., s. 131.

Bezprecedensową furorę zrobił profesor Filutek, którego przygody śledziło na łamach „Przekroju" kilka pokoleń czytelników[497]. To niewątpliwie najbardziej popularny bohater historyjek obrazkowych w polskich czasopismach dla dorosłych – a konkurencję miał sporą: August Bęc-Walski (rys. Karol Ferster „Charlie")[498]; Kazio Dobroduszniak, Towarzysz Docinek, Człowieczek (rys. Szymon Kobyliński)[499]; czy Szalony Grześ (Kamil Mackiewicz)[500]. Jak pisze Tomasz Potkaj: *Filutek, najsłynniejsza z postaci narysowanych przez Zbigniewa Lengrena, zadebiutował 5 lutego 1948 roku w numerze 147. Na głowie ma melonik, w ręku parasol, na szyi muchę, na sobie surducik. W napisie na płocie „Jusek jezd gufniasz" zaznacza błędy ortograficzne. Zbigniew Lengren był dyslektykiem. Filutek Lengrena wcale nie był profesorem. Tytuł dodano mu w redakcji, bo w Krakowie co jak co, ale tytuł mieć trzeba.* [...] *Na początku lat 60 Lengren stworzył jeszcze psa Filusia, żeby profesor czuł się mniej samotny. Imię wymyślili czytelnicy „Przekroju".* [...] *Profesor Filutek będzie się pojawiał w „Przekroju" niemal każdego tygodnia do 2003 roku, do śmierci autora*[501]. Ukazały się trzy antologie z kolejnymi odcinkami przygód profesora Filutka[502], a w latach 1956–1966 w Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku-Białej zrealizowano filmy animowane z jego udziałem[503]. W latach 2014–2018 warszawskie Wydawni-

---

497 Więcej na ten temat: T. Potkaj, dz. cyt., s. 78–79.

498 Postać wymyślona przez Mariana Eilego i narysowana przez Karola Ferstera dla tygodnika „Przekrój", w którym ukazywała się w latach 1945–1954. Zob. T. Potkaj, dz. cyt., s. 16.

499 Kazio Dobroduszniak, „elektryk z zawodu" to bohater karykatur zamieszczanych w latach 50. przez Szymona Kobylińskiego w tygodniku „Dookoła Świata". Serie rysunków o malkontencie Towarzyszu Docinku ukazywały się na łamach „Trybuny Wolności", natomiast o Człowieczku w „Polityce" (1957–1990) i „Tygodniku Solidarność".

500 *Ogniem mieczem, czyli przygody Szalonego Grzesia* to ukazująca się w 1919 r. w „Szczutku" pierwsza polska historyjka obrazkowa na paskach. Zob. A. Marianowicz (oprac.), *Kalendarz Szpilek 1956*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Warszawa 1956, s. 235–239; S. Wasylewski, *Niezapisany stan służby*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1957, s. 147.

501 T. Potkaj, dz. cyt., s. 78.

502 Zob. Z. Lengren, *Filutek i jego pies*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1983; tenże, *Prof. Filutek*, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa", Warszawa 1957; tenże, *Prof. Filutka przygód ciąg dalszy*, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa", Warszawa 1961.

503 Zob. W. Nehrebecki (reż.), *Dziwny sen profesora Filutka*, Polska 1956; tenże (reż.), *Profesor Filutek w parku*, Polska 1955; tenże (reż.), *Zryw na spływ*, Polska 1956; W. Wajser (reż.), *Pojedynek profesora Filutka*, Polska 1956; Z. Czernelecki (reż.), *Milleniowa przygoda*, Polska 1962. Więcej o produkcjach edukacyjnych Studia Filmów Rysunkowych: L.K. Talko, K. Vesely, *Królowie bajek. Opowieść o legendarnym Studiu Filmów Rysunkowych*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.

ctwo Ongrys wydało kompletną kolekcję historyjek o profesorze Filutku[504], zaś Filuś doczekał się pomnika na toruńskiej starówce.

W 1948 r. w radiowym teatrzyku *Eterek*, w słuchowisku autorstwa Jeremiego Przybory pojawił się kolejny pierwowzór komicznego naukowca – profesor Pęduszko. Jego rolę odtwarzał na antenie Adam Mularczyk, którego tak wspomina Przybora: *Adaś po prostu zakochał się w kreowanej przez siebie postaci, żył nią, póki istniał teatrzyk „Eterek"* [...] *czułem, że żywi do mnie głęboki żal, kiedy „Eterek" zniknął z eteru, a po nim pojawił się Kabaret Starszych Panów*[505]. [...] *zaproponowałem Adamowi jakąś rolę w spektaklu telewizyjnym. Odpowiedział lakonicznie: „U ciebie, Jeremi, mogę zagrać tylko profesora Pęduszkę..."*[506]. Słuchowisko emitowano w latach 1948–1956. Współautorem trzech pierwszych odcinków *Eterka* był Antoni Marianowicz, a dwa pierwsze wyreżyserował Kazimierz Wajda (wspomniany Szczepcio z Wesołej Lwowskiej Fali). Muzykę do piosenek w słuchowisku komponował Jerzy Wasowski. Oprócz Adama Mularczyka w *Eterku* występowali m.in. Tadeusz Fijewski, Wiera Gran, Irena Kwiatkowska, Tadeusz Olsza i Danuta Wodyńska[507]. W 1976 r., w ostatnim cyklu telewizyjnym pióra J. Przybory *Teatr Nieduży*[508], w przedstawieniu *Ślepe uczucie mgra Wyprostka*, oprócz autora w roli Mistrza występował też Kazimierz Rudzki (Docent) i Wiesław Michnikowski (Magister)[509]. Poza akademickimi tytułami w przedstawieniu próżno by szukać innych odniesień do edukacji, ponieważ jego głównym wątkiem jest miłość. Jednak jak zwykle w przypadku utworów autorstwa Przybory, każdą z postaci cechuje subtelny komizm. Przedstawienie to doczekało się kilku współczesnych

---

504 Zob. Z. Lengren, *Prof. Filutek 1947–1984*, Wydawnictwo Ongrys, Warszawa 2016; tenże, *Prof. Filutek 1948–1966*, Wydawnictwo Ongrys, Warszawa 2014; tenże, *Prof. Filutek 1985–2003*, Wydawnictwo Ongrys, Warszawa 2017; tenże, *Przygody Prof. Filutka,* Wydawnictwo Ongrys, Warszawa 2018.

505 Więcej na ten temat: J. Kijonka-Niezabitowska, *Humor Kabaretu Starszych Panów*, [w:] W. Świątkiewicz, M. Świątkiewicz-Mośny, W. Ślęzak-Tazbir (red.), *Oblicza humoru*, t. 1, Wydawnictwo Tomasz Kalota Centrix, Wrocław 2007, s. 216–229. Przyp. P.P.G.

506 I. Kiec, *W kabarecie...*, dz. cyt., s. 139. Więcej o okolicznościach występowania Adama Mularczyka jako profesor Pęduszko: A. Marianowicz, *Polska, Żydzi i cykliści. Dziennik roku przestępnego*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1999, s. 134–136.

507 Zob. D. Michalski, *Starszy Pan A. Opowieść o Jerzym Wasowskim*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2005; J. Przybora, *Spacerek przez eterek,* Wydawnictwa Radia i Telewizji, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.

508 Zob. J. Przybora, *Ślepe uczucie mgra Wyprostka*, [w:] tegoż, *Teatr nieduży*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1980, s. 45–78.

509 Zob. R. Dziewoński, X. Zaniewska-Chwedczuk, M. Chwedczuk, dz. cyt., s. 57.

adaptacji teatralnych – m.in. w 2014 r. w legionowskim Teatrze 13, w roli Wyprostka wystąpił Adam Aksamit[510].

Jerzy Szaniawski był twórcą postaci profesora Tutki – starszego pana przesiadującego w kawiarni, parku lub mieszkaniu i dzielącego się z gronem przyjaciół (m.in. z doktorem, radcą, rejentem, rektorem, mecenasem i sędzią) wspomnieniami lub refleksjami o sprawach bieżących[511]. Charakteryzujące się lekkim komizmem i nieoczekiwaną puentą opowiadania o profesorze Tutce ukazywały się nieregularnie z ilustracjami Daniela Mroza na łamach „Przekroju". Ich pierwsza seria pojawiała się w numerach od 234/1949 do 500/1954, a następnie od 1959 r. do połowy lat 60.[512] W 1954 i 1962 r. kolekcje opowiadań zostały opublikowane w wersjach książkowych[513], a ich wybór ukazał się nawet w wersji estońskiej[514]. Szaniawski napisał łącznie 33 opowiadania o profesorze Tutce. W latach 1966–1968 na ich podstawie Andrzej Kondratiuk zrealizował serial telewizyjny *Klub profesora Tutki*[515], z muzyką Krzysztofa Komedy i Tomasza Stańki. W tym czternastoodcinkowym zbiorze kilkunastominutowych etiud filmowych z Gustawem Holoubkiem w roli głównej, występowali też Bogumił Kobiela (profesor uniwersytetu, znawca archipelagu Małe Kokosy), Kazimierz Opaliński (doktor i rektor), a także w rolach postaci niezwiązanych ze środowiskiem naukowym m.in.: Henryk Borowski, Wiesław Dymny, Krystyna Feldman, Renata Kossobudzka, Gustaw Lutkiewicz, Mieczysław Pawlikowski, Krystyna Sienkiewicz. W 2019 r. w Mazowieckim Instytucie Kultury odbyła się uroczystość 50-lecia pracy artystycznej Wojciecha Pszoniaka i premiera audiobooka o profesorze Tutce z wersją w języku migowym, który obecnie jest dostępny w Internecie m.in. w ramach Teatru Czytania Wojciecha Pszoniaka. Uzasadniając swój wybór, aktor pisał: *Przed laty Profesor Tutka bawił mnie i poruszał delikatnym słowem, za którym zazwyczaj kryły się sprawy wielkie. Nazywano to wtedy subtelnością. Subtelnością, a więc dyspozycją umysłową i moralną, na którą*

---

510 Zob. http://www.teatr13.pl/fb/archiwum/slepe-uczucie-mgr-wyprostka-1/ (22.03.2021).

511 Zob. przykład 507.

512 Zob. T. Potkaj, dz. cyt., s. 84.

513 Zob. J. Szaniawski, *Profesor Tutka i inne opowiadania*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1954; tenże, *Profesor Tutka. Nowe opowiadania*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962.

514 Zob. tenże, *Professor Tutka lood*, tłum. G. Kaarend, Perioodika, Tallin 1974.

515 A. Kondratiuk (reż.), *Klub profesora Tutki*, Polska 1968–1968.

składają się: umiejętność uważnego patrzenia na świat, takt, dyskrecja i chęć rozmowy z bliźnim gotowym do dialogu. Dziś wracam do Profesora Tutki, by się upewnić, że choć subtelność jest pojęciem archaicznym, wyszydzanym, wzbudzającym prostaczy rechot, to przecież są czytelnicy, słuchacze, widzowie, którzy wierzą, że wspólnym subtelnym wysiłkiem uratujemy przyszłość. [...] *W dzisiejszym świecie coraz bardziej brakuje mi subtelności. W naszej cywilizacji jest o nią coraz trudniej. Subtelność umiera w fast foodach, na autostradach, w telewizji, w Internecie, a wraz z nią znika, umiera człowiek, który potrafi słuchać drugiego, który potrafi z drugim rozmawiać. Nagranie opowieści Profesora Tutki traktuję osobiście. To moje koło ratunkowe przed nadejściem potopu, przed zalewem pospolitości, brutalności i wulgarności*[516]. Postać profesora Tutki powróciła do świata wirtualnego także w 2020 r. w okresie zamknięcia placówek kulturalnych z powodu pandemii. Zespół Teatru Nowego w Zabrzu w kwietniu i maju nagrał 16 odcinków cyklu *Czytamy dorosłym – profesor Tutka*, które są dostępne na kanale Youtube[517]. Z podobną inicjatywą wystąpił Rafał Domagała z Teatru Miejskiego w Gliwicach[518]. Premiera dwóch etiud *Profesor Tutka* w jego adaptacji miała miejsce online 26 i 30 grudnia 2020 r. Również one zostały udostępnione nieodpłatnie w Internecie[519].

Od końca 1973 r. na falach Programu Trzeciego Polskiego Radia ukazywał się magazyn satyryczny *Ilustrowany Tygodnik Rozrywkowy* (ITR), złożony ze słuchowisk, skeczów, piosenek i innych form autorstwa znamienitych satyryków (m.in. Marii Czubaszek, Jacka Janczarskiego, Jonasza Kofty) w profesjonalnej interpretacji. Reżyser magazynu Jerzy Markuszewski, wspomniany wyżej klasyk studenckiego kabaretu w Polsce, zaprosił do współpracy Jana Tadeusza Stanisławskiego, satyryka, radiowca, aktora, autora tekstów piosenek, współzałożyciela i współpracownika kabaretów „Jamnik – pies cynicki" przy Uniwersytecie Warszawskim, „Stodoła" (w 1957) przy Politechnice Warszawskiej, „Pod Egidą"; oraz STS-u. Stanisławski tak wspomina początki artystycznej przygody z ITR, która przy-

---

516 Zob. Mazowiecki Instytut Kultury, *„Profesor Tutka" – Teatr Czytania Wojciecha Pszoniaka, audiobook*, https://www.mik.waw.pl/archiwum/profesor-tutka-teatr-czytania-wojciecha-pszoniaka-audiobook/ (22.03.2021).

517 Zob. Teatr Nowy w Zabrzu, *Czytamy dorosłym – Profesor Tutka*, https://teatrzabrze.pl/czytamy-dla-doroslych-profesor-tutka/ (22.03.2021).

518 R. Domagała (scen.), *Profesor Tutka*, Teatr Miejski w Gliwicach, Polska 2020.

519 Zob. Teatr Miejski w Gliwicach, *Profesor Tutka*, https://teatr.gliwice.pl/wydarzenie/profesor-tutka/ (22.03.2021).

czyniła się do wykreowania i rozpropagowania postaci profesora z Samodzielnej Katedry Mniemanologii Stosowanej: [...] *kiedyś w czasie wakacji napisałem sobie dziwną rzecz, a pisałem ją ciurkiem przez trzy dni, piórem i zielonym atramentem. Przeczytałem to kolegom na zebraniu literackim i oni się zaczęli bardzo śmiać. Markuszewski powiedział wtedy: „Słuchaj, musisz być profesorem i mieć studentów!"*[520]. Stanisławski jako profesor prowadził więc w ITR wykłady, dowodząc wyższości świąt Wielkiej Nocy nad świętami Bożego Narodzenia. Parodiując akademicki styl, wyśmiewał przywary narodowe, takie jak alkoholizm, korupcja, brak poczucia humoru. Niekiedy towarzyszyli mu inni wykonawcy (m.in. Krystyna Sienkiewicz). W tej roli występował także w Telewizji Polskiej w 10 etiudach satyrycznych Janusza Zaorskiego *Zezem*[521] oraz w niektórych odcinkach telewizyjnych widowisk *Kabaret Olgi Lipińskiej*[522], *Gallux Show*[523], *Właśnie leci kabarecik*[524]. Antologie wykładów Stanisławskiego stylizowane na opracowania akademickie ukazały się także drukiem[525].

W ITR zaistniały także komiczne wątki akademickie opracowane przez Jonasza Koftę i Stefana Friedmanna. W jednym z odcinków ich *Dialogów na cztery nogi*, pojawiła się satyra na nazwy chorób i poradniki medyczne z „pomnikowego" dzieła Hortensji Krzywko-Paralityckiej *Tysiąc i jeden chorób domowych* – m.in. [...] *śmierdzielucha a) zwykła b) przewlekła, gazul dziecięcy, liszaj dworski, angielka, zwana belgijką, belgijka, zwana wronką, świąd, wykrzywka, zgaga, zatkawka, grochal, pląs, kok-kołtun, bębniec, drgawka, bęc, parsz królewski, grzybol aksamitny, paprocha, szlag, wstydliwka, rozwolnica brunatna i rzęchol*[526]. Najbardziej znanym owocem współpracy tych autorów jest jednak postać Docenta – bohatera serii dialogów *Fachowcy*, również emitowanej w ramach ITR[527]. Drugim bohaterem

---

[520] Cyt. za: P. Derlatka, dz. cyt., s. 405.

[521] J.T. Stanisławski, J. Zaorski (scen.), *Zezem*, Polska 1976–1977.

[522] O. Lipińska (reż.), *Kabaret Olgi Lipińskiej*, Polska 1990–1995.

[523] Taż (reż.), *Gallux show*, Polska 1970–1974.

[524] Taż (reż.), *Właśnie leci kabarecik*, Polska 1974–1977.

[525] Zob. J.T. Stanisławski, *Mniemanologia stosowana. Krótki kurs z wypisami*, Wydawnictwo Zebra, Warszawa 1991; tenże, *Zezem. O wyższości świąt Wielkiej Nocy nad świętami Bożego Narodzenia*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2004.

[526] M. Pęczak, *Bawić, drwić i uczyć: audycje rozrywkowe w Polskim Radiu*, [w:] A. Ossibach-Budzyński (red.), *Polskie Radio. Historia – program – technika. 90 lat Polskiego Radia*, Polskie Radio S.A., Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2015, s. 330–331.

[527] Zob. przykłady 433, 444.

dialogów jest Majster – prosty robotnik, zapewne brygadzista, który kombinuje, aby przetrwać w peerelowskiej rzeczywistości i przy okazji dobrze zarobić. Tymczasem: *Docent kreowany przez Jonasza Koftę to przeciwieństwo Majstra: inteligent, „wykształciuch", humanista. Właściwie nie wiadomo do końca, w jaki sposób znalazł się w ekipie robotniczej Majstra – wiadomo, że u niego „terminuje". Bywa nieporadny, naiwny i nieprzystosowany do realiów socjalistycznego świata. Jego prostoduszność i łatwowierność bywają często źródłem delikatnego komizmu postaci – przez swą niezdarność postać kreowana przez Jonasza wzbudza wiele sympatii. W świecie Fachowców to Majster ma zdecydowaną przewagę – to on lepiej radzi sobie w komunistycznym (gloryfikującym robotników) świecie, to on jest pewny siebie, ma ustalony światopogląd i wprowadza Docenta – humanistę i inteligenta w prawidła tego brutalnego życia. Docent bywa zupełnie oderwany od rzeczywistości, żyje w świecie nauki, literatury i idei*[528]. Ostatnia emisja Fachowców w Programie Trzecim Polskiego Radia miała miejsce w 1976 r. Pojedyncze odcinki powracały na antenę w cyklicznym magazynie *Powtórka z rozrywki* oraz doczekały się licznych adaptacji estradowych. W spektaklu *Fachowcy, czyli po prostu robota* w reżyserii Jerzego Gruzy i współpracy Krzysztofa Materny, zamiennie jako Docent wystąpili Marek Siudym i Krzysztof Stroiński, zaś Janusz Rewiński w roli Majstra. Spektakl wystawiano w 1980 r. w Teatrze Współczesnym w Szczecinie, a rok później w Teatrze im. Stefana Jaracza w Łodzi oraz Teatrze Komedia w Warszawie. W sierpniu 1983 r. w Teatrze Muzycznym w Gdyni miała miejsce premiera musicalowej wersji *Fachowców* z podtytułem *Opera za trzy pięćdziesiąt*. W przedstawieniu ponownie reżyserowanym przez Jerzego Gruzę, z muzyką Jacka Mikuły, rolę Docenta grali na zmianę Andrzej Pieczyński i Daniel Saulski[529].

Nowatorstwo, mętniactwo czy bełkot?

Jak zauważa Ludwik Stomma, pisząc o pracy naukowej: *Każdą myśl da się wyrazić klarownie. Dobra praca naukowa tycząca się problemu X musi być tak napisana, by stała się jednocześnie problemu popularyzacją. Nauka jest bowiem dla wszystkich ciekawych*[530]. Kłopot z tym, że wiele prac naukowych, a także publikacji będących reakcjami na nie napisanych jest takim

[528] P. Derlatka, dz. cyt., s. 425.

[529] Zob. R. Arasimowicz, *Teatr Komedia w Warszawie 1957–2017*, Teatr Komedia w Warszawie, Warszawa 2017, s. 92 i 219; P. Derlatka, dz. cyt., s. 430–433.

[530] L. Stomma, *Wstęp*, [w:] J.S. Bystroń, *Tematy, które mi odradzano...*, dz. cyt., s. 26.

językiem, że nie tylko nie przyczyniają się do popularyzowania nauki, ale ośmieszają ją i naukowców. Dlatego też w wesołej historii akademii wspomina się książki, o których właśnie ze względu na fatalne recenzje ich autorzy woleliby zapomnieć, a czytelnicy (w tym koledzy po fachu autorów) z (u)śmiechem i niekiedy złośliwą satysfakcją przypominają je dla zabawy i ku przestrodze choćby na zajęciach ze studentami. Interesująca bywa także dyskusja na ten temat – zwłaszcza gdy biorą w niej udział doświadczeni, obdarzeni poczuciem humoru popularyzatorzy nauki.

W przypadku publikacji naukowych adresowanych do wąskiego grona specjalistów tylko nieliczni są w stanie określić, czy ich treść i forma wynikają z nowatorstwa i oryginalności, dziwactwa, czy po prostu są bełkotem grafomana. Trudno jest zorientować się, czy ma się do czynienia z dziełem geniusza czy dziwaka. Choć nie jest to oczywiste, ponieważ w *Encyklopedii humoru* z 1890 r. dziwactwo zostało zdefiniowane w sposób następujący: *Dziwak. Człowiek, który ma śmiałość myślenia inaczej, aniżeli podobni mu z pochodzenia obywatele. Są też dziwacy z zamiłowania. Do takich należą pewni filolodzy, którzy są cichymi zwolennikami własnej nieomylności i tę, przez miłość bliźniego, wpajają następnie w dorastające pokolenia*[531]. Może więc nie tyle dziwacy, co kompetentni i pełni miłości bliźniego edukatorzy? Wszak, jak stwierdziła Maria Czubaszek: *Wychowanie dzieci to jest zbyt poważna sprawa, żeby pozostawić ją nieudacznikom*[532]. Zasada ta może dotyczyć także naukowców, popularyzatorów nauki, nauczycieli i innych osobników obdarzonych pisarskim zacięciem.

Kategorią pasującą do charakterystycznych osobników popularnych w środowisku akademickim jest „uczonek" zdefiniowany przez Kazimierza Bartoszewicza w aktualnym pod wieloma względami *Słowniku prawdy i zdrowego rozsądku*: *Pierwszy raz tego wyrazu użył, zdaje się, Słowacki na oznaczenie pyszałków, którzy liznąwszy trochę nauki „noszą nos wyżej gęby". Gatunek ten w ostatnich czasach rozrósł się ogromnie. Uczonek wynajdzie lub „zbada" jakiś drobiazg, będący „ziarnkiem w korcu maku" nauki i zaraz się nadyma. Opisze np. lub streści kilka dokumentów i wnet chce się równać z Lelewelem; – znajdzie kilkanaście listów, lub nieznany utwór jakiegoś pisarza z XVI lub XVII w. i zaraz na tej podstawie mieni się historykiem literatury; skompiluje lub przetłumaczy dzieło filozoficzne i natychmiast*

---

[531] M. Wołowski (red.), *Encyklopedyja...*, t. 1, dz. cyt., s. 311.

[532] M. Czubaszek, *Kwiatki Marii Czubaszek. Życie musi trochę bawić*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2017, s. 142.

charakteryzuje się na Kanta. Uczonki piszą zwykle jedną małą rozprawkę na dwa lata, a choć i w małej rozprawce można być wielkim, to im jednak wypadek ten się nie przydarza. Uczonki lekceważą sobie pracę poprzedników – był czas np. że twierdzili, iż dopiero między r. 1870 – 1880 położono podwaliny nauce dziejów polskich. Jeżeli uczonek będący historykiem (?) literatury przeczytał dzieła Tiurtiuliniego, to ma za osła każdego, co Tiurtiuliniego nie wąchał, – zapominając o tem, że historyk literatury może przez całe swe życie przeczytać zaledwie kilkanaście tysięcy dzieł i broszur, a sama bibliografja polska ma tytułów sto kilkadziesiąt tysięcy, a cóż dopiero mówić o literaturze powszechnej, którą również nietylko w ogólnym zarysie, ale i w arcydziełach dobrze znać trzeba[533].

Naukowcy, borykając się z tym zjawiskiem na co dzień, jako czytelnicy prac akademickich i nie tylko również zdają się wskazywać płynność granic między dziwactwem a nowatorstwem w pisarskim rzemiośle. Zdaniem Bystronia: *Tradycjonaliści, nieufni i niechętnie patrzący na wszystko, co nowe, powtarzają co prawda nieraz, że „ciekawość to pierwszy stopień do piekła". Pozostawmy to ciekawe skądinąd zagadnienie teologom; dla nas wystarcza stwierdzenie niewątpliwiego faktu, że ciekawość jest walnym czynnikiem rozwoju życia kulturalnego*[534]. Może więc właśnie trudne teksty, początkowo postrzegane jako przejaw dziwactwa ich autorów, są po prostu niepokorne, nowatorskie i świadczą nie o braku kompetencji komunikacyjnej, lecz o przekraczaniu granic i brnięciu pod prąd? Jak pisze Stomma o właśnie przywołanym Bystroniu i innych niepokornych naukowcach: *Nauka niejednokrotnie wymaga heroizmu. Dopóki bowiem istnieją jednostki i grupy, dla których liczy się nie rzeczowa, rozumna argumentacja, lecz język zakutych na pamięć, nieomylnych sloganów czy biologicznych emocji – dopóty zdarzać się będą problemy, których samo wytknięcie ściągać będzie na głowy śmiałków kubły pomyj, oszczerstwa, wreszcie ciosy. Odradzają się wówczas chórem „życzliwi", inni zawczasu rzucają pogróżki. Trzeba nie lada siły moralnej, by zdecydować się na płynięcie pod ten nurt*[535].

Zdarza się, że autorzy publikacji naukowych starają się ukryć swą niekompetencję lub lenistwo, celowo stosując zbyt ogólne, zawiłe, czy obcojęzyczne wyrażenia tak, by niedoświadczony czytelnik dał się nabrać – zaś

---

533 K. Bartoszewicz, *Słownik prawdy i zdrowego rozsądku*, Druk Jana Cotty, Warszawa 1905, s. 125–126.

534 Cyt. za: L. Stomma, *Wstęp*..., dz. cyt., s. 26.

535 Tamże, s. 22–23.

doświadczony, lecz niemający czasu na dokładne analizowanie każdego słowa, odłożył lekturę na bok. Mamy wówczas do czynienia z bełkotem lub mętniactwem, które Stefan Garczyński określa jako wyjątkowe szkodnictwo, zwłaszcza jeśli dotyczy tekstów naukowych i prac o charakterze edukacyjnym: *Wśród uczonych humanistów zdarza się, że bezwartościowa praca przemknie się, bo nikt nie zadaje sobie trudu rozsupłania jej misternie namotanych zdań. Właśnie. Język zawiły, przesycony naukowym czy pseudonaukowym żargonem zabezpiecza przed kontrolą i dyskusją. „Może jestem za głupi, żeby to rozgryźć" – myśli ten i ów potencjalny krytyk i na wszelki wypadek – milczy. Znajdzie się i skromniś, który w takim tekście dopatrzy się niezrozumiałej dlań ścisłości i nieprzeniknionej głębi. „To musi być wspaniałe – zawoła jak jeden z prostaczków, bohaterów Moliera – bo nic nie rozumiem!" W ten sposób, jak zagracone, brudne i ciemne pomieszczenia sprzyjają mnożeniu się robactwa, tak językowe mroki i niechlujstwo sprzyjają plenieniu się błędów. W ten sposób hermetyczne słownictwo i naplątana stylistyka ukrywa – nawet przed autorem – nieobecność lub pospolitość myśli. Onieśmielają one nawet redaktorów – zwłaszcza gdy nad i pod artykułem lśnią tytuły autora: prof. dr hab. Któryż redaktor mógłby narazić się na kompromitację, wręcz ośmieszenie, odsyłając artykuł z uwagą: „nie rozumiem"!* [...] *autor liczący na onieśmielone milczenie lub pokorny podziw czytelników, powinien wiedzieć, że są i tacy, którzy nie mogąc czegoś zrozumieć, niecierpliwie parskają: „To nie ma sensu! Jakiś idiota to pisał!"*[536].

Ze szkodliwości i powszechności mętniactwa zdawał sobie sprawę Alan Sokal – profesor fizyki na Uniwersytecie Nowojorskim, autor najsłynniejszej prowokacji, godzącej w naukowych grafomanów. W 1996 r. opublikował w czasopiśmie „Social Text" artykuł pod tytułem *Transgresja granic. Ku transformatywnej hermeneutyce kwantowej grawitacji*[537]. Korzystając z trudnej terminologii i posługując się zawiłym naukowym stylem wypowiedzi, dowodził istnienia związków między koncepcjami rozwoju społecznego, emancypacją, feminizmem i dekonstruktywizmem a grawitacją kwantową. Artykuł został entuzjastycznie oceniony przez specjalistów jako wybitny i wiele wnoszący do współczesnej teorii nauk, a jego autor był rozchwytywany przez dziennikarzy. Kiedy kilka dni później opublikował ten sam tekst, używając jednak o wiele prostszych słów okazało się, że

---

536 S. Garczyński, *Sztuka*..., dz. cyt., s. 147–148. Por. A. Awdiejew, *O bełkocie*, [w:] H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich*..., dz. cyt., s. 217–219.

537 Zob. A. Sokal, *Transgressing the Boundaries. Towards a Transformative Hermeneutics of Quantum Gravity*, „Social Text", nr 46–47/1996, s. 217–252.

nie ma on większego sensu, a jest tylko bełkotem pełnym skomplikowanych sformułowań. Uczony przyznał wówczas, że dopuścił się prowokacji i chciał w ten sposób zaprotestować przeciwko celowemu utrudnianiu naukowych wypowiedzi tak, aby sprawiały wrażenie wybitnych, zaś ich autorzy uchodzili za autorytety, mimo że tak naprawdę nie mają nic mądrego do powiedzenia. Nikt nie rozumie, o co im chodzi, a z obawy przed krytyką fałszywego mistrza albo kompromitacją wyreżyserowaną przez jego miłośników przeciętny czy nawet dobrze wykształcony czytelnik nie zwróci im uwagi, że dany tekst zawiera bzdury. Sokal za swoje wystąpienie godzące przede wszystkim we francuskich postmodernistów został wpisany przez redakcję „Social Text" na listę autorów, których prace nie będą w przyszłości publikowane[538].

Dobrze, że są specjaliści, którzy nawet w branżowych czasopismach potrafią oddzielić ziarno od plew. Gorzej bywa, gdy bełkot występuje w podręczniku, który z założenia powinien być opracowaniem jasnym i modelowym. Wówczas nadzieja w recenzentach wydawniczych, którzy są w stanie wychwycić mętniactwo i uniemożliwić skierowanie kiepskiego tekstu do druku. Niestety nie zawsze się to udaje i dopiero recenzenci prac opublikowanych mogą zniechęcać do ich przeczytania. Niekiedy wystarczy zaledwie kilka słów, by wywiązać się z tego arcytrudnego zadania, czego przykładem jest mini-recenzja autorstwa Wisławy Szymborskiej dotycząca popularnego w swoim czasie podręcznika akademickiego do pedagogiki[539]: *Nie mam szacunku dla uczoności, która nie potrafi się jasno i foremnie wypowiedzieć. Oko moje padło przypadkiem na takie oto zdanie, str. 86: „Filozoficzno-ideowe spory empiryczno-metafizyczne z etyczno-pedagogicznym w dużej mierze krytycyzmem czystego rozumu I. Kanta tkwią u podstaw eudajmoniczno-utylitarystycznego filantropizmu pedagogicznego I.B. Basedowa i moralistycznie przenikają dedukcyjno-psychologiczny system pedagogiczny J.F. Herbarta". Czytać dalej? Nie chcę i nie muszę. Studenci także nie chcą, ale muszą*[540]. Bywa, że właśnie taka recenzja zachęca do lektury kiczowatego tekstu, by na

---

538 Więcej na ten temat: A. Sokal, J. Bricmont, *Modne bzdury. O nadużyciach nauki popełnianych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Prószyński i Ska, Warszawa 2004.

539 Zob. M. Godlewski, S. Krawcewicz, T. Wujek (red.), *Pedagogika – podręcznik akademicki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.

540 W. Szymborska, *Lektury nadobowiązkowe. Część druga*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981, s. 182. Zob. także taż, *Lektury nadobowiązkowe,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.

własną rękę poszukać w nim podobnych usterek. To potwierdza tezę, że komizm jest świetnym czynnikiem popularyzacji nauki.

Bełkot bywa nie tylko komiczny, ale może też stanowić przedmiot naukowej analizy. Jak pisze Wojciech Jaroszewski: *Bełkot naukowy na podobieństwo bełkotu akustycznego można podzielić z grubsza na artykułowany i nieartykułowany. Bełkot artykułowany oznacza się użyciem słów, z których każde z osobna ma jakiś sens, ale w ich zbiorze (w zdaniu) sens ten się zatraca (pustosłowie) lub jest tak ogólnikowy, iż zdanie staje się tylko porcją banałów (młócenie starej słomy).* [...] *Bełkot nieartykułowany składa się z wyrazów użytych bez zrozumienia ich istotnej treści, co sprawia, że w oczach znawcy tematu mamy do czynienia już nie z pustką, lecz ze zbiorem głupstw*[541]. Do zaproponowanej typologii można by jeszcze dorzucić wodosłowie i słowotok, jako kategorie określające mętne, niechlujne i błyskawicznie wypowiedziane, względnie błyskawicznie odczytywane z kartki lub komputerowej prezentacji referaty na konferencjach naukowych.

Oczywiście nie każdy ma zdolności pisarskie, a niektórym przygotowanie poprawnego i wartościowego tekstu do druku zajmuje bardzo dużo czasu, kosztując sporo wysiłku. W takich sytuacjach pomaga nieco świadomość, że nie jest się osamotnionym w twórczych męczarniach, a naukowcy doświadczają identycznych stanów umysłu, jak literaci i inni artyści. Każdy twórca miewa w okresach pracy nad tekstem bezsenne noce i dziwacznie zachowuje się za dnia. Jerzy Pilch twierdzi: *W pisaniu wszystko jest męczące oprócz tych paru chwil, kiedy wychodzi. Najgorzej, kiedy nie idzie, a jeszcze gorzej, kiedy idzie na niby. Jak się coś napisze, i gołym okiem widać, że jest złe, fałszywe, a poprawiać nie ma jak. Jak pisał o takim stanie Konwicki, „piłowałem tego trupa dniami i nocami, i nawet kropli krwi nie puścił". Z kolei jak pisanie idzie dobrze, to przecież też jest źle, bo zapowiada, że zaraz nie będzie szło, a jak nie idzie, to wcale nie znaczy, że zaraz ruszy. Przeciwnie, człowiek się boi, że już nigdy nie pójdzie*[542]. Jak więc nie urok, to... niemoc twórcza lub zdanie się na pomoc redaktorów, którzy pomogą doszlifować tekst. Niektórym jednak lektura uwag redaktorów i korektorów zajmuje więcej czasu niż pisanie. Tu również cierpią wszyscy – nawet doświadczeni literaci. Jak zauważa Jacek Dehnel: *Korekta i redakcja to naj-*

---

[541] Cyt. za: S. Garczyński, *Sztuka*..., dz. cyt., s. 150.

[542] Cyt. za: J. Sobolewska, *Piłowanie trupa i inne męki pisarzy*, „Polityka", nr 51–52/2009, s. 72. Więcej na temat stawania się pisarzem, tworzenia czasem wiekopomnych dzieł i wielkiej miłości do nich: W. Gomulicki, *Dlaczego mój znajomy nie mógł dotąd 'pism' swoich napisać? Humoreska*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1921.

plugawsza i najohydniejsza część procesu powstawania książki, część, której odpowiednikami są: segregowanie śmieci na taśmie, praca hycla, ekshumowanie zwłok, amputowanie kończyn dotkniętych gangreną oraz ich spalanie w krematorium medycznym, słowem: zawody, które nie marzą się żadnemu dziesięciolatkowi, pytanemu o to, co chciałby robić w życiu. Przekleństwo „obyś cudze dzieci uczył!" jest niczym w porównaniu z „obyś cudze książki redagował", ale przecież i autor przy okazji swoje odcierpi. Oto, zarwawszy wiele nocy, straciwszy wiele okazji na przyjemniejsze spędzenie czasu, w końcu napisał lub przełożył książkę, sprawdził ją wielokrotnie, uładził, wygładził i w tej oczyszczonej, niepokalanej formie złożył w wydawnictwie. A po kilku miesiącach dostaje nie tekst, lecz jakiś produkt doktora Frankensteina, pocięty i złożony na nowo, pokaleczony, poprzerabiany, w którym redaktor (lub, zazwyczaj, redaktorka) zaznaczył (lub, zazwyczaj, zaznaczyła) setki błędów, pomyłek, od których dzieło, jak się autorowi zdawało, było już całkowicie wolne. Żebyż jeszcze na redaktorkę można się było zżymać, żebyż można ją było, choćby i w duchu, zwymyślać, oskarżyć o złą wolę, o niskie czepialstwo – ale nawet tak sobie nie można ulżyć, bo redaktorka (lub, rzadziej, redaktor) wszystko to robi z życzliwości, z profesjonalizmu wycina, dla dobra książki kreśli. Niestety: autor i redaktor stoją po tej samej stronie barykady. [...] *Prócz dogłębnego wstydu, że popełniło się takie wykroczenie przeciw polszczyźnie, a czasem i przeciw zdrowemu rozsądkowi, jest w tym jednak i pocieszenie: dzięki tej masakrze o ileż lepszą (czy może: o ile mniej złą) książkę daje autor do ręki czytelnikowi!*[543]

Frances Clegg, analizując język sprawozdań naukowych, przedstawia często stosowane wyrażenia specjalistyczne wraz z ich „tłumaczeniem" na język potoczny:

- *Powszechnie przyjmuje się że... (w czasie przerwy na kawę uznaliśmy, że...);*
- *Od dawna wiadomo, że.... (zgubiłem oryginalne źródło, więc...);*
- *W świetle dotychczasowych publikacji logiczne wydaje się zastanowienie nad... (badania przeprowadzam dlatego, że...);*
- *Ankieta wykazała, że... (spytałem kilka koleżanek, co myślą na dany temat i...);*
- *Zastosowana procedura bazuje na badaniach J. Kurka z 1968 roku... (ściągnąłem pomysł J. Kurka...);*

[543] J. Dehnel, *Marat współczesny*, „Polityka", nr 22/2013, s. 83.

- *Komputerową analizę danych przeprowadził J. Kowalski... (nie mam pojęcia co zrobił z danymi, niech więc to jego pociągają do odpowiedzialności...);*
- *Wyniki moich badań dobrze odzwierciedlały przewidywania... (w trakcie badań przyszło mi do głowy coś, o czym warto napisać, że dało się przewidzieć...);*
- *Niezbędne są dalsze badania, by wyjaśnić tę kwestię... (nie mam pojęcia, dlaczego mi to nie wyszło...);*
- *Wydaje mi się, że przeprowadzone przeze mnie badania zainspirują dalsze prace w tej dziedzinie... (tak naprawdę to, co zrobiłem, przyda się tylko, by otrzymać punkt za artykuł...);*
- *To zjawisko jest warte dalszych badań... (nie mam nowych pomysłów, więc będę się zajmować tym tematem przez najbliższe dwa lata...);*
- *Chciałbym podziękować J. Kurkowi i J. Kowalskiemu za cenne konsultacje... (J. Kurek wykonał czarną robotę, a J. Kowalski wytłumaczył mi z grubsza, o co w tym wszystkim chodziło...)*[544].

Znając powyższe zasady, łatwo jest dokonywać komicznej analizy naukowych publikacji i referatów, doszukując się realnej lub pozornej śmieszności ich lub ich autorów. Właśnie o tym wspomina Piotr Skudrzyk w referacie wygłoszonym podczas konferencji naukowej na temat humoru, zatytułowawszy swą wypowiedź *Śmieszność pracy akademickiej*: *Na pewno zauważyliście Państwo, że posługiwałem się słowem „śmieszność" w dwóch różnych, a nawet w znacznym stopniu przeciwnych sobie znaczeniach. W tytule mego wystąpienia słowo to ma treść negatywną. „Śmieszność" oznacza w nim bycie bezwartościowym, czyli że praca akademicka jest zajęciem bezwartościowym, że podejmujący ją naukowcy i studenci żywią ś m i e s z n e pretensje do powagi swego zajęcia. Naprawdę jest to jałowa „zabawa w szkołę" podstarzałych uczniów i zdziecinniałych nauczycieli. Podstarzali uczniowie raczej mniej niż bardziej wkuwają mało interesujące ich teorie i fakty, nigdy tej wiedzy nie będą wykorzystywali w prawdziwym życiu. W prawdziwym życiu będą musieli opierać się na doświadczeniu zdobytym też w prawdziwym życiu. Wszystko zacznie się dopiero jak opuszczą uczelnię. Zdziecinniali nauczyciele czytają nieustannie jedną książeczkę za drugą, nikt z ludzi życia nie chce o tych książeczkach*

[544] Zob. F. Clegg, *Po prostu statystyka,* Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1994, s. 168–170.

z nimi rozmawiać, ministerstwo oświaty z irytacją wysupłuje dla nich marne pensje. To mówi o pracy akademickiej tytuł mojego wystąpienia[545].

Pozostaje więc autorska i prelegencka skromność, obiektywność oraz dystans w osądzaniu innych. Publikacje naukowe powstają wszak w oparciu o źródła i analizy, których oceny bywają względne. Jak twierdzi Stomma: *Granice „naukowości" są* [...] *kruche, śliskie i zawsze będą przedmiotem dyskusji. Z kolei wolność badań naukowych jest wielką, obiektywną wartością, bez której rozwój myśli ludzkiej będzie okaleczony i ostatecznie zdeprawowany. Naukowiec ma prawo wysuwać najbardziej nieoczekiwane hipotezy. Ma też prawo się mylić, wygłupić się, sprzeciwić wszystkim uznanym dotąd tezom. Jednocześnie jednak musi opierać się na udokumentowanych i zweryfikowanych faktach, sprawdzalnych intersubiektywnie, czyli potwierdzonych nie tylko przez widzimisię autora*[546]. Tezę tę potwierdza także Jim Al-Khalili – wykładowca fizyki na Uniwersytecie Surrey, komentator naukowy w mediach, m.in. w BBC: *Naukowcy, niezależnie od tego, jak pewni są swoich twierdzeń, nie powinni zbyt pochopnie grozić, że jeśli się okaże, iż się mylą, zjedzą swoje gatki na żywo w telewizji. I nie chodzi tu o zagrożenie dla zdrowia, publiczne upokorzenie czy trywializowanie nauki. Chodzi o to, że ludzie nabierają przekonania, iż w nauce na pierwszy plan wybija się własny interes albo niechęć do nowych odkryć*[547].

Jedną z nagannych praktyk występujących w środowiskach akademickich i literackich, piętnowanych, tępionych, sankcjonowanych prawnie, a przy okazji wyśmiewanych ku wątpliwej chwale nieuczciwych autorów, jest plagiat, czyli kradzież własności intelektualnej polegająca na zawłaszczeniu cudzego pomysłu lub tekstu (w całości lub fragmencie) bez podania źródła i podpisanie go własnym nazwiskiem[548]. Amerykański prozaik John Crowley, ujawniając sekrety swego warsztatu, pisze: *Czasami łączę różne fragmenty pochodzące z kilku wtórnych źródeł tak, aby cała wypowiedź brzmiała bardzo uczenie, podczas gdy w rzeczywistości to tylko iluzja. Nie uważam, aby było to coś wstydliwego. W końcu jestem pisarzem. Moja*

---

545 P. Skudrzyk, *Śmieszność pracy akademickiej. Esej filozoficzno-socjologiczno-dydaktyczno-satyryczny*, [w:] W. Świątkiewicz, M. Świątkiewicz-Mośny, W. Ślęzak-Tazbir (red.), *Oblicza humoru*, t. 3, Wydawnictwo Tomasz Kalota Centrix – Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Wrocław – Warszawa 2009, s. 16–17.

546 L. Stomma, *No i nic*, „Polityka", nr 15/2009, s. 129.

547 J. Al-Khalili, *Szybciej od światła? Cierpliwości!*, „Forum", nr 48/2011, s. 64.

548 Więcej na ten temat: H. Markiewicz, *Z dziejów plagiatu w Polsce*, [w:] tegoż, *Zabawy literackie*, Oficyna Literacka, Kraków 1992, s. 89–122.

praca polega na tworzeniu iluzji[549]. W przypadku pracy naukowej, która również przypomina układanie mozaiki, zasada oryginalności publikowanego tekstu jest podstawą, a pomagają ją zachować m.in. oparte na algorytmach programy antyplagiatowe[550].

Do niechlubnego grona plagiatorów, których praktyki często są ujawniane, zaliczają się nie tylko naukowcy, lecz także m.in. politycy, artyści i celebryci, którzy postanowili zdobyć akademickie szlify w nieuczciwy sposób i powinęła im się noga. Jedną z najsłynniejszych inicjatyw, mających na celu oczyszczenie środowiska naukowego z plagiatorów, a przy okazji napiętnowanie i wyśmianie ich, był niemiecki portal internetowy GuttenPlag Wiki, na którym zamieszczono analizę prac naukowych Karla Theodora zu Guttenberga (to dopiero symboliczne nazwisko!), który wskutek afery plagiatowej utracił stanowisko Ministra Obrony Narodowej Niemiec[551]. Oczywiście tworząc „wspaniałe" plagiaty, też można przejść do historii. Zanim jednak się to stanie, warto wziąć sobie do serca słowa satyryka Jerzego Wittlina, który w *Vademecum grafomana* radzi: *Popełnianie plagiatów jest dziś rzeczą niesłychanie trudną. Nie dlatego, że plagiatów się nie popełnia, ale dlatego, że postępek ten, który ongiś był przedmiotem sporów, procesów, głośnych skandali, dających świetną okazję do wypłynięcia i stania się sławnym, dziś już przestaje być występkiem i rzadko kto trudzi się wszczynaniem sprawy o plagiat. Co więcej: jeśli autor ma czas i ambicje, aby przepisywać nie z jednego, ale z kilku autorów, a w dodatku troszcząc się o nienaganną formę stylistyczną własnego utworu, połączy jeszcze własnymi zdaniami zapożyczoną całość, ma on poważne szanse zdobyć rozgłos. Co prawda w odróżnieniu od autorów dzieł naukowych, pisarze-beletryści i dramatopisarze nie są zobowiązani podawać na końcu dzieła wykazu tekstów źródłowych czy pomocniczych, w rezultacie czego powstaje plagiat bardziej autentyczny, czystszy i uczciwszy, ale też krytycy, powodowani niezrozumiałą zawiścią w stosunku do autorów, miast pomóc koledze po piórze w zdobyciu jeśli nie sławy pisarza, to przynajmniej sławy plagiatora, coraz częściej przemilczają ten fakt starannie, pisząc z reguły o „przemożnym wpływie", „uroku mistrza", „odbiciu w naszej literaturze" – wszystko po to*

---

549 E. Halter, *Pisarstwo na dwie nogi*, „Forum", nr 24/2009, s. 47.

550 Zob. A. Gromkowska-Melosik, *Ściągi, plagiaty, fałszywe dyplomy. Socjopatologia edukacji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.

551 Zob. *GuttenPlag – kollaborative Plagiatsdokumentation*, de.guttenplag.wikia.com (22.02.2011); F. Łukjanow, *Doktorzy copy-paste*, „Forum", nr 34/2012, s. 16–18.

tylko, by nie pozwolić twórcy jakoś się wyróżnić[552]. W tym kontekście popularna wśród studentów zasada „Ctrl+C, Ctrl+V i magistra będę miał", nabiera zupełnie nowego znaczenia i wiąże się z trudnymi do przewidzenia wyzwaniami dla plagiatorów, recenzentów oraz miłośników ich twórczości.

(Nie)poważne pisarstwo naukowe

Jak zauważa Janusz S. Gruchała: *Uczoność nie musi iść w parze wyłącznie z powagą, wręcz przeciwnie: śmiertelnie poważni ludzie, jakich zdarza się spotykać w akademickich kręgach, z prawdziwą uczonością często niewiele mają wspólnego. Oczywiste też, że poczucie humoru ludzi wykształconych ma swój własny ton, częściej niż u innych polega na wyzwalaniu skojarzeń, uruchomieniu erudycji. Jest więc niekiedy elitarne, ale przecież nie stroni zupełnie od życia codziennego; wtedy karnawał wkracza do pracowni i sal wykładowych, a toga i biret pełnią funkcję domina i błazeńskiej czapki*[553]. Chcąc jak najlepiej zbliżyć się do osiągnięcia celu tej pracy, polegającego na popularyzacji literatury i zachęceniu do czytelnictwa, przedstawiam kilka przykładów sowizdrzalskiej i tricksterskiej postawy uczonych. Wielu z nich, w różnych środowiskach dopuściło się pracochłonnych żartów, do których należą m.in. publikacje będące parodiami języka i polemik naukowych (medycznych, teologicznych, historycznych i in., zwłaszcza utrzymanych w scholastycznym stylu)[554]. Zdaniem Ludwiga J.J. Wittgensteina nawet poważna i poprawna merytorycznie rozprawa filozoficzna może składać się w całości z dowcipów – choć oczywiście nie musi[555].

Ze środowiska sowizdrzalskiego jedną z najbardziej znanych jest parodia rozprawy doktorskiej z bibalektyki (refleksji nad pijaństwem) autorstwa niejakiego Niepróżniaka, zatytułowana *Z dziedziny winozofii* (łac. *Ex universa vinosophia*)[556]. Została napisana najprawdopodobniej

---

[552] J. Wittlin, *Vademecum grafomana,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965, s. 133–134.

[553] J.S. Gruchała, *Profesorski biret i błazeńska czapka. O żartach uczonych w dawnych wiekach*, [w:] A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz (red.), *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2003, s. 41.

[554] Zob. J.S. Gruchała, dz. cyt., s. 41–52.

[555] Zob. H. Dribble, *Philosofhical Investigations from the Sancticity of the Press*, New York – Lincoln – Shanghai 2004, s. 87.

[556] Pełen tytuł: *Theses nec non Disputatio ex universa vinosophia, quas in antiquissima ae celeberrima Vinoversitate Ipiliensi humoribus ac venerationi humidissimi, liquidissimi, bibalissimi, effusissimi omnibusque humentibus titulis perfundissimi Domini Biberii, comitis, palatini in Częstochap, liberi baronis de Miodopoj etc. sumendissime dicatas sub eius-*

w Polsce w czasach saskich. Przytaczane są w niej nazwiska tak wybitnych, a raczej wypitnych specjalistów, jak: Gąsior Nalibocki, Miodopój, Moczywąs Wesołowski czy Półkwarty. Jest też nazwa własna Często-chop będąca przekręceniem nazwy świętej dla polskich katolików miejscowości, powstałym przez nawiązanie do częstego wznoszenia pijackiego zawołania „no to chop!". Jak zauważa Gruchała: *Dochowały się – o ile dobrze wiadomo – dwa egzemplarze druku, oba w Bibliotece Jagiellońskiej, reprezentujące dwie edycje różniące się niewielkimi odmiankami w tekście. Mogłoby to świadczyć o względnej popularności dziełka. Pierwsza część utworu zawiera na 16 stronach 42 tezy, podzielone na trzy działy:* Ex bibalectica, Ex bibisica *i* Ex metabibisica. *Autor udatnie parodiuje łaciński styl naukowy stosowany w scholastycznych rozprawach: stara się być precyzyjny w argumentacji, często wyróżnia przesłankę większą i mniejszą, zamyka dowód słówkiem „ergo". Często przeprowadza klasyfikacje i wyliczenia, dbając o ich kompletność i porządek.* [...] *Widać bardzo wyraźnie, że anonimowemu autorowi parodiowanie scholastycznego stylu sprawiało wielką radość i że posuwał się on w tym procederze do nieprzetłumaczalnych gier słownych i żonglerki pojęciami. Z upodobaniem też naśladował styl formułowania definicji* [...]. *W drugiej, obszerniejszej części broszury, po przedstawieniu tez przedłożonych przez doktoranta, poznajemy samą obronę. Przewodniczący jej „profusor" (nalewacz) Maximus Gąsior Nalibocki, promotor w przewodzie, wzywa po kolei czterech recenzentów, którzy zadają pytania, a doktorant odpowiada, za każdym razem zyskując pochwałę przewodniczącego i otrzymując do wypicia puchar. Wreszcie, po zwycięstwie nad ostatnim z dyskutantów, Niepróżniak otrzymuje promocję „in Baccho-laureum et magistrincum" (to ostatnie niewątpliwie od niemieckiego* trinken *– pić); wręcza się mu płaszcz doktorski, biret, pierścień, puchar i dyplom, a wszystkim tym aktom towarzyszą przemówienia promotora pełne żartów, do których czytelnik zdążył już przywyknąć. Na koniec wszyscy obecni wznoszą okrzyk na cześć Niepróżniaka, a tomik kończy się łacińskim dystychem elegijnym zawierającym cytaty z* Eneidy *Wergiliusza i* Amores *Owidiusza; ten ostatni akt uczoności dodano z pewnością dla podkreślenia, że akcja utworu rozgrywała się wśród ludzi wykształconych humanistycznie i potrafiących składać*

---

dem stillantibus fluentissimisque auspiciis solemni disputationi proposuit praeside, ad manum refferendo, noctissimo ac perspicatissimo D. Maximo de Gąsior Nalibocki, miodorum sciendi et vinosophicae profusore ordinario et actuali, ad manum refferendus ac noctissimus erater Vitruvius Nieprożniak Vinofurtiensis pro ultima ex vinosophia adipiscenda laurea in primum Baccholaureum et magistrincum propotandus et doetorandus. Zob. J.S. Gruchała, dz. cyt., s. 47.

łacińskie wiersze[557]. Autor rozprawy jest erudytą i mistrzem stylu, który świadomie stosuje stylistyczne zabiegi komiczne. Wplata do tekstu aluzje do biblijnej *Pieśni nad pieśniami*, gry słów, bawi się makaronizmami, parodiuje łacinę akademicką itp. Mamy raczej do czynienia z wykładem wprowadzającym do „poddyscypliny naukowej" jedynej w swoim rodzaju, choć niewątpliwie mającej licznych adeptów, świadomych tego lub nie. Opisywani w rozprawie winozofowie, to doktorzy i profesorowie (raczej „profusorowie"), uczestniczący w tradycyjnej akademickiej uroczystości. Jak podsumowuje swą analizę Gruchała: *Rubaszność łączy się tu z elitarnością, śmiech z uczonością. Komizm tego rodzaju najłatwiej dostępny był oczywiście dla ludzi, którzy ze środowiskiem akademickim się stykali; omawiany utwór należy więc do „żartów uczonych" nie tylko ze względu na język, w którym został napisany*[558].

Do wesołej historii nauki przeszedł żart dziewiętnastowiecznych niemieckich chemików Justusa Liebiga i Friedricha Wohlera, którzy uczestniczyli w sporze o wiązania atomów w związkach chemicznych. Szwed Jons Jacob Berzelius był zwolennikiem dualizmu, zgodnie z którym każdy związek jest złożony z dwóch rodników powiązanych siłami elektrycznymi. Natomiast Francuzi Jean Baptiste Dumas i Auguste Laurent uznawali teorię podstawień zakładającą istnienie pewnej liczby typów związków, z których przez podstawienie atomów powstają inne związki. Wohler chcąc wykpić teorię podstawień, opracował komiczne doniesienie z badań w formie listu do Berzeliusa napisanego po francusku i wysłanego z Paryża l marca 1840 r. Pod listem widniał podpis „S.C.H. Windler", co po niemiecku znaczy oszust, krętacz. Kopię listu otrzymał także Liebig, który postanowił wydrukować go w swym czasopiśmie „Roczniki Chemii i Farmacji" (niem. *Annalen der Chemie und Pharmazie*). Wohler zaproponował, by podpis zmienić na francuskobrzmiący „Ch. Arlatan". Tekst Wohlera ukazał się w 33. tomie „Roczników..." jako list do redaktora czasopisma. Został opatrzony pierwotnym podpisem oraz uwagą, że w londyńskich sklepach można już kupić materiały z włókien chloru, które na dużą skalę są wykorzystywane w szpitalach i zostały uznane za najlepsze do wyrobu nocnych czepków oraz bielizny[559].

---

557 J.S. Gruchała, dz. cyt., s. 48–49.

558 Tamże, s. 51.

559 Zob. S.C.H. Windler, *Ueber das Substitutionsgesetz die Teorie der Typen*, „Annalen der Chemie und Pharmazie", nr 33/1840, s. 308–310.

24 listopada 1975 r. w amerykańskim czasopiśmie naukowym[560] ukazał się artykuł fizyka i matematyka Jacka H. Hetheringtona z Wydziału Fizyki Uniwersytetu Stanowego Michigan w East Lansing, o efektach wymiany atomów w helu. Pod tekstem podpisany był także tajemniczy F.D.C. Willard, dotychczas zupełnie nieznany w środowisku akademickim. Wkrótce nazwisko drugiego autora stało się popularne w całym świecie. Oto bowiem Hetherington zastosował w tekście pierwszą osobę liczby mnogiej, pisząc np. „jak ustaliliśmy...", „co zaobserwowaliśmy..." itp. Jego znajomy czytający artykuł przed złożeniem do druku zwrócił uwagę, że redaktorzy czasopisma zezwalają na użycie liczby mnogiej tylko w przypadku, gdy tekst ma więcej niż jednego autora. Hetherington, nie chcąc przerabiać całego maszynopisu, zmienił więc tylko stronę tytułową, dopisując jako współautora swego syjamskiego kota Chestera, którego ojcem był Willard. Aby nazwisko było bardziej prawdopodobne, opatrzył je inicjałami F.D. pochodzącymi od Felix Domesticus (łac. *kot domowy*) i tak powstał F.D.C. Willard. Artykuł ukazał się drukiem. Hetherington rozesłał jego kopie kolegom z pozdrowieniami od autorów, a obok swego podpisu zamieścił atramentowy odcisk łapy Chestera. Poza redaktorami „Physical Review Letters" większość fizyków uznała zdarzenie za świetny kawał. Kot pojawił się nawet ponownie jako autor artykułu we francuskim miesięczniku popularnonaukowym[561]. Po jego opublikowaniu organizatorzy konferencji naukowej fizyków we Francji zastanawiali się nawet, czy nie zaprosić F.D.C. Willarda do wygłoszenia referatu[562].

Autorem żartu primaaprilisowego o daleko idących konsekwencjach był amerykański historyk Philip Earl Steele. W dodatku „Plus Minus" dziennika „Rzeczpospolita" z 1 kwietnia 2016 r., ukazał się wywiad, w którym autor, nawiązując do obchodów 1050-lecia chrztu Polski, ujawnił odkrycie księgi żywotów Mieszka I autorstwa niejakiego Kpinomira. Zostały w niej opisane m.in. szczegóły z życia erotycznego władcy państwa Piastów: *Tytuł po łacinie brzmi: „Vita Mesconis" – czyli „Żywot Mieszka". Autorem tekstu jest ksiądz, który przybył w orszaku Dobrawy do Wielkopolski w roku 965, gdy Czeszka miała poślubić Mieszka I. Nazywał się on wtedy Kpinomir i służył Dobrawie w roli* adiutor fidei, *czyli był jej spowied-*

---

560 Zob. J.H. Hetherington, F.D.C. Willard, *Two-, Three, and Four-Atom Exchange Effects in bcc 3H*, „Physical Review Letters", nr 35/1975, s. 1442–1444.

561 F.D.C. Willard, *L'hélium 3 solide: un antiferromagnétique nucléaire*, „La Recherche", nr 109/1980, s. 972.

562 Zob. A.K. Wróblewski, *Uczeni w anegdocie...*, dz. cyt., s. 28.

nikiem. Ksiądz Kpinomir pozostał w Gnieźnie ok. 12 lat, do przedwczesnej śmierci Dobrawy w 977 r. – po czym wrócił do Pragi. [...] *Tak, i tam jego dzieło o Mieszku trafiło do Klasztoru na Břevnovie, pierwszego u Czechów. Biblioteka klasztorna była w zdolnych rękach przeora Rechotosława, który schował „Żywot" w specjalnej skrzynce w murze. Dzięki niemu tekst zachował się do naszych czasów.* [...] *czeski duchowny potwierdza relację Galla Anonima, że Mieszko miał siedem żon. Precyzuje, że były to najpiękniejsze białogłowy z najważniejszych grodów. Mieszko nie żądał córki pana grodu, ale raczej najpiękniejszej młodej damy w grodzie. „Uroda, nie urodzenie – podaje Kpinomir – była najważniejsza dla niego". Otrzymał po jednej żonie z Poznania, Kalisza, Giecza, Grzybowa i Kruszwicy – nawet znamy ich imiona: Całusława, Biustyna, Błogomina, Udowita i Pieściwoja. Natomiast z Gniezna Mieszko dostał dwie bliźniaczki: Rębichę i Pępichę.* [...] *Kpinomir podaje, że na początku Mieszko chciał uczynić Dobrawę „pierwszą wśród sobie równych" (*prima inter pares*), ale odrzuciła ona tę ofertę. Ostatecznie Mieszko się jej poddał. Kpinomir pisze, że Dobrawa była w jego oczach piękniejsza od innych żon; że Mieszko znalazł w niej mocniejsze oparcie i głębsze zrozumienie; i przede wszystkim, że Mieszko uwierzył w jej obietnice, iż Bóg chrześcijański go pobłogosławi i że „światłość niebiańska nawiedzi królestwo polskie"*[563]. Na primaaprilisowy żart dał się nabrać arcybiskup Marek Jędraszewski, który w artykule afiliowanym na Uniwersytet im. Adama Mickiewicza tak odniósł się do tekstu Kpinomira: *Właśnie poprzez rodzinę zaczyna się prawdziwa rewolucja obyczajowa, znajdująca swój fundament w chrześcijaństwie. Była to rewolucja, której na sobie doświadczył także sam Mieszko I. Przed przyjęciem chrztu był bowiem zmuszony oddalić siedem żon, które dotychczas posiadał. Według Kpinomira, spowiednika Dobrawy, który w kronice zatytułowanej* Vita Mesconis – Żywot Mieszka – *przekazał nam nawet ich imiona, Mieszko I podjął decyzję o ich oddaleniu na skutek zabiegów swojej nowej czeskiej małżonki. Philip Earl Steele podkreśla również dobroczynny wpływ Dobrawy, gdy chodzi o przyjęcie przez Mieszka samego sakramentu chrztu. Tym samym amerykański historyk przywrócił należną rangę dwóm wczesnośredniowiecznym dokumentom, które z przyczyn ideologicznych były dotąd lekceważone, lub wręcz odrzucane przez scjentystycznie nastawionych historyków*[564]. Sprawa wyszła na jaw dzięki

[563] P. Earl Steele, *Zapiski Kpinomira. Życie erotyczne Mieszka I*, „Rzeczpospolita", wydanie internetowe z 1.04.2016, https://www.rp.pl/Plus-Minus/304019875-Zapiski-Kpinomira-Zycie-erotyczne-Mieszka-I.html (22.03.2021).

[564] A. Jędraszewski, *Chrzest Polski*, „Łódzkie Studia Teologiczne", nr 2/2017, s. 12.

dziennikarskiemu śledztwu i zapoczątkowała dyskusję o wartości prac naukowych dostojników kościelnych[565]. O wartości primaaprilisowych żartów naukowców dyskusja publicystyczna jeszcze nie rozgorzała.

Od 1991 r. za prace naukowe, które najpierw śmieszą, lecz później skłaniają do myślenia przyznawane są Nagrody Ig Noble[566] – akademickie antynagrody (odpowiednik Nagród Darwina[567] i Złotych Malin[568]). Ideą tych nagród jest popularyzowanie nauki i literatury naukowej poprzez ukazanie ich niekiedy zabawnych aspektów. Nagradzane Ig Noblami prace mają najczęściej rzeczywistą wartość naukową, a ich zabawność jest wyłącznie dodatkowym atutem. Nazwa pochodzi od angielskiego słowa *ignoble* (niegodziwy), które jest przeciwieństwem słowa *noble*, wymawianego tak samo jak słowo Nobel. Nagrody przyznawane są przez redakcję czasopisma „Annals of Improbable Research", kierowaną przez Marca Abrahamsa z Cambridge. Jak twierdzi ów twórca Ig Nobli: *Niewiele jest profesji, w których porażki ponosi się tak często, jak w zawodzie naukowca. W dodatku porażki te trzeba upubliczniać, by nie błądzili kolejni.* [...] *O Ig Noblach łatwiej opowiedzieć! Wybieramy badania, które są świetnymi opowieściami. Są tak śmieszne, że trudno o nich zapomnieć. I z chęcią opowiada się o nich znajomym. Zdobycie tej nagrody nie świadczy o tym, czy badania są dobre czy złe. Ale że to badania ciekawe i zabawne.* [...] *Moim ulubionym badaniem nagrodzonym Ig Noblem jest analiza sił potrzebnych, aby ciągnąć owcę po różnych powierzchniach. Kiedy zadzwoniłem do badaczy z tego zespołu zapytać, czy zaakceptują nagrodę, to natychmiast się zgodzili. Ale przed rozmową ze mną żaden z tych naukowców nawet nigdy sobie nie zdał sprawy, że te badania mogą być dla kogoś śmieszne.* [...] *Ale są też ludzie ze starszego pokolenia, którzy nie są w stanie znieść, że ktoś będzie się śmiał z tego,*

---

565 Zob. J. Leociak, *Wieczne strapienie. O kłamstwie, historii i Kościele*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020, s. 79–80; A. Leszczyński, *Abp Jędraszewski odkrył Kpinomira. Jak biskup-profesor nabrał się na primaaprilisowy dowcip*, https://oko.press/abp-jedraszewski-odkryl-kpinomira-jak-biskup-profesor-nabral-sie-na-primaaprilisowy-dowcip/ (22.03.2021); M. Abrahams, *Ignobel Prizes. Antynoble*, tłum. R. Śmietana, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004; W. Maziarski, *Ile są warte profesorskie tytuły dostojników Kościoła*, „Gazeta Wyborcza", wydanie internetowe z 26.05.2019, https://wyborcza.pl/7,75968,24827835,ile-sa-warte-profesorskie-tytuly-dostojnikow-kosciola.html (22.03.2021).

566 Zob. Improbable Research, www.improbable.com/ig/ (22.03.2021).

567 Zob. Darwin Awards, darwinawards.com (28.12.2020); W. Northcutt, *Nagrody Darwina. Ewolucja w działaniu*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2008.

568 Zob. np. The Razzies, www.razzies.com (28.12.2020); J. Wilson, *The Official Razzie Movie Guide. Enjoying the Best of Hollywood's Worst*, Warner Books, New York 2005.

co zrobili. Oni mówią mi: „To, co zrobiłem jest zbyt ważne, aby się z tego śmiać". Ale przecież jest mnóstwo nauki, która jest nie tylko na wysokim poziomie, ale również bardzo śmieszna[569]. W grupie dyskusyjnej na Facebooku „Edukacja w kontekście akademickim" pojawiła się propozycja polskiej kandydatury do Ig Nobla. Piotr Karocki z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie w 2015 r. opublikował artykuł o problemach związanych z tworzeniem dostosowanego do warunków pozaziemskich liturgicznego kalendarza dla kolonistów Marsa, którzy w ramach projektu Mars One mają wylądować na Marsie w 2026 roku[570].

Kiedy publikacja naukowa dotyczy osób duchownych, można mieć pewność, że nie przejdzie bez echa. W marcu 2021 r. w Internecie (m.in. w akademickich grupach dyskusyjnych na Facebooku) pojawiła się informacja, że Dariusz Jemielniak, Natalia Banasik-Jemielniak i Wojciech Pędzich opublikowali w należącym do koncernu Springer czasopiśmie „Journal of Religion and Health" (200 pkt. w wykazie czasopism naukowych Ministerstwa Edukacji Narodowej z 18 grudnia 2019 r.)[571] anglojęzyczny artykuł, w którym udowadniają, że modlitwa wiernych nie przedłuża życia biskupów[572]. Również i tę publikację rozpatrywano jako potencjalną kandydaturę do Ig Nobla. Genezę artykułu opisuje Marcin Nowak w „Blogu (Szalonych) Naukowców «Niedowiary»": *Prof. Jemielniak* [...] *wpadł na pomysł pracy podczas mszy świętej z okazji ślubu w rodzinie. Oto plan nabożeństwa przewiduje moment, w którym ksiądz wypowiada modlitwę za sprawującego opiekę nad daną diecezją biskupa, formalnie w imieniu wszystkich zgromadzonych. Pytanie, czy taka wysoce sformalizowana forma modlitwy przekłada się jakoś na dobro samego biskupa? Droga katolika zmierza ku Chrystusowi i życiu wiecznemu, wielu ludzi postrzega jednak modlitwę znacznie bardziej przyziemnie – są prośby o zdrowie itd. Kwestii eschatologicznych zmierzyć nie sposób, wpływ na zdrowie – jak najbardziej. Jeśli*

---

569 L. Tomala, *Twórca Ig Nobli: w pracy naukowca porażki są częste. I trzeba je upubliczniać*, https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C33503%2Ctworca-ig-nobli-w-pracy-naukowca-porazki-sa-czeste-i-trzeba-je-upubliczniac (22.03.2021).

570 Zob. P. Karocki, *Marsjański kalendarz liturgiczny*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny", nr 4/2015, s. 333–351.

571 Zob. poz. 1205 w Załączniku do komunikatu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 grudnia 2019 r. – Wykaz czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych wraz z przypisaną liczbą punktów.

572 N. Banasik-Jemielniak, D. Jemielniak, W. Pędzich, *Intercessory Rote Prayer, Life Longevity and the Mortality of Roman Catholic Bishops: An Exploratory Study*, „Journal of Religion and Health", 2021, b.s.

bowiem dzięki cotygodniowym modłom wiernych biskupi są statystycznie zdrowsi od reszty populacji, to i statystycznie powinni żyć dłużej. Jako osoba od lat weń zaangażowana i chyba najbardziej znany badacz ruchu Wikimediów, polegającego na tworzeniu wolnych zasobów wiedzy w internecie przez nienagradzanych za to wolontariuszy, w dużym stopniu laików (najbardziej znane dzieło to Wikipedia), Jemielniak zorientował się, że istnieje prosty sposób potwierdzenia lub obalenia hipotezy o związku sformalizowanych modlitw z długością życia. Działająca podobnie do Wikipedii baza Wikidata gromadzi dane biograficzne, umożliwiając policzenie, ile dany biskup żył. Jeśli modlitwa działa, biskupi z diecezji dużych (pod względem liczby wiernych) lub z krajów o większej popularności mszy powinni żyć dłużej niż ci z diecezji niewielkich lub z krajów silnie zsekularyzowanych, a jeszcze dłużej niż szeregowi księża. Wraz z prof. Natalią Banasik-Jemielniak i Wojciechem Pędzichem, bardzo zasłużonym wieloletnim działaczem ruchu Wikimedia, wzięli się do pracy. Wyciągnęli dane i opracowali je, porównując długość życia biskupów, szeregowych księży i mężczyzn akademików. Uwzględnili sześć krajów, biorąc poprawki na narodowość i frekwencję na mszach świętych. Biskupi żyli średnio niewiele dłużej niż szeregowi księża. Natomiast nie stwierdzono żadnych istotnych statystycznie różnic w długości życia biskupów małych i dużych diecezji. Wskazuje to raczej na efekt wyższej pozycji społecznej przedłużającej życie biskupa względem podlegającego mu księdza, a nie modlitw wiernych. Praca na tak kontrowersyjny temat przeszła gruntowną recenzję naukową. Prof. Jemielniak wspomina siedmiu wymagających recenzentów[573]. Preprint artykułu został udostępniony w kilku portalach naukowych[574], co zapoczątkowało liczne dyskusje. Pojawiły się w nich zarówno wyrazy oburzenia tematem artykułu (naruszenie wartości religijnych), jak i serdeczne gratulacje dla autorów za pomysłowość i wkład

---

[573] M. Nowak, *Modlitwa biskupom życia nie wydłuża*, [w:] https://naukowy.blog.polityka.pl/2021/03/27/modlitwa-biskupom-zycia-nie-wydluza/ (27.03.2021).

[574] Zob. np. N. Banasik-Jemielniak, D. Jemielniak, W. Pędzich, *Intercessory Rote Prayer, Life Longevity and the Mortality of Roman Catholic Bishops: An Exploratory Study*, https://link.springer.com/article/10.1007/s10943-021-01214-9 (22.03.2021); N. Banasik-Jemielniak, D. Jemielniak, W. Pędzich, *Intercessory...*, https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/33721174/ (22.03.2021); D. Jemielniak, *Rote intercessory prayer does not increase longevity (probably)*, https://sciencex.com/news/2021-03-rote-intercessory-prayer-longevity. html (22.03.2021); N. Banasik-Jemielniak, D. Jemielniak, W. Pędzich, *Intercessory...*, https://www.researchgate.net/publication/350082472_Intercessory_Rote_Prayer_Life_Longevity_and_the_Mortality_of_Roman_Catholic_Bishops_An_Exploratory_Study (22.03.2021); N. Banasik-Jemielniak, D. Jemielniak, W. Pędzich, *Intercessory...*, https://www.x-mol.com/paper/1371679413821194240 (22.03.2021).

pracy. Przy okazji, jak to zwykle bywa w środowisku naukowym, dyskutujący proponowali kandydatury akademików, których publikacje należałoby rozpatrywać w kategoriach żartu lub co najmniej nieporozumienia. Personalia zarówno dyskutujących, jak i kandydatów zachowuję jednak dla siebie ze względu na przepisy RODO. Gdy zwróciłem się do Jemielniaka z prośbą o ustosunkowanie się do wypowiedzi, których autorzy zakwalifikowali artykuł do żartów akademickich, otrzymałem następującą odpowiedź: *Nasze badania zostały przeprowadzone z metodycznym rygorem, w tym sensie nie są żartem i kwalifikują się formalnie*[575].

Skandale związane z zabawnymi publikacjami akademickimi lub komicznymi okolicznościami ich opublikowania raczej nie prowadzą do przewrotu kopernikańskiego w nauce, a ich uczestnicy stają się niekiedy bardzo znani niekoniecznie w kontekście, którego by sobie życzyli. Jednak jak twierdzi Aditya Chakrabortty: *Intelektualiści zmieniają się w wykonawców scenicznych.* [...] *Czytelnikowi można rzucić wyzwanie, ale słuchacza trzeba zainteresować.* [...] *Kto jednak umie pisać, niekoniecznie umie mówić*[576]. Komizm literatury – rzeczywisty, zamierzony lub pozorny, bo związany wyłącznie z zaskoczeniem tematem, który wywołuje śmiech, bywa istotnym czynnikiem popularyzacji nauki i biografii naukowców. Autorami książek popularyzatorskich utrzymanych w lekkim, przystępnym stylu bywają zarówno badacze, jak i dziennikarze, podróżnicy, pamiętnikarze i in. Akademia i akademicy pojawiają się w nich niejako przy okazji, jako poboczne wątki ujęte w formie wtrąconych anegdot, dykteryjek i facecji. Zwykle utrwalają one stereotypy szalonych lub roztargnionych naukowców od czasu do czasu dokonujących niezwykłych odkryć, na co dzień jednak żyjących z głowami w chmurach daleko od rzeczywistości, borykających się ze zwykle zabawnymi nieszkodliwymi dziwactwami i maniami, których owocem bywają fascynujące publikacje. Właśnie z uwagi na wysoką przydatność w procesie upowszechnienia nauki na uwagę zasługują opracowania popularnonaukowe, które cieszą się uznaniem miłośników dobrej książki. Niecodzienna problematyka i lekki styl narracji, zachęcają do czytania z (u)śmiechem oraz do poszukiwań kolejnych, podobnych lektur[577]. Akade-

---

575 Fragment wypowiedzi pochodzi z korepondencji z Autorem z 8 kwietnia 2021 r.

576 A. Chakrabortty, *Zawód prelegent*, „Forum", nr 28/2009, s. 16–17.

577 Zob. np. J. Baluch, *Powiedz coś po czesku! Igraszki językowo-literackie*, Universitas, Kraków 2018; J. Benda, G. Zych, *Lamus zdarzeń i opowieści. Historie pouczające, ucieszne a prawdziwe z lat dawnych przez Jana Bendę i Gabriela Zycha spisane,* Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1957; G. Breton, *Miłość rządzi światem*, t. 1–10, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1995–1996 (seria); I. Csapláros (oprac.), *Bratankowie*

mickie aluzje występują również w licznych gawędziarskich opracowaniach o charakterze (auto)biograficznym, takich tuzów felietonu i reportażu, jak: Szymon Kobyliński[578], Melchior Wańkowicz[579] i Stanisław Wasylewski[580]. Twórców tego rodzaju literatury oraz ich czytelników łączy zamiłowanie do zabawy tematem, które może też towarzyszyć realizacji naukowej pasji.

Dla miłośników popularyzacji literatury naukowej i anegdot związanych z ich twórcami przydatne są repozytoria cyfrowe oraz muzea uczelniane, które wykorzystując portale społecznościowe i grupy dyskusyjne, od czasu do czasu dostarczają okazji do śmiechu z akademii, w różnych kontekstach udostępniając teksty oraz publikując anegdoty, memy, karykatury, wspomnienia zabawnych wydarzeń itp. Profil Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego na Facebooku jest przykładem udanej formy popularyzacji historii nauki także z wykorzystaniem m.in. akademickich memów[581]. Administrator profilu Muzeum UJ na Facebooku, ukrywający się pod inicjałami ŁP, zamieścił m.in. wpis o śmiechu w dawnym uniwersytecie postrzeganym jako wentyl bezpieczeństwa: *Studenckiemu życiu, tak wczoraj jak i dzisiaj, nieodłącznie towarzyszy śmiech, żart i ironia. Są one nie*

---

w krzywym zwierciadle. Antologia anegdot polsko-węgierskich i innych historyjek czasem wierszem pisanych, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986; A. Hamerliński--Dzierożyński, *Farfałki sarmackie i romantyczne*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1988; tenże, *Farfałki staropolskie*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1982; S. Koper, *Sekretne życie autorów lektur szkolnych. Nie tacy święci jak ich malują*, Fronda, Warszawa 2020; D. Korwin-Piotrowska, *Igraszki literaturoznawcze o tym, jak opowiedziałby scenę spotkania Skrzetuskiego i Heleny Ingarden, literaturoznawca-psychoanalityk oraz dekonstrukcjonista*, [w:] H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich...*, dz. cyt., s. 241–243; D. Łukasiewicz, *„Niemieckie psy" i „polskie świnie" oraz inne eseje z historii kultury*, Uraeus, Gdynia 1997; H. Markiewicz, M. Rusinek (red.), *Igraszki literackie polonistów*, Universitas, Kraków 2012; H. Markiewicz, *Cytaty mądre i zabawne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006; I. Ráth-Vegh, *Komedia książki...*, dz. cyt.; tenże, *Historia ludzkiego szaleństwa*, tłum. R. Bańkowicz, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1973; L. Stomma, *Wzloty i upadki królów Francji sposobem antropologicznym wyłożone*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991; tenże, *Żywoty zdań swawolnych*, Wydawnictwo Twój Styl, Warszawa 1998.

578 Zob. np. S. Kobyliński, *Noniusz...*, dz. cyt.; przykład 509; tenże, *Sztacheta śledcza. Galeryjka dawnych typków*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989; tenże, *Zbrojny pies czyli zestaw plotek*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992.

579 Zob. np. M. Wańkowicz, *Karafka La Fontaine'a*, t. 1–2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983; tenże, *Tędy i owędy*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1982.

580 Zob. np. S. Wasylewski (oprac.), *Dykteryjki i facecje z dawnych czasów*, Odrodzenie, Lwów 1921; tenże, *Pod urokiem zaświatów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1958; tenże, *Przypadki Króla Jegomości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957; tenże, *Szkice serdeczne i przewrotne*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1964.

581 Zob. np. fanpage Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, https://www.facebook.com/muzeumUJ/ (22.03.2021); Polona, https://polona.pl (22.03.2021).

tylko wyrazem młodości, ale i kontestacją autorytetów i przyjętych norm. W dawnych wiekach uniwersyteckie regulacje tłumiły śmiech, ale im bardziej chciano powagą i ciszą zakneblować usta żakom i profesorom – tym głośniej ci szydzili. Walczono z rozmową i śmiechem nie tylko podczas wykładów. Ta powaga i cisza miała panować także w studenckich bursach, gdzie nie wolno było kpić z czyichś nazwisk lub pochodzenia. Zaś za szyderstwa podczas modlitw groziła kara pozbawienia posiłku – jak podają nowożytne ustawy Bursy Starnigielskiej. Wcześniej zaś, już na pocz. XV w., Stanisław ze Skarbimierza ubolewał nad scholarami, którzy ze swoimi karczmianymi kompanami wyśmiewali się z rektora i mistrzów. Uczeni też mieli swoje za uszami, ponieważ czy to w kolegium teologicznym, czy prawniczym nieraz śmieszkowali podczas uczt – ci ostatni wyjątkowo przeginali. Ale co złego w śmiechu? W dużym uproszczeniu: Uniwersytet był instytucją kościelną, Kościół zaś w średniowieczu z nieufnością patrzył na śmiech. Uważano, że jest on grzeszny, bo zniekształca ciało, bo pochodzi z nieszlachetnego miejsca jakim jest brzuch (!), bo Jezus się nie śmiał. Nad tą ostatnią sprawą poważnie się zastanawiano, czego dowodem są dysputy w Uniwersytecie Paryskim w XIII w. Liberalizacja w stosunku do śmiechu następuje właśnie w XII–XIII w., kiedy to powszechniej rozróżnia się między złym szyderstwem a dobrym uśmiechem. Wreszcie w następnych wiekach kontrofensywę przeprowadza kultura miejska, która w opozycji do poważnej kultury kościelnej śmiała się chętnie i głośno[582]. Dyrektor muzeum – prawnik Stanisław Waltoś był także autorem żartu z okazji jubileuszu uczelni. 22 lipca 2001 r. podczas Śniadania Akademickiego w 601. rocznicę rozpoczęcia wykładów w odnowionej Akademii Krakowskiej nawiązał do zagubionego wieki temu pierścienia królowej Jadwigi. Waltoś wygłosił przemówienie, w którym ujawnił odnalezienie po wiekach zaginionej karty z kroniki Jana Długosza dotyczącej pierścienia znalezionego w jednej ze staropolskich kukiełek podanych do stołu podczas tej uroczystości[583]. Z okazji zimowej sesji egzaminacyjnej w 2021 r. na stronie muzeum pojawiła się reprodukcja ryciny z następującym komentarzem: *Uniwersytecki cyrk, czyli kto pierwszy... ten pierwszy. Więcej! Bardziej! Lepiej! Ciekawą alegorią przedstawiającą rywalizację panującą w uniwersyteckich murach jest miniatura zdobiąca jedną z Ksiąg Pilności Wydziału Sztuk Wyzwolonych. Ilustracja pochodzi z począt-*

---

582 ŁP, *Wentyl bezpieczeństwa, czyli śmiech w dawnym uniwersytecie*, https://www.facebook.com/muzeumUJ/posts/4005220349539775 (16.04.2021).

583 Zob. S. Waltoś, *Zaginiona karta kroniki Długosza*, [w:] H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich...*, dz. cyt., s. 204–206.

ku XVIII w., a przedstawia rzymski cyrk i ścigających się na nim scholarów. Arena ma symbolizować uczelnię, na której konkurują ze sobą akademicy. Międzynarodowy motyw dopasowano do potrzeb miejscowej Akademii Krakowskiej i tak powstał „Circus Academiae". Wcześniej metafora ta pojawiała się w tekstach autorstwa krakowskich profesorów, gdzie dysputy uczonych porównywano do rzymskich igrzysk. Ostatecznym zwycięstwem „uczciwie współzawodniczących" i wytrwałych do końca jest promocja uniwersytecka. Wszystkim studiującym życzymy tylko czerni i zieleni w USOSie! Wracajcie z tarczą! Ł.P.[584] Tak oto ilustracja o promocji uniwersyteckiej staje się środkiem promowania uniwersytetu – w wyjątkowym stylu.

Oprócz Muzeum Uniwersyteckiego na Facebooku ma swoje strony wiele instytucji, z których korzystają naukowcy lub są przedmiotem zainteresowania ich redaktorów. Udostępnianych jest na nich mnóstwo komicznych treści. Nie sposób je wszystkie wskazać, więc ograniczę się tylko do dwóch przykładów z 1 kwietnia 2021 r. Z okazji prima aprilis warszawskie Archiwum Akt Nowych poinformowało o wyjątkowym źródle: *W zasobie Archiwum Akt Nowych zachowało się unikalne zdjęcie z 15 lipca 1410 roku, ukazujące początek bitwy pod Grunwaldem, zrobione z balonu obserwacyjnego, którym dzięki kontaktom z dalekowschodnimi szlakami handlowymi dysponowała jedna z Chorągwi Podolskich Korony Królestwa Polskiego, wykonane metodą naświetlania pergaminu przez szlifowany kryształ górski. Stanowi ono bezcenne, choć niedoceniane przez wielu badaczy źródło wiedzy o miejscu, w którym rozegrała się bitwa i o jej przebiegu. Fot. Na pierwszym planie prawe skrzydło wojsk polsko-litewskich przed rozpoczęciem bitwy, naprzeciwko widoczne szyki krzyżackie i gości zakonnych. Balon został prawdopodobnie w momencie robienia zdjęcia zniesiony aż w rejon Stębarku*[585]. Natomiast redaktorzy strony „Mem naukowo-dydaktyczny", z radością oznajmili akademikom, że: *Uniwersytet Wrocławski kupił mikroskop za 6,5 mln zł; to pierwszy taki sprzęt w Polsce. Dzięki urządzeniu można na przykład dostrzec, jakie masz szansę by wyrobić się w terminie z obiecanymi tekstami. Udało się również, po wielu próbach, znaleźć logikę w treści ostatniej recenzji jaką dostałeś. Dalsze obserwacje będą wymagać kalibracji*[586]. Szkoda, że to tylko primaaprilisowe żarty.

---

584 Fanpage Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, post z 5.02.2021, https://www.facebook.com/muzeumUJ/photos/a.290515814343599/3803124189749393/ (22.03.2021).

585 Fanpage Archiwum Akt Nowych, post z 1.04.2021, https://www.facebook.com/archiwum.akt.nowych/posts/5151006131607422 (1.04.2021).

586 Fanpage „Mem naukowo-dydaktyczny", post z 1.04.2021, https://www.facebook.com/memnaukowodydaktyczny/photos/a.395131237293146/2036686629804257/ (1.04.2021).

Do grona popularyzatorów nauki wykorzystujących materiały komiczne należy także Artur Wójcik – twórca bloga „Sigillum Authenticum"[587]. W czerwcu 2020 r. jego książka *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*[588] otrzymała tytuł Mądrej Książki Roku, a jej autor statuetkę Euklidesa przyznaną przez społeczność Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wójcik, korzystając z możliwości popularyzacji nauki, jakie stwarzają portale społecznościowe i komunikatory, bawiąc, uczy, posługuje się pełnym komizmu językiem oraz innymi środkami wyrazu, jak filmiki, memy, karykatury i anegdoty. Oto jego obietnica zamieszczona z okazji otrzymania wspomnianej nagrody: *Ta nagroda jest dla mnie o tyle ważna, że moja działalność ma charakter naukowy, popularnonaukowy, a czasem humorystyczny. Pomimo pogłosek tego typu działalność blogerska jak moja nie jest finansowana przez Watykan/Sorosa/Gatesa/Reptilian/ (niepotrzebne skreślić), a co za tym idzie nie przybywa mi pieniędzy na koncie. Przybywa mi za to czytelników, obserwujących mój fanpage, twitter, instagram. Bez clickbaitów, bez treści sponsorowanych, bez żebrania o lajki. Robię co mogę, by popularyzować rzetelną wiedzę, czasem lepiej, czasem gorzej. Czuję satysfakcję, że moja książka, a co za tym idzie działalność w internecie (bo przecież gdyby nie blog i zaangażowanie się w walkę z pseudonauką nie byłoby książki) została w ogóle dostrzeżona, a takie docenienie pozostawało w sferze marzeń. Nie siadam na laurach, często pytanie co dalej z Sigillum, na co się teraz „przerzucę", skoro Wielka Lechia została obalona. Jak mawiał klasyk: „Nic. Będzie tak samo, albo nawet lepiej". Póki będę miał czas i chęci, będę dzielił się z wami ciekawostkami, tępił bzdury, czasem coś napiszę na blogu. Chodzi mi po głowie pewna książka, ale to odległy temat. Być może uda się w przyszłości przezwyciężyć technikę i zaczniecie mnie widzieć i słyszeć na YouTubie. Nie obiecuję, tylko ostrzegam*[589].

Jednymi z nowoczesnych środków popularyzacji nauki i przy okazji możliwością zachęcenia do lektury akademickich opracowań są publiczne wystąpienia naukowców przypominające występy kabareciarzy. Zdaniem Joanny Bagniewskiej: *Komedia naukowa, czyli występy w konwencji stand-up comedy, są coraz popularniejsze w Stanach i Wielkiej Brytanii. W Polsce dopiero raczkują. Podczas imprez takich jak Bright Club czy Science ShowOff*

---

587 Zob. blog „Sigillum Authenticum", https://sigillumauthenticum.blogspot.com/ (22.03.2021).

588 A. Wójcik, *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019.

589 Fanpage „Sigillum Authenticum", https://www.facebook.com/sigillum.authenticum/ (22.03.2021).

na scenę wchodzą naukowcy, którzy dostają mikrofon i około dziesięciu minut na to, żeby rozśmieszyć publiczność faktami i anegdotami ze swojej dziedziny naukowej. Mam o tyle łatwo, że badania zoologa w dużej mierze obracają się wokół seksu i kup, czyli tematyki, która dobrze sprawdza się w komedii. Ale występują też ze mną fizycy, chemicy i informatycy – i też dają radę. Jest też Science Slam – przedstawienia teatralne, w czasie których naukowcy pokazują swoje badania w jak najbardziej widowiskowy sposób. Organizowaliśmy takie wydarzenie w Reading, przy współpracy z lokalnym teatrem. Współpracowaliśmy z reżyserem, zapewniono nam profesjonalnych dźwiękowców i ekipę filmową. Ja zdecydowałam się na przedstawienie w konwencji film noir, w którym opowiedziałam o moich badaniach nad norką amerykańską. Impreza przyciągnęła tłumy, sala teatralna była wypełniona po brzegi – tak duże zainteresowanie nauką jest bardzo budujące[590]. Tego rodzaju technikę komunikowania ze słuchaczami wykładów, uzupełnioną o iście cyrkową sztuczkę stosował Hans Rosling – lekarz, badacz i autor wykładów z zakresu zdrowia publicznego (m.in. podczas konferencji naukowych organizowanych przez amerykańską organizację non-profit Sapling Foundation): *Połykanie mieczy od zawsze było dowodem na to, że pozornie niemożliwe jest możliwe. Inspirowało ludzi do niestandardowego myślenia. Czasem prezentuję tę pradawną sztukę indiańską na zakończenie wykładów dotyczących rozwoju globalnego. Wchodzę wówczas na stół i rozpinam elegancką koszulę w kratę, aby ukazać czarny top z wyszytą złotymi cekinami błyskawicą. Proszę o całkowitą ciszę i przy wtórze werbla powoli wsuwam bagnet do gardła. Rozkładam ramiona na boki, a publiczność szaleje.* [...] *daję pokaz połykania mieczy, aby udowodnić, że rzeczy pozornie niemożliwe są możliwe. Przed moim cyrkowym występem testuję wiedzę moich słuchaczy o świecie. Uświadamiam im, że prawdziwy obraz świata bardzo się różni od tego, w jaki sposób oni go postrzegają. Udowadniam im, że wiele zmian, które według nich są niemożliwe, tak naprawdę już zaszły. Staram się rozbudzić ich ciekawość wobec tego, co możliwe, i pokazać, jak bardzo różni się to od tego, w co wierzą i co każdego dnia widzą w mediach. Połykam miecz, aby uświadomić mojej publiczności, że ich przeczucia mogą być błędne. Chcę, aby zrozumieli, że to, co im pokazałem – zarówno połykanie mieczy, jak i poprzedzające je materiały – jest prawdziwe, bez względu*

[590] J. Bagniewska, D. Karaś, *Gdańska zoolożka po Oksfordzie: „Z naukowców można się śmiać"*, „Gazeta Wyborcza – Trójmiasto", wydanie internetowe z 31.10.2015, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/2029020,35635,19101595,mt-polska-zoolozka-po-oksfordzie-z-naukowcow-mozna-sie-smiac.html (22.03.2021).

na to, jak bardzo kłóci się to z ich wyobrażeniami oraz jak dalece wydaje się niemożliwe. Chcę, aby ludzie nie czuli zażenowania, gdy zdadzą sobie już sprawę ze swoich błędnych wyobrażeń. Chcę, aby zamiast tego czuli typowe dla dzieci zdumienie, inspirację i ciekawość, które pamiętam z wizyt w cyrku i które odczuwam za każdym razem, gdy okazuje się, że się myliłem. „No, no, jak to w ogóle jest możliwe?"[591].

Popularyzacja nauki w internecie z wykorzystaniem komicznych środków jest celem Janiny Bąk, która wykładała statystykę m.in. w Trinity College w Dublinie. Założyła blog „Janina Daily"[592], obserwowany obecnie przez ponad 100 tys. internautów. Uchodząca za mistrzynię autoironii i ciętego dowcipu autorka między wierszami opowieści o prywatnych sprawach zachęca nie tylko do poszukiwań naukowych, ale również wyśmiewa uczelniane procedury: *Nie wiem, co Wy ostatnio zrobiliście szalonego w swoim życiu, ale ja byłam częścią zorganizowanej grupy przestępczej, która w zeszły czwartek zmieniła żarówkę w biurze.* [...] *Bo trzeba Wam wiedzieć, że u nas na uczelni nie wolno samemu zmieniać żarówki, bo to gwałci wszelkie zasady BHP i może prowadzić do poważnych uszkodzeń ciała, a w niektórych przypadkach również do zagrożenia życia*[593]. Aby zainteresować nauką i zachęcić do lektury, Bąk ucieka się do spektakularnych komicznych środków, m.in. łyka hel i śpiewa, organizuje warsztaty wyplatania koszyków z kabanosów. Blog „Janina Daily" to także forum dyskusji o poważnych zagadnieniach (m.in. o prawach kobiet i zwierząt, wartościowych lekturach, ekologii, akcjach dobroczynnych). Odnosząc się do czasu pandemii, autorka stwierdza: *Miałam intensywny rok, bo tłumaczyłam publicznie, jak interpretować statystyki zachorowań, czytać artykuły naukowe, nie dać się oszukać szarlatanom, którzy wykorzystują swoje zasięgi do szerzenia absurdalnych i szkodliwych teorii spiskowych*[594]. Jej książka *Statystycznie rzecz biorąc, czyli ile trzeba zjeść czekolady, żeby dostać Nobla*, mimo mało popularnej tematyki trafiła na listy bestsellerów właśnie dzięki żartobliwej formie porozumiewania się z czytelnikami[595].

---

591 H. Rosling, *Fatcfulness. Dlaczego świat jest lepszy, niż myślimy, czyli jak stereotypy zastąpić realną wiedzą*, tłum. M. Popławska, Media Rodzina, Poznań 2018, s. 12, 27. Źródło to, jako przydatne do opisu akademickiego klauna, podpowiedział mi profesor Lech Nijakowski.

592 Zob. blog „Janina Daily", https://janinadaily.com/blog/ (12.04.2020).

593 Cyt. za: J. Tomczuk, *Podniecająca statystyka*, „Newsweek", nr 14/2021, s. 35.

594 Cyt. za: tamże, s. 36.

595 Zob. J. Bąk, *Statystycznie rzecz biorąc, czyli ile trzeba zjeść czekolady, żeby dostać Nobla*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2020. Podobnym blogiem, choć nie tyle akademickim,

W niektórych uczelniach przy okazji juwenaliów i Festiwali Nauki odbywają się zabawne imprezy, w których biorą udział studenci, pracownicy naukowi i widzowie spoza środowiska. Najczęściej są to występy artystyczne, parodie uczelnianych ceremonii (np. nadawanie tytułu „doctor humoris causa"), konkursy i plebiscyty (np. „siekiera roku" – nagroda dla najsurowszej wykładowczyni). Różne formy śmiechu z edukacji obecne we wspólnocie akademickiej występują np. w ponad 30-letniej historii Letnich Szkół Młodych Pedagogów organizowanych pod patronatem Komitetu Nauk Pedagogicznych. Uczestnicy Forum Młodych Pedagogów oraz sprawujący nad nimi opiekę Mistrzowie biorący udział w kolejnych wydaniach Szkoły, byli uczestnikami i widzami przedstawień kabaretowych[596], konkursów na fraszkę i/lub limeryk[597], a także bohaterami i świadkami rozmaitych zabawnych zdarzeń, które zostały uwiecznione w kronikach i wspominkowych publikacjach[598].

Primaaprilisowe żarty Międzyszkolnika

Zdając relację z akademickich figli, postanowiłem podzielić się własnymi dokonaniami na tym polu, z którymi do tej pory zetknęli się tylko odbiorcy (około 600 osób) wiadomości Międzyszkolnika – elektronicznej listy wysyłkowej Forum Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk, której jestem założycielem i koordynato-

---

co metodycznym jest „Baba od polskiego". Jego autorka, polonistka Aneta Korycińska prowadzi także warsztaty, nagrywa podcasty o szkolnych lekturach, robi memy (jej ulubione dotyczą *Lalki* Bolesława Prusa), dowcipnie opowiada o lekturach szkolnych i komentuje bieżące wydarzenia m.in. związane z edukacją (np. wypowiedzi ministra edukacji narodowej). Jej celem jest popularyzowanie czytelnictwa oraz ukazywanie wartości lektur, odbrązowianie pisarzy i wielkich tego świata tak, by stali się bliżsi uczniom, dzięki czemu zaciekawi się czytelników ich twórczością. Więcej na ten temat: blog „Baba od polskiego", https://babaodpolskiego.pl (23.04.2021); fanpage „Baba od polskiego", https://www.facebook.com/babaodpolskiego/ (23.04.2021); J. Tomczuk, *Metoda na Babę*, „Newsweek", nr 16/2021, s. 36–38.

596 Zob. M. Krasuska-Betiuk, U. Markowska-Manista, *Cabaretiasis jako forma akademickiej wspólnoty. Siedem edycji kabaretu „Beche-co?"*, [w:] E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar (red.), *Naukowa wspólnota uczących się. XXX-lecie Letniej Szkoły Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016, s. 393–416.

597 Zob. K. Szorc, *Fraszki i limeryki – wspomnienia z Letnich Szkół wierszem pisane*, [w:] E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar (red.), *Naukowa...*, dz. cyt., s. 417–434.

598 Zob. J. Sajdera, *Anegdoty, śmieszne sytuacje, „wpadki" – przeżyjmy to jeszcze raz...*, [w:] E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar (red.), *Naukowa...*, dz. cyt., s. 435–445.

rem[599]. Tradycją Międzyszkolnika są kawały z okazji prima aprilis, na które każdego roku nabiera się nawet kilkadziesiąt osób. Zauważyłem, że dzięki rozpowszechnianiu przy pomocy listy wysyłkowej i grup dyskusyjnych na Facebooku niektóre wiadomości zostały udostępnione bez podania źródła i zaczęły własny żywot w wirtualnej rzeczywistości, a nawet wróciły do mnie przekazane przez studentów i znajomych jako ciekawostka z poczty elektronicznej. Tym bardziej zmotywowało mnie to do zamieszczenia ich tutaj w wersji oryginalnej, z sienkiewiczowskim podtekstem „Jam to, nie chwaląc się, sprawił"[600].

1 kwietnia 2014 r. odbiorcy Międzyszkolnika otrzymali następującą informację:

W imieniu zespołu redakcyjnego, z wielką radością pragnę poinformować, że wydawany w naszej uczelni kwartalnik naukowy „Edukacja w kontekście europejskim i międzykulturowym" został właśnie wpisany na tzw. listę filadelfijską (tj. listę A Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego), za artykuł opublikowany na naszych łamach uzyskuje się 25 punktów. Jest to pierwsze polskie czasopismo pedagogiczne, które uzyskało tak wysoką ocenę w zestawieniu czasopism naukowych.

Serdecznie dziękujemy członkom rady naukowej, redakcji, recenzentom, autorom i innym współpracownikom (zwłaszcza odbiorcom Międzyszkolnika), którzy przyczynili się do tego sukcesu. Zachęcamy jednocześnie do publikacji artykułów na łamach naszego kwartalnika[601].

Wcześniej z pewnością nikt nie słyszał o *Edukacji w kontekście europejskim i międzykulturowym*, bo tytuł kwartalnika został zmyślony. Otrzymałem jednak kilkadziesiąt odpowiedzi z gratulacjami i propozycjami współpracy nie tylko od członków Forum Młodych Pedagogów, ale nawet od kilku profesorów i rady wydziału renomowanej uczelni. Wszyscy pytali o stronę internetową czasopisma oraz wymagania dla autorów, chcąc

---

599 Wykorzystuję tu fragmenty wcześniejszych publikacji na ten temat: P.P. Grzybowski, *Między Szkołami, czyli kilka słów o elektronicznym „Międzyszkolniku"*, [w:] A. Korzeniecka-Bondar, E. Bochno (red.), *O budowaniu kapitału ludzkiego i społecznego w środowisku naukowym. 25-lecie Letniej Szkoły Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011, s. 123–126; tenże, *O elektronicznym „Międzyszkolniku" – na bis, całkiem poważnie i z przymrużeniem oka*, [w:] E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar (red.), *Naukowa...*, dz. cyt., s. 473–481.

600 H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 1, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1888, s. 141.

601 Wszystkie cytaty w tym porozdziale pochodzą z korespondencji rozsyłanej w kolejnych latach z datą 1 kwietnia, którą podpisywałem jako Przemysław Grzybowski – Koordynator Międzyszkolnika.

jak najszybciej zaistnieć w prestiżowym periodyku i poinformować o nim swych współpracowników. Jeden z profesorów drogą protekcji zadeklarował natychmiastowe przesłanie do druku artykułu w języku bułgarskim.

Rok później na primaaprilisowy kawał dało się nabrać ponad czterdzieści osób. Tym razem rozesłana informacja dotyczyła samego Międzyszkolnika:

Z radością informuję, że liczba osób znajdujących się na liście wysyłkowej „Międzyszkolnik" Forum Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN przekroczyła 400, a w grupie dyskusyjnej „Edukacja w kontekście akademickim" na Facebooku 200. Dzięki temu nasza lista wysyłkowa i forum dyskusyjne w grupie uzyskały certyfikat jakości Polskiej Izby Informacji Społecznej i aprobatę Ministerstwa Cyfryzacji jako oficjalne narzędzie komunikacji między specjalistami z dziedziny nauk społecznych i humanistycznych.

W związku z tym uzyskałem możliwość dodania adresów zainteresowanych osób i instytucji do europejskiego systemu dostępu do informacji o projektach badawczych, spotkaniach naukowych i bezpłatnych publikacjach akademickich ukazujących się w kilkunastu językach (większość z nich dotyczy inicjatyw edukacyjnych branych pod uwagę w ocenie dorobku pracowników akademickich). Jest to wewnętrzna sieć wymiany informacji między odpowiednimi ministerstwami nauki i edukacji krajów zrzeszonych w Radzie Europy.

Gdyby ktoś z Państwa był zainteresowany przekazaniem jego adresu do tej bazy – bardzo proszę o informację. Uczestnictwo w systemie jest nieodpłatne, wiąże się z otrzymywaniem raz w miesiącu biuletynu informacyjnego w formie pliku pdf. Uczestnicy mają możliwość przekazywania przy jego pomocy własnych informacji do wszystkich uczestników systemu, przy czym są one tłumaczone i zamieszczane w biuletynie przez specjalistów z Ministerstwa Cyfryzacji, co gwarantuje wysoką jakość treści i rozesłanie jej do tysięcy odbiorców z całego świata.

Zachęcam do skorzystania i proszę o przekazanie tej informacji potencjalnym zainteresowanym w Państwa jednostkach.

W 2016 r., 1 kwietnia poinformowałem odbiorców Międzyszkolnika, że w związku z wyjazdem na zagraniczny staż naukowy zmuszony jestem przekazać administrowanie listą wysyłkową komuś innemu. Z radością odbierałem kilkadziesiąt odpowiedzi z podziękowaniami za dotychczasową pracę, gratulacjami i życzeniami udanego wyjazdu, a także prośbami, by jak najszybciej znaleźć odpowiednie zastępstwo, bo międzyszkolniko-

wa wymiana informacji jest dla wielu osób istotna. Rok później kolejny raz postanowiłem wykorzystać zamiłowanie niektórych akademików do procedur i punktozy:

Jako Pełnomocnik Rektora ds. Parametryzacji, chciałbym zwrócić się do Państwa z propozycją współpracy. Wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu poszczególnych instytucji naukowych związanemu z koniecznością gromadzenia informacji o cytowaniach publikacji ich pracowników naukowych (są one ujmowane jako nieobligatoryjne w obecnie obowiązujących wzorach raportów okresowych dotyczących rozwoju placówek naukowych, a w związku z wejściem w październiku nowej ustawy o szkolnictwie wyższym będą już obowiązkowe), chciałbym poinformować Państwa, że istnieje możliwość zamówienia tematycznej kwerendy źródeł naukowych, która pozwoli ustalić współczynnik cytowań oraz obliczyć tzw. indeks Hirscha zarówno dla pojedynczych osób (np. przygotowujących dokumentację awansową), jak i instytucji.

Kwerendy przeprowadzane są przez studentów bibliotekoznawstwa pod opieką pracowników naukowych, co gwarantuje ich rzetelność. Zlecający kwerendę podaje tylko nazwisko i imię autora, oraz obszar tematyczny, w którym należy przeprowadzić poszukiwania.

Skorzystanie z usługi jest bezpłatne, ponieważ prace te są finansowane ze środków unijnych Województwa Kujawsko-Pomorskiego w ramach perspektywy na lata 2014–2020. Oferta jest ograniczona czasowo i dostępna tylko do chwili wyczerpania środków z projektu. Warto więc się pospieszyć.

Wszystkim zainteresowanym udzielę szczegółowych informacji.

Nie muszę dodawać, że propozycja spotkała się z ogromnym zainteresowaniem. Ofiarami kawału stały się przede wszystkim osoby kompletujące dokumentację awansową.

W prima aprilis w 2018 r., wykorzystując autorytet ministerialny i zamieszanie związane z reformą systemu edukacji na poziomie akademickim, z radością poinformowałem o uruchomieniu Infolinii MNiSW W sprawie Konstytucji dla Nauki:

19 lutego b.r., podczas uroczystości z okazji święta Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wicepremier, Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego Jarosław Gowin poinformował, że w październiku wejdzie w życie nowa ustawa o szkolnictwie wyższym, nazywana także Konstytucją dla Nauki.

Ponieważ zawarte w niej uregulowania spowodują nie tylko zmiany systemowe funkcjonowania uczelni wyższych w Polsce, ale również będą się wiązać z koniecznością dostosowania do nich wewnętrznych regulaminów

jednostek naukowych, Ministerstwo uruchomiło specjalną infolinię oraz możliwość zadawania pytań pocztą elektroniczną m.in. w sprawach nowych wzorów sylabusów; nowych wykazów obowiązków dla doktorantów, asystentów, adiunktów oraz pracowników zatrudnionych na etatach profesorskich; zmian w zasadach przyznawania stopni i tytułów naukowych; a także regulaminów sporządzania dokumentacji do parametryzacji jednostek naukowych.

Szczegółowe informacje na ten temat znajdą Państwo na stronie www.konstytucjadlanauki.mnisw.gov.pl. Można je także uzyskać, pisząc na adres: konstytucjadlanauki@mnisw.gov.pl.

Tradycyjnie już, dosłownie kilka minut po rozesłaniu wiadomości, zaczęły do mnie napływać prośby o sprawdzenie, czy przypadkiem nie nastąpiła pomyłka, bo nie można znaleźć wskazanej strony internetowej, a z adresu ministerialnej poczty elektronicznej przychodzą zwroty i informacje, że taki nie istnieje.

W 2019 r., zachęcony sukcesem instytucjonalnego wątku w primaaprilisowanych kawałach, poinformowałem środowisko akademickie o konkursie *Wsparcie dla czasopism naukowych* oraz rankingu monografii pedagogicznych. Tym samym wpisałem się na listę autorów żartów o książkach nieistniejących, zasilając reprezentację środowiska pedagogicznego:

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego opublikowało rezultaty konkursu ogłoszonego w ramach programu „Wsparcie dla czasopism naukowych". Pełną listę czasopism można znaleźć na stronie: https://www.gov.pl/web/nauka/informacja-w-sprawie-wynikow-konkursu-ogloszonego-w-ramach-programu-wsparcie-dla-czasopism-naukowych?fbclid=IwAR2RgBLjHh3nOu6l89bh4ASmLPBlas6ExPFczI59r4VK0roU5g10m0wfAeI.

Natomiast redakcja „Miesięcznika Edukacyjnego Perspektywy", zachęcona ogromną popularnością publikowanych co roku rankingów szkół, po raz pierwszy opracowała zestawienie najczęściej sprzedawanych monografii z pedagogiki opublikowanych w 2018 roku. Znalazły się na niej zarówno wznowienia klasycznych prac pedagożek i pedagogów, jak i nowości wydawnicze. Oto pierwsza dwudziestka opracowań ujętych w rankingu:

- *Frenet C.: Ponowoczesne wyzwania dydaktyki pozaszkolnej. Państwowa Oficyna Wydawnicza, Bydgoszcz 2018.*
- *Hofmanowa K.: Pamiątki po dobrej marce. Nowoczesna edukacja kobiet i mężczyzn. Oficyna Uniwersytecka, Ruda Śląska 2018.*
- *Kluczycki A.: Zestawienia, sondaże i tabele dla opornych. Wprowadzenie do edukacyjnego warsztatu vlogera. Wydawnictwo Uniwersytetów Ludowych, Poznań 2018.*

- *Komiński J.A.: Mała dydaktyka oświaty publicznej. Jak zrobić coś z niczego ku chwale ojczyzny. Narodowy Instytut Wydawniczy, Konin 2018.*
- *Kopasiewicz C.: Poradnik dydaktyka. Telefon komórkowy we wczesnej edukacji. Polkomtel, Żagań 2018.*
- *Kurczak J.: Jak kochać dziecko. Tom VI. Duch gimnazjum po reformie. Popularne Wydawnictwo Edukacyjne, Warszawa 2018.*
- *Kwiatkowski Z.: Szkoła po przełomie wieków. Reaktywacja. Wydawnictwa Górnośląskiej Szkoły Wyższej, Koszalin 2018.*
- *Montesori M.: Wykłady warszawskie 1948. Zielone szkoły w wychowaniu. Prywatne Wydawnictwo Naukowe, Wrocław 2018.*
- *Pstrąg W.: Słownik pedagogiczny PWN dla magistrantów. Opracowanie lektury. Wydawnictwo Szkolne, Radom 2018.*
- *Skrętowski B.: Schowanna. System pedagogiki międzynarodowej w dobie niedoborów budżetowych w krajach rozwiniętych. Wydawnictwo NBP, Warszawa 2018.*
- *Słowacki J.: Poradnik habilitanta. Provident, Różomberk 2018.*
- *Suchogórski B.: Wprowadzenie do teorii pedagogiki 2.0. Państwowy Instytut Naukowy, Wałbrzych 2018.*
- *Tatarakiewicz W.: Edukacja estetyczna dla nauczycieli. Facebook, Youtube, Netflix i okulistyczne środki edukacji. HIPIS PAN, Supraśl 2018.*
- *Walosik Z.: Kręgle. Tożsamość, władza i zamach. Wydawnictwo Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego, Arłamów 2018.*
- *Węgierkowski B.B.: Alternatywna pedagogika blogosfery. Wydawnictwo Wojciech Marszałek, Toruń 2018.*
- *Wkołoszyn S.: Źródła do dziejów wychowania. Tom IV. Szkolnictwo w Zachodniej Azji w XXI wieku. Wydawnictwo Centaur, Kalisz 2018.*
- *Wywroczyński R.: Pedagogika aspołeczna. Uczestnictwo w marszach i demonstracjach. Wydawnictwo Międzynarodowe, Zakopane – Druskienniki 2018.*
- *Zaleska A.: Demontaż z uśmiechem. Eseje etnopedagogiczne. Oficyna Wydawnicza ZNP, Olecko 2018.*
- *Żelazowski A.: Tu i tam, czyli przestrzenie i miejsca uniwersytetu. Spółdzielnia Wydawnicza Akapit, Katowice 2018.*
- *Grzybowski P.P.: Edukacja śmiechu warta. W szkole i śmieszno i straszno. Oficyna Wydawnicza Pana Kleksa, Bełchatów 2018.*

Kompletny wykaz monografii jest dostępny pod adresem: www.pedagodzy.perspektywy.pl/2018

Przyjemnej lektury![602]

Tym razem nie nadeszło zbyt wiele odpowiedzi odbiorców wiadomości oburzonych niemożnością odnalezienia adresu strony z rankingiem. Natomiast kilka osób zwróciło uwagę, że w upowszechnionym zestawieniu monografii znajdują się literówki.

Rok 2020 ze względu na pandemię i przejście akademickich instytucji oświatowych na system pracy zdalnej nie za bardzo sprzyjał kawałom, które umożliwiałyby społeczną integrację ich ofiar podczas dyskusji „w realu". Międzyszkolnik dostarczył więc odbiorcom wiadomości z listy wysyłkowej odrobinę dobrych wieści z dziedziny kultury: *W dobie kryzysu związanego z pandemią, którego skutki dotykają także polski system oświaty, szczególnie interesująca wydaje się wspólna inicjatywa Ministerstwa Edukacji Narodowej, Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Poczty Polskiej, której celem jest uhonorowanie pedagogów, nauczycieli i edukatorów szczególnie zaangażowanych w tzw. zdalne nauczanie. Z tej okazji, Poczta Polska wypuściła pierwszą, próbną serię znaczków pocztowych przedstawiających laureatów plebiscytu „E-szkoła, e-uczelnia, e-oświata dla wszystkich". W załączeniu projekty tych znaczków, już dostępnych w urzędach pocztowych i sklepach filatelistycznych. Kolejna seria zostanie wyemitowana jeszcze przed wakacjami*. Do wiadomości zostały załączone dwa znaczki pocztowe z podobiznami (dr Katarzyna Marszałek, mgr Piotr Kołodziejczyk na jednym; prof. dr hab. Krzysztof Rubacha, dr hab. Przemysław Grzybowski na drugim znaczku). W rzeczywistości były to elementy graficzne z materiałów ogólnopolskiej konferencji naukowej *Kobieta, skautka, harcerka* (Związek Harcerstwa Polskiego, World Association of Girl Guides and Girl Scouts, Uniwersytet Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 11–12.10.2019) przedstawiające organizatorów

[602] Rok 2019 był dla ofiar moich akademickich żartów wyjątkowo bogaty we wrażenia, ponieważ primaaprilisową wiadomość wysłałem także ze służbowego adresu poczty elektronicznej do około 300 studentów, z którymi miałem zajęcia w semestrze letnim. *Właśnie dowiedziałem się, że wskutek awarii systemu USOS, mogły zostać skasowane Państwa oceny z pedagogiki porównawczej. W imieniu Pań zajmujących się obsługą protokołów, bardzo proszę o zgłoszenie się w trybie pilnym do Dziekanatu Wydziału Pedagogiki i Psychologii (każdy indywidualnie, z legitymacją studencką i hasłem do USOSa), celem weryfikacji ocen. Z góry dziękuję za wyrozumiałość i pozdrawiam!* Z satysfakcją obserwowałem później niezwykły ruch na korytarzu wiodącym do dziekanatu.

i prelegentów, którzy oczywiście zostali wtajemniczeni w międzyszkolnikowy kawał i wyrazili zgodę na opublikowanie swego wizerunku.

Rok później w primaaprilisowanym żarcie koordynatora międzyszkolnika ponownie pojawił się wątek pandemii. Tym razem w rozesłanej wiadomości znajdował się jak najbardziej prawdziwy link do strony internetowej poważnej instytucji, a nawet pochodzący z niej motyw graficzny. Pozostałe informacje już takie nie były: *W dniach od 1 kwietnia do 30 czerwca Polsce trwać będzie Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2021 (patrz załączona infografika). Jest to obowiązkowe badanie realizowane co dziesięć lat przez Główny Urząd Statystyczny.*

W związku z trudną do przewidzenia sytuacją epidemiologiczną i koniecznością optymalnego przygotowania nauczycieli szkół wszystkich stopni do zdalnego nauczania, jeden z działów spisu będzie dotyczyć infrastruktury informatycznej oraz środków dydaktycznych i narzędzi wykorzystywanych w domach. W formularzu spisowym należy podać typ wykorzystywanego w pracy zdalnej łącza internetowego (stałe, WiFi, LTE/5G), rodzaj komputera i/lub smartfona, nazwę oprogramowania sieciowego do telekonferencji (Google Meet, Skype, Slac, Microsoft Teams, Zoom i in.). Osoby zajmujące się zdalną edukacją dłużej niż rok, mogą w specjalnej rubryce zamieścić swe uwagi oraz określić zapotrzebowanie na sprzęt oraz wsparcie techniczne związane z jego instalacją i obsługą.

Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie spis.gov.pl.

Warto skorzystać z tej możliwości tym bardziej, że z Głównym Urzędem Statystycznym współpracuje Konferencja Rektorów Szkół Akademickich w Polsce (KRASP), która w ramach Międzyuczelnianego Programu Rozwoju Kadry Akademickiej planuje zainicjowanie od roku akademickiego 2021/2022 systemowego wsparcia dla nauczycieli akademickich prowadzących zdalne zajęcia ze studentami. Zainteresowanych systemowym wsparciem było wielu. Niestety próżno przeszukiwali stronę Głównego Urzędu Statystycznego i formularze spisowe, po czym pisali z prośbą o pomoc do koordynatora Międzyszkolnika. Otrzymywali krótką odpowiedź: prima aprilis!

Rozdział 11

SZKOŁA TO NIE CYRK. POLSKA REFLEKSJA NAUKOWA NAD ŚMIECHEM W EDUKACJI

Georges Minois twierdzi, że: *Śmiech jest sprawą zbyt poważną, by pozostawić go komikom. Dlatego też, od czasów Arystotelesa, hordy filozofów, historyków, psychologów, socjologów i lekarzy, którzy nie mają skłonności do żartów, zajmowały się tym tematem*[603]. Również pedagodzy zajmują się tą problematyką, jednak analogiczne stwierdzenie, że są ich hordy, byłoby nadużyciem. Wprost przeciwnie: kategorie pojęciowe związane ze śmiechem można zaliczyć w refleksji pedagogicznej do niszowych. Hugues Lethierry – francuski filozof i nauczyciel, współczesny klasyk idei wykorzystania śmiechu w edukacji potwierdza, że we Francji istnieje wiele opracowań na temat śmiechu i komizmu, które można rozpatrywać w odniesieniu do szkolnej rzeczywistości, wręcz stanowiących treści programu nauczania języka francuskiego w kolegium. Gdy jednak chodzi o zagadnienia pokrewne, takie jak „śmiech i pedagogika", „śmiech i nauczanie", „śmiech i okres dojrzewania", to źródeł jest wyjątkowo mało[604]. Podobnie jest w Polsce.

---

603 G. Minois, dz. cyt., s. 9.

604 Zob. H. Lethierry, *(Se) former dans l'humour. Mûrir de rire,* Chronique Sociale, Lyon 1998, s. 33. Por. K. Šeďová: *Humor ve škole,* Masarykova Univerzita, Brno 2013; A. Ziv, *L'humour en éducation. Approche psychologique,* ESF, Paris 1979.

Tym bardziej na przypomnienie zasługuje dorobek polskich badaczy dotyczący śmiechu w szkole. Wprawdzie szeroko omówiłem to zagadnienie w monografii *Śmiech w edukacji*...[605], tu jednak zdecydowałem się w skrócie przedstawić rezultaty najistotniejszych badań, ponieważ pozwoli to ukazać problematykę tej publikacji w szerszym kontekście oraz przypomnieć sylwetki i dokonania pedagogów, którzy docenili znaczenie śmiechu w kulturze szkoły, a w analizowanych przez nich przykładach można znaleźć wiele wątków dotyczących wyśmiewania poszczególnych elementów systemu oświaty.

Badania Ludwika Jaxy-Bykowskiego

Pionierem gelotologii pedagogicznej w Polsce jest Ludwik Jaxa-Bykowski. Był biologiem i pedagogiem, jednym z pionierów pedagogiki eksperymentalnej i ideologiem edukacji narodowej. W latach 1927–1934 kierował Katedrą Pedagogiki na Uniwersytecie Poznańskim, a w okresie 1940–1943 pełnił funkcję rektora podziemnego Uniwersytetu Ziem Zachodnich z siedzibą w Warszawie. Badania nad śmiechem w szkole były tylko przyczynkiem w jego podstawowym nurcie zainteresowań[606].

Jego artykuł *Figle i psoty młodzieży szkolnej*[607] stanowi w polskiej myśli pedagogicznej wyjątkowe źródło informacji o charakterze i formach uczniowskich dowcipów, żartów, kawałów itp. w szkołach pod koniec XIX i w pierwszej połowie XX w. Podstawę wywodu w tym tekście stanowią wspomnienia badacza i jego kolegów z okresu uczniowskiego i praktyki zawodowej, a także informacje zebrane przy pomocy ankiety wśród studentów Uniwersytetu Poznańskiego. Niestety nie udało mi się ustalić, ile osób uczestniczyło w badaniach, ani na jakie pytania odpowiadały. Jaxa-Bykowski prosił czytelników swego opracowania o nadsyłanie uwag oraz kolejnych materiałów na temat śmiechu w szkole. Również nie wiadomo, czy je uzyskał i zostały gdziekolwiek opublikowane.

Badania Jaxy-Bykowskiego stanowią nie tylko punkt odniesienia, ale również z uwagi na bogactwo poruszanej problematyki niejako wyznacza-

---

605 Zob. P.P. Grzybowski, *Śmiech w edukacji. Od szkolnej wspólnoty śmiechu po edukację międzykulturową*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2015.

606 Zob. B. Jaxa-Kwiatkowska, *Profesor Ludwik Jaxa-Bykowski (1881–1948). Ostatnie lata życia,* Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1994.

607 Zob. L. Jaxa-Bykowski, *Figle i psoty młodzieży szkolnej*, „Kwartalnik Psychologiczny", nr 4/1933, s. 41–191.

ją kierunki dla przyszłych badaczy. Autor oprócz przedstawiania rezultatów swych poszukiwań badawczych dzieli się także poglądami na temat funkcji śmiechu w szkole, które stanowią podstawę swoistej ideologii odnoszącej się do aktywności wspólnot śmiechu i ich roli w relacjach osób obecnych w środowisku szkoły. Jaxa-Bykowski występuje nie tylko jako świetny obserwator zjawisk w klasie szkolnej, na boisku i w otoczeniu nauczycieli, ale też dzieli się swymi wspomnieniami na temat figlów i psot uczniowskich, wyczerpująco katalogując je – czego nie dokonał nikt ani przedtem, ani później.

Wprowadzenie do dyskursu pedagogicznego o śmiechu kategorii „figiel" i „psota" oraz ich konsekwentne wykorzystywanie przez autora stanowią udaną próbę uporządkowania czy systematyzacji komicznych zjawisk w środowisku szkoły i wypada żałować, że kategorie te nie są stosowane przez jego następców w podobnym zakresie – zwłaszcza że nie pojawiły się ich równie trafne współczesne odpowiedniki.

Figlem Jaxa-Bykowski nazywa zabawę, [...] *w której zostaje zaatakowany przedmiot (osoba, rzecz, urządzenie, zwyczaj, przepis), co stanowi podłoże wesołości uczestników. Psota zaś jest figlem, w którym zaatakowany doznaje uczuć przykrych, a to jest podłożem wesołości uczestników lub przynajmniej atakującego*[608]. Mimo że figiel jawi się jako czynność, do której dochodzi głównie z chęci wywołania śmiechu, zaś psota zawiera pierwiastek złośliwości, dążenia do wywołania czyjejś krzywdy i cierpienia, nie znaczy to, że jej efektem nie będzie śmiech – zwłaszcza autora i wykonawcy psoty. Figiel, jak i psota pochodzą od instynktu walki, chęci władzy, zaimponowania, postawienia się lub przeciwstawienia się komuś. Figiel cechuje także chęć rządzenia nastrojami i uczuciami innych, opanowania przeciwnika. Natomiast w psocie przeważa chęć poniżenia przeciwnika i sprawienia mu przykrości. Większość figlów i psot stanowi formę zaspokajania potrzeby ruchu i działania, którym towarzyszą przyjemne odczucia. Jedne z tych czynności mają charakter materialny, drugie zaś psychiczny[609].

Autor jest przekonany, że nauczyciel nie powinien dzielić się z uczniami swym pesymizmem i ponurym stosunkiem do rzeczywistości. Wprost przeciwnie: obok powagi oraz autorytetu będących efektem opanowania i umiłowania wykładanego przedmiotu, sympatii i zrozumienia dla młodzieży wymienia pogodę ducha jako istotne cechy decydujące o prawidło-

---

608 Tamże, s. 133.

609 Tamże, s. 130–146.

wej pracy szkoły. Zwraca również uwagę, że odpowiednie podejście do żartów uczniowskich jest podstawą funkcjonowania w zawodzie nauczyciela, a wobec psot i figlów nauczyciel potrzebuje wrodzonego talentu pedagogicznego, który przy zachowaniu krytycyzmu wobec siebie samego i gruntownym poznawaniu wychowanków będzie wskazywać drogę postępowania[610]. Nie ma ucznia, który by nie figlował, ani choćby najpoważniejszego profesora, któremu by nie spłatano figla. Śmiech z powodu figlów i psot występuje nie tylko w klasach wesołych, ale nawet w tych, które uchodzą za poważne czy nudne. Różnice związane z obecnością klasowych figlarzy dotyczą tylko ich liczby i form wywołujących śmiech[611].

Szkoły okresu międzywojennego Jaxa-Bykowski nie postrzega jako instytucji tak ponurej, jak dawniej, czy jeszcze do niedawna (opinię tę wyraził w 1933 r.). Niemniej jednak uważa ją za środowisko niechętne nie tylko wobec psot, ale nawet figlów. Liczni nauczyciele uważali więc psoty i figle za zło konieczne i jeden z nieuniknionych przejawów niedoskonałości ludzkiej natury. Opinii tej nie podzielali jednak wszyscy. Studenci Uniwersytetu Poznańskiego uczestniczący w badaniach autora określają figle jako naturalne zjawisko, które podobnie jak wesołość jest gwarancją normalności; istotny element rzeczywistości, bez którego nie byłoby życia w szkole lub byłoby ono bardzo nudne. Mimo rozmaitości form, treści, bogactwa szczegółów, Jaxa-Bykowski dostrzega następujące cechy wspólne stanowiące o istocie figlów:

- im więcej w ataku „pierwiastków duchowych", tym wyższy jest poziom, wyrafinowanie i subtelność żartu, co może go czynić bardziej przykrym dla ofiary;
- niektóre stanowią formę kontrataku, odwetu za doznane przykrości, dokuczenia osobom niemiłym i przykrym;
- niektóre oparte są na solidarności klasy szkolnej i mają charakter akcji zbiorowej, w której jednoczą się nawet najwięksi wrogowie;
- każdy figiel jest zabawą i poprzez atak na osoby, przedmioty lub przepisy ma na celu wywołanie wesołego nastroju jego uczestników;
- treść i forma figlów zależy od wieku ich wykonawców[612].

---

610 Zob. tamże, s. 189–190; L. Jaxa-Bykowski, *O godności stanu nauczycielskiego*, nakładem Wydawnictwa Pedagogjum, Kraków 1928, s. 9–10.

611 Zob. L. Jaxa-Bykowski, *O godności*..., dz. cyt., s. 41.

612 Zob. tenże, *Figle i psoty*..., dz. cyt., s. 125–134.

Jaxa-Bykowski stwierdza, że żadne z tych zjawisk nie pozostaje bez reakcji – ofiary, czy też samego figlarza i/lub jego kolegów. Reakcje te mogą być spontaniczne lub przemyślane; indywidualne lub zbiorowe; różne w zależności od miejsca zajmowanego w hierarchii szkolnej przez uczestników figla oraz wiążącego się z tym poczucia władzy. Niekiedy dochodzi do pojedynków słownych lub fizycznych, a nawet długotrwałych sporów i serii zniewag, które budzą niechęć nie tylko u ich obserwatorów, ale nawet po ochłonięciu u samych bezpośrednio zainteresowanych. Osoby chłodne i opanowane mogą zareagować ze spokojem, zwłaszcza gdy są pewne swej przewagi nad figlarzem. Przeważnie imponują tym spokojem nie tylko kolegom, ale i nauczycielom, ponieważ stoicka cierpliwość rozbraja najbardziej napastliwych. Dzięki niej można zapewnić sobie spokój, który – choćby był sztuczny – imponuje, ponieważ świadczy o sile woli. Równie doceniane jest poddanie się ogólnemu nastrojowi, wzięcie udziału we wspólnym śmiechu i zabawie. Natomiast dąsanie się, gniew, wybuchy, płacz (zwłaszcza u dziewcząt jest wyrazem niezdarności), boczenie się i skarżenie budzą niechęć i stanowią prowokację do kolejnych żartów, co tylko ośmiesza ich ofiarę – podobnie jak wezwanie na pomoc starszego rodzeństwa czy nauczycieli. Niekiedy za ofiarami sami ujmują się ich koledzy, co prowadzi do zbiorowych konfliktów – zwłaszcza jeśli wchodzi w grę obrona honoru czy interesów jakiejś grupy (np. członków organizacji)[613].

Podsumowanie rozprawy Jaxy-Bykowskiego o uczniowskim śmiechu w kontekście figlów i psot jest zachętą do podejmowania tej problematyki w badaniach naukowych i osobistej refleksji nauczycieli: *Pisałem rzecz dla wychowawców wszelkiej kategorii uważając, że tak częsty, a tak zaniedbany temat nie tylko powinien zainteresować, ale dokładnie zanalizowany i poznany może i w praktycznej pracy wskazać właściwą drogę. A jeśli pracę przestudiuje ktoś z młodzieży, z tych pustaków myślących o figlach i psotach i znajdzie tam jakiś nowy pomysł do realizacji może na najbliższej lekcji nudnego profesora to i dobrze: może właśnie coś nowego, zamiast oklepanego szablonu nie tylko wypędzi choć na chwilę nudę, ale może rozweseli stetryczałego śledziennika lub przeczuloną histeryczkę, a to już będzie dużym sukcesem. Ileż bowiem przykrości i niepowodzeń uniknęliby pedagogowie, gdyby w praktyce pamiętali o harcerskim haśle „Uśmiechnij się!”*[614].

---

[613] Zob. tamże, s. 169–171.

[614] Tamże, s. 191.

Badania Czesława Matusewicza

Czesław Matusewicz to psycholog społeczny i socjolog, którego zainteresowania naukowe dotyczą m.in. zależności między wartościowaniem a spostrzeganiem, motywów postępowania starszej młodzieży, przestępczości nieletnich, autoprezentacji i percepcji w praktyce społecznej (m.in. procesu kształtowania się pierwszego wrażenia). Po wieloletniej karierze na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (lata 60. i 70. XX w.), gdzie m.in. kierował Zakładem Psychologii Społecznej, był związany z Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej, Wyższą Szkołą Psychologii Społecznej, Wyższą Szkołą Humanistyczno-Przyrodniczą w Sandomierzu oraz Wyższą Szkołą Finansów i Zarządzania w Warszawie[615].

Refleksje autora na temat śmiechu w edukacji oparte są m.in. na wynikach badań, które przeprowadził w latach 70. XX w. wśród: nauczycieli (pracujących w zawodzie i studiujących zaocznie pedagogikę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu – 125 osób); studentów (53 osoby z IV roku psychologii i II roku socjologii tegoż uniwersytetu); uczniów poznańskich szkół podstawowych (nie podaje dokładnej liczby badanych, lecz na podstawie ujawnionych danych można obliczyć, że przebadał 188 chłopców i 222 dziewczynki)[616].

Matusewicz, opierając badania na przesłankach filozoficzno-etycznych, skłania czytelnika do refleksji, w której postawa wobec śmiechu, zwłaszcza w środowisku szkoły, jawi się jako kluczowa. Badania autora potwierdzają istotną rolę śmiechu jako czynnika, który odgrywa niebagatelną rolę w procesie otwierania uczniów na treści edukacji, a jego uwagi dotyczące kwestii dydaktycznych pokrywają się z późniejszymi o wiele lat ustaleniami i propozycjami badaczy francuskich – zwłaszcza Lethierry'ego. Drobiazgowe analizy okoliczności i form śmiechu uczniowskiego przeprowadzone przez Matusewicza wiodą do przedstawienia propozycji rozwiązań metodycznych uwzględniających poszczególne funkcje śmiechu – w wielu przypadkach ponadczasowych. Jako szczególnie istotne jawią się ustalenia autora dotyczące wykorzystywania śmiechu przez nauczyciela jako środka nacisku i represji w relacjach z uczniem oraz konsekwencji wyśmiewania i ośmieszania.

---

615 Zob. J. Kapuścik (red.), *Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*, t. 3, Ośrodek Przetwarzania Informacji, Warszawa 2000, s. 125; Wikipedia, hasło: *Czesław Matusewicz*, pl.wikipedia.org/wiki/Czes%C5%82aw_Matusewicz (22.03.2021).

616 Zob. C. Matusewicz, dz. cyt., s. 175–177.

Istotą koncepcji autora jest nadanie poczuciu humoru i pogodnemu podejściu do życia takiej rangi, że uzasadnia to uczynienie z nich jednego z oficjalnie postulowanych celów wychowania. Zakładane efekty realizacji tego celu wykraczają poza szkołę i dotyczą różnych aspektów życia osób znajdujących się w jej środowisku. Koncepcja śmiechu Matusewicza opiera się na następującej tezie: *Bodźce komiczne nie są „wyłapywane" jedynie przez zmysł, lecz przez zmysł kierowany umysłem. Znaczy to, że poczucia humoru nie da się sprowadzić jedynie do sprawności zmysłów*[617]. W związku z tym postrzeganie pewnych form komizmu jest możliwe dzięki odpowiedniemu przygotowaniu intelektualnemu, to jest wiedzy i zdolności rozumienia zaistniałej sytuacji, przyczyn postępowania twórców komizmu i osób śmiejących się, ich motywacji, a także sensów nadawanych przez nich działaniom własnym i innych. Zdaniem autora recepcja komizmu wymaga tzw. elastyczności (giętkości) myślenia, to jest zdolności do przyjmowania różnych punktów widzenia, poszukiwania zależności między rozmaitymi elementami rzeczywistości, dochodzenia do rozwiązania problemów różnymi drogami i zdolności przenoszenia obiektów „w obrębie struktury poznawczej sytuacji"[618].

Matusewicz zwraca uwagę, że celem wychowania jest kształtowanie poczucia humoru i pogodnej postawy wobec życia, a humor rozumiany jako przeżycie stanowi środek do osiągnięcia tego celu. Działania tego rodzaju oddziałują na psychikę wychowanków w wielu aspektach, a ich efekty dotyczą nie tylko środowiska szkoły[619]. Zdaniem autora wykorzystanie komizmu i śmiechu w wychowaniu i nauczaniu jest wyrazem życiowej filozofii pogodnego optymizmu, podchodzenia z humorem do działań, które nie wymagają zasadniczego nastawienia psychicznego[620].

Matusewicz poleca uwadze nauczycieli zwłaszcza dwa rodzaje sytuacji związanych ze śmiechem uczniów, który wiąże się z przeżywaniem przez nich silnych napięć psychicznych o podłożu lękowym. Śmiech uczniów pojawia się, gdy odczuwają ulgę psychiczną i cieszą się, że nie doszło do czegoś przykrego, np. klasówki. Jednak podczas lekcji uczniowie niejednokrotnie reagują śmiechem w sytuacji niejednoznacznej, wywołującej napięcie, np. podczas odpytywania. Ich śmiech jest wówczas nerwowy,

---

617 Tamże, s. 26.

618 Zob. tamże, s. 27–28.

619 Zob. tamże, s. 156–157.

620 Zob. tamże, s. 7.

maskuje zakłopotanie, zagubienie, zawstydzenie, niepewność, bezradność – często jednak bywa brany przez nauczycieli za przejaw arogancji czy bezczelności. Zdaniem autora śmiech w takich sytuacjach może być sygnałem świadczącym o popełnieniu błędów wychowawczych i dydaktycznych, które należałoby możliwie szybko naprawić poprzez udzielenie pomocy wychowankom w zrozumieniu sytuacji, z którą nie radzą sobie poznawczo. Karcenie ucznia za to, że poczuł się zakłopotany, na przykład nie potrafiąc zapanować nad sobą lub nie wiedząc czegoś, jest błędem wychowawczym[621]. Jednak nawet karcenie noszące znamiona ośmieszania odpowiednio wykorzystane może być efektywnym motywem śmiechu w klasie szkolnej, który staje się wręcz elementem kultury danego środowiska.

Kształtowanie charakteru ucznia poprzez wyśmiewanie, ośmieszanie, piętnowanie negatywnych cech uczniów lub bohaterów omawianych lektur, cięta ironia i satyra względem ucznia to zdaniem Matusewicza najbardziej radykalna i drastyczna forma użycia śmiechu jako techniki wychowania. Nadużywanie przez nauczycieli złośliwych żartów i przygadywania, wprawdzie najczęściej nie budzi gniewu uczniów, lecz budzi żal, przykrość, obawę przed ośmieszeniem oraz szereg negatywnych następstw dla społecznego i intelektualnego rozwoju uczniów. Niedopuszczalne jest natomiast ośmieszanie dzieci biernych, nieśmiałych, wrażliwych i zalęknionych, ponieważ wywołuje u nich skutek odwrotny od zamierzonego. Wyśmianie pogłębia ich nieśmiałość i bierność, wpędza dzieci w kompleksy, budzi brak zaufania do samego siebie. Technikę ośmieszania można więc stosować tylko w wyjątkowych sytuacjach, wobec silnych uczniów skrajnie opornych, złośliwych, zuchwałych czy aspołecznych[622].

Z badań Matusewicza dotyczących wykorzystania śmiechu przez nauczycieli wynika, iż: [...] *85,6% nauczycieli stwierdza, że stosuje aktualnie metodę humoru w wychowaniu. Jednak jest to działalność intuicyjna, nie podbudowana głębszą wiedzą teoretyczną z tego zakresu. Wykorzystanie tych zjawisk jest przez to połowiczne i* [...] *nie zawsze najbardziej sensowne z punktu widzenia potrzeb społecznych. Stan ten wynika z braku opracowań teoretycznych, i to zarówno w kraju, jak i na świecie. Uwagi na temat humoru w wychowaniu znajdujemy bądź w artykułach specjalistycznych, bądź w dygresyjnych uwagach zawartych w szerszym kontekście rozważań*

---

621 Zob. tamże, s. 10–20.

622 Zob. tamże, s. 91 i 184.

filozofii społecznej[623]. Nauczyciele pytani przez autora o cele (motywacje) stosowania humoru w wychowaniu wymienili przede wszystkim ośmieszenie wychowanków zachowujących się niewłaściwie (22,7%); rozładowanie złej atmosfery w grupie (22,5%) i utrzymanie dobrej atmosfery w grupie (20%)[624].

Matusewicz podkreśla jednak, że deklaracje nauczycieli o stosowaniu lub niestosowaniu takich czy innych form są subiektywne. Niekiedy bowiem może im się wydawać, że jakaś forma jest zabawna, tymczasem uczniowie lub inne osoby nie muszą postrzegać jej tak samo. Dlatego też jego zdaniem komizm w edukacji powinien być dostosowany do potrzeb psychicznych i poziomu rozwoju psychicznego uczniów. W przeciwnym razie będzie przeżywany tylko przez nauczyciela[625]. Nie wszyscy badani nauczyciele byli zgodni co do pozytywnej roli śmiechu w pracy wychowawczej i dydaktycznej. Jako główną wadę stosowania śmiechu w nauczaniu wymienili rozluźnienie dyscypliny w klasie (12,7%)[626].

W refleksji Matusewicza na temat roli śmiechu w edukacji pobrzmiewają echa pedagogiki instrumentalnej popularnej w okresie, gdy autor przeprowadzał swe badania.

Badania Marii Dudzikowej

Zainteresowania naukowe Marii Dudzikowej to psychopedagogiczne aspekty funkcjonowania szkoły i edukacji szkolnej (zwłaszcza szkoły jako podmiotu zmian i miejsca rozwoju ucznia; życia codziennego w szkole, procesów interakcji w kontekście organizacyjnym szkoły), zagadnienia autokreacji, wychowania, enkulturacji, pedeutologii, metodologii badań pedagogicznych, a także humoru jako wartości oraz instrumentu w pracy dydaktyczno-wychowawczej. W latach 1970–1980 Dudzikowa współpracowała z Heliodorem Muszyńskim nad eksperymentem w zakresie jednolitego systemu wychowawczego szkoły. W 1989 r. została kierownikiem Zakładu Pedagogiki Szkolnej na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, zaś od 1993 r. pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Komitetu Nauk Pedagogicznych Polskiej Akademii Nauk

---

623 Tamże, s. 6.

624 Zob. tamże, s. 195.

625 Zob. tamże, s. 212–214.

626 Zob. tamże, s. 218.

i redaktor naczelnej „Rocznika Pedagogicznego". Była zasłużoną animatorką polskiego ruchu rozwoju naukowego młodych pracowników naukowych i kierownikiem naukowym Letnich Szkół Młodych Pedagogów, których ostatnią swą edycją pokierowała kilka tygodni przed śmiercią w 2018 r.[627]

Pod koniec lat 80. XX w. Dudzikowa, zainspirowana – jak pisze – lekturą prac Lecha Witkowskiego, rozpoczęła badania nad humorem i śmiechem uczniowskim w szkole, wychodząc z założenia, że ich wyniki przyniosą więcej prawdy o stosunkach społecznych w klasie szkolnej i organizacyjnej strukturze codziennego funkcjonowania szkoły niż badanie innych reakcji uczniów[628]. Bogaty materiał empiryczny gromadziła dzięki współpracy studentów piszących prace zaliczeniowe do wykładów monograficznych o śmiechu uczniowskim w ponad stu szkołach podstawowych i średnich, w różnych środowiskach i regionach Polski. Wykorzystując podejście kognitywne, dokonała dogłębnej analizy relacji społecznych w szkole przez pryzmat śmiechu. Cząstkowe wyniki tych badań zostały przedstawione w pracach *Osobliwości śmiechu uczniowskiego*, *Pomyśl siebie... Minieseje dla wychowawcy klasy*, a także kilkunastu artykułach w czasopismach naukowych i pracach zbiorowych. Jest to najobszerniejszy dorobek w polskiej gelotologii pedagogicznej. Przywracając rangę badaniom jakościowym w pedagogice, autorka uznała śmiech za wskaźnik jakości życia szkoły i przez to jego wartość dla interpretacji relacji występujących w jej środowisku. Jako pierwsza wśród polskich pedagogów zwróciła uwagę na potrzebę uszlachetniania śmiechu na zasadzie przeciwstawienia złośliwemu śmiechowi z kogoś śmiechu dobrotliwego człowieka[629].

Z rekonstrukcji badań Dudzikowej przebija pasja autorki i głęboko humanistyczne podejście do sytuacji uczniów i nauczycieli uwikłanych w śmiech na terenie polskiej szkoły. Uznanie śmiechu za istotny wskaźnik jakości życia w szkole, który umożliwia poszukiwanie i obnażanie występujących w niej zjawisk (zwłaszcza patologii), stanowi istotną wskazówkę dla badaczy, którzy podejmują się interpretacji relacji międzyludzkich występujących w środowisku szkoły. Badania autorki ujawniają czarną rzeczywistość śmiechu uczniowskiego, który współcześnie jest przede

---

627 Zob. Uniwersytet Zielonogórski, *Maria Dudzikowa*, www.pan.uz.zgora.pl/index.php/sklad/23-dudzikowa-maria (29.04.2014).

628 Zob. M. Dudzikowa, *Osobliwości śmiechu uczniowskiego*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1996, s. 9.

629 Zob. taż, *O potrzebach i możliwości uszlachetniania humoru uczniowskiego*, „Nowa Szkoła" 2002, nr 6, s. 4–10.

wszystkim śmiechem z kogoś. Opisywane przez Dudzikową ośmieszanie, wyśmiewanie, urąganie, komiczne i „komiczne" manipulacje mające na celu zmianę sytuacji w szkole śmiejących się i ich ofiar obnażają patologie szkolnego systemu wychowania, a także brak refleksji wielu nauczycieli i pedagogów nad tym aspektem życia szkoły. Przytaczane przykłady potwierdzają tezy innych badaczy świadczące o postępującej wulgaryzacji i brutalizacji relacji międzyludzkich, które to zjawiska przejawiają się także w śmiechu – na przykład w Internecie. Tym samym autorka ukazuje szkołę jako zwierciadło społeczeństwa, ostrzegając przed pozornymi działaniami reformatorskimi w systemie edukacji, na których fiasko wskazują między innymi związane ze śmiechem zachowania uczniów i nauczycieli. Z jej badań wynika, że nauczyciele stali się grupą wyśmiewaną, ośmieszaną i wyszydzaną przez uczniów. Tymczasem sami najczęściej robią niewiele lub nic, by zintegrować się z uczniami, choćby tylko przy pomocy śmiechu.

Dudzikowa, analizując różne rodzaje śmiechu uczniowskiego we współczesnej polskiej szkole, stwierdza, że jest to przede wszystkim śmiech humorystyczno-wyszydzający, to jest towarzyszący żartom i kawałom z kogoś lub czegoś[630]. Uczniowie śmieją się właściwie z „całości świata szkolnego", to jest wyśmiewają instytucję szkoły, która kojarzy im się przede wszystkim z lękiem i nudą. Na tej zasadzie niejako symbolicznie zamieniają szkołę jako miejsce ze swej istoty nieprzyjemne, w miejsce przynajmniej śmieszne; ludzi, których się boją lub nie szanują, w ludzi zabawnych lub śmiesznych[631].

Jak ustaliła Dudzikowa, jedną z najczęściej spotykanych odmian jest także śmiech wyładowania, który – stanowiąc podświadomy mechanizm obronny – ma na celu odreagowanie stresu. Dochodzi do niego przede wszystkim w sytuacjach doświadczania negatywnych emocji, nudy, strachu, lęku, smutku. Im bardziej stresująca jest sytuacja, im większy stres na lekcji, im bardziej tłumiona niechęć do wymuszonego rygoru, im większe znużenie monotonią itp., tym bardziej brutalne, agresywne, wręcz prymitywne bywają formy ich rozładowania. Niekiedy śmiechowi towarzyszy po prostu hałasowanie, wisielczy humor, raczej nerwowa

---

630 Taż, *Osobliwości...*, dz. cyt., s. 20–21.

631 Zob. tamże, s. 23; taż, *Pomyśl siebie... Minieseje dla wychowawcy klasy*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007, s. 221–222 i 237.

wesołość określana przez uczniów mianem „głupawki". Śmiech, który występuje przed lub po stresującej sytuacji, wywołany jest poczuciem ulgi i zadowolenia, że do stresującej sytuacji nie doszło lub że już minęła. Jest to śmiech wesoły, a towarzyszące mu żarty mają mniej brutalny charakter. Wyjątek stanowią sytuacje, gdy podczas lekcji uczniowie doświadczyli jakiegoś niepowodzenia. Wówczas może dojść do przemieszczenia agresji i w rezultacie „zabawy" w postaci wyżywania się na słabszych, niszczenia sprzętów szkolnych itp. Śmiech wyładowania stanowił domenę zwłaszcza gimnazjalistów[632].

Dudzikowa zwraca uwagę, że uczniowski śmiech jest tym głośniejszy, im częściej odbywa się w gronie rówieśników i przyjaciół. Ten śmiech wspólnotowy konstytuujący uczniowskie My odgrywa istotną rolę w procesie identyfikacji ze szkolną społecznością lub poszczególnymi grupami. Osoby wykraczające poza ich krąg określane są przez uczniów jako Oni i zaliczane są do kręgu Obcych, z których można czy wręcz należy się śmiać. Zwłaszcza gdy są to celebrujący własną osobę nauczyciele usiłujący wymusić posłuszeństwo, powagę. Poczucie humoru i wspólny śmiech z rówieśnikami są bardzo cenione i od czasu do czasu „testowane" w gronie rówieśników (np. podczas pierwszych lekcji w nowej szkole). Uczniowie inicjujący śmiech na ogół zajmują wysoką pozycję w hierarchii klasowej. Niektórzy jednak włączają się do wspólnego śmiechu, tylko by nie wypaść ze wspólnoty i nie wydać się ponurakiem – nawet jeśli z jakiegoś powodu nie jest im do śmiechu. Charakterystycznym zjawiskiem bywa więc sztuczny śmiech niektórych uczniów, chociaż z jego powodu odczuwają do siebie niechęć. Typowy zwłaszcza w czasie odpowiedzi na lekcjach bywa śmiech usprawiedliwiający czy śmiech ignoranta, który czasem łączy się lub przechodzi w śmiech unikowy, stanowiąc emocjonalną maskę skrywającą prawdziwe uczucia. Widząc kogoś atakowanego lub ośmieszanego za plecami, trzeba dokonać wyboru, czy bronić go, czy przyłączyć się do śmiechu, by nie przeciwstawić się reszcie grupy. Podobną funkcję pełni śmiech zakłopotania, będący przykładem maskowania uczuć i zyskiwania na czasie. Człowiek śmieje się, bo nie jest pewny, co oznaczają komentarze innych oraz jakie mają zamiary. Jeszcze inną maską jest śmiech, który pozwala odwrócić uwagę i zyskać na czasie. Bardzo rzadko spotykany w środowisku szkoły jest natomiast

[632] Zob. taż, *Pomyśl siebie*..., dz. cyt., s. 238–240.

śmiech radosny. Dla uczniów często wiąże się on z faktem, że są młodzi, a cechą młodości jest właśnie śmiech, więc kiedy by mieli się śmiać, jeśli nie teraz[633].

Domeną uczniów jest obecnie wspólny, okrutny śmiech z kogoś lub przeciw komuś. Śmieją się i czynią ofiarami agresji swych rówieśników, którzy są niezgrabni fizycznie; mają trudności na zajęciach ruchowych/sportowych; są ubodzy; odbiegają od przeciętnych wyników w nauce – zarówno dobrze uczących się, jak i słabo (im wyższa szkoła, tym mniejsza skłonność do ich wyśmiewania z tego powodu); nieśmiali, delikatni; niezaradni i potrzebujący pomocy... słowem niepasujący do wspólnoty klasowej uważającej się za doskonałą[634].

Dudzikowa dostrzega zmienność obiektów śmiechu uczniowskiego. Pierwszoplanową wyśmiewaną postacią nie jest już kujon – jak jeszcze kilkanaście lat wcześniej. Współcześnie wiedza jest w cenie, o ile więc o kujonach mówiło się jeszcze w gimnazjum, to w szkołach wyższego szczebla zjawisko to jest coraz rzadsze – zwłaszcza w tak zwanych dobrych szkołach zajmujących wysoką pozycję w rozmaitych rankingach. Dobrzy uczniowie bywają obiektem żartów, gdy podlizują się nauczycielom. Wobec nich społeczność uczniowska jest bezlitosna[635]. Ofiarami żartów i wyśmiewania w środowisku szkoły nie są już też jak kiedyś wyłącznie kozły ofiarne, ale nawet całe klasy szkolne oraz słabsze fizycznie i psychicznie grupy uczniów z tych klas – zwłaszcza w szkołach podstawowych i średnich. Charakterystycznym przejawem tego zjawiska jest tak zwane kocenie, czyli rytuał szkolny związany z przyjęciem pierwszaków do szkolnej społeczności.

Z badań autorki wynika, że przeciętni nauczyciele nie wsłuchują się w śmiech uczniów i nie czynią go przedmiotem refleksji choćby po to, by przyjrzeć się samemu sobie na jego tle. Nie podejmują też wysiłków, by przez pryzmat śmiechu dowiedzieć się czegoś więcej o uczniu i szkole. Tymczasem byłoby to bardzo pożądane, ponieważ im wyższy szczebel kształcenia, tym bardziej uczniowie krytykują ponuractwo nauczycieli, które mrozi atmosferę w klasie, oraz fakt, że nadużywają żartów, kpin i drwin – choćby z nazwiska ucznia, jego zdolności, zainteresowań, sytu-

---

633 Zob. tamże, s. 241–244.

634 Zob. tamże, s. 263–267.

635 Zob. tamże, s. 258.

acji rodzinnej itp.[636] W wypowiedziach uczniów śmiech z nauczyciela ma najczęściej charakter śmiechu przeciwko niemu. Materiałem do żartów, szyderstwa, kpiny bywa wygląd nielubianego nauczyciela, sposób wyrażania się, charakterystyczne gesty, wygórowane aspiracje i żądania, autokratyczny stosunek do uczniów i in.[637]

Dudzikowa zauważa, że uczniowie nie śmieją się złośliwie z nielicznych kochanych i docenianych nauczycieli, choćby ci bywali nawet brudni od kredy lub rozczochrani. Im starsi uczniowie, tym bardziej cenią nauczycieli, których stać na autoironię; potrafiących śmiać się wraz z uczniami z własnego nieudanego pomysłu, przejęzyczenia, pomyłki czy błędu, do którego potrafią się przyznać. Uczniowie szanują nauczycieli potrafiących z humorem podchodzić do własnych przywar lub wad (zapominalstwa, wykraczających poza normę wzrostu i tuszy). Nauczycieli, z którymi uczniowie mogą się pośmiać, bo mają poczucie humoru, jest w szkole najczęściej niewielu (jeden, dwóch). Wchodzą oni w dobre relacje z uczniami i są z tego powodu uwielbiani. Uczniowskie żarty z takich nauczycieli są pozbawione agresywności, nasycone wyrozumiałością dla drobnych potknięć[638].

Zgromadzony przez Dudzikową ogromny materiał badawczy stanowi cenny zbiór danych jakościowych i inspiracji skłaniających do podejmowania kolejnych badań. Pretekstem do nich może być postawione przez autorkę kluczowe pytanie, będące niejako konkluzją jej refleksji: [...] *czy nauczyciele postrzegani przez nastolatków jako ci, którzy nie interesują się nimi „jako ludźmi", zdolni są wsłuchać się i w śmiech, i w płacz powierzonych ich opiece uczniów?* [...] *Śmiech (i płacz) ucznia zrozumie może tylko ten nauczyciel, który zainteresuje się nim jako człowiekiem*[639].

---

[636] Zob. taż, *Osobliwości*..., dz. cyt., s. 45; taż, *Poczucie humoru nauczycieli w ocenie uczniów*, [w:] D. Ekiert-Oldroyd (red.), *Problemy współczesnej pedeutologii. Teoria – praktyka – perspektywy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003, s. 119. Więcej na ten temat: taż, *Agélaste? Poczucie humoru nauczycieli. Perspektywa uczniowska*, „Colloquia Communia", nr 2/2003, s. 279–299; taż, *Śmiech uczniowski jako wyzwanie pedagogiczne. (Konteksty pytań o autorytet nauczyciela)*, [w:] tejże (red.), *Nauczyciel – uczeń. Między przemocą a dialogiem: obszary napięć i typy interakcji*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1996, s. 157–171.

[637] Zob. taż, *Osobliwości*..., dz. cyt., s. 23; taż, *Pomyśl siebie*..., dz. cyt., s. 221–222; taż, *Przeżywanie humoru*, „News – Nowości Oświaty", nr 11/1993, s. 14–18.

[638] Zob. taż, *Pomyśl siebie*..., dz. cyt., s. 206–208.

[639] Tamże, s. 270.

* * *

Badania Jaxy-Bykowskiego, Matusewicza i Dudzikowej dowodzą, że szkolny śmiech zbytnio nie zmienił się na przestrzeni wieku. Rozpatrując go przez pryzmat uczniowskich figlów, psot i śmiechu dla śmiechu, można stwierdzić podobieństwo czy wręcz tożsamość form, motywów, okoliczności. Podstawowa różnica wiąże się z pojawieniem się nowych źródeł inspiracji i możliwości technicznych wykorzystania śmiechu, jak Internet i multimedia – co doprowadziło do odmiennego niż w przeszłości rozłożenia akcentów czy trwałości określonych zjawisk. W środowisku szkolnym wciąż występuje jednak śmiech oporu i kontestacji wobec nauki i szkoły jako instytucji systemowej, śmiech z kogoś (zwłaszcza uczniów z nauczycieli), śmiech udawany (np. z kiepskiego dowcipu nielubianego belfra), śmiech tryumfu (np. po wygranym spotkaniu skonfliktowanych grup rówieśników), a także, niestety coraz rzadziej, śmiech radości – głównie jednak towarzyszący uczniom wybiegającym z klasy lub ze szkoły po lekcjach. Śmiech ten bywa rozmaity w różnych grupach wiekowych; zależy od cech placówki i osób współtworzących jej środowisko; od pozaśrodowiskowych okoliczności społeczno-ekonomicznych i kulturowych. Z badań wyłania się podstawowa nowa jakość śmiechu uczniowskiego: jego agresywność i bezkompromisowość. Figle uczniowskie z początku XX w. opisywane przez Jaxę-Bykowskiego wydają się niewinne na przykład w porównaniu z tzw. sprawą toruńską, czyli ze słynnym współczesnym kawałem z założeniem nauczycielowi na głowę kosza na śmieci i upowszechnieniem filmu z tą sceną w Internecie. Od czasów badań Matusewicza niewiele się też zmieniło, gdy chodzi o wykorzystanie śmiechu przez nauczycieli na zajęciach: zwykle robią to intuicyjnie i bezrefleksyjnie.

Przedstawione tu w niezbędnym zarysie badania śmiechu uczniowskiego ujawniają obraz szkoły postrzeganej przez pryzmat relacji między uczniami i nauczycielami, na które negatywnie oddziałuje odczuwana przez każdą ze stron nuda, zniechęcenie i strach przed wyśmianiem. Autorzy nie wskazują rozwiązań dostrzeżonych kwestii i nie formułują propozycji postępowania w sytuacjach, które uznali za niepokojące lub patologiczne i w związku z tym potencjalnie zagrażające harmonii procesów edukacji. Brakuje także prób stworzenia w oparciu o rezultaty ich badań pedagogicznej teorii śmiechu – żadna z cytowanych osób nie formułuje jasnego konstruktu myślowego, który mógłby stanowić jej podstawę. Wykazują jednak, jak cennym wyznacznikiem relacji międzyludzkich w śro-

dowisku szkoły może być śmiech i jak duże znaczenie mogą mieć badania pedagogiczne, które go dotyczą.

Badania wymienionych tu autorów oraz popularyzujące je publikacje stanowią inspirację dla innych specjalistów zajmujących się zagadnieniami komizmu (humoru, śmiechu) w edukacji zarówno w kontekście naukowym, jak i metodycznym[640]. Przede wszystkim jednak ułatwiają refleksję nad okolicznościami kształtowania się i funkcjonowania szkolnych, uczniowskich (studenckich), nauczycielskich i rodzinnych kultur śmiechu, poszczególnych wspólnot śmiechu oraz nad postawami i zachowaniami ich członków w relacjach związanych z komizmem edukacji.

---

[640] Zob. np. E. Adamczuk, *Uczymy się przez humor*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997; taż, *Humor nieznaną metodą symulacyjną (scenariusze humoresek, teksty wierszowane, opisy sytuacyjne)*, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, Lublin 1993; J. Burniewicz, *Śmiech na szkolnej scenie*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2007; E. Dunaj, I. Morawska, M. Latoch-Zielińska (red.), *Humor w kulturze i edukacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2014; A. Karłyk-Ćwik, *Humor w kreowaniu klimatu społecznego instytucji resocjalizacyjnych dla nieletnich*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2018; A. Kruczek, *Regulacyjna rola humoru w zespole wypalenia zawodowego nauczycieli*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2021; R. Kucharczyk, *Śmiech to zdrowie... ale i nauka. Wykorzystanie elementów humorystycznych na lekcji języka obcego*, „Języki Obce w Szkole", nr 4/2005, s. 22–26; K.L. Michałek, *Humor i dowcip jako technika*, „Wychowanie w Przedszkolu", nr 2/1995, s. 91–99; F. Mielczarek, *Śmiech w edukacji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", nr 4/2012, s. 40–44; K. Osip, *„Z czego się śmiejecie?", czyli sztuka kabaretowa w perspektywie edukacyjnej*, „Kultura, Społeczeństwo, Edukacja", nr 1/2012, s. 205–220; K. Pirecki, *Humor w wychowaniu*, b.w., Warszawa 1999; A. Radomska, *Śmiech wart szkoły*, „Psychologia w Szkole", nr 2/2006, s. 51–60.

Rozdział 12

DEMOKRATYCZNIE I ŻYCZLIWIE. PRÓBA PODSUMOWANIA

Przystępując do realizacji projektu badawczego, którego pokłosiem jest ta monografia, miałem zamiar zgromadzić przykłady komicznych utworów dotyczących edukacji, a na podstawie analizy ich treści wskazać pewne trendy tematyczne, wyraziste motywy, wątki i wzorce osobowe, które pozwoliłyby odpowiedzieć na pytanie, z czego i jak śmiano się w odniesieniu do edukacji w polskich utworach literackich na przestrzeni wieków.

Po ponad pięciu latach gromadzenia tekstów, porządkowania i podejmowania prób analizy ich treści doszedłem do wniosku, że mój pierwotny zamysł badawczy był zbyt ambitny, a założony cel trudny do osiągnięcia pod każdym względem. O ile bowiem stosunkowo proste było zdobycie odpowiednich tekstów (choć poszukiwanie białych kruków zajęło mi sporo czasu i wymagało dużych nakładów finansowych), to w miarę powiększania się zbioru kolejne próby analizy treści wiodące do uogólnień wydawały mi się coraz bardziej wątpliwe. Postanowiłem więc zakończyć prace, zadowalając się częściowym osiągnięciem celu, oraz przyznać, że nie jestem w stanie zrealizować w sposób mnie satysfakcjonujący wszystkich zadań wyznaczonych na początku tej literackiej przygody. Zanim w ostatnim rozdziale podzielę się pomysłami na dalsze badania znacznie wykraczające poza zakres tego opracowania, podsumuję, co udało mi się osiągnąć, i przedstawię uwagi dotyczące zgromadzonego tu materiału.

W notatkach z przeprowadzonej kwerendy znajduje się ponad 1600 pozycji. Są to utwory literatury popularnej oraz opracowania specjalistyczne dotyczące śmiechu w różnych kontekstach. Postanowiłem tu opublikować ponad 700 przykładów komicznych utworów dotyczących edukacji, różniących się okolicznościami ich napisania, formą, treścią, rodzajem komizmu oraz innymi cechami. Zbiór ten udało mi się w większej części uporządkować chronologicznie, docierając do informacji o pierwszych wydaniach poszczególnych tekstów. Niektóre utwory zdecydowałem zamieścić w całości, jak np. te trudno dostępne, mało znane i/lub po prostu krótkie, których podział i/lub wyrwanie z kontekstu utrudniłyby ich recepcję. We fragmentach natomiast udostępniam przykłady zaczerpnięte z opracowań na inny temat (np. autobiografii), o ile uznałem, że dotyczą komicznych aspektów edukacji i warto je przedstawić z uwagi na wyjątkowy kontekst lub formę. Jest to oczywiście wybór subiektywny, otwarty, oparty na osobistych preferencjach czytelniczych oraz związany z indywidualną kulturą śmiechu. Zdaję sobie sprawę, że może nie zyskać aprobaty czytelników, którzy być może wskazaliby jeszcze inne przykłady warte uwzględnienia.

W ustaleniu listy potencjalnych źródeł do analizy pomogły mi katalogi biblioteczne, wyszukiwarki oraz portale społecznościowe dla naukowców (m.in. Google Książki, Google Scholar, Academia.edu, Researchgate.net). O ile nie miałem większych problemów z dotarciem do większości wysokonakładowych wydań z okresu PRL i źródeł współczesnych, to poszukiwania starszych utworów bywały w niektórych przypadkach wyjątkowo kłopotliwe. Wiele źródeł było niedostępnych ze względu na niskie nakłady lub fatalną jakość papieru, na którym zostały wydrukowane, wskutek czego uległy zniszczeniu. Gdy nie udało mi się dotrzeć do zdigitalizowanych wersji dostępnych w bibliotekach cyfrowych, byłem zmuszony poszukiwać ich na aukcjach kolekcjonerskich lub w zbiorach bibliofilów. Zakończywszy analizę dorobku humorystów opisywanego w katalogach bibliotecznych słowami kluczami związanymi ze śmiechem, poszukiwałem komicznych utworów lub choćby wątków dotyczących edukacji w źródłach pobocznych, takich jak: (auto)biografie, pamiętniki, wspomnienia, opracowania publicystyczne i popularnonaukowe. Nie brałem pod uwagę opublikowanych na ziemiach polskich utworów w obcych językach (np. po łacinie), które nie zostały przetłumaczone.

Najcenniejsze dla moich poszukiwań były popularne serie i antologie utworów komicznych, w których wskazano rok, a niekiedy nawet dokładną datę napisania poszczególnych tekstów. Zakładając poprawność informacji

podanych przez autorów i redaktorów opracowań, mogłem zamieścić dany przykład w odpowiednim miejscu chronologicznego zestawienia. O ile jednak w przypadku utworów literackich autorstwa profesjonalnych humorystów związanych z czasopismami satyrycznymi i twórczością estradową nie ma problemu z powiązaniem ich twórczości z bieżącymi wydarzeniami, o tyle w przypadku utworów ludowych, zgromadzonych i upowszechnionych przez badaczy folkloru, trudno jest ustalić autorstwo i pierwowzory niektórych komicznych motywów i wątków. Niekiedy pozostaje więc tylko podanie czasu zanotowania przykładu przez badacza, a inne okoliczności jego powstania pozostają trudne do wskazania. W przypadku wątpliwości dany przykład oznaczyłem znakiem zapytania lub podałem orientacyjny przedział czasu, w którym mógł zostać napisany.

Niektóre przykłady są ze sobą powiązane tematycznie lub zawierają treści wyjątkowe z perspektywy gelotologicznej i/lub pedagogicznej. Opatrzyłem je wówczas komentarzami i odesłaniami w ramach zestawienia. W razie potrzeby w tytułach przykładów dookreśliłem okoliczności ich powstania lub wykorzystywania (np. tytuły programów estradowych, w których odtwarzano dany skecz).

Próbę analizy zgromadzonego materiału podjąłem w oparciu o zestawienie przedstawione w poniższych tabelach.

Tabela 1. Zestawienie liczbowe przykładów dla poszczególnych autorów, współautorów lub opracowań (opracowanie własne)

Liczba przykładów	Imię i nazwisko (pseudonim, przydomek, nazwa) autora utworu, współautora lub twórcy opracowania wraz z numerami przykładów ujętych w zestawieniu
64	Anonim – 5, 8, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 24, 25, 26, 27, 28, 40, 41, 43, 47, 65, 67, 70, 76, 78, 79, 80, 82, 83, 87, 98, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 129, 153, 154, 155, 156, 371, 372, 373, 374, 426, 437, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 490, 507, 508, 535, 571, 572, 602, 659, 660
37	Krzysztof Daukszewicz – 453, 540, 573, 574, 575, 576, 577, 587, 588, 589, 590, 605, 607, 608, 609, 618, 619, 620, 622, 623, 627, 628, 629, 633, 634, 636, 637, 669, 670, 674, 675, 676, 677, 678, 685, 697, 698
22	Igor Sikirycki – 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564
19	Michał Stefan Dalecki – 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533
16	Michał Ogórek – 579, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 696; Jerzy Wittlin – 323, 387, 388, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 448, 449, 450, 451, 452, 464
11	Witold Zechenter – 164, 179, 208, 284, 343, 344, 379, 380, 478, 479, 480

cd. tabeli 1

9	Ryszard Marek Groński – 390, 455, 456, 568, 578, 591, 635, 643, 644; Antoni Marianowicz – 192, 212, 231, 238, 255, 256, 257, 541, 251
8	Jarosław Abramow-Newerly (Jarosław Abramow) – 224, 225, 226, 277, 285, 296, 297, 247; Stefania Grodzieńska – 188, 189, 216, 217, 228, 307, 307a, 665; Jan Huszcza – 176, 182, 286, 355, 356, 357, 358, 359
7	Jerzy Baranowski – 330, 345, 438, 439, 440, 441, 442; Janusz Osęka – 240, 258, 259, 301, 322, 492, 536; Agnieszka Osiecka – 279, 280, 287, 310, 311, 312, 505; Jeremi Przybora – 252, 295, 367, 396, 401, 407, 477; Stanisław Tym – 291, 292, 315, 316, 317, 397, 658; Wiech (Stefan Wiechecki) – 166, 167, 174, 197, 198, 318, 369
6	Artur Andrus – 645, 646, 672, 673, 680, 681; Wiesław Leon Brudziński – 190, 210, 211, 212, 234, 248; Bogdan Brzeziński – 181, 200, 213, 227, 253, 264; Sołtys Kierdziołek (Jerzy Ofierski) – 290, 308, 309, 338, 339, 382; Janusz Minkiewicz – 172, 173, 184, 196, 228, 251; Edmund Niziurski – 270, 289, 300, 328, 395, 485; Jan Pietrzak – 383, 384, 385, 487, 647, 648; Horacy Safrin – 272, 273, 314, 377, 445, 446; Włodzimierz Ścisłowski – 378, 417, 434, 435, 537, 538; Julian Tuwim – 140, 151, 152, 209, 267, 274; Marcin Wolski – 350, 351, 465, 493, 494, 499
5	Andrzej Jarecki – 229, 230, 247, 305, 306; Stanisław Ligoń – 458, 459, 460, 461, 462; Leon Roppel – 409, 410, 411, 412, 413; Jadwiga Rutkowska – 220, 265, 340, 341, 342; Andrzej Waligórski – 511, 512, 513, 514, 600; Krystyna Żywulska – 232a, 232b, 252a, 303, 304
4	Józef Bułatowicz – 427, 495, 501, 502; Jerzy Dobrowolski – 331, 346, 402, 443; Konstanty Ildefons Gałczyński – 151, 168, 187, 201; Tadeusz Gicgier – 332, 333, 454, 503; Marcin Rychlewski (oprac.) – 682, 666, 667, 668; Jerzy Skoczylas – 491, 580, 689, 694; Maria Zientarowa (Mira Michałowska) – 245, 246, 293, 302
3	Michał Bobrowski – 617, 640, 641; Stefan Friedmann – 433, 444, 630; Ludwik Górski – 320, 353, 354; Marian Hemar – 151, 159, 321; Jacek Janczarski – 429, 430, 431; Krzysztof Jakubowski – 472, 473, 474; Jan z Kijan – 10, 11, 12; Krzysztof Jaroszyński – 491, 592, 593; Jerzy Jurandot – 235, 298, 381; Joemonster. org (oprac.) – 661, 662, 663; Jonasz Kofta – 299, 433, 444; Ignacy Krasicki – 33, 34, 35; Włodzimierz Krzemiński – 482, 483, 484; Adam Ochocki – 337, 497, 498; Eryk Lipiński – 335, 362, 405; Wojciech Mann – 686, 687, 688; Sławomir Mrożek – 203, 232, 400; Adolf Nowaczyński – 84, 90, 91; Jerzy Paczkowski – 145, 147, 151; Gracjan Józef Piotrowski – 30, 31, 32; Tadeusz Polanowski – 190, 241, 276; Wacław Potocki – 20, 21, 22; Mikołaj Rej – 2, 3, 4; Jan Tadeusz Stanisławski – 581, 582, 649; Stanisław Strugarek – 414, 415, 416; Krystyna Sylwestrzak – 583, 584, 585; Joanna Wilińska – 220, 349, 365
2	Jerzy Afanasjew – 262, 263; Jan Bester – 233, 389; Mirosław Kaźmiyrz Binkowski – 692, 693); Wiktor Budzyński – 149, 150; Ziemowit Fedecki – 305, 306; Klementyna z Tańskich Hoffmanowa – 51, 52; Władysław Jus – 128, 130; Jan Kaczmarek – 457, 642; Klewe (Klemens Weitz) – 93, 94; Karol Kord (Ernest Petrejtis) – 271, 334; Ewa Korotyńska – 143, 160; Ziemowit Kuniński – 237, 360; Stanisław Jerzy Lec – 170, 175; Jan Lechoń – 140, 151; Józef Legowicz – 37, 38; Jerzy Leszczyński – 392, 393; Jacek Łapot – 566, 567; Łopaciński (Jędrzej Śniadecki?) – 44, 45); Tadeusz Łopalewski – 250, 376; Aleksander Małachowski – 326, 327; Leszek Maruta – 394, 510; Grzegorz Maślanka (oprac.) – 683, 684; Jerzy Medyński – 363, 364; Wojciech Młynarski – 542, 596; Nerbuch (Władysław Buchner) – 121, 122; Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) – 69, 71; Józef Prutkowski – 242, 366; Jacek Prześluga – 604, 625; Michał Radgowski – 313, 408; Wilhelm Raort (Józef Wilhelm Rappaport) – 134, 141; Franciszek Reinstein – 88, 89; M. Rodoć (Mikołaj Biernacki) – 124, 193; Tadeusz Ross – 690, 691; Tadeusz Różewicz – 219, 260; Wołody Skiba (Władysław Sabowski) – 62, 266; Bernard Sychta – 598, 599; Jan Szeląg – 206, 221; Edward Szymański – 281, 282; Szymański Irosław – 569, 570; Melchior Wańkowicz – 163, 386; Stanisław Wasylewski – 133, 275; Zenon Wiktorczyk – 223, 418; Czesława Wolniewiczówna – 142, 146; Marian Załucki – 251, 261; Henryk Zbierzchowski – 135, 136.

cd. tabeli 1

1	Helena Adamczewska – 500; Adam Asnyk – 85; Aszdziennik.pl (oprac.) – 699; Alosza Awdiejew – 700; Arkadij Awerczenko – 715; Marian Bałucki – 66; Sadok Barącz – 64; Henryk Bardijewski – 398; Artur Bartels – 60; Kazimierz Bartoszewicz – 92; Leo Belmont – 111; Jindřich Bešta – 713; Anna Bikont (oprac.) – 489; Piotr Bikont (oprac.) – 489; Jerzy Boczkowski – 131; Józef Symeon Bogucki – 57; Norbert Bonczyk – 72; Włodzimierz Boruński – 324; Tadeusz Boy-Żeleński – 157; Andrzej Brodziński – 42; Jan Brzechwa – 214; Władysław Buchner (Ner. Buch) – 77; Jan Bury (Stanisław Wasylewski) – 133; Zofia Bystrzycka – 215; Catler (Pal-ski) – 112; Wojciech Cesarski (oprac.) – 489; N. Charkow – 703; Stanisław Chmielnicki – 294; Stefan Chmielnicki – 278; Piotr Choynowski – 148; Paul de Coś (Paweł Kośmiński) – 119; Stanisław Cyroński – 113; Henryk Czarnecki – 368; Wacław Czynczys – 352; Ignacy Danielewski – 68; A. Darbijan – 704; Silárd Darvas – 712; Mieczysław Dołęga – 191; Tadeusz Drozda – 319; Em-Ka – 114; Ex-bocian (Faustyn Świderski) – 74; Jacek Fedorowicz – 375; Lubomir Feldek – 714; Jerzy Stefan Feliksiak – 603; J. Filewicz – 115; Gustaw Fiszer – 144; Waldemar „Major" Fydrych – 679; Gąsior – 116; Jan Gebethner – 403; Zuzanna Ginczanka (Zuzanna Polina Gincburg) – 165; Gustaw Gizewiusz – 54; Kazimierz Gliński – 117; Artur Glisczyński – 100; Witold Gombrowicz – 171; Wiktor Gomulicki – 95; René Goscinny – 707; Henryk Grandys – 638; Jan Gross – 534; H.I.Polit – 158; Antoni Hajduk – 428; Jarosław Hašek – 706; Henryk Haufa – 254; Franciszek Hempel – 48; Benedykt Hertz – 195; Franciszek Irecki z Mnisztwa – 347; Eugeniusz Iwanicki – 565; Józef Jakubowski – 63; Stanisław Janicki – 504; Anna Januszkiewicz (oprac.) – 682; Marek Jarosiński – 632a; Franciszek Juroszek z Istebnej – 432; Kabaret „Potem" – 624; Kabaret „Zielony Balonik" – 96; Zdzisław Michał Kamiński – 671; Jan Karnowski – 594; Światopełk Karpiński – 151; Ludwik Jerzy Kern – 325; Kl.J. – 118; Jacek Kleyff – 391; Szymon Kobyliński – 509; Jan Kochanowski – 6; Lech Konopiński – 475; Jan Koprowski – 183; Eugeniusz Korkosz – 496; Zbigniew Korpolewski – 481; Tadeusz Kotarbiński – 236; Jan Krajewski – 7; Jerzy A. Krakowski – 695; Józef Ignacy Kraszewski – 53; Kazimierz Kretowicz – 404; Kazimierz Krukowski – 169; Stefan Krysiak – 202; Adrian Krzywogębski – 29; Mariusz Kwiatkowski – 361; Aleksander Labuda – 595; Anna Lechicka – 218; Romuald Lenech – 476; Olga Lipińska – 631; Jerzy Litwiniuk – 249; Adam Łabęcki – 39; Lew Łoginow – 710; Waldemar Łysiak – 621; Janusz Makarczyk – 161; Kornel Makuszyński – 137; Wincenty Marewicz – 36; Roman Masarczyk z Raciborza – 399; Wojciech Maziarski – 701; Zenon Michalski – 239; Bruno Miecugow – 406; Gustaw Morcinek – 269; Arnold Mostowicz – 336; Alicja Nawrocka – 204; Niejaki X (Bolesław Surówka) – 185; Stanisław Jan Niewieski – 23; Zofia Nowacka-Wilczek – 650; Andrzej Nowicki – 365; Tomasz August Olizarowski – 55; Krzysztof Opaliński – 19; Leon Pasternak – 205; Ambroży Pępowski – 1; Marian Piechal – 348; Jan Piechota – 486; Kazimierz Piekarski (oprac.) – 138; Wł. Pląskowski – 123; Marek Polański – 639; Jan Poliszczuk – 711; Powój – 81; Soter R. Rozbicki – 58; Grzegorz Rozumiłowski – 59; Zygmunt Różycki – 99; Kazimierz Rudzki – 243; Jean-Jacques Sempé – 707; Ryszard Serafinowicz – 194; Lucjan Siemieński – 75; Leszek Skrzydło – 244; Piotr Skucha – 567; Roman Skwiercz – 597; Tadeusz Slaza – 131; Antoni Słonimski – 140; Franciszek Sokoł Szahin – 61; Krzysztof Staniewicz – 606; Władysław Syrokomla – 56; Jerzy Szaniawski – 507; Szczepko i Tońko (Kazimierz Wajda i Henryk Vogelfänger) – 162; Stanisław Szelc – 463; Władysław Szlengel – 180; Maciej Szymkiewicz – 664; Igor Śmiałowski – 539; Maria Terlikowska – 329; Kazimierz Tetmajer – 125; Ludwig Thoma – 708; Krzysztof Teodor Toeplitz – 283; Jadwiga Toeplitz-Mrozowska – 288; Konrad Tom – 132; Irena Tomska – 222; Kurt Tucholsky – 709; Franciszek Ksawery Tuczyński – 73; Anatol Ulman – 488; Jerzy Urban – 586; W. H. – 139; Jerzy Waldorff – 207; Jan Walkusz – 601; S. Wasiljew – 705; J. Waśniewski – 126; Urszula Wierzbicka – 447; August Wilkoński – 97; Bruno Winawer – 186; Wł.M. – 120; Adam Władysławiusz – 9; Andrzej Włast – 131; Stanisław Wygodzki – 199; Jerzy Zagórski – 177; Włodzimierz Zagórski – 86; Jerzy Zaruba – 268; Artur Zawadzki – 127; Karol Zbyszewski – 178; Zefiryna (Jędrzej Śniadecki?) – 46; Maciej Zembaty – 626; Stanisław Zieliński – 436; Tadeusz Zimecki – 370; Michał Zoszczenko – 702; Andrzej Żor – 632; Aleksander Żółkowski – 49; Alojzy Gonzaga Fortunat Żółkowski – 50.

W zestawieniu przykładów ująłem utwory 360 autorów, wsród których siedmioro to redaktorzy pięciu opracowań zbiorowych (Anna Bikont, Piotr Bikont, Wojciech Cesarski, Anna Januszkiewicz, Grzegorz Maślanka, Kazimierz Piekarski, Marcin Rychlewski). Źródłami przykładów są również dwa drukowane opracowania tekstów komicznych z satyrycznych portali internetowych (Aszdziennik.pl, Joemonster.org).

Ujęty w tabeli wykaz autorów i liczby ich publikacji dotyczy wyłącznie zestawienia przykładów zamieszczonego w tej monografii. W opracowaniu zawarłem przykłady, które uznałem za reprezentatywne dla twórczości danego autora i/lub wyjątkowe ze względu na oryginalność wątku i jego komizm. Niektórzy autorzy napisali o wiele więcej komicznych utworów o edukacji niż te wskazane. Moim celem nie jest analiza dorobku poszczególnych twórców. Warto jednak podkreślić, że spośród wymienionych wątki edukacji domowej i szkolnej zawiera np. ogromna większość opowiadań Miry Michałowskiej, fraszek Michała Stefana Daleckiego czy Igora Sikiryckiego.

Najliczniejszy zbiór w zestawieniu stanowią 64 utwory anonimowe. Jako takie zostały tu wskazane m.in. niektóre przykłady utworów ludowych, prac sowizdrzalskich i szubrawczych. Danych ich autorów nie udało się ustalić, bo nie zostały one podane przez redagujących opracowania zbiorowe. Okoliczności niepodania informacji o autorze/autorce wymagałyby pogłębionych studiów w każdym przypadku. Można zaryzykować ostrożną tezę, że w niektórych przypadkach mamy do czynienia z zapomnieniem lub celowym ukryciem tej informacji z przyczyn towarzyskich, politycznych, światopoglądowych, a może także w związku z płcią. Autorzy niektórych utworów ukryli się za pseudonimami artystycznymi. W zestawieniu ich dane zostały ujęte w nawiasach. W przypadku wątpliwości co do autorstwa (np. wskazani w wykazie Łopaciński i Zefiryna to być może Jędrzej Śniadecki) pseudonimy zostały opatrzone znakiem zapytania.

W dawnych czasach kobietom nie wypadało żartować i dyskutować w sferze publicznej. Posądzano je też o brak poczucia humoru. Stereotyp ten funkcjonuje w niektórych środowiskach także współcześnie. Tym bardziej ucieszyło mnie odnalezienie i możliwość ujęcia w zestawieniu 51 komicznych utworów 21 autorek, takich jak (w porządku alfabetycznym): Helena Adamczewska, Zofia Bystrzycka, Zuzanna Ginczanka, Stefania Grodzieńska, Ewa Korotyńska, Anna Lechicka, Olga Lipińska, Alicja Nawrocka, Zofia Nowacka-Wilczek, Agnieszka Osiecka, Jadwiga Rutkowska, Krystyna Sylwestrzak, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, Maria Terli-

kowska, Jadwiga Toeplitz Mrozowska, Irena Tomska, Urszula Wierzbicka, Joanna Wilińska, Czesława Wolniewiczówna, Maria Zientarowa (Mira Michałowska), Krystyna Żywulska.

Uogólniając, można stwierdzić, że w wykazie dominują utwory profesjonalnych satyryków i ludzi estrady, których popularność i mistrzostwo artystyczne mogą stanowić czynniki upowszechniania treści związanych z edukacją. Nie bez znaczenia jest fakt, że ich utwory funkcjonują w sferze publicznej nie tylko w postaci książkowej, ale także jako elementy przedstawień, prasowe ciekawostki oraz treści udostępniane i komentowane w internetowych grupach dyskusyjnych. Na tle pozostałych przykładów wyróżniają się utwory Krzysztofa Daukszewicza. Oprócz bogactwa form i treści cechuje je wyjątkowe znawstwo autora, gdy chodzi o zagadnienia pedagogiczne. Mistrzowskim komentarzom satyrycznym towarzyszą w nich liczne wątki autobiograficzne. Podobne pod względem emocji, choć odmienne formalnie od twórczości Daukszewicza są pamiętnikarsko-satyryczne zapiski Michała Ogórka oraz niejednokrotnie stylizowane na poradnik humoreski Jerzego Wittlina.

Każdy z zamieszczonych w wykazie utworów stanowi unikalne uniwersum osadzone w jednostkowej kulturze śmiechu danego autora oraz zakorzenione we wspólnotach śmiechu, w których funkcjonował. Zestawienie ich i poszukiwanie w ich treści odniesień do komicznych stron edukacji pozwala zorientować się, z jak bogatym światem problemów, emocji, wartości i pasji mamy do czynienia. Wątek, który z pozoru jawi się jako niszowy i mało ważny, zostaje dzięki temu ukazany w realnej perspektywie. O jego wewnętrznym zróżnicowaniu i bogactwie świadczy materiał ujęty w tabeli 2.

Tabela 2. Wykaz motywów i wątków komicznych w wybranych przykładach związanych z zagadnieniem i/lub osobą w kontekście edukacji (opracowanie własne)

Przybliżona liczba przykładów zawierających motywy i wątki komiczne* związane z danym zagadnieniem i/lub osobą	Zagadnienia, osoby	Występowanie motywów i wątków związanych z danym zagadnieniem i/lub osobą w wybranych przykładach (liczba przykładów i ich kolejne numery)
274	szkoła, jej działalność i społeczność	**199 szkoła** 32, 62, 66, 70, 90, 92, 99, 100, 106, 107, 110, 119, 123, 125, 132, 133, 135, 139, 144, 149, 150, 154, 161, 171, 212, 233, 234, 238, 240, 241, 243, 246, 247, 253, 254, 257, 258, 260, 264, 266, 268, 270, 272, 273, 275, 277, 279, 280, 285, 286, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 296, 297, 298, 300, 301, 303, 305, 306, 308, 317, 318, 322, 323, 324, 325, 328, 329, 333, 342, 347, 352, 355, 360, 361, 362, 363, 365, 366, 368, 369, 370, 372, 376, 380, 386, 390, 394, 395, 401, 412, 413, 421, 422, 423, 429, 432, 436, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 447, 450, 453, 469, 479, 481, 482, 484, 485, 486, 489, 490, 497, 499, 504, 508, 512, 513, 515, 519, 523, 525, 542, 543, 544, 546, 547, 548, 549, 550, 552, 555, 556, 559, 560, 566, 574, 575, 577, 580, 582, 586, 587, 588, 590, 591, 592, 593, 596, 599, 602, 604, 607, 610, 611, 612, 613, 614, 621, 625, 626, 628, 633, 634, 635, 644, 645, 646, 647, 649, 652, 653, 661, 665, 670, 673, 678, 680, 682, 686, 689, 690, 699, 703, 707, 708, 711, 713, 714, 715 **51 dyrekcja, kierownictwo, dyrektorzy, kierownicy szkoły** 99, 133, 144, 166, 171, 174, 232, 258, 260, 275, 285, 288, 292, 297, 301, 305, 306, 308, 317, 326, 352, 361, 362, 385, 386, 413, 429, 430, 442, 443, 464, 476, 481, 485, 489, 499, 506, 517, 566, 587, 592, 607, 626, 628, 676, 677, 679, 684, 690, 695, 707, 713 – w tym **4 dyrektorka, celowe użycie feminatywu** 288, 485, 626, 628 **43 ocena niedostateczna, dwója** 112, 149, 190, 228, 234, 246, 255, 260, 264, 286, 291, 293, 297, 301, 303, 315, 324, 326, 355, 366, 422, 431, 438, 441, 447, 453, 466, 481, 497, 499, 512, 537, 545, 551, 558, 560, 563, 564, 604, 620, 694, 703, 713 **33 wspomnienia szkolne** 66, 100, 189, 260, 264, 268, 273, 275, 285, 293, 297, 301, 315, 322, 324, 325, 342, 379, 394, 401, 524, 542, 580, 620, 621, 631, 649, 665, 670, 680, 689, 690, 698 **23 lekcja** 57, 90, 293, 307a, 310, 332, 355, 368, 431, 441, 442, 447, 450, 484, 538, 593, 602, 634, 647, 656, 690, 713, 715 – w tym **8 chemia** 293, 447, 538, 593, 634, 647, 690, 713; **6 religia** 573, 574, 575, 592, 639, 706; **5 botanika, przyroda, biologia** 57, 90, 355, 431, 656; **3 geografia** 484, 602, 713; **2 fizyka** 310, 355; **1 wychowanie fizyczne** 648 **21 stare gimnazjum** 62, 92, 97, 119, 232, 243, 266, 268, 272, 273, 275, 323, 362, 394, 436, 464, 504, 599, 665, 702, 708 **15 wypracowanie** 103, 104, 109, 132, 198, 345, 422, 440, 441, 458, 460, 461, 462, 708, 709 **8 woźny** 296, 297, 305, 317, 348, 362, 499, 599 **7 świetlica szkolna** 185, 219, 220, 222, 237, 241, 249 **6 nowy rok szkolny** 366, 369, 479, 610, 622, 653 **6 ściąganie** 133, 257, 260, 342, 363, 557 **6 wywiadówka** 293, 414, 453, 566, 612, 711 **5 przedstawienie szkolne** 395, 504, 626, 619, 680 **5 podpowiadanie** 363, 421, 544, 554, 562 **4 sprawdzian, klasówka** 553, 557, 625, 673

* Przybliżenie wynika z ewentualnych wątpliwości dotyczących dookreślenia, które treści mogą być traktowane jako wątek lub motyw, co może wynikać z subiektywnej opinii czytelnika.

cd. tabeli 2

274	szkoła, jej działalność i społeczność	**4 wagary** 268, 280, 363, 549 **3 dzwonek szkolny** 355, 523, 553 **3 komitet rodzicielski** 386, 611, 652 **3 rada pedagogiczna** 233, 515, 525 **3 remont** 292, 352, 361 **3 wycieczka szkolna, klasowa** 290, 345, 656 **2 gimbus** 639, 645 **2 orkiestra szkolna** 395, 401 **2 poprawkowicz, poprawka** 330, 547 **2 program nauczania** 106, 182 **1 drugoroczność** 544 **1 dyktando** 444 **1 gazetka szkolna** 296 **1 konkurs szkolny** 635 **1 nowe gimnazjum** 699 **1 ocenianie** 365 **1 ośla ławka** 447 **1 pokój nauczycielski** 499 **1 spóźnianie** 550 **1 szkolne zajęcia pozalekcyjne** 395 **1 szkoła morska** 161 **1 szkoła teatralna** 253 **1 szkoła wieczorowa** 368 **1 szkoła wymowy** 306 **1 szkoło-kawiarnia** 353 **1 toaleta szkolna** 593 **1 usprawiedliwienie** 388 **1 woźna, celowe użycie feminatywu** 481 **1 zabawa szkolna** 429
165	szkolnictwo wyższe, akademia	**104 szkolnictwo wyższe, studia, praca naukowa i zajęcia akademickie** 9, 53, 55, 60, 82, 84, 85, 89, 92, 98, 108, 121, 122, 128, 138, 141, 157, 158, 164, 166, 167, 178, 182, 183, 184, 186, 189, 206, 212, 224, 225, 226, 227, 230, 244, 252, 263, 265, 268, 274, 275, 304, 306, 309, 323, 326, 327, 331, 348, 356, 379, 381, 403, 404, 424, 427, 435, 444, 463, 464, 465, 475, 476, 478, 483, 488, 491, 501, 506, 528, 536, 540, 541, 565, 578, 579, 580, 581, 582, 615, 616, 617, 619, 620, 623a, 626, 627, 628, 629, 632, 638, 639, 641, 642, 647, 658, 659, 660, 661, 667, 672, 694, 702, 704, 705 **50 studenci** 1, 7, 17, 21, 27, 38, 42, 50, 58, 79, 89, 92, 96, 97, 119, 120, 128, 136, 141, 155, 167, 177, 186, 187, 224, 226, 227, 230, 239, 244, 262, 263, 268, 318, 320, 381, 399, 425, 426, 427, 464, 471, 483, 495, 540, 567, 572, 603, 641, 694 **30 uniwersytet** 89, 92, 108, 121, 128, 158, 178, 184, 186, 189, 206, 212, 230, 263, 268, 274, 275, 327, 348, 381, 463, 464, 475, 476, 626, 628, 641, 642, 647, 672 **33 profesura, profesorowie** 93, 121, 141, 142, 166, 177, 178, 183, 186, 206, 225, 227, 252, 265, 267, 273, 320, 326, 381, 408, 444, 477, 478, 506, 541, 568, 578, 579, 620, 627, 628, 632, 702 **23 doktorat, doktoranci, przewód doktorski, studia doktoranckie, rozprawy doktorskie i dyplomy** 98, 178, 182, 263, 304, 327, 335, 382, 408, 427, 433, 464, 490, 491, 499, 513, 541, 610, 639 **21 doktorzy, adiunkci** 6, 9, 10, 17, 32, 97, 178, 186, 196, 252, 306, 326, 346, 435, 473, 536, 540, 541, 632, 638, 689 **19 docentura, docenci** 186, 190, 196, 263, 304, 326, 433, 435, 444, 463, 465, 476, 481, 494, 499, 536, 540, 632, 658 **11 rektorzy** 178, 196, 275, 331, 403, 493, 494, 540, 541, 578, 694 **9 magisterium, magistrowie** 177, 327, 427, 473, 501, 540, 617, 625, 647; **1 magistra, celowe użycie feminatywu** 383

cd. tabeli 2

165	szkolnictwo wyższe, akademia	**9 studentki, celowe użycie feminatywu** 92, 96, 120, 128, 226, 227, 230, 320, 381 **8 dom studenta, akademik** 239, 287, 505, 567, 580, 629, 661, 694 **7 dziekani** 141, 275, 356, 464, 616, 632, 694 **7 habilitacja, habilitowani** 326, 444, 463, 464, 541, 620, 632 **5 asystenci** 166, 186, 189, 306, 381 **5 tekst naukowy** 138, 157, 178, 488, 581 **3 pijaństwo i rozwiązłość studentów** 155, 239, 603 **3 politechnika** 89, 167, 309 **2 brak pracy dla absolwentów wyższych uczelni** 501, 565 **2 dziekanat** 629, 661 **2 plagiaty** 705 **2 profesorowa, żona profesora** 295, 320 **1 dyplom akademicki** 122 **1 Gaudeamus** 158 **1 inżynier** 501 **1 konferencja naukowa** 464 **1 nazwy, skrótowce instytucji akademickich** 356 **1 nowy rok akademicki** 629 **1 pisarstwo naukowe** 704 **1 Polska Akademia Nauk** 638 **1 spółdzielnia studencka** 616 **1 studenci włamywacze** 167 **1 Wojewódzki Uniwersytet Marksizmu-Leninizmu** 639 **1 Wyższa Szkoła Handlowa** 506 **1 Wyższa Szkoła Oficerska Milicji** 619
133	nauczyciele i nauczycielki w różnych kontekstach edukacji szkolnej i domowej	**130 nauczyciele** 5, 8, 10, 14, 15, 17, 24, 25, 33, 36, 40, 41, 42, 51, 62, 67, 71, 76, 86, 90, 92, 99, 111, 119, 125, 132, 143, 144, 147, 165, 171, 174, 205, 232, 234, 238, 247, 254, 268, 272, 277, 286, 289, 290, 291, 292, 296, 297, 298, 303, 305, 317, 328, 329, 336, 353, 355, 368, 370, 371, 372, 376, 385, 390, 393, 394, 407, 411, 412, 413, 422, 436, 438, 439, 440, 441, 442, 444, 447, 450, 451, 452, 453, 464, 469, 481, 482, 485, 486, 489, 493, 497, 499, 500, 508, 512, 524, 531, 532, 534, 537, 539, 558, 575, 590, 591, 593, 596, 597, 598, 599, 604, 612, 614, 628, 636, 640, 644, 650, 651, 652, 653, 656, 657, 682, 685, 690, 711, 714, 715 **90 nauczyciel** 5, 8, 14, 15, 24, 25, 33, 40, 41, 42, 51, 62, 67, 71, 76, 86, 90, 92, 99, 111, 119, 125, 132, 143, 144, 147, 171, 174, 205, 232, 234, 238, 254, 272, 286, 289, 290, 296, 297, 298, 328, 329, 336, 355, 368, 371, 372, 376, 385, 393, 394, 407, 411, 413, 436, 438, 439, 440, 441, 442, 444, 447, 450, 453, 464, 469, 482, 493, 499, 500, 508, 524, 531, 537, 539, 558, 575, 591, 593, 596, 598, 599, 604, 640, 644, 652, 656, 682, 714, 715 **30 nauczycielka, celowe użycie feminatywu** 165, 232a, 247, 277, 291, 292, 303, 305, 307a, 353, 370, 390, 412, 422, 451, 452, 464, 486, 497, 512, 532, 597, 612, 614, 628, 636, 640, 685, 690, 711 **12 belfer** 41, 67, 119, 147, 205, 444, 447, 499, 537, 596, 604, 714 **4 bakałarz** 8, 14, 24, 40 **2 guwernantka** 81, 88 **2 nauczyciel cudzoziemski** 99, 125 **1 stara panna** 165 **1 guwerner** 33 **1 belferka, celowe użycie feminatywu** 690

cd. tabeli 2

120	uczniowie i uczennice w różnych kontekstach edukacji	**95 uczniowie ogólnie** 2, 5, 16, 23, 34, 35, 37, 48, 52, 62, 63, 64, 70, 72, 76, 97, 99, 102, 110, 112, 114, 116, 123, 130, 132, 139, 144, 161, 171, 177, 192, 198, 232, 238, 245, 246, 247, 252a, 254, 266, 269, 279, 289, 292, 296, 298, 300, 303, 317, 342, 355, 362, 368, 372, 374, 376, 390, 394, 395, 405, 412, 413, 429, 437, 447, 464, 466, 469, 493, 497, 499, 512, 534, 539, 553, 558, 559, 560, 561, 563, 564, 566, 586, 590, 592, 597, 598, 602, 623, 644, 651, 690, 703, 707, 710, 715 **48 uczeń** 2, 5, 16, 23, 34, 35, 48, 52, 63, 64, 76, 102, 110, 116, 132, 161, 177, 192, 198, 232, 245, 246, 303, 374, 412, 437, 447, 464, 466, 469, 493, 497, 512, 553, 558, 559, 560, 561, 563, 564, 592, 597, 598, 602, 623, 644, 703, 710 **24 uczennica, celowe użycie feminatywu** 133, 176, 179, 216, 228, 231, 248, 257, 288, 302, 349, 370, 380, 388, 398, 438, 439, 440, 441, 442, 447, 451, 551, 593 **2 skarżypyta, donosiciel** 317, 390 **1 kujon** 604 **1 lizus** 317 **1 prymus** 297
89	rodzice w kontekstach edukacji domowej i szkolnej	**73 ojciec** 2, 5, 7, 8, 16, 18, 20, 35, 57, 64, 74, 89, 122, 136, 143, 144, 145, 149, 169, 199, 203, 215, 218, 229, 252a, 255, 259, 274, 277, 278, 281, 298, 315, 334, 357, 364, 370, 398, 401, 414, 415, 416, 419, 437, 452, 464, 466, 468, 469, 472, 496, 511, 514, 537, 563, 569, 570, 592, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 623, 637, 652, 653, 679, 707, 710, 712 **32 matka** 57, 64, 113, 210, 234, 245, 281, 291, 292, 293, 298, 340, 341, 364, 370, 386, 388, 398, 407, 415, 419, 446, 451, 466, 472, 497, 535, 537, 563, 570, 631, 679
84	polityka, politycy, aluzje polityczne	65, 134, 135, 136, 145, 151, 158, 164, 165, 168, 170, 175, 176, 177, 184, 185, 190, 195, 196, 200, 203, 206, 212, 223, 241, 244, 259, 281, 282, 297, 304, 316, 317, 336, 351, 384, 453, 456, 487, 489, 490, 494, 568, 576, 578, 579, 580, 585, 586, 588, 589, 591, 606, 607, 608, 613, 623, 625, 626, 627, 628, 629, 634, 635, 639, 641, 643, 648, 649, 662, 663, 664, 667, 674, 675, 677, 684, 686, 690, 697, 698, 699, 701, 702
71	edukacja domowa, nauka w domu, odrabianie zadań domowych, korepetycje	2, 31, 32, 33, 35, 44, 45, 51, 52, 71, 74, 86, 113, 117, 119, 140, 143, 145, 149, 160, 162, 163, 181, 188, 199, 203, 210, 218, 229, 245, 248, 252a, 253, 255, 259, 274, 302, 315, 326, 330, 340, 341, 357, 364, 386, 387, 404, 419, 430, 431, 437, 451, 452, 493, 514, 535, 537, 569, 589, 623, 631, 637, 672, 679, 693, 697, 699, 710, 712, 713, 714
61	edukacja ogólnie	19, 20, 30, 31, 32, 56, 57, 59, 75, 87, 91, 118, 146, 159, 162, 170, 175, 192, 193, 209, 271, 276, 283, 287, 299, 307, 314, 316, 343, 350, 389, 390, 391, 434, 445, 454, 475, 482, 491, 494, 496, 498, 502, 511, 516, 521, 522, 529, 533, 538, 543, 546, 583, 595, 600, 642, 645, 654, 693, 696, 700
59	egzaminy szkolne, wstępne, studenckie	48, 64, 114, 121, 133, 141, 144, 164, 169, 182, 204, 225, 227, 228, 229, 243, 244, 265, 278, 298, 304, 305, 320, 323, 327, 340, 376, 384, 418, 424, 433, 436, 448, 449, 464, 467, 473, 478, 480, 483, 513, 540, 567, 568, 580, 582, 593, 601, 603, 616, 620, 623a, 626, 641, 653, 661, 694, 702, 703

cd. tabeli 2

59	opracowania kronikarskie	402, 405, 409, 410, 411, 413, 416, 432, 436, 443, 487, 489, 490, 500, 504, 505, 507, 508, 509, 539, 568, 573, 574, 575, 576, 578, 579, 586, 589, 590, 591, 605, 606, 607, 608, 609, 618, 619, 620, 622, 626, 627, 628, 629, 633, 634, 639, 641, 643, 651, 662, 664, 666, 667, 674, 677, 678, 683, 697
53	figle, psoty, żarty, kawały dzieci i młodzieży, w szkole i nie tylko	**53 ogólnie** 3, 4, 12, 21, 28, 62, 70, 79, 95, 97, 99, 107, 137, 171, 183, 232, 246, 260, 264, 266, 268, 269, 275, 279, 288, 289, 292, 296, 298, 303, 325, 328, 329, 362, 372, 390, 395, 399, 403, 405, 412, 413, 429, 436, 471, 486, 509, 539, 572, 586, 690, 694, 715; **41 figle uczniowskie** 62, 70, 95, 97, 99, 107, 137, 171, 232, 246, 260, 264, 266, 268, 269, 275, 279, 288, 289, 292, 296, 298, 303, 325, 328, 329, 362, 372, 390, 395, 405, 412, 413, 429, 436, 486, 509, 539, 586, 690, 715; **9 figle studenckie** 21, 28, 79, 183, 399, 403, 471, 572, 694; **3 figle żaków** 3, 4, 12; **2 prima aprilis** 509, 586
48	język polski i języki obce	**25 łacina** 3, 5, 12, 16, 18, 32, 49, 71, 83, 86, 97, 105, 164, 170, 175, 205, 267, 269, 276, 289, 437, 469, 470, 509, 572; **9 polszczyzna** 113, 154, 252, 312, 430, 492, 510, 672, 695; **8 niemiecki** 97, 99, 125, 144, 154, 269, 347, 411; **6 francuski** 81, 88, 165, 243, 247, 630; **2 angielski** 687, 688; **2 rosyjski** 247, 576; **1 polszczyzna, język młodzieży** 113; **1 polszczyzna, slang** 252
40	utwory ludowe, etniczne wzory kulturowe, gwara	129, 149, 150, 154, 162, 166, 167, 174, 347, 371, 372, 373, 374, 399, 414, 415, 416, 426, 428, 432, 458, 459, 460, 461, 462, 466, 467, 468, 486, 507, 508, 571, 572, 594, 597, 598, 599, 601, 692, 693
38	lektury, czytanki, elementarze, podręczniki, opracowania dydaktyczne i ich parodie	29, 43, 115, 131, 147, 152, 168, 172, 188, 191, 200, 213, 214, 223, 241, 251, 274, 318, 321, 354, 375, 386, 402, 405, 423, 453, 456, 480, 539, 568, 588, 593, 622, 626, 646, 671, 682, 684
32	matura, egzamin i świadectwo dojrzałości	133, 173, 179, 201, 250, 253, 260, 283, 294, 319, 330, 344, 351, 380, 398, 484, 509, 524, 530, 539, 541, 568, 582, 614, 636, 665, 674, 676, 681, 684, 695, 180
25	księża, katecheci, kaznodzieje	6, 13, 17, 22, 48, 49, 58, 64, 72, 97, 137, 139, 151, 250, 377, 467, 539, 575, 585, 601, 604, 605, 640, 646, 706
24	biurokracja	190, 204, 211, 221, 226, 230, 236, 240, 251, 278, 337, 339, 348, 365, 375, 473, 476, 484, 488, 526, 527, 540, 619, 632
24	chłopi	2, 4, 5, 8, 12, 13, 14, 16, 22, 61, 65, 72, 80, 124, 144, 207, 212, 224, 242, 373, 468, 471, 478, 572
24	korupcja, nepotyzm, kumoterstwo nauczycieli, urzędników oświatowych	144, 169, 189, 234, 255, 285, 296, 297, 301, 303, 320, 323, 324, 327, 331, 335, 339, 365, 383, 473, 474, 541, 601, 647

cd. tabeli 2

23	bieda, nędza, głód nauczycieli, uczniów, studentów, wyłudzanie pieniędzy	7, 10, 14, 15, 17, 67, 82, 92, 97, 119, 124, 136, 170, 175, 180, 201, 263, 287, 335, 427, 435, 596, 617
21	urzędnicy	**ogólnie** 60, 70, 83, 107, 211, 266, 278, 347, 413, 605, 606, 607, 609, 629, 639, 640, 643, 662, 663, 684, 701 – w tym **7 ministrowie oświaty/edukacji** 629, 639, 643, 662, 663, 684, 701 – **2 Mirosław Handke** 639, 643; **2 Roman Giertych** 662, 684; **1 Jerzy Wiatr** 629; **1 Anna Zalewska** 701 **6 kuratorzy, kuratorium** 60, 605, 606, 607, 609, 640 **5 inspektor, wizytator** 70, 107, 266, 347, 413
18	Jaś, Jasio, Jasiu	19, 31, 83, 101, 117, 316, 364, 397, 440, 452, 453, 512, 516, 528, 541, 547, 656, 676
17	kursy, szkolenia	94, 129, 174, 185, 190, 197, 211, 216, 313, 338, 364, 448, 464, 465, 493, 499, 571
16	edukacja seksualna	254, 451, 452, 453, 455, 481, 491, 568, 618, 633, 634, 640, 655, 666, 683, 696
16	matematyka	232, 258, 274, 339, 355, 360, 370, 409, 429, 538, 577, 589, 661, 682, 703, 713
15	odczyty, prelekcje, prelegenci	69, 142, 207, 219, 222, 232b, 242, 346, 358, 400, 487, 487, 503, 624, 669
12	żacy	1, 3, 4, 5, 8, 10, 11, 12, 26, 39, 92, 153
11	Żydzi, antysemityzm	21, 41, 47, 73, 101, 123, 145, 149, 150, 643, 684
11	biblioteki, bibliotekarze	59, 93, 142, 210, 249, 269, 275, 400, 503, 632, 643
10	przedszkole, przedszkolaki, przedszkolanki	337, 367, 420, 464, 472, 570, 637, 675, 685, 396
10	pijaństwo	116, 155, 277, 333, 385, 425, 429, 590, 603, 651
9	chuligani, chuligaństwo	216, 218, 233, 246, 256, 298, 334, 358, 690
9	Dzień Nauczyciela, Święto Edukacji Narodowej	308, 393, 516, 593, 629, 657, 680, 692, 698
9	wakacje, ferie, wczasy	**6 ogólnie** 37, 261, 400, 457, 584, 593; **3 obóz szkoleniowo-wypoczynkowy ZMP** 194, 202, 204
8	kary cielesne	117, 125, 126, 235, 156, 394, 706, 715
8	reforma systemu oświaty	134, 136, 158, 326, 375, 526, 585, 592
7	analfabetyzm, walka z analfabetyzmem	190, 197, 215, 244, 402, 408, 505
7	kształcenie i praktyki zawodowe	68, 126, 182, 397, 410, 433, 444
7	system oświaty, oświata publiczna	131, 520, 566, 583, 584, 600, 696

cd. tabeli 2

7	szkolenie wojskowe, studium wojskowe	127, 154, 406, 507, 641, 691, 694
7	zjazd absolwentów szkoły lub przedszkola	150, 264, 297, 396, 417, 464, 689
6	działacze, aktywiści	**5 ogólnie** 141, 194, 204, 220, 249; **1 działaczki, celowe użycie feminatywu** 237
6	dzienniczek ucznia	297, 315, 481, 499, 707, 713
6	nagrobek	24, 25, 27, 284, 378, 495 – w tym **2 nauczyciela** 24, 25; **2 pedagoga** 284, 378; **2 studenta** 27, 495
5	edukacja dziewcząt i kobiet	45, 46, 59, 77, 80
4	miłość	112, 114, 311, 367
3	świadectwo szkolne	392, 545, 563
2	cudzoziemszczyzna	43, 54
2	dom kultury	577, 668
2	dziadek	52, 181
2	literaci	172, 179
2	Ochotniczy Hufiec Pracy	425, 567
2	pedagog	326, 378
2	Sowizdrzał, Kasper Pokraka	73, 594
2	tornister	245, 246
2	zakonnica	470, 633
1	akcja edukacyjna	492
1	edukacja filmowa	148
1	edukacja historyczna	208
1	gosposia, służąca	267
1	gramatyka	83
1	kaowiec	400
1	nauki przedślubne	467
1	podwyżka płac w oświacie	650
1	prace społeczne	711
1	żłobek	217

Zgodnie z przewidywaniami i z racji celowego doboru przykładów do tej monografii, najczęściej spotykane motywy komiczne dotyczą działalności szkół różnego stopnia, nauczycieli, uczniów i rodziców. W opisywanych sytuacjach szkoła jest miejscem kształtowania się rozmaitych wspólnot śmiechu: szczególnie rówieśniczej – uczniowskiej i studenckiej, rzadziej międzypokoleniowej, w której biorą udział również nauczyciele. Odpowiada to rezultatom badań nad śmiechem w edukacji, przedstawionym w poprzednim rozdziale. W zestawionych utworach szkoła to miejsce, w którym zdarzają się uczniowskie i studenckie figle, a ich ofiarami padają zarówno nauczyciele, jak i ich podopieczni. Poszczególne lekcje w klasie szkolnej to pole do popisu dla różnych typów uczniów, wśród których w krzywym zwierciadle ukazywani są przede wszystkim ci leniwi i niedouczeni, choć satyrycy wskazują też przemądrzałych, lizusów, kujonów, prymusów i skarżypytów stanowiących klasyczne wzorce osobowe w każdej klasie.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że nawet w najostrzejszych utworach satyrycznych poświęconych szkole i edukacji przedmiotem ataku jednostek lub wspólnot nienawiści posługujących się śmiechem nie jest edukacja jako proces i/lub szkoła jako instytucja. Autorzy komicznych utworów dotyczących edukacji często bezpośrednio lub pośrednio odwołują się do wątków autobiograficznych. Śmieją się z tego, czego nie rozumieją (np. łacina, zawiłości relacji społecznych w oświacie), obawiają się (np. rodzicielskie kłopoty ze sferą edukacji ich dzieci, zarówno formalną, jak i nieformalną, domową) lub co dobrze znają i pamiętają z własnego doświadczenia (np. szkolne figle i działania naruszające powagę systemu edukacji; jego patologie, jak łapówkarstwo i kumoterstwo, uwikłanie w politykę). Wyśmiewane są konkretne lub symboliczne osoby, reprezentujące pewien typ osobowości, zwykle łatwo identyfikowalne z rodzajem systemowych nadużyć, obozem politycznym lub środowiskiem światopoglądowym – np. ministrowie[641].

Wyraziste i bezpośrednie, to znaczy dosłowne w satyrycznej wymowie, są utwory najwcześniejsze w zestawieniu (sowizdrzalskie i szubrawcze), pochodzące z okresu międzywojennego oraz opublikowane po 1989 r. Zawierają one elementy ostrej, graniczącej z paszkwilem satyry obyczajowej, politycznej, niekiedy z odniesieniami do konkretnych osób i bieżących wydarzeń opisanych w prasie. Zapewne można rozpatrywać je w kategoriach

[641] Zob. przykłady 629, 639, 643, 662, 663, 684, 701.

kontrkultury, a autorów doceniać za odwagę wyrażania opinii w debacie publicznej nie tylko o edukacji. Utwory komiczne z okresu PRL mimo niewątpliwych wątków satyrycznych jawią się jako bardziej stonowane i wyważone, co prawdopodobnie jest efektem działania cenzury wydawnictw.

Wyraźne motywy i wątki kontrkulturowe dostrzegam w przykładach dotyczących środowiska akademickiego. Śmiech studentów i pracowników nauki oraz osób wspominających swe życie akademickie lub postrzegających je z perspektywy obserwatorów, zdaje się być często śmiechem szyderczym, śmiechem rozrachunków i odwetu także z podtekstem politycznym. Wiąże się to z charakterystycznym dla akademickich wspólnot „wyścigiem szczurów" oraz konkurowaniem osób i instytucji. W przypadku opisanych akademickich figli mamy do czynienia z iście sowizdrzalską i tricksterską radością życia, których przejawem bywa autoparodia, autoironia, autosatyra (np. parodie prac naukowych, akademickich ceremonii). Dzięki nim kultura popularna przeplata się z niszową i coraz mniej elitarną wskutek masowości szkolnictwa wyższego kulturą akademicką. Naukowcy, profesorowie opisywani są tu jako zapracowani, żyjący w świecie swych pasji, kroczący z głową w chmurach i niekiedy tak bezradni życiowo, że z opresji może ich uratować żona, gosposia lub życzliwi, choć konkurujący między sobą podwładni. Na uwagę zasługują coraz trudniejsze dziś do zrozumienia utwory, w których mowa jest o zajęciach w ramach studium wojskowego, będących źródłem licznych anegdot, czy hufców pracy. Analiza śmiechu w środowisku akademickim wymaga odrębnych badań i obszernego opracowania, a zgromadzone tu przykłady to zaledwie wierzchołek góry lodowej.

Przedstawieni w poszczególnych przykładach nauczyciele i nauczycielki wykonują żmudną pracę, w której narażeni są na żarty, kawały i figle swych podopiecznych. Jako urzędnicy państwowi na kierowniczych stanowiskach lub podwładni, albo zatrudnieni na prywatnych posadach w domach swych uczniów, wykazują podatność na rozmaite formy przekupstwa, kumoterstwa, nepotyzmu. Zwłaszcza w dawnych czasach przedmiotem, który pozwalał zyskać ich przychylność, był drób oraz inne łapówki o charakterze spożywczym i usługowym. Poza reżimowymi urzędnikami z czasów zaborów większość nauczycieli w zamieszczonych przykładach jest ukazana raczej pozytywnie, a postawę wobec nich prezentowaną przez autorów większości utworów określiłbym jako życzliwą, wyrozumiałą i pobłażliwą dla ludzkich słabości wynikających z sytuacji materialnej, statusu społecznego oraz wieku. Ambiwalentne w wymowie

są natomiast przykłady utworów dotyczące duchownych (księży, katechetów, zakonnic). Obok przejawów dystansu i szacunku, którymi w sferze publicznej zwykle obdarza się duchowieństwo, w utworach tych występują elementy ciętej satyry na ich niemoralność i zachowania sprzeczne z cnotami stereotypowo przypisywanymi stanowi duchownemu.

We wspomnianych przykładach pretekstem do śmiechu bywają niekiedy elementy edukacji domowej. Rodzice bardzo przejmują się szkolnymi losami swojego potomstwa, odrabiają za nich zadania domowe, z niechęcią i trwogą udają się na szkolne zebrania. Szczególnymi czynnikami związanymi z systemem oświaty, które wywołują w opisywanych rodzinach stres graniczący z paniką, są egzaminy maturalne, którymi rodzice zdają się bardziej przejmować niż dzieci. Interesujące, że w komicznych utworach związanych z edukacją w kontekście domowym bardziej popularny jest obraz ojca niż matki. W świetle przykładów ojcowie są tymi, którzy finansują edukację swego potomstwa, biorą udział w poszukiwaniach podręczników oraz innych środków dydaktycznych, pomagają w odrabianiu prac domowych (nie zawsze poprawnie i efektywnie) i są „straszakiem", zwłaszcza powracając z wywiadówki.

W zamieszczonych przykładach ponad 30 razy jest mowa o matkach. Należy to podkreślić, ponieważ matki na ogół są swoistym tabu, gdy chodzi o utwory komiczne. Mało jest dowcipów i satyr na temat matek. Najwyraźniej więc kontekst edukacji jest tym, w którym śmianie się z matek jest nie tylko dopuszczalne, ale też nie budzi większych oporów tworców i kontrowersji dotyczących recepcji ich utworów. Nie spotkałem się z opracowaniami krytycznymi, w których ktoś potępiałby komiczny wizerunek matki borykającej się z edukacyjnymi kłopotami dzieci.

Najbogatszy i najbardziej zróżnicowany pod względem form podzbiór zgromadzonych przykładów to utwory napisane w okresie PRL i spopularyzowane dzięki masowym wydawnictwom oraz publicznym przedstawieniom, audycjom, programom telewizyjnym. Niewątpliwie można je zaliczyć do dziedziny kultury popularnej, a ich wymowę czy podejście twórców do edukacji dałoby się określić jako życzliwe, radosne i sentymentalne – mimo treści satyrycznych okrojonych przez cenzurę.

Niektóre wątki i motywy zanikają w naturalny sposób wskutek przemian społecznych (głód, żydłaczenie) – inne są stale obecne (lenistwo uczniów, skłonność studentów do zabawy, figle szkolne, łapownictwo nauczycieli, niekompetencja urzędników oświatowych, wspomnienia szkolne, zjazdy absolwentów i in.) i powracają w kolejnych przykładach.

Charakterystyczne dla utworów z czasów PRL są odniesienia do rozmaitych form edukacji pozaszkolnej, takich jak: obozy szkoleniowe ZMP, prelekcje, odczyty, kursy, działalność świetlic i domów kultury. Po zmianie ustroju państwa i reformach systemu oświaty (m.in. zanik tzw. wspólnego frontu wychowania) odniesienia do nich przestały występować w utworach komicznych.

O powtarzających się motywach, wątkach i wzorcach osobowych można więc mówić przede wszystkim w odniesieniu do okresów wyznaczonych przez czynniki społeczno-polityczne i gospodarcze. To warunki bytowe poszczególnych warstw społecznych wyznaczały cechy systemu edukacji w sferze prywatnej i publicznej. Uświadamianie sobie tych cech przez członków poszczególnych wspólnot śmiechu i możliwość wyrażania opinii na ich temat w różnych formach twórczości ukształtowały i ugruntowały obszar kultury śmiechu dotyczący edukacji.

We współczesnej edukacji występują charakterystyczne zjawiska, jak np.: korzystanie przez uczniów z telefonów komórkowych, „gimbaza" jako komiczna grupa społeczna, testy PISA, nadgorliwi rodzice terroryzujący dzieci nadmierną liczbą zajęć pozalekcyjnych, działalność uniwersytetów trzeciego wieku itp. Satyrycy jednak najwyraźniej jeszcze ich nie „skonsumowali" albo nie udało mi się znaleźć komicznych publikacji na ten temat w literaturze z objętego badaniem okresu. Może brak takich wątków to dowód, że zagadnienia te nie są postrzegane przez twórców zabawnych publikacji jako komiczne, ważne lub niepokojące? Może dopiero przyjdzie czas na żartowanie z nich? Może po prostu piszący o edukacji z (u)śmiechem wolą powielać stare sprawdzone motywy, wątki i stereotypy? Może śmiech z edukacji przeniósł się do Internetu? Może...

W 1946 r. Jan Huszcza napisał: [...] *niech w przyszłości śmiercią naturalną – z braku żeru – umrą wszyscy satyrycy. Niech rzeczywistość przyszłości da rację istnienia tylko słonecznym, szeroko roześmianym humorystom*[642]. W tej opinii znajduje się odwołanie do dwóch rodzajów śmiechu: śmiechu z kogoś, który może pouczać i jednocześnie ranić, oraz radosnego śmiechu z kimś, którego podstawową funkcją jest poprawianie jakości życia. Wprawdzie formalna granica między satyrykami i humorystami może być trudna do określenia, jednak sama idea poszukiwania dziedziny charakteryzującej się „brakiem żeru" dla satyryków jawi się jako kusząca, choć utopijna. Skoro śmiech z edukacji w przedstawionych w tej książce

[642] J. Huszcza, *Łbem o ścianę*, Książka, Bydgoszcz – Inowrocław 1946, s. 6.

przykładach tak często jest śmiechem życzliwym i demokratycznym, bo dotyczy osób o wszelkich statusach społecznych, to może właśnie edukacja jest tą dziedziną, w której dochodzi do zbliżenia interesów obu frakcji ludzi śmiechu.

Mogę zaryzykować tezę, że każdy z zamieszczonych tu przykładów zawiera jakąś cząstkę osobistej historii. Bywają to fragmenty wspomnień o komicznych sytuacjach i osobach związanych z edukacją w różnych kontekstach, które złożyły się na wierne relacje kronikarskie albo na teksty o rozmaitych walorach artystycznych, uzupełnione mniej lub bardziej rozbudowanymi wytworami fantazji i wyobraźni twórców. Jakkolwiek by było, nawet najskromniejsza osobista historia, jeśli zostanie przekazana w atrakcyjnej formie (a taką są niewątpliwie formy komiczne) i odpowiednio rozpowszechniona (np. w dużej liczbie egzemplarzy tomików serii satyrycznej), może stać się czynnikiem kształtowania stereotypu. Być może więc w bogatym wyborze przykładów zgromadzonych w tej książce znajdują się pierwotne źródła komicznych stereotypów dotyczących edukacji.

Analizując utwory komiczne, zarówno te poświęcone edukacji, jak i inne, których podczas kwerendy przeczytałem wiele, można rozpoznać w nich dwa klasyczne rodzaje śmiechu. Pierwszy to szlachetny śmiech pełen życzliwości i chęci wspólnego przeżywania radości i przyjemności, który niejako przy okazji bawiąc, uczy, inspiruje, nawiązuje do jakichś idei, skłania do twórczej refleksji, obnaża braki i wskazuje to, co dobre. Drugi rodzaj, zdecydowanie rzadziej występujący w komicznych utworach, to śmiech agresywny, egoistyczny, wyzuty z empatii, niejednokrotnie mający celowo krzywdzić i obnażać cudze słabości bez względu na konsekwencje, będący narzędziem w rozgrywkach międzyludzkich z podtekstem politycznym i światopoglądowym. Zaryzykowałbym też wskazanie trzeciego rodzaju śmiechu, jednak jego granice są płynne i subtelne, więc wszelkie uogólnienie mogłoby zaprowadzić miłośnika analizy gelotologicznej w ślepą uliczkę. Byłby to bezrefleksyjny, spontaniczny śmiech dla śmiechu z czegokolwiek (także z edukacji, gdy chwilowo brakuje innych tematów), dla rozrywki, przyjemności własnej lub przypadkowych osób – wesołków, gapiów, poszukiwaczy wrażeń w czasie wolnym.

Rozdział 13

ŚMIESZNIE JUŻ BYŁO, CZYLI CO SIĘ STAŁO Z NASZYM ŚMIECHEM?

Od chwili, gdy zacząłem pisać pierwszą książkę o śmiechu[643], minęło kilkanaście lat. Mam wrażenie, że przez ten czas w sferze publicznej zaszły głębokie i nieodwracalne zmiany, które wpłynęły na rozwój osobistych kultur śmiechu oraz wspólnot śmiechu w poszczególnych środowiskach. Niektóre społeczeństwa doświadczyły drastycznych następstw rządów populistów oraz nieprzewidywalnych skutków pandemii. W polskim społeczeństwie z niespotykaną wcześniej siłą ujawniły się istniejące od dawna podziały. Znaczną rolę w tym procesie odgrywa aktywność wspólnot nienawiści, w których radosny śmiech mądrego człowieka mogący służyć budowaniu wspólnoty został zastąpiony przez tryumfalny, bezkompromisowy i prostacki rechot hejtera. Jego celem jest wyśmianie, ośmieszenie, zaszczucie i zniszczenie Innych i Obcych – tych, którzy myślą, czują i zachowują się odmiennie. Śmiech w takich okolicznościach jest bronią, środkiem dręczenia i nieodłącznym elementem pozornej debaty publicznej. Śmiech stanowi także czynnik edukacji, lecz odczytywanie jego podtekstów przychodzi z coraz większym trudem.

---

643 Zob. P.P. Grzybowski, *Doktor klaun! Terapia śmiechem, wolontariat, edukacja międzykulturowa*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.

Kultura popularna zdominowana dziś przez użytkowników mediów społecznościowych stała się dziedziną rzeczywistości, w której śmiech rozbrzmiewa inaczej niż kiedyś. Są to zjawiska, które mnie niepokoją, martwią, a ich następstw społecznych po prostu się boję. Opierając się na relacjach świadków i opracowaniach historyków, dostrzegam analogie między współczesnością a koszmarnym okresem narodzin faszyzmu i jego tryumfalnego pochodu przez świat, którego kulminacją była wojna światowa i Zagłada.

Moim zdaniem w dziedzinie kultury popularnej można mówić o współzależności publicystyki, satyry i działalności artystycznej – zwłaszcza opisanej wyżej szczegółowo sztuki kabaretowej. Podczas pracy nad tą monografią uświadomiłem sobie, że śmiech przejawiający się w utworach literackich jest jednym z istotnych elementów społecznej mozaiki. Czytając utwory humorystów, ich wspomnienia, osadzając je na tle miejsc i czasów, w których powstały, poznaje się komentarze spostrzegawczych obserwatorów rzeczywistości, często zatroskanych o losy bliskich miejsc i osób. W ogromnej większości nie są to próżne i płoche zapiski wesołków, lecz sowizdrzalskie i tricksterskie dzieła o charakterze publicystycznym. Ich autorów niejednokrotnie cechuje subtelny zmysł dziennikarski, a komizm formy i treści tylko dodaje smaku ich opiniom. Prawdopodobnie zawsze tak było. Zmieniały się jedynie zasady społecznego dialogu, w zależności od wykazywanej przez jego uczestników zdolności pojmowania, wyrażania poglądów, dostosowania języka do poziomu umiejętności komunikacyjnych oraz możliwości docierania z przekazem do tych, którzy chcą i potrafią z niego czerpać nie tylko treści komiczne.

Dzisiaj również ludzie się śmieją, a ich śmiech rozbrzmiewa we wspólnotach zamkniętych w granicach społecznych podziałów oraz nisz, miejsc, obszarów, w których poszczególne rodziny, plemiona i środowiska poszukują wytchnienia od coraz trudniejszej rzeczywistości. Najbardziej niepokoi mnie, że śmiech będący źródłem radości poszczególnych jednostek jednocześnie bywa pożywką dla wspólnot nienawiści. Współczesny nośnik komizmu (np. mem, fotografia, filmik wrzucony do Internetu itp.) bywa powielany w niekiedy tysiącach udostępnień, zaczyna żyć własnym życiem oraz życiem wykreowanym przez udostępniających i komentujących. Każda jego odsłona staje się narzędziem gry uczestników wspólnot śmiechu i nienawiści. Wskutek tego coś, co miało być zabawnym figlem lub środkiem odreagowania, może się stać obiektem uwielbienia lub krzywdy ze śmiechem w tle. Ten sam ambiwalentny

motyw komiczny jednym zapewnia chwilowe ukojenie i nasycenie emocji – innym może zniszczyć życie.

Obserwując śmiech polskiego społeczeństwa jako zapalony czytelnik, internauta, telewidz i miłośnik kultury masowej, odnoszę wrażenie, że jest on coraz bardziej krótkotrwały, płytki, niewymagający wysiłku (biorąc pod uwagę dostępność, podaż komicznych bodźców) oraz gorzki, nieszczery i instrumentalny w odniesieniu do wszystkiego, co Inne i Obce. Mam wrażenie, że kluczowa dla istnienia i przemian współczesnych wspólnot śmiechu oraz wspólnot nienawiści jest sfera publicystyki. Działalność artystyczna w kulturze popularnej (także ta komiczna) i jej recepcja stanowią odzwierciedlenie treści i form publicystycznego dyskursu. Oczywiście są to moje subiektywne spostrzeżenia niepoparte badaniami. Nie jestem jednak w nich odosobniony i dlatego uznałem przedstawienie ich tu za celowe.

W 2010 r. Grzegorz Miecugow w ten sposób odpowiedział młodzieży na pytanie dotyczące stanu ówczesnego dziennikarstwa: *Nie ma już prawdziwego dziennikarstwa. To, co widzicie, to nie jest dziennikarstwo.* [...] *Czasy się zmieniły. Dziś nie oferuje się wiedzy, dziś sprzedaje się emocje. Rzeczy nieważne są na pierwszych stronach gazet, rzeczy ważne są wypierane, rzeczy mądre znikają całkiem. Dlaczego? Bo są nudne i się źle sprzedają. Dziś to jest wyłącznie biznes.* [...] *Za dziennikarza uważa się dziś każdy, kto klepnie głupstwa w Internecie. Duże media są wciągane w ten wir. Liczy się sensacyjny ton, plotka, cokolwiek, i kliknięcia. Nie wiedza. Pierwsze strony portali są zapchane śmieciami. To jest dramat. To nie są informacje nawet, to są śmieci, plotki, jakieś wyssane z palca opinie. Z mediami jest źle i będzie jeszcze gorzej*[644]. W pełni zgadzam się z tą opinią. Zdobywałem szlify dziennikarskie jeszcze jako student, praktykując w bydgoskich redakcjach „Gazety Pomorskiej", „Ilustrowanego Kuriera Polskiego", a później „Tygodnika Bydgoskiego". Przez kilkanaście lat byłem związany z Pomorską Rozgłośnią Polskiego Radia w Bydgoszczy, znaną dzisiaj jako Polskie Radio Pomorza i Kujaw. Miałem szczęście uczyć się od wielu doświadczonych Mistrzów pamiętających czasy, gdy za zrobienie błędu językowego na antenie traciło się premię i szło po reprymendę do redaktora odpowiadającego w rozgłośni za poprawność językową. Pamiętam żmudne, wielokrotne przerabianie artykułów i powtórne nagrywanie wstawek do magazynów radiowych, które zdaniem kierowników redakcji nie spełniały wymogów poprawności warsztatowej. W redakcjach przesiadywało się wówczas do

[644] Cyt. za: Z. Hołdys, *Zakalec*, „Newsweek", nr 5/2021, s. 19.

nocy, bo poza obowiązkami zawodowymi były to miejsca dyskusji, spotkań z osobami znanymi z pierwszych stron gazet lub nieznanymi, lecz wyjątkowymi z różnych przyczyn. Był też śmiech, mnóstwo dowcipów, anegdot, konsekwencji niekiedy wprost niewyobrażalnych kawałów robionych współpracownikom przy byle okazji. Atmosfera ta zanikła, gdy dziennikarze przestali pracować na etatach, a zaczęli konkurować między sobą i nieprofesjonalnymi współpracownikami o honoraria. Redakcje popołudniami opustoszały, bo życie towarzyskie w pomieszczeniach służbowych zostało odgórnie zakazane przez prezesów spółek. Wtedy zamarł wspólny śmiech, a rozluźnienie więzów wspólnot dało się zauważyć także w publikacjach prasowych oraz audycjach.

Na przemianę dziennikarzy i charakteru ich pracy w Polsce zwraca również uwagę Juliusz Machulski: *Ja kiedyś inaczej rozumiałem ten kraj, wydawało mi się, że jesteśmy fajniejsi... Udało nam się cudem wejść do Europy, byliśmy szczęśliwi, że zaczęto nas wreszcie traktować po partnersku, jako młodszego, ale bardzo zdolnego krewnego, aż tu nagle przypomniała o sobie grupa zakompleksionych sarmatów-oszołomów, bojących się świata – bolszewików z krucyfiksem. Częściowo winę za to ponoszą media. Przede wszystkim telewizje. Nie tylko ta reżimowa. Nieprorządowe media też! Ich przyzwolenie na „nierzeczywistą rzeczywistość" na antenach zrobiło ludziom wodę z mózgu. Łatwiej się ogląda, jak dwa psy na siebie szczekają, niż jak nudziarze tłumaczą swoje stanowiska, a media, troszczące się o oglądalność i reklamodawców, dają ludziom te igrzyska zamiast informacji i klucza do ich rozumienia – wiedzy, perspektywy. I tak ta pozorna i symetryczna „reprezentacja poglądów drugiej strony" weszła do mainstreamu, a z niego do mniej krytycznych głów. Co gorsza, nie dość, że zapraszano ludzi o kuriozalnych, nienawistnych poglądach albo kłamców, to polscy dziennikarze obchodzili się z nimi wyjątkowo łagodnie.* [...] *Nie wyobrażam sobie, żeby przy dziennikarzu czy dziennikarce amerykańskiej tak się politykowi upiekło. Żeby im bez komentarza czy kontry odpuszczono kłamstwo albo mówienie bzdur na antenie. Zapraszanie demagogów było błędem; pozwalanie im na kształtowanie opinii było błędem jeszcze większym – bo ktoś musi nadawać wszystkiemu ton. Jakaś klasa w społeczeństwie, która bierze na siebie odpowiedzialność*"[645]. Jak pisze dalej autor: [...] *ten kraj potrzebuje pozytywnej energii, a nie tego użalania się nad sobą, podniesionego do rangi wieszczenia*[646].

---

[645] M. Bunda, J. Machulski, *Myślałem, że jesteśmy fajniejsi*, „Polityka", nr 47/2020, s. 39.

[646] Tamże.

Interesujący wątek do dyskusji o współczesnym śmiechu w/z telewizji pojawił się po odsunięciu z anteny popularnego komentatora sportowego Dariusza Szpakowskiego. Oto jedna z wypowiedzi na ten temat: *Mówiłem Darkowi już jakiś czas temu: wszyscy się zrobili tacy poważni – opowiada znajomy Szpakowskiego. – Dowcip, ironia właściwie zniknęły. Teraz, jak chcesz być śmieszny, to kogoś obrażasz. Starych dziadków, jak my, mylenie Messiego z Maradoną bawi. Młodych pomyłki Darka irytują. A przecież lapsusy Szpakowskiego – jak słynne „Hajto puścił Bąka lewą stroną" czy „Włodek Smolarek krąży jak elektron koło jądra Zbyszka Bońka" – weszły już do potocznej polszczyzny. – I długo ludzi bawiły. Ale gówniarze w Internecie nie mają poczucia humoru*[647].

Współcześnie nawet środki masowego komunikowania głównego nurtu zaczynają przypominać media społecznościowe. Roi się w nich od reklam, powtórek, komentarzy z SMS-ów, a elitarna rozrywka jest postrzegana jako niszowa i w związku z tym nieopłacalna, więc znika z anten i łamów. Mamy do czynienia z upadkiem kultury śmiechu budowanej na fundamencie literatury, w której standardy wyznaczały osoby czytające i potrafiące dzielić się przemyśleniami; w której wybuchy śmiechu i/lub chichot wiązały się z przypominaniem i rozumieniem aluzji oraz bezpośrednich nawiązań do treści literackich oraz związanych z nimi doświadczanych wspólnych emocji. Obecnie trudną, bo wymagającą wysiłku intelektualnego i oczytania kulturę książek i czasopism, zastąpiła kultura Internetu oraz aplikacji społecznościowych, w których śmiech wywołują memy, filmiki, dyskusje na forach. Wiele pojawiających się tam treści dotyczy edukacji (np. relacje z zabawnych zdarzeń w szkole, tematy wypracowań, wpisy do dzienniczków ucznia i in.)[648]. Nie ma już jednak czasopism satyrycznych i serii wydawniczych literatury komicznej, do których pisywaliby mistrzowie słowa kształtujący standardy pięknej polszczyzny. Tłumaczenia obcojęzycznej literatury komicznej to rzadkość, bo ich wydanie wymaga zatrudnienia specjalistów zajmujących się nie tylko przekładami, lecz także pisaniem komentarzy z wyjaśnieniem kulturowych okoliczności komizmu – a to kosztuje więcej niż zlecenie tłumaczenia płytkiej powieści w odcinkach czy kieszonkowego zbioru opowiadań[649].

---

[647] D. Karpiuk, *Legendariusz*, „Newsweek", nr 28/2021, s. 31.

[648] Zob. np. M. Rychlewski (oprac.), *Księga głupoty. Autentyki*, Vesper, Poznań 2011, s. 147–169.

[649] Więcej na ten temat: A. Rębkowska, *Humor w przekładzie audiowizualnym. Na przykładzie filmów „Les Visiteurs" i „Bienvenue chez les Ch'tis" i ich polskich wersji*, Universitas, Kraków 2016.

Masowość występów kabaretowych i ich retransmisji doprowadziła do spłycenia treści komicznych, sprowadzenia do poziomu disco polo niegdyś naprawdę dobrej jakości sztuki scenicznej i estradowej, którą przed laty kreowali dyplomowani aktorzy o wyjątkowych kompetencjach i profesjonalnym przygotowaniu. Dzisiaj zastąpili ich artyści sceniczni niekiedy zatrudnieni wskutek publicznych naborów spośród amatorów oraz youtuberzy, influencerzy, użytkownicy Tik Toka[650]. Oni też rozśmieszają i śmieszą, ale inaczej. „Beka polo" to płytki śmiech, a często prostacki rechot publiczności reagującej na wulgaryzmy, wrzask i pospolite, ograne schematy komiczne (mężczyzna w spódnicy, tępy urzędnik, wady wymowy, aluzje do pijaństwa i seksu, niechlujstwo itp.). Światy satyry i śmiechu dawnych teatrów studenckich, radiowych i telewizyjnych produkcji Wasowskiego, Przybory, Lipińskiej i in. nijak się dziś mają do festynowej działalności niektórych kabaretów i standuperów. Przepaść między nimi jest coraz głębsza. Inne są gusta i oczekiwania publiczności, inne przygotowanie do odbioru sztuki i w związku z tym inne jej formy.

W sieciach telewizyjnych rekordy popularności biją programy w stylu reality show, których uczestnicy upijają się i rozrabiają (np. *Jersey Shore*[651], *Warsaw Shore. Ekipa z Warszawy*)[652] lub podejmują niebezpieczne i obrzydliwe wyzwania (np. *Jackass*[653], *Fear Factor – Nieustraszeni*)[654], co wywołuje rechot współuczestników i publiczności. Podobne są reakcje prowadzących i uczestników programów, w których prezentowane są filmiki nadsyłane przez widzów lub uzyskane z ukrytych kamer, na których utrwalono wypadki, próby bicia niebezpiecznych rekordów i innego zaistnienia w sferze publicznej podejmowane niekiedy przez osoby zaburzone psychicznie. Występujący w takich programach śmiech niekiedy budzi niesmak i przerażenie, lecz jednocześnie powiększa grono widzów oraz utrwala negatywne stereotypy dotyczące „dobrej" zabawy i wesołości. Podobnym przykładem nowej formy i jakości twórczości komicznej są popularne w kanałach telewizyjnych Comedy Central i Netflix seriale komediowe *Drunk History*. Jest to widowisko telewizyjne wzbogacone o fabularyzowane sceny, w któ-

---

650 Zob. M. Święchowicz, *Śmiesznie i strasznie. Świat według Tik Toka*, „Newsweek", nr 8/2012, s. 23–25.

651 Zob. S. Salsano (prod.), *Jersey Shore*, USA, 2009–2012.

652 Zob. C. Ziąber, A. Żwirkowski (reż.), *Warsaw Shore. Ekipa z Warszawy*, Polska, od 2013.

653 Zob. S. Jonze, J. Knoxville, J. Tremaine (prod.), *Jackass*, USA, 2000–2002.

654 Zob. *Fear Factor. Nieustraszeni*, USA 2001–2018.

rym osoby znane ze świata kultury popularnej (aktorzy, komicy, influencerzy) opowiadają o epizodach z historii powszechnej, racząc się alkoholem, wskutek czego ich opowieści charakteryzuje komizm pijacki. Sukcesy amerykańskiego i brytyjskiego pierwowzoru serialu[655] skłoniły producentów do opracowania jego wersji polskiej, która emitowana jest pod tytułem *Pół litra historii*. W polskiej wersji serialu występują: Laura Breszka, Janusz Chabior, Joanna Kołaczkowska, Katarzyna Kołeczek, Katarzyna Warnke[656].

Prymitywne wyśmiewanie na ekranach i nie tylko budzi społeczne protesty. W 2018 r. 160 osób podpisało się pod listem otwartym do Wojciecha Cejrowskiego – dziennikarza i podróżnika, twórcy programów *Boso przez świat*, w których wyśmiewa on niewygodną dla niego Inność i Obcość oraz to, czego nie rozumie. Wykorzystuje brak wspólnego języka i naiwność osób, z którymi występuje na ekranie, ironizuje, szydzi z trybu życia rozmówców. Przeciwko takiemu zachowaniu Cejrowskiego zaprotestowali sygnatariusze listu otwartego opublikowanego m.in. w „Magazynie Kontynenty" pod tytułem *Z szacunkiem przez świat*: *Kiedy wybieramy się w podróż, żeby poznawać inne miejsca, ludzi i kultury – ot, po prostu jako podróżnicy – zabieramy ze sobą nie tylko ciekawość, ale też empatię i właśnie szacunek. Nie czujemy się lepszymi, bo jesteśmy z Europy. Nie mówimy, że nie kolegujemy się z innowiercami, bo to niebezpieczne. Nie wspieramy podziałów i dyktatur. Szczerze i z serca – chcemy zrozumieć drugiego człowieka. Otwieramy się na świat i ludzi. Pan mówi: „mnie nie obchodzi, co oni czują".* [...] *Zdajemy sobie sprawę z wagi tego zadania: mamy wpływ na poglądy ludzi, którzy nas czytają i słuchają. To też od nas zależy, co będą nasi czytelnicy i słuchacze, myśleć: o danym kraju, regionie, religii czy grupie ludzi. Nie możemy sobie pozwolić na przedstawianie uproszczonego wizerunku. Nie możemy zakłamywać rzeczywistości. Panu się to zdarza.* [...] *Nasze wystąpienia mogą bawić, dlaczego nie. Ale przede wszystkim: nasze wystąpienia mają rzetelnie informować, a nie utrwalać stereotypy. Otwierać i łączyć, a nie zamykać i dzielić. To trudne zadanie. Jednak dla nas, bardzo ważne. Utrwalanie stereotypów, europocentryzm i ksenofobia prowadzą do niewiedzy. Do strachu, lekceważenia i nienawiści. Nie chcemy się na to godzić. Na tyle, że zdecydowaliśmy się działać i wspólnymi siłami przekonać jak największą liczbę osób: przedstawicieli mediów, instytucji kultury, organizatorów festiwali i targów oraz ich publiczność do tego, by i dla nich szacu-*

---

655 Zob. *Drunk History*, USA 2013; *Drunk History*, Wielka Brytania 2015.

656 Zob. *Drunk History – Pół litra historii*, Polska 2017.

nek stał się podstawową wartością podróży i opowieści o podróżach. By brak szacunku bojkotowali. Tak, jest Pan powodem naszej inicjatywy[657]. Adresat nie odpowiedział na list i nie zmienił formuły swych programów.

Do współczesnej kultury śmiechu powracają starzy znajomi z PRL, zyskując niegdyś niewyobrażalną popularność. O tym, jak nieoczekiwanie może ulec zmianie ich percepcja, świadczy przykład Jerzego Urbana, byłego rzecznika prasowego rządu, „twarzy" stanu wojennego w Polsce. W latach 80. XX w. był postrzegany zdecydowanie negatywnie i jako symboliczny czarny charakter stał się bohaterem licznych dowcipów. Obecnie dla wielu zwłaszcza młodych osób jest tylko Uszatym – człowiekiem memem, jedną z najzabawniejszych postaci polskiego Internetu. W profilu tygodnika „Nie" na Facebooku, obserwowanym przez ponad 230 tys. osób, zamieszczane są filmiki z jego udziałem, w których wyśmiewane są m.in. zagadnienia obyczajowe i religijne (nagość, fanatyzm, nietolerancja itp.). Zamierzone jako komiczne prowokacje, współczesne kreacje Urbana cenione są przez internautów jako godzące w mity i świętości oraz komentarze dotyczące współczesnych polskich absurdów, wyrażające wprost to, co się myśli[658]. Współpracownik Urbana z redakcji tygodnika „Nie", późniejszy poseł, Piotr Gadzinowski stał się bohaterem jednego z memów dotyczących edukacji, a jego wypowiedź o Sejmie jest cytowana w Internecie: *Gmach Sejmu przypomina akademik studencki albo koszary wojskowe, często słyszałem taką opinię. Nic dziwnego, że parlamentarzyści przyjeżdżający dwa razy w miesiącu do Warszawy na cztery-pięć dni sesji, swój wolny po pracy czas spędzają podobnie jak w takim czasie studenci i żołnierze*[659].

Do przemian współczesnej kultury śmiechu przyczyniły się m.in. seriale *Świat według Bundych*[660] i *Świat według Kiepskich*[661], w których znajdują się wzorce zachowania współczesnych symbolicznych Januszów, Grażynek i Julek. Prostactwo, prymitywizm i głupota przejawiające się w wyglądzie, zachowaniu i języku bywają śmieszne przez chwilę, gdy zaskakują.

---

657 Zob. *Z szacunkiem przez świat*, „Kontynenty", wydanie internetowe z 14.09.2018, https://magazynkontynenty.pl/zszacunkiemprzezswiat (22.03.2021).

658 Zob. D. Karpiuk, *Wszystkie twarze Urbana*, „Newsweek", nr 34/2020, s. 8–14; przykład 586.

659 P. Gadzinowski, *W Hongkongu. Za kulisami polskiego parlamentu. Charakterystyczne postaci, niezapomniane wydarzenia, kultowe powiedzonka*, Buchmann, Warszawa 2015, s. 166.

660 Zob. M.G. Moye, R. Leavitt (scen.), *Świat według Bundych*, USA, 1987–1997.

661 Zob. O. Khamidow (reż.), *Świat według Kiepskich*, Polska, od 1999.

Kiedy jednak stają się powszechne, a ich stała obecność w środkach masowego komunikowania uświadamia odbiorcom, że mają do czynienia nie z patologią, lecz normą, wówczas śmieszne już nie są – są wyłącznie żałosne. Śmiech zaskoczenia ustępuje miejsca śmiechowi politowania. Tak jednak śmieją się tylko nieliczni, zdający sobie sprawę z charakteru komercyjnej gry koncernów medialnych i konsekwencji współczesnych kontekstów komizmu w kulturze popularnej[662]. Poza tym analiza tego rodzaju utworów może być istotnym elementem studiów. Jak bowiem zauważa Ludwik Stomma, którego opinię podzielam: *Staram się zawsze tłumaczyć studentom, iż obok ksiąg mistrzów, źródłami są także choćby kicze najbardziej populistycznej literatury. Jeśli nie świadczą o faktach, to w każdym razie o mentalności ich autorów, a ta przecież nie wzięła się z niczego, jeśli akceptowały ją tysiące czytelników*[663].

Nie potępiam tu nowych form i kanałów przekazu treści komicznych. Zwracam tylko uwagę na ilościową i jakościową zmianę pod tym względem w kulturze popularnej. Gogola zastąpiło Google. Czasy śmiechu opartego na kulturze literackiej już nie wrócą na taką skalę jak kiedyś. Coraz rzadziej w sferze publicznej śmieszą literackie aluzje i przejęzyczenia, ponieważ rozumie je coraz mniej osób. Częściej natomiast, aby nadążać za towarzyskimi trendami, wymagana jest znajomość memów i filmików. Z nimi również wiąże się śmiech, lecz jest inny. Przede wszystkim nie wymaga literackiego przygotowania (oczytania) i wysiłku w dotarciu do jego źródeł.

Zbigniew Hołdys tak pisze o współczesnym podejściu do komizmu: *Każdy, kto ma odrobinę oleju w głowie, wie, że Charlie Chaplin był geniuszem. Krótkie epizody z jego filmów (genialna scena z fabryki!) mają na YouTubie 50 mln obejrzeń, co jest wynikiem gigantycznym jak na kinematografię. Ale filmowy żart z psem-pająkiem Wardęgi ma 182 miliony i bije Chaplina na głowę. Gdyby obaj żyli z wpływów z YouTube'a, Wardęga byłby bogatszy. Rozmawiam z małolatem, który uwielbia filmowe pranki Wardęgi, czy wie, kto to Charlie Chaplin. Nie wie, choć charakterystyczną sylwetkę Chaplina zna z memów. Wie też, kim była Marilyn Monroe, acz żadnego z jej filmów nie widział. Wystarczy mu jej wizerunek na T-shircie za 50 zeta. Harold Lloyd, fenomen filmowych żartów, bawił ludzi w erze filmu niemego, gdy obraz był wyłącznym komunikatem. Żarty Wardęgi na tle pomysłów Lloyda*

---

662 Zob. D. Ciesielska, M. Kozyra, A. Łozińska (red.), *Komizm w kulturze popularnej – funkcje, interpretacje, kontrowersje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020.

663 L. Stomma, *Obym się mylił*, „Polityka", nr 34/2011, s. 88.

to internetowe śmieci. Dziś jednak bardziej kręci ludzi podsunięcie komuś w realu krzesła z gwoździem sterczącym na sztorc. To jest gag. Nikt sobie nie zada trudu i nie wygmera ze swoich czeluści skeczu na miarę milczącego Harolda, który przewracał ściany budynków tylko po to, by pusty otwór okienny wcelował w jego głowę, dzięki czemu ruiny go nie zabiły. Dziś podjeżdża auto pod McDonalds Thru Drive, dziewczyna wychyla się przez okienko i z przerażeniem stwierdza, że za kierownicą nie ma nikogo. Auto widmo. 50 mln zachwytów w Internecie. Legendarna scena Lloyda z zegarem na wysokości kilkudziesięciu pięter ma pięć razy mniej i jest wyświetlana w Muzeum Guggenheima[664]. Mam podobne doświadczenia. Nie tak dawno zapytałem o Charliego Chaplina grupę studentów pedagogiki. Na siedemnaście osób tylko jedna była w stanie wymienić jeden (!) tytuł jego filmu. Reszta milczała i ożywiła się dopiero, gdy pokazałem im zdjęcie aktora. Zidentyfikowali go jako „faceta z obrazka na koszulce", „takiego dziadka jak Che Guevara". Gdy opowiadam tę anegdotę, niektórzy śmieją się, inni z politowaniem kiwają głowami.

Publicystka Agnieszka Kołakowska postawiła tezę, że współcześnie satyra nie nadąża za rzeczywistością: *Różnica między wspaniałymi parodiami Titanii McGrath a wiadomościami w gazetach stała się niedostrzegalna. Śmierć satyry i parodii następuje nie tylko dlatego, że nie wolno już nic o niczym normalnie mówić i niczego wyśmiewać, lecz także dlatego, że rzeczywistość przekracza wszelką wyobrażalną satyrę.* [...] *Oto kilka najnowszych przykładów zjawisk, które sprawiają, że śmierć satyry wydaje się niechybna: w Stanach Zjednoczonych kolejną ofiarą postępowców stał się Homer, panicznie skreślany z uniwersyteckich lektur, bo Odyseusz ponoć niestosownie przemawia do kobiet. W Szwecji studenci protestują przeciwko nazwie „Białe morze" (chodzi o słynną białą salę wystaw), bo to rasistowskie i kolonialne i służy białej supremacji. A na Netflixie epizody serii pt. „Lupin" są obwarowane ostrzeżeniami, że będą tam samobójstwa, przemoc i... „dyskryminacja". Satyra zdecydowanie nie dorasta do rzeczywistości*[665]. Opinie tej prawicowej publicystki skierowane są przeciwko poprawności politycznej w sferze publicznej oraz przeciw osobom domagającym się praw dla osób przez lata niedostrzeganych i dyskryminowanych. Jej głos nie jest odosobniony

---

[664] Z. Hołdys, *Sztuka nie zna limitu*, „Newsweek", nr 52–53/2020, s. 20.

[665] A. Kołakowska, *Koniec satyry. Rzeczywistość*, https://teologiapolityczna.pl/agnieszka-kolakowska-koniec-satyry-rzeczywistosc-1-satyra-0-felieton (22.03.2021). Por. J. Bralczyk, M. Ogórek, *A bodaj ci nóżka spuchła, czyli co nas śmieszyło i śmieszy*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2021.

i świadczy o tym, jak bardzo sfera śmiechu jest dzisiaj uwikłana w bieżące spory polityczne i światopoglądowe, a przyzwolenie na śmiech lub jego zakaz stają coraz bardziej ambiwalentne i niejednoznaczne.

Znamienna jest coraz mniejsza liczba dowcipów politycznych. Sytuację tę trafnie wyjaśnia Krzysztof Kowalewski: *Cała ta menażeria polityczna to nieciekawy temat. Proszę zauważyć, że nawet żartów o nich tyle co nic.* [...] *W ciężkich czasach Polacy zawsze bronili się żartem. Dzisiaj czasy są duszne. Nie tyle idziemy ku katastrofie, co pełzniemy. Ubabrani w tym błocie, którym nas oblepiają. Niby nic się nie dzieje, a jednak czuć, że toniemy w bagnie. W PRL było łatwiej, bo wróg był jasno określony. Z jednej strony oni, z drugiej my. Czerwony kontra reszta świata. Trzymali nas pod kluczem. Po paszport chodziło się na komendę. Większość zresztą nawet nie miała po co tam iść, bo i tak nie dawali. Ludzie potrzebowali wentyla i żart dawał im tę namiastkę wolności. Wolność była wtedy wartością. Przehandlowaliśmy i wolność. Jedni za 14. emeryturę, drudzy za parę stówek. Tanio, ale też towar dla niektórych nie był tak wartościowy, jak myśleliśmy w 1989 r.* [...] *Dlatego teraz, jak ktoś ma trochę przyzwoitości i oleju w głowie, to nie może mu być do śmiechu*[666]. Mimo że wielu osobom nie jest do śmiechu, można jednak dostrzec nadzieję związaną z powrotem do literackich wzorców komicznych – choć w zaskakującym społecznym kontekście.

W sferze publicznej nieoczekiwany wybuch śmiechu przez łzy towarzyszył protestom Strajku Kobiet w październiku 2020 r., w samym środku pandemii. Intrygujące, że pojawiło się w nim wiele odniesień do literatury. Oto 31 października 2020 r. w oknach mieszkań bloku sąsiadującego z domem Jarosława Kaczyńskiego protestujący aktorzy i muzycy pod kierunkiem Oskara Sadowskiego odegrali komiczne przedstawienie *Dziadów na Mickiewicza*. Na ulicach pojawiły się także transparenty nawiązujące do Mickiewiczowskich *Dziadów*: „Słuchaj dzieweczko, ona NIE słucha" „Godek, ty nie matką świata, ale... carem". Był też transparent „Annuszka wylała olej" nawiązujący do *Mistrza i Małgorzaty* Michaiła Bułhakowa; portret Juliusza Słowackiego z napisem „Jak Balladynę za wszelkie zbrodnie, czerwony piorun was dziś pierdolnie"; odwołania do bohaterów powieści o przygodach Harrego Pottera „Jaki kraj, taki Voldemort"; do Biblii „Chociażbym szła Nowogrodzką, zła się nie ulęknę"[667]. W Internecie za-

---

666 J. Ćwieluch, K. Kowalewski, dz. cyt., s. 31–32.

667 Zob. P. Bratkowski, *Żądamy powrotu do przyszłości*, „Newsweek Polska", nr 46/2020, s. 34–37.

czął krążyć mem nawiązujący do zdjęcia w 1968 r. przez cenzurę *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka: „Rok 2020 tym się różni od 1968, że tym razem ulica domaga się zdjęcia dziadów ze sceny teatru narodowego”[668]. Pojawił się też transparent z tekstem nawiązującym do kultury szkoły: „Jarek, jesteś u Pani”[669]. Jak zauważa Piotr Bratkowski: *Formułowanie haseł z wykorzystaniem poetyki absurdu jest – może podświadomą? – odpowiedzią na absurd języka władzy, do którego niestety się już przyzwyczailiśmy. I nawet jeśli kontestujemy wyrażane w nim treści, nie razi nas już sama nowomowa jako forma publicznej komunikacji. A przecież jest to język, w którym da się powiedzieć każde najbardziej absurdalne kłamstwo. To „PiS ma halucynacje po pieczarkach”. Gdy oburzeni ludzie protestują na ulicach, władza komunikuje, że nie są Polakami. Że protesty są dlatego, że w szkołach zbyt skąpo reprezentowane są dzieła Jana Pawła II. Że zapleczem intelektualnym strajku są osoby odpowiedzialne za stan wojenny, a na dodatek protestujący to „ruska agentura”, dodatkowo spaczona na skutek oglądania seriali na Netfliksie. No i przede wszystkim – że młodzi nie wiedzą, przeciwko czemu protestują, a robią to z nudów, gdyż z powodu pandemii zamknięto szkoły (tak jakby szkoła ratowała przed nudą). Kto tu właściwie posługuje się poetyką absurdu? Czy ktoś, kto mówi, że „Konfederacja leczy się u doktora Oetkera”? Czy raczej ktoś, kto twierdzi, że protesty wybuchły w imię brudnych interesów Sławomira Nowaka? Lub używa języka, którym ponad pół wieku temu przemawiał Władysław Gomułka?*[670]

Barbara Fatyga stawia tezę, że współczesne formy protestów nie są zupełną nowością, lecz wpisują się w oryginalną tradycję wyrosłą na gruncie akademickim: *Nie można porównywać protestu studentów w 1980 r., które kończyły się pod pałami ZOMO. Tym razem incydentów zagrażających zdrowiu szczęśliwie było niewiele. Natomiast elementów ludycznych, często popkulturowych, jest bardzo dużo. To nie jest zresztą całkowite nowum, by wspomnieć Pomarańczową Alternatywę, która pokazała, że można uczestniczyć w protestach i inteligentnie się bawić. To, co się dziś dzieje, jest rozwinięciem tej idei.* [...] *Ikonosfera protestów bardzo mi się podoba. Pewnie wielu ludzi nawet nie zdaje sobie sprawy, że unosi się tu duch pure nonsensu.*

---

668 Więcej na ten temat: A. Kyzioł, *Ironią w dziady*, „Polityka”, nr 46/2020, s. 80–83.

669 Zob. A. Jakubik, J. Podgórska, *Człowiek po przejściach w operetce*, „Polityka”, nr 12/2012, s. 35.

670 P. Bratkowski, dz. cyt., s. 37.

Przy okazji wychodzi, że nie utraciliśmy poczucia humoru. Ostatnio w tej ponurej rzeczywistości prawie go nie było. W PRL wystarczyło, że jakiś polityk się odezwał i następnego dnia cały kraj śmiał się od ucha do ucha. To miało wtedy wielką siłę oporu. I teraz wróciło[671].

Można dodać, że także w dziedzinie satyry dotyczącej edukacji mamy do czynienia z powracającym wątkiem. „Internety" nadal wyśmiewają głośne kilka lat temu sprawy założenia nauczycielowi kosza na śmieci na głowę przez uczniów[672] czy zlizywania piany z kolan księdza dyrektora szkoły salezjańskiej przez dzieci biorące udział w otrzęsinach pierwszoklasistów[673]. W listopadzie 2013 r. powróciła nawet nowomowa rodem z PRL. Oto w „Dzienniku Polskim" pojawiła się informacja o wystąpieniu tzw. ujemnej edukacyjnej wartości dodanej, dotyczącej około 40% gimnazjów oraz 2/3 krakowskich liceów. Chodziło o uczniów, którzy kończąc naukę w danych szkołach, byli na niższym poziomie, niż gdy szkołę rozpoczynali[674]. Żartobliwych komentarzy tych zdarzeń jest mnóstwo na forach internetowych. Taki śmiech z nieustannie przypominanych wątków dotyczących edukacji przeraża, bo przerażają same jego okoliczności. Coś musiało się zmienić w społeczeństwie, że tego rodzaju fakty bardziej śmieszą, niż oburzają.

Kluczowym zagadnieniem debaty publicznej o edukacji ponownie stała się ideologia. Tworzone są memy o kolejnych ministrach edukacji, nauki i szkolnictwa wyższego. Pretekstem do licznych żartów była decyzja rządzących o przyznaniu nauczycielom dofinansowania do zakupu sprzętu, który mieli wykorzystywać w pracy zdalnej szkoły w okresie pandemii. Na forum dyskusyjnym grupy „Ja, nauczyciel" znalazłem poniższy wpis nauczycielki. Co ciekawe, ogromną większość komentarzy pod nim stanowią jak najbardziej poważne rady (pisownia oryginalna): *Witam, Moi drodzy, chciała bym kupić smartfona (koszt 1000zl) zostanie zwrócone mi 500zl, jednakze chce dokupic sobie zalezko (promocja 25% na druga*

---

671 B. Fatyga, D. Karpiuk, *Legenda pokoleniowa*, „Newsweek Polska", nr 46/2020, s. 23.

672 Zob. S. Derengowska, *Lekcja w sądzie*, „Bydgoszcz Nasze Miasto", wydanie internetowe z 18.12.2003, https://bydgoszcz.naszemiasto.pl/lekcja-w-sadzie/ar/c1-5849109 (22.03.2021).

673 Zob. E. Chojna, *Skandal w gimnazjum salezjańskim. Dzieci zlizują pianę z kolan księdza dyrektora*, „Gazeta Wrocławska", wydanie internetowe z 18.09.2012, https://gazetawroclawska.pl/skandal-w-gimnazjum-salezjanskim-dzieci-zlizuja-piane-z-kolan-ksiedza-dyrektora-film/ar/659717 (22.03.2021).

674 Zob. B. Magierowa, A. Kroh, dz. cyt., s. 759.

rzecz) czy mozna przedstawic to na jednym paragonie? Nie bedzie problemow zadnych? Czy ktos sie moze orientuje? Dzieki za odpowiedz[675].

Żartobliwe i polityczne wątki dotyczą też następstw kolejnych reform systemu szkolnictwa wyższego. W wypowiedziach na forach internetowych (np. „Pokój nauczycielski – grupa nauczycieli z poczuciem humoru"), dyskutujący zwracają uwagę, że obecnie dziekanat zastąpiło biuro obsługi studentów, wskutek czego znika tradycyjna kategoria pojęciowa obecna w mnóstwie dowcipów i utworów kabaretowych. Zamiast biur dziekanów pojawił się tajemniczy BOS (Biuro Obsługi Studentów – żartobliwie określany jako „boss", szef mafii) i sekretariaty kolegiów (w domyśle do spraw wykroczeń). W związku z tym – rozwijają wątek humoryści – pewnie wkrótce przyjdzie czas na resocjalizację akademii oraz niepokornych naukowców. Przez analogię do czasów PRL, kiedy tzw. docentów marcowych określało się mianem volksdocentów, obecnie na uczelnianych profesorów nadzwyczajnych mówi się profesorowie podwórkowi, a na ministra Miczurin Edukacji[676]. Dla mnie przebojem roku akademickiego upływającego pod znakiem pandemii było zdanie znalezione w złożonej do obrony pracy magisterskiej: *Przejadłam niepowtarzane kroniki instytucji które omawiały historię*. Trudno powiedzieć, czy to chochlik drukarski zostawił ślad w sprawdzanym wielokrotnie maszynopisie, czy mamy do czynienia z niechlujstwem magistrantki. Pojawiają się również dowcipy zawierające przykłady współczesnej nowomowy, zrozumiałe tylko dla akademików np.:

Jak to się czasy zmieniają. Trzydzieści lat temu tak brzmiała rozmowa profesorów:

– Cześć Rychu, nad czym pracujesz?

– Witaj Zdzichu! Analizuję przydatność recyklingu odpadów, a ty?

– A ja odkryłem nowe fakty w sprawie tych wykopalisk we Fromborku.

Dzisiaj rozmowy przebiegają tak:

– Cześć Rychu! Jak tam twoje sloty, już wypełnione? A jakiego masz Hirsza?

– Witaj Zdzichu! Mam już 140 punktów na slot, a impakt to mi skoczył bardziej, niż ciśnienie po seksie[677].

---

[675] Zob. grupa dyskusyjna „Ja, nauczyciel", https://www.facebook.com/groups/369251236818603 (22.03.2021).

[676] Zob. grupa dyskusyjna „Pokój nauczycielski – grupa nauczycieli z poczuciem humoru", https://www.facebook.com/groups/139800193377091 (22.03.2021).

[677] Zob. tamże.

Pewnie jeszcze wielokrotnie przyjdzie nam śmiać się przez łzy. Z drugiej strony jednak jest co badać i analizować w nowych kontekstach.

Kończąc ten nieco już przydługi wywód, celem pobudzenia w czytelnikach nadziei na lepsze jutro proponuję powrócić do podjętego na początku książki wątku relacji między śmiechem i mądrością. Jak trafnie zauważa Dolewski: [...] *wesołość, a także wszystko, co stanowi żyzny grunt dla śmiechu, wzbogaca mądrość o nowe możliwości pojmowania prawdy i obchodzenia się z nią – a może lepiej byłoby teraz powiedzieć: z prawdami. Nawet dogmatyk może zmądrzeć, tj. uleczyć się ze swej nieszczęśliwej miłości do jednej prawdy, jeśli nauczy się śmiać – śmiać się z siebie – z własnych, wyznaczonych powagą, ograniczeń. Jak bowiem się zdaje, śmiać się z całej głębi prawdy to właśnie śmiać się z tego, że nigdy nie jesteśmy w stanie jej do końca zgłębić, że nigdy nie przestanie ona być dla nas zagadką, a my wciąż – niczym bohaterzy jakiejś boskiej komedii – będziemy na nowo wpadać w pułapkę, którą sami na siebie zastawiamy, gdy tylko zaczynamy traktować prawdę i siebie samych zbyt poważnie. Śmiech staje się tutaj istotnym elementem nigdy niekończącej się gry z prawdą, w której wszystko jest możliwe* [...]. *Jeśli chcemy sprzymierzyć śmiech z mądrością, musimy przyjąć, że nie tylko nieomylna powaga, lecz również pomyłka, łudzenie się, czy wręcz głupota, mogą mieć w mądrości swój udział, o ile nauczymy się dostrzegać w nich trampolinę, z której wzbić się możemy ku nowym możliwościom obcowania z prawdą*[678].

Śmiejmy się więc mądrze, nie tylko z edukacji. Nawet gdy nadejdą jeszcze trudniejsze czasy, to przynajmniej odrobinę zbliżymy się przez to do prawdy. Kto wie, może poprawi nam to samopoczucie?

---

[678] R. Dolewski, dz. cyt., s. 56.

Postscriptum, czyli co by tu jeszcze?

Zakończenie prac nad projektem badawczym i książką będącą jego pokłosiem to czas na refleksję nie tylko nad tym, co udało się osiągnąć, a czego nie, lecz także nad nowymi wyzwaniami i perspektywami.

Poszukując zabawnych epizodów w biografii Janusza Korczaka, trafiłem na jego następującą wypowiedź: *Dziwne też mają ludziska pojęcia o humorystach. Zdaje im się, że humorysta jest najszczęśliwszym pod słońcem człowiekiem, że obronny w nieprzystępną twierdzę dowcipów i „kawałów" umie wykpić się z każdej, najcięższej nawet sytuacji, że zyskuje sobie kosztem żartów serca ludzkie – ba – że komorne nawet płaci dowcipami, a garderobę i produkty spożywcze zdobywa „kawałami".*

I oto cały szereg próśb:

– Mój złoty humorysto, „wkopałem" się fatalnie; daj mi sposób, bym mógł się wykręcić jeszcze z tego małżeństwa, które...

– Mój panie zacny, wymyśl jakiś dowcipny figiel, bym mógł wydębić od starego sto fajgli, gdyż...

– Mój poczciwy, jak tu zrobić, żeby naprawić swój nadwerężony stosunek z wujem, który ma mnie za to wydziedziczyć, żem... itd.

Rozumie się, rad podobnych nie udzielam w przeświadczeniu, że iskrę wrodzonego talentu szanować należy ku pożytkowi ogółu, że ta iskra nie powinna służyć do zapalania cygar dobrobytu dla jednostek, lecz do zapalania wielkiego stosu, gdzie by cały naród mógł gotować jajecznicę pożywną rozwoju i chwały...[679]

Jako autor kilku opracowań na temat śmiechu również bywam nagabywany przez czytelników w różnych sprawach. Raz mam wymyślić dowcip do przemówienia na otwarcie konferencji naukowej. Kiedy indziej uświetnić komicznym wkładem (cokolwiek to znaczy) lekcję wychowawczą znajomej nauczycielki. To znów ułożyć zabawny tekst na trzysta znaków, aby

[679] J. Korczak, *Savoir vivre*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 2, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1998, s. 93.

pasował do folderu reklamującego wyjazdy dla studentów. Studenci proszą mnie czasem o wymyślenie im tematu pracy semestralnej lub (o zgrozo!) dyplomowej, „żeby tylko było coś ze śmiechem". Dziennikarze starają się wydusić ze mnie komiczne wspomnienia i zwierzenia, które mogłyby zabawić czytelników i radiosłuchaczy, a żurnalistom zapewnić honorarium.

Poradnictwo i praca na zlecenie nie są moją mocną stroną. Abstrahując od Korczakowskich cygar, stosów i jajecznicy oraz uprzedzając potencjalne pytania w rodzaju „Panie, co by tu jeszcze można pobadać?", czuję się w obowiązku podzielić pomysłami, których nie będę już realizować w oparciu o przykłady utworów komicznych zgromadzone w tej książce, ale może warto o nich wspomnieć, bo pozwoliłoby to czytelnikom *Śmiechu z edukacji*... retrospektywnie podejść do lektury, a nawet niektóre fragmenty poczytać jeszcze raz w nadziei nowych odkryć.

Oto pomysły odnoszące się do komicznych utworów dotyczących edukacji, które można wykorzystać w nowych projektach badawczych.

1) Poszukiwanie komicznych utworów w całości lub częściowo poświęconych edukacji, pochodzących z innych źródeł niż te zgromadzone w mojej monografii. Jak dotąd nie spotkałem się z opracowaniem komicznych utworów dotyczących edukacji zamieszczanych w czasopismach satyrycznych, których było mnóstwo. Wymagałoby to nie tylko zgromadzenia odpowiednich źródeł, ale także pogłębionych studiów prasoznawczych dotyczących środowiska i autorów tworzących dla tych czasopism, aby wyjaśnić okoliczności komizmu poszczególnych utworów. Takich źródeł i utworów jest bardzo dużo, zarówno dawnych, jak i współczesnych. Przykładem może być tekst Pawła Wrońskiego *Jak Jaś staje się patriotą*, który poza wydaniem papierowym gazety źródłowej zaczął funkcjonować w rzeczywistości wirtualnej rozsyłany pocztą elektroniczną i zamieszczany w portalach społecznościowych: *Jaś ma pięć lat i chodzi do przedszkola. Zna „Mazurka Dąbrowskiego" zdecydowanie lepiej niż prezes Kaczyński, „Kto ty Jesteś" recytuje bez pomyłki. Wie, że najpiękniejsze barwy to biało-czerwone. Jaś płacze.*

Jaś bardzo lubi przedszkole w Krakowie. To dobre przedszkole w dobrej dzielnicy. Był na przedszkolnych zajęciach patriotycznych, które jego rodzice bardzo cenią. Po przyjściu do domu stanowczo zażądał od rodziców, by kupili mu zbroję i miecz. – Po co, Jasiu, zbroja i miecz? – rzekła matka. – Tym mieczem będę walczył o wszystkie ziemie, które wróg nam zabrał przemocą i zdradą – rzekł Jasiu. I dodał, że chciałby polec za Ojczyznę i jest patriotą.

Mama powiedziała, że nie kupi mu zbroi i miecza, bo wojny z nikim nie prowadzimy, Polska nie będzie odbierać żadnych ziem, a najbardziej nie chce, by Jasio gdziekolwiek poległ. Dlatego Jasiu płacze. Bo polec chciałby.

Jasiu płakał już w czasie wyborów. W przedszkolu panie je urządziły. Można było na kartce skreślać wybranego kandydata na prezydenta. Panie mówiły, że najlepszy jest młody, świetnie wykształcony Andrzej Duda z Krakowa, który uczył się bardzo dobrze w szkole. On jest wielkim patriotą i chce, żeby Polska była silna. Wszystkie dzieci na kartce postawiły krzyżyk przy nazwisku Andrzeja Dudy.

W domu Jasiu opowiedział o wyborach w przedszkolu i dowiedział się, że jego rodzice głosowali na jakiegoś Bronisława Komorowskiego. Dlatego Jasiu płakał.

Panie rozmawiały też z dziećmi o dniu 11 listopada. Dzieci rysowały flagę, kolorowały Polskę i oglądały zdjęcia, jak prezydent Andrzej Duda stoi na czele polskich żołnierzy pod Grobem Nieznanego Żołnierza. Jasio z przekonaniem twierdzi, że jest to Dzień Andrzeja Dudy. Tata utrzymuje, że to Święto Niepodległości na cześć tych, którzy wywalczyli niepodległość dawno temu. Jasio jest zawiedziony, że zdaniem taty to nie prezydent Andrzej Duda wywalczył nam niepodległość. Zapyta panią w przedszkolu. Bo ona na pewno wie.

Tata Jasia się wkurzył. Poleciał do przedszkola i zdumionym przedszkolankom oświadczył, że nie życzy sobie tego rodzaju indoktrynacji i robienia wody z mózgu. Dlatego Jasio znów płacze. Bo pani dopytywała, dlaczego opowiedział to wszystko rodzicom. Chyba uważa, że z jego rodzicami jest coś nie tak. Mama nie wie, jak zareagować. Ba, nie wie nawet, jak uciszyć płaczącego syna. – Jasiu, patrioci nie płaczą – mówi na koniec. Chlipiąc jeszcze z lekka, Jasio staje w dumnej postawie na baczność.

Imię patrioty zostało zmienione[680].

Coraz bardziej zapominanym w badaniach pedagogicznych źródłem zwłaszcza komicznych archiwaliów są też szkolne gazetki i kroniki wydawane niegdyś z wielką starannością. Badania ich zawartości w kontekście poszczególnych miejsc oraz związanych z nimi wspólnot śmiechu stanowiłyby interesujący wątek etnograficzny. Można by w nich poszukiwać nie tylko zabawnych wierszyków, piosenek, legend szkolnych, ale także genezy śmiesznych przezwisk nauczycieli i uczniów, paszkwilów, karykatur itp., które były wykorzystywane przez szkolne wspólnoty nienawiści, zanim

[680] P. Wroński, *Jak Jaś staje się patriotą*, „Gazeta Wyborcza Magazyn", wydanie internetowe z 28.11.2015, https://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,19259248,jak-jas-staje-sie-patriota.html (22.03.2021).

jeszcze pojawili się internetowi hejterzy. Interesujące, że pomysł analizy szkolnych archiwaliów pod kątem obecności w nich wątków komicznych pojawił się już w 1961 r. w harcerskim opracowaniu metodycznym, jako sąd nad „kawałami": *Skoro już będziecie grzebać w historii szkoły, natraficie na pewno na liczne szkolne „kawały". A to 40 lat temu dziadzio wysmarował tablicę słoniną (cha, cha, cha!) i pan nauczyciel nic nie mógł na niej napisać. A to 20 lat temu podłożono pod katedrę petardę i (cha, cha, cha!) pani nauczycielka zemdlała. A to – w zeszłym roku cała siódma klasa uciekła przez okno z lekcji matematyki. Proponujemy sporządzenie rejestru tych wszystkich kawałów i urządzenie sądu nad nimi. Niech wygłosi mowę oskarżycielską prokurator (że to przeszkadza w nauce, że obraża nauczycieli, że głupie i niekulturalne). I niech wygłosi mowę obrońca (że trzeba się trochę pośmiać, że bywają dowcipy niewinne a zabawne, że jak szkoła szkołą – kawały były, są i będą). I niech wysoki sąd – to znaczy cały wasz zastęp – zawyrokuje, jakie „kawały" są miłe, dowcipne i niewinne, a zatem warte żeby je wymyślać, a jakie trzeba skazać na „wieczne nieużywanie"*[681].

Równie interesującymi źródłami komicznych utworów o edukacji są pamiętniki, biografie i autobiografie. W zamieszczonym tu zestawieniu jest zaledwie kilka fragmentów takich utworów. Na więcej nie wystarczyło miejsca, bo już pobieżna kwerenda pozwoliła mi zorientować się, jak wiele ich jest. Szczególnie interesujące byłyby pamiętniki nauczycieli oraz wspominających dzieciństwo byłych uczniów, którzy są w stanie ocenić przeszłość z perspektywy pedagogicznej. Ich analiza mogłaby wykazać różnice w podejściu do komicznych zdarzeń z różnych stron „nauczycielskiego biurka". W jednym z tego rodzaju utworów Jadwiga Toeplitz Mrozowska pisze: *Ani dobre przykłady, ani cnoty domowe nie nęcą młodzieży, ale doprowadzając ją do spazmatycznych wybuchów śmiechu, podszeptują raczej wstępowanie w ślady Molierowskiego Świętoszka*[682]. Byłoby interesujące dokonać pogłębionej analizy biografii autorki (oraz innych osób wypowiadających się podobnie) i wskazać argumenty przemawiające za jej tezą.

Bogatym źródłem materiału do badań byłyby także fragmenty pamiętników i wspomnień z zamierzchłych czasów dotyczące nauczycieli cudzoziemskich, nianiek, bon, guwernantek itp. Jak wspominał Franciszek Starowieyski: [...] *we dworze zawsze najpierw była Niemka, która opieko-*

---

681 M. Dańkowska, M. Gardowski, J. Słuszniakówna, *Błękitny krzyż*, t. 4, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1961, s. 44.

682 J. Toeplitz-Mrozowska, *Słoneczne życie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963, s. 61.

wała się małymi dziećmi, potem była Francuzka, a na koniec Angielka[683]. Podobnie Jerzy Waldorff: [...] *należałem jeszcze do epoki, w której rodzina to była naprawdę instytucja. Mieszkania były duże, w nich zawsze babka lub dziadek – autorytety moralne dla całej rodziny. Nie wyrzucało się ich do domów dla starców. A dzieci nie wychowywały się same na podwórzu, tylko miały niańki. Myśmy mieli* madame, *która nas uczyła po francusku, a ponadto jeszcze* freulein, *która uczyła nas po niemiecku. W sposób niemal naturalny w dzieciństwie nauczyłem się więc mówić po polsku, po francusku i po niemiecku, a przy tym byłem bardzo szczęśliwym dzieckiem*[684]. Byłoby wspaniale dotrzeć do zapisków tych pań oraz ich podopiecznych. Podczas ich lekcji z pewnością dochodziło do wielu zabawnych sytuacji, które można by rozpatrywać nie tylko w poszukiwaniu komizmu, ale także jako doświadczenia prekursorek edukacji międzykulturowej. Równie interesujące pod kątem występowania zdarzeń komicznych mogłyby być wspomnienia i pamiętniki działaczy oświatowych oraz nauczycieli pracujących z dziećmi chłopskimi, ich rodzinami oraz analfabetami podczas masowych akcji edukacyjnych[685].

Ze wspomnień i pamiętników interesujące byłyby te spisane przez późniejszych humorystów, satyryków, artystów sceny i estrady, którzy ujawnili korzenie swej działalności, m.in. w kabaretach i teatrach szkolnych. Dokładnie opisana jest już np. działalność Jonasza Kofty w kabarecie szkolnym Liceum Plastycznego w Poznaniu[686]. Oto fragment równie cennych i zachęcających do poszukiwań wspomnień słynnego karykaturzysty Jerzego Szwajcera Jotesa: *Przeniosłem się do prywatnego gimnazjum Wojciecha Górskiego, jedynej wówczas 8-klasowej szkoły ogólnokształcącej z językiem wykładowym polskim. Zmiana atmosfery szkolnej podziałała na mnie oszałamiająco. Mogłem wreszcie oddychać pełną piersią, myśleć, mówić, pisać po polsku. W gimnazjum Górskiego rozpocząłem, jako popularnie zwany „góral", właściwy sztubacki tryb życia. Tutaj też na mych kolegach i profesorach zacząłem wykonywać eksperymenty znamionujące przyszłego karykaturzystę. Mając przed sobą przez całe długie godziny sylwetkę tego lub innego profesora, jego charakterystyczne nieraz pozy i grymasy twarzy, próbowałem – zrazu od niechcenia, a później z coraz większym przekonaniem – przenosić na*

683 T. Raczek, *Karuzela z Herosami. Męski świat w 57 odsłonach*, Instytut Wydawniczy Latarnik, Michałow – Grabina 2004, s. 324.

684 Tamże, s. 416.

685 Zob. np. E. Redliński, *Konopielka*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973.

686 Zob. P. Derlatka, dz. cyt., s. 128–134.

papier szczegóły, które mnie uderzały, często śmieszyły, a nieraz przez swą natarczywość irytowały. Będąc w którejś z pierwszych klas czy też semestrów (w gimnazjum Górskiego wprowadzono system semestralny – co było śmiałą i pożyteczną innowacją), zacząłem rysować karykatury mych profesorów na pocztówkach, które następnie oddawałem w komis do sklepiku naprzeciwko szkoły. Szczególnym powodzeniem cieszyła się karykatura naszego profesora matematyki Renkawka. Popyt na nią był tak wielki, że nie mogłem podołać zamówieniom. „Przedsiębiorstwo" zaczęło prosperować i z czasem rozwinęło się tak dalece, że pewnego dnia wezwany zostałem do dyrektora Górskiego, który mi zagroził wydaleniem ze szkoły, w razie gdybym nie zaprzestał natychmiast mego handlu „żywym towarem". Zresztą, mówiąc nawiasem, i mnie samemu proceder ten zaczął się przykrzyć, nie dawał bowiem należytego pola do zaspokojenia mych ambicji. Nudziło mnie przy tym rysowanie iks razy tej samej twarzy, choćby nawet w odmiennej wersji. Później nieco zacząłem wydawać pisemko humorystyczne pt. „Chłopak". Byłem przy tym jednocześnie redaktorem, wydawcą, wyłącznym autorem, akwizytorem i kolporterem tego periodyku odbijanego na powielaczu. Po wydaniu czwartego numeru, w którym odmalowałem, może z nieco przesadnym realizmem, kilku mych profesorów, a przede wszystkim samego dyrektora, zostałem przez tegoż wyrzucony ze szkoły bezpowrotnie. Jednakże jeszcze tego samego dnia, na skutek wstawiennictwa całej mojej klasy oraz klas wyższych (wśród tych, którzy interweniowali, był – o ile dobrze pamiętam – wybitny nasz ekonomista prof. Edward Lipiński), dyrektor przyjął mnie z powrotem. Od tej pory, czując oparcie w „szerokich masach", zacząłem już pisywać, a szczególnie rysować nie przebierając w środkach, byłem jedynie ostrożniejszy w rozpowszechnianiu mych tworów. Zresztą dyrektor Górski, który przy całej swej surowości – często zresztą tylko pozornej – posiadał dość duże poczucie humoru, zaczął stopniowo patrzeć przez palce na moje ekscesy. Doszło nawet do tego, że sam mi zaproponował pokazanie mych karykatur na pierwszej wystawie prac pozaszkolnych swych wychowanków. Propozycję tę „łaskawie" przyjąłem i w kilka dni później kolekcja mych karykatur znalazła się na wystawie, budząc żywe komentarze wśród zwiedzających. Wystawy tego rodzaju, zainicjowane przez dyrektora, urządzane były odtąd corocznie w gmachu szkoły. Gromadziły one eksponaty obrazujące szeroki krąg pozaszkolnych zainteresowań młodzieży ze wszystkich klas[687].

[687] J. Szwajcer Jotes, *Ze wspomnień karykaturzysty*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa – Wrocław 1960, s. 11–13.

Podobnych opowieści jest z pewnością więcej. Pozwalają one poznawać funkcję śmiechu w kulturze szkoły w różnych okresach. Oto fragment wspomnienia Chmielewskiego (Papcia Chmiela) o szkole w latach 30. XX w.: *W trzeciej klasie profesorem historii był pan Adam Próchnik. Złote serce. Przezywaliśmy go „Próchno". Nie stawiał nikomu dwójek, nie wypędzał za gadanie z klasy. Mówił tylko „proszę o spokój" i prowadził lekcję dalej. Kiedyś chłopaki przynieśli do klasy patefon, zatkali gałganem otwór tuby, nakręcili sprężynę i puścili na lekcji muzyczkę. „Próchno" myśli, że muzyka leci z placu Dąbrowskiego, i każe zamknąć okno, bo mu muzyka, choć cicha, przeszkadza w prowadzeniu lekcji. Chłopaki zamykają okno, a ten w ostatniej ławce wyłącza patefon. Po chwili wołamy „duszno, duszno!". Profesor pozwala otworzyć okna. Wtedy znowu chłopaki puszczają płytę, a profesor znowu każe zamknąć okna. I tak ze trzy razy. Z trudem powstrzymywaliśmy się od śmiechu*[688].

Nie(d)ocenionym źródłem materiałów zawierających komiczne wątki (auto)biograficzne są obecnie fora dyskusyjne w ramach uczniowskich i nauczycielskich grup na portalach społecznościowych i w aplikacjach, a także (choć tam niewątpliwie w wersji ocenzurowanej przez administratorów i dyrekcje) na forach internetowych poszczególnych szkół przeznaczonych dla uczniów i ich rodziców. Zupełnie innego rodzaju badania mogłyby dotyczyć komicznych treści w podręcznikach szkolnych i innych środkach dydaktycznych. Mam na myśli fragmenty komiczne zarówno celowo (utwory satyryczne i karykatury), jak i mimowolnie (błędy w druku, treści o charakterze ideologicznym, które dzisiaj śmieszą itp.). Są one przedmiotem licznych żartów i komentarzy na nauczycielskich forach internetowych, lecz jak dotąd nie doczekały się szczegółowego opracowania.

2) Ustalenie tła społeczno-historycznego powstania utworów komicznych dotyczących edukacji. Wskazanie szczegółowych okoliczności ich powstania (dat, personaliów i życiorysów uczestników zdarzeń, powiązanych z nimi dokumentów, wspomnień itp.).

Jak już wspomniałem, okoliczności komizmu poszczególnych utworów możliwe są do dookreślenia tylko w kontekście ich środowiska i czasu powstania, kultury śmiechu autorów oraz wspólnoty śmiechu, do której były adresowane. Niektóre z nich mogą więc współcześnie nie tylko nie śmieszyć, ale w perspektywie historycznej mają wręcz wymowę tragicz-

[688] Papcio Chmiel H.J. Chmielewski, *Urodziłem się w Barbakanie. Autobiografia na tle historii warszawskiego Barbakanu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999, s. 150.

ną. To m.in. utwory, w których mowa jest o głodujących uczniach i nauczycielach, procesach germanizacji i rusyfikacji; występują w nich treści antysemickie (pisanie „żyd" małą literą, wykorzystywanie kategorii „żyd" odnośnie do kleksa w zeszycie itp.); antyamerykańskie i antyniemieckie (elementy propagandy we wczesnych latach PRL); relacje o karach fizycznych; wątki związane z wojną i okupacją[689]. Mamy wówczas do czynienia z przykładami symbolicznego śmiechu przez łzy, świadczącymi o istnieniu wspólnot śmiechu w okolicznościach, w których śmiech dodaje otuchy i pozwala choć na chwilę zapomnieć o kłopotach. Przeprowadzenie drobiazgowej analizy takich utworów stanowiłoby niewątpliwie niszowy, lecz unikalny wkład w historię edukacji i gelotologię.

Analizując niektóre źródła, miałem wrażenie, że są to nie tyle satyryczne utwory dotyczące edukacji, co komiczne narracje. Autorzy tego rodzaju utworów opowiadają o swoich antyświatach związanych z edukacją, realnych i/lub wyimaginowanych, rozpatrywanych na tle konfliktu „funkcje zakładane – zrealizowane", który występuje w każdej instytucji. Być może utwory te są opowieściami, które stanowią zaproszenie do wspólnoty śmiechu, a także do głębszej refleksji, dialogu i dyskusji. Nawet jeśli ich forma czy treść jawi się jako przesadna, opisane sprawy wyolbrzymione i wykoślawione, albo po prostu mamy do czynienia z personalnym atakiem, to takie wszak jest prawo satyry, a wypowiadający się w ten sposób sowizdrzałowie i tricksterzy bywają społecznym „wentylem bezpieczeństwa", wyrażając niepokój i wskazując dostrzeżone patologie.

3) Przeprowadzenie analizy utworów, które Jan Stanisław Bystroń określa mianem „drobnej twórczości" lub „rzeczy drobnych". *Pod nazwą tą* – pisze autor – *obejmujemy rozmaitego rodzaju i pochodzenia drobiazgi literackie: króciutkie teksty prozaiczne czy wierszowane, czy to służące kiedyś poważnym celom, jak formuły magicznych zaklęć, czy dydaktycznym, jak przysłowia, czy wiersze zabawne. Wbrew przypuszczeniom spotykamy i tu, w tej niepozornej twórczości, dużo rzeczy starych; nie tylko zaklęcia magiczne, ale także zagadki, a także i pewna część przysłów i przepowiedni meteorologicznych ma za sobą wcale poważną przeszłość. Wśród rymów dziecięcych spotykamy także niejedną rzecz starą; bardzo często są to szczątki dawnych obrzędów czy zwyczajów, które w ciągu wieków stały się niezrozumiałe i pozostały zabawą dzieci*[690].

---

689 Zob. przykłady 10, 14, 15, 17, 73, 124, 125, 127, 180.

690 J.S. Bystroń, *Literatura ludowa*..., dz. cyt., s. 402–403.

Komiczne bywają szczególnie zabawy słowne, zagadki, wyliczanki, lubiane przez dzieci i w związku z tym chętnie wykorzystywane przez nauczycieli, rodziców oraz edukatorów w procesie dydaktycznym. Rzeczy drobne rozpatrywane w kontekstach poszczególnych wspólnot śmiechu mogą stanowić także źródło przykładów środowiskowego słownictwa żartobliwego.

Podobnie zajmujące mogą być familekty, to jest języki lub dialekty, którymi porozumiewają się członkowie rodzinnych oraz rówieśniczych wspólnot śmiechu w codziennej komunikacji. Szczególnie elementy komiczne familektów występujące w dowcipach i żartach są niepowtarzalne, zrozumiałe wyłącznie w gronie najbliższych i w związku z tym godne uwagi badaczy. Zaczerpnięte z polskiej kultury śmiechu familekty zawiera słynna rubryka *Satyra w krótkich majteczkach*, ukazująca się od września 1957 r. na łamach pisma „Kobieta i Życie"[691].

W 1977 r. Danuta Buttler pisała: *Śledzenie losów wyrazów i frazeologizmów żartobliwych nie wywoływało dotychczas zainteresowania językoznawców; brak jest w literaturze lingwistycznej – i to nie tylko polskiej – szczegółowych studiów tego rodzaju. Trudno się zresztą temu dziwić, bo elementy tego typu odgrywają w leksyce każdego języka rolę zupełnie marginalną, funkcjonują tylko jako środki zastępcze względem nazw podstawowych, mające wąską i dość wyspecjalizowaną sferę użycia (kontakty nieoficjalne, koleżeńskie, familiarne między mówiącymi). Za to słownictwo tego rodzaju jest niezmiernie interesujące z etnograficznego punktu widzenia, dostarcza cennych informacji obyczajowych, ukazując jak gdyby w krzywym zwierciadle system społecznych przekonań i ocen pewnej epoki, a jednocześnie ujawniając typ wyobraźni i poczucia komizmu naszych poprzedników językowych*[692]. Oto więc nadal prawie „nieruszona" dziedzina badań gelotologicznych, językoznawczych i pedagogicznych, ponieważ to właśnie nauczyciele często stykają się ze słownictwem żartobliwym swych podopiecznych i starają się ustalić jego funkcje. Współcześnie komiczne „rzeczy drobne" i elementy familektów stają się elementami memów i komentarzy w portalach społecznościowych, odzwierciedlając bieżące zdarzenia i trwałe elementy kultury szkół i rodzin. Interesujące byłoby zgromadzenie ich i dokonanie analizy pod kątem komizmu i funkcji związanych z edukacją.

---

691 Więcej na ten temat: P. Bociąga (oprac.), *Satyra w krótkich majteczkach. Z uśmiechem przez pokolenia. 500 anegdot naszych dzieci*, Wydawnictwo Bauer, Warszawa 2019.

692 D. Buttler, *Polskie słownictwo żartobliwe przełomu XIX i XX wieku*, „Przegląd Humanistyczny", nr 3/1977, s. 40.

4) Dookreślenie definicji oraz analiza form i słownictwa żartobliwego komicznych utworów o edukacji. Wskazanie, czy mamy do czynienia z anegdotą, satyrą, groteską, humoreską, paszkwilem, pastiszem, parodią itp. pomogłoby w ustaleniu funkcji poszczególnych utworów. Z perspektywy gelotologicznej interesujące byłoby sprawdzenie, jaki rodzaj śmiechu występuje w analizowanych utworach – a dokładnie, czy ich treść służy ośmieszeniu, wyśmianiu danych osób i zdarzeń, czy raczej ma wywoływać życzliwy, nostalgiczny śmiech nawiązujący do przyjemnych doświadczeń. Kleiner pisał niegdyś o takim dobrym śmiechu: [...] *humor pogodny, mądry i wielki to wzniesienie świata zwykłego, pozornie szarego, na wyżyny ożywczo zasilone i rozświetlone ciepłem serca. Na przekór bólom i klęskom, i tragediom, których bynajmniej nie musi być nieświadomy, ma on jaki odblask daleki owego Boskiego spojrzenia ostatecznego na rzeczy stworzone, które uznało, że świat jest dobry*[693].

Słowem, w tego rodzaju badaniach chodziłoby o ustalenie, czy dany utwór jest wytworem życzliwej wspólnoty śmiechu, czy też była to wspólnota nienawiści. Stanowiłoby to pedagogiczny i językoznawczy przyczynek do analizy społecznych funkcji komicznych utworów o edukacji w różnych miejscach i czasach. Badania mogłyby dotyczyć utworów autorstwa nauczycieli, uczniów, studentów, rodziców uczniów, urzędników i innych osób świadomie uczestniczących w procesie edukacji oraz działalności placówek opiekuńczo-wychowawczych. Oprócz ich funkcji można by także poszukiwać (auto)stereotypów ujawnianych i/lub krytykowanych w komicznych utworach autorstwa osób zainteresowanych funkcjonowaniem systemu oświaty[694].

Rezultaty refleksji na ten temat można by uczynić podstawą pogłębionej analizy ról nauczycieli i edukatorów we wspomaganiu wspólnot śmiechu oraz w przeciwdziałaniu wspólnotom nienawiści. Na znaczenie społecznej funkcji utworów literackich przed laty zwrócił uwagę Stefan Żółkiewski: *Istotnym celem badania odbioru i wyboru literatury, odbioru i wyboru tekstów – jest określenie ich rzeczywistej funkcji społecznej. Można bowiem* [...] *mówić o funkcji wpisanej w tekst, wirtualnej, którą wyznaczają sygnały wewnątrztekstowe skierowane do wirtualnego czytelnika, czyli adresata. I to badanie jest niezbędne. Ale spełniając rolę komplementarną, nie może ono*

---

693 J. Kleiner, *Z zagadnień komizmu*, [w:] tegoż, *W kręgu historii...*, dz. cyt., s. 683.

694 Więcej o autostereotypach Polaków: D. Brzozowska, *Polski dowcip etniczny – stereotyp a tożsamość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008, s. 41–84.

zastąpić badania rzeczywistej funkcji społecznej. Bez odczytania sygnałów wewnątrztekstowych i bez znajomości odpowiadających im kodów, niemożliwy jest odbiór i przeto funkcjonowanie tekstu. Ale to jedna strona zagadnienia, związana z aspektem syntaktycznym i semantycznym semiotycznej analizy tekstu. Nadto jednak musimy przeprowadzić analizę pragmatyczną stosunku nadawcy lub odbiorcy do tekstu. To wymaga wyjścia poza izolowany tekst, analizowania go natomiast jeszcze w powtarzalnej społecznej sytuacji komunikacyjnej. Percepcja tekstu przebiega tak jak i świadomy proceder analizy, tyle że czytelniczy odbiór tekstu jest zachowaniem wprawdzie odpowiadającym określonym wzorom kultury, ale zachowaniem nie kontrolowanym świadomie, zautomatyzowanym, albo tylko częściowo kontrolowanym w pewnych przypadkach[695]. Zgadzam się z tą opinią i uważam ją za szczególnie inspirującą w odniesieniu do utworów komicznych analizowanych z perspektywy historycznej.

5) Badanie recepcji komicznych utworów o edukacji oraz zależności między rodzajem ich komizmu a czytelniczymi opiniami, postawami i stereotypami dotyczącymi edukacji w różnych miejscach i czasach. Realizacja takiego projektu badawczego mogłaby stanowić przyczynek nie tylko do gelotologii, kulturo- i literaturoznawstwa, lecz także pedagogiki międzykulturowej. Oto jak bowiem zauważają Monika Wolting i Stephan Wolting: *Każda recepcja wiele będzie mówić o transferze kulturowym, który nigdy nie przebiega w jednym kierunku i w sensie pamięci kulturowej zawsze zdradzał będzie tajemnice związku obu kultur. W ten sposób teksty literackie stają się przez lata „miejscami pamięci", tymi odwiedzanymi lub też tymi pozostawionymi samotnie na półkach magazynów bibliotek. Obie wspomniane właściwości recepcji – indywidualna i kulturowa – określają przyjęcie, dostrzeżenie oraz dalszy przekaz tekstu.* [...] *Interpretator bowiem tworzy znaczenie dzieła według własnych wyobrażeń, często pod wpływem utartych kierunków interpretacyjnych, oczekiwań czy konieczności społecznych, politycznych, ale i według własnego sumienia albo też smaku literackiego. Przy tym smak literacki podlega tak czasowym, jak i przestrzennym i kulturowym przemianom, a ewokowany jest przez społeczeństwa i poszczególne jego kolektywy*[696]. Na tej zasadzie stałoby się możliwe uwzględnienie w badaniach treści komicznych utworów dotyczących edukacji, kontekstów pokolenio-

[695] S. Żółkiewski, dz. cyt., s. 527.

[696] M. Wolting, S. Wolting, *Słowo wstępne*, [w:] M. Wolting, S. Wolting (red.), *Zrozumieć obcość. Recepcja literatury niemieckojęzycznej w Polsce po 1989 roku*, Universitas, Kraków 2016, s. 10–11.

wych, etnicznych i kolektywowych związanych z ukształtowanymi w poszczególnych środowiskach wspólnotami śmiechu oraz indywidualnymi kulturami śmiechu.

Ba, jeszcze bardziej kuszące dla pasjonatów ukrytych znaczeń i subtelnego, aluzyjnego komizmu mogłyby być analizy zabawnych utworów w kontekście transferu kulturowego między środowiskami, w których powstały – o ile istniały lub istnieją między nimi kontakty i komunikacja. Zdaniem Grzegorza Kowala bowiem: *Badania recepcyjne pociągają za sobą również konieczność różnicowania między jawnymi i ukrytymi odwołaniami. Różnica bierze się ze sposobu kodowania przekazywanych informacji. Jeśli tekst nie budzi wątpliwości co do zapożyczeń cudzych myśli, tzn. jeśli są one opatrzone cudzysłowem, nawiasem czy nazwiskiem ich twórcy, mamy do czynienia z jawnymi odniesieniami. Gdy z kolei brakuje sygnałów odsyłających do źródeł, recepcja staje się ukryta, rozmyta, nieczytelna, zawoalowana, aluzyjna, meandryczna, „patchworkowa". Przy odkrywaniu zapożyczenia niezbędne w takiej sytuacji okazują się czujność, wnikliwość i kulturowa kompetencja. Wynika z tego, że jawną i ukrytą recepcję dzieli zarówno na płaszczyźnie definicji, jak i konkretnej realizacji przepaść. Skrajnych różnic jest zresztą więcej. Okazuje się, że poszczególne kultury, podobnie zresztą jak pojedyncze jednostki, zawdzięczają swój kształt i profil przede wszystkim podskórnym, a więc trudnym do uchwycenia i oszacowania zapożyczeniom*[697]. Toż to wspaniały temat dla naukowych detektywów pragnących rozwiązać zagadkę powtarzających się w niektórych utworach wątków komicznych! Jak pisze dalej autor: *Badanie recepcji staje się jeszcze większym wyzwaniem, jeśli zważyć, że do zapożyczeń jawnych i ukrytych dochodzą świadectwa częściowo lub całkowicie zniszczone. Chodzi tu – z jednej strony – o destrukcyjny lub niepożądany wpływ zewnętrznych czynników na materiały źródłowe, jak wojny i pożary, jak i – z drugiej strony – o upływ czasu. W drugim przypadku narzuca się porównanie do nietrwałych i przez to szczególnie podatnych na zniszczenia śladów ludzkiej obecności w kulturze. Obrazują je odbicia stóp na piasku, którym przyjdzie bezpowrotnie zniknąć wraz z nadejściem najbliższej fali. Upływ lat czy śmierć ostatnich świadków sprawiają, że już nigdy nie uzyska się pewnych informacji. Trzeba się poniekąd pogodzić z bezskutecznymi próbami zdobycia czy odtworzenia pewnych świadectw z bliższej i dalszej przeszłości i – co za tym idzie – przystać na nieodwracalną przemijalność*[698].

---

697 G. Kowal, *Polska recepcja Friedricha Nietzschego*, [w:] M. Wolting, S. Wolting (red.), *Zrozumieć obcość...*, dz. cyt., s. 101.

698 Tamże, s. 102.

W powyższej opinii poszukiwałbym inspiracji do refleksji nad wspomnianymi już utworami niegdyś komicznymi, które dzisiaj nie śmieszą, a wręcz wywołują niechęć czy niesmak. Interesujące byłoby ustalenie, cóż takiego wydarzyło się w danym środowisku, że utwór uznany kiedyś za komiczny, czego dowodem było zamieszczenie go w antologii tekstów o takim charakterze, nagle zatracił swój komizm, albo jakie pojawiły się czynniki, które już nie pozwalają dostrzegać komizmu i go rozumieć. Wielu „komicznie przestarzałych" utworów być może właśnie wskutek ich współczesnej recepcji nie zamieszcza się we wznowieniach czy kolejnych wydaniach antologii satyry. Może warto by zapytać twórców opracowań zbiorowych, co nimi kierowało przy wyborze tekstów dla współczesnych czytelników.

Gdy byłem uczniem, zawsze bardzo mnie śmieszyły sentymentalne wiersze i piosenki o nauczycielach i szkole, o chęci powrotu do nich po wakacjach. Tego rodzaju utworów pełne są szczególnie poradniki metodyczne oraz antologie tekstów na uroczystości szkolne. Biedni uczniowie zwykle muszą je „radośnie" recytować na apelach, ku uciesze grona pedagogicznego i przy stłumionym chichocie kolegów. Wydawały mi się one tak naiwne, że aż śmieszne, no bo jeśli już chciało nam się wracać z wakacji, to nie do szkoły, nauczycieli i nauki, ale do rówieśników, z którymi najprzyjemniej spędzać czas na boisku (współcześnie ta forma relacji pewnie ustąpiła miejsca relacjom przy pomocy portali społecznościowych i aplikacji w smartfonach). Ciekawe, czy w takiej recepcji tych utworów byłem odosobniony?

Kończąc namawianie do podjęcia tego wątku, przywołam jeszcze jedną inspirującą opinię Kowala: *Zjawisko recepcji pociąga za sobą konieczność ustalenia ram czasowych. Przyjmowane w badaniach granice rażą ułomnością, ujawniają swój sztuczny charakter, zwłaszcza że istotą czasu jako takiego jest brak początku i końca. Początek i kres wyznacza zawsze arbitralnie człowiek. Wprawdzie czas nie ma początku ani końca, to jednak już sam obraz recepcji bez nich zaistnieć nie może. Najlepszym wyjściem w takiej sytuacji jest uświadomienie sobie umownego i upraszczającego charakteru dat.* [...] *Żadna przyjęta w badaniach recepcyjnych wstępna data nie jest ani uniwersalna, ani ostateczna; przeczy jej szereg poprzedzających wydarzeń i geniuszy o wyprzedzających epokę wizjach. Przywoływany problem odnajduje swoje odzwierciedlenie w kategorii długiego trwania. Da się ją wytłumaczyć również w ten sposób, że procesy krystalizacji idei wybiegają zawsze poza przyjęte ramy czasowe i sięgają odległej przeszłości. Te same procesy znamionuje długi okres rozpadu – po wielu latach od ich obwieszczonego końca*

natrafić jeszcze można na ślady ich istnienia[699]. Ile i które (pra)dawne motywy komiczne utrwalone w starożytnych dowcipach i anegdotach o mędrcach i uczniach, przetrwały, przyczyniając się do powstania i/lub utrwalenia stereotypów dotyczących uczestników procesu edukacji?

Interesujące, choć niestety niemożliwe do zrealizowania byłyby też badania porównawcze funkcji recepcji tych samych utworów komicznych w różnych czasach i środowiskach, właśnie w kontekście ich mocy stereotypotwórczej. Niegdyś masowe serie wydawnicze utworów komicznych być może przyczyniały się do kształtowania stereotypów. Dziś większość z nich poszła na makulaturę lub przepadła w paleniskach. Zawarte w kolekcjonerskich egzemplarzach utwory niektórych śmieszą nadal i być może kształtują lub utrwalają stereotypy. Trudno jednak byłoby to udowodnić i określić skalę zjawiska. Może więc to kolejny wątek do badań gelotologicznych, w których istotnymi zagadnieniami byłaby pamięć komunikatywna i pamięć kulturowa.

6) W nawiązaniu do edukacyjnego procesu jurydyfikacji interesującym zagadnieniem wydają mi się losy osób uwikłanych w dowcipy, żarty i kawały dotyczące edukacji. Mam tu na myśli zarówno sprawców, jak i ofiary komicznej działalności, ponieważ dla każdej z tych kategorii osób konsekwencje zdarzeń bywają różne. Przykładem takich bohaterów komicznych z różnych stron oświatowej barykady są wieczny student Tadeusz Hernes i minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Janusz Jędrzejewicz, którzy zasłynęli w okresie międzywojennym dzięki notatkom prasowym.

Oto gdy 15 marca 1933 r. weszła w życie ustawa o państwowych szkołach akademickich ograniczająca autonomię szkół wyższych, Hernes wypuścił na Plac Wolności w Poznaniu prosiaka z wypisanym na grzbiecie nazwiskiem Jędrzejewicza. Licznie zgromadzeni przechodnie z rozbawieniem przyglądali się śwince. Niestety przedstawiciele władzy nie byli skorzy do żartów i pod pretekstem zorganizowania nielegalnego zgromadzenia w miejscu publicznym żartownisia aresztowano. Będący jednocześnie premierem Jędrzejewicz, nie mogąc sprostać obowiązkom, w lutym 1934 r. przekazał ministerstwo bratu, który z oświatą nie miał do tej pory nic wspólnego. Stało się to pretekstem do dowcipów, m.in. o Piłsudskim, który zbudził się w nocy, krzycząc z przerażenia, bo przyśniło mu się, że braci Jędrzejewiczów jest jeszcze więcej[700].

---

[699] Tamże, s. 103–104.

[700] M.S. Fog (oprac.), dz. cyt., s. 442–445.

Fascynującym wątkiem badań w kontekście prawnym byłaby także zawartość dokumentacji cenzorskiej oraz prokuratorskiej dotycząca komicznych utworów o edukacji oraz figlów uczniów, studentów i nauczycieli, co uznano za formy działalności antypaństwowej w placówkach opiekuńczo-wychowawczych i oświatowych oraz szerzej w sferze publicznej. Zapewne w aktach zgromadzonych w Instytucie Pamięci Narodowej jest sporo dokumentów do przeanalizowania pod kątem losów poszczególnych osób i form nacisku stosowanych wobec humorystów i żartownisiów działających w kontekście edukacji.

Analiza treści czasopism i prawniczych portali internetowych zapewne mogłaby dostarczyć przykładów uwikłania nauczycieli, uczniów i ich rodziców w żarty oraz ich następstwa prawne. Oto w 1935 r. na łamach „Małego Dziennika" pojawiła się notatka o prawach nauczycieli do karcenia krnąbrnych uczniów. Pretekstem do opisanej sprawy był uporczywie powtarzany uczniowski figiel, który obecnie rozpatrywałoby się w kategoriach mobbingu: *Sąd Najwyższy zastanawiał się nad ciekawą nadzwyczaj kwestią, czy nauczyciel może karcić krnąbrnego ucznia. Kwestia ta powstała w związku z procesem nauczyciela Jakóba Mosera, który oskarżony został przez rodziców swego wychowanka 13-letniego Maurycego Szwarca o bicie dziecka. Jakób Moser był domowym nauczycielem u zamożnych przemysłowców zamieszkałych w Warszawie. Udzielał lekcji synowi państwa Szwarc. Chłopak był nieznośny i nauczycielowi płatał najrozmaitsze, nieraz bardzo przykre figle. Do ulubionych kawałów małego Szwarca należało m.in. wynajdowanie w encyklopedii nieznanych słów o brzmieniu cudzoziemskim i następnie wypytywanie się, co one znaczą swego nauczyciela w obecności rodziców w czasie obiadu.*

– Co to jest bedel? – pytał mały.

Nauczyciel wzruszał ramionami, nie wiedząc, co odpowiedzieć.

– Pan nie wie, a ja wiem. Bedel to podatek w Turcji, opłacany przez chrześcijan wolnych od służby wojskowej.

Tego rodzaju zdradzieckie pytania wyprowadzały z równowagi biednego nauczyciela, jednając jednocześnie małemu Moryckowi sławę cudownego dziecka. Rzecz prosta, że powaga nauczyciela była wówczas zachwiana w oczach rodzicom, nic więc dziwnego, że p. Moser przemyśliwał, w jaki sposób oduczyć złośliwego figlarza od takiego postępowania. Wreszcie sposobność taka się nadarzyła. PP. Szwarc wyjechali na kilka miesięcy za granicę i „cudowny" Moryc został sam na sam ze swoim wychowawcą. Kiedy wrócili rodzice, chłopak zaczął im się skarżyć, że w czasie ich nieobecności p. Moser

obchodził się z nim źle, szarpał za ręce i wytargał za ucho. Oburzeni rodzice zwolnili nauczyciela, a ponadto wystąpili do Sądu Grodzkiego, oskarżając Mosera o bicie chłopca. W ten sposób rozpoczął się zawikłany i długotrwały proces, który ze zmiennym dla stron szczęściem przechodził z jednej instancji do drugiej. Wreszcie sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym. Ustalono, że chłopiec przejaskrawił fakty brutalnego obchodzenia się nauczyciela i cała sprawa sprowadziła się tylko do jednego wypadku uchwycenia przez Mosera ręki pupila. Sąd Najwyższy uznał, że nauczyciel nie przekroczył w danym wypadku swych uprawnień, i orzekł, że każdemu nauczycielowi przysługuje prawo karcenia krnąbrnego dziecka w pewnym zakresie[701].

Przytoczyłem powyższą notatkę w całości, ponieważ oprócz relacji z perypetii nauczyciela domowego zawiera ona wątek światopoglądowy i polityczny. „Mały Przegląd", jak też „Mały Dziennik" i „Rycerz Niepokalanej" zawierały liczne antysemickie komentarze dotyczące oświaty w okresie międzywojennym. W tym kontekście komizm rozpatrywany w kategoriach ośmieszania Żydów przez redaktorów katolickich czasopism wykracza poza pedagogikę i gelotologię, otwierając rozległy interdyscyplinarny obszar poszukiwań badawczych.

W pamiętnikach i wspomnieniach można odnaleźć wiele relacji dotyczących prawnych i społecznych konsekwencji uczniowskich figlów i kawałów. Byłoby interesujące prześledzenie, w jaki sposób władze różnych instytucji edukacyjnych reagowały na zachowania swych podopiecznych w różnych czasach. Oto przykłady ze wspomnień Stanisława Janickiego: *Maturę zdałem w Bielsku w maju 1951 w Liceum Handlowym. Chodziłem wcześniej dwa lata do słynnego „Kopernika", ale mnie z niego dwukrotnie wyrzucali. A było tak. Akurat wprowadzono zręby samorządności uczniowskiej i zostałem wybrany przewodniczącym. Na Trzeciego Maja samorząd dostał polecenie zrobienia gazetki ściennej. Dano zalecenie: napis „3 Maja" ma być małymi literami, a napis: „Dni książki i prasy" – dużymi. A my z czystej przekory, bo nie z przekonań politycznych, zrobiliśmy odwrotnie. Wyleciałem natychmiast. Na krótko. Po kilka dniach odzyskałem prawa ucznia. I drugie wyrzucenie z „Kopernika". Koniec roku. Nie wiem, co nam do łbów strzeliło, ale po odebraniu świadectw, niezadowoleni ze stopni, na znak protestu zdemolowaliśmy klasę. Na tylnej ścianie, bo szatnia była w klasie, w deskach przymocowanych do ściany tkwiły haki metalowe na ubrania. Ktoś spróbował jeden, idzie, dobra nasza – wyłamaliśmy wszystkie. Druga rzecz: szafa*

[701] Tamże, s. 77–79.

na pomoce szkolne, no to do góry nogami. Postawiliśmy. Okna? Wszystkie wyjęliśmy z zawiasów i porozstawialiśmy po kątach. Na koniec wyjęliśmy z zawiasów drzwi do klasy i zawlekliśmy na koniec korytarza. Dumni i bladzi (śmiech) zniknęliśmy ze szkoły i pojechaliśmy na wakacje. Pojechali? Mało się jeździło wtedy. No, ale są wakacje, jest rzeka, są góry – wypoczywamy. Nadszedł pierwszy września. W szkolnej auli przemawia pan dyrektor i na koniec oświadcza, że dawna klasa 9a nie ma czego szukać w szkole. Dlaczego? Oni dobrze wiedzą dlaczego. Wylecieliśmy. Poszliśmy do parku i narada. Pierwsza rzecz: rodzice nie mogą się dowiedzieć. Co im powiemy? Żeśmy zdemolowali klasę? Marny nasz los. Druga rzecz. Nie ma wyjścia – trzeba się pokajać. Był wśród nas kolega paradujący już w mundurze ochotniczych hufców pracy Służba Polsce. Między innymi on właśnie i ja poszliśmy w delegacji do dyrektora. O dziwo, przyjął nas od razu. To był nauczyciel doświadczony, z wiedzą psychologiczną o meandrach dojrzewania, z tych mądrych pedagogów, którzy wiedzą, jak postępować z wybrykami młodości. Pokajaliśmy się, wysłuchaliśmy pouczenia i – zawyrokował – możemy wrócić do szkoły pod warunkiem, że pokryjemy szkody. Wyszło po 350 ówczesnych złotych na łebka. Jesteśmy znowu uczniami – to sukces, ale jest problem – jak skombinować pieniądze? Wpadliśmy na pomysł, bo jednak musimy rodziców o nie poprosić, że jest szkolna wycieczka na Pilsko i kosztuje właśnie 350 zł. Dostaliśmy z domu te pieniądze. Dopiero dwadzieścia lat później ojcu o tym powiedziałem. Wcześniej – fałszywy „honor" nie pozwalał[702].

Byłoby warto prześledzić sądowe losy m.in. współczesnych żartowniśiów pełniących w systemie oświaty rozmaite funkcje, których poczucie humoru jednym wydało się wyjątkowo owocne – drugim nie do przyjęcia. Ponieważ współczesne władze również nie mają poczucia humoru, byłoby interesujące zbadanie instytucjonalnych i prawnych następstw żartów, dowcipów i memów dotyczących kolejnych ministrów edukacji (we wszelkich odmianach urzędowych nazw) oraz ich inicjatyw. Oto m.in. 12 kwietnia 2020 r. autorka fanpage „Biorysunki" na Facebooku zamieściła mem, na którym czarnoskórzy mężczyźni w ciemnych okularach niosą trumnę symbolizującą Polską Akademię Nauk. Mem został opatrzony następującym komentarzem nawiązującym do bieżących wydarzeń politycznych: *Howgh! Przez ostatnie łamiące wiadomości rysik mnie zaświerzbił, stąd ten komentarz. A poza tym – jaka plaga, taki* danse macabre. *Przeraża mnie to, co minister próbuje przeforsować w ramach „reformy" nauki (jeśli Za-*

[702] A. Pacuła, dz. cyt., s. 63–65.

lewska namieszała, to strach się bać, co nawywija Czarnek – od deklaracji tego faceta aż cierpnie skóra). Przeraża mnie również poziom arogancji ministra w odpowiedzi skierowanej do prezesa PAN (ktoś tu chyba rywalizuje sam ze sobą o zaszczytny tytuł „Dzbana Roku"). Jeśli nie wiecie o co chodzi – to w telegraficznym skrócie: chodzą słuchy, że Ministerstwo Głupich Kroków przymierza się do likwidacji PAN / zmarginalizowania jej roli na rzecz projektowanej nowej instytucji, której władze mają zostać ustanowione z nadania partyjnego. Ot, jaki Hogwart, taka Dolores Umbridge. Problem z obecnym szefem resortu nauki – IMHO – wcale nie polega głównie na tym, że jego dorobek jest zwięzły, ani nawet na tym, że w jego postępowaniu habilitacyjnym pojawia się kilka dość... zaskakujących wątków (pytanie za 100 punktów z nowego ministerialnego wykazu czasopism: kto był „szefem" komisji habilitacyjnej pana ministra i dlaczego nie powinien?). Największy problem – IMHO – polega na tym, że Wielki Inkwizytor ma gdzieś świat nauki, ma gdzieś głosy badaczy: profesorów, postdoków, doktorantów, ma gdzieś reformy zmierzające do zapewniania equity *i* equality, *wypiął się na sytuację naukowców podczas pandemii – na absurdy dotyczące chociażby wymogu mobilności przy ubieganiu się o zatrudnienie/granty dla młodych badaczy (heloł, od ponad roku mamy pandemię – pojechać teraz można co najwyżej palcem po mapie). Minister Czarnek ma swoją wizję tego, jak wygląda nauka w Polsce i na świecie (nawiasem mówiąc, wizję oderwaną od rzeczywistości). Ma też swoje zamierzenia i plany, których nie konsultuje ze środowiskiem naukowym. Zamiast działać transparentnie, knuje w zaciszu swojego gabinetu, otaczając się doradcami ze swojej socjologicznej bańki. Na szczęście jestem młoda, na szczęście jestem zdrowa i na szczęście jestem (mogę być) mobilna. Jeśli Czarnek zrobi nam z nauki Janów Podlaski, trzeba będzie krzyknąć „abandon ship!" i wskoczyć do szalupy. Wkurza mnie aż się gotuję, mało nie wybuchnę jak Etna, bo PiS stopniowo odbiera mi marzenia związane z różnymi sferami życia: macierzyństwem, pracą zawodową („jest super, jest super, więc o co ci chodzi"). No, a tymczasem wracam pisać pejper. 140 punktów na podłodze nie leży*[703].

Bohaterem memów i komicznych komentarzy internautów mimo krótkiej kariery ministerialnej został też Wojciech Murdzek. Oto komentarz do „ministerialnego" mema, który ukazał się na facebookowym profilu „Student płakał, jak zdawał": *Moim ulubionym Ministrem Szkolnictwa*

[703] Fanpage „Biorysunki", *Reforma PAN wg Czarnka*, https://www.facebook.com/photo?fbid=134578068666836&set=a.2905153589715060 (12.04.2020).

Wyższego jest… chwila… muszę wygooglować… Wojciech Murdzek (to ten na memie). Co prawda piastował to stanowisko zaledwie 6 miesięcy, ale zaskarbił sobie najwięcej mojej sympatii. Dlaczego? Otóż Minister Murdzek – poza kilkoma sesjami zdjęciowymi z jakichś wydarzeń branżowych – nie zrobił absolutnie nic. I takiego dokładnie Ministra potrzebujemy – Ministra, który nie będzie robił niczego i pozwoli zająć się nam naszymi naukowymi sprawami. Czy system nauki za kadencji Ministra Murdzka był dobry czy zły? Nie ma to znaczenia. Nawet gdyby system był wówczas tragiczny, to właśnie z Ministrem Murdzkiem chciałbym płynąć przez polityczne bagno polskiej nauki, ponieważ byłoby to bagno bez jednej zmarszczki na jego powierzchni. Z takim Ministrem można spokojnie i bez stresu uprawiać naukę. Zmierzam do tego, że aby móc zajmować się nauką – czyli dziedziną długodystansową – trzeba mieć w miarę stabilne i przewidywalne środowisko pracy. Kiedy na wyniki naukowe wpływ mają nie tylko różnego rodzaju listy (ministerialne), ale także kształt ustawy o szkolnictwie wyższym, dobrze byłoby, żeby te dokumenty nie zmieniały się w trakcie trwania danej rundy (nota bene tak duża zmienność jest typową przypadłością większości regulaminów stypendialnych). Stąd wszelcy charyzmatyczni, etatowi rewolucjoniści – jak Gowin czy Czarnek – nawet gdyby finalnie zrealizowali naukowe niebo na polskiej ziemi, nie znaleźliby mojego uznania. Nie wierzę, żeby jakiekolwiek (de)reformy uzdrowiły (całkowicie) nasze środowisko. Patologie i kółka wzajemnej adoracji jak były, tak będą. Owszem, po tej czy innej reformie będą to inne patologie i inne towarzystwa wsparcia, ale istota problemu się nie zmieni, ponieważ leży ona zbyt blisko rdzenia naszej ludzkiej natury. Dlatego proszę – zostawcie nas, ludzi środowiska nauki, w spokoju. My sobie poradzimy. Wystarczy, że nie będziecie nam przeszkadzać[704].

Interesującym wątkiem badań mogą być również komiczne reakcje na rozporządzenia i dokumenty dotyczące oświaty oraz działalności naukowej. Przykładem może być wypowiedź Psychologicznej Pomarańczowej Alternatywy przy Komitecie Psychologii PAN, zamieszczona w Tygodniku Polskiej Akademii Umiejętności „Pauza Akademicka" jako reakcja na projekt Uchwały Rady Polskiej Akademii Umiejętności z dnia 13 kwietnia 2021 roku, w sprawie projektu Ustawy O Narodowym Programie Kopernikańskim: *Zarysowane w projekcie Ustawy o Międzynarodowej Akademii Kopernikańskiej odgórne i administracyjne organizowanie nauki wokół po-*

[704] Fanpage „Student płakał, jak zdawał", *It ain't much, but it's honest work*, https://www.facebook.com/student.plakal.jak.zdawal/photos/a.1527410950853708/2855275434733913/ (23.04.2021).

staci Kopernika wydaje nam się pomysłem wielce oryginalnym, a w wybraniu dyscyplin, które składają się na proponowane przedsięwzięcie, widzimy nawet pewną logikę. Kopernik znany jest przede wszystkim jako astronom, nic więc dziwnego, że astronomia ma być jedną z nich. Mistrz Mikołaj był także prawnikiem (a nawet doktorem prawa kanonicznego), co również znajduje odzwierciedlenie w wyróżnieniu tej dyscypliny. O ile wszakże astronomia powszechnie kojarzy się z Toruniem, to prawo z Lublinem trochę mniej (choć ostatnio za sprawą Pana Ministra trochę bardziej). Może więc Lublin to dobry pomysł. Także docenienie ekonomii wydaje nam się zrozumiałe, jako że Kopernik to przecież autor teorii pieniądza i prawa Kopernika-Greshama. Wybór Poznania nie jest może do końca zrozumiały, ale ponieważ według powszechnej wiedzy lud tam zamieszkały jest zorientowany na oszczędzanie, to także chyba Ministerstwo wybrało dobrze. Jeśli jednak chodzi o Olsztyn, to proponujemy umieszczenie tam nie Kolegium Nauk Medycznych, jak zakłada projekt, ale wysuniętej placówki sztuki wojennej, gdyż Uczony był administratorem dóbr Olsztyna podczas jego oblężenia w 1521 roku. Wprawdzie pogłoski, że osobiście dowodził obroną twierdzy, nie znajdują oparcia w faktach historycznych, ale to nie szkodzi, a nawet wpisuje się dobrze w nowe ujęcia polityki historycznej. W kwestii medycyny natomiast trafniejsze wydawałoby nam się umieszczenie jej we Fromborku (nie przejmujmy się, że to mała miejscowość, Oksford też kiedyś był nieduży), bo tam właśnie medyczne umiejętności Uczonego były szczególnie doceniane. Centrum teologii proponujemy natomiast przenieść z Krakowa do Wrocławia. Patron był bowiem scholastykiem wrocławskiej Kolegiaty Świętego Krzyża i Świętego Bartłomieja, a ponadto lotnisko wrocławskie nosi Jego imię. W dodatku we Wrocławiu jest zarówno ulica Kopernika, jak i ulica Mikołaja oraz pomnik Uczonego. Brakuje nam jednak boleśnie kartografii (być może Autorzy pomysłu nie wiedzieli, że Kopernik jest autorem map Warmii) i pedagogiki (Kopernik nauczał i był nauczany). Nie wiemy, gdzie powinno być nowe narodowe centrum kartografii (może w Łodzi, bo centralnie położona i na mapie ładnie by to wyglądało), a co do pedagogiki to już w ogóle nie mamy zdania. Gdyby Ministerstwo zgodziło się z nami w kwestii przeniesienia teologii z Krakowa do Wrocławia, to może właśnie Kraków byłby dobry, a uniknęlibyśmy uzasadnionego poczucia krzywdy wśród mieszkańców tego miasta. Pragniemy także zaznaczyć, że wielce niewłaściwe wydaje nam się, aby struktury naukowe nowej Akademii miały mieć apriorycznie przyznaną kategorię B+. Posunięcie takie odbierałoby prestiż należny Akademii, która już w nazwie podkreśla swoją międzynarodowość. (Wprawdzie projekt usta-

wy nie rozwija zbyt intensywnie idei międzynarodowości, ale nie trzeba się chyba tym przejmować, sama się rozwinie). Postulujemy w związku z tym przyznanie Uczelni kategorii A+, a nawet rozważenie pilnego stworzenia kategorii A+++ (wzorem najlepszych lodówek i pralek)[705].

7) Jako oczywisty potencjalny wątek badań można wskazać także analizę komicznych treści związanych z edukacją dostępnych w portalach internetowych, zarówno wyspecjalizowanych w satyrze, jak i zamieszczających komiczne utwory tylko okazjonalnie. Ich wspólną cechą jest dostępność oraz możliwość kopiowania i udostępniania ich treści, dzięki czemu zaczynają one „żyć własnym życiem", podlegając rozmaitym przeróbkom, plagiatom, parafrazom itp. W większości przypadków, ze względu na niepodawanie tego rodzaju informacji na poszczególnych stronach, niezwykle trudne jest ustalenie źródła i autorstwa poszczególnych tekstów. Przykładem jest słynny list studentki, który w prima aprilis 2001 r. został opublikowany na portalu Joemonster.org:

Kochani Mamo i Tato! Nie pisałam do Was od czasu mojego wyjazdu na studia i naprawdę jest mi przykro, ze mogłam być tak bezmyślna i nic do Was nie napisać wcześniej. Teraz jednak opowiem Wam o wszystkim, co się u mnie wydarzyło, tylko bardzo proszę – usiądźcie przed przeczytaniem dalszej części listu, dobrze? No, wiec u mnie już teraz wszystko jest naprawdę nieźle. To pękniecie czaszki i wstrząs mózgu, który miałam wtedy, gdy wyskoczyłam z okna akademika – bo zaraz po moim przyjeździe wybuchł tutaj pożar – już SĄ prawie całkiem zaleczone. W szpitalu byłam tylko dwa tygodnie i teraz widzę już prawie całkiem normalnie, a te okropne bóle głowy miewam już tylko raz dziennie. Na szczęście ten pożar akademika i mój skok z okna widział pracownik ze stacji benzynowej, która znajduje się obok akademika. To właśnie on zadzwonił po straż pożarną i karetkę pogotowia. Odwiedzał mnie też w szpitalu, a ponieważ nie miałam gdzie mieszkać, bo akademik się spalił, był tak miły, że zaprosił mnie do swojego mieszkania i pozwolił mi tam mieszkać. No, właściwie jest to tylko pokój w suterenie, ale za to jest bardzo fajnie urządzony. On jest bardzo sympatycznym chłopcem, bardzo się kochamy i zamierzamy się pobrać. Nie ustaliliśmy jeszcze dokładnej daty ślubu, ale odbędzie się na pewno, zanim moja ciąża stanie się bardzo widoczna. Tak, kochani Rodzice, spodziewam się dziecka! Wiem, jak bardzo chcecie zostać dziadkami i już sobie wyobrażam, jak ciepło powitacie moje-

[705] Psychologiczna Pomarańczowa Alternatywa, *Komentarz Psychologów*, „Pauza Akademicka", nr 553/2021, s. 1.

go dzidziusia. Jestem pewna, że obdarzycie go taką miłością, poświęceniem i czułą opieką, jakimi obdarzaliście mnie, kiedy byłam dzieckiem. Powodem opóźnienia daty naszego ślubu jest to, ze mój chłopak cierpi na drobną infekcję, którą zresztą się od niego zaraziłam, a która chwilowo uniemożliwia nam pomyślne przejście przez małżeńskie badania krwi. Jestem pewna, że przyjmiecie mojego chłopaka do naszej rodziny z otwartymi ramionami. On jest bardzo fajny i choć niespecjalnie wykształcony, ma jednak naprawdę duże ambicje. Teraz, kiedy już wszystko wiecie o moim obecnym życiu, chciałam Wam powiedzieć, że nie było żadnego pożaru w akademiku, nie miałam pęknięcia czaszki ani wstrząsu mózgu, nie byłam w szpitalu, nie jestem w ciąży, nie jestem zaręczona, niczym się nie zaraziłam, ani nawet nie mam chłopaka. Ale w tym semestrze dostanę dwóję z fizyki i trzy z dwoma minusami z chemii. Chciałabym więc, żebyście spojrzeli na te stopnie z odpowiedniej perspektywy. Wasza kochająca córka Zuzia[706].

List studentki do dziś krąży w niezliczonych kopiach na stronach internetowych oraz w poczcie elektronicznej. Jego najsłynniejszą parodią jest wersja harcerska: *Drodzy Rodzice! Wodzu, czyli nasz druh drużynowy powiedział nam, że mamy wszyscy napisać do rodziców, ponieważ najprawdopodobniej widzieliście powódź w TV i bardzo się martwicie. Nic nam nie jest. Woda porwała tylko jeden nasz namiot i dwa śpiwory. Na szczęście żaden z nas się nie utopił, ponieważ kiedy to się zdarzyło byliśmy wszyscy w górach i szukaliśmy Krzyśka, który zaginął. Zadzwońcie, proszę, do matki Krzyśka i powiedzcie jej, że już wszystko w porządku i że się znalazł. Krzysiek sam nie może do niej napisać, bo połamał sobie obie ręce jak spadał ze skały. Na poszukiwania Krzyśka wyjechaliśmy pick-upem drużynowego. To było niesamowite. Nigdy byśmy nie znaleźli Krzyśka w tych ciemnościach, gdyby nie błyskawice. Druh drużynowy strasznie się wkurzył, że Krzychu poszedł w góry nikomu nic nie mówiąc. Krzysiek powiedział, że mówił mu przecież, ale to było podczas pożaru, więc drużynowy najprawdopodobniej go nie usłyszał. Wiedzieliście, że jeśli się wrzuci do ognia butelkę z benzyną to może wybuchnąć? Mokry las nie spłonął, ale jeden z naszych namiotów tak. Także trochę naszych ubrań. No i Stefan będzie wyglądał tak niesamowicie, dopóki nie odrosną mu włosy. Będziemy w domu w sobotę, jeśli do tego czasu drużynowy naprawi samochód. Ten wypadek to naprawdę nie była jego wina. Hamulce pracowały OK kiedy ruszaliśmy. Druh powiedział, że tak stary samochód miał prawo się popsuć. Prawdopodobnie dlatego, że był*

[706] *Kochani Mamo i Tato!*, https://joemonster.org/art/143, wpis z 1.04.2001 (19.04.2021).

tak stary, nikt nie chciał go ubezpieczyć. Ale w sumie uważamy, że ten samochód jest całkiem cool. Tak jak i druh drużynowy. Nie robi nam wymówek jak nabrudzimy w aucie, a kiedy w kabinie robi się gorąco, to druh pozwala nam jechać na pace. Trudno żeby nie było gorąco jak jedziemy w 10 osób. Ale odkąd patrol policji zatrzymał nas na autostradzie, to już nie wsiadamy na pakę. Czy już wspominałem że druh jest dobrym kierowcą? Przed tym wypadkiem uczył Ryśka jeździć. Ale spoko, pozwalał mu tylko na szybszą jazdę na górskich drogach, gdzie prawie nie ma ruchu. Od czasu do czasu przejeżdżają tam tylko ciężarówki. Dzisiaj rano wszyscy chłopacy skakali do wody ze skał i pływali w jeziorze. Druh nie pozwolił mi, ponieważ nie umiem pływać, a Krzyśkowi z powodu tych jego rąk. Dlatego my dwaj pływaliśmy po jeziorze kajakiem. Fajne jezioro. I głębokie. Chociaż niektóre czubki drzew wystają ponad lustrem wody. Druh nie jest upierdliwy jak inni drużynowi. Nawet nam nie marudził, że nie ubraliśmy kamizelek ratunkowych. Spędza teraz dużo czasu naprawiając samochód, więc staramy się nie zawracać mu głowy głupotami. Zdobyliśmy już odznaki pierwszej pomocy. Kiedy Dawid nurkował w jeziorze i uciął sobie rękę, sami zakładaliśmy mu opaskę uciskową. Ja i Marek wtedy zwymiotowaliśmy, ale druh powiedział, że to prawdopodobnie było tylko zatrucie pokarmowe po zjedzeniu resztek kurczaka. Druh powiedział, że tak samo wymiotował pojedzeniu, które jadał w więzieniu. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że on wyszedł i został naszym drużynowym. Druh mówił, że teraz jest już dużo mądrzejszy i że zrobiłby TO dużo lepiej niż wtedy. Nie bardzo wiem, o co chodzi. Muszę już kończyć. Idziemy do miasta, żeby wysłać listy i kupić naboje. Nie martwcie się o mnie. Jest OK. Pozdrawiam[707].

Internet jest nieustannie rozwijającym się obszarem rzeczywistości, w którym tego rodzaju komicznych treści dotyczących edukacji jest mnóstwo. Pozostaje „tylko" je odnaleźć, zweryfikować pod względem pedagogicznym i gelotologicznym, a może nawet podjąć próbę opracowania wskazówek metodycznych, które da się sformułować na podstawie ich analizy.

8) Bywa, że w opracowaniach o charakterze popularyzatorskim występują komiczne treści dotyczące szkolnictwa w dawnych czasach. Wśród nich trafiają się „perełki" zawierające dane osobowe szkolnych figlarzy i ich ofiar. Niestety w wielu przypadkach autorzy opracowań nie podają dokładnych nazw instytucji ani nawet źródeł informacji. Na badaczy z za-

[707] Redaktor Wallson, *List z Obozu Harcerskiego*, https://www.77mdh.pl/oboz-list-zhp/, wpis z 8.12.2010 (19.04.2021). Por. przykład 345.

cięciem historycznym i zamiłowaniem do weryfikowania wątpliwych tropów czekają więc takie utwory jak poniższy, który równie dobrze może być anegdotą, jak i beletrystycznym utworem mającym zachęcać czytelników do lektury: *Nie było i nie będzie prawdziwej szkoły bez antreprenera figlów i bez kozła ofiarnego dla uczniów. Pierwszym w belwederskiej szkole podchorążym był podchorąży Edward Zaremba, drugim porucznik Jan Bortnowski, którego służbistość posunięta do przesady, połączona z dobrocią serca, ośmielała do różnorodnych podstępów i żartów.*

W niedziele i święta, szczególnie w zapusty, dla zabicia wieczornych nudów podchorążowie zwykle tańczyli ze sobą. W wielkiej sali jadalnej składano na stos stoły, na których siadali spomiędzy nich zrekrutowani muzykanci i chociaż ich melodyjne tony rozdzierały uszy, tańczyli nieraz poza godzinę przeznaczoną na nocny wypoczynek. Pewnego wieczora wspomniany Edward Zaremba, drobnego wzrostu a „gładkiego lica", wracając z kolegą od matki z niedzielnych odwiedzin przebrał się wraz z nim w suknie siostry i dorożką zajechał przed szkołę. Wszedłszy niepostrzeżenie do sali wielką sprawił radość podchorążym. Hoże dziewuchy całowano i ściskano serdecznie jak prawdziwe. Bortnowski, który miał dyżur, zwabiony do sali niezwykłym ożywieniem i hałasem, osłupiał na widok niewiast wśród podchorążych. Podchorążowie symulowali przestrach, poczęli uciekać, chcieli dziewczęta ukryć lub uprowadzić. Bortnowski nie domyślając się podstępu biegał za dziewczętami, łapał je, krzyczał o pomoc na podchorążych stojących na straży i wśród głośnego zamieszania, z wielkim umęczeniem ciała i umysłu pochwycił nareszcie owe dziewuchy. Dziewczęta w płacz i przed nim na kolana, załamując ręce prosiły o przebaczenie i uwolnienie, lecz surowy cerber głuchy na wszelkie zaklęcia, że to są panienki z lepszych domów, zamknął je do szkolnego aresztu i klucz od niego wziął z sobą.

W nocy rozebrały się „dziewczęta" i przez kratę wydały podchorążym swoje kaftaniki, spódnice i czepki, które oni starannie ukryli w swoich siennikach.

Nazajutrz rano przy zwykłym raporcie składanym komendantowi szkoły zameldował Bortnowski z całym namaszczeniem, jak przystało na służbistę, o wybryku podchorążych i przychwyceniu dwóch dziewcząt na sali jadalnej. Komendant szkoły pułkownik Olędzki zgorszony postępkiem podchorążych zarządził zbiórkę i wypalił groźną perorę. Następnie począł wypytywać o przebieg zdarzenia i szukać, winowajców. Zapytywani tłumaczyli się jednak, iż o niczym nie wiedzą i żadnych dziewcząt na sali nie widzieli. Również pełniący tego wieczoru służbę twierdzili kategorycznie, że nic im

o takim wypadku nie wiadomo. Gdy komendant szkoły z całą świtą udał się do aresztu, a porucznik Bortnowski własnoręcznie go otworzył, spostrzeżono ze zdziwieniem siedzących na pryczy dwóch podchorążych.

Podchorążowie twierdzili, iż oprócz złego humoru pana porucznika nie znają innej przyczyny uwięzienia, kobiet nigdzie nie widzieli, a gdy i przy nich nic podejrzanego nie znaleziono, Bortnowski zgłupiał. Na wszelki wypadek przeżegnał się krzyżem świętym, wzgardliwie splunął i uciekł zostawiając pułkownika i otoczenie, które ze zdziwieniem przyglądało się całej scenie. Komendant roześmiał się głośno i całe zdarzenie sennemu rozmarzeniu Bortnowskiego przypisał[708].

9) Interesujące byłoby przeprowadzenie badań pozwalających ustalić, w jakim zakresie upadek literackich teatrów studenckich i kabaretów, zamknięcie redakcji czasopism satyrycznych, rezygnacja z serii literatury satyrycznej i w związku z tym spadek poziomu czytelnictwa przyczyniły się do zaniku wspólnoty śmiechu opartej na elitarnych wzorcach. Być może bowiem chęć bycia razem, wspólnego spędzania czasu na zabawie słowem i przeżywania literackiego komizmu, samorealizacji we własnej twórczości literackiej i estradowej, w wielu przypadkach zastąpiła ucieczka do życia społecznościowego w Internecie i/lub zamykanie się w niszowych, plemiennych wspólnotach śmiechu dostępnych dla tych, którzy rozumieją obowiązujących w nich język i wzory kulturowe dotyczące zachowania oraz umiejętności posługiwania się nowinkami technicznymi. Nowe są więc formy i wątki śmiechu z edukacji, na estradzie, ekranie monitora, smartfona...

* * *

Skutkiem ubocznym moich prac nad kolejnymi książkami o śmiechu stało się przyjęcie stałej i trudnej do opanowania postawy analitycznej dotyczącej utworów komicznych, których zgromadziłem ogromną kolekcję. Postawa ta utrudnia mi recepcję komizmu oraz uczestnictwo w życiu wspólnot śmiechu. Poznając nowy utwór, spontanicznie i mimowolnie dokonuję jego analizy oraz staram się go zestawić z poznanymi wcześniej, poszukując schematów komicznych, podobieństw motywów i wątków, przewidując rozwiązania komicznych intryg *per analogiam*. Bywa więc, że śmieję się w innych momentach niż pozostali odbiorcy utworów albo nie śmieję się wcale, zaaferowany odkryciem lub znudzony powtarzalnością niektórych

[708] G. Zych, *Halucynacje porucznika*, [w:] G. Benda, J. Zych, *Lamus zdarzeń i opowieści. Historie pouczające, ucieszne a prawdziwe z lat dawnych przez Jana Bendę i Gabriela Zycha spisane,* Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1957, s. 322–324.

treści oraz form. Z tej przyczyny sam bywam obiektem komicznym, co mnie cieszy, bo dostarczam rozrywki innym i sam mogę korzystać z moich wpadek na zasadzie autoironii, jako członek wspólnot śmiechu: rodzinnej, towarzyskiej i zawodowej (ze studentami i współpracownikami).

Zagadnienie śmiechu jako czynnika poprawiania jakości życia i edukacji nadal mnie pasjonuje. Zgromadziłem jeszcze wiele innych materiałów, które czekają na opracowanie. Mam więc nadzieję, że nie jest to mój ostatni (u)śmiech, którym mam możliwość podzielić się z miłośnikami literatury.

Pracuję nad tą książką w samym środku trzeciej fali pandemii. Wobec trudnej do przewidzenia przyszłości wydaje mi się uzasadnione i mimo wszystko zabawne wprowadzenie wątku eschatologicznego. Aby uniknąć podejrzeń o nieuprawnione wkroczenie na pogranicze teologii (co w dzisiejszych czasach mogłoby zostać uznane za koniunkturalizm), nawiązuję do następującej opinii osoby duchownej, ojca Leona Knabita: *Świata nie zbawi się gębą jak cmentarz o północy. Człowieku, weź się uśmiechnij!* [...] *Można to przekuć w aforyzm: Bądźmy poważni, zacznijmy się śmiać. Grzech, zło jest tak tragiczne, że aż śmieszne. Dopowiem z grubej rury – szatan nigdy się nie śmieje, chyba że szyderczo*[709]. Oparcie w podobnym duchu odnalazłem też w aforyzmie Konrada Górskiego: *Błąd jest dziełem szatana, zdrowy śmiech – anioła, Człek zaś obu tych rzeczy sam dokonać zdoła*[710].

Kończąc ten etap pracy naukowej, stawiam symboliczną kropkę z poczuciem ulgi i w nadziei, że książka ta, zwłaszcza jeśli miałaby być moją ostatnią, zostanie życzliwie przyjęta przez czytelników, wzbogaci ich kulturę śmiechu i poprawi samopoczucie, a niektórych może nawet zainspiruje do własnych poszukiwań pedagogicznych.

Koniec tomu 1

---

[709] Ojciec Knabit, *Człowieku, weź się uśmiechnij! Szatan się nie śmieje*, „Gazeta Pomorska – Magazyn", nr 135/2015, s. 21.

[710] *Errata*, [w:] K. Górski, *Pochwała śmiechu (fragment pamiętnika)*, Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela, Toruń 1988.

Bibliografia tomów 1 i 2

Abrahams M., *Ignobel Prizes. Antynoble*, tłum. R. Śmietana, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.

Abramow J., *Agitatory*, [w:] J. Ambramow-Newerly i in., *Myślenie ma kolosalną przyszłość. Wybór tekstów satyrycznych i piosenek Warszawskiego Studenckiego Teatru Satyryków 1954–1956*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Abramow J., Jarecki A., *Esteesik*, [w:] J. Ambramow-Newerly i in., *Myślenie ma kolosalną przyszłość. Wybór tekstów satyrycznych i piosenek Warszawskiego Studenckiego Teatru Satyryków 1954–1956*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Abramow J., Jarecki A., *Esteesik*, [w:] R. Pracz, *Teatr Satyryków STS*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1994.

Abramow J., *Konferansjer*, [w:] J. Ambramow-Newerly i in., *Myślenie ma kolosalną przyszłość. Wybór tekstów satyrycznych i piosenek Warszawskiego Studenckiego Teatru Satyryków 1954–1956*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Abramow J., *Konferansjer*, [w:] R. Pracz, *Teatr Satyryków STS*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1994.

Abramow J., *Krótka decyzja*, [w:] J. Ambramow-Newerly i in., *Myślenie ma kolosalną przyszłość. Wybór tekstów satyrycznych i piosenek Warszawskiego Studenckiego Teatru Satyryków 1954–1956*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Abramow J., *Zjazd koleżeński*, [w:] R. Pracz, *Teatr Satyryków STS*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1994.

Abramow-Newerly J., *Gazetka szkolna*, [w:] tegoż, *Co pan zgłasza?*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1977.

Abramow-Newerly J., Jarecki A., *Esteesik*, [za:] T. Polanowski, *Bunt żaków. Studenckie teatry satyryczne*, [w:] E. Lipiński, A. Marianowicz (red.), *Kalendarz Szpilek*, Szpilki, Warszawa 1957.

Abramow-Newerly J., *Kolega szkolny*, [w:] tegoż, *Co pan zgłasza?*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1977.

Abramow-Newerly J., *Konferansjer*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.

Abramow-Newerly J., *Lekcja*, [w:] tegoż, *Co pan zgłasza?*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1977.

Abramow-Newerly J., *Lwy STS-u*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2005.

Abramow-Newerly J. i in., *Myślenie ma kolosalną przyszłość. Wybór tekstów satyrycznych i piosenek Warszawskiego Studenckiego Teatru Satyryków 1954–1956*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Abramow-Newerly J., *Zjazd koleżeński*, [w:] tegoż, *Co pan zgłasza?*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1977.

Abramow-Newerly J., *Zjazd koleżeński*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.

Adamczewska H., *W cieniu belle epoque*, Dom Wydawniczy Bellona, Warszawa 1985.

Adamczewski P. (oprac.), *Humor szkolny*, Literat, Toruń 2011.

Adamczuk E., *Humor nieznaną metodą symulacyjną (scenariusze humoresek, teksty wierszowane, opisy sytuacyjne)*, Towarzystwo Wolnej Wszechnicy Polskiej, Lublin 1993.

Adamczuk E., *Uczymy się przez humor*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1997.

Adrjański Z., Filler W., Groński R.M., Ikanowicz A., Jarecki A., Rudzki K., Wiktorczyk Z., Wittlin J. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974.

Adrjański Z., Filler W., Groński R.M., Ikanowicz A., Jarecki A., Rudzki K., Wiktorczyk Z., Wittlin J. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Teatry i kabarety studenckie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Afanasjew J., *Rozpocznie się*, [w:] J. Afanasjew, M.J. Kononowicz, W. Słobodnik, H. Safrin, J. Sztaudynger, *Pięć śmiechów głównych*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1967.

Afanasjew J., *Świat nie jest taki zły...*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1968.

Afanasjew z Sopotu (Jerzy Afanasjew), *Sezon kolorowych chmur. Bim Bom..., Co to..., Cyrk... Z życia gdańskich teatrzyków 1954–1964*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1968.

Aleksandrow G. (reż.), *Świat się śmieje* (ros. Весёлые ребята), ZSRR 1934.

Alichnowicz K., *„Miejsce dla kpiarza". Satyra w latach 1948–1955*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, Kraków 2006.

Al-Khalili J., *Szybciej od światła? Cierpliwości!*, „Forum", nr 48/2011.

Alvarez M., *De institutione grammatica*, Venetiis Unitorum Societas, b.m. 1585.

Andrus A., *Eskimosek*, [w:] tegoż, *Popisuchy*, Piątek Trzynastego, Łódź 2004.

Andrus A., *Marianek Bambo*, [w:] tegoż, *Popisuchy*, Piątek Trzynastego, Łódź 2004.

Andrus A., *SRM (syndrom rodzica maturalnego)*, [w:] tegoż, *Blog osławiony między niewiastami*, Prószyński i Ska, Warszawa 2012.

Andrus A., *Wypracowanie*, [w:] tegoż, *Blog osławiony między niewiastami*, Prószyński i Ska, Warszawa 2012.

Andrus A., *Znaczy... Kobiety*, [w:] tegoż, *Blog osławiony między niewiastami*, Prószyński i Ska, Warszawa 2012.

Andrus A., *Żuj rzeżuchę*, [w:] tegoż, *Blog osławiony między niewiastami*, Prószyński i Ska, Warszawa 2012.

Anonim (?), *O Juleczku, co miał zwyczaj ssać palec*, [w:] B. Butenko (oprac.), *Wesoła gromadka*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

Anonim (Krasów-Leśnica pow. Strzelce Op.), *Jak się synek za złodzieja uczył*, [w:] D. Simonides, J. Ligęza (oprac.), *Gadka za gadką. 300 podań, bajek i anegdot z Górnego Śląska*, Instytut Śląski w Opolu, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1973.

Anonim (Tarnowskie Góry), *Eliasz profesorem*, [w:] D. Simonides, J. Ligęza (oprac.), *Gadka za gadką. 300 podań, bajek i anegdot z Górnego Śląska*, Instytut Śląski w Opolu, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1973.

Anonim (Wełnowiec Katowice), *O jednym chłopie co do szkoły chodził*, [w:] D. Simonides, J. Ligęza (oprac.), *Gadka za gadką. 300 podań, bajek i anegdot z Górnego Śląska*, Instytut Śląski w Opolu, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1973.

Anonim (Zabrze Pawłów), *O jednym co chcioł być doktorem*, [w:] D. Simonides, J. Ligęza (oprac.), *Gadka za gadką. 300 podań, bajek i anegdot z Górnego Śląska*, Instytut Śląski w Opolu, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1973.

Anonim, *I dziadek Łebek był kiedyś rekrutem*, [w:] A. Widera (oprac.), *Anegdoty, humoreski i żarty ludu śląskiego*, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1986.

Anonim, *O wójcie, co Niemcom jak pies służył*, [w:] A. Widera (oprac.), *Anegdoty, humoreski i żarty ludu śląskiego*, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1986.

Anonim, *Anonima facecje polskie abo żartowne a trefne powieści biesiadne*, [w:] S. Czerniak, J. Huszcza, J. Saloni (oprac.), *Księgi humoru polskiego*, t. 1, *Od Reja do Niemcewicza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1958.

Anonim, *bez tytułu*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Anonim, *Do młodego Jasia*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Do pewnego literata*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Anonim, *Dobrze mówiący, źle zrozumiany*, [w:] A. Brückner (oprac.), *Co nowego? Zbiór anegdot polskich z r. 1650*, Akademia Umiejętności, Kraków 1903.

Anonim, *Dziwak*, [w:] W. Wołowski (red.), *Encyklopedyja humoru zawierająca najcelniejsze utwory humoru ludzkiego*, t. 1, nakładem autora, Drukarnia A. Pajewskiego, Warszawa 1890.

Anonim, *Elektrotechnik*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Facecyae polskie. Abo zartowne a trefne powieści biesiadne, tak z rozmaitych Authorow zebrane, iako też y powieści ludzkiey spisane. Teraz znowu poprawione, y przydano*, b.w., b.m. 1624.

Anonim, *Fizjologja. Wypracowanie szkolne Józia o człowieku*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Jak górnicy dzieci wychowywali*, [w:] D. Simonides (red.), *Księga humoru ludowego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Anonim, *Jak się synek po łacinie uczył*, [w:] D. Simonides (red.), *Skarb w garncu. Humor ludowy Słowian zachodnich*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1979.

Anonim, *Jakie miano miał pierwszy człowiek*, [w:] D. Simonides (oprac.), *Śląskie beranie, czyli humor Górnego Śląska*, Towarzystwo Przyjaciół Opola, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1991.

Anonim, *Jakie miano miał pierwszy człowiek*, [w:] D. Simonides (red.), *Księga humoru ludowego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Anonim, *Katechizm francuski w czasach zaburzeń narodowych ogłoszony*, [w:] *Magazyn wesołych i moralnych zabaw czyli zbiór gładkich wierszów, dowcipnych powieści, żartów, anegdotów, aryi, pieśni światowych i innych ciekawych wydarzeniów*, b.w., Wilno 1812.

Anonim, *Kolenda noworoczna śpiewana przez żaków*, [w:] S.S. [Stanisław Jarzyna] (oprac.), *Księga dowcipu i humoru zawierająca przeszło 6.000 dowcipów, anegdot wierszem i prozą w XVII rozdziałach*, t. 2, Drukarnia Dziedzictwa bł. Sarkandra, Cieszyn 1932.

Anonim, *Komedyja o Wawrzku do szkoły i ze szkoły. 1612*, [w:] J. Lewański (oprac.), *Dramaty staropolskie. Antologia*, t. 4, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961.

Anonim, *Kurs BHP*, [w:] D. Simonides (oprac.), *Śląskie beranie, czyli humor Górnego Śląska*, Towarzystwo Przyjaciół Opola, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1991.

Anonim, *Kwestia pedagogiczna*, [w:] K. Borzęcki, Z. Woźniewski (oprac.), *Polska fraszka i satyra medyczna*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1961.

Anonim, *Lato*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Mądry student i głupi pan*, [w:] D. Simonides (red.), *Skarb w garncu. Humor ludowy Słowian zachodnich*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1979.

Anonim, *Na balu pedagogów*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Na chwalącego się żaka*, [w:] I.P. Legatowicz (oprac.), *Epigrammata, nagrobki, fraszki, ucinki, żarty, grzecznostki, oraz myśli zwięzłe i dowcipne, bezimiennych pisarzów naszych, częścią już drukowane, częścią jeszcze drukiem nieogłoszone, zebrane, na cztery księgi rozdzielone i wydane przez Ignacego Piotra Legatowicza*, nakładem autora, drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1854.

Anonim, *Nagrobek bakałarzowi*, [w:] I.P. Legatowicz (oprac.), *Epigrammata, nagrobki, fraszki, ucinki, żarty, grzecznostki, oraz myśli zwięzłe i dowcipne, bezimiennych pisarzów naszych, częścią już drukowane, częścią jeszcze drukiem nieogłoszone, zebrane, na cztery księgi rozdzielone i wydane przez Ignacego Piotra Legatowicza*, nakładem autora, drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1854.

Anonim, *Nagrobek nauczycielowi i razem organiście*, [w:] I.P. Legatowicz (oprac.), *Epigrammata, nagrobki, fraszki, ucinki, żarty, grzecznostki, oraz myśli zwięzłe i dowcipne, bezimiennych pisarzów naszych, częścią już drukowane, częścią jeszcze drukiem nieogłoszone, zebrane, na cztery księgi rozdzielone i wydane przez Ignacego Piotra Legatowicza*, nakładem autora, drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1854.

Anonim, *Nagrobek nauczycielowi i razem organiście*, [w:] K. Bartoszewicz, *Perły humoru polskiego*, t. 3, nakładem autora, druk W. Korneckiego, Kraków 1892.

Anonim, *Nagrobek studentowi XVII. wieku*, [w:] I.P. Legatowicz (oprac.), *Epigrammata, nagrobki, fraszki, ucinki, żarty, grzecznostki, oraz myśli zwięzłe i dowcipne, bezimiennych pisarzów naszych, częścią już drukowane, częścią jeszcze drukiem nieogłoszone, zebrane, na cztery księgi rozdzielone i wydane przez Ignacego Piotra Legatowicza*, nakładem autora, drukiem Józefa Zawadzkiego, Wilno 1854.

Anonim, *Nagrobek studentowi*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Anonim, *Nagrobek Żydkowi*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Anonim, *Najtańsza szkoła*, [w:] M. Wołowski (red.), *Encyklopedyja humoru zawierająca najcelniejsze utwory humoru ludzkiego*, t. 4, nakładem autora, Drukarnia A. Pajewskiego, Warszawa 1891.

Anonim, *Nauczyciel wiejski i wilki. Bajka*, [w:] T. Chróścielewski (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 3, *Od Asnyka do Zapolskiej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.

Anonim, *Nauka kaprala w wojskowej szkole*, [w:] S.S. [Stanisław Jarzyna] (oprac.), *Księga dowcipu i humoru zawierająca przeszło 6. 000 dowcipów, anegdot wierszem i prozą w XVII rozdziałach*, t. 1, Drukarnia Dziedzictwa bł. Sarkandra, Cieszyn 1932.

Anonim, *Nauka*, [w:] D. Simonides, *Kumotry diobła. Opowieści ludowe Śląska Opolskiego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1977.

Anonim, *O chłopie, co go ksiądz nauczał, co jest święta Trójca*, [w:] A. Brückner (oprac.), *Facecye polskie z roku 1624*, Akademia Umiejętności, Kraków 1903.

Anonim, *O chłopie, co syna do szkoły wiózł*, [w:] A. Brückner (oprac.), *Facecye polskie z roku 1624*, Akademia Umiejętności, Kraków 1903.

Anonim, *O jednym ojcu*, [w:] D. Simonides (red.), *Księga humoru ludowego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Anonim, *O mistrzu, co dyscypułów nie miał*, [w:] A. Brückner (oprac.), *Facecye polskie z roku 1624*, Akademia Umiejętności, Kraków 1903.

Anonim, *O ojcu, co chciał, żeby się syn za dzień nauczył czego w szkole*, [w:] D. Simonides (red.), *Księga humoru ludowego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Anonim, *O przymnożeniu swobód i wolności żydkom naszym*, [w:] K. Bartoszewicz, *Perły humoru polskiego*, t. 3, nakładem autora, druk W. Korneckiego, Kraków 1892.

Anonim, *O sołtysie, co syn jego studował*, [w:] A. Brückner (oprac.), *Facecye polskie z roku 1624*, Akademia Umiejętności, Kraków 1903.

Anonim, *Oznaka studenta*, [w:] S.S. [Stanisław Jarzyna] (oprac.), *Księga dowcipu i humoru zawierająca przeszło 6.000 dowcipów, anegdot wierszem i prozą w XVII rozdziałach*, t. 1, Drukarnia Dziedzictwa bł. Sarkandra, Cieszyn 1932.

Anonim, *Ożenek a oceny społeczne*, [w:] R. Tokarczyk, *Antologia anegdoty akademickiej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2006.

Anonim, *Pamiętnik uczennicy*, „Nowa Kultura", nr 48/1953.

Anonim, *Pater, Magister et Filius*, [w:] K. Budzyk, H. Budzykowa, J. Lewański (oprac.), *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1954.

Anonim, *Po lekcji geografii*, [w:] *501 dowcipów o dzieciach*, Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Kolporterskie Artmen, Wałbrzych 1993.

Anonim, *Prawdziwy naukowiec*, [w:] R. Tokarczyk, *Antologia anegdoty akademickiej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2006.

Anonim, *Program wykładów historji polskiej dla szkół średnich*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Przekręcona łacina*, [w:] D. Simonides (red.), *Księga humoru ludowego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Anonim, *Radca*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 3, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Silva rerum*, [w:] J. Krzyżanowski, K. Żukowska-Billip (oprac.), *Dawna facecja polska (XVI–XVIII w.)*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1960.

Anonim, *Skutki wychowania*, [w:] O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 14, *Wielkie Księstwo Poznańskie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Wrocław – Poznań 1962.

Anonim, *Studenci na wsi*, [w:] D. Simonides (oprac.), *Śląskie beranie, czyli humor Górnego Śląska*, Towarzystwo Przyjaciół Opola, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1991.

Anonim, *Student i gospodarz*, [w:] D. Simonides (red.), *Księga humoru ludowego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Anonim, *Student i kobieta*, [w:] A. Żmuda (oprac.), *Anegdoty śląskie po raz drugi*, Ad Oculos, Warszawa – Rzeszów 2004.

Anonim, *Student i kobieta*, [w:] B. Skowron (oprac.), *Humor śląski i góralski*, Twoje Wydawnictwo, Warszawa 2011.

Anonim, *Student i kobieta*, [w:] D. Simonides (oprac.), *Humor śląski. Bery śmieszne i ucieszne,* Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1978.

Anonim, *Student i kobieta*, [w:] D. Simonides (oprac.), *Śląskie beranie, czyli humor Górnego Śląska*, Towarzystwo Przyjaciół Opola, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1991.

Anonim, *Szkolna mizeria w dialog zebrana...*, [w:] K. Budzyk, H. Budzykowa, J. Lewański (oprac.), *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1954.

Anonim, *Szkolna mizeryja w dialog zebrana...*, [w:] J. Lewański (oprac.), *Dramaty staropolskie. Antologia*, t. 3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961.

Anonim, *Talia kart*, [w:] *Anegdotki. Zeszyt III*, Drukarnia J. Korzeniewskiego, Warszawa 1874.

Anonim, *Tymczasowa „doktoryzacja"*, [w:] K. Borzęcki, Z. Woźniewski (oprac.), *Polska fraszka i satyra medyczna*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1961.

Anonim, *Ustęp z wykładu historji w Uniwersytecie Berlińskim*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Ustęp z wykładu historji w Uniwersytecie Berlińskim*, [w:] Z. Jasiński, *Śląski kogel-mogel czyli wybór karykatur, satyr i dowcipów politycznych oraz takich sobie głównie z okresu powstań śląskich*, Instytut Śląski, Opole 1982.

Anonim, *Wolna wola*, [w:] J. Tuwim, *Cicer cum caule czyli groch z kapustą. Panopticum i archiwum kultury. Seria II*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1959.

Anonim, *Wypracowanie szkolne*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 3, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Z notatnika czteroklasisty*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Anonim, *Zasady dawnej pedagogii*, [w:] S.S. [Stanisław Jarzyna] (oprac.), *Księga dowcipu i humoru zawierająca przeszło 6.000 dowcipów, anegdot wierszem i prozą w XVII rozdziałach*, t. 1, Drukarnia Dziedzictwa bł. Sarkandra, Cieszyn 1932.

Anonim, *Zgubne skutki oświaty. Spowiedź diabła*, [w:] T. Chróścielewski (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 3, *Od Asnyka do Zapolskiej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.

Arasimowicz R., *Teatr Komedia w Warszawie 1957–2017*, Teatr Komedia w Warszawie, Warszawa 2017.

Asnyk A., *Uczeni*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Asnyk A., *Uczeni*, [w:] T. Chróścielewski (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 3, *Od Asnyka do Zapolskiej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.

Assmann A., *Między historią a pamięcią. Antologia*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2013.

Aszdziennik.pl, *Jak wychować wolnego Polaka?*, [w:] Aszdziennik.pl, *Nowa Polska. Przewodnik dla Polaków*, Agora S.A., Warszawa 2016.

Auneanu M. (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Urzica. Kto się boi satyryka?*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1984.

Awdiejew A., *O bełkocie*, [w:] H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich uczonych*, Collegium Columbinum, Kraków 2007.

Awdiejew A., *Opowiem ci kawał. Życie ludzkie od zabawnej strony*, Mando, Wydawnictwo WAM, Kraków 2017.

Awerczenko A., *W klasie*, [w:] tegoż, *Pies łańcuchowy i inne humoreski*, tłum. A. Ochocki, Krajowa Agencja Wydawnicza, Łódź 1988.

Bachtin M., *Estetyka twórczości słownej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1986.

Bachtin M., *Kultura, karnawał, literatura*, [w:] E. Czaplejewicz, E. Kasperski (red.), *Bachtin. Dialog. Język. Literatura*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.

Bachtin M., *Problemy literatury i estetyki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1982.

Bachtin M., *Satyra*, [w:] D. Ulicka (red.), *Ja – Inny. Wokół Bachtina. Antologia*, t. 1, Universitas, Kraków 2009.

Bachtin M., *Twórczość Franciszka Rabelais'go a kultura ludowa średniowiecza i renesansu*, Wydawnictwo Literackie, Warszawa 1975.

Badecki K., *Polska komedia rybałtowska. Pierwsze zbiorowe i krytyczne wydanie*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Lwów 1931.

Bagniewska J., Karaś D., *Gdańska zoolożka po Oksfordzie: „Z naukowców można się śmiać"*, „Gazeta Wyborcza – Trójmiasto", wydanie internetowe z 31.10.2015, http://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/2029020,35635,19101595,mt-polska-zoolozka-po-oksfordzie-z-naukowcow-mozna-sie-smiac.html (22.03.2021).

Baluch J., *Powiedz coś po czesku! Igraszki językowo-literackie*, Universitas, Kraków 2018.

Bałucki M., *Na łonie natury. Fraszka sceniczna – fragmenty odsłony 2*, [w:] R. Hennel (oprac.), *Kpiarze pod Giewontem*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1987.

Banasik-Jemielniak N., Jemielniak D., Pędzich W., *Intercessory Rote Prayer, Life Longevity and the Mortality of Roman Catholic Bishops: An Exploratory Study*, https://link.springer.com/article/10.1007/s10943-021-01214-9 (22.03.2021).

Banasik-Jemielniak N., Jemielniak D., Pędzich W., *Intercessory Rote Prayer, Life Longevity and the Mortality of Roman Catholic Bishops: An Exploratory Study*, https://pubmed.ncbi.nlm.nih.gov/33721174/ (22.03.2021).

Banasik-Jemielniak N., Jemielniak D., Pędzich W., *Intercessory Rote Prayer, Life Longevity and the Mortality of Roman Catholic Bishops: An Exploratory Study*, https://www.researchgate.net/publication/350082472_Intercessory_Rote_Prayer_Life_Longevity_and_the_Mortality_of_Roman_Catholic_Bishops_An_Exploratory_Study (22.03.2021).

Banasik-Jemielniak N., Jemielniak D., Pędzich W., *Intercessory Rote Prayer, Life Longevity and the Mortality of Roman Catholic Bishops: An Exploratory Study*, https://www.x-mol.com/paper/1371679413821194240 (22.03.2021).

Banasik-Jemielniak N., Jemielniak D., Pędzich W., *Intercessory Rote Prayer, Life Longevity and the Mortality of Roman Catholic Bishops: An Exploratory Study*, „Journal of Religion and Health", 2021.

Bandrowska-Wróblewska J., *Dwaj poeci*, [w:] W. Jedlicka, M. Toporowski (red.), *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1963.

Baranowski B., *Ludzie gościńca w XVII–XVIII w.*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1986.

Baranowski B., *O hultajach, wiedźmach i wszetecznicach. Szkice z obyczajów XVII i XVIII w.*, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej, Łódź 1988.

Baranowski J., *„Rozkoszne dziecię"*, [w:] R.M. Groński (oprac.), *Nasze ogniska. Część IX. Ciesz się powoli!*, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1971.

Baranowski J., *Bajka Andersena*, [w:] R. Sadowski (oprac.), *Podwieczorek bez mikrofonu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1979.

Baranowski J., *Dlaczego dzieci powinny jeździć na kolonie letnie*, [w:] R. Sadowski (oprac.), *Podwieczorek bez mikrofonu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1979.

Baranowski J., *Poprawka*, [w:] J. Wittlin (red.), *Przedstawiamy humor polski. Pory roku*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1970.

Baranowski J., *Przysłowia są mądrością narodów*, [w:] R. Sadowski (oprac.), *Podwieczorek bez mikrofonu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1979.

Baranowski J., *Spotkanie na stole*, [w:] R. Sadowski (oprac.), *Podwieczorek bez mikrofonu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1979.

Baranowski J., *Wycieczka historyczna*, [w:] R.M. Groński (oprac.), *Nasze ogniska. Część IX. Ciesz się powoli!*, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1971.

Baranowski J., *Zastępstwo*, [w:] R. Sadowski (oprac.), *Podwieczorek bez mikrofonu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1979.

Barącz S., *Gandziaboross*, [w:] tegoż, *Bajki, fraszki, podania, przysłowia na Rusi itd. zebrał ks. Sadok Barącz S.T.D.Z.K.*, nakładem autora, Tarnopol 1866.

Bardijewski H., *Zaskoczenie*, [w:] W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, K. Rudzki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Z programów radiowego Zespołu „Dziewiątka"*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976.

Bartels A., *Vox populi vox Dei*, [w:] tegoż, *Piosnki i satyry*, z. 1, nakładem K. Bartoszewicza, Kraków 1888.

Bartkowski A., *PRL kabaretowo. Wiersze, ballady, piosenki, teksty satyryczne z PRL-u*, Wydawnictwo Hi-Endpol, Warszawa 2004.

Bartoszewicz K., *Rzeczpospolita Babińska*, nakładem M. Arcta, Warszawa – Kraków 1909.

Bartoszewicz K., *Słownik prawdy i zdrowego rozsądku*, Druk Jana Cotty, Warszawa 1905.

Bąk J., *Statystycznie rzecz biorąc, czyli ile trzeba zjeść czekolady, żeby dostać Nobla*, Wydawnictwo WAB, Warszawa 2020.

Belmont L., *Prosta droga*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Benda J., Zych G., *Lamus zdarzeń i opowieści. Historie pouczające, ucieszne a prawdziwe z lat dawnych przez Jana Bendę i Gabriela Zycha spisane*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1957.

Bergler E., *Laughter and the sense of humor and irony*, International Medical Books, New York 1956.

Bernaciak M., *Kary za humory. Satyra polityczna w orzecznictwie Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym (1950–1954)*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 7/2008.

Berry A., *Harrap's Book of Scientific Anegdotes*, Harrap, London 1989.

Bešta J., *O szkole i rodzicach*, [w:] H. Müllerova (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Dikobraz-Roháč. Humor znad Wełtawy i Wagu*, tłum. J. Waczków, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1978.

Bester J., *Ballada pedagogiczna*, [w:] E. Lipiński, A. Marianowicz (oprac.), *Kalendarz Szpilek 1955*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Warszawa 1955.

Bester J., *Wychowanie*, [w:] W. Brudziński (oprac.), *Piąty wiek fraszki polskiej. Antologia fraszki trzydziestolecia*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Białostocki J., *William Hogarth*, Wydawnictwo Arkady, Henschel Verlag, Warszawa – Berlin 1971.

Bielak F., *Coś nowego. Wiązka wspomnień o literaturze sowizdrzalskiej XX wieku*, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej", nr 1–2/1970.

Bieliński J., *Szubrawcy w Wilnie (1817–1822). Zarys historyczny*, Korwin, Wilno 1910.

Bikont A., Bikont P., Cesarski W. (oprac.), *Małe vademecum Peerelu z wycinków gazet podziemnych w formie kalendarza robotniczego na rok 1990 przez Panów – Abackiego Babackiego Cabackiego ku uciesze i nauce czytelnika pracowicie zestawione*, Agora, Warszawa 1990.

Binkowski M.K., *Mynczarnia dobrygó wychowanio*, [w:] tegoż, *Kupa śmiychu po pałucku*, ADMIN, Toruń 2013.

Binkowski M.K., *Na dzin nouczyciela*, [w:] tegoż, *Kupa śmiychu po pałucku*, ADMIN, Toruń 2013.

Blog „Baba od polskiego", https://babaodpolskiego.pl (23.04.2021).

Blog „Janina Daily", https://janinadaily.com/blog/ (12.04.2020).

Blog „Sigillum Authenticum", https://sigillumauthenticum.blogspot.com/ (22.03.2021).

Błaszczuk W. (red.), *Turystyka akademicka 1906–2016*, Wydawnictwo Kto jest kim, Warszawa 2016.

Bociąga P. (oprac.), *Satyra w krótkich majteczkach. Z uśmiechem przez pokolenia. 500 anegdot naszych dzieci,* Wydawnictwo Bauer, Warszawa 2019.

Bobrowski M., *57 Spotkanie z Balladą. Jesień w Kopydłowie*, [w:] tegoż, *To my. Spotkanie z Balladą*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2002.

Bobrowski M., *Edek, ty draniu!*, [w:] tegoż, *To my. Spotkanie z Balladą*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2002.

Bobrowski M., *To my. Spotkanie z Balladą*, Wydawnictwo Arcana, Kraków 2002.

Bociąga P. (oprac.), *Satyra w krótkich majteczkach. Z uśmiechem przez pokolenia. 500 anegdot naszych dzieci*, Wydawnictwo Bauer, Warszawa 2019.

Boglar K., *Gucio i Cezar na Wyspie Marchewkowej*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1968.

Boglar K., *Gucio i Cezar ratują Felicję*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1979.

Boglar K., *Gucio i Cezar tam gdzie pieprz rośnie*, Biuro Wydawniczo-Propagandowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa 1973.

Boglar K., *Gucio i Cezar w Cukrowych Górach*, Biuro Wydawniczo-Propagandowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa 1975.

Boglar K., *Gucio i Cezar w Makowym Królestwie*, Biuro Wydawniczo-Propagandowe RSW „Prasa-Książka-Ruch", Warszawa 1975.

Boglar K., *Każdy pies ma dwa końce*, Zarząd Główny Polskiego Związku Niewidomych, Warszawa 1980.

Boglar K., *Nie głaskać kota pod włos*, Zarząd Główny Polskiego Związku Niewidomych, Warszawa 1979.

Bogucki J.S., *Czy może sowa urodzić sokoła?* [w:] tegoż, *Wizerunki społeczeństwa warszawskiego. Szkice obyczajowe*, nakładem Aleksandra Nowoleckiego, Warszawa 1855.

Bojarski P., *1956. Przebudzeni*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2016.

Bonczyk N., *Stary Kościół Miechowski*, Instytut Śląski, Katowice 1936.

Bontzek N., *Stary kościół Miechowski. Obrazek obyczajów wiejskich w narzeczu górnośląskiem napisał ks. N. Bontzek. Parvum parva decent*, nakładem ks. N. Bontzek, Bytom 1879.

Boruński W., *Kolega szkolny*, [w:] tegoż, *Nie umiem grać na gitarze*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1969.

Boy-Żeleński T., *Moja metoda naukowa. List otwarty Tadeusza Boy-Żeleńskiego do prof. Stanisława Szpotańskiego*, [w:] B. Winklowa, E. Lipiński (oprac.), *Obrachunki boyowskie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1975.

Bralczyk J., Ogórek M., *A bodaj ci nóżka spuchła, czyli co nas śmieszyło i śmieszy*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2021.

Branstner G. (oprac.), *Przedstawiamy humor niemiecki*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1971.

Bratkowski P., *Żądamy powrotu do przyszłości*, „Newsweek Polska", nr 46/2020.

Bremmer J., *Jokes, jokers and jokebooks in ancient Greek culture*, [w:] J. Bremmer, H. Roodenburg (red.), *Cultural history of humour. From antiquity to the present day*, Polity Press, Cambridge 1997.

Breton G., *Miłość rządzi światem*, t. 1–10, Wydawnictwo Bellona, Warszawa 1995–1996 (seria).

Brodziński A., *Świat oświecony*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Brodziński A., *Świat oświecony*, [w:] S. Czerniak, J. Huszcza, J. Saloni (oprac.), *Księgi humoru polskiego*, t. 1, *Od Reja do Niemcewicza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1958.

Brückner A. (oprac.), *Facecye polskie z roku 1624*, Akademia Umiejętności, Kraków 1903.

Brudziński W. (oprac.), *Na fali humoru i satyry. Z repertuaru radiowej spółdzielni satyrycznej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Brudziński W., *Społeczniczka*, [w:] tegoż (oprac.), *Na fali humoru i satyry. Z repertuaru radiowej spółdzielni satyrycznej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Brudziński W., *Trzy rozmowy z nauczycielem Nowakiem*, [w:] E. Lipiński, A. Marianowicz (oprac.), *Kalendarz Szpilek 1955*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Warszawa 1955.

Brudziński W., *Uczennica*, [w:] R.M. Groński, *Od Stańczyka do STSu. Satyra polska lat 1944–1956*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974.

Brudziński W.L. (oprac.), *„Słaba pamięć". Scenka według G. Horvatha*, [w:] Z. Wiktorczyk (oprac.), *Bez retuszu. Portrety satyryczne*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Brudziński W.L. (oprac.), *Piąty wiek fraszki polskiej. Antologia fraszki trzydziestolecia*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Brudziński W.L., Marianowicz A., Mostowicz A. (oprac.), *Coś nam zostało z tych lat. Szpilki 1935–1965*, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW Prasa, Warszawa 1967.

Brudziński W.L., Marianowicz A., *Wywiad z Bartkiem*, [w:] A. Marianowicz (oprac.), *Estrada satyryczna. Wybór tekstów estradowych z lat 1945–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Brudziński W.L., Marianowicz A., *Wywiad z Bartkiem*, [w:] A. Marianowicz (oprac.), *Kalendarz Szpilek 1956*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Warszawa 1956.

Brudziński W.L., Marianowicz A., *Wywiad z Bartkiem*, [w:] W.L. Brudziński, *Po nosie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Brudziński W.L., Polanowski T., *Sen bumelanta. Szopka polityczna*, [w:] *Sen bumelanta. Materiały repertuarowe dla młodzieżowych zespołów świetlicowych*, Wydawnictwo Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, Wydział Propagandy i Agitacji, Warszawa 1950.

Brudziński W.L., *Słów kilka o chowaniu dzieci*, [w:] tegoż, *Po nosie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Brzechwa J., *Brzechwa dzieciom*, Instytut Wydawiczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1953.

Brzechwa J., *Cięte bańki*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1952.

Brzechwa J., *Na marginesie*, [w:] K. Rudzki (red.), *Dymek z papierosa czyli wspomnienia o scenach, scenkach i nadscenkach*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959.

Brzechwa J., *Pan Kleks*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1968.

Brzechwa J., *Ratujmy dzieci*, [w:] A. Marianowicz (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Brzechwa J., *Ratujmy dzieci*, [w:] R.M. Groński, *Od Stańczyka do STSu. Satyra polska lat 1944–1956*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974.

Brzechwa J., *Śmiechu warte*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1964.

Brzeziński B., *Elementarz amerykański*, [w:] tegoż, *Dla każdego coś ciętego*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Brzeziński B., *Kto jest cacy?*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1958.

Brzeziński B., *Kubuś. Tragikomedia w dwóch aktach*, [w:] tegoż, *Kto jest cacy?*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1958.

Brzeziński B., *Niegrzeczne pacholę*, [w:] tegoż, *Proszę o przyjemny wyraz twarzy... Humoreski i fraszki*, Gebethner i Wolff, Kraków 1945.

Brzeziński B., *Pouczająca lektura*, [w:] tegoż, *Dla każdego coś ciętego*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Brzeziński B., *Zjazd koleżeński*, [w:] tegoż, *Sokrates w szewrolecie. Humoreski, monologi, skecze*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1960.

Brzozowska D., *Polski dowcip etniczny – stereotyp a tożsamość*, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008.

Buchner W., *Facet – wesoły kalendarzyk na 1893 rok*, Ner Buch – O. Fleck, Warszawa 1892.

Buchner W., *Program zabawy, urządzonej dla uczennic przez przełożoną pensji, połączony z kolacyjnem menu*, [w:] tegoż, *Facet – wesoły kalendarzyk na 1890 rok*, nakładem autora, Warszawa 1889.

Bucik M., Waleński B. (oprac.), *Same hece czyli Wesoła Lwowska Fala*, Oficyna Wydawnicza AB, Opole 1991.

Buczkowska I., Jakubik J., Kurzyński Z., Marks Z., Pągowska Z., Rodos A., Stańczak W., Wambutt L., *Bez ogródek. Antologia satyry*, Oficyna Wydawnicza Stowarzyszenia Autorów Polskich, Warszawa 2011.

Budnik M., *Walka z analfabetyzmem w Polsce Ludowej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica", nr 19/2013.

Budzyński W., *Rozmowa o dzieciach*, [w:] W. Budzyński, J. Wasylkowski, *Rozmówki panów Aprikosenkranca i Untenbauma. Dialogi i skecze z Wesołej Lwowskiej Fali*, Instytut Lwowski, Warszawa 2000.

Budzyński W., Terlecki T., Horowicz A., Hausman H., *Na wojennej lwowskiej fali. Wybór piosenek, wierszy i humoru z wojennych programów Teatru Żołnierskiego „Lwowska Fala" z lat 1939–1946*, Eroll Publishing, London 1947.

Budzyński W., Wasylkowski J., *Rozmówki panów Aprikosenkranca i Untenbauma. Dialogi i skecze z Wesołej Lwowskiej Fali*, Instytut Lwowski, Warszawa 2000.

Budzyński W., *Zjazd koleżeński*, [w:] W. Budzyński, J. Wasylkowski, *Rozmówki panów Aprikosenkranca i Untenbauma. Dialogi i skecze z Wesołej Lwowskiej Fali*, Instytut Lwowski, Warszawa 2000.

Bulota J. (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Šluota. Beczka w gabinecie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1989.

Bułatowicz J. (oprac.), *Pegaz na biegunach. Humor z zeszytów szkolnych*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989.

Bułatowicz J. (oprac.), *Szkoła na wesoło. Dowcipy, anegdoty i przysłowia*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1994.

Bułatowicz J. (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Bułatowicz J., *Motylek ze szpilek (wybór fraszek z lat 1978–1985)*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Bułatowicz J., *Nagrobek wiecznego studenta*, [w:] tegoż, *Motylek ze szpilek (wybór fraszek z lat 1978–1985)*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Bułatowicz J., *Nagrobek wiecznego studenta*, [w:] tegoż, *Motylek ze szpilek (wybór fraszek z lat 1978–1985)*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Bułatowicz J., *O kształceniu*, [w:] tegoż, *Motylek ze szpilek (wybór fraszek z lat 1978–1985)*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Bułatowicz J., *Tytuł rozprawy doktorskiej*, [w:] tegoż, *Motylek ze szpilek (wybór fraszek z lat 1978–1985)*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Bułatowicz J., *W szkole*, [w:] tegoż, *Amorałki*, Wydawnictwo Klubu Literackiego Narew, Ostrołęka 1985.

Bułatowicz J., *Wojsko na wesoło – dowcipy, anegdoty i przysłowia*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1995.

Bunda M., Machulski J., *Myślałem, że jesteśmy fajniejsi*, „Polityka", nr 47/2020.

Burniewicz J., *Śmiech na szkolnej scenie*, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2007.

Bury J. (Stanisław Wasylewski), *Lusia zdaje maturę*, [w:] tegoż, *Świadczenia wojenne pani Muszki i inne humoreski*, Spółka Nakładowa „Odrodzenia", Lwów 1921.

Butenko B. (oprac.), *Wesoła gromadka*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

Butenko B., *Kwapiszon,* Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1976–1981 (seria).

Butenko B., *To ja, Gapiszon!*, Egmont, Warszawa 2003.

Butler M., *Peacock Displayed. A Satirist in His Context*, Routledge & K. Paul, London 1979.

Buttler D., *Komizm, dowcip i teoria dowcipu językowego*, „Przegląd Humanistyczny", nr 1/1965.

Buttler D., *Polskie słownictwo żartobliwe przełomu XIX i XX wieku*, „Przegląd Humanistyczny", nr 3/1977.

Bystroń J.S., *Komizm*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1960.

Bystroń J.S., *Literatura ludowa*, [w:] tegoż, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.

Bystrzycka Z., *Elementarz*, [w:] tejże, *Ładne kwiatki. Felietony satyryczne*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Callaway R., *Satire and humor in education*, University Press of America, Lanham 1990.

Cała Polska Czyta Dzieciom, https://calapolskaczytadzieciom.pl (22.03.2021).

Čapek K., *Kilka uwag o humorze ludowym*, [w:] tegoż, *Marsjasz czyli na marginesie literatury (1919–1931)*, tłum. H. Janaszek-Ivaničkowa, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.

Čapek K., *O naturze anegdoty*, [w:] tegoż, *Marsjasz czyli na marginesie literatury (1919–1931)*, tłum. H. Janaszek-Ivaničkowa, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.

Catler (Pal-ski), *Z idylli*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Centkowski J., *Rzeczpospolite uczonych, żaków i wagantów*, Wydawnictwa Alfa, Warszawa 1987.

Chakrabortty A., *Zawód prelegent*, „Forum", nr 28/2009.

Charkow N., *Wychowawca*, tłum. M. Okółow-Podhorska, [w:] J. Śpiewak (red.), *Prochor XVII król blacharzy i inne humoreski radzieckie z lat 1950–1953*, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Warszawa 1954.

Chatenet A. du (red.), *Le Dictionnaire Goscinny*, J.-C. Lattès, Paris 2003.

Chłędowski K., *Pamiętniki. Galicja (1843–1880)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2006.

Chłopicki W., *Humor w komunikacji językowej*, [w:] G. Szpila (red.), *Język trzeciego tysiąclecia II*, t. 1, *Nowe oblicza komunikacji we współczesnej polszczyźnie*, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej, Kraków 2002.

Chmielewski H.J., *Tytus zostaje harcerzem*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1966.

Chmielewski H.J., *Tytus, Romek i A'Tomek,* Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1966–1975 (seria).

Chmielewski Z. (reż.), *Profesor na drodze*, Polska 1973.

Chmielewski Z. (reż.), *Daleko od szosy*, Polska 1976.
Chmielnicki S., *Kwiaty oświaty*, [w:] tegoż, *Pejzaż satyryka*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1962.
Chmielnicki S., *O jednej*, [w:] tegoż, *Fraszki nie tylko opolskie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1965.
Chociszewski J., *Wesoły drużba. Kalendarz humorystyczny na rok 1890 dla tych co siedzą w domu i dla tych co podróżują, zawierający ucieszne powiastki, żarty, wesołe wiersze, różne dziwactwa oraz łamigłówki, za których rozwiązanie nagrody*, nakładem Księgarni Ludowej J. Chociszewskiego, Poznań 1890.
Chociszewski J., *Wesoły figlarz zawierający ucieszne i ciekawe powiastki, wesołe opowiadania, dowcipy, żarty, figle itp. Dla rozweselenia i uczciwej zabawy*, nakładem J. Chociszewskiego, Poznań 1884.
Chojna E., *Skandal w gimnazjum salezjańskim. Dzieci zlizują pianę z kolan księdza dyrektora*, „Gazeta Wrocławska", wydanie internetowe z 18.09.2012, https://gazetawroclawska.pl/skandal-w-gimnazjum-salezjanskim-dzieci-zlizuja-piane-z-kolan-ksiedza-dyrektora-film/ar/659717 (22.03.2021).
Chotomska W., *Bajki z 1001 dobranocy*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1972.
Chotomska W., Bisko W., *Karnawałowa rewia filmowa. Świat się śmieje*, [w:] R.M. Groński (oprac.), *Nasze ogniska. Część IX. Ciesz się powoli!*, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1971.
Chotomska W., *Dla każdego coś śmiesznego*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1971.
Chotomska W., *Dlaczego cielę ogonem miele*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1973.
Chotomska W., *Nasze ogniska. Część III. Przebierańcy*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1959.
Chotomska W., *Teatr na jednej nodze*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1957.
Chotomska W., *Tere-fere*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1959.
Chotomska W., *Wiersze pod psem*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1959.
Choynowski P., *Kino i dzieci*, [w:] tegoż, *Rzeczy drobne i zabawne*, nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1930.
Chróścielewski T. (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 2, *Od Fredry do Bałuckiego*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1961.
Chróścielewski T. (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 3, *Od Asnyka do Zapolskiej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.
Chróścielewski T. (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 4, *Od Kasprowicza do Tuwima*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1968.
Chudziński E. (red.), *Kultura studencka. Zjawisko – twórcy – instytucje*, Fundacja STU, Kraków 2011.

Chwastyk-Kowalczyk J., *Peregrynacje Karola Zbyszewskiego po epoce stanisławowskiej*, „Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy", nr 1/2009.

Ciccarini M., *Z zagadek edytorskich literatury staropolskiej – Facecje polskie z XVII wieku*, [w:] tejże, *Żart, inność, zbawienie. Studia z literatury i kultury polskiej*, tłum. M. Woźniak, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.

Ciccarini M., *Zachodnie źródła XVII-wiecznych facecji polsko-rosyjskich*, [w:] tejże, *Żart, inność, zbawienie. Studia z literatury i kultury polskiej*, tłum. M. Woźniak, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2008.

Cichowska Z., Lipiński T., Szewc B. (oprac.), *Profesor Fryze i inni – Ci, którzy zrobili z nas elektryków. Anegdoty i wspomnienia z tamtych lat*, Oddział Elektryków Stowarzyszenia Wychowanków Politechniki Śląskiej, Gliwice 1996.

Ciechowicz J., *Kabaret a początki teatru studenckiego w PRL-u (sekwencja gdańska)*, [w:] D. Fox, J. Mikołajczyk (red.), *Kabaret – poważna sprawa?*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2015.

Cieluch E. (oprac.), *Akademia w karykaturze*, Wydawnictwo Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica w Krakowie, Kraków 1989.

Ciesielska D., Kozyra M., Łozińska A. (red.), *Komizm w kulturze popularnej – funkcje, interpretacje, kontrowersje*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2020.

Cieśliński M.K., *Polska Kronika Filmowa. Podglądanie PRL-u*, Bosz, Filmoteka Narodowa, Olszanica – Warszawa 2016.

Ciurlok J., *30 lat kabaretu Masztalskich*, Silesia Progress, Kotórz Mały 2016.

Clegg F., *Po prostu statystyka,* Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1994.

Co nowego abo dwór mający w sobie osoby i mozgi rozmaite z których wydworne powieści, abo dworstwa, jako by nowe tego wieku apophtegmata zebrane i na pospolity pożytek i uciechę są wydane przez Mauricyusza Trztyprztyckiego Radopatrzka Gładkotwarzkiego, b.w., b.m. 1650.

Craig D.H. (red.), *Ben Jonson. The critical heritage*, Routledge, London – New York 1990

Csapláros I. (oprac.), *Bratankowie w krzywym zwierciadle. Antologia anegdot polsko-węgierskich i innych historyjek czasem wierszem pisanych*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1986.

Cybulski A., *Pokolenie kataryniarzy. Zapiski z 10-lecia Klubu Studentów Wybrzeża „Żak"*, Wydawnictwo Morskie, Gdynia 1968.

Cyroński S., *Język warszawski*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Czarnecki H., *Profesor na drodze*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1988.

Czarnecki H., *Profesor na drodze*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1972.

Czarny J., Gicgier T. (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.

Czernelecki Z. (reż.), *Milleniowa przygoda*, Polska 1962.

Czerniak S., Huszcza J., Saloni J. (oprac.), *Księgi humoru polskiego*, t. 1, *Od Reja do Niemcewicza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1958.
Czetwertyński A. (red.), *Kiermasz rozmaitości*, Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1975.
Czubaszek M., *Kwiatki Marii Czubaszek. Życie musi trochę bawić*, Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2017.
Czynczys W., *Mandryl na olejno*, [w:] S. Stamar (oprac.), *Naszym nauczycielom. Poezja, miniatury satyryczne, propozycje sceniczne*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972.
Ćwieluch J., Kowalewski K., *Pan Sułek w ogrodzie*, „Polityka", nr 37/2020.
Ćwik W., *Mój ucieszny UMCS*, FOSZE, Rzeszów 1994.
Dacka-Górzyńska I.M., Partyka J. (red.), *Kalendarze staropolskie*, Wydawnictwo DIG, Warszawa 2013.
Dalecki M.S., *Ballada pedagogiczna*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Douczanie*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Dziedzic*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Grzech za śmiech*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Jak się stal hartuje*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Legenda*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Między dawnymi a nowymi laty*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Nobilitacja*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Po latach*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Podzwonne*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Rada*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Reform autorzy*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Rzecznik praw szkolnych*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Stare kariery*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.
Dalecki M.S., *Szkolna ekonomia*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.

Dalecki M.S., *Tabula rasa*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.

Dalecki M.S., *Tożsamość*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.

Dalecki M.S., *Trójpolówka (szkolna)*, [w:] tegoż, *Mag i ster*, wydano ze środków OUPIS w Łodzi, Łódź 1987.

Danielewski I., *Chłopiec szewski w terminie*, [w:] S.S. [Stanisław Jarzyna] (oprac.), *Księga dowcipu i humoru zawierająca przeszło 6.000 dowcipów, anegdot wierszem i prozą w XVII rozdziałach*, t. 2, Drukarnia Dziedzictwa bł. Sarkandra, Cieszyn 1932.

Dańkowska M., Gardowski M., Słuszniakówna J., *Błękitny krzyż*, t. 4, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1961.

Darbijan A., *Kret-ornitolog*, tłum. S. Zawadzki, [w:] J. Śpiewak (red.), *Prochor XVII król blacharzy i inne humoreski radzieckie z lat 1950–1953*, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Warszawa 1954.

Darvas S., *Wzorowy pedagog*, [w:] L. Tabi (oprac.), *Ludas Matyi. Humor z papryką*, tłum. T. Fangrat, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1977.

Darwin Awards, darwinawards.com (28.12.2020).

Das größte Insekt ist der Elefant. Professor Gallettis sämtliche Kathederblüten. Herausgegeben von Helmut Minkowski, Deutscher Taschenbuchverlag, München 1965.

Daukszewicz K., *1 wrzesień*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem. Magister Prezydent*, Univ-Comp, Warszawa 1996.

Daukszewicz K., *A co na świecie? Uganda*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem*, t. 2, *Spowolnienie*, Hrabia & Ignacy, Warszawa 1992.

Daukszewicz K., *Aerobic*, [w:] tegoż, *Przeżyłem Panie Hrabio*, Wydawnictwo Art „B" Press, Poznań 1991.

Daukszewicz K., *Cwane główki i chłopaki z drogówki. Meneliki 2*, Bellona, Warszawa 2012.

Daukszewicz K., *Filozofia i logika*, [w:] tegoż, *Prawdziwki i zmyślaki*, Wydawnictwo Orgelbrandów, Polskie Radio Program III, Warszawa 1996.

Daukszewicz K., *Katecheta*, [w:] tegoż, *Przeżyłem Panie Hrabio*, Wydawnictwo Art „B" Press, Poznań 1991.

Daukszewicz K., *Ksiądz proboszcz i duch Gąsiorka*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem*, t. 1, *Przyszpieszenie*, Hrabia & Ignacy, Warszawa 1991.

Daukszewicz K., *Lekcja historii*, [w:] tegoż, *Tuskuland*, Prószyński i Ska, Warszawa 2015.

Daukszewicz K., *Menel belgijski*, [w:] tegoż, *Meneliki, limeryki, epitafia, sponsoruje ruska mafia*, Bellona, Warszawa 2008.

Daukszewicz K., *Menel z podstawówki*, [w:] tegoż, *Meneliki, limeryki, epitafia, sponsoruje ruska mafia*, Bellona, Warszawa 2008.

Daukszewicz K., *Między Worłujem a Przyszłozbożem. Król Maniuś pierwszy*, Wydawnictwo Tevere, Warszawa 1997.

Daukszewicz K., *Między Worłujem a Przyszłozbożem. Lewom marsz!*, Polski Dom Wydawniczy, Warszawa 1994.

Daukszewicz K., *Między Worłujem a Przyszłozbożem. Pamiętnik popaprańca*, Univ-Comp, Warszawa 1995.

Daukszewicz K., *Między Worłujem a Przyszłozbożem. Polska Rzeczpospolita Polska*, Wydawnictwo Tevere, Warszawa 1999.

Daukszewicz K., *Między Worłujem a Przyszłozbożem*, t. 3, *W sam raz*, Hrabia & Ignacy, Warszawa 1992.

Daukszewicz K., *Nowe w szkolnych czytankach. Marszałek Piłsudski lubi dzieci i lubi żołnierzy*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem*, t. 3, *W sam raz*, Hrabia & Ignacy, Warszawa 1992.

Daukszewicz K., *O czym rozmawialiśmy?*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem*, t. 1, *Przyszpieszenie*, Hrabia & Ignacy, Warszawa 1991.

Daukszewicz K., *Pamiętnik IV Rzepy*, Bellona, Warszawa 2009.

Daukszewicz K., *Porażenie*, [w:] tegoż, *Pamiętnik IV Rzepy*, Bellona, Warszawa 2009.

Daukszewicz K., *Praca domowa z matematyki dla dzieci, młodzieży i dorosłych*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem*, t. 2, *Spowolnienie*, Hrabia & Ignacy, Warszawa 1992.

Daukszewicz K., *Przystanek*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem. Polska Rzeczpospolita Polska*, Wydawnictwo Tevere, Warszawa 1999.

Daukszewicz K., *Strajk pana profesora*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem. Pamiętnik popaprańca*, Univ-Comp, Warszawa 1995.

Daukszewicz K., *Sylwia*, [w:] tegoż, *Izy rajder czyli pieszy jeździec*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1991.

Daukszewicz K., *Szalet uczelniany*, [w:] tegoż, *Izy rajder czyli pieszy jeździec*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1991.

Daukszewicz K., *Szkoła przetrwania*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem. Po przełomie*, Polski Dom Wydawniczy, Warszawa 1994.

Daukszewicz K., *Tuskuland*, Prószyński i Ska, Warszawa 2015.

Daukszewicz K., *Wiadomości z granicy wschodniej*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem*, t. 2, *Spowolnienie*, Hrabia & Ignacy, Warszawa 1992.

Daukszewicz K., *Wiedźma czyli wspomnienia znachorki. Monolog wewnętrzny z dialogami przez telefon*, [w:] tegoż, *Hrabia, Wiedźma i Cycek*, Ypsylon, Warszawa 1994.

Daukszewicz K., *Wywiadówka w klasie VIII „c"*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem*, t. 2, *Spowolnienie*, Hrabia & Ignacy, Warszawa 1992.

Daukszewicz K., *Z konspektu kuratora Walczaka z Łodzi*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem. Po przełomie*, Polski Dom Wydawniczy, Warszawa 1994.

Daukszewicz K., *Zadanie matematyczne dla siedmioklasistów w konkursie matematycznym w katowickim Pałacu Młodzieży Dnia 5.06.1991*, [w:] tegoż, *Między Worłujem a Przyszłozbożem*, t. 1, *Przyszpieszenie*, Hrabia & Ignacy, Warszawa 1991.

Dąbrowska T. (oprac.), *Nasze ogniska. Część I. Przygotowujemy program artystyczny*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1961.

Dąbrowski W. (oprac.), *Nasze ogniska. Część VI. Wiersze potrzebne*, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1966.

Dąbrowski W., *Nieco o STS-ie*, [w:] J. Abramow-Newerly i in., *Myślenie ma kolosalną przyszłość. Wybór tekstów satyrycznych i piosenek Warszawskiego Studenckiego Teatru Satyryków 1954–1956*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Dehnel J., *Marat współczesny*, „Polityka", nr 22/2013.

Deer I., Deer H., *Satyra jako gra retoryczna*, [w:] Z. Lewicki (oprac.), *Nowa proza amerykańska – szkice krytyczne*, tłum. J. Anders, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1983.

Dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z dnia 23 września 1944 r. Kodeks Karny Wojska Polskiego, „Dziennik Ustaw" nr 6, poz. 27.

Delet, *Aprikosenkranz i Untenbaum*, http://delet.jhi.pl/pl/psj/article/13925/aprikosenkranz_i_untenbaum (31.05.2022).

Derengowska S., *Lekcja w sądzie*, „Bydgoszcz Nasze Miasto", wydanie internetowe z 18.12.2003, https://bydgoszcz.naszemiasto.pl/lekcja-w-sadzie/ar/c1-5849109 (22.03.2021).

Derlatka P., *Jego portret. Opowieść o Jonaszu Kofcie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2019.

Desplat C., *Charivaris en Gascogne. La „morale des peuples" du XVI au XX siècle*, Berger-Levrault, Paris 1982.

Dickens C., *Wielkie nadzieje*, tłum. A. Mazanowski, Drukarnia Świętego Wojciecha, Poznań 1918.

Die klassischen Kathederblüten. Herausgegeben von Gerhard Schaumann, Hain Verlag, Rudolstadt 1995.

Dienstag ist Äquator. Galletti, der Klassiker der Kathederblüte. Herausgeben von Arthur Hübscher, Braun & Schneider, München 1953.

Dobrowolski J., *Decybel. Radiokronika decybel*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2012.

Dobrowolski J., *Wspomnienia moich pamiętników*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2014.

Dolewski R., *Jak sprzymierzyć śmiech z mądrością? Nietzsche, Eco, Klossowski*, [w:] A. Pawliszyn, R. Dolewski (red.), *Grom – śmiech, który grunt jednej prawdy rozbija. Kontrowersje wokół zagadnienia prawdy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015.

Dolińska A.M. (red.), *Antologia współczesnej polskiej komedii*, Teatr Powszechny, Łódź 2011.

Dołęga M., *Poezja dla dzieci*, [w:] A. Marianowicz (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Domagalski A., Kwiatkowski L., *Kabaret w Polsce 1950–2000*, Krakowska Fundacja Teatralna, Kraków 2015.

Domagała R. (scen.), *Profesor Tutka*, Teatr Miejski w Gliwicach, Polska 2020.
Drawicz A., *STS i inne teatrzyki warszawskie*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1968.
Dribble H., *Philosofhical Investigations from the Sancticity of the Press*, New York – Lincoln – Shanghai 2004.
Drob J.A., *Honor i śmiech w staropolskiej kulturze szlacheckiej*, [w:] A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz (red.), *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2003.
Drunk History – Pół litra historii, Polska 2017.
Drunk History, USA 2013.
Drunk History, Wielka Brytania 2015.
Drużyńska J., Jankowski S.M., *Kolacja z konfidentem. Piwnica pod Baranami w dokumentacji Służby Bezpieczeństwa*, Przedsięwzięcie Galicja, Arkadiusz Wingert, Kraków 2006.
Dudzikowa M., *Agélaste? Poczucie humoru nauczycieli. Perspektywa uczniowska*, „Colloquia Communia", nr 2/2003.
Dudzikowa M., *O potrzebach i możliwości uszlachetniania humoru uczniowskiego*, „Nowa Szkoła" 2002, nr 6.
Dudzikowa M., *Osobliwości śmiechu uczniowskiego,* Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1996.
Dudzikowa M., *Poczucie humoru nauczycieli w ocenie uczniów,* [w:] D. Ekiert-Oldroyd (red.), *Problemy współczesnej pedeutologii. Teoria – praktyka – perspektywy,* Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2003.
Dudzikowa M., *Pomyśl siebie... Minieseje dla wychowawcy klasy,* Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.
Dudzikowa M., *Przeżywanie humoru,* „News – Nowości Oświaty", nr 11/1993.
Dudzikowa M., *Śmiech uczniowski jako wyzwanie pedagogiczne. (Konteksty pytań o autorytet nauczyciela),* [w:] tejże (red.), *Nauczyciel – uczeń. Między przemocą a dialogiem: obszary napięć i typy interakcji,* Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 1996.
Dunaj E., Morawska I., Latoch-Zielińska M. (red.), *Humor w kulturze i edukacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2014.
Dunin T. (red.), *Paragrafy i prawnicy w karykturze Józefa Tarłowskiego Romanowi Tokarczykowi*, Wydawnictwo Olech, Lublin 2012.
Dymara B., *Sztuka rozpoznawania humoru i komizmu jako kategorii estetycznych*, „Polski w Praktyce", nr 1/2012.
Dymny W., *„Piwnica" krakowska i inni*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1968.
Dziechcińska H., *Literatura a zabawa. Z dziejów kultury literackiej w dawnej Polsce*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.
Dziemidok B., *O komizmie,* Książka i Wiedza, Warszawa 1967.
Dzierzkowski J., *Hogartowskie obrazy. Epizod z roku 1831*, [w:] tegoż, *Powieści Józefa Dzierzkowskiego w pierwszem zupełnem wydaniu*, t. 4, nakład i druk A.J.O. Rogosza, Lwów 1875.

Dzierżanowski R. (oprac.), *Swawolny Hipokrates. Anegdoty o polskich lekarzach*, Wydawnictwo Domena, Warszawa 1998.

Dziewoński R., *Sęk z Dudkiem*, Prószyński i Ska, Warszawa 1999.

Dziewoński R., Zaniewska-Chwedczuk X., Chwedczuk M., *Luka w pamięci. Jeremi Przybora – Jerzy Wasowski*, Telewizja Polska S.A., Wydawnictwo Michalineum, Warszawa 2005.

Dziki S., *Czasopiśmiennictwo Rzeczypospolitej Krakowskiej (1815–1846)*, „Zeszyty Prasoznawcze", nr 4/2012.

Dzwonowski J., *Pisma Jana Dzwonowskiego (1608–1625)*, nakładem K. Badeckiego, Kraków 1910.

Dzwonowski J., *Statut, to jest artykuły prawne, jako sądzić łotry i kuglarze jawne*, Collegium Columbinum, Kraków 1998.

Dżedżyk Z., *„Pasztet nie z Truflami, ale z Facecjami": mało znana humorystyczna efemeryda z pierwszej połowy XIX wieku*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej", nr 18 (2)/1979.

Dżedżyk Z., *Poznańskie efemerydy satyryczne z roku 1862*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej", nr 19/1980.

Earl Steele P., *Zapiski Kpinomira. Życie erotyczne Mieszka I*, „Rzeczpospolita", wydanie internetowe z 1.04.2016, https://www.rp.pl/Plus-Minus/304019875-Zapiski-Kpinomira-Zycie-erotyczne-Mieszka-I.html (22.03.2021).

Ein kurtzweilig Lesen von Dil Ulenspiegel, geboren uß dem Land ze Brunßwick, Johannes Grüninger, Strassburg 1519.

Em-Ka, *On i ona*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Errata, [w:] K. Górski, *Pochwała śmiechu (fragment pamiętnika)*, Towarzystwo Bibliofilów im. Joachima Lelewela, Toruń 1988.

Ex-bocian (Faustyn Świderski), *Wyborne skutki edukacji*, [w:] K. Borzęcki, Z. Woźniewski (oprac.), *Polska fraszka i satyra medyczna*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1961.

F.-R.-n (Franciszek Reinstein), *Na estradzie i w salonie. Monologi i djalogi dla artystów i amatorów*, Redakcja „Muchy", Warszawa 1898.

Fanpage Archiwum Akt Nowych, post z 1.04.2021, https://www.facebook.com/archiwum.akt.nowych/posts/5151006131607422 (1.04.2021).

Fanpage „Baba od polskiego", https://www.facebook.com/babaodpolskiego/ (23.04.2021).

Fanpage „Biorysunki", *Reforma PAN wg Czarnka*, https://www.facebook.com/photo?fbid=134578068666836&set=a.2905153589715060 (12.04.2020).

Fanpage „Mem naukowo-dydaktyczny", post z 1.04.2021, https://www.facebook.com/memnaukowodydaktyczny/photos/a.395131237293146/2036686629804257/ (1.04.2021).

Fanpage Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, https://www.facebook.com/muzeumUJ/ (22.03.2021).

Fanpage Muzeum Uniwersytetu Jagiellońskiego, post z 5.02.2021, https://www.facebook.com/muzeumUJ/photos/a.290515814343599/3803124189749393/ (22.03.2021).

Fanpage „Sigillum Authenticum", https://www.facebook.com/sigillum.authenticum/ (22.03.2021).

Fanpage „Student płakał, jak zdawał", *It ain't much, but it's honest work*, https://www.facebook.com/student.plakal.jak.zdawal/photos/a.1527410950853708/2855275434733913/ (23.04.2021).

Fatyga B., Karpiuk D., *Legenda pokoleniowa*, „Newsweek Polska", nr 46/2020.

Fear Factor. Nieustraszeni, USA 2001–2018.

Fedecki Z., Jarecki A., *Egzamin wstępny*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.

Fedecki Z., Jarecki A., *Marsz do Kąta! (opera w jednym akcie)*, [w:] Z. Fedecki, A. Jarecki, *Marsz do kąta! Operetki obywatelskie z repertuaru STS*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1986.

Fedecki Z., Jarecki A., *Nowy Demostenes*, [w:] Z. Adrjański, W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, K. Rudzki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Teatry i kabarety studenckie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Fedorowicz J., *Lekcje wychowania administracyjnego*, [w:] tegoż, *W zasadzie tak*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1975.

Feldek L., *Wiersz w obronie dzieci*, [w:] H. Müllerova (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Dikobraz-Roháč. Humor znad Wełtawy i Wagu*, tłum. J. Waczków, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1978.

Feliksiak J.S., *Po egzaminie*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.

Filewicz J., *Czytanka*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Filler W., Groński R.M., Ikanowicz A., Jarecki A., Rudzki K., Wiktorczyk Z., Wittlin J. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Z programów radiowego Zespołu „Dziewiątka"*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976.

Filler W., Groński R.M., Ikanowicz A., Jarecki A., Rudzki K., Wiktorczyk Z., Wittlin J. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Kabaret „Szpak"*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Filler W., Groński R.M., Ikanowicz A., Jarecki A., Rudzki K., Wiktorczyk Z., Wittlin J. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Polska poezja satyryczna*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Filler W., Groński R.M., Ikanowicz A., Jarecki A., Rudzki K., Wiktorczyk Z., Wittlin J. (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Estrada wojskowa*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1977.

Filler W., *Ludzie śmiechu*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1972.

Fiszer G., *Pan Kałamarzewski, nauczyciel szkół elementarnych starej daty. Obrazek sceniczny*, Wydawnictwo „Kultura i Sztuka", Lwów 1928.

Fleischer M., *Literatura trywialna jako problem semiotyki*, [w:] M. Graszewicz, J. Kolbuszewski (red.), *Kultura, literatura, folklor*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1988.

Fog M.S. (oprac.), *Absurdy Polski międzywojennej*, Vesper, Poznań 2008.

Frenkiel M., *Przedmowa*, [w:] F.-R.-n (Franciszek Reinstein), *Na estradzie i w salonie. Monologi i djalogi dla artystów i amatorów*, Redakcja „Muchy", Warszawa 1898.

Friedmann S., Kofta J., *Egzamin*, [w:] J. Kofta, *Dolina tysiąca brzuchów. Zebrane utwory sceniczne i satyryczne*, t. 1, Prószyński i Ska, Warszawa 2011.

Friedmann S., Kofta J., *Fachowcy i profesor*, [w:] S. Friedmann, J. Kofta, *Fachowcy*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1979.

Friedmann S., *Le'kcja francuskiego*, [w:] tegoż, *Dzieła żebrane. Mniejsza całość*, Loża Wydawnicza Interesa, Warszawa 1997.

Fydrych Major W., *Żywoty Mężów Pomarańczowych*, Fundacja Pomarańczowa Alternatywa, Warszawa 2010.

Gadzinowski P., *W Hongkongu. Za kulisami polskiego parlamentu. Charakterystyczne postaci, niezapomniane wydarzenia, kultowe powiedzonka*, Buchmann, Warszawa 2015.

Gaiotti F., *Le petit Nicolas: de l'enfant au lecteur terrible*, „Nous voulons lire", nr 165/2006.

Gajda S., Brzozowska D. (red.), *Świat humoru*, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole 2000.

Galletti J.G.A., *Gallettiana. Ergötzlich und nachdenklich zu lesen*, Privatdruck, b.m. 1866.

Galletti J.G.A., *Gallettiana. Ergötzlich und nachdenklich zu lesen. Herausgegeben von Gustav Parthey*, Nikolaischen Verlag Effert und Lindner, Berlin 1876.

Gallettiana. Ergötzlich und nachdenklich zu lesen. Als Neudruck (der Ausgabe Berlin 1876) herausgegeben und mit einem Nachwort versehen von Horst Kunze. Mit Holzstichen von Werner Klemke, Koehler & Amelang, Leipzig 1968.

Gallettiana. Ergötzlich und nachdenklich zu lesen. Mit einem Nachwort von Dr. Helmut Roob, Verlag Rockstuhl, Bad Langensalza 2006.

Gałczyński K.I., *Dwaj maturzyści*, „Przekrój", nr 370/1952.

Gałczyński K.I., *Dwaj maturzyści*, [w:] tegoż, *Liryka 1923–1953*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1994.

Gałczyński K.I., *Pomnik studenta*, [w:] tegoż, *Satyra, groteska, żart liryczny*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Gałczyński K.I., *Zima z wypisów szkolnych*, [w:] tegoż, *Satyra, groteska, żart liryczny*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Gałczyński K.I., *Zima z wypisów szkolnych*, [w:] W.L. Brudziński, A. Marianowicz, A. Mostowicz (oprac.), *Coś nam zostało z tych lat. Szpilki 1935–1965*, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa", Warszawa 1967.

Gałkiewicz K. (oprac.), *Humor zeszytów szkolnych z lat 1948–2008*, Vesper, Poznań 2008.
Gałkiewicz K. (oprac.), *Uwagi ze szkolnych dzienniczków*, Vesper, Poznań 2008.
Garczyński S., *Anatomia komizmu*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Poznań 1989.
Garczyński S., *Sztuka myśli i słowa*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1976.
Garczyński S., *Śmiechu naszego powszedniego*, Watra, Warszawa 1981.
Gawdzik W. (Profesor Przecinek), *Gramatyka na wesoło i na serio*, Oświata, Warszawa 2001.
Gawdzik W. (Profesor Przecinek), *Ortografia na wesoło i na serio*, Oświata, Warszawa 1997.
Gawdzik W. (Profesor Przecinek), *Ortografia na wesoło*, Instytut Wydawniczy PAX, Warszawa 1974.
Gazda G. (red.), *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2012.
Gąsior, *Przemowa uliczna do młodzieńca z patentem szkolnym*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 4, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.
Gebethner J., *Młodość wydawcy*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1977.
Gicgier T., *Nauka*, [w:] tegoż, *Satyry, fraszki, aforyzmy*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1980.
Gicgier T., *Nic*, [w:] tegoż, *Szkiełko i oko. Fraszki*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1970.
Gicgier T., *Spór w bibliotece*, [w:] tegoż, *Wąwóz Belzebuba*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1985.
Gicgier T., *Szkoła*, [w:] tegoż, *Szkiełko i oko. Fraszki*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1970.
Ginczanka Z., *Słówka*, [w:] W.L. Brudziński, A. Marianowicz, A. Mostowicz (oprac.), *Coś nam zostało z tych lat. Szpilki 1935–1965*, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa", Warszawa 1967.
Ginczanka Z., *Słówka*, [w:] Z. Mitzner, L. Pasternak (oprac.), *Satyra prawdę mówi... 1918–1939*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1963.
Gizewiusz G., *Ucz się, bracie, po niemiecku...*, [w:] T. Chróścielewski (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 2, *Od Fredry do Bałuckiego*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1961.
Giża A. („Limo"), *Dziecko chodzi mi po głowie*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.
Gliński K., *Krnąbrny Jaś*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.
Glisczyński A., *Ongi i dziś*, [w:] tegoż, *Humor i satyra H.K.T.*, Drukarnia Piotra Ambroziewicza, Warszawa 1912.

Głowiński M., Kostkiewiczowa T., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Słownik terminów literackich,* Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 2002.

Główczewski A., *Komizm w literaturze. Studia w perspektywie komunikacyjnej,* Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2013.

Godlewski M., Krawcewicz S., Wujek T. (red.), *Pedagogika – podręcznik akademicki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1976.

Golding W., *Władca much*, tłum. W. Niepokólczycki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2012.

Gołembowicz W., *Uczeni w anegdocie*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1968.

Gombrowicz W., *Dziennik 1953–1956*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1988.

Gombrowicz W., *Ferdydurke*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.

Gomulicki W., *Dlaczego mój znajomy nie mógł dotąd 'pism' swoich napisać? Humoreska*, Księgarnia Św. Wojciecha, Poznań 1921.

Gomulicki W., *Wspomnienia niebieskiego mundurka*, G. Gebethner i Spółka, Warszawa – Lublin – Łódź – Kraków 1918.

Goscinny R., Sempé J.-J., *Dzienniczki*, [w:] R. Goscinny, J.-J. Sempé, *Mikołajek*, tłum. T. Markuszewicz, E. Staniszkis, Nasza Księgarnia, Warszawa 1996.

Goscinny R., Sempé J.-J., *Mikołajek i inne chłopaki*, tłum. B. Grzegorzewska, Nasza Księgarnia, Warszawa 1997.

Goscinny R., Sempé J.-J., *Mikołajek ma kłopoty*, tłum. B. Grzegorzewska, Nasza Księgarnia, Warszawa 1997.

Goscinny R., Sempé J.-J., *Mikołajek*, tłum. T. Markuszewicz, E. Staniszkis, Nasza Księgarnia, Warszawa 1996.

Goscinny R., Sempé J.-J., *Nieznane przygody Mikołajka*, tłum. B. Grzegorzewska, Znak, Kraków 2005.

Goscinny R., Sempé J.-J., *Nowe przygody Mikołajka*, tłum. B. Grzegorzewska, Znak, Kraków 2007.

Goscinny R., Sempé J.-J., *Nowe przygody Mikołajka. Kolejna porcja*, tłum. B. Grzegorzewska, Znak, Kraków 2012.

Goscinny R., Sempé J.-J., *Rekreacje Mikołajka*, tłum. T. Markuszewicz, E. Staniszkis, Nasza Księgarnia, Warszawa 1996.

Goscinny R., Sempé J.-J., *Wakacje Mikołajka*, tłum. B. Grzegorzewska, Nasza Księgarnia, Warszawa 1997.

Gozdawa Z., Stępień W. (oprac.), *Z uśmiechem i dowcipem. Z programów „Syreny" i „Buffo"*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1964.

Górska H., Lipiński E., *Z dziejów karykatury polskiej,* Wiedza Powszechna, Warszawa 1977.

Górski L., *Krople na start! Bajka o deszczowych kropelkach*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1967.

Górski L., *List do redakcji w sprawie szkoło-kawiarni*, [w:] S. Stamar (oprac.), *Naszym nauczycielom. Poezja, miniatury satyryczne, propozycje sceniczne*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972.

Górski L., *Misie nie chcą spać*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1970.

Górski L., *Nasza recenzja*, [w:] S. Stamar (oprac.), *Naszym nauczycielom. Poezja, miniatury satyryczne, propozycje sceniczne*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972.

Górski L., *O zajączku, który... nie umiał zliczyć do trzech*, Biuro Wydawnicze „Ruch", Warszawa 1967.

Górski L., *Pierwsza wizyta. Opowiadanie studentki*, [w:] tegoż, *Lubię być szczęśliwy*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1968.

Górski R. („Kabaret Moralnego Niepokoju"), *Egzamin z historii*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Górski R. („Kabaret Moralnego Niepokoju", „Ani Mru Mru"), *Szkoła*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Grabowski A., *Encyklopedia komiczna, czyli zbiór rozmaitych przypadków, powieści, anegdotów, wierszyków, żartów, myśli pięknych, maxym i uwag moralnych, ucinków wesołych, dowcipnych, satyrycznych, komicznych, słowem: tego wszystkiego, co może rozweselić umysł, i ozdobić pamięć*, t. 1–2, b.w., Warszawa 1808.

Grandys H., *Polska Akademia Nauk PAN*, [w:] tegoż, *Fraszki i satyry*, nakładem autora, b.m., 1999.

Grodzieńska S., *Edukacja*, [w:] H. Lankiewicz (oprac.), *Z anteny telewizyjnej. Satyra – skecz – piosenka*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1967.

Grodzieńska S., *Już nic nie muszę*, Akapit Press, Łódź b. r.

Grodzieńska S., *Kolega*, [w:] tejże, *Rozmówki*, Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, Poznań 1949.

Grodzieńska S., Minkiewicz J., *Smutno mi Boże*, [w:] A. Marianowicz, E. Lipiński (oprac.), *Kalendarz Szpilek 1958*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Warszawa 1958.

Grodzieńska S., Minkiewicz J., *Smutno mi Boże*, [w:] R.M. Groński, *Od Siedmiu Kotów do Owcy. Kabaret 1946–1968*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1971.

Grodzieńska S., Minkiewicz J., *Smutno mi, Boże*, [w:] L. Klekow (oprac.), *Psychiczna zadra. Z programów Warszawskiego Teatru Satyryków*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Grodzieńska S., *Nie ma z czego się śmiać*, Instytut Wydawniczy Latarnik im. Zygmunta Kałużyńskiego, Michałów – Grabina 2007.

Grodzieńska S., *Pierwsze wiadomości*, [w:] tejże, *Dzionek satyryka*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Grodzieńska S., *Pozytywne niemowlęta*, [w:] tejże, *Dzionek satyryka*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Grodzieńska S., *Pozytywne niemowlęta*, [w:] tejże, *Felietony i humoreski 1944–1954*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Grodzieńska S., *Racjonalne wychowanie*, [w:] tejże, *Rozmówki*, Wielkopolska Księgarnia Wydawnicza, Poznań 1949.

Grodzieńska S., *Wspomnienia chałturzystki*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1967.

Gromkowska-Melosik A., *Ściągi, plagiaty, fałszywe dyplomy. Socjopatologia edukacji*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2007.

Groński R.M. (oprac.), *Nasze ogniska. Część IV. Na harcerskiej estradzie. Wybór,* Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1961.

Groński R.M. (oprac.), *Nasze ogniska. Część IX. Ciesz się powoli!*, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1971.

Groński R.M., *Czy warto być dowcipnym?*, [w:] tegoż, *Puszka z Pandorą*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Łódź 1991.

Groński R.M., *Jak w przedwojennym kabarecie. Kabaret warszawski 1918–1939*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1987.

Groński R.M., *Jeż na kaktusie. Wypisy z histerii najnowszej 1999–2002*, Książka i Wiedza, Warszawa 2003.

Groński R.M., *Kabaret Hemara*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Warszawa 1989.

Groński R.M., *Miazmat*, [w:] tegoż, *Satyra kłamie!*, Czytelnik, Warszawa 1983.

Groński R.M., *Nauka pływania dla topielców. Wypisy z histerii najnowszej 1989–1998*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.

Groński R.M., *Od Siedmiu Kotów do Owcy. Kabaret 1946–1968*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1971.

Groński R.M., *Od Stańczyka do STSu. Satyra polska lat 1944–1956*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974.

Groński R.M., *Rewolucja w Pikutkowie po raz trzeci*, [w:] tegoż, *Nauka pływania dla topielców. Wypisy z histerii najnowszej 1989–1998*, Książka i Wiedza, Warszawa 1999.

Groński R.M., *Satyra kłamie!*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1983.

Groński R.M., *Szkolny żarcik*, [w:] tegoż, *Jeż na kaktusie. Wypisy z histerii najnowszej 1999–2002*, Książka i Wiedza, Warszawa 2003.

Groński R.M., *Sztuka kochania*, [w:] tegoż, *Satyra kłamie!*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1983.

Groński R.M., *Taki był kabaret*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek Codex, Warszawa 1994.

Groński R.M., *Wiejski nauczyciel oczekuje propozycji*, [w:] tegoż, *Jak żyć w postkomunizmie*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1992.

Groński R.M., *Zacznijmy od elementarza*, [w:] tegoż, *Satyra kłamie!*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1983.

Gross J., *Nauczycielska dola*, [w:] tegoż, *Rodacy przy pracy*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Gruchała J.S., *Profesorski biret i błazeńska czapka. O żartach uczonych w dawnych wiekach*, [w:] A. Karpiński, E. Lasocińska, M. Hanusiewicz (red.), *Śmiech i łzy w kulturze staropolskiej*, Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2003.

Grus K., *250 razy Mały Kazio*, Karuzela, Łódź 1957.

Grus K., *Kajeciki małego Kazia*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1990.

Grzelewska D., Habielski R., Koziel A., Osica J., Piwońska-Pykało L., *Prasa, radio i telewizja w Polsce. Zarys dziejów*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2001.

Grzeszczuk S. (oprac.), *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985.

Grzeszczuk S., *Błazeńskie zwierciadło. Rzecz o humorystyce sowizdrzalskiej XVI i XVII w.*, Universitas, Kraków 1970.

Grzeszczuk S., *Staropolskie potomstwo Sowizdrzała. Plebejski humor literacki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.

Grześczak M., *Poznańskie teatry studenckie*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1968.

Grześkowiak R., Kizik E. (oprac.), *Sowiźrzał krotochwilny i śmieszny. Krytyczna edycja staropolskiego przekładu „Ulenspiegla"*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2005.

Grześkowiak R., Kizik E., *Z dziejów recepcji Sowiźrzała i jego skatologicznego humoru*, staropolska.pl/renesans/opracowania/Sowizrzal_1.html (29.11.2013).

Grzybowski P.P., *Doktor klaun! Terapia śmiechem, wolontariat, edukacja międzykulturowa*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.

Grzybowski P.P., Marszałek K., *Harcerska kultura śmiechu w Polsce. O śmiechu i nie tylko w harcerskim prawie, edukacji, służbie i twórczości*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2022.

Grzybowski P.P., *Między Szkołami, czyli kilka słów o elektronicznym „Międzyszkolniku"*, [w:] A. Korzeniecka-Bondar, E. Bochno (red.), *O budowaniu kapitału ludzkiego i społecznego w środowisku naukowym. 25-lecie Letniej Szkoły Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2011.

Grzybowski P.P., *O elektronicznym „Międzyszkolniku" – na bis, całkiem poważnie i z przymrużeniem oka*, [w:] E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar (red.), *Naukowa wspólnota uczących się. XXX-lecie Letniej Szkoły Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016.

Grzybowski P.P., *Śmiech w edukacji. Od szkolnej wspólnoty śmiechu po edukację międzykulturową*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2015.

Grzybowski P.P., *Śmiech życia i śmierci. Od osobistych historii po edukację do pamięci o okupacji, gettach i obozach koncentracyjnych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2019.

Grzybowski R., *Polityczne priorytety i elementy codzienności socjalistycznej szkoły*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2013.

Grzymała-Siedlecki A., *Ludzie „Zielonego Balonika"*, [w:] K. Rudzki (red.), *Dymek z papierosa czyli wspomnienia o scenach, scenkach i nadscenkach*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959.

Gubrynowicz N., *Joyeux propos*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1974.

Gubrynowicz N., *Qui lira rira ha ha ha*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1977.

Gutowski M., *Komizm w polskiej sztuce gotyckiej*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1973.

GuttenPlag – kollaborative Plagiatsdokumentation, de.guttenplag.wikia.com (22.02.2011).

H.I.Polit, *„Vivat gwałtonomia, vivant profesores". Majora Jędrzejewicza, Ministra W.R.iO.P. imaginacyjne przemówienie do profesorów w dniu wejścia w życie nowej ustawy akademickiej*, [w:] E. Lipiński (oprac.), *Szczutek Cyrulik Warszawski Szpilki 1919–1939*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Hajduk A., *Jak stary Kubik do szkoły chodził*, [w:] A. Widera (oprac.), *Od Cieszyna do Gogolina. Gawędy, baśnie, legendy*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1978.

Hajduk A., Kudła Z. (scen.), *Wyprawa profesora Gąbki*, Polska 1978–1980.

Halter E., *Pisarstwo na dwie nogi*, „Forum", nr 24/2009.

Hamerliński-Dzierożyński A., *Farfałki sarmackie i romantyczne*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1988.

Hamerliński-Dzierożyński A., *Farfałki staropolskie*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1982.

Hašek J., *Kronika śmiechu*, tłum. S. Krysiak, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Warszawa 1950.

Haufa H., *Dialog w szkole*, [w:] J. Mikołajczak, *Kpinki i docinki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1989.

Heers J., *Święta głupców i karnawały*, tłum. G. Majcher, Oficyna Wydawnicza Volumen, Wydawnictwo Marabut, Warszawa 1995.

Hemar M., *Kiedy znów zakwitną białe bzy. (Utwory wybrane)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1991.

Hemar M., *Koń trojański*, Burchard Edition, Wydawnictwo J. Przeworskiego, Warszawa 1993.

Hemar M., Lechoń J., Tuwim J., Gałczyński K., Paczkowski J., Karpiński Ś., *Szopka polityczna 1931*, [w:] T. Januszewski (oprac.), *Hemar, Lechoń, Słonimski, Tuwim. Szopki 1922–1931 Pikadora i Cyrulika Warszawskiego*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2013.

Hemar M., *Na wykształconego*, [w:] tegoż, *Liryki, satyry, fraszki*, Polska Fundacja Kulturalna, Londyn 1990.

Hemar M., *Nierozsądne wychowanie*, [w:] R.M. Groński, *Kabaret Hemara*, Wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek, Warszawa 1989.

Hempel F., *Pani Trzepiotalska*, [w:] tegoż, *Pasztet nie z truflami, ale z facecjami. 6 zchadzek*, b.w., Warszawa 1822.

Hempel F., *Pasztet nie z truflami, ale z facecjami. 6 zchadzek*, b.w., Warszawa 1822.

Hernicz R. (oprac.), *Humor wojenny*, Wydawnictwo Dzieł Ludowych K. Miarka, Mikołów b.r.

Hertz B., *Pedagodzy*, [w:] tegoż, *Satyry 1919–1951*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1952.

Hetherington J.H., Willard F.D.C., *Two-, Three, and Four-Atom Exchange Effects in bcc 3H*, „Physical Review Letters", nr 35/1975.

Hierokles, Philagrios, *Philogelos albo śmieszek. Z facecji Hieroklesa i Philagriosa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965.

Hleb-Koszańska H., *Bibliografia na usługach humoru i satyry*, [w:] tejże, *O bibliografii dla niewtajemniczonych*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970.

Hoffmanowa K. z Tańskich, *Anekdoty. Prawdziwie o dzieciach*, [w:] tejże, *Wybór pism*, t. 10, nakładem Wilhelma Bogumiła Kohna, Wrocław 1833.

Hoffmanowa K. z Tańskich, *Troskliwość zbyteczna*, [w:] tejże, *Wybór pism*, t. 10, nakładem Wilhelma Bogumiła Kohna, Wrocław 1833.

Hogarth W., *Analiza piękna*, tłum. M. Lachman, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2008.

Hołdys Z., *Sztuka nie zna limitu*, „Newsweek", nr 52–53/2020.

Hołdys Z., *Zakalec*, „Newsweek", nr 5/2021.

Hordyński Z., *O Towarzystwie Szubrawców*, Księgarnia i Skład Nut Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1883.

Humor szkolny. Humor absurdalny tom 2, „Puls Humoru", nr 3/2001.

Humor szkolny. Humor dla „grzecznych nastolatków". Kalejdoskop humoru nr 3, Goldpol, Warszawa 2000.

Humor szkolny. Humor dla nie-„grzecznych" nastolatków. Kalejdoskop humoru nr 2, Goldpol, Warszawa 2000.

Humor szkolny. Humor z pamiętników. Kalejdoskop humoru nr 5, Goldpol, Warszawa 2000.

Hünerberg C., *Galletti – Der Vater der Kathederblüten. Humor der Wissenschaft*, H. Köhler, Hamburg 1930.

Hünerberg C., *Kathederblüten. Schulhumor von Galletti bis heute*, Köhler, Hamburg 1958.

Hurtaut P.-T.N., *Essais de médécine sur le flux-menstruel et la curation des maladies de la tete. ou par rapport a la premiere Partie, on donne une Théorie nouvelle sur le Flux périodique des femmes & par rapport à la seconde, on propose un remede nouveau contre les Maladies Céphaliques. Dédiés à Messieurs les Etudians en Medecine & Chirurgie. Traduits du Latin de M. Robert Emett, Médecin de la Société Royale des Sciences de Montpellier*, J.-B. Despilly fils, J.C. Chardon, S. Severin, Paris 1754.

Hurtaut P.-T.N., *Sztuka pierdzenia. Esej teoriofizyczny i metodyczny na użytek konstypantów, smutasów, ponuraków, dam melancholijnych oraz wszelkich niewolników przesądu z dodaniem dziejów księcia Pierdziwiatra i królowej Amazonek, czyli o początkach szambiarzy*, tłum. K. Rutkowski, Słowo/obraz terytoria, Gdańsk 2010.

Huszcza J., *Aby... (napisane na prośbę uczennic i uczniów)*, [w:] tegoż, *Kolokwiarz*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1972.
Huszcza J., *Jubileusz (Z kroniki gazetowej)*, [w:] tegoż, *Kolokwiarz*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1972.
Huszcza J., *Kłopoty z wychowaniem*, [w:] tegoż, *Kolokwiarz*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1972.
Huszcza J., *Listy*, [w:] tegoż, *Kolokwiarz*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1972.
Huszcza J., *Łbem o ścianę*, Książka, Bydgoszcz – Inowrocław 1946.
Huszcza J., *Niespodzianka*, [w:] tegoż, *Kolokwiarz*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1972.
Huszcza J., *Pilna Jadwisia*, [w:] Z. Mitzner, L. Pasternak (oprac.), *Satyra prawdę mówi... 1918–1939*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1963.
Huszcza J., *Szkolnictwo zawodowe*, [w:] tegoż, *Impertynencje*, Spółdzielnia Wydawnicza „Wiedza", Warszawa 1947.
Huszcza J., *Trzy dwójki*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.
Hydzik-Żmuda M., Żmuda A. (oprac.), *Humor z zeszytów szkolnych po raz trzeci*, Ad Oculos, Rzeszów 2006.
Hynes W.J., Doty W.G. (red.), *Mythical Trickster Figures. Contours, Contexts and Criticism*, The University of Alabama Press, Tuscaloosa – London 1993.
Ich sehe viele, die nicht da sind. 415 klassische und höchst ergötzliche Katheder-blüten. Herausgegeben von Horst Kunze, Paul Neff, Wien 1981.
Improbable Research, www.improbable.com/ig/ (22.03.2021).
Inglot A., *Antysarmacki pamflet carskiego agenta*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja", nr 3/1975.
Inglot A., *Bałamut Petersburski 1830-1836. Zarys monografii czasopisma*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 1962.
Irecki F., *W dawnej szkole austriackiej*, [w:] A. Widera (oprac.), *Od Cieszyna do Gogolina. Gawędy, baśnie, legendy*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1978.
Iwanicki E., *Zwyczajna nauka*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.
„Ja, nauczyciel", https://www.facebook.com/groups/369251236818603 (22.03.2021).
J.M. Hrabia z Tenczyna Ossoliński, *Wieczory badeńskie czyli powieść o strachach i upiorach*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1970.
Jabłonka J., Łęczuk P., *Hrabi. Duszkiem tak!*, Znak, Kraków 2019.
Jachnina A., Ruth Buczkowski M., *Anegdota i dowcip wojenny. Wiersze i fraszki. Anegdoty i dowcipy warszawskie... lwowskie... żydowskie... niemieckie krążące w Rzeszy i wśród Niemców w Polsce*, Komisja Propagandy Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Armii Krajowej, Warszawa 1943.
Jakubik A., Podgórska J., *Człowiek po przejściach w operetce*, „Polityka", nr 12/2012.
Jakubowska U., *Mit lwowskiego batiara*, Instytut Badań Literackich, Warszawa 1998.

Jakubowski J., *Pacanów, gdzie kozy kują*, [w:] tegoż, *Książeczka humorystyczna pocztowa na rok 1865*, drukiem Wawrzyńca Pisza, Bochnia 1865.

Jakubowski K., *Kącik humoru dla dzieci i młodzieży (I)*, [w:] tegoż (oprac.), *Powtórka z rozrywki*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1981.

Jakubowski K., *Kącik humoru dla dzieci i młodzieży (II)*, [w:] tegoż (oprac.), *Powtórka z rozrywki*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1981.

Jakubowski K., *Kącik humoru dla dzieci i młodzieży (III)*, [w:] tegoż (oprac.), *Powtórka z rozrywki*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1981.

Jan z Kijan, *Delicyje szkolne*, [w:] S. Grzeszczuk, *Staropolskie potomstwo Sowizdrzała. Plebejski humor literacki*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1990.

Jan z Kijan, *Fraszki sowizrzała nowego*, [w:] K. Badecki (oprac.), *Polska fraszka mieszczańska. Minucje Sowiźrzalskie*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948.

Jan z Kijan, *Rekreacyja szkolna*, [w:] S. Grzeszczuk (oprac.), *Antologia literatury sowizdrzalskiej XVI i XVII wieku*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk – Łódź 1985.

Jan z Kijan, *Sowizrzał nowy, abo raczej Nowyźrzał nie patrzęc ia iak sowy...* Kraków 1614, [w:] K. Badecki (oprac.), *Polska fraszka mieszczańska. Minucje Sowiźrzalskie*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1948.

Janaszek-Ivaničkowa H., *„Kimkolwiek jesteś, jesteś mym nieprzeliczonym ja...”*, [w:] K. Čapek, *Marsjasz czyli na marginesie literatury (1919–1931)*, tłum. H. Janaszek-Ivaničkowa, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.

Janczarski C., *Nowi przyjaciele Misia Uszatka*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1963.

Janczarski C., *Przygody i wędrówki Misia Uszatka*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1960.

Janczarski J., *Kocham pana panie Sułku*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1978.

Janczarski J., *Korepetycje – język polski*, [w:] tegoż, *Kocham pana panie Sułku*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1978.

Janczarski J., *Korepetycje – przyroda*, [w:] tegoż, *Kocham pana panie Sułku*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1978.

Janczarski J., *Zabawa szkolna*, [w:] tegoż, *Kocham pana panie Sułku*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1978.

Janicki S., *W starym polskim kinie*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1985.

Jankowski J. (oprac.), *Humor szkolny 600 dowcipów*, Literat, Toruń 2003.

Januszewski T. (oprac.), *Hemar, Lechoń, Słonimski, Tuwim. Szopki 1922–1931 Pikadora i Cyrulika Warszawskiego*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2013.

Januszkiewicz A., Rychlewski M. (oprac.), *Czarna księga humoru*, Vesper, Poznań 2011.

Jarecki A., *Dziedziczne cechy polityczne*, [w:] J. Abramow i in., *Myślenie ma kolosalną przyszłość. Wybór tekstów satyrycznych i piosenek Warszawskiego*

Studenckiego Teatru Satyryków 1954–1956, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Jarosiński M., *Jak oszukiwać nauczycieli*, Wydawnictwo Pomocy Szkolnych Verbum, Warszawa 1996.

Jaroszyński K., *Do szkoły!*, [w:] tegoż, *Przepraszam, że kabaret*, Wydawnictwo Zebra, Warszawa 1992.

Jaroszyński K., *Notatnik pedagoga*, [w:] tegoż, *Przepraszam, że kabaret*, Wydawnictwo Zebra, Warszawa 1992.

Jasiński Z., *Śląski kogel-mogel czyli wybór karykatur, satyr i dowcipów politycznych oraz takich sobie głównie z okresu powstań śląskich*, Instytut Śląski, Opole 1982.

Jaworska-Witkowska A., Witkowski L., *Przeżycie – przebudzenie – przemiana. Inicjacyjne dynamizmy egzystencji ludzkiej w prozie Hermanna Hessego (tropy i kategorie pedagogiczne)*, t. 1, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Edukacji Zdrowotnej i Nauk Społecznych, Łódź 2010.

Jaworska-Witkowska M., *Ku kulturowej koncepcji pedagogiki*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2012.

Jaxa-Bykowski L., *Figle i psoty młodzieży szkolnej*, „Kwartalnik Psychologiczny", nr 4/1933.

Jaxa-Bykowski L., *O godności stanu nauczycielskiego,* nakładem Wydawnictwa Pedagogjum, Kraków 1928.

Jaxa-Kwiatkowska B., *Profesor Ludwik Jaxa-Bykowski (1881–1948). Ostatnie lata życia,* Instytut Historii Nauki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 1994.

Jemielniak D., *Rote intercessory prayer does not increase longevity (probably)*, https://sciencex.com/news/2021-03-rote-intercessory-prayer-longevity.html (22.03.2021).

Jędraszewski A., *Chrzest Polski*, „Łódzkie Studia Teologiczne", nr 2/2017.

Jędrych A., *Polskie serie literackie w XIX wieku. Spis chronologiczny*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2015.

Joemonster.org (oprac.), *Chuck Norris. Z półobrotu*, Joemonster.org, Poznań 2006.

Joemonster.org (oprac.), *Kwiatki profesorskie, czyli co się wykłada na wykładach*, Vesper, Poznań 2006.

Joemonster.org, *Z pamiętnika ministra edukacji*, [w:] Joemonster.org (oprac.), *Kwiatki polityków, czyli spieprzaj dziadu!*, Vesper, Poznań 2006.

Johann Galletti. Allen Liebhabern des höheren Blödsinns gewidmet, http://www.galletti.de (22.03.2021).

Jonze S., Knoxville J., Tremaine J. (prod.), *Jackass*, USA, 2000–2002.

Jurandot J., *Dzieje śmiechu*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959.

Jurandot J., *O jednym Olku Piszczkowskim ballada pedagogiczna*, [w:] tegoż, *Moja tfurczość*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1966.

Jurandot J., *Rachunek nieprawdopodobieństwa. Komedia w trzech aktach*, [w:] tegoż, *Komedie*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.

Jurandot J., *Rzecz wstydliwa*, [w:] L. Klekow (oprac.), *Psychiczna zadra. Z programów Warszawskiego Teatru Satyryków*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Juroszek F., *Jak zostałem „Quovadisem"*, [w:] A. Widera (oprac.), *Anegdoty, humoreski i żarty ludu śląskiego*, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1986.

Juroszek F., *Jak zostałem „Quovadisem"*, [w:] A. Widera (oprac.), *Od Cieszyna do Gogolina. Gawędy, baśnie, legendy*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1978.

Jus W., *Koniec świata*, [w:] B. Rudzki (oprac.), *Estrada nr 16*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.

Jus W., *Studentka*, [w:] B. Rudzki (oprac.), *Estrada nr 3. Utwory Wł. Jusa*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1917.

Kaczmarek J., *Polak mądry po szkodzie*, [w:] tegoż, *Listy dygresyjne*, Wydawnictwo Europa, Wrocław 2009.

Kaczmarek J., *Przestrogi wakacyjne*, [w:] M. Wolski (oprac.), *60 minut na godzinę*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1980.

Kaji S., *Vilnius Intellectuals and the Early 19th-Century Concept of Lithuania: The Society of Scoundrels (Towarzystwo Szubrawców) and Local Society*, „Lithuanian Historical Studies", nr 16/2011.

Kalendarz „Iskier" na rok 1955, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa – Wrocław 1955.

Kalendarz Szpilek 1974–75, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974.

Kaleta R., *O twórczości satyrycznej i paszkwilanckiej Franciszka Zabłockiego w okresie sejmu czteroletniego*, „Przegląd Humanistyczny", nr 4/1963.

Kaleta R., *Oświecenie swawolne w świetle nieznanej satyry bibliograficznej*, [w:] tegoż, *Oświeceni i sentymentalni. Studia nad literaturą i życiem w Polsce w okresie trzech zaborów*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1971.

Kaleta R., *Przewodnik Bibliograficzny nr 13*, [w:] tegoż (oprac.), *Sensacje z dawnych lat*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1980.

Kaliniak J. (oprac.), *Satyra i karykatura w walce z pijaństwem w zakładach pracy*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1955.

Kalinowski S., *Anegdoty Greków i Rzymian*, Agencja Wydawnicza Veda, Warszawa 2005.

Kallenbach J., *Słowo wstępne do wydania pierwszego*, [w:] S. Wasylewski, *U księżnej pani*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1958.

Kałużyński W., *Niebieskie ptaki PRL-u*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2014.

Kałużyński Z., *Pamiętnik Orchidei. Zapiski ocalonego z XX wieku*, Instytut Wydawniczy Latarnik, Michałów – Grabina 2003.

Kamiński Z.M., *Apel*, [w:] tegoż, *Skończyły się żarty*, nakładem autora, Warszawa 2008.

Kamys D., Halama G. („HIFI"), *No co ty robisz?*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14, Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Kapuścik J. (red.), *Współcześni uczeni polscy. Słownik biograficzny*, t. 3, Ośrodek Przetwarzania Informacji, Warszawa 2000.
Kapuścik J., *Zabawy bibliograficzne. Z dziejów humoru bibliograficznego*, [w:] tegoż, *Wśród uczonych i miłośników ksiąg*, Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa 1999.
Kapuściński R., *Autoportret reportera*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2004.
Kapuściński R., *Podróże z Herodotem*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.
Karłyk-Ćwik A., *Humor w kreowaniu klimatu społecznego instytucji resocjalizacyjnych dla nieletnich*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2018.
Karnowski J., *Jak Sowizdrzał uczył się rozumu*, [w:] S. Janke (oprac.), *Ptak za uszami. Humor i satyra Kaszubów*, Oficyna Wydawnicza Graf, Gdańsk 1992.
Karocki P., *Marsjański kalendarz liturgiczny*, „Ruch Biblijny i Liturgiczny", nr 4/2015.
Karpiuk D., *Legendariusz*, „Newsweek", nr 28/2021.
Karpiuk D., *Wszystkie twarze Urbana*, „Newsweek", nr 34/2020.
Karwacka H., *Warszawski Kabaret Artystyczno-Literacki Momus*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1982.
Kern L.J., *Do widzenia zwierzęta*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1956.
Kern L.J., *Ferdynand wspaniały*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1963.
Kern L.J., *Karampuk*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1968.
Kern L.J., *Proszę słonia*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1964.
Kern L.J., *W szkole*, [w:] *Dzień Nauczyciela*, Gabinet Metodyczny Pałacu Młodzieży w Katowicach, Katowice 1969.
Kędzierski B., Śmiałkowski K.M., *Włatcy móch*, Wydawnictwo Nasza Księgarnia, Warszawa 2008–2009.
Kędzierski B. (reż.), *Włatcy móch*, Polska 2006–2011.
Khamidow O. (reż.), *Świat według Kiepskich*, Polska, od 1999.
Kibish-Ożarowska K., *O sztuce na wesoło*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2002.
Kicki J. (oprac.), *Opowieści i anegdoty z życia AGH 1919–2009*, Fundacja dla Akademii Górniczo-Hutniczej, Kraków 2009.
Kiec I., *Historia polskiego kabaretu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2014.
Kiec I., *W kabarecie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2004.
Kiec I., *Wyprzedaż teatru w ręce błazna i arlekina... czyli o kabarecie*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2001.
Kierst J., *Księga portetowych zażaleń*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1966.
Kierst J., *Wesoły pociąg*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1960.
Kieszek-Wasilewska I., *„Karaluch"*, http://klubabsolwentow.uw.edu.pl/jestem-z-uw/karaluch/ (22.03.2021).
Kijonka-Niezabitowska J., *Humor Kabaretu Starszych Panów*, [w:] W. Świątkiewicz, M. Świątkiewicz-Mośny, W. Ślęzak-Tazbir (red.), *Oblicza Humoru*, t. 1, Wydawnictwo Tomasz Kalota Centrix, Wrocław 2007.

Kl.J., *Ganz pomade. Pieśń ogromnie współczesna*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Kleiner J., *Z zagadnień komizmu*, [w:] tegoż, *Studia z zakresu teorii literatury*, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1956.

Kleiner J., *Z zagadnień komizmu*, [w:] tegoż, *W kręgu historii i teorii literatury*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1981.

Klewe (Klemens Weitz), *Jeden dzień profesora*, [w:] tegoż, *Z pamiętnika pchły i inne ucieszne historie*, nakładem Księgarni Feliksa Westa, Brody 1905.

Klewe (Klemens Weitz), *Lekcya tańców*, [w:] tegoż, *Z pamiętnika pchły i inne ucieszne historie*, nakładem Księgarni Feliksa Westa, Brody 1905.

Kleyff J., *Cała młodzież*, [w:] M. Tarkowski (red.), *Salon niezależnych*, AZ, Warszawa 2004.

Kluger W., *Promocja doktorska Kazimierza Piekarskiego i towarzyszące jej uroczystości*, [w:] *Marginalia. Księga pamiątkowa ku uczczeniu Kazimierza Piekarskiego w dniu jego uroczystej promocji na doktora filozofii*, Wydział Bibliotek, Towarzystwo Miłośników Książek, Kraków 1927.

Klus-Stańska D., *Między wzruszeniem a śmiechem. Scenariusze przedstawień szkolnych*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2004.

Kłosowski B. (oprac.), *Ej, śmiejom się Tatry, śmiejom. Dowcipy i anegdoty góralskie*, Agencja Omnipress, Warszawa 1990.

Kłosowski B. (oprac.), *Humor z ciupagą ze zbiorów Bronisława Kłosowskiego*, Wydawnictwo Tatrzańskie, Zakopane 1991.

Knap P., *Studencka anegdota, czyli żegnajcie chłopcy*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej", nr 7/2008.

Kobyliński S., *Krakowski rosolis. Gawęda warszawisty*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.

Kobyliński S., *Noniusz. Wspominki z życia zewnętrznego*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1986.

Kobyliński S., *Sztacheta śledcza. Galeryjka dawnych typków*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989.

Kobyliński S., *Zbrojny pies czyli zestaw plotek*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1992.

Kochani Mamo i Tato!, https://joemonster.org/art/143, wpis z 1.04.2001 (19.04.2021).

Kochanowski J., *Fraszki*, Drukarnia Łazarzowa, Kraków 1584.

Kochanowski J., *O kaznodziei*, [w:] *Wybór satyr z literatury polskiej XV–XX w.*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953.

Kofta J., *Dolina tysiąca brzuchów. Zebrane utwory sceniczne i satyryczne*, t. 1, Prószyński i Ska, Warszawa 2011.

Koliński W., *Łodzianka. Kalendarzyk humorystyczny na rok 1895*, nakładem autora, Łódź 1894.

Kołakowska A., *Koniec satyry. Rzeczywistość*, https://teologiapolityczna.pl/agnieszka-kolakowska-koniec-satyry-rzeczywistosc-1-satyra-0-felieton (22.03.2021).

Kołakowski L., *Kapłan i błazen. Rozważania o teologicznym dziedzictwie współczesnego myślenia*, „Twórczość", t. 15, nr 10/1959.

Kondratiuk A. (reż.), *Klub profesora Tutki*, Polska 1968–1968.

Konik S. (oprac.), *Uśmiech na co dzień*, t. 1–2, b.w., b.m. 1990.

Konopiński L., *Moje uniwersytety*, [w:] tegoż, *Śmieszne pretensje. Wybór wierszy satyrycznych i humorystycznych w lat 1960–1980*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1981.

Konwicki T., *Dziura w niebie*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959.

Koper S., *Dwudziestolecie międzywojenne*, t. 2, *Kino, teatr, kabaret*, Bellona, Warszawa 2013.

Koper S., *Sekretne życie autorów lektur szkolnych. Nie tacy święci jak ich malują*, Fronda, Warszawa 2020.

Koprowski J., *Fraszka angielska*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Korczak J., *Savoir vivre*, [w:] tegoż, *Dzieła*, t. 2, Oficyna Wydawnicza Latona, Warszawa 1998.

Kord K., *Ojcowski gniew*, [w:] J. Wittlin (red.), *Przedstawiamy humor polski. Pory roku*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1970.

Korkosz E., *Trudy edukacji*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Korotyńska E., *Nauczyciel. Komedyjka w 1 akcie*, Wydawnictwo Księgarni Popularnej, Warszawa 1927.

Korotyńska E., *Pan Beksalski. Komedyjka w 1 akcie*, nakładem „Nowego Wydawnictwa", Warszawa 1934.

Korpolewski Z., *Hanka Bielicka. Umarłam ze śmiechu. Wspomnienia, anegdoty, niepublikowane monologi*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2011.

Korpolewski Z., *Woźna*, [w:] tegoż, *Hanka Bielicka. Umarłam ze śmiechu. Wspomnienia, anegdoty, niepublikowane monologi*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2011.

Korwin-Piotrowska D., *Igraszki literaturoznawcze o tym, jak opowiedziałby scenę spotkania Skrzetuskiego i Heleny Ingarden, literaturoznawca-psychoanalityk oraz dekonstrukcjonista*, [w:] H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich uczonych*, Collegium Columbinum, Kraków 2007.

Kostecka W., *Śmiech błazeński w literaturze i kulturze popularnej dla dzieci*, [w:] G. Leszczyński, H. Gawrońska (red.), *Do śmiechu. Komizm w sztuce dla dziecka*, Centrum Sztuki Dziecka, Poznań 2016.

Kosterski J., *Geografia na wesoło*, Księgarnia Popularna, Warszawa 1939.

Kośmiński P. (Paul de Coś), *Notatka z pamiętnika studenta*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 3, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Kośmiński P. (Paul de Coś), *Notatka z pamiętnika studenta*, [w:] T. Chróścielewski (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 3, *Od Asnyka do Zapolskiej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.

Kotarbiński T., * * *, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Kotarbiński T., *Wariacje na temat STS*, „Dialog Miesięcznik Związku Literatów Polskich", nr 9/1974.

Kotkiewicz A., *Karnawalizacja śmierci w literaturze rosyjskiej lat trzydziestych XX wieku*, „Slavica Wratislaviensia", nr 167/2018.

Kowal G., *Polska recepcja Friedricha Nietzschego*, [w:] M. Wolting, S. Wolting (red.), *Zrozumieć obcość. Recepcja literatury niemieckojęzycznej w Polsce po 1989 roku*, Universitas, Kraków 2016.

Kowalewski K., *Taka zabawna historia. Krzysztof Kowalewski w rozmowie z Juliuszem Ćwieluchem*, Wielka Litera, Warszawa 2014.

Kowalski K., *Śmiech na służbie*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1987.

Kozieł A., *Za chwilę dalszy ciąg programu... Telewizja Polska czterech dekad 1952–1989*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2003.

Kozikowski E., *Portret Zegadłowicza bez ramy. Opowieść biograficzna na tle wspomnień osobistych*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1966.

Kozikowski E., Zegadłowicz E., *Niam niam. Antologia poezji murzyńskiej*, Drukarnia Franciszka Foltina Czartak, Wadowice 1923.

Kozłowska A., *A pamiętasz, czyli o tym, jak Kraków został kabaretową stolicą Polski*, Stowarzyszenie Promocji Sztuki Kabaretowej „PAKA", Agencja Reklamy „Test", Kraków – Kielce 2015.

Kozłowska A., *Magiczny świat kabaretu. PaKa 1985–2001*, Stowarzyszenie „Rotunda", Agencja Reklamy „Test", Kraków – Kielce 2002.

Kozłowska A., Molas-Wołos M., *Pytania niekontrolowane, czyli czego nie wiecie o kabarecie*, Stowarzyszenie Promocji Sztuki Kabaretowej „PAKA", Kraków – Kielce 2012.

Koźmian S., *Pisma polityczne*, „Czas", Kraków 1903.

Kracik J., Rożek M., *Hultaje, złoczyńcy, wszetecznice w dawnym Krakowie. O marginesie społecznym XVI–XVIII w.*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986.

Krajewski J., *O studencie chorym*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Krajewski J., *O studencie chorym*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Krakowski J.A., *Neomaturzyści*, [w:] tegoż (red.), *Lemingi. Młodzi, wykształceni i z wielkich ośrodków*, Fronda, Warszawa 2014.

Krasicki I., *Bajki i przypowieści*, nakładem Michała Grölla, Warszawa 1779.

Krasicki I., *Derwisz i uczeń*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Krasicki I., *Derwisz i uczeń*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Krasicki I., *Derwisz i uczeń*, [w:] K. Borzęcki, Z. Woźniewski, *Polska fraszka i satyra medyczna*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1961.

Krasicki I., *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki* (fragmenty księgi pierwszej), [w:] S. Czerniak, J. Huszcza, J. Saloni (oprac.), *Księgi humoru polskiego*, t. 1, *Od Reja do Niemcewicza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1958.

Krasicki I., *Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki*, nakładem Michała Grölla, Warszawa 1776.

Krasicki I., *Monachomachia czyli wojna mnichów*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1985.

Krasicki I., *Syn i ojciec*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Krasowska A., *Szmonces. Przedwojenny żydowski humor kabaretowy. Wybór tekstów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Lublin 2015.

Krasuska-Betiuk M., Markowska-Manista U., *Cabaretiasis jako forma akademickiej wspólnoty. Siedem edycji kabaretu „Beche-co?"*, [w:] E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar (red.), *Naukowa wspólnota uczących się. XXX-lecie Letniej Szkoły Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016.

Kraszewski J.I., *Szuflada i głowa*, [w:] E. Lipiński, A. Marianowicz (red.), *Kalendarz Szpilek*, Szpilki, Warszawa 1957.

Kretowicz K., *Korepetycje*, [w:] tegoż, *Orły i herosy*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Gdańsk 1977.

Kruczek A., *Regulacyjna rola humoru w zespole wypalenia zawodowego nauczycieli*, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2021.

Kruczkowski L., *Wśród swoich i obcych*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1954.

Kruk K., Ti-Drim (red.), *Ucieszny ilustrowany kalendarz humorystyczny czyli Nowy wesoły figlarz na rok 1923*, Polskie Wydawnitcwo Kalendarzy J. Nowaka, Orłowa 1922.

Krukowski K., *Egzamin*, [w:] tegoż, *Mała antologia kabaretu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1982.

Krukowski K., *Mała antologia kabaretu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1982.

Krysiak S., *Sport to zdrowie*, [w:] J. Brzechwa, A. Marianowicz (red.), *Na obie łopatki. Zbiór satyr*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1952.

Krzemiński W., *Lekcja o ptaszkach*, [w:] tegoż, *Uwaga, guzik!*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1982.

Krzemiński W., *Raz pewien młody człowiek*, [w:] tegoż, *Uwaga, guzik!*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1982.

Krzemiński W., *Uczcie się geometrii*, [w:] tegoż, *Uwaga, guzik!*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1982.

Krzywogębski A., *Chłopiec wyćwiczony*, [w:] K. Badecki, *Polska satyra mieszczańska. Nowiny sowiźrzalskie*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1950.

Krzywogębski A., *Chłopiec wyćwiczony*, druk J.K.M. X.X. Trynitarzów, Lublin b.r.

Krzyżanowski J., *Facecje, zagadki i bajki Ks. Kuligowskiego*, [w:] tegoż, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.

Krzyżanowski J., *Komizm w literaturze*, [w:] H. Barycz, J. Hulewicz (red.), *Studia z dziejów kultury polskiej. Książka zbiorowa,* nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1949.

Krzyżanowski J., *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.

Krzyżanowski J., *Polska bajka ludowa w układzie systematycznym*, t. 1, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1962.

Krzyżanowski J., *Typowe sytuacje życiowe w literaturze i folklorze*, [w:] tegoż, *Paralele. Studia porównawcze z pogranicza literatury i folkloru*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1977.

Krzyżanowski J., *Wstęp*, [w:] S. Lam (oprac.), *Pisma Jana Lama w pięciu tomach. Wydanie jubileuszowe 1838–1938*, t. 1, nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1938.

Krzyżewski T., *Księga humoru lwowskiego. Teoria, dzieje i antologia humorystyki lwowskiej z lat 1800–1944*, Agencja Wydawniczo-Informacyjna Iwar, Warszawa 1995.

Krzyżewski T., *Weterani lwowskiego czasopiśmiennictwa humorystycznego. Z dziejów polskiej prasy w Galicji 1834–1918*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", nr 15/1976.

Kubka F., *Uśmiech rycerza Paleczka*, tłum. A. Sieczkowski, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Kraków 1951.

Kucharczyk R., *Śmiech to zdrowie... ale i nauka. Wykorzystanie elementów humorystycznych na lekcji języka obcego*, „Języki Obce w Szkole", nr 4/2005.

Kuniński Z., *Lekcja rachunków*, [w:] S. Stamar (oprac.), *Naszym nauczycielom. Poezja, miniatury satyryczne, propozycje sceniczne*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972.

Kuniński Z., *Piosenka o społecznicach*, [w:] W. Brudziński (oprac.), *Na fali humoru i satyry. Z repertuaru radiowej spółdzielni satyrycznej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Kuroń J., Żakowski J., *PRL dla początkujących*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.

Küpper H., Küpper M., *Schülerdeutsch*, Claassen, Hamburg 1972.

Kwiatkowski M., *Delegacja*, [w:] S. Stamar (oprac.), *Naszym nauczycielom. Poezja, miniatury satyryczne, propozycje sceniczne*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972.

Kydryński J., *Posłowie*, [w:] B. Jonson, *Każdy w swoim humorze*, tłum. J. Kydryński, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1984.

Kyzioł A., *Ironią w dziady*, „Polityka", nr 46/2020.

Labuda A., *Wszyscy dobrze radzą*, [w:] S. Janke (oprac.), *Ptak za uszami. Humor i satyra Kaszubów*, Oficyna Wydawnicza Graf, Gdańsk 1992.

Lalewicz J., *Komunikacja językowa i literatura*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975.

Lalewicz J., *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo Polskiej Akademii Nauk, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1985.

Lam J., *Dzieła Jana Lama. Wielki świat Capowic – Koroniarz w Galicji*, W Komisie Księgarni Gubrynowicza i Schmidta, Lwów 1885.

Lam S. (oprac.), *Pisma Jana Lama nie objęte wydaniem jubileuszowym*, nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1938.

Lam S. (oprac.), *Pisma Jana Lama w pięciu tomach. Wydanie jubileuszowe 1838–1938*, nakładem Księgarni Wydawniczej Trzaski, Everta i Michalskiego, Warszawa 1938.

Lang J.P., *Democritus ridens sive Campus recreationum honestarum cum Exircismo melancholiae*, Amstelodami, apud Iodocum Iansonium, 1649.

Laskowik Z. („Tey"), *Jadą szkoły*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Lau D., Lau J. (oprac.), *Antyspowiedź. Bułgarski humor i satyra*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1971.

Lec S.J., *Na oświatę w wolnej Polsce*, [w:] tegoż, *Spacer cynika. Satyry i fraszki*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Łódź 1946.

Lec S.J., *O nadmiarze inteligencji w Polsce*, [w:] tegoż, *Spacer cynika. Satyry i fraszki*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Łódź 1946.

Lec S.J., *Z tysiąca i jednej fraszki*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959.

Lechicka A., *Historia autentyczna*, [w:] A. Marianowicz (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Lechicki C., *Z dziejów satyry polskiej XVI wieku*, nakładem autora, Lwów 1933.

Lechoń J., Słonimski A., Tuwim J., *Przegląd przedwieczorny*, [w:] D. Sykucka (oprac.), *Księga parodii*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1986.

Legatowicz I.P. (oprac.), *Epigrammata, fraszki, nagrobki, ucinki, żarty, grzecznostki, oraz myśli zwięzłe i dowcipne, bezimiennych pisarzów naszych, częścią już drukowane częścią jeszcze drukiem nieogłoszone, zebrane, na cztery księgi rozdzielone i wydane przez Ignacego Piotra Legatowicza*, Wilno 1854 r., [w:] K. Bartoszewicz, *Perły humoru polskiego*, t. 3, nakładem autora, druk W. Korneckiego, Kraków 1892.

Legowicz J., *Młódź szkolna utęskniona do Miesiąca Augusta*, [w:] tegoż, *Zbiór przystoynych rozrywek czyli sposoby uczciwe y ucieszne do przystoynego rozweselenia umysłu na użytek powszechności a szczególniey dla młodzi wieyskiey do druku podany*, Drukarnia Jego Królewskiej Mości XX Bazylianów, Wilno 1797.

Legowicz J., *Na studenta leniwego*, [w:] tegoż, *Zbiór przystoynych rozrywek czyli sposoby uczciwe y ucieszne do przystoynego rozweselenia umysłu na użytek*

powszechności a szczególniey dla młodzi wieyskiey do druku podany, Drukarnia Jego Królewskiej Mości XX Bazylianów, Wilno 1797.
Lemański J. (oprac.), *Satyra polska. Antologia*, t. 1, E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1912.
Lemański J. (oprac.), *Satyra polska. Antologia*, t. 2, H. Altenberg, Lwów 1914.
Lenech R., *Luka w wykształceniu*, [w:] tegoż, *Co rozum to przyszłość. Opowiadania satyryczne*, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1981.
Lengren Z., *Filutek i jego pies*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Kraków 1983.
Lengren Z., *Prof. Filutek 1947–1984*, Wydawnictwo Ongrys, Warszawa 2016.
Lengren Z., *Prof. Filutek 1948–1966*, Wydawnictwo Ongrys, Warszawa 2014.
Lengren Z., *Prof. Filutek 1985–2003*, Wydawnictwo Ongrys, Warszawa 2017.
Lengren Z., *Prof. Filutek*, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa", Warszawa 1957.
Lengren Z., *Prof. Filutka przygód ciąg dalszy*, Wydawnictwo Artystyczno-Graficzne RSW „Prasa", Warszawa 1961.
Lengren Z., *Przygody Prof. Filutka,* Wydawnictwo Ongrys, Warszawa 2018.
Leociak J., *Wieczne strapienie. O kłamstwie, historii i Kościele*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.
Lepszy L., *Ród wesołków w dawnej Polsce*, nakładem Autora, W.L. Anczyc i Spółka, Kraków 1899.
Leszczyński A., *Abp Jędraszewski odkrył Kpinomira. Jak biskup-profesor nabrał się na primaaprilisowy dowcip*, https://oko.press/abp-jedraszewski-odkryl-kpinomira-jak-biskup-profesor-nabral-sie-na-primaaprilisowy-dowcip/ (22.03.2021).
Leszczyński A., *Ludowa historia Polski*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2020.
Leszczyński J., *Fałszywe świadectwo*, [w:] tegoż, *Wietrznym piórem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.
Leszczyński J., *Na dzień nauczyciela*, [w:] tegoż, *Wietrznym piórem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.
Lethierry H., *(Se) former dans l'humour. Mûrir de rire,* Chronique Sociale, Lyon 1998.
Ligoń S., *Bery i bojki śląskie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1980.
Ligoń S., *Człowiek. Opracowanie szkolne dziesięcioletniego Karlika*, [w:] tegoż, *Bery i bojki śląskie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1980.
Ligoń S., *Krowa. Opracowanie Zeflika Gromotki*, [w:] tegoż, *Bery i bojki śląskie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1980.
Ligoń S., *Ło dobrym wychowaniu – słówek pora*, [w:] tegoż, *Bery i bojki śląskie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1980.
Ligoń S., *Opis konia. Zadanie szkolne*, [w:] tegoż, *Bery i bojki śląskie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1980.
Ligoń S., *Opis świni. Opracowanie szkolne Zeflika Mądrali*, [w:] tegoż, *Bery i bojki śląskie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1980.
Lipińska O., *Co Ola wie o Reju*, [w:] tejże, *Mój pamiętnik potoczny*, Prószyński i Ska, Warszawa 2005.

Lipińska O. (reż.), *Gallux show*, Polska 1970–1974.
Lipińska O. (reż.), *Kabaret Olgi Lipińskiej*, Polska 1990–1995.
Lipińska O. (reż.), *Właśnie leci kabarecik*, Polska 1974–1977.
Lipiński E., *Erl-69 donosi*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1972.
Lipiński E., Marianowicz A. (red.), *Kalendarz Szpilek 1957*, „Szpilki", Warszawa 1957.
Lipiński E., Marianowicz A. (red.), *Kalendarz Szpilek 1974–75*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974.
Lipiński E., *Ogłoszenie w rubryce „Nauka i Wychowanie"*, [w:] tegoż (oprac.), *Stańczyk czyli śmiejmy się przez cały rok*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1970.
Lipiński E., Szeląg J. (oprac.), *Pożegnanie z Hitlerem*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1945.
Lipiński E., *Zdaniem pesymisty*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977.
Lipska H., *Kazimierz Rola Piekarski. Materiały do bibliografii*, [w:] *Marginalia. Księga pamiątkowa ku uczczeniu Kazimierza Piekarskiego w dniu jego uroczystej promocji na doktora filozofii*, Wydział Bibliotek, Towarzystwo Miłośników Książek, Kraków 1927.
Litwiniec B., *Studenckie teatry we Wrocławiu*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1968.
Litwiniuk J., *Drobiazg, błahostka, mała różnica*, [w:] *Scena młodzieżowa nr 1. Teatr, piosenki, taniec, zgaduj-zgadula, satyra*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1956.
Litwiniuk J., *O dyktatorkach-muchomorkach*, [w:] tegoż, *Dziura w moście. Wiersze satyryczne*, Książka i Wiedza, Warszawa 1952.
Łabęcki A., *Na dom poprawy*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.
Łanowski J. (oprac.), *Antologia anegdoty antycznej. Historyjki budujące i niebudujące z autorów greckich i rzymskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1983.
Łanowski J. (oprac.), *Antologia anegdoty antycznej. Teraz powtórnie wydane historyjki budujące i niebudujące z autorów greckich i rzymskich*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1970.
Łapot J., *Ja nie narzekam*, [w:] J. Łapot, J. Poprawa, P. Skucha, Z. Tumidajewicz, *Kabaret Długi*, Studencka Oficyna Wydawnicza ZSP Almapress, Czeladź 1989.
Łapot J., Skucha P., *Wolno myśleć*, [w:] J. Łapot, J. Poprawa, P. Skucha, Z. Tumidajewicz, *Kabaret Długi*, Studencka Oficyna Wydawnicza ZSP Almapress, Czeladź 1989.
Łebkowski J., *Wiersz zabawny niemiecko-polski o pogorzelisku kościoła i kollegium lubelskiego S. J. ułożony przez jednego z Członków tego Towarzystwa i na widok publiczny wydany*, Drukarnia Jkmci i Rptey Societatis Jesu, Lublin 1767.
Łoginow L., *Dziwne dzieci*, [w:] M. Siemionow (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Krokodil. Safari na grzesznym świecie*, tłum. W. Dąbrowski, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976.

Łopaciński (Jędrzej Śniadecki?), *O edukacji*, „Wiadomości Brukowe", nr 187 z 3/[15] lipca 1820.
Łopaciński (Jędrzej Śniadecki?), *O edukacji*, „Wiadomości Brukowe", nr 204/1820 z 30 października/[11] listopada 1820.
Łopalewski T., *Jajko i kura*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.
Łopalewski T., *Szkółka aniołów*, [w:] tegoż, *Karuzela wesołków*, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1973.
ŁP, *Wentyl bezpieczeństwa, czyli śmiech w dawnym uniwersytecie*, https://www.facebook.com/muzeumUJ/posts/4005220349539775 (16.04.2021).
Łukasiewicz D., *„Niemieckie psy" i „polskie świnie" oraz inne eseje z historii kultury*, Uraeus, Gdynia 1997.
Łukjanow F., *Doktorzy copy-paste*, „Forum", nr 34/2012.
Łysiak W., *Do przyjaciół mądrali czyli ostatnie tango w Siedemnastce*, [w:] tegoż, *Na łamach 3 oraz wywiad-rzeka*, Wydawnictwo PLJ, Warszawa 1995.
Machejko W., *Pstrąg. Studencki Teatr Satyry*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2005.
Magierowa B., Kroh A., *Z polskiego na nasze czyli prywatny leksykon współczesnej polszczyzny*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2019.
Makarczyk J., *Miłosny list*, [w:] E. Kassel, S. Bernatt (oprac.), *Morze w humorze*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1957.
Makarczyk J., *Porty i marynarze. Humoreski sentymentalne*, Liga Morska Kolonialna, Warszawa 1934.
Makuszyński K., *Bezgrzeszne lata*, Biblioteka Dzieł Wyborowych, Warszawa 1925.
Makuszyński K., *Bezgrzeszne lata*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1980.
Makuszyński K., *Przyjaciel wesołego diabła. Powieść dla młodzieży*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1930.
Makuszyński K., *Szaleństwa panny Ewy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957.
Makuszyński K., *Szatan z siódmej klasy*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1946.
Malik J.A., *Bal w cukierni. Zielony balonik – fenomen młodopolskiej kultury śmiechu*, [w:] S. Fita, J.A. Malik (red.), *Wśród tułaczy i wędrowców. Studia młodopolskie*, Redakcja Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2001.
Malinowski S.W., *Telewizja Dziewcząt i Chłopców (1957–1993). Historia niczym baśń z innego świata*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2020.
Maliszewski A., *Konstanty*, [w:] J. Śpiewak, A. Kamieńska (red.), *Wspomnienia o K.I. Gałczyńskim*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1961.
Małachowski A., *Specjaliści*, [w:] tegoż, *Iliada półinteligentów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972.
Małachowski A., *Życie z kalendarza*, [w:] tegoż, *Iliada półinteligentów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972.
Małkowski H., *Moje wspomnienia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1958.

Manasterska-Wiącek E., Białek E., *Obraz naukowca w anegdocie rosyjskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Linguistica Rossica", nr 10/2014.

Mann W., *Co zrobić, żeby poradzić sobie ze szkołą*, [w:] tegoż, *Kroniki wariata z kraju i ze świata*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

Mann W., *Lekcja angielskiego 1*, [w:] tegoż, *Kroniki wariata z kraju i ze świata*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

Mann W., *Lekcja angielskiego*, [w:] tegoż, *Kroniki wariata z kraju i ze świata*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

Marasiński C., *Filozoficzne aspekty kultury śmiechu*, Firma Wydawniczo-Handlowa Mado, Toruń 2013.

Marczewska-Stańdowa E., *Jako drzewiej bywało... Anegdoty z dziejów Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, Oficyna Wydawnicza „Kwiatpress", Wrocław 2001.

Marewicz W., *Do nauczycielów*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Marginalia. Księga pamiątkowa ku uczczeniu Kazimierza Piekarskiego w dniu jego uroczystej promocji na doktora filozofii, Wydział Bibliotek, Towarzystwo Miłośników Książek, Kraków 1927.

Marianowicz A. (oprac.), *Estrada satyryczna. Wybór tekstów estradowych z lat 1945–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Marianowicz A. (oprac.), *Kalendarz Szpilek 1956*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Warszawa 1956.

Marianowicz A. (red.), *Akademia Pana Brzechwy. Wspomnienia o Janie Brzechwie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1984.

Marianowicz A. (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Marianowicz A., *J.N.G,* [w:] tegoż (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Marianowicz A., *J.N.G,* [w:] tegoż, *Królowa Bona umarła?*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1973.

Marianowicz A., *J.N.G,* [w:] tegoż, *Opowiastki spod ciemnej gwiazdki*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Marianowicz A., *J.N.G,* [w:] tegoż, *Plamy na słoneczku. Wiersze, utwory estradowe, szopki, parodie, fraszki, humoreski, przekłady 1945–1956*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.

Marianowicz A., *Jurek*, [w:] A. Marianowicz, A. Nowicki, *Czarny humor dla dzieci*, GiG, Warszawa 1990.

Marianowicz A., Minkiewicz J. (oprac.), *Strasznie głupie wierszyki*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1958.

Marianowicz A., Minkiewicz J., Załucki M. (oprac.), *Szopka satyryczna 1956*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1956.

Marianowicz A., *Niezależnemu*, [w:] tegoż, *Na wpół drwiąco*, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Warszawa 1950.

Marianowicz A., Nowicki A., *Przedmowa*, [w:] A. Marianowicz, A. Nowicki (oprac.), *Księga nonsensu. Rozsądne i nierozsądne wierszyki wymyślone po angielsku przez Edwarda Leara, Lewisa Carrolla, Williama Gilberta, Hilaire'a Belloca, Waltera de la Mare, Harry Grahama, Alana Amilne'a, Thomasa S. Eliota i innych – napisane po polsku przez Antoniego Marianowicza i Andrzeja Nowickiego*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Marianowicz A., *Ojciec i syn*, [w:] tegoż, *Plamy na słoneczku. Wiersze, utwory estradowe, szopki, parodie, fraszki, humoreski, przekłady 1945–1956*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.

Marianowicz A., *Opowieść o niemrawym chłopczyku*, [w:] tegoż, *Plamy na słoneczku. Wiersze, utwory estradowe, szopki, parodie, fraszki, humoreski, przekłady 1945–1956*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.

Marianowicz A., *Pchli targ*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1991.

Marianowicz A., *Polska, Żydzi i cykliści. Dziennik roku przestępnego*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1999.

Marianowicz A., *Profesor Jaś*, [w:] tegoż, *Za czym pani stoi?...*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1988.

Marianowicz A., *Przedmowa*, [w:] tegoż (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Marianowicz A., *Wymiana*, [w:] tegoż, *Satyry*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1954.

Marianowicz A., *Żale uczennicy*, [w:] tegoż, *Plamy na słoneczku. Wiersze, utwory estradowe, szopki, parodie, fraszki, humoreski, przekłady 1945–1956*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.

Markiewicz H. (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich uczonych*, Collegium Columbinum, Kraków 2007.

Markiewicz H., *Cytaty mądre i zabawne*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2006.

Markiewicz H., *Literackie zabawy krakowskich uczonych*, [w:] tegoż, *Zabawy literackie*, Oficyna Literacka, Kraków 1992.

Markiewicz H., Rusinek M. (red.), *Igraszki literackie polonistów*, Universitas, Kraków 2012.

Markiewicz H., *Z biurek i szuflad pracowników Instytutu Filologii Polskiej UJ. Fantazja bibliograficzna*, [w:] tegoż, *Żartem i pół serio*, Universitas, Kraków 2008.

Markiewicz H., *Z dziejów plagiatu w Polsce*, [w:] tegoż, *Zabawy literackie*, Oficyna Literacka, Kraków 1992.

Markiewicz H., *Zabawy literackie dawne i nowe*, Universitas, Kraków 2003.

Maruta L., *Lekcja języka*, [w:] tegoż, *Hejnał z wieży wariackiej. Humoreski i opowiastki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1986.

Maruta L., *Mój stary profesor*, [w:] tegoż, *Austriackie gadanie. Opowiadania i humoreski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.

Masarczyk R., *Figle studentów*, [w:] A. Widera (oprac.), *Anegdoty, humoreski i żarty ludu śląskiego*, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1986.

Masarczyk R., *Figle studentów*, [w:] A. Widera (oprac.), *Od Cieszyna do Gogolina. Gawędy, baśnie, legendy*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1978.

Maślanka G. (oprac.), *Absurdy RP 3 1/2*, Vesper, Poznań 2011.

Maślanka G. (oprac.), *Skrzydlate słowa III Rzeczpospolitej. Edukacja III RP*, [w:] tegoż (oprac.), *Absurdy RP 3 1/2*, Vesper, Poznań 2011.

Maślanka G., *Najsłynniejsze polskie radio*, [w:] tegoż (oprac.), *Absurdy RP 3 1/2*, Vesper, Poznań 2011.

Matczuk A., *Nowości Lubelskie – przyczynek do dziejów humoru bibliograficznego w Polsce*, „Folia Bibliologica", nr 52/2010.

Matusewicz C., *Humor, dowcip, wychowanie – analiza psychospołeczna*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1976.

Mayer J., *Humor bibliofilski*, Oddział Śląski Towarzystwa Przyjaciół Książki, Katowice 1974.

Maziarski W., *Czytanki o dobrej zmianie. Lektury z ćwiczeniami dla mord zdradzieckich i kanalii*, Magam, Warszawa 2017.

Maziarski W., *Ile są warte profesorskie tytuły dostojników Kościoła*, „Gazeta Wyborcza", wydanie internetowe z 26.05.2019, https://wyborcza.pl/7,75968,24827835,ile-sa-warte-profesorskie-tytuly-dostojnikow-kosciola.html (22.03.2021).

Maziarski W., *Nowe czytanki o dobrej zmianie. Lektury z ćwiczeniami dla zaawansowanych kanalii i mord zdradzieckich*, Magam, Warszawa 2018.

Maziarski W., *Pan Prezes i podstępni harcerze*, [w:] tegoż, *Czytanki o dobrej zmianie. Lektury z ćwiczeniami dla mord zdradzieckich i kanalii*, Magam, Warszawa 2017.

Mazowiecki Instytut Kultury, *„Profesor Tutka" – Teatr Czytania Wojciecha Pszoniaka, audiobook*, https://www.mik.waw.pl/archiwum/profesor-tutka-teatr-czytania-wojciecha-pszoniaka-audiobook/ (22.03.2021).

McClennen S.A., *America according to Colbert. Satire as public pedagogy*, Palgrave Macmillan, New York 2011.

McClive C., *Menstruation and Procreation in Early Modern France. Women and Gender in the Early Modern World*, Routledge, London 2015.

McLuhan M., *Art as anti-environment*, „Art News Annual", nr 31/1966.

McLuhan M., *The relation of environment to anti-environment*, [w:] F.W. Matson, A. Montagu (red.), *The Human dialogue. Perspectives on Communication*, New York Free Press, New York 1967.

Mech L., Nehrebecki W., *Biblioteka przygód Bolka i Lolka*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1974–1980 (seria).

Mech L., Olak Z. (scen.), *Porwanie Baltazara Gąbki*, Polska 1969–1970.

Medyński J., *Ogłoszenia nieprawdopodobne*, [w:] S. Stamar (oprac.), *Naszym nauczycielom. Poezja, miniatury satyryczne, propozycje sceniczne*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972.

Medyński J., *Reportaż z terenu*, [w:] S. Stamar (oprac.), *Naszym nauczycielom. Poezja, miniatury satyryczne, propozycje sceniczne*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972.

Merill R., *A educação de um príncipe: sátira profética no Epodo 16 de Horácio e na Écloga 4 de Virgílio*, „Revista Letras, Curitiba", nr 89/2014.

Michalewicz J., *Czy warto było... O dawnych teatrach i kulturze studenckiej*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocław 2011.

Michalski D., *Starszy Pan A. Opowieść o Jerzym Wasowskim*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2005.

Michalski J.O., *Sowizdrzał świętokrzyski*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1972.

Michalski Z., *Świat deskami zabity*, [w:] W. Machejko, *Pstrąg. Studencki Teatr Satyry*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2005.

Michalski Z.J., *Jak to w naszej Polsce ładnie (szczypta historii, szczypta humoru)*, Vipart, Warszawa – Nadarzyn 1997.

Michałek K.L., *Humor i dowcip jako technika*, „Wychowanie w Przedszkolu", nr 2/1995.

Michno-Zatorska Z., *Anegdoty, wspominki i refleksje z pierwszego ćwierćwiecza UMK*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1996.

Miecugow B., Kwiatkowska H., *Boyowym szlakiem czyli a to ci kabaret*, Kwadrat, Kraków 2004.

Miecugow B., *W tył zwrot – naprzód marsz*, [w:] W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Estrada wojskowa*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1977.

Mielczarek F., *Śmiech w edukacji*, „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze", nr 4/2012.

Mieszkowska A., *Mistrzowie kabaretu Marian Hemar i Fryderyk Jarosy*, Zwierciadło, Warszawa 2016.

Miklaszewska M., Miklaszewski M., *Mikołajek w szkole PRL*, Wydawnictwo Tenten, Warszawa 1991.

Minkiewicz J., *„Vivat gwałtonomia, vivant profesores"*, [w:] tegoż, *Bilans osobisty*, Wydawnictwo Trio, Łódź 2001.

Minkiewicz J., *O prozaikach lat trzydziestych*, [w:] tegoż, *Kazania i skargi*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1946.

Minkiewicz J., *Sen maturalny*, [w:] tegoż, *Bilans osobisty*, Wydawnictwo Trio, Łódź 2001.

Minkiewicz J., *Sen maturalny*, [w:] tegoż, *Kazania i skargi*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1946.

Minkiewicz J., *Wiersz naukowy*, [w:] tegoż, *Pigułki*, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Warszawa 1951.

Minkiewicz J., *Że wymogi nie dość ostre*, [w:] tegoż, *Kazania i skargi*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1946.

Minois G., *Histoire du rire et de la dérision*, Fayard, Paris 2000.

Minois G., *Historia śmiechu i drwiny*, tłum. W. Klenczon, Aletheia, Warszawa 2021.

Mitzner Z., *Historia Szpilek*, [w:] E. Lipiński, A. Marianowicz (oprac.), *Kalendarz Szpilek 1955*, Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa", Warszawa 1955.

Mitzner Z., *Z dziejów satyry polskiej. Szopka*, [w:] E. Lipiński, A. Marianowicz (red.), *Kalendarz Szpilek,* Szpilki, Warszawa 1957.

Mizerkiewicz T., *Nic śmiesznego. Studia o komizmie w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2007.

Mleczak M., Listwan M., Bryś A. („Szum"), *Wykład*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14, Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Młynarski W., *Robię swoje*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 1999.

Młynarski W., *W szkole wolności*, [w:] tegoż, *Od oddechu do oddechu*, Prószyński i Ska, Warszawa 2017.

Młynarski W., *Zeszycik z pierwszej klasy*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Młynarski W., *Zeszycik z pierwszej klasy*, [w:] tegoż, *Moje ulubione drzewo czyli Młynarski obowiązkowo*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2007.

Młynarski W., *Zeszycik z pierwszej klasy*, [w:] tegoż, *Od oddechu do oddechu*, Prószyński i Ska, Warszawa 2017.

Młynarski W., *Zeszycik z pierwszej klasy*, [w:] tegoż, *Robię swoje*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie Muza, Warszawa 1999.

Mochocki W., *Włada spode Łysogór i Stacha spode Lwowa Wala Antoniego dzieje Ościowizny które Sebastian z Jurahów do kupy złożył*, nakładem autora, Lubsko 2004.

Morcinek G., *Czarna Julka o tym jak poszliśmy witać cesarza (fragmenty)*, [w:] T. Chróścielewski, H. Karwacka, E. Kozikowski (oprac.), *Księgi humoru polskiego*, t. 4, *Od Kasprowicza do Tuwima*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1968.

Morcinek G., *Czarna Julka*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1959.

Mostowicz A. (oprac.), *Przedstawiamy humor francuski*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1971.

Mostowicz A., *Nauczyciel muzyki*, [w:] J. Wittlin (red.), *Przedstawiamy humor polski. Pory roku*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1970.

Moye M.G, Leavitt R. (scen.), *Świat według Bundych*, USA, 1987–1997.

Mrożek S., *Anonim*, [w:] A. Marianowicz (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Mrożek S., *Jeden sprawiedliwy*, [w:] W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, K. Rudzki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Z programów radiowego Zespołu „Dziewiątka"*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976.

Mrożek S., *Profesor*, [w:] R.M. Groński, *Od Stańczyka do STSu. Satyra polska lat 1944–1956*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1974.

Mrówka Łobodzińska A., Olechnowski M., *Historia Zielonogórskiego Zagłębia Kabaretowego*, Stowarzyszenie Forum Art, Zielona Góra 2018.

Mrzygłocka E., *Serie wydawnicze dla dzieci i młodzieży 1970–1982. Bibliografia*, Biblioteka Narodowa, Instytut Bibliograficzny, Zakład Bibliografii Zalecającej, Warszawa 1985.

Müller J.P., *Handbuch der Physiologie des Menschen für Vorlesungen*, Verlag von J. Hölscher, Coblenz 1833.

Müllerova H. (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Dikobraz-Roháč. Humor znad Wełtawy i Wagu*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1978.

Nasze ogniska. Część II. Kramik rozmaitości. Wybór, Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1960.

Nasze ogniska. Część V. Teatrzyk „Na dużej pauzie", Wydawnictwo Harcerskie, Warszawa 1965.

Nasze ogniska. Część VII. Płoną ognie młodych serc, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1970.

Nasze ogniska. Część VIII. Przez świat idące wołanie. Wiersze, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1971.

Nawratowicz B., *Kabaret „Piwnica pod Baranami". Fenomen w kulturze PRL*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2012.

Nawratowicz B., *Piwnica pod Baranami. Początki i rozwój (1956–1963)*, Wydawnictwo Petrus, Kraków 2010.

Nawrocka A., *Z notatnika obozowego*, [w:] J. Brzechwa, A. Marianowicz (red.), *Na obie łopatki. Zbiór satyr*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1952.

Nehrebecki W. (reż.), *Dziwny sen profesora Filutka*, Polska 1956.

Nehrebecki W. (reż.), *Pojedynek profesora Filutka*, Polska 1956.

Nehrebecki W. (reż.), *Profesor Filutek w parku*, Polska 1955.

Nehrebecki W. (reż.), *Zryw na spływ*, Polska 1956.

Nerbuch (Władysław Buchner), *Egzamin na posła do IV dumy*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Nerbuch (Władysław Buchner), *O dyplomach*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Nie głupi Wojtek z Bronowic Małych, *Śmiech. Zbiór fraszek, anegdot i humorystycznych opowiadań w trzech częściach*, cz. 1–3, nakładem Edwarda Feitzingera, Cieszyn b.r.

Niejaki X (Bolesław Surówka), *Uczęszczać. Fragment pamiętnika*, [w:] tegoż, *Dziura w brzuchu*, Wydawnictwo AwiR, Katowice 1946.

Niemojowski L., *Nieuk*, [w:] tegoż, *Ziarenka. Zbiór wierszyków*, nakładem Redakcji Przyjaciela Dzieci, Warszawa 1881.

Niemojowski L., *Zagraniczne wychowanie*, [w:] tegoż, *Ziarenka. Zbiór wierszyków*, nakładem Redakcji Przyjaciela Dzieci, Warszawa 1881.

Niemojowski L., *Zły przykład*, [w:] tegoż, *Ziarenka. Zbiór wierszyków*, nakładem Redakcji Przyjaciela Dzieci, Warszawa 1881.

Niewieski S., *Na nieuka*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Niewieski S., *Na nieuka*, [w:] S. Czerniak, J. Huszcza, J. Saloni (oprac.), *Księgi humoru polskiego*, t. 1, *Od Reja do Niemcewicza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1958.

Niewieski S., *Rythmy abo wiersze Stanisława Niewieskiego, filozofijey doktora Akademiey Zamoyskiey profesora z jego kalendarzy przez 20 lat wydanych do roku 1695 zebrane, item jest tu jeszcze przydatek rytmów ze czterech kalendarzy zebranych, których w pierwszej nie było edycyjej bo się potym napisały*, b.w., Zamość 1695.

Niewieski S.J., *Na nieuka*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Niziurski E., *Eminencje i bałłabancje*, Książka i Wiedza, Warszawa 1977.

Niziurski E., *Jutro klasówka. Opowiadania dla młodzieży*, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1982.

Niziurski E., *Jutro klasówka. Opowiadania dla młodzieży*, Wydawnictwo „Śląsk", Katowice 1966.

Niziurski E., *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, Państwowe Wydawnictwo Literatury Dziecięcej Nasza Księgarnia, Warszawa 1959.

Niziurski E., *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, Wydawnictwo Literatura, Łódź 2000.

Niziurski E., *Osobliwe przypadki Cymeona Maksymalnego*, Krajowa Agencja Wydawnicza RSW Prasa – Książka – Ruch, Warszawa 1977.

Niziurski E., *Osobliwe przypadki Cymeona Maksymalnego*, Krajowa Agencja Wydawnicza RSW Prasa – Książka – Ruch, Warszawa 1975.

Niziurski E., *Siódme wtajemniczenie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1972.

Niziurski E., *Siódme wtajemniczenie*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1969.

Niziurski E., *Sposób na Alcybiadesa*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1977.

Niziurski E., *Sposób na Alcybiadesa*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1964.

Niziurski E., *Szkolny lud, Okulla i ja*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1982.

Niziurski E., *Szkolny lud, Okulla i ja*, Oficyna Wydawnicza Akapit, Katowice 1993.

Niziurski E., Waśkowski M., *Niewiarygodne przygody Marka Piegusa*, Polska 1967.

Northcutt W., *Nagrody Darwina. Ewolucja w działaniu*, Wydawnictwo W.A.B., Warszawa 2008.

Nosowska D., *Humor z zeszytów szkolnych dla szkoły podstawowej*, Wydawnictwo Ibis, Poznań 2013.

Nosowska D., *Humor z zeszytów szkolnych*, Wydawnictwo Ibis, Poznań 2011.

Nowacka-Wilczek Z., *Podwyżka dla nauczycieli*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Nowaczyński A., *Facecje sowizdrzalskie o ludziach pióra, pędzla, nożyc dla ludzi pióra, pędzla, nożyc*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1903.

Nowaczyński A., *Facecje sowizdrzalskie*, [w:] tegoż, *Małpie zwierciadło. Wybór pism satyrycznych*, t. 1, *1897–1904*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.

Nowaczyński A., *Figliki sowizdrzalskie*, L. Biernacki – G. Gebethner, Warszawa – Kraków 1909.

Nowaczyński A., *Małpie zwierciadło. Wybór pism satyrycznych*, t. 1, *1897–1904*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.

Nowaczyński A., *Skotopaski sowizdrzalskie*, [w:] tegoż, *Małpie zwierciadło. Wybór pism satyrycznych*, t. 1, *1897–1904*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.

Nowaczyński A., *Skotopaski sowizdrzalskie*, Drukarnia Narodowa, Kraków 1904.

Nowak M., *Modlitwa biskupom życia nie wydłuża*, https://naukowy.blog.polityka.pl/2021/03/27/modlitwa-biskupom-zycia-nie-wydluza/ (27.03.2021).

Nowakowski J., *W poszukiwaniu niezależności w filmie i kulturze okresu PRL. Szkice*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2019.

Nowicki A., Wilińska J., *Cennik szkolny*, [w:] S. Stamar (oprac.), *Naszym nauczycielom. Poezja, miniatury satyryczne, propozycje sceniczne*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972.

Nowina-Przybylski J. (reż.), *Romeo i Julcia*, Polska 1933.

Nyczek T., Tarkowski M., Weiss J., Kleyff J., *Salon niezależnych. Dzieje pewnego kabaretu*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2008.

Ochocki A., *Miotła i katedra*, [w:] tegoż, *Skąd my się znamy?*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1970.

Ochocki A., *Papugi*, [w:] tegoż, *To ci kwiatki!*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1984.

Ochocki A., *Zreformowane przysłowie*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Ofierski J., *Dzień Nauczyciela*, [w:] tegoż, *Party u Kierdziołka*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1967.

Ofierski J., *Dzień Nauczyciela*, [w:] S. Stamar (oprac.), *Naszym nauczycielom. Poezja, miniatury satyryczne, propozycje sceniczne*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1972.

Ofierski J., *Niemoralne kursy*, [w:] tegoż, *Za Kierdziołkową miedzą*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1970.

Ofierski J., *Przewód doktora Kierdziołka*, [w:] tegoż, *U sołtysa zabawa*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1974.

Ofierski J., *Sołtys socjolog*, [w:] tegoż, *Błędy i wybaczenia*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1982.

Ofierski J., *Waluś szarlatan*, [w:] tegoż, *Za Kierdziołkową miedzą*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1970.

Ofierski J., *Wieczorowa politechnika*, [w:] tegoż, *Party u Kierdziołka*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1967.

Ofierski J., *Wycieczka szkoły do Warszawy*, [w:] tegoż, *Cie choroba*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1964.

Ogórek M., *Czas do szkoły*, [w:] tegoż, *Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na każdy rok*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Ogórek M., *Mister O'Goreck idzie na wywiadówkę*, [w:] tegoż, *Mister O'Goreck. Pierwsze czytanki*, Wydawnictwo „Petit", Warszawa 1994.

Ogórek M., *Mister O'Goreck organizuje dzieciom wagary*, [w:] tegoż, *Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na każdy rok*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Ogórek M., *Mister O'Goreck posyła dzieci na studia*, [w:] tegoż, *Mister O'Goreck. Pierwsze czytanki*, Wydawnictwo „Petit", Warszawa 1994.

Ogórek M., *Mister O'Goreck próbuje pokierować dziećmi*, [w:] tegoż, *Mister O'Goreck. Pierwsze czytanki*, Wydawnictwo „Petit", Warszawa 1994.

Ogórek M., *Mister O'Goreck przygotowuje się do matury*, [w:] tegoż, *Mister O'Goreck. Pierwsze czytanki*, Wydawnictwo „Petit", Warszawa 1994.

Ogórek M., *Mister O'Goreck wychodzi naprzeciw potrzebom dzieci*, [w:] tegoż, *Mister O'Goreck. Pierwsze czytanki*, Wydawnictwo „Petit", Warszawa 1994.

Ogórek M., *Mister O'Goreck zapewnia dzieciom przyszłość*, [w:] tegoż, *Mister O'Goreck. Pierwsze czytanki*, Wydawnictwo „Petit", Warszawa 1994.

Ogórek M., *Mister O'Goreck zleca prace naukowe*, [w:] tegoż, *Mister O'Goreck. Pierwsze czytanki*, Wydawnictwo „Petit", Warszawa 1994.

Ogórek M., *Mister O'Goreck znajduje wspólny język z młodzieżą*, [w:] tegoż, *Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na każdy rok*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Ogórek M., *Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na każdy rok*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Ogórek M., *Nauczycielom też może się przelewać (kulinaria)*, [w:] tegoż, *Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na każdy rok*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Ogórek M., *Nieskoordynowane ruchy w oświacie*, [w:] tegoż, *Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na każdy rok*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Ogórek M., *Polska Ogórkowa. Podręcznik dla wszystkich klas*, Agora S.A., Warszawa 2014.

Ogórek M., *Skąd się wzięli uczniowie*, [w:] tegoż, *Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na każdy rok*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Ogórek M., *Trochę nauczki*, [w:] tegoż, *13 kolumna. Jak przekonać do aresztu*, Wydawnictwo „Petit", Warszawa 1991.

Ogórek M., *Wychowywanie jest procesem obustronnym*, [w:] tegoż, *Najlepszy Ogórek, czyli kalendarz na każdy rok*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2005.

Ogórek Z. (oprac.), *Orator złotousty. Anegdoty prawnicze*, Polskie Wydawnictwo Prawnicze Iuris, Poznań 2012.

Ogórek Z. (oprac.), *Waga anioła. Zbiór anegdot sądowych*, Wolters Kluwer, Kraków 2005.

Ojciec Knabit, *Człowieku, weź się uśmiechnij! Szatan się nie śmieje*, „Gazeta Pomorska – Magazyn", nr 135/2015.

Ojciec, nauczyciel i syn. Pater, magister et filius. 1579–1620 (?), [w:] J. Lewański (oprac.), *Dramaty staropolskie. Antologia*, t. 3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1961.

Okoń W., *Zabawa a rzeczywistość*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1987.

Olczak-Ronikier J., *Piwnica pod Baranami czyli koncert ambitnych samouków*, Wydawnictwo Tenten, Warszawa 1994.

Olizarowski T.A., * * *, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Olizarowski T.A., *Bez tytułu*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Opaliński K., *Na złe ćwiczenie i rozpasaną edukacyę młodzi*, [w:] J. Lemański (oprac.), *Satyra polska. Antologia*, t. 1, E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1912.

Opaliński K., *Na złe ćwiczenie i rozpasaną edukacyę młodzi*, [w:] J. Kijas (oprac.), *Krzysztof i Łukasz Opalińscy. Wybór satyr*, Wydawnictwo M. Kot, Kraków 1950.

Opaliński K., *Satyry*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

Orłowski A. (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 1–4, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Ory P., *Goscinny (1926–1977), La Liberté d'en rire*, Perrin, Paris 2007.

Osadczy W., *Święta Ruś. Rozwój i oddziaływanie idei prawosławia w Galicji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2007.

Osęka J., *Akcja „PP"*, [w:] tegoż, *Milionowe słowo*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1983.

Osęka J., *Analiza*, [w:] tegoż, *Tego nie było w TV*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1987.

Osęka J., *Ile jest 2 x 2*, [w:] tegoż, *Cyrk pcheł*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Osęka J., *Lekcja przyrody*, [w:] tegoż, *Przełom w Bulwie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Osęka J., *Póki nie jest za późno*, [w:] tegoż, *Głos ze studni*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1968.

Osęka J., *Problem dorosłych*, [w:] tegoż, *Cyrk pcheł*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Osęka J., *Szkolne lata*, [w:] tegoż, *Kronika pewnej planety*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1966.

Osęka J., *Szkolne lata*, [w:] J. Wittlin (red.), *Przedstawiamy humor polski. Pory roku*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1970.

Osiecka A., *Analfabetyzm*, [w:] tejże, *Szpetni czterdziestoletni*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1985.

Osiecka A., *Dziobak*, [w:] tejże, *Kolory. Piosenki estradowe*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1962.

Osiecka A., *Dziobak*, [w:] R.M. Groński (oprac.), *Nasze ogniska. Część IX. Ciesz się powoli!*, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1971.

Osiecka A., *Dziobak*, [w:] W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, K. Rudzki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Polska poezja satyryczna*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Osiecka A., *Lekcja fizyki*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.

Osiecka A., *Lekcja miłości*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.
Osiecka A., *Lekcja polskiego*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.
Osiecka A., *Na wagary*, [w:] tejże, *Kolory. Piosenki estradowe*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1962.
Osiecka A., *Na wagary*, [w:] W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, K. Rudzki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Polska poezja satyryczna*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.
Osip K., *„Z czego się śmiejecie?", czyli sztuka kabaretowa w perspektywie edukacyjnej*, „Kultura, Społeczeństwo, Edukacja", nr 1/2012.
Ossowski J.S., *Szarlatanów nikt nie kocha. Studia i szkice o Gałczyńskim*, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2006.
Otwinowski S., *Spotkania z uśmiechem*, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Kraków 1952.
Ozminkowski V., *Maria Czubaszek. W coś trzeba nie wierzyć*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2021.
Ożogowska H., *Chłopak na opak*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1959.
Ożogowska H., *Głowa na tranzystorach*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1968.
Ożogowska H., *Ucho od śledzia*, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1964.
Pacuła A., *W starym kinie Stanisława Janickiego – scenariusz filmu niemożliwego*, Wydawnictwo Grupa M-D-M, Warszawa 2019.
Paczkowski J., *Mój syn*, [w:] tegoż, *Na ostrzu noża. Satyry*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1935.
Paczkowski J., *Poezja w opracowaniu dla młodzieży szkolnej*, [w:] tegoż, *Na ostrzu noża. Satyry*, Księgarnia F. Hoesicka, Warszawa 1935.
Pagaczewski S., *Gąbka i latające talerze*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1979.
Pagaczewski S., *Misja profesora Gąbki. Opowieść o nowej wyprawie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1975.
Pagaczewski S., *Porwanie Baltazara Gąbki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1966.
Papcio Chmiel H.J. Chmielewski, *Elemelementarz. Witajcie analfabeci!*, Prószyński i Ska, Warszawa 2015.
Papcio Chmiel H.J. Chmielewski, *Urodziłem się w Barbakanie. Autobiografia na tle historii warszawskiego Barbakanu*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.
Passent D., *Wężykiem*, „Polityka", nr 10/2015.
Pasternak L., *Lekcja historii*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.
Pasternak L., *Lekcja historii*, [w:] tegoż, *Ja się nie śmieję*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1976.

Pawliszyn A., *Jak być dobrym ironistą?*, [w:] A. Pawliszyn, R. Dolewski (red.), *Grom – śmiech, który grunt jednej prawdy rozbija. Kontrowersje wokół zagadnienia prawdy*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2015.

Pawłowski A., *Klub Buda i Kabaret pod Budą. Tropami legendy,* Wydawnictwo Uniwersytetu Rolniczego w Krakowie, Kraków 2014.

Pelinko M. (oprac.), *Humor zeszytów szkolnych*, Ad Oculos, Warszawa – Rzeszów 2005.

Perelman J., *Matematyka na wesoło*, Prasa Wojskowa, Warszawa 1950.

Petrejtis E., *Pytanie*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Pettyn A., Pettyn R., *Wielka księga anegdot*, Wydawnictwo Kleks, Bielsko-Biała 1997.

Pęczak M., *Bawić, drwić i uczyć: audycje rozrywkowe w Polskim Radiu*, [w:] A. Ossibach-Budzyński (red.), *Polskie Radio. Historia – program – technika. 90 lat Polskiego Radia*, Polskie Radio S.A., Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2015.

Pęczak M., *Głos ulicy*, „Polityka", nr 17–18/2018.

Pęczak M., *Karuzela z piosenkami*, „Polityka", nr 36/2020.

Pępowski A. (?), *Z roku 1496*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Piasecka K. („Słuchajcie"), *Amanda*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Piasecki K., *Wielka gra 90*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Piasecki K., Zygmunt S., *Lekcyjne rozmówki*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Piechal M., *Punkty zbiorowego nauczania*, [w:] tegoż, *Sokrates, indyk i żołądek*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1971.

Piechota J., *Pani nauczycielka*, [w:] tegoż, *Komedyje iwkowskie*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1982.

Piekarski K., *Nieurzędowy wykaz druków z niewiadomego dnia i miesiąca roku 1934 do użytku służbowego Peowiaczek zestawił X. Szymon Starowolski kanonik krakowski*, Warszawa 1934.

Pietrzak J., *Jak się wybić*, [w:] D. Sykucka (oprac.), *Księga parodii*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1986.

Pietrzak J., *Jak się wybić? Wywiad telewizyjny*, [w:] tegoż, *Dlatego kocham życie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1974.

Pietrzak J., *Już nie należę*, [w:] tegoż, *Dlatego kocham życie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1974.

Pietrzak J., *Magistrowie od siedmiu boleści*, [w:] J. Pietrzak, A. Krauze, *Codziennik satyryczny*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2004.

Pietrzak J., *Na skróty. Dzieła przebrane*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 2000.

Pietrzak J., *Państwo i wyczyn*, [w:] J. Pietrzak, A. Krauze, *Codziennik satyryczny*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2004.

Pietrzak J., *Wychowanie przez sztukę*, [w:] tegoż, *Występ*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1982.

Piotrowski A.W. (red.), *Kalendarz Szpilek na rok satyryczny 1975–76*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Piotrowski G., *Na Człowieka wszystko umieiącego, naturalnie bez uczenia się*, [w:] tegoż, *Satyr przeciwko zdaniom y zgorszeniom wieku naszego*, t. 1, *Za powodem Satyra Jana Kochanowskiego, xiążęcia naszych poetów, który się na końcu Satyr kładzie, wydany*, Scholarum Piarum, Warszawa 1773.

Piotrowski G., *Na grubiaństwo pochodzące z domowej złej edukacji*, [w:] S. Czerniak, J. Huszcza, J. Saloni (oprac.), *Księgi humoru polskiego*, t. 1, *Od Reja do Niemcewicza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1958.

Piotrowski G., *Na grubiaństwo pochodzące z domowej złej edukacyi*, [w:] J. Lemański (oprac.), *Satyra polska. Antologia*, t. 1, E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1912.

Piotrowski G., *Na grubiaństwo, pochodzące z domowey złey edukacyi*, [w:] tegoż, *Satyr przeciwko zdaniom y zgorszeniom wieku naszego*, t. 1, *Za powodem Satyra Jana Kochanowskiego, xiążęcia naszych poetów, który się na końcu Satyr kładzie, wydany*, Scholarum Piarum, Warszawa 1773.

Piotrowski G., *Na uczących prywatnie młódź polską ludzi przychodniów z cudzych kraiów bez examinu: jakiejby religii i doskonałości byli*, [w:] tegoż, *Satyr przeciwko zdaniom y zgorszeniom wieku naszego*, t. 1, *Za powodem Satyra Jana Kochanowskiego, xiążęcia naszych poetów, który się na końcu Satyr kładzie, wydany*, Scholarum Piarum, Warszawa 1773.

Piotrowski G., *Ze satyry: „Na grubiaństwo pochodzące z domowej złej edukacyi"*, [w:] K. Bartoszewicz (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 2, Księgarnia K. Grendyszyńskiego, Petersburg 1897.

Pirecki K., *Humor w wychowaniu*, b.w., Warszawa 1999.

Pirecki P., *Polska komedia plebejska w XVI i XVII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008.

Pirecki P., *Zabawy ludowych wesołków – w świetle wybranych zjawisk polskiej komedii plebejskiej w XVI i XVII wieku*, „Pamiętnik Literacki", nr 1/2009.

Pląskowski Wł., *Janek i Josek*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Pluciński E., *Refleksja i uśmiech. Anegdoty o pracownikach i studentach Politechniki Warszawskiej*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2014.

Pociągiel. Kalendarz ilustrowany tknięty humorem i satyrą na rok 1925, nakładem redakcji „Pociągla", Lwów 1924.

Podgórski W., *Pierwsze satyry dziennikarskie i ich konsekwencje w literaturze politycznej*, „Przegląd Humanistyczny", nr 6/1965.

Pokorna-Ignatowicz K., *Telewizja w systemie politycznym i medialnym PRL. Między polityką a widzem*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2003.

Pokój nauczycielski – grupa nauczycieli z poczuciem humoru, https://www.facebook.com/groups/139800193377091 (22.03.2021).

Polak W., *Śmiech na trudne czasy. Humor i satyra niezależna w stanie wojennym i w latach następnych (13 XII 1981 – 31 XII 1989)*, Oficyna Wydawnicza Finna, Gdańsk 2007.

Polanowski T., *Disce puer*, [w:] tegoż, *Wybrałem fry-wolność*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1961.

Polanowski T., *O Planie 6-letnim*, [w:] tegoż, *Kolce bez róż*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1955.

Polański M., *Pełnia sezonu*, LRS Media, Katowice 1999.

Poliszczuk J., *Zagłada ciała*, [w:] M. Siemionow (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Krokodil. Safari na grzesznym świecie*, tłum. W. Dąbrowski, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976.

Polona, https://polona.pl (22.03.2021).

Poraziński J., *Staropolska kultura śmiechu. Ludzie – teksty – konteksty*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2015.

Potkaj T., *Przekrój Eilego. Biografia całego tego zamieszania z uwzględnieniem psa Fafika*, Mando, Kraków 2019.

Potocki W., *Gniew na dzieci*, [w:] J. Lemański (oprac.), *Satyra polska. Antologia*, t. 1, E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1912.

Potocki W., *Jaje niż oko*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Potocki W., *Pleban uczy teologii*, [w:] Z. Kuchowicz (oprac.), *Anegdoty, facecje i sensacje obyczajowe XVII i 1-szej poł. XVIII wieku*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1962.

Powój, *Abecadło*, [w:] M. Wołowski (red.), *Encyklopedyja humoru zawierająca najcelniejsze utwory humoru ludzkiego*, t. 1, nakładem autora, Drukarnia A. Pajewskiego, Warszawa 1890.

Pracz R., *Teatr Satyryków STS*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1994.

Propp W., *Morfologia bajki*, tłum. W. Wojtyga-Zagórska, Książka i Wiedza, Warszawa 1976.

Propp W., *O komizmie i śmiechu*, tłum. P.M.E. Knyż, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2016.

Propp W.J., *Problem śmiechu i komizmu*, „Przegląd Humanistyczny", nr 3/1977.

Prus B., *Na prowincji. W pokoju dziecięcym*, [w:] *Wybór satyr z literatury polskiej XV–XX w.*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953.

Prus B., *Przyszłość prelegentów*, [w:] T. Chróścielewski (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 3, *Od Asnyka do Zapolskiej*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1965.

Prutkowski J., *Gadu, gadu*, [w:] tegoż, *Gdybym był Gogolem...*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik Warszawa 1955.

Prutkowski J., *Nowy rok szkolny*, [w:] tegoż, *Donosy z podpisem*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1972.

Prześluga J. (red.), *Ęcyklopedia Szalonego Małolata od a do... końca...*, t. 2, Wydawnictwo Ekolog, Piła 1996.

Prześluga J. (red.), *Ęcyklopedia Szalonego Małolata*, Wydawnictwo Ekolog, Piła 1993.

Prześluga J. (red.), *Kalendarz Szalonego Małolata*, Wydawnictwo Ekolog, Piła 1992–2001.

Przewodnik bibliograficzny miesięcznik dla wydawców, księgarzy, antykwarzów, jako też czytających i kupujących książki. Założony w r. 1878, wydawany obecnie przez Narodowy Instytut Bibliograficzny w Niebylcu pod redakcją Szymona Starowolskiego. Wydali J.A. Załuski, J.D.A. Janocki, M.H. Juszyński, A.B. Jocher. Seria II. Tom VI, zeszyt 13, 1925 (fragmenty), [w:] H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich uczonych*, Collegium Columbinum, Kraków 2007.

Przybora J., *Divertimento op. 6 „Ma non troppo"*, [w:] tegoż, *Dzieła (niemal) wszystkie*, t. 2, Znak, Kraków 2016.

Przybora J., *Jak pan mógł*, [w:] tegoż, *Dzieła (niemal) wszystkie*, t. 2, Znak, Kraków 2016.

Przybora J., *Jak pokochaliśmy przedszkolankę*, [w:] tegoż, *Miłość do magister Biodrowicz*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1972.

Przybora J., *Kabaret starszych panów. Wieczór XV – Ostatni naiwni*, [w:] tegoż, *Divertimento*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1976.

Przybora J., *List z parku dalekiego dzieciństwa*, [w:] tegoż, *Dziecko szczęścia. Listy z podróży (Poczta trzecia)*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1975.

Przybora J., *Medea, moja sympatia*, [w:] tegoż, *Dzieła (niemal) wszystkie*, t. 2, Znak, Kraków 2016.

Przybora J., *Na wyraj*, [w:] tegoż, *Dzieła (niemal) wszystkie*, t. 1, Znak, Kraków 2015.

Przybora J., *Serdecznie dziękuję*, [w:] tegoż, *Dzieła (niemal) wszystkie*, t. 2, Znak, Kraków 2016.

Przybora J., *Spacerek przez eterek*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1957.

Przybora J., *Ślepe uczucie mgra Wyprostka*, [w:] tegoż, *Teatr nieduży*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1980.

Przybora J., *Znów wiosna*, [w:] tegoż, *Dzieła (niemal) wszystkie*, t. 1, Znak, Kraków 2015.

Przybylski J.I., *Heautoumastix, czyli bicz na siebie samego*, nakładem Szkoły Głównej Koronnej, Kraków 1789.

Psychologiczna Pomarańczowa Alternatywa, *Komentarz Psychologów*, „Pauza Akademicka", nr 553/2021.

Putek J., *Miłościwe pany i krnąbrne włościany. Szkice i sylwetki z dziejów poddaństwa, pańszczyzny, grabieży wojskowych, procesów sądowych i innych form*

ucisku społecznego na dawnym pograniczu śląsko-polskim, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Kraków 1969.

Pytlik R., *Włóczęga Jarosław Haszek*, tłum. M. Erhardtowa, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.

Quevedo F. de, *Żywot młodzika niepoczciwego imieniem Pablos czyli Wzór dla obieżyświatów i zwierciadło filutów*, tłum. K. Wojciechowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978.

Rabelais F., *Gargantua i Pantagruel*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2003.

Raczek T., *Karuzela z Herosami. Męski świat w 57 odsłonach*, Instytut Wydawniczy Latarnik, Michałow – Grabina 2004.

Radgowski M., *Cudza mufa*, [w:] tegoż, *Zając transferowy*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1977.

Radgowski M., *Dalej, bracie, na kursokonferencję*, [w:] tegoż, *Nieśmiali żyją krócej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1967.

Radin P., *The Trickster. A Study in American Indian Mythology*, Normanby Press, New York 1956.

Radomska A., *Śmiech wart szkoły*, „Psychologia w Szkole", nr 2/2006.

Raort W. (Józef Wilhelm Rappaport), *Miłość prawdy*, [w:] tegoż, *Kłopoty pana Michała i inne dolegliwości. Satyry*, Spółka Nakładowa „Odrodzenie", Lwów 1922.

Raort W. (Józef Wilhelm Rappaport), *Z pamiętnika działacza*, [w:] tegoż, *Grochem o ścianę*, Wydawnictwo „Odrodzenie", Lwów 1925.

Ráth-Vegh I., *Historia ludzkiego szaleństwa*, tłum. R. Bańkowicz, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1973.

Ráth-Vegh I., *Komedia książki*, tłum. J. Snopek, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994.

Rawski T., *Między śmiechem a mową nienawiści. Meandry języka polityki*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2020.

Redaktor Wallson, *List z Obozu Harcerskiego*, https://www.77mdh.pl/oboz-list-zhp/, wpis z 8.12.2010 (19.04.2021).

Redliński E., *Konopielka*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1973.

Reinstein Fr., *Lekcya francuskiego*, [w:] tegoż, *Humoreski*, Drukarnia A.T. Jezierskiego, Warszawa 1902.

Reinstein Fr., *Stanowisko studenta w życiu towarzyskiem*, [w:] tegoż, *Humoreski*, Drukarnia A.T. Jezierskiego, Warszawa 1902.

Rej M., *Co ze trzech jaj siedm uczynił*, [w:] tegoż, *Figliki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.

Rej M., *Żacy, co kawki na zwonicy zbierali*, [w:] tegoż, *Figliki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.

Rej M., *Żacy, co półgroszki działali*, [w:] tegoż, *Figliki*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1970.

Rej z Nagłowic M., *Zwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, źwirząt i ptaków kształty przypadki i obyczaje są właśnie wypisane*, Drukarnia M. Wierzbięta, Kraków 1562.

Rębkowska A., *Humor w przekładzie audiowizualnym. Na przykładzie filmów „Les Visiteurs" i „Bienvenue chez les Ch'tis" i ich polskich wersji*, Universitas, Kraków 2016.

Rodoć M. (Mikołaj Biernacki), * * *, [w:] tegoż, *Satyry i fraszki*, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Warszawa 1950.

Rodoć M. (Mikołaj Biernacki), *bez tytułu*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Rodoć M. (Mikołaj Biernacki), *To zupełnie inna kwestja*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 3, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Rogowski S., Rauszer M., *Kultura studencka okresu PRL. Media i działalność artystyczna*, Aspra, Warszawa 2019.

Rokicki K., *Kluby studenckie w Warszawie 1956–1980*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2017.

Roppel L., *Długa lina*, [w:] tegoż, *Dykteryjki i historyjki z Kaszub*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977.

Roppel L., *Kwalifikacje kandydata na kupca*, [w:] tegoż, *Dykteryjki i historyjki z Kaszub*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977.

Roppel L., *Otrzyma nieco więcej*, [w:] tegoż, *Dykteryjki i historyjki z Kaszub*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977.

Roppel L., *Powiedział, co wiedział*, [w:] tegoż, *Dykteryjki i historyjki z Kaszub*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977.

Roppel L., *Zawieszenie obrazu i... Patocka*, [w:] tegoż, *Dykteryjki i historyjki z Kaszub*, Wydawnictwo Morskie, Gdańsk 1977.

Rosling H., *Fatcfulness. Dlaczego świat jest lepszy, niż myślimy, czyli jak stereotypy zastąpić realną wiedzą*, tłum. M. Popławska, Media Rodzina, Poznań 2018.

Ross T., *Życie przerosło kabaret*, Prószyński i Ska, Warszawa 2012.

Rozbicki S.R., *Stodoła i ksiądz prefekt*, [w:] tegoż, *Bajki ulubione humorystyczne wydane dosłownie przez Sotera R. Rozbickiego pacienta filozofii ze znalezionego rękopismu Herszka Klapibrody dzierżawcy fabryki garnków glinianych w mieście Kocku*, nakładem T. Wyszomierskiego, Warszawa 1856.

Rozbicki S.R., *Stodoła i ksiądz prefekt*, [w:] tegoż, *Bajki ulubione humorystyczne*, nakładem Wł. Borkowskiego, Warszawa 1887.

Rozumiłowski G., *Pisma humorystyczne Grzegorza Rozumiłowskiego oryginalne. Złożone z ludowych opowieści, ulotnych poezyi, ucinków, filozofii moralnej, dowcipu, satyr, bajek, facecyi i rozmaitych anekdot. Zeszyt II*, W drukarni gr. kat. Kapituły – pod zarządem uprzyw. dzierżawcy M. Dzikowskiego, Przemyśl 1856.

Rozumiłowski G., *Pisma humorystyczne Grzegorza Rozumiłowskiego oryginalne. Złożone z ludowych opowieści, ulotnych poezyi, ucinków, filozofii moralnej, dowcipu, satyr, bajek, facecyi i rozmaitych anekdot. Zeszyt III*, W drukarni gr. kat. Kapituły – pod zarządem uprzyw. dzierżawcy M. Dzikowskiego, Przemyśl 1856.

Rożniatowski T., *O zdrowiu na wesoło*, Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1956.
Różewicz T., *Rozgadał się*, [w:] A. Marianowicz (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.
Różewicz T., *Wspomnienia ze „starej budy"*, [w:] tegoż, *Uśmiechy*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.
Różycki Z., *Pan profesor*, [w:] tegoż, *Figle młodego satyra*, Biblioteka Dzieł Wyborowych, Warszawa 1911.
Rudnicki A., *Ojczyzna*, [w:] I. Bołtuć-Staszewska, J. Chałasiński, T. Chróścielewski, T. Drewnowski, R. Fenigsen, W. Jażdżyński, J. Koprowski, S. Mrozińska, A. Rudnicki, A. Schaff, W. Woroszylski, *Tranzytem przez Łódź*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1964.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 1. Z repertuaru Seweryna Michałowskiego*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1917.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 10,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 11*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 12*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 13. Andrzej Włast: Nowy minister i inne utwory. Z repertuaru N. Bolskiej, M. St.-Clair, J. Madziarówny, K. Hanusza, L. Lawińskiego i H. Rydzewskiego,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 14*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 15*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 16*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 17*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 18*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 19*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 2. Piosenki i monologi z repertuaru: Andy Kitschmann, R. Gierasieńskiego, K. Hanusza, W. Lina, S. Ratolda, C. Skoniecznego, K. Toma*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1917.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 20. Bajki, satyry aktualne i piosenki Benedykta Hertza*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 21*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 22. Utwory Andrzeja Własta*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 23. Utwory Szer-Szenia*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 24. Utwory Jerzego Wrzosa*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1924.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 25. Utwory Konrada Toma i innych*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 26. Konrad Tom. Monologi. Z repertuaru Romualda Gierasieńskiego. Tom I*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 27. Utwory Lucjana Konarskiego,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.

Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 28. Pikuś przy telefonie. Nowa serja. Zebrał i uzupełnił Władysław Jus*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 29. Bruno Winawer. Groteski,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 3. Utwory Wł. Jusa. Z repertuaru: Gierasieńskiego, Lina, Michałowskiego, Ursteina i innych*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1918.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 30. Utwory Lucjana Konarskiego*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 31. Miłość, Rozstanie i inne piosenki napisał St. Ratold,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 32,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 33,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 34. Monologi Konrada Toma z repertuaru Romualda Gierasieńskiego. Tom II,* nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 35/36. Honor domu Broches i S-ka, Uj choroba, Cymes*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 4. Utwory z repertuaru Marji Strońskiej*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1918.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 5. Z repertuaru Gierasieńskiego, Toma, Lina i innych*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1918.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 6. Pikuś przy telefonie. Utwory z repertuaru Józefa Ursteina. Dowcipy własne i podsłuchane*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1918.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 7. Utwory Jerzego Wrzosa*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1919.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 8. Utwory Jana Wima i innych*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1919.
Rudzki B. (oprac.), *Estrada nr 9. Satyry polityczne. Verboten. Utwory Stanisława Ossorji-Brochackiego, Władysława Jusa, Juljana Tuwima, Andrzeja Własta, Tadeusza Żeromskiego*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1919.
Rudzki K. (red.), *Dymek z papierosa czyli wspomnienia o scenach, scenkach i nadscenkach*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959.
Rudzki K., *Egzamin*, [w:] W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, K. Rudzki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Kabaret „Szpak"*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.
Rudzki K., *Estrada... czyli sztuka bardzo trudna*, [w:] W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, K. Rudzki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Polska poezja satyryczna*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.
Ruth Buczkowski M., *Warszawski dowcip w walce 1939–1944*, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1947.
Rutkowska J., *Inni rodzice, inne dzieci*, [w:] tejże, *Różnica płci*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1970.

Rutkowska J., *Metody*, [w:] tejże, *Różnica płci*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1970.
Rutkowska J., *Wiew przeszłości*, [w:] tejże, *Różnica płci*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1970.
Rutkowska J., Wilińska J., *Z życia świetlicowego*, [w:] *Wybór satyr z literatury polskiej XV–XX w.*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953.
Rybkowska A., *Humor a współczesna kondycja sztuki*, Universitas, Kraków 2016.
Rychlewski M. (oprac.), *Absurdy PRL-u 2. Antologia*, Vesper, Poznań 2007.
Rychlewski M. (oprac.), *Księga głupoty. Autentyki*, Vesper, Poznań 2011.
Rychlewski M. (oprac.), *W trosce o oświatę*, [w:] tegoż (oprac.), *Absurdy PRL-u 2. Antologia*, Vesper, Poznań 2007.
S.S. [Stanisław Jarzyna] (oprac.), *Księga dowcipu i humoru zawierająca przeszło 6.000 dowcipów, anegdot wierszem i prozą w XVII rozdziałach*, t. 2, Drukarnia Dziedzictwa bł. Sarkandra, Cieszyn 1932.
S.S. [Stanisław Jarzyna] (oprac.), *Księga dowcipu i humoru zawierająca przeszło 6.000 dowcipów, anegdot wierszem i prozą w XVII rozdziałach*, t. 1–2, nakładem autora, Cieszyn 1932.
Sabowski W., *Nad poziomy. Powieść z r. 1863*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1968.
Sadowski R. (oprac.), *Podwieczorek bez mikrofonu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1979.
Sadurski S. (oprac.), *103 najlepsze dowcipy. Humor z zeszytów szkolnych*, cz. 2, Wydawnictwo Superpress, Warszawa 1995.
Sadurski S. (oprac.), *103 najlepsze dowcipy. Humor z zeszytów szkolnych*, Wydawnictwo Superpress, Warszawa 1994.
Safrin H., *Edukacja wilka*, [w:] tegoż, *W arce Noego. Bajki oraz facecje żydowskie*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1979.
Safrin H., *O Ewie*, [w:] tegoż, *Bez figowego listka*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1973.
Safrin H., *O logice*, [w:] tegoż, *Mucha na cokole*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1959.
Safrin H., *O wychowaniu dzieci*, [w:] tegoż, *W arce Noego. Bajki oraz facecje żydowskie*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1979.
Safrin H., *Pedagog*, [w:] tegoż, *Mucha na cokole*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1959.
Safrin H., *Uwagi mądrego niedźwiedzia o górach*, [w:] J. Afanasjew, M.J. Kononowicz, W. Słobodnik, H. Safrin, J. Sztaudynger, *Pięć śmiechów głównych*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1967.
Sajdera J., *Anegdoty, śmieszne sytuacje, „wpadki" – przeżyjmy to jeszcze raz...*, [w:] E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar (red.), *Naukowa wspólnota uczących się. XXX-lecie Letniej Szkoły Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016.
Salsano S. (prod.), *Jersey Shore*, USA, 2009–2012.
Scena młodzieżowa nr 1. Teatr, piosenki, taniec, zgaduj-zgadula, satyra, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1956.

Scena młodzieżowa nr 2. Teatr, satyra, zabawy i gry, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Scena młodzieżowa nr 3. Teatr, satyra, taniec, śpiew, zabawy i gry, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Scena młodzieżowa nr 4, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1958.

Scena młodzieżowa nr 5. Teatr, satyra, taniec, śpiew, zabawy i gry, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1959.

Schaller Ch.T., Kinou-le-clown, *Rire pour gai-rire*, Éditions Vivez Soleil, Chêne-Bourg – Genève 1994.

Schmid T.H., *Humor and Transgression in Peacock, Shelley, and Byron. A Cold Carnival*, E. Mellen Press, Lewiston 1992.

Schmidt-Hidding W., *Humor und Witz*, Hueber Verlag, München 1963.

Sedlacek C.D., *Satire and synthesis. Parody and satire of victorian education in the works of Lewis Caroll*, Central Washington University, Washington 2016.

Šeďová K., *Humor ve škole,* Masarykova Univerzita, Brno 2013.

Sempoliński L., *Wielcy artyści małych scen*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1977.

Serafinowicz R., *Wymigali się*, [w:] *Sen bumelanta. Materiały repertuarowe dla młodzieżowych zespołów świetlicowych*, Wydawnictwo Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej, Wydział Propagandy i Agitacji, Warszawa 1950.

Serwiński J., Sobczak M., Szpak A., *Beanus'70. Klub legenda. Historia Klubu Studenckiego Beanus'70 (1970–1995)*, Stowarzyszenie Absolwentów „Uniwersytet", Bydgoszcz 2009.

Siarczyński F., *Urywek z bicza kręconego w Krakowie z okazji zakusu nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej*, nakładem drukarni P. Dufoura, Warszawa 1789.

Siarczyński F., *Zakus nad zaciekami Wszechnicy Krakowskiej czyli uwagi nad niektórymi tej Akademii dysertacjami*, nakładem drukarni P. Dufoura, Warszawa 1789.

Siemieński L., *Oryginalność*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Siemionow M. (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Krokodil. Safari na grzesznym świecie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1976.

Sienkiewicz H., *Potop*, t. 1, nakład Gebethnera i Wolffa, Warszawa 1888.

Sierakowski W., *Igraszki uczonego dowcipu, czyli rozmaitość gustu tworzenia wierszów... dla zabawienia szkolnej młodzi wydane*, nakładem autora w Drukarni Antoniego Gröbla, Kraków 1800.

Sierotwiński S., *Słownik terminów literackich,* Fabuss, Kraków 1994.

Sikirycki I., *Białe na czarnym*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.

Sikirycki I., *Dobry kolega*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.

Sikirycki I., *Gdybym*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.

Sikirycki I., *Kosmonauta*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Lubi szkołę*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Naiwny*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Nauka*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Niesprawiedliwość*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Nowy półwysep*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Paluszek i główka*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Piosenka pewnego ucznia*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Pomoce szkolne*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Pomysł*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Problem*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Przed klasówką*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Pytanie*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Skarga lenia*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Skutek*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Spryciarz*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Taki los*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *To nieprawda*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikirycki I., *Wyznanie lenia*, [w:] tegoż, *Sto fraszek szkolnych*, Wydawnictwo Spółdzielcze, Warszawa 1988.
Sikora W., *Nie tylko... kabaret Potem*, Croma, Wrocław 1998.
Simonides D. (oprac.), *Bery śmieszne i ucieszne. Humor śląski*, Wydawnictwo Nowik, Opole 2008.
Simonides D. (oprac.), *Śląskie beranie, czyli humor Górnego Śląska*, Towarzystwo Przyjaciół Opola, Śląski Instytut Naukowy, Opole 1991.

Simonides D. (red.), *Księga humoru ludowego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1981.

Simonides D. (red.), *Skarb w garncu. Humor ludowy Słowian zachodnich*, Instytut Śląski w Opolu, Opole 1979.

Simonides D., *Ele mele dudki. Rymowanki dzieci śląskich. (Studium folklorystyczne)*, Śląski Instytut Naukowy, Katowice 1986.

Simonides D., *Kumotry diobła. Opowieści ludowe Śląska Opolskiego*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1977.

Simonides D., *Między literaturą a folklorem*, [w:] M. Graszewicz, J. Kolbuszewski (red.), *Kultura, literatura, folklor*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1988.

Skarbczyk dziecięcia. Wesołe historyjki opowiedział dzieciom – Wujek Dadan, Wydanie staraniem Autora, Przemyśl 1905.

Skiba K., *Skibą w mur. Zbiór felietonów opublikowanych w tygodniku „Wprost" w latach 2002–2005*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2005.

Skiba W., *Nad poziomy*, [w:] T. Chróścielewski (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 2, *Od Fredry do Bałuckiego*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1961.

Skiba W., *Nad poziomy*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1958.

Skierkowski M., *Xięga Humoru*, Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Hurtowe Arti, Warszawa 2007.

Skoczylas J. („Elita"), *Studenckie czasy*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Skoczylas J., *Elita i Studio 202. Hej szable w dłoń!*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2013.

Skoczylas J., *Elita. Nie tylko kabaret*, Wydawnictwo WCM, Opole 2012.

Skoczylas J., *Studenckie czasy*, [w:] tegoż, *Elita i Studio 202. Hej szable w dłoń!*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2013.

Skorupa E., *Lwowska satyra polityczna, na łamach czasopism humorystyczno-satyrycznych epoki pozytywizmu*, Univeristas, Kraków 1992.

Skórzyńska I., *Teatry poznańskich studentów. Konteksty, historie, interpretacje*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2002.

Skrzydło L., *„Pstrąg" i „Cytryna"...*, [w:] J. Koenig (red.), *Teatry studenckie w Polsce*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1968.

Skrzydło L., *Jedność przeciwieństw*, [w:] W. Machejko, *Pstrąg. Studencki Teatr Satyry*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2005.

Skrzydłowska K., *Profesor Talent naukowiec wynalazca*, [w:] Papcio Chmiel H.J. Chmielewski, *Żywot człeka zmałpionego*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2021.

Skudrzyk P., *Śmieszność pracy akademickiej. Esej filozoficzno-socjologiczno-dydaktyczno-satyryczny*, [w:] W. Świątkiewicz, M. Świątkiewicz-Mośny, W. Ślęzak-Tazbir (red.), *Oblicza humoru*, t. 3, Wydawnictwo Tomasz Kalota Centrix – Polskie Towarzystwo Socjologiczne, Wrocław – Warszawa 2009.

Skwarczyński Z. (oprac.), *„Wiadomości Brukowe" (wybór)*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, De Agostini Polska Sp. z o.o., Wrocław 2003.

Skwiercz R., *Spodnie*, [w:] S. Janke (oprac.), *Ptak za uszami. Humor i satyra Kaszubów*, Oficyna Wydawnicza Graf, Gdańsk 1992.

Slaza T., Włast A., Boczkowski J., *Misja jedzie... Revue polityczne w 3-ch aktach*, [w:] B. Rudzki (oprac.), *Estrada nr 15*, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.

Słowiński M., *Błazen. Dzieje postaci i motywu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1990.

Smolka F., *Pod znakiem lekkiej muzyki (Produkcje kabaretowe w Egipcie rzymskim). Odbitka ze sprawozdania Dyrekcji Gimnazjum VII. 1929/30*, nakładem Dyrekcji Gimnazjum, Lwów 1930.

Smolorz M., *Śląsk wymyślony*, Antena Górnośląska, Katowice 2012.

Sobczak M., Szpak A. („Klika"), *Trzy lata buzkowania. Felietony i wiersze 1998–2000*, Wydawnictwo „Zapolex Media", Toruń 2000.

Sobczak M., Szpak A., *Dom wariatów Polska. Felietony (2001–2006)*, Zysk i Ska, Poznań 2007.

Sobolewska J., *Piłowanie trupa i inne męki pisarzy*, „Polityka", nr 51–52/2009.

Sokal A., Bricmont J., *Modne bzdury. O nadużyciach nauki popełnianych przez postmodernistycznych intelektualistów*, Prószyński i Ska, Warszawa 2004.

Sokal A., *Transgressing the Boundaries. Towards a Transformative Hermeneutics of Quantum Gravity*, „Social Text", nr 46–47/1996.

Sokoł Szahin F., *O filozofie i chłopie*, [w:] K. Bartoszewicz, *Perły humoru polskiego*, t. 3, nakładem autora, druk W. Korneckiego, Kraków 1892.

Sokołowska-Pabjan B., Drozda M., Krasa W., *Międzyszkolny Komitet Oporu*, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa 2010.

Stachurski E., *Dowcipy językowe z dawnych czasów od powstania styczniowego do II wojny światowej*, Universitas, Kraków 2011.

Stachurski E., *Osobliwe słownictwo w dowcipach językowych opublikowanych w krakowskich i lwowskich czasopismach humorystycznych na przełomie XIX i XX wieku*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis, Studia Lingvistica", 5 (2010).

Stankiewicz K., *Na straży tajemnicy państwowej*, [w:] tegoż, *Największe bzdury w ciągu ostatnich miesięcy w Polsce*, Phantom Press International, Gdańsk 1994.

Stanisławski J.T., *Mniemanologia stosowana. Krótki kurs z wypisami*, Wydawnictwo Zebra, Warszawa 1991.

Stanisławski J.T., *Od autora*, [w:] tegoż, *Mniemanologia stosowana. Krótki kurs z wypisami*, Wydawnictwo Zebra, Warszawa 1991.

Stanisławski J.T., *Wiosna dwa*, [w:] tegoż, *Mniemanologia stosowana. Krótki kurs z wypisami*, Wydawnictwo Zebra, Warszawa 1991.

Stanisławski J.T., Zaorski J. (scen.), *Zezem*, Polska 1976–1977.

Stanisławski J.T., *Zezem. O wyższości świąt Wielkiej Nocy nas świętami Bożego Narodzenia*, Rosner i Wspólnicy, Warszawa 2004.

Staszewski S. (Kazik), Kult, *Baranek*, [w:] J. Zalewski (reż.), *Tata Kazika*, Polska 1993.

Stawiński J.S., *Sześć wcieleń Jana Piszczyka*, 86 Press, Łódź 1994.
Stemplowski R., *Zrzeszenie Studentów Polskich w socjalizmie państwowym 1950–1973*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020.
Stępień T., *„Sami swoi, polska szopa"*, [w:] tegoż, *O satyrze,* Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996.
Stępień T., *Pisma tknięte humorem i satyrą*, [w:] tegoż, *O satyrze,* Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 1996.
Stiller R., *Wielki śmiech po żydowsku czyli wczorajszy i dzisiejszy świat w tysiącach dowcipów i dykteryjek żydowskich*, Bauer-Weltbild Media – Klub dla Ciebie, Warszawa 2010.
Stomma L., *No i nic*, „Polityka", nr 15/2009.
Stomma L., *Obym się mylił*, „Polityka", nr 34/2011.
Stomma L., *Wstęp*, [w:] J.S. Bystroń, *Tematy, które mi odradzano. Pisma etnograficzne rozproszone*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980.
Stomma L., *Wzloty i upadki królów Francji sposobem antropologicznym wyłożone*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1991.
Stomma L., *Żywoty zdań swawolnych*, Wydawnictwo Twój Styl, Warszawa 1998.
Straszewicz L., *Śmiech w kajdanach. Kawały warszawskie w czasie okupacji*, b.w., Wrocław 1946.
Stratijew S. (oprac.), *Przedstawiamy pisma satyryczne świata. Styrszeł humor spod Witoszy*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1979.
Strugarek S., *Kaczmaryszek na wywiadówce*, [w:] tegoż, *Wuja Ceśku opowiada*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977.
Strugarek S., *Nowy rok szkolny*, [w:] tegoż, *Wuja Ceśku opowiada*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977.
Strugarek S., *Szkolny*, [w:] tegoż, *Wuja Ceśku opowiada*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977.
Stykowski J. (oprac.), *Uśmiech numeru,* Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.
Stykowski J. (oprac.), *Uśmiech numeru. Spotkanie drugie,* Młodzieżowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1989.
Stykowski J. (oprac.), *Uśmiech numeru. Spotkanie kolejne (z niespodzianką),* Agencja Wydawnicza Interster, Warszawa 1991.
Stykowski J. (oprac.), *Uśmiech numeru. Spotkanie trzecie*, Agencja Wydawnicza Interster, Warszawa 1991.
Sułkowski B., *Zabawa. Studium socjologiczne*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1984.
Sychta B., *Nauczyciel zabłądził*, [w:] S. Janke (oprac.), *Ptak za uszami. Humor i satyra Kaszubów*, Oficyna Wydawnicza Graf, Gdańsk 1992.
Sychta B., *Profesor*, [w:] S. Janke (oprac.), *Ptak za uszami. Humor i satyra Kaszubów*, Oficyna Wydawnicza Graf, Gdańsk 1992.
Sylwestrzak K., *Na oświatę*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Sylwestrzak K., *Uczniowska rada*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Sylwestrzak K., *Zmiany w oświacie*, [w:] J. Bułatowicz (oprac.), *Z fraszką przez stulecia (XV–XX wiek). Antologia*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Syrokomla W., *Epilog życia*, [w:] J. Tuwim (oprac.), *Cztery wieki fraszki polskiej*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Szafrański T. (reż.), *Klub włóczykijów i tajemnica dziadka Hieronima*, Polska 2015.

Szaniawski F., *O Rzeczypospolitej Babińskiej*, „Pamiętnik Warszawski", nr 3/1818.

Szaniawski J., *Profesor Tutka i inne opowiadania*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1954.

Szaniawski J., *Profesor Tutka. Nowe opowiadania*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962.

Szaniawski J., *Professor Tutka lood*, tłum. G. Kaarend, Perioodika, Tallin 1974.

Szaniawski J., *Wykład Profesora Tutki w wyższej szkole handlowej*, [w:] tegoż, *Profesor Tutka*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1985.

Szapiro J., *Gimnazjum przy Mikołajewskiej*, [w:] W. Jedlicka, M. Toporowski (red.), *Wspomnienia o Julianie Tuwimie*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1963.

Szare godziny wesołej i niewinnej dziatwy naszej przez Pafnucego Ostoja wydanie czwarte gruntownie poprawione, Skład Główny „Dobra Książka", Właśc. M.St. Różewska, Czcionkami Drukarni K. Kowalewskiego, Warszawa, Królewska Nr 29, Warszawa b.r.

Szarek W. (reż.), Tomczyk W. (scen.), *Spona*, Polska 1998.

Szarek W. (reż.), Tomczyk W. (scen.), *Spona*, Polska 2001.

Szczegodzińska L., *Z książką na wesoło*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1959.

Szczegodzińska L., *Z książką na wesoło. Część II*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1961.

Szczepko i Tońko, *O dobrem wychowaniu*, [w:] K. Wajda, H. Vogelfänger, *Szczepko i Tońko. Dialogi radiowe z „Wesołej lwowskiej fali" Lwów 1934, Reprint z posłowiem Jerzego Janickiego*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1989.

Szczepko i Tońko, *O dobrym wychowaniu*, [w:] W. Szolginia (oprac.), *Na wesołej lwowskiej fali*, Wydawnictwo Polonia, Warszawa 1991.

Szczerbowski T., *O grach językowych w tekstach polskiego i rosyjskiego kabaretu lat osiemdziesiątych*, Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego, Kraków 1994.

Szeląg J., *Były czasy...*, [w:] J. Brzechwa, A. Marianowicz (red.), *Na obie łopatki. Zbiór satyr*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1952.

Szeląg J., *Wstęp*, [w:] *Wybór satyr z literatury polskiej XV–XX w.*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1953.

Szlachetko P., Kowalczyk J.R., *STS. Tu wszystko się zaczęło*, Prószyński i Ska, Warszawa 2014.

Szlengel W. (?), *Matura*, [w:] A. Żółkiewska, M. Tuszewicki (oprac.), *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 26, *Utwory literackie z getta warszawskiego*, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2017.

Szolginia W. (oprac.), *Na wesołej lwowskiej fali*, Wydawnictwo Polonia, Warszawa 1991.

Szorc K., *Fraszki i limeryki – wspomnienia z Letnich Szkół wierszem pisane*, [w:] E. Bochno, A. Korzeniecka-Bondar (red.), *Naukowa wspólnota uczących się. XXX-lecie Letniej Szkoły Młodych Pedagogów przy Komitecie Nauk Pedagogicznych PAN*, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 2016.

Szornel-Dąbrowska B., *Towarzystwo Miłośników Książki w Krakowie w latach 1932–1939*, Towarzystwo Miłośników Historii i Zabytków Miasta Krakowa, Kraków 2001.

Szpalski K., Załucki M., *Ananasy z naszej klasy*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1954.

Sztafeta pokoleń. Etap II. Humor szkolny, Wydawnictwo Humoru i Satyry Zamek, Warszawa 1994.

Sztejnike W., *Technika na wesoło*, Polskie Wydawnictwo Techniczne PWT, Warszawa 1960.

Szubiga M. (oprac.), *Przekrój przez humor zeszytów*, t. 1, Total Trade & Publishers, Kraków 1994.

Szubiga M. (oprac.), *Przekrój przez humor zeszytów*, t. 2, Total Trade & Publishers, Kraków 1995.

Szwajcer Jotes J., *Ze wspomnień karykaturzysty*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa – Wrocław 1960.

Szydłowska Z., Draczyńska E., *Śmiech przez łzy. Opowieść o Adolfie Dymszy, Dodku*, Wydawnictwo LTW, Łomianki 2020.

Szymańska A.M., Szymczak A., *„...z fantazją i humorem..." – czyli teatr w szkole*, Wydawnictwo Oświatowe Fosze, Rzeszów 2004.

Szymański E., *O małym Jerzyku historia okropna*, [w:] tegoż, *Satyry*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1962.

Szymański E., *O zamordowanej dziewczynie opowieść pedagogiczna*, [w:] tegoż, *Satyry*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1962.

Szymański I., *Ojciec doskonały. Pogadanka na temat „Niektóre aspekty wychowania dzieci"*, [w:] tegoż, *Notatki z marszu*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Lublin 1990.

Szymański I., *Tak to widzę*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Lublin 1987.

Szymański I., *Uwaga rodzice!*, [w:] tegoż, *Notatki z marszu*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Lublin 1990.

Szymański M.W., *Anegdoty i wspomnienia absolwentów Wydziału Mechanicznego Politechniki Łódzkiej*, Wydawnictwo Maga, Łódź 2010.

Szymański T. (oprac.), *Marian Hemar. Kiedy znów zakwitną białe bzy (utwory wybrane)*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1991.

Szymborska W., *Lektury nadobowiązkowe,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 2002.

Szymborska W., *Lektury nadobowiązkowe. Część druga*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.

Szymkiewicz M. (oprac.), *Sejm się śmieje*, Vesper, Poznań 2006.

Ścisłowski W., *Nasze nauki*, [w:] tegoż, *Tyrady i niuanse. W.S.T. i N. satyry*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1978.

Ścisłowski W., *Pewien pedagog*, [w:] tegoż, *Pieczeń z satyryka. Wybór satyr*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1987.

Ścisłowski W., *Pewien pedagog*, [w:] tegoż, *Pozery mylą. Satyry i fraszki*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973.

Ścisłowski W., *Poemacik pedagogiczny*, [w:] tegoż, *Wszystkie nasze denne sprawy*, Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, Warszawa 1987.

Ścisłowski W., *Powroty*, [w:] tegoż, *Tyrady i niuanse. W.S.T. i N. satyry*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1978.

Ścisłowski W., *Wzory*, [w:] tegoż, *Pieczeń z satyryka. Wybór satyr*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1987.

Ścisłowski W., *Zjazd*, [w:] tegoż, *Mały karierowicz*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1977.

Ślusarski W., *Siadaj Pan! Księga anegdot mężów uczonych*, Agencja Artystyczno-Wydawnicza Multivers, Kraków 2003.

Śmiałowski I., *Te szczenięce lata!*, [w:] tegoż, *Cała wstecz,* Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1987.

Świąder-Puchowska B., *Dzieci Chaplina. Filmowe tropy w działalności gdańskich teatrów studenckich lat 50. i 60. XX wieku (Bim-Bom)*, „Media Biznes Kultura", nr 2/2018.

Świąder-Puchowska B., *Myślenie obrazem. Gdańskie teatry plastyków w latach 50. i 60. XX wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2019.

Świątkiewicz W., Świątkiewicz-Mośny M., Ślęzak-Tazbir W. (red.), *Oblicza Humoru*, t. 1–5, Wydawnictwo Tomasz Kalota Centrix, Warszawa – Wrocław 2007–2012 (seria).

Świerczyńska D., *Pseudonimy „Wiadomości Brukowych"*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza", nr 7/1972.

Święchowicz M., *Śmiesznie i strasznie. Świat według Tik Toka*, „Newsweek", nr 8/2012.

Tadeusiewicz H., *„Motyl" (1828–1831) – warszawskie czasopismo literacko-rozrywkowe*, „Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego", nr 11/1972.

Talko L.K., Vesely K., *Królowie bajek. Opowieść o legendarnym Studiu Filmów Rysunkowych*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2020.

Taranienko Z. (oprac.), *Otrzęsiny*, [w:] tegoż (oprac.), *Śmiech staropolski*, Centralny Ośrodek Metodyki Upowszechniania Kultury, Warszawa 1977.

Teatr 13, http://www.teatr13.pl/fb/archiwum/slepe-uczucie-mgr-wyprostka-1/ (22.03.2021).

Teatr Miejski w Gliwicach, *Profesor Tutka*, https://teatr.gliwice.pl/wydarzenie/profesor-tutka/ (22.03.2021).

Teatr Nowy w Zabrzu, *Czytamy dorosłym – Profesor Tutka*, https://teatrzabrze.pl/czytamy-dla-doroslych-profesor-tutka/ (22.03.2021).

Telushkin J., *Humor żydowski. Co najlepsze dowcipy i facecje żydowskie mówią o Żydach?*, Bellona, Warszawa 2010.

Terlikowska M., *Straszny sen*, [w:] B. Chmielowski, L. Małkowski, M. Świtkowski (red.), *Nauczycieli sławię. Dwa montaże poetyckie na Dzień Nauczyciela*, Gabinet Metodyczny Pałacu Młodzieży w Katowicach, Katowice 1969.

Tetmajer K., *Sen nauczyciela w Płakanowie pod Poznaniem*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 3, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

The Razzies, www.razzies.com (28.12.2020).

Thépot A., *Le lycée du père Hébert, incubateur du pére Ubu*, „L'Écho des Colonnes", nr 28/2007.

Thoma L., *Wojna – wypracowanie szkolne*, tłum. W. Brudziński, [w:] G. Branstner (oprac.), *Przedstawiamy humor niemiecki*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1971.

Thorne T., *Słownik pojęć kultury postmodernistycznej. Mody, kulty, fascynacje*, tłum. Z. Batko, Muza S.A., Warszawa 1995.

Tirard L. (reż.), *Le Petit Nicolas*, Francja 2009.

Tirard L. (reż.), *Les vacanses du Petit Nicolas*, Francja 2014.

Toczek A., *Czasopisma Polskiej Młodzieży Akademickiej w okresie popowstaniowym (1865–1918). Przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia XIII", nr 188/2015.

Toeplitz K.T., *Dać im szkołę*, [w:] tegoż, *Co ma wisieć – nie utonie*, Książka i Wiedza, Warszawa 1965.

Toeplitz-Mrozowska J., *Słoneczne życie*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1963.

Tokarczyk R., *Antologia anegdoty akademickiej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2006.

Tokarczyk R., *Antologia anegdoty akademickiej*, Wolters Kluwer Polska, Warszawa 2009.

Tokarczyk R., *Antologia anegdoty akademickiej*, Wydawnictwo Muzyczne Polihymnia, Lublin 2015.

Tokarczyk R., *Klasyka polskiej anegdoty prawniczej*, „Roczniki Administracji i Prawa", nr 1/2016.

Tokarczyk R., *Profesorowie UMCS w anegdocie*, Wydawnictwo Polihymnia, Lublin 2015.

Tom K., *Sztubak*, [w:] B. Rudzki (oprac.), *Estrada nr 26. Konrad Tom. Monologi. Z repertuaru Romualda Gierasieńskiego*, t. 1, nakładem B. Rudzkiego, Warszawa 1920.

Tomala L., *Twórca Ig Nobli: w pracy naukowca porażki są częste. I trzeba je upubliczniać*, https://naukawpolsce.pap.pl/aktualnosci/news%2C33503%2Ctworca-

ig-nobli-w-pracy-naukowca-porazki-sa-czeste-i-trzeba-je-upubliczniac (22.03.2021).
Tomczuk J., *Metoda na Babę*, „Newsweek", nr 16/2021.
Tomczuk J., *Podniecająca statystyka*, „Newsweek", nr 14/2021.
Tomczyk R., *Ryjoczkowego ciała opisanie*, Wydawnictwo Śląskie, Katowice 1970.
Tomska I., *Wieczór autorski*, [w:] A. Marianowicz (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.
T-raperzy znad Wisły, *Lektury literatury, czyli bryki z towarzyszeniem muzyki*, Mercury – Polygram Polska, 1996.
T-raperzy znad Wisły, *Poczet królów polskich*, Mercury – Polygram Polska, 1996.
Trzaska A. (oprac.), *Klub Masztalskiego. 1000 dowcipów*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1988.
Trzaska A. (oprac.), *Klub Masztalskiego*, t. 2, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1990.
Trzaska A. (oprac.), *Klub Masztalskiego*, t. 3, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1992.
Trzaska A. (oprac.), *Klub Masztalskiego*, t. 4, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1993.
Trzaska A. (oprac.), *Klub Masztalskiego*, t. 5, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1994.
Trzaska A. (oprac.), *Klub Masztalskiego*, t. 6, Krajowa Agencja Wydawnicza, Katowice 1995.
Trzaska A. (oprac.), *Klub Masztalskiego*, t. 7, Wydawnictwo Kaga-Druk, Katowice 2006.
Trzynadlowski J., *Słowo o dowcipie sprzed wieków*, [w:] Hierokles, Philagrios, *Philogelos albo śmieszek. Z facecji Hieroklesa i Philagriosa*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1965.
Trzynadlowski J., *Wprowadzenie*, [w:] J.S. Bystroń, *Komizm*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1960.
Trzynasty Numer Przewodnika Bibliograficznego przełamany z polecenia naczelnego redaktora Szymona Starowolskiego, Niebylec (Kraków) 1926.
Tucholsky K., *Człowiek – wypracowanie z roku 1931*, tłum. W. Brudziński, [w:] G. Branstner (oprac.), *Przedstawiamy humor niemiecki*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1971.
Tuczyński F.K., *Kasper Pokraka sowizdrzał polski. Żywot największego figlarza, jaki żył na bożym świecie*, nakładem Fr. Chocieszyńskiego, Poznań 1903.
Tuwim J. (oprac.), *Antologja polskiej parodii literackiej*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa 1927.
Tuwim J. (oprac.), *Bon mot. Dowcip francuski w panoramie wieków*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, Warszawa – Kraków 1927.
Tuwim J. (oprac.), *Humor sowiecki*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, nakład Towarzystwa Wydawniczego, Warszawa 1928.
Tuwim J. (red.), *Literatura w negliżu*, Wydawnictwo J. Mortkowicza, nakład Towarzystwa Wydawniczego, Warszawa 1927.

Tuwim J., *Cicer cum caule czyli groch z kapustą. Panopticum i archiwum kultury*, Sagittarius, Warszawa 1994.

Tuwim J., *Cicer cum caule czyli groch z kapustą. Panopticum i archiwum kultury*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1958.

Tuwim J., *Cyganka oraz inne satyry i humoreski prozą, teksty kabaretowe i aforyzmy*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2011.

Tuwim J., *Dzieje pewnego aforyzmu*, [w:] tegoż, *Piórem i piórkiem*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1957.

Tuwim J., *Porwanie Sabinek. Farsa ze śpiewami w 4 aktach według Franciszka Schönthana*, [w:] *Scena młodzieżowa nr 4,* Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1958.

Tuwim J., *Przebłyski genialności i definicje*, [w:] tegoż, *Cyganka oraz inne satyry i humoreski prozą, teksty kabaretowe i aforyzmy*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 2011.

Tuwim J., *S.O.S! S.O.S! S.O.S!*, [w:] tegoż, *Cicer cum caule czyli groch z kapustą. Panopticum i archiwum kultury. Seria II*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1959.

Tuwim J., *W kabarecie ale nie tylko (skecze, parodie, fraszki, humoreski, żarty, aforyzmy)*, Wydawnictwo PiK, Katowice 1994.

Tuwim J., *Wiersze dla dzieci*, Instytut Wydawiczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1954.

Tyc T., *Facecje z dawnej Polski z dawnych kronik*, Spółka Wydawnicza Ostoja, Poznań 1917.

Tym S. („Dudek"), *Ucz się Jasiu*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Tym S. (K. Kowalewski), *Dzienniczek syna*, [w:] A. Andrus, *(Ko)lekcja polskich kabaretów. Temat 14: Parada pedagogiczna*, Polityka, Warszawa 2008.

Tym S., *Ballada o Jasiach*, [w:] R. Pracz, *Teatr Satyryków STS*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1994.

Tym S., *Dzienniczek syna*, [w:] R. Sadowski (oprac.), *Podwieczorek bez mikrofonu*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1979.

Tym S., *Dzienniczek*, [w:] H. Lankiewicz (oprac.), *Z anteny telewizyjnej. Satyra – skecz – piosenka,* Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1967.

Tym S., *Mamusie*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.

Tym S., *Mamusie*, [w:] R. Pracz, *Teatr Satyryków STS*, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 1994.

Tym S., *Mamusie*, [w:] Z. Adrjański, W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, K. Rudzki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Teatry i kabarety studenckie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Tym S., *Mamuta tu mam. Utwory zebrane spod łóżka*, Instytut Wydawniczy Latarnik im. Zygmunta Kałużyńskiego, Michałów – Grabina 2005.

Tym S., *Pierwsza lekcja*, [w:] J. Czarny, T. Gicgier (oprac.), *Trudno nie pisać satyry. Antologia*, Res Polona, Łódź 1993.

Tym S., *Pierwsza lekcja*, [w:] tegoż, *Mamuta tu mam. Utwory zebrane spod łóżka*, Instytut Wydawniczy Latarnik im. Zygmunta Kałużyńskiego, Michałów – Grabina 2005.

Tym S., *Rodzina Wtorków, czyli 2 + 1*, [w:] tegoż, *Mamuta tu mam. Utwory zebrane spod łóżka*, Instytut Wydawniczy Latarnik im. Zygmunta Kałużyńskiego, Michałów – Grabina 2005.

Tym S., *Ucz się Jasiu*, [w:] R. Dziewoński, *Sęk z Dudkiem*, Prószyński i Ska, Warszawa 1999.

Tym S., *Ucz się Jasiu*, [w:] tegoż, *Mamuta tu mam. Utwory zebrane spod łóżka*, Instytut Wydawniczy Latarnik im. Zygmunta Kałużyńskiego, Michałów – Grabina 2005.

Tym S., *W obronie artykułu*, [w:] Z. Adrjański, W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, K. Rudzki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Teatry i kabarety studenckie*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Udziela S., *O potrzebie zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych*, „Lud", nr 11/1905.

Ulanowska S., *Z humorystyki ludowej*, t. 4, „Wisła" 1890.

Ulman A., *Przepis szefa na pracę naukową*, [w:] tegoż, *Szef i takie różne sprawy*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1982.

Unfreiwilliger Humor. Stilblüten, Kathederblüten, Druckfehlerteufel, Amtsschimmel, Kindermund, Gallettiana, Klempneriana, Vergaloppierte Schulaufsätze u. Schulbücher, Gedichte Ludwig I., Verballhornte Buchtitel und Entgleisungen aus Poesie und Prosa. Herausgeben von Ernst Heimeran, Heimeran, München 1935.

Uniwersytet Zielonogórski, *Maria Dudzikowa*, www.pan.uz.zgora.pl/index.php/sklad/23-dudzikowa-maria (29.04.2014).

Urban J., *Prima aprilis, towarzysze!*, Polska Oficyna Wydawnicza BGW, Warszawa 1991.

Uwagi inscenizacyjne, [w:] Z. Wiktorczyk (oprac.), *Bez retuszu. Portrety satyryczne*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Varga K., *Księga dla starych urwisów. Wszystko, czego jeszcze nie wiecie o Edmundzie Niziurskim*, Czerwone i Czarne, Warszawa 2019.

W.H. (red.), *Ucieszny ilustrowany kalendarz humorystyczny. Figliki – anegdotki – żarty – opowiadania na rok 1926*, Polskie Wydawnictwo Kalendarzy, Cieszyn – Orłowa 1925.

W.H., *Czy to jest pytanie dla ucznia I. klasy?*, [w:] tegoż (red.), *Ucieszny ilustrowany kalendarz humorystyczny. Figliki – anegdotki – żarty – opowiadania na rok 1926*, Polskie Wydawnicwo Kalendarzy J. Nowaka, Cieszyn – Orłowa 1925.

Waldorff J., *Obywatel specjalista*, [w:] J. Brzechwa, A. Marianowicz (red.), *Na obie łopatki. Zbiór satyr*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1952.

Waligórski A., *Bawiąc, uczyć*, [w:] tegoż, *Dreptakowisko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków – Wrocław 1986.

Waligórski A., *Jagienka i orzechy*, [w:] tegoż, *Błędny rycerz. Utwory wybrane*, Książka i Wiedza, Warszawa 2000.
Waligórski A., *Jagienka i orzechy*, [w:] tegoż, *Wieczór autorski*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2008.
Waligórski A., *Stróż Jasia*, [w:] tegoż, *Dreptakowisko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków – Wrocław 1986.
Waligórski A., *Szkoła katów*, [w:] tegoż, *Dreptakowisko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków – Wrocław 1986.
Waligórski A., *Zabytek*, [w:] tegoż, *Dreptakowisko*, Wydawnictwo Literackie, Kraków – Wrocław 1986.
Walkusz J., *Egzamin*, [w:] S. Janke (oprac.), *Ptak za uszami. Humor i satyra Kaszubów*, Oficyna Wydawnicza Graf, Gdańsk 1992.
Waltoś S., *Zaginiona karta kroniki Długosza*, [w:] H. Markiewicz (oprac.), *Zabawy literackie krakowskich uczonych*, Collegium Columbinum, Kraków 2007.
Wańkowicz M., *Karafka La Fontaine'a*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983.
Wańkowicz M., *Karafka La Fontaine'a*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.
Wańkowicz M., *Karafka La Fontaine'a*, t. 1–2, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1983.
Wańkowicz M., *Szczenięce lata*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1990.
Wańkowicz M., *Szczenięce lata*, Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1935.
Wańkowicz M., *Szczenięce lata*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1987.
Wańkowicz M., *Tędy i owędy*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1982.
Wasiljew S., *Cytatkiewicz*, tłum. J. Minkiewicz, [w:] J. Śpiewak (red.), *Prochor XVII król blacharzy i inne humoreski radzieckie z lat 1950–1953*, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Warszawa 1954.
Wasowski G., *PKP, czyli poczet królów Polski*, Wydawnictwo Garamond, Warszawa 1996.
Wasowski G., *PKS, czyli przegląd książek szkolnych*, Prószyński i Ska, Warszawa 1997.
Wasylewski S. (oprac.), *Dykteryjki i facecje z dawnych czasów*, Odrodzenie, Lwów 1921.
Wasylewski S., *Czterdzieści lat powodzenia. Przebieg mojego życia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1959.
Wasylewski S., *Niezapisany stan służby*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1957.
Wasylewski S., *Pod urokiem zaświatów*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1958.
Wasylewski S., *Przypadki Króla Jegomości*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1957.
Wasylewski S., *Szkice serdeczne i przewrotne*, Wydawnictwo Śląsk, Katowice 1964.
Wasylewski S., *Zemsta Warszawy*, [w:] tegoż, *Na końcu języka*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1957.
Waśniewski J., *Po szewsku*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 3, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Ważniejsze przepisy Kodeksu Karnego Wojska Polskiego, Wojsko Polskie Gł. Zarząd Polit.-Wych., Wydział Propagandy, M.p. 23.XII.1944, Wydawnictwo Masowe № 9.

Weber R.L., *A Random Walk in Science*, The Institute of Physics Publishing, Bristol – London 1973.

Weber R.L., *Droll Science*, Humana Press, Clifton NJ 1987.

Weber R.L., *More Random Walk in Science*, Taylor & Francis, New York – London 1982.

Weber R.L., *Science witn a smile*, The Institute of Physics Publishing, Bristol – Philadelfia 1992.

Weiss T., *Legenda i prawda Zielonego Balonika*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1976.

Wicek Warszawiak, *Humor w czasie okupacji 1939–1945*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2009.

Wiech (Stefan Wiechecki), *Cafe pod minogą*, Avir, Katowice 1947.

Wiech (Stefan Wiechecki), *Dryndą przez Kierbedzia*, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1990.

Wiech (Stefan Wiechecki), *Nie straszyć dzieci*, [w:] tegoż, *Przez lufcik*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1972.

Wiech (Stefan Wiechecki), *Studenciaki dopisali*, [w:] tegoż, *Wisła się pali*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1967.

Wiech (Stefan Wiechecki), *Telimena nie była żonata*, [w:] tegoż, *Na perłowo*, Spółdzielnia Wydawniczo-Oświatowa Czytelnik, Warszawa 1951.

Wiech (Stefan Wiechecki), *Tępy uczeń*, [w:] tegoż, *Trup przy telefonie*, Etiuda, Kraków 2004.

Wiech (Stefan Wiechecki), *Trzej studenci*, [w:] tegoż, *Dryndą przez Kierbedzia*, Wydawnictwo Alfa, Warszawa 1990.

Wiechecki S. (Wiech), *Ala ma kota*, [w:] tegoż, *Śmiej się pan z tego. Dzieła wybrane. Wybór felietonów*, t. 2, *1946–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1956.

Wierzbicka U., *Ośla ławka*, [w:] tejże, *Szkolny teatr małych form w moim doświadczeniu pedagogicznym*, Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1979.

Wikipedia, hasło: *Centralna Kuźnia Młodych*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Centralna_Kuźnia_Młodych_–_CKM (22.03.2021).

Wikipedia, hasło: *Czesław Matusewicz*, pl.wikipedia.org/wiki/Czes%C5%82aw_Matusewicz (22.03.2021).

Wiktorczyk Z., *„Głos Ameryki" o prześladowaniach kultury w Polsce*, [w:] tegoż (oprac.), *Bez retuszu. Portrety satyryczne*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Wiktorczyk Z., *Egzamin z historii oręża polskiego*, [w:] W. Filler, R.M. Groński, A. Ikanowicz, A. Jarecki, Z. Wiktorczyk, J. Wittlin (red.), *Estrada. Materiały repertuarowe dla estrad. Estrada wojskowa*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1977.

Wilińska J., *Rozmowa z dziewczynką*, [w:] R.M. Groński (oprac.), *Nasze ogniska. Część IX. Ciesz się powoli!*, Wydawnictwo Harcerskie Horyzonty, Warszawa 1971.

Wilkoński A., *Wspomnienia szkolne*, [w:] T. Chróścielewski (red.), *Księgi humoru polskiego*, t. 2, *Od Fredry do Bałuckiego*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1961.

Wilkoński A., *Wspomnienia szkolne. Pomyłki. Ułamek ze starej gawędy*, Gebethner i Wolff, Warszawa 1907.

Willard F.D.C., *L'hélium 3 solide: un antiferromagnétique nucléaire*, „La Recherche", nr 109/1980.

Wilson J., *The Official Razzie Movie Guide. Enjoying the Best of Hollywood's Worst*, Warner Books, New York 2005.

Winawer B., *Roztwór profesora Pytla. Humoreska 3-ch aktach*, Wydawnictwo „Odrodzenie", Katowice 1946.

Winawer B., Stach Rokita (T. Radwański), *Konstytucja z nahajką. Piosenki na dziś i na jutro*, Wydawnictwo Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy, Warszawa 1906.

Windakiewicz St. (oprac.), *Akta Rzeczypospolitej Babińskiej*, Akademia Umiejętności, Kraków 1894.

Windler S.C.H., *Ueber das Substitutionsgesetz die Teorie der Typen*, „Annalen der Chemie und Pharmazie", nr 33/1840.

Wittlin J., *Dedykacja na książce z okazji promocji ucznia do następnej klasy*, [w:] tegoż, *Vademecum dla występujących z okazji*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1980.

Wittlin J., *Dzieci wychowuje się razem*, [w:] tegoż, *Vademecum małżeńskiej samoobrony,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1977.

Wittlin J., *Egzaminowaną na prawo jazdy uspokajając*, [w:] tegoż, *Jest taki dowcip. Vademecum – 666 dowcipów do opowiadania w 600 sytuacjach*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1979.

Wittlin J., *Ekonomii ucząc się do egzaminu*, [w:] tegoż, *Jest taki dowcip. Vademecum – 666 dowcipów do opowiadania w 600 sytuacjach*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1979.

Wittlin J., *Jak unikać pomocy dzieciom w odrabianiu lekcji*, [w:] tegoż, *Vademecum życia rodzinnego i towarzyskiego,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.

Wittlin J., *Matka usprawiedliwia córkę z nieobecności w szkole*, [w:] tegoż, *Vademecum życia rodzinnego i towarzyskiego,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1974.

Wittlin J., *Pierwsze wypracowanie z polskiego*, [w:] tegoż, *Vademecum dla tych, którzy pierwszy raz*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1977.

Wittlin J., *Pierwszy dzień w studenckim hufcu pracy*, [w:] tegoż, *Vademecum dla tych, którzy pierwszy raz*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1977.

Wittlin J., *Pierwszy raz czytając lekturę szkolną*, [w:] tegoż, *Vademecum dla tych, którzy pierwszy raz*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1977.

Wittlin J., *Pierwszy raz uzasadniając wybór kierunku studiów*, [w:] tegoż, *Vademecum dla tych, którzy pierwszy raz*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1977.

Wittlin J., *Pierwszy raz w przedszkolu*, [w:] tegoż, *Vademecum dla tych, którzy pierwszy raz*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1977.

Wittlin J., *Pierwszy raz w szkole*, [w:] tegoż, *Vademecum dla tych, którzy pierwszy raz*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1977.

Wittlin J., *Po pierwsze – nie nudzić*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1985.

Wittlin J., *Przemądrzałość dzieci ilustrując*, [w:] tegoż, *Jest taki dowcip. Vademecum – 666 dowcipów do opowiadania w 600 sytuacjach*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1979.

Wittlin J., *Seksualnie uświadamiając córkę*, [w:] tegoż, *Jest taki dowcip. Vademecum – 666 dowcipów do opowiadania w 600 sytuacjach*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1979.

Wittlin J., *Seksualnie uświadamiając syna*, [w:] tegoż, *Jest taki dowcip. Vademecum – 666 dowcipów do opowiadania w 600 sytuacjach*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1979.

Wittlin J., *Vademecum dla występujących z okazji*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1980.

Wittlin J., *Vademecum grafomana,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1965.

Wittlin J., *Vademecum szefa,* Wydawnictwo Literackie, Kraków 1968.

Wittlin T., *Ostatnia cyganeria*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1989.

Witwicki W., *Psychologia*, t. 2, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1963.

Wł.M., *Na studentkę*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 3, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Władysławiusz A., *Przygody i sprawy trefne ludzi stanu wszelakiego teraz nowo polskim rymem spisane i nowo wydane od Adama Władysławiusza*, [w:] K. Budzyk, H. Budzykowa, J. Lewański (oprac.), *Literatura mieszczańska w Polsce od końca XVI do końca XVII wieku*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1954.

Wodnarowa E., Padwa E. (oprac.), *Robotnicza estrada międzywojenna*, Wydawnictwo Związkowe CRZZ, Warszawa 1964.

Wodnarowie E. M., *Polskie sceny robotnicze 1918–1939*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974.

Wojciechowska K., *Od tłumacza*, [w:] F. de Quevedo, *Żywot młodzika niepoczciwego imieniem Pablos czyli Wzór dla obieżyświatów i zwierciadło filutów*, tłum. K. Wojciechowska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1978.

Wojda D., *Przyrządzanie wizerunku Murzyna w antologii Niam niam Edwarda Kozikowskiego i Emila Zegadłowicza*, „Przestrzenie Teorii", nr 19/2013.

Wolniewiczówna C., *Profesor Dowcipnicki ma głos*, [w:] tejże, *Kawał na karnawał*, Biblioteka Wieczornicowa, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Warszawa 1926.

Wolniewiczówna C., *Ucz się człeku*, [w:] tejże, *Wieczór humoru*, Biblioteka Wieczornicowa, Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, Poznań 1928.

Wolski M., *Centralna Kuźnia Młodych CKM*, [w:] tegoż, *Z przymrużeniem ucha. Tomik z wolszczyzną*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1984.

Wolski M., *Centralna Kuźnia Młodych*, [w:] tegoż, *Kabaret Nadredaktora. I. Wszystkie drogi prowadzą do rymu*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2001.

Wolski M., *Dobre wychowanie*, [w:] M. Tarkowski (red.), *Salon niezależnych*, AZ, Warszawa 2004.

Wolski M., *Dobre wychowanie*, [w:] tegoż, *Co w duszy gra, co w brzuchu burczy. Wiersze i satyry*, Wydawnictwo M, Kraków 2011.

Wolski M., *Dobre wychowanie*, [w:] tegoż, *Kabaret Nadredaktora. I. Wszystkie drogi prowadzą do rymu*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2001.

Wolski M., *Dobre wychowanie*, [w:] tegoż, *Z przymrużeniem ucha. Tomik z wolszczyzną*, Wydawnictwa Radia i Telewizji, Warszawa 1984.

Wolski M., *Edukacja*, [w:] tegoż, *Co w duszy gra, co w brzuchu burczy. Wiersze i satyry*, Wydawnictwo M, Kraków 2011.

Wolski M., *Kabaret Nadredaktora. I. Wszystkie drogi prowadzą do rymu*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2001.

Wolski M., *Kurepetycje*, [w:] tegoż, *Kabaret Nadredaktora. I. Wszystkie drogi prowadzą do rymu*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2001.

Wolski M., *Szkoła odruchów*, [w:] tegoż, *Kabaret Nadredaktora. I. Wszystkie drogi prowadzą do rymu*, Wydawnictwo Nowy Świat, Warszawa 2001.

Wolting M., Wolting S., *Słowo wstępne*, [w:] M. Wolting, S. Wolting (red.), *Zrozumieć obcość. Recepcja literatury niemieckojęzycznej w Polsce po 1989 roku*, Universitas, Kraków 2016.

Wołody Skiba (Władysław Sabowski), *Szkoła*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 3, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Wołowski M. (red.), *Encyklopedyja humoru zawierająca najcelniejsze utwory humoru ludzkiego*, t. 1, nakładem autora, Drukarnia A. Pajewskiego, Warszawa 1890.

Wołowski M. (red.), *Encyklopedyja humoru zawierająca najcelniejsze utwory humoru ludzkiego*, t. 1–4, nakładem autora, Drukarnia A. Pajewskiego, Warszawa 1890–1891.

Woroszylski W., *Posłowie. Śmiech i grzech Michała Zoszczenki*, [w:] M. Zoszczenko, *Bądź człowiekiem, towarzyszu! Opowiadania śmieszne i szydercze*, tłum. W. Woroszylski, Wydawnictwo Marabut, Gdańsk 1993.

Wójcik A., *Fantazmat Wielkiej Lechii. Jak pseudonauka zawładnęła umysłami Polaków*, Wydawnictwo Napoleon V, Oświęcim 2019.

Wójcik U., *Szkolny kabaret „Szpila" przedstawia... scenariusze imprez*, Wydawnictwo Korepetytor, Płock 2013.

Wroński P., *Jak Jaś staje się patriotą*, „Gazeta Wyborcza Magazyn", wydanie internetowe z 28.11.2015, https://wyborcza.pl/magazyn/1,124059,19259248,jak-jas-staje-sie-patriota.html (22.03.2021).

Wróblewski A.K., *200 uczonych w anegdocie*, Świat Książki, Warszawa 2010.

Wróblewski A.K., *300 uczonych prywatnie i na wesoło*, t. 1–2, Prószyński i S-ka, Warszawa 2018.

Wróblewski A.K., *Uczeni w anegdocie*, Prószyński i S-ka, Warszawa 1999.

Wróblewski A.K., *Uczeni w anegdocie. Poczet drugi*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2004.

Wrzosek A., *Od wydawcy*, [w:] J. Śniadecki, *Pisma satyryczne. Część I*, Biblioteka Dzieł Wyborowych, Warszawa 1908.

Wygodzki S., *Zapomniane słowa*, [w:] A. Marianowicz (red.), *Antologia satyry polskiej 1944–1955*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Z szacunkiem przez świat, „Kontynenty", wydanie internetowe z 14.09.2018, https://magazynkontynenty.pl/zszacunkiemprzezswiat (22.03.2021).

Zabłocki F., *Arlekin Mahomet albo Taradayka latająca. Drama śmieszno-płaczliwo-filozofo-sowizdrzalskie w 4 aktach przez Zabłockiego dla Teatru Warszawskiego napisane*, b.w., b.m. 1785.

Zaborski Z.A., Listkiewicz Z. (oprac.), *I śmiech niekiedy może być nauką*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1961.

Zagórski J., *Juliusz*, [w:] Z. Mitzner, L. Pasternak (oprac.), *Satyra prawdę mówi... 1918–1939*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1963.

Zagórski W., *Marcus Tullius Maruda*, [w:] tegoż (Chochlik), *Humoreski*, Drukarnia A.T. Jezierskiego, Warszawa 1900.

Zagórski W., *Z teki chochlika*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1953.

Zakrzewski A. (oprac.), *Prosto z Wiejskiej. Sejm i Senat II Rzeczypospolitej w karykaturze i satyrze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.

Załącznik do komunikatu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 18 grudnia 2019 r. – wykaz czasopism naukowych i recenzowanych materiałów z konferencji międzynarodowych wraz z przypisaną liczbą punktów.

Załucki M., *Po wakacjach*, [w:] tegoż, *Oj-czyste kpiny*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1957.

Zamenhof L., *Dzieje medycyny w życiorysach, aforyzmach i anegdotach od Hippokratesa do okresu nowoczesnego*, Drukarnia „Siła", Warszawa 1930.

Zaruba J., *Z pamiętników bywalca*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1958.

Zawadzki A., *Icek Feinkind rekrutem*, [w:] A. Orłowski (oprac.), *Encyklopedja humoru i satyry polskiej*, t. 2, nakładem Tygodnika „Mucha", E. Wende i Spółka, H. Altenberg, Warszawa – Lwów 1914.

Zawadzki M., *Śmiechu warte, czyli z czego śmiał się PRL. Krótki przewodnik po świecie „Misia" i nie tylko*, Edipresse Polska, Warszawa 2016.

Zbierzchowski H., *Podrożenie opłat szkolnych*, [w:] E. Lipiński (oprac.), *Szczutek Cyrulik Warszawski Szpilki 1919–1939*, Wydawnictwa Artystyczne i Filmowe, Warszawa 1975.

Zbierzchowski H., *Szkółka freblowska w Sejmie*, [w:] A. Zakrzewski (oprac.), *Prosto z Wiejskiej. Sejm i Senat II Rzeczypospolitej w karykaturze i satyrze*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1990.

Zbyszewski K., *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Gebethner i Ska, Warszawa 1991.

Zbyszewski K., *Niemcewicz od przodu i tyłu*, Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1939.

Zechenter W., *Grymasy z komentarzem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973.

Zechenter W., *Lekcja historii*, [w:] J. Brzechwa, A. Marianowicz (red.), *Na obie łopatki. Zbiór satyr*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1952.

Zechenter W., *Maturzystom*, [w:] tegoż, *Drobiażdżki z przejażdżki. Satyry, fraszki, humoreski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1970.

Zechenter W., *Na tropach folkloru (monolog estradowy)*, [w:] tegoż, *Gra w otwarte żarty. Fraszki, satyry, humoreski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.

Zechenter W., *Nowy rok szkolny*, [w:] tegoż, *Gra w otwarte żarty. Fraszki, satyry, humoreski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.

Zechenter W., *Okres egzaminów*, [w:] E. Zechenter-Spławińska, *Malinowy tort. Witold Zechenter po latach*, Wydawnictwo Jagiellonia S.A., Kraków 2007.

Zechenter W., *Okres egzaminów*, [w:] tegoż, *Gra w otwarte żarty. Fraszki, satyry, humoreski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1981.

Zechenter W., *Pewien pedagog*, [w:] tegoż, *Fraszki*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1962.

Zechenter W., *Pytania*, [w:] tegoż, *Grymasy z komentarzem*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1973.

Zechenter W., *Pytania*, [w:] tegoż, *Guzy dla muzy. Fraszki, satyry, parodie*, Książnica Atlas, Lwów – Warszawa 1939.

Zechenter W., *W związku z rozbudową szkolnictwa*, [w:] tegoż, *Drobiażdżki z przejażdżki. Satyry, fraszki, humoreski*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1970.

Zefiryna, *Ogłoszenie o nowej pensji dla panien*, [w:] S. Czerniak, J. Huszcza, J. Saloni (oprac.), *Księgi humoru polskiego*, t. 1, *Od Reja do Niemcewicza*, Wydawnictwo Łódzkie, Łódź 1958.

Zefiryna, *Ogłoszenie o Nowej Pensyi dla Panien. Wiadomości Brukowe Nr. 199*, [w:] K. Bartoszewicz, *Perły humoru polskiego*, t. 3, nakładem autora, druk W. Korneckiego, Kraków 1892.

Zembaty M., *Makabreska i współczucie*, [w:] tegoż, *Makabra i współczucie*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1996.

Ziąber C., Żwirkowski A. (reż.), *Warsaw Shore. Ekipa z Warszawy*, Polska, od 2013.

Zieliński S., *Kiełbie we łbie*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1978.

Zientarowa M., *Drobne ustroje*, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1980.

Zientarowa M., *Drobne ustroje*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1955.

Zientarowa M., *Wojna domowa trwa*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1966.
Zientarowa M., *Wojna domowa*, Spółdzielnia Wydawnicza Czytelnik, Warszawa 1964.
Zientarowa M., *Wojna domowa*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 1994.
Zimecki T., *Z dziennika licealistki*, [w:] tegoż, *Kto zasypia spokojnie nie licząc baranów?*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1972.
Ziomek J., *Komizm – spójność teorii i teoria spójności*, [w:] tegoż, *Rzeczy komiczne*, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2000.
Ziv A., *L'humour en éducation. Approche psychologique,* ESF, Paris 1979.
Złota różdżka, nakład i własność Wydawnictwa Tanich Książek dla Dzieci, Skład Główny L. Idzikowski, Marszałkowska 119, Warszawa b.r.
Zoszczenko M., *Opowiadania o Leninie*, tłum. A. Galis, Instytut Wydawniczy Nasza Księgarnia, Warszawa 1970.
Zwierzchowski M., *Geek z serialu*, „Polityka", nr 38/2020.
Zych G., *Halucynacje porucznika*, [w:] G. Benda, J. Zych, *Lamus zdarzeń i opowieści. Historie pouczające, ucieszne a prawdziwe z lat dawnych przez Jana Bendę i Gabriela Zycha spisane,* Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1957.
Żeleński T. (Boy), *Od tłumacza*, [w:] A. Jarry, *Ubu król czyli Polacy*, Towarzystwo Wydawnicze Rój, Warszawa 1936.
Żmuda A. (oprac.), *Humor zeszytów szkolnych po raz drugi*, Ad Oculos, Warszawa – Rzeszów 2006.
Żor A., *Alma Mater czyli profesorskie dole i niedole*, Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1997.
Żółkiewski S., *Pomysły do teorii odbioru dzieł literackich*, [w:] tegoż, *Kultura, socjologia, semiotyka literacka. Studia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1979.
Żółkowski A. (red.), *Momus. Tomik I*, b.w. Kraków 1829.
Żółkowski A. (red.), *Momus. Tomik I*, W drukarni D.E. Friedleina, Kraków 1936.
Żółkowski A. (red.), *Momus. Tomik II*, b.w. Kraków 1829.
Żółkowski A. (red.), *Momus. Tomik II*, W drukarni D.E. Friedleina, Kraków 1836.
Żygulski K., *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu,* Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
Żywulska K. (oprac.), *Program estradowy. Dobre rady dla gromady,* Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1954.
Żywulska K., *Lekcja*, [w:] B. Brzeziński, K. Żywulska, *Śmiech to zdrowie. Materiały repertuarowe do programów estradowych,* Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego, Warszawa 1966.
Żywulska K., *Nauczycielka,* [w:] tejże, *Tu mówi życzliwy,* Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1954.
Żywulska K., *Odczyt popularny,* [w:] tejże, *Tu mówi życzliwy,* Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1954.

Żywulska K., *Referat,* [w:] tejże, *Tak zwane życie*, Państwowe Wydawnictwo Iskry, Warszawa 1956.

Żywulska K., *Wszyscy się uczą*, [w:] B. Brzeziński, K. Żywulska, *Śmiech to zdrowie. Materiały repertuarowe do programów estradowych*, Centralna Poradnia Amatorskiego Ruchu Artystycznego, Warszawa 1966.

Spis treści tomu 1

Wprowadzenie. Książki nie tylko mojego życia 7

Rozdział 1. **ZAŁOŻENIA PROJEKTU BADAWCZO-POPULARYZATORSKIEGO** 17

Rozdział 2. **WOKÓŁ DEFINICJI I FUNKCJI KOMIZMU** 24

Rozdział 3. **UTWORY KOMICZNE I TE, KTÓRE NIE ŚMIESZĄ** 31

Rozdział 4. **WSPÓLNOTY ŚMIECHU I WSPÓLNOTY NIENAWIŚCI** 42

Rozdział 5. **KULTURA LUDOWA I POPULARNA JAKO ŹRÓDŁA KOMICZNYCH MOTYWÓW I WZORCÓW OSOBOWYCH W LITERATURZE** 49

Rozdział 6. **MĄDRY ŚMIECH TRICKSTERA Z EDUKACJI** 58

Rozdział 7. **PREKURSORZY I PIONIERZY LITERACKIEGO ŚMIECHU Z EDUKACJI** 66

Śmiesznostki starożytne i staropolskie 67
Organizacje i pedagogia wolnych prześmiewców 72
Publicystyka i czasopiśmiennictwo satyryczne z edukacyjnym zacięciem 77
Antologie humoru szkolnego i serie wydawnicze 83
Klasycy literackiego śmiechu z edukacji 96

Rozdział 8. **KULTURA ŚMIECHU W PRL** 107

Śmiech czasami (nie)możliwy i odgórnie sterowany 112
Kultura literacka i „multimedialna” 125

Rozdział 9. **FIGLARNY ŚMIECH LEKKIEJ MUZY** **136**

Całkiem poważne sukcesy kabaretów **141**
Satyra w studenckich teatrach i klubach **151**
Na falach radia i telewizji **161**

Rozdział 10. **AKADEMIA Z (U)ŚMIECHEM I W KRZYWYM ZWIERCIADLE** **171**

Opaczny świat anegdoty akademickiej **173**
Literackie żarty, prowokacje i zabawy **183**
Akademickie gwiazdy kultury popularnej **193**
Nowatorstwo, mętniactwo czy bełkot? **199**
(Nie)poważne pisarstwo naukowe **209**
Primaaprilisowe żarty Międzyszkolnika **224**

Rozdział 11. **SZKOŁA TO NIE CYRK. POLSKA REFLEKSJA NAUKOWA NAD ŚMIECHEM W EDUKACJI** **232**

Badania Ludwika Jaxy-Bykowskiego **233**
Badania Czesława Matusewicza **237**
Badania Marii Dudzikowej **240**

Rozdział 12. **DEMOKRATYCZNIE I ŻYCZLIWIE. PRÓBA PODSUMOWANIA** **248**

Rozdział 13. **ŚMIESZNIE JUŻ BYŁO, CZYLI CO SIĘ STAŁO Z NASZYM ŚMIECHEM?** **267**

Postscriptum, czyli co by tu jeszcze? **282**

Bibliografia tomów 1 i 2 . . . . . **308**

Spis treści tomu 2

Wstęp

Przykład 1. Z roku 1496. Fraszka z zapisków Ambrożego Pępowskiego (1496)
Przykład 2. Mikołaj Rej – Co ze trzech jaj siedm uczynił (1562)
Przykład 3. Mikołaj Rej – Żacy, co kawki na zwonicy zbierali (1562)
Przykład 4. Mikołaj Rej – Żacy, co półgroszki działali (1562)
Przykład 5. Anonim – Pater, Magister et Filius (1579–1620?)
Przykład 6. Jan Kochanowski – O kaznodziei (1584)
Przykład 7. Jan Krajewski – O studencie chorym (XVI–XVII w.)
Przykład 8. Anonim – Komedyja o Wawrzku do szkoły i ze szkoły (1612)
Przykład 9. Adam Władysławiusz – Przygody i sprawy trefne ludzi stanu wszelakiego. Fragmenty (1613)
Przykład 10. Jan z Kijan – Delicyje szkolne (1614)
Przykład 11. Jan z Kijan – Przypowieść: pełna szkoła żaków (1614)
Przykład 12. Jan z Kijan – Rekreacyja szkolna (1614)
Przykład 13. Anonim – O chłopie, co go ksiądz nauczał, co jest święta Trójca (1624?)
Przykład 14. Anonim – O chłopie, co syna do szkoły wiózł (1624?)
Przykład 15. Anonim – O mistrzu, co dyscypułów nie miał (1614?)
Przykład 16. Anonim – O sołtysie, co syn jego studował (1624?)
Przykład 17. Anonim – Szkolna mizeria w dialog zebrana, w której się zamykają wszystkie uciechy i rozkoszy (których nie masz) szkolne, także pokazuje, jakie wzgardy tych nauk, które najpierwej do Boga i znajomości jego prowadzą. Fragmenty (1633?)
Przykład 18. Anonim – Dobrze mówiący, źle zrozumiany (1650)
Przykład 19. Krzysztof Opaliński – Na złe ćwiczenie i rozpasaną edukacyę młodzi (1650?)
Przykład 20. Wacław Potocki – Gniew na dzieci (1677–1694)
Przykład 21. Wacław Potocki – Jaje niż oko (1677–1694)
Przykład 22. Wacław Potocki – Pleban uczy teologii (1677–1694)
Przykład 23. Stanisław Jan Niewieski – Na nieuka (1695?)
Przykład 24. Anonim – Nagrobek bakałarzowi (XVII w.)
Przykład 25. Anonim – Nagrobek nauczycielowi i razem organiście (XVII w.)
Przykład 26. Anonim – Na chwalącego się żaka (XVII w.)
Przykład 27. Anonim – Nagrobek studentowi XVII. wieku (XVII w.)
Przykład 28. Anonim – Silva rerum. Fragmenty rękopisu (lata 40. XVIII w.)
Przykład 29. Adrian Krzywogębski – Chłopiec wyćwiczony (1759)

Przykład 30. Gracjan Józef Piotrowski – Na człowieka wszystko umiejącego, naturalnie bez uczenia się (1773)
Przykład 31. Gracjan Józef Piotrowski – Na grubiaństwo, pochodzące z domowej złej edukacji (1773)
Przykład 32. Gracjan Józef Piotrowski – Na uczących prywatnie młódź polską ludzi przychodniów z cudzych krajów bez egzaminu: jakiejby religii i doskonałości byli (1773)
Przykład 33. Ignacy Krasicki – Mikołaja Doświadczyńskiego przypadki. Fragmenty księgi pierwszej (1776)
Przykład 34. Ignacy Krasicki – Derwisz i uczeń (1779)
Przykład 35. Ignacy Krasicki – Syn i ojciec (1779)
Przykład 36. Wincenty Marewicz – Do nauczycielów (1788?)
Przykład 37. Józef Legowicz – Młódź szkolna utęskniona do Miesiąca Augusta (1797)
Przykład 38. Józef Legowicz – Na studenta leniwego (1797)
Przykład 39. Adam Łabęcki – Na dom poprawy (1800?)
Przykład 40. Anonim – Do pewnego literata (ok. 1800–1840)
Przykład 41. Anonim – Nagrobek Żydkowi (ok. 1800–1840)
Przykład 42. Andrzej Brodziński – Świat oświecony (1807)
Przykład 43. Anonim – Katechizm francuski w czasach zaburzeń narodowych ogłoszony. Fragment (1812?)
Przykład 44. Łopaciński (Jędrzej Śniadecki?) – Dalszy ciąg podróży Szweczpuńscymsa. Fragmenty o edukacji (1820)
Przykład 45. Łopaciński (Jędrzej Śniadecki?) – Dalszy ciąg podróży Szweczpuńscymsa. Fragmenty o edukacji dziewcząt (1820)
Przykład 46. Zefiryna (Jędrzej Śniadecki?) – Ogłoszenie o nowej pensji dla panien (1820)
Przykład 47. Anonim – O przymnożeniu swobód i wolności żydkom naszym. Fragmenty (1821)
Przykład 48. Franciszek Hempel – Pani Trzepiotalska (1822?)
Przykład 49. Aleksander Żółkowski – Momus. Fragmenty (1829?)
Przykład 50. Alojzy Gonzaga Fortunat Żółkowski – Świeca ciemnogrodzka (1829?)
Przykład 51. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa – Anekdoty. Prawdziwie o dzieciach (1833?)
Przykład 52. Klementyna z Tańskich Hoffmanowa – Troskliwość zbyteczna (1833?)
Przykład 53. Józef Ignacy Kraszewski – Szuflada i głowa (1843)
Przykład 54. Gustaw Gizewiusz – Ucz się bracie, po niemiecku… (1844)
Przykład 55. Tomasz August Olizarowski – *** (1852?)
Przykład 56. Władysław Syrokomla – Epilog życia (1853?)
Przykład 57. Józef Symeon Bogucki – Czy może sowa urodzić sokoła? (1855)
Przykład 58. Soter R. Rozbicki – Stodoła i ksiądz prefekt (1856)
Przykład 59. Grzegorz Rozumiłowski – Pisma humorystyczne. Fragmenty (1856)
Przykład 60. Artur Bartels – Vox populi vox Dei. Fragmenty (1859)
Przykład 61. Franciszek Sokoł Szahin – O filozofie i chłopie (1859)
Przykład 62. Wołody Skiba (Władysław Sabowski) – Szkoła. Fragmenty (1863)

Przykład 63. Józef Jakubowski – Pacanów, gdzie kozy kują (1865)
Przykład 64. Sadok Barącz – Gandziaboross. Fragmenty (1866)
Przykład 65. Anonim – Zgubne skutki oświaty. Spowiedź diabła z satyry galicyjskiej (1871)
Przykład 66. Marian Bałucki – Na łonie natury. Fragmenty (1871)
Przykład 67. Anonim – Nauczyciel wiejski i wilki. Bajka z satyry galicyjskiej (1872)
Przykład 68. Ignacy Danielewski – Chłopiec szewski w terminie (1873)
Przykład 69. Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) – Przyszłość prelegentów (1873)
Przykład 70. Anonim – Talia kart (1874)
Przykład 71. Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) – Na prowincji. W pokoju dziecięcym (1875)
Przykład 72. Norbert Bonczyk – Stary Kościół Miechowski. Fragmenty (1879)
Przykład 73. Franciszek Ksawery Tuczyński – Kasper Pokraka sowizdrzał polski. Fragmenty (1879)
Przykład 74. Ex-bocian (Faustyn Świderski) – Wyborne skutki edukacji (1882)
Przykład 75. Lucjan Siemieński – Oryginalność (przed 1887)
Przykład 76. Anonim – Wolna wola (1889)
Przykład 77. Władysław Buchner (Ner. Buch) – Program zabawy, urządzonej dla uczennic przez przełożoną pensji, połączony z kolacyjnem menu (1889)
Przykład 78. Anonim – Dziwak (1890?)
Przykład 79. Anonim – Mądry student i głupi pan (1890?)
Przykład 80. Anonim – Skutki wychowania (1890?)
Przykład 81. Powój – Abecadło (1890?)
Przykład 82. Anonim – Najtańsza szkoła (1891?)
Przykład 83. Anonim – Kwestia pedagogiczna (1897)
Przykład 84. Adolf Nowaczyński – Małpie zwierciadło. Fragmenty (1897–1904)
Przykład 85. Adam Asnyk – Uczeni (1898)
Przykład 86. Włodzimierz Zagórski – Marcus Tullius Maruda. Fragmenty (1900)
Przykład 87. Anonim – *** (1900–1935?)
Przykład 88. Franciszek Reinstein – Lekcya francuskiego (1902)
Przykład 89. Franciszek Reinstein – Stanowisko studenta w życiu towarzyskiem (1902)
Przykład 90. Adolf Nowaczyński – Facecje sowizdrzalskie. Fragmenty (1903)
Przykład 91. Adolf Nowaczyński – Skotopaski sowizdrzalskie. Fragmenty (1904)
Przykład 92. Kazimierz Bartoszewicz – Słownik prawdy i zdrowego rozsądku. Fragmenty (1905)
Przykład 93. Klewe (Klemens Weitz) – Jeden dzień profesora (1905)
Przykład 94. Klewe (Klemens Weitz) – Lekcya tańców (1905)
Przykład 95. Wiktor Gomulicki – Wspomnienia niebieskiego mundurka. Fragmenty wspomnień dotyczących wydarzeń z lat 1860–1870 (1906)
Przykład 96. Fragmenty pierwszej szopki satyrycznej wystawionej przez kabaret „Zielony Balonik” w Jamie Michalikowej (1907)
Przykład 97. August Wilkoński – Wspomnienie szkolne. Fragmenty (1907)
Przykład 98. Anonim – Tymczasowa „doktoryzacja” (1910)
Przykład 99. Zygmunt Różycki – Pan profesor (1911)

Przykład 100. Artur Glisczyński – Ongi i dziś (1912)
Przykład 101. Anonim – Do młodego Jasia (1914)
Przykład 102. Anonim – Elektrotechnik (1914?)
Przykład 103. Anonim – Fizjologja. Wypracowanie szkolne Józia o człowieku (1914?)
Przykład 104. Anonim – Lato (1914?)
Przykład 105. Anonim – Na balu pedagogów (1914?)
Przykład 106. Anonim – Program wykładów historji polskiej dla szkół średnich (1914?)
Przykład 107. Anonim – Radca (1914?)
Przykład 108. Anonim – Ustęp z wykładu historji w Uniwersytecie Berlińskim (1914?)
Przykład 109. Anonim – Wypracowanie szkolne (1914?)
Przykład 110. Anonim – Z notatnika czteroklasisty (1914?)
Przykład 111. Leo Belmont – Prosta droga (1914?)
Przykład 112. Catler (Pal-ski) – Z idylli (1914?)
Przykład 113. Stanisław Cyroński – Język warszawski. Przyczynek do historji języka warszawskiej młodzieży XIX wieku (1914?)
Przykład 114. Em-Ka – On i ona (1914?)
Przykład 115. J. Filewicz – Czytanka. Fragmenty wypisów polskich przejrzane i poprawione przez A. Suworina (1914?)
Przykład 116. Gąsior – Przemowa uliczna do młodzieńca z patentem szkolnym (1914?)
Przykład 117. Kazimierz Gliński – Krnąbrny Jaś (1914?)
Przykład 118. Kl.J. – Ganz pomade. Pieśń ogromnie współczesna (1914?)
Przykład 119. Paul de Coś (Paweł Kośmiński) – Notatka z pamiętnika studenta. Fragmenty (1914?)
Przykład 120. Wł.M. – Na studentkę (1914?)
Przykład 121. Nerbuch (Władysław Buchner) – Egzamin na posła do IV dumy (1914?)
Przykład 122. Nerbuch (Władysław Buchner) – O dyplomach (1914?)
Przykład 123. Wł. Pląskowski – Janek i Josek albo dobry i niedobry kolega (1914?)
Przykład 124. M. Rodoć (Mikołaj Biernacki) – To zupełnie inna kwestia (1914?)
Przykład 125. Kazimierz Tetmajer – Sen nauczyciela w Płakanowie pod Poznaniem (1914?)
Przykład 126. J. Waśniewski – Po szewsku (1914?)
Przykład 127. Artur Zawadzki – Icek Feinkind rekrutem (1914?)
Przykład 128. Władysław Jus – Studentka (1917)
Przykład 129. Anonim – Nauka (po 1918)
Przykład 130. Władysław Jus – Koniec świata. Fragmenty satyrycznego komentarza do plotek o końcu świata (1920)
Przykład 131. Tadeusz Slaza, Andrzej Włast, Jerzy Boczkowski – Misja jedzie… Revue polityczne w 3-ch aktach. Fragment satyrycznej analizy sytuacji społeczno-ekonomicznej i politycznej (1920)
Przykład 132. Konrad Tom – Sztubak. Monolog z repertuaru Romualda Gierasieńskiego w programie kabaretu Czarny Kot (1920)
Przykład 133. Bury Jan (Stanisław Wasylewski) – Lusia zdaje maturę. Fragmenty (1921)
Przykład 134. Wilhelm Raort (Józef Wilhelm Rappaport) – Miłość prawdy (1922)
Przykład 135. Henryk Zbierzchowski – Szkółka freblowska w Sejmie (1922
Przykład 136. Henryk Zbierzchowski – Podrożenie opłat szkolnych (1924)

Przykład 137. Kornel Makuszyński – Bezgrzeszne lata. Fragmenty (1925)
Przykład 138. Kazimierz Piekarski i in. (oprac.) – Przewodnik bibliograficzny nr 13. Fragmenty (1925)
Przykład 139. W.H. – Czy to jest pytanie dla ucznia I. klasy? (1925)
Przykład 140. Jan Lechoń, Antoni Słonimski, Julian Tuwim (?) – Jak odpowiadać dzieciom na drażliwe pytania (1925)
Przykład 141. Wilhelm Raort (Józef Wilhelm Rappaport) – Z pamiętnika działacza. Fragmenty (1925)
Przykład 142. Czesława Wolniewiczówna – Profesor Dowcipnicki ma głos (1926)
Przykład 143. Ewa Korotyńska – Nauczyciel. Komedyjka w jednym akcie. Fragmenty (1927)
Przykład 144. Gustaw Fiszer – Pan Kałamarzewski, nauczyciel szkół elementarnych starej daty. Obrazek sceniczny (1928)
Przykład 145. Jerzy Paczkowski – Mój syn (1928)
Przykład 146. Czesława Wolniewiczówna – Ucz się człeku (1928)
Przykład 147. Jerzy Paczkowski – Poezja w opracowaniu dla młodzieży szkolnej (1929)
Przykład 148. Piotr Choynowski – Kino i dzieci (1930)
Przykład 149. Wiktor Budzyński – Rozmówki panów Aprikosenkranca i Untenbauma. Rozmowa o dzieciach z repertuaru Mieczysława Monderera i Adolfa Fleischera (1930–1936)
Przykład 150. Wiktor Budzyński – Rozmówki panów Aprikosenkranca i Untenbauma. Rozmowa o zjeździe koleżeńskim z repertuaru Mieczysława Monderera i Adolfa Fleischera (1930–1936)
Przykład 151. Marian Hemar, Jan Lechoń, Julian Tuwim, Konstanty Ildefons Gałczyński, Jerzy Paczkowski, Światopełk Karpiński – Szopka polityczna 1931. Fragmenty (1931)
Przykład 152. Julian Tuwim – Dzieje pewnego aforyzmu (1931)
Przykład 153. Anonim – Kolenda noworoczna śpiewana przez żaków (1932?)
Przykład 154. Anonim – Nauka kaprala w wojskowej szkole (1932?)
Przykład 155. Anonim – Oznaka studenta (1932?)
Przykład 156. Anonim – Zasady dawnej pedagogii (1932?)
Przykład 157. Tadeusz Boy-Żeleński – Moja metoda naukowa. List otwarty Tadeusza Boy-Żeleńskiego do prof. Stanisława Szpotańskiego (1932)
Przykład 158. H.I.Polit – „Vivat gwałtonomia, vivant profesores". Na melodię Gaudeamus igitur majora Jędrzejewicza, Ministra W.R.iO.P. imaginacyjne przemówienie do profesorów w dniu wejścia w życie nowej ustawy akademickiej (1933)
Przykład 159. Marian Hemar – Nierozsądne wychowanie (1934)
Przykład 160. Ewa Korotyńska – Pan Beksalski. Fragmenty komedyjki w jednym akcie (1934)
Przykład 161. Janusz Makarczyk – Miłosny list (1934)
Przykład 162. Szczepko i Tońko (Kazimierz Wajda i Henryk Vogelfänger) – O dobrem wychowaniu. Skecz z programu Wesołej Lwowskiej Fali (1934)
Przykład 163. Melchior Wańkowicz – Szczenięce lata. Fragmenty (1935)
Przykład 164. Witold Zechenter – Ego te faciam… (1935)

Przykład 165. Zuzanna Ginczanka (Zuzanna Polina Gincburg) – Słówka (1936?)
Przykład 166. Wiech (Stefan Wiechecki) – Sekret profesora (1936–1939)
Przykład 167. Wiech (Stefan Wiechecki) – Trzej studenci (1936–1939?)
Przykład 168. Konstanty Ildefons Gałczyński – Zima z wypisów szkolnych (1936)
Przykład 169. Kazimierz Krukowski – Egzamin (1936)
Przykład 170. Stanisław Jerzy Lec – Na oświatę w wolnej Polsce (1936)
Przykład 171. Witold Gombrowicz – Ferdydurke. Fragmenty (1937)
Przykład 172. Janusz Minkiewicz – O prozaikach lat trzydziestych (1937)
Przykład 173. Janusz Minkiewicz – Sen maturalny (1937)
Przykład 174. Wiech (Stefan Wiechecki) – Tępy uczeń (1937–1939)
Przykład 175. Stanisław Jerzy Lec – O nadmiarze inteligencji w Polsce (1938)
Przykład 176. Jan Huszcza – Pilna Jadwisia (przed 1939)
Przykład 177. Jerzy Zagórski – Juliusz (przed 1939)
Przykład 178. Karol Zbyszewski – Niemcewicz od przodu i tyłu. Fragmenty przedmowy (1939)
Przykład 179. Witold Zechenter – Pytania (1939)
Przykład 180. Władysław Szlengel – Matura (wrzesień 1941)
Przykład 181. Bogdan Brzeziński – Niegrzeczne pacholę (1945)
Przykład 182. Jan Huszcza – Szkolnictwo zawodowe (30.VI.1945)
Przykład 183. Jan Koprowski – Fraszka angielska (1945)
Przykład 184. Janusz Minkiewicz – Że wymogi nie dość ostre (1946?)
Przykład 185. Niejaki X (Bolesław Surówka) – Uczęszczać. Fragment pamiętnika (1946)
Przykład 186. Bruno Winawer – Roztwór profesora Pytla. Fragmenty (1946)
Przykład 187. Konstanty Ildefons Gałczyński – Pomnik studenta (1947)
Przykład 188. Stefania Grodzieńska – Racjonalne wychowanie (1948)
Przykład 189. Stefania Grodzieńska – Kolega (1949)
Przykład 190. Wiesław Leon Brudziński, Tadeusz Polanowski – Sen bumelanta. Fragmenty szopki politycznej (1950)
Przykład 191. Mieczysław Dołęga – Poezja dla dzieci (1950)
Przykład 192. Antoni Marianowicz – Niezależnemu (1950)
Przykład 193. M. Rodoć (Mikołaj Biernacki) – *** (1950)
Przykład 194. Ryszard Serafinowicz – Wymigali się (1950)
Przykład 195. Benedykt Hertz – Pedagodzy (1951)
Przykład 196. Janusz Minkiewicz – Wiersz naukowy (1951)
Przykład 197. Wiech (Stefan Wiechecki) – Ala ma kota (1951)
Przykład 198. Wiech (Stefan Wiechecki) – Telimena nie była żonata (1951)
Przykład 199. Stanisław Wygodzki – Zapomniane słowa (1951)
Przykład 200. Bogdan Brzeziński – Pouczająca lektura (1952)
Przykład 201. Konstanty Ildefons Gałczyński – Dwaj maturzyści (1952)
Przykład 202. Stefan Krysiak – Sport to zdrowie. Notatki z pamiętnika obozowego (1952?)
Przykład 203. Sławomir Mrożek – Anonim (1952)
Przykład 204. Alicja Nawrocka – Z notatnika obozowego (1952?)
Przykład 205. Leon Pasternak – Lekcja historii (1952?)
Przykład 206. Jan Szeląg – Były czasy… (1952?)

Przykład 207. Jerzy Waldorff – Obywatel specjalista (1952?)
Przykład 208. Witold Zechenter – Lekcja historii (1952?)
Przykład 209. Julian Tuwim – Przebłyski genialności i definicje. Fragmenty aforyzmów własnych, zasłyszanych i tłumaczonych (przed 1953?)
Przykład 210. Wiesław Leon Brudziński – Słów kilka o chowaniu dzieci (1953)
Przykład 211. Wiesław Leon Brudziński – Słaba pamięć. Scenka według G. Horvatha (1953?)
Przykład 212. Wiesław Leon Brudziński, Antoni Marianowicz – Wywiad z Bartkiem (1953)
Przykład 213. Bogdan Brzeziński – Elementarz amerykański (1953)
Przykład 214. Jan Brzechwa – Ratujmy dzieci (1953)
Przykład 215. Zofia Bystrzycka – Elementarz (1953)
Przykład 216. Stefania Grodzieńska – Pierwsze wiadomości (1953)
Przykład 217. Stefania Grodzieńska – Pozytywne niemowlęta. Reportaż z terenu (1953)
Przykład 218. Anna Lechicka – Historia autentyczna (1953)
Przykład 219. Tadeusz Różewicz – Rozgadał się (1953)
Przykład 220. Jadwiga Rutkowska, Joanna Wilińska – Z życia świetlicowego (1953)
Przykład 221. Jan Szeląg – Wstęp (1953)
Przykład 222. Irena Tomska – Wieczór autorski (1953)
Przykład 223. Zenon Wiktorczyk – „Głos Ameryki" o prześladowaniach kultury w Polsce (1953)
Przykład 224. Jarosław Abramow – Agitatory. Skecz z programu STS „Prostaczkowie" (1954)
Przykład 225. Jarosław Abramow – Konferansjer. Monolog z programu STS „Prostaczkowie" (1954)
Przykład 226. Jarosław Abramow – Krótka decyzja. Fragmenty skeczu z programu STS „Prostaczkowie" (1954)
Przykład 227. Bogdan Brzeziński – Egzamin (1954)
Przykład 228. Stefania Grodzieńska, Janusz Minkiewicz – Smutno mi, Boże. Fragment programu kabaretowego „Wieczory u Stańczyka" oraz Warszawskiego Teatru Satyryków (1954)
Przykład 229. Andrzej Jarecki – Dziedziczne cechy polityczne. Fragmenty programu STS „Prostaczkowie" (1954)
Przykład 230. Andrzej Jarecki – Komisja Przydziału Pracy. Fragmenty programu STS „Prostaczkowie" (1954)
Przykład 231. Antoni Marianowicz – Wymiana Fraszka nawiązująca do publikacji „Pamiętnika uczennicy" w „Nowej Kulturze" (1954)
Przykład 232. Sławomir Mrożek – Profesor. Scenariusz do przedstawienia teatrzyku Bim-Bom (1954–1956)
Przykład 232a. Krystyna Żywulska – Nauczycielka (1954)
Przykład 232b. Krystyna Żywulska – Odczyt popularny (1954)
Przykład 233. Jan Bester – Ballada pedagogiczna (1955?)
Przykład 234. Wiesław Brudziński – Trzy rozmowy z nauczycielem Nowakiem (1955?)
Przykład 235. Jerzy Jurandot – Rzecz wstydliwa. Fragment programu Warszawskiego Teatru Satyryków (1955?)

Przykład 236. Tadeusz Kotarbiński – * * * (1955?)
Przykład 237. Ziemowit Kuniński – Piosenka o „społecznicach”. Fragment programu radiowej spółdzielni satyrycznej (1955?)
Przykład 238. Antoni Marianowicz – J.N.G. (1955)
Przykład 239. Zenon Michalski – Świat deskami zabity. Fragment programu „Nie mamy czasu” Studenckiego Teatru Satyry Pstrąg (grudzień 1955)
Przykład 240. Janusz Osęka – Lekcja przyrody (1955)
Przykład 241. Tadeusz Polanowski – O Planie 6-letnim (1955)
Przykład 242. Józef Prutkowski – Gadu, gadu (1955)
Przykład 243. Kazimierz Rudzki – Egzamin. Dialog po „Walcu nocy” (1955)
Przykład 244. Leszek Skrzydło – Jedność przeciwieństw. Fragment programu „Pstrągi” Studenckiego Teatru Satyry Pstrąg (premiera 6 marca 1955)
Przykład 245. Maria Zientarowa – Drobne ustroje. Do szkoły (1955)
Przykład 246. Maria Zientarowa – Drobne ustroje. Za byki dwója. Fragmenty (1955)
Przykład 247. Jarosław Abramow-Newerly, Andrzej Jarecki – Esteesik. Fragment programu STS „Czarna przegrywa, czerwona wygrywa” (1956)
Przykład 248. Wiesław Brudziński – Uczennica (1956?)
Przykład 249. Jerzy Litwiniuk – Drobiazg, błahostka, mała różnica. Napis: „Świetlica” wnętrze: „Śmietnica” (1956?)
Przykład 250. Tadeusz Łopalewski – Jajko i kura (1956?)
Przykład 251. Antoni Marianowicz, Janusz Minkiewicz, Marian Załucki – Szopka satyryczna 1956. Fragmenty (1956)
Przykład 252. Jeremi Przybora – Dramatyczny Koncert Życzeń. Fragmenty audycji Radiowego Teatrzyku „Eterek” (1956)
Przykład 252a. Krystyna Żywulska – Referat (1956)
Przykład 253. Bogdan Brzeziński – Kubuś. Tragikomedia w dwóch aktach (1957)
Przykład 254. Henryk Haufa – Dialog w szkole (1957–1960?)
Przykład 255. Antoni Marianowicz – Ojciec i syn (1957)
Przykład 256. Antoni Marianowicz – Opowieść o niemrawym chłopczyku (1957)
Przykład 257. Antoni Marianowicz – Żale uczennicy (1957)
Przykład 258. Janusz Osęka – Ile jest 2 × 2 (1957)
Przykład 259. Janusz Osęka – Problem dorosłych (1957)
Przykład 260. Tadeusz Różewicz – Wspomnienia ze „starej budy” (1957)
Przykład 261. Marian Załucki – Po wakacjach (1957)
Przykład 262. Jerzy Afanasjew (?) – Krótki kurs studentologii. Fragment programu „Studenckie Święto Wiosny w Gdańsku” teatru studenckiego „Bim-Bom” (1958)
Przykład 263. Jerzy Afanasjew – Regulamin Studenckiego Święta Wiosny (1958)
Przykład 264. Bogdan Brzeziński – Zjazd koleżeński. Monolog z repertuaru Hanki Bielickiej (1958)
Przykład 265. Jadwiga Rutkowska – Powołanie (1958)
Przykład 266. Wołody Skiba (Władysław Sabowski) – Nad poziomy (1958)
Przykład 267. Julian Tuwim – Porwanie Sabinek. Farsa ze śpiewami w 4 aktach według Franciszka Schönthana. Fragmenty aktu pierwszego (1958)

Przykład 268. Jerzy Zaruba – Z pamiętników bywalca. Fragmenty (1958)
Przykład 269. Gustaw Morcinek – Czarna Julka.
Fragment o tym, jak poszliśmy witać cesarza (1959)
Przykład 270. Edmund Niziurski – Niewiarygodne przygody Marka Piegusa.
Fragment (1959)
Przykład 271. Ernest Petrejtis (Karol Kord) – Pytanie (1959)
Przykład 272. Horacy Safrin – O logice (1959)
Przykład 273. Horacy Safrin – Pedagog (1959)
Przykład 274. Julian Tuwim – S.O.S.! S.O.S.! S.O.S.! (1959)
Przykład 275. Stanisław Wasylewski – Czterdzieści lat powodzenia. Fragmenty (1959)
Przykład 276. Tadeusz Polanowski – Disce puer (1961)
Przykład 277. Jarosław Abramow-Newerly – Lekcja.
Słuchowisko Teatru Polskiego Radia (1962)
Przykład 278. Stefan Chmielnicki – Kwiaty oświaty (1962)
Przykład 279. Agnieszka Osiecka – Dziobak (1962?)
Przykład 280. Agnieszka Osiecka – Na wagary (1962?)
Przykład 281. Edward Szymański – O małym Jerzyku historia okropna (1962)
Przykład 282. Edward Szymański – O zamordowanej dziewczynie
opowieść pedagogiczna (1962)
Przykład 283. Krzysztof Teodor Toeplitz – Dać im szkołę (16 września 1962)
Przykład 284. Witold Zechenter – Pewien pedagog (1962)
Przykład 285. Jarosław Abramow-Newerly – Kolega szkolny.
Słuchowisko Teatru Polskiego Radia (1963)
Przykład 286. Jan Huszcza – Trzy dwójki (1963)
Przykład 287. Agnieszka Osiecka – Okularnicy. Piosenka z programu „Wszystko, co nasze”
Studenckiego Teatru Satyryków, do muzyki Jarosława Abramowa (1963)
Przykład 288. Jadwiga Toeplitz-Mrozowska – Słoneczne życie.
Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z 1895 r. (?) (1963)
Przykład 289. Edmund Niziurski – Sposób na Alcybiadesa. Fragment (1964)
Przykład 290. Sołtys Kierdziołek (Jerzy Ofierski) – Wycieczka szkoły do Warszawy (1964)
Przykład 291. Stanisław Tym – Mamusie. Fragment programu Studenckiego
Teatru Satyryków „Mnie nie jest wszystko jedno” (1964)
Przykład 292. Stanisław Tym – Pierwsza lekcja. Fragment programu
Studenckiego Teatru Satyryków „Już pora smażyć konfitury” (1964)
Przykład 293. Maria Zientarowa (Mira Michałowska) – Wojna domowa.
Wywiadówka (1964)
Przykład 294. Stanisław Chmielnicki – O jednej (1965)
Przykład 295. Jeremi Przybora – Serdecznie dziękuję (1965)
Przykład 296. Jarosław Abramow-Newerly – Gazetka szkolna.
Słuchowisko Teatru Polskiego Radia (1966)
Przykład 297. Jarosław Abramow-Newerly – Zjazd koleżeński.
Słuchowisko Teatru Polskiego Radia (1966) i skecz z programu
„Marsz do kąta” Studenckiego Teatru Satyryków (1967)

Przykład 298. Jerzy Jurandot – O jednym Olku Piszczkowskim ballada pedagogiczna (1966)
Przykład 299. Jonasz Kofta – Dialog filozoficzny (1966)
Przykład 300. Edmund Niziurski – Jutro klasówka. Fragment (1966)
Przykład 301. Janusz Osęka – Szkolne lata. Monolog sekretarki (1966)
Przykład 302. Maria Zientarowa (Mira Michałowska) – Wojna domowa trwa. Byle do dżdżownicy (1966)
Przykład 303. Krystyna Żywulska – Lekcja (1966)
Przykład 304. Krystyna Żywulska – Wszyscy się uczą (1966)
Przykład 305. Ziemowit Fedecki, Andrzej Jarecki – Egzamin wstępny. Prolog programu „Marsz do kąta" Studenckiego Teatru Satyryków (1967)
Przykład 306. Ziemowit Fedecki, Andrzej Jarecki – Nowy Demostenes. Fragment programu „Marsz do kąta" Studenckiego Teatru Satyryków (1967)
Przykład 307. Stefania Grodzieńska – Edukacja (1967)
Przykład 307a. Stefania Grodzieńska – Wspomnienia chałturzystki. Fragment (1967)
Przykład 308. Sołtys Kierdziołek (Jerzy Ofierski) – Dzień nauczyciela (1967)
Przykład 309. Sołtys Kierdziołek (Jerzy Ofierski) – Wieczorowa politechnika (1967)
Przykład 310. Agnieszka Osiecka – Lekcja fizyki. Piosenka z programu „Marsz do kąta" Studenckiego Teatru Satyryków, do muzyki Wojciecha Solarza (1967)
Przykład 311. Agnieszka Osiecka – Lekcja miłości. Piosenka z programu „Marsz do kąta" Studenckiego Teatru Satyryków, do muzyki Jarosława Abramow-Newerly'ego (1967)
Przykład 312. Agnieszka Osiecka – Lekcja polskiego. Piosenka z programu „Marsz do kąta" Studenckiego Teatru Satyryków, do muzyki Macieja Małeckiego (1967)
Przykład 313. Michał Radgowski – Dalej, bracie, na kursokonferencję (1967)
Przykład 314. Horacy Safrin – Uwagi mądrego niedźwiedzia o górach (1967)
Przykład 315. Stanisław Tym – Dzienniczek. Fragment monologu z repertuaru Krzysztofa Kowalewskiego, z programu „Marsz do kąta" Studenckiego Teatru Satyryków (1967)
Przykład 316. Stanisław Tym – Ballada o Jasiach. Piosenka z programu „Marsz do kąta" Studenckiego Teatru Satyryków, do muzyki Marka Lusztiga (1967)
Przykład 317. Stanisław Tym – W obronie artykułu (1967)
Przykład 318. Wiech (Stanisław Wiechecki) – Studenciaki dopisali (1967)
Przykład 319. Tadeusz Drozda – Dojrzałość. Piosenka z giełdy piosenki studenckiej we wrocławskim klubie Pałacyk (1968)
Przykład 320. Ludwik Górski – Pierwsza wizyta. Opowiadanie studentki (1968)
Przykład 321. Marian Hemar – Na wykształconego (1968?)
Przykład 322. Janusz Osęka – Póki nie jest za późno (1968)
Przykład 323. Jerzy Wittlin – Vademecum szefa. Jak układać sobie znajomości? (1968)
Przykład 324. Włodzimierz Boruński – Kolega szkolny (1969)
Przykład 325. Ludwik Jerzy Kern – W szkole (1969?)
Przykład 326. Aleksander Małachowski – Specjaliści (1969)

Przykład 327. Aleksander Małachowski – Życie z kalendarza (1969)
Przykład 328. Edmund Niziurski – Siódme wtajemniczenie. Fragment (1969)
Przykład 329. Maria Terlikowska – Straszny sen (1969)
Przykład 330. Jerzy Baranowski – Poprawka (1970)
Przykład 331. Jerzy Dobrowolski – Decybel. Fragment audycji Polskiego Radia (1970)
Przykład 332. Tadeusz Gicgier – Nic (1970)
Przykład 333. Tadeusz Gicgier – Szkoła (1970)
Przykład 334. Karol Kord (Ernest Petrejtis) – Ojcowski gniew (1970)
Przykład 335. Eryk Lipiński – Ogłoszenie w rubryce „Nauka i Wychowanie" (1970)
Przykład 336. Arnold Mostowicz – Nauczyciel muzyki (1970)
Przykład 337. Adam Ochocki – Miotła i katedra (1970)
Przykład 338. Sołtys Kierdziołek (Jerzy Ofierski) – Niemoralne kursy (1970)
Przykład 339. Sołtys Kierdziołek (Jerzy Ofierski) – Waluś szarlatan (1970)
Przykład 340. Jadwiga Rutkowska – Inni rodzice, inne dzieci (1970)
Przykład 341. Jadwiga Rutkowska – Metody (1970)
Przykład 342. Jadwiga Rutkowska – Wiew przeszłości (1970)
Przykład 343. Witold Zechenter – W związku z rozbudową szkolnictwa (1970)
Przykład 344. Witold Zechenter – Maturzystom (1970)
Przykład 345. Jerzy Baranowski – Wycieczka historyczna i kurso-wycieczka (1971)
Przykład 346. Jerzy Dobrowolski – Decybel.
Fragment audycji Polskiego Radia (wrzesień 1971)
Przykład 347. Franciszek Irecki z Mnisztwa – W dawnej szkole austriackiej (1971)
Przykład 348. Marian Piechal – Punkty zbiorowego nauczania (1971)
Przykład 349. Joanna Wilińska – Rozmowa z dziewczynką (1971)
Przykład 350. Marcin Wolski – Edukacja. Piosenka z programu kabaretu
„Salon niezależnych", do muzyki Krzysztofa Knittela (1971)
Przykład 351. Marcin Wolski – Dobre wychowanie. Piosenka z programu
kabaretu „Salon niezależnych", do muzyki
i w wykonaniu Jacka Kleyffa (1971)
Przykład 352. Wacław Czynczys – Mandryl na olejno (1972)
Przykład 353. Ludwik Górski – List do redakcji w sprawie szkoło-kawiarni (1972)
Przykład 354. Ludwik Górski – Nasza recenzja (1972)
Przykład 355. Jan Huszcza – Aby… Napisane na prośbę uczennic i uczniów (1972)
Przykład 356. Jan Huszcza – Jubileusz. Z kroniki gazetowej (1972)
Przykład 357. Jan Huszcza – Kłopoty z wychowaniem (1972)
Przykład 358. Jan Huszcza – Listy (1972)
Przykład 359. Jan Huszcza – Niespodzianka (1972)
Przykład 360. Ziemowit Kuniński – Lekcja rachunków (1972)
Przykład 361. Mariusz Kwiatkowski – Delegacja (1972)
Przykład 362. Eryk Lipiński – Posłaniec w kapeluszu (1972)
Przykład 363. Jerzy Medyński – Ogłoszenia nieprawdopodobne (1972)
Przykład 364. Jerzy Medyński – Reportaż z terenu (1972)
Przykład 365. Andrzej Nowicki, Joanna Wilińska – Cennik szkolny (1972)
Przykład 366. Józef Prutkowski – Nowy rok szkolny (1972)

Przykład 367. Jeremi Przybora – Jak pokochaliśmy przedszkolankę (1972)
Przykład 368. Henryk Czarnecki – Profesor na drodze (1972)
Przykład 369. Wiech (Stefan Wiechecki) – Nie straszyć dzieci. Fragmenty (1972)
Przykład 370. Tadeusz Zimecki – Z dziennika licealistki (1972)
Przykład 371. Anonim (Tarnowskie Góry) – Eliasz profesorem (1973)
Przykład 372. Anonim (Krasów-Leśnica pow. Strzelce Op.) – Jak się synek za złodzieja uczył (1973)
Przykład 373. Anonim (Wełnowiec Katowice) – O jednym chłopie co do szkoły chodził (1973)
Przykład 374. Anonim (Zabrze Pawłów) – O jednym co chcioł być doktorem (1973)
Przykład 375. Jacek Fedorowicz – Lekcje wychowania administracyjnego. Fragment audycji Polskiego Radia „Poradnia Zdrowia Psychicznego Jacka Fedorowicza" (1973?)
Przykład 376. Tadeusz Łopalewski – Szkółka aniołów (1973)
Przykład 377. Horacy Safrin – O Ewie (1973)
Przykład 378. Włodzimierz Ścisłowski – Pewien pedagog (1973)
Przykład 379. Witold Zechenter – Grymasy z komentarzem. Fragmenty (1973)
Przykład 380. Witold Zechenter – Pytania (1973)
Przykład 381. Jerzy Jurandot – Rachunek nieprawdopodobieństwa. Fragmenty komedii w trzech aktach (1974)
Przykład 382. Sołtys Kierdziołek (Jerzy Ofierski) – Przewód doktora Kierdziołka (1974)
Przykład 383. Jan Pietrzak – Jak się wybić? Wywiad telewizyjny (1974)
Przykład 384. Jan Pietrzak – Już nie należę (1974)
Przykład 385. Jan Pietrzak – Osłupienie. Fragment (1974)
Przykład 386. Melchior Wańkowicz – Karafka La Fontaine'a. Fragmenty listu o losach zabawnej lektury w życiu ucznia i jego rodziny (1974)
Przykład 387. Jerzy Wittlin – Jak unikać pomocy dzieciom w odrabianiu lekcji (1974)
Przykład 388. Jerzy Wittlin – Matka usprawiedliwia córkę z nieobecności w szkole (1974)
Przykład 389. Jan Bester – Wychowanie (1975)
Przykład 390. Ryszard Marek Groński – Miazmat (1975)
Przykład 391. Jacek Kleyff – Cała młodzież. Fragment programu kabaretu „Salon niezależnych" (1975)
Przykład 392. Jerzy Leszczyński – Fałszywe świadectwo (1975)
Przykład 393. Jerzy Leszczyński – Na dzień nauczyciela (1975)
Przykład 394. Leszek Maruta – Mój stary profesor (1975)
Przykład 395. Edmund Niziurski – Osobliwe przypadki Cymeona Maksymalnego. Fragmenty (1975)
Przykład 396. Jeremi Przybora – List z parku dalekiego dzieciństwa (1975)
Przykład 397. Stanisław Tym – Ucz się Jasiu! Skecz z programu kabaretu „Dudek" (1975)
Przykład 398. Henryk Bardijewski – Zaskoczenie (1976?)
Przykład 399. Roman Masarczyk z Raciborza – Figle studentów (1976?)
Przykład 400. Sławomir Mrożek – Jeden sprawiedliwy (1976?)

Przykład 401. Jeremi Przybora – Kabaret starszych panów. Fragmenty programu telewizyjnego „Wieczór XV. Ostatni naiwni" (1976)
Przykład 402. Jerzy Dobrowolski – Wspomnienia moich pamiętników. Fragmenty (1977)
Przykład 403. Jan Gebethner – Młodość wydawcy. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z 1916 roku (1977)
Przykład 404. Kazimierz Kretowicz – Korepetycje (1977)
Przykład 405. Eryk Lipiński – Zdaniem pesymisty. Fragmenty (1977)
Przykład 406. Bruno Miecugow – W tył zwrot – naprzód marsz (1977)
Przykład 407. Jeremi Przybora – Medea, moja sympatia. Fragmenty libretta wg Eurypidesa (1977)
Przykład 408. Michał Radgowski – Cudza mufa (1977)
Przykład 409. Leon Roppel – Długa lina (1977)
Przykład 410. Leon Roppel – Kwalifikacje kandydata na kupca (1977)
Przykład 411. Leon Roppel – Otrzyma nieco więcej (1977)
Przykład 412. Leon Roppel – Powiedział, co wiedział (1977)
Przykład 413. Leon Roppel – Zawieszenie obrazu i… Patocka (1977)
Przykład 414. Stanisław Strugarek – Kaczmaryszek na wywiadówce. Gawęda z Polskiego Radia (1977?)
Przykład 415. Stanisław Strugarek – Nowy rok szkolny. Gawęda z Polskiego Radia (1977?)
Przykład 416. Stanisław Strugarek – Szkolny. Gawęda z Polskiego Radia (1977?)
Przykład 417. Włodzimierz Ścisłowski – Zjazd (1977)
Przykład 418. Zenon Wiktorczyk – Egzamin z historii oręża polskiego (1977?)
Przykład 419. Jerzy Wittlin – Dzieci wychowuje się razem (1977)
Przykład 420. Jerzy Wittlin – Pierwszy raz w przedszkolu (1977)
Przykład 421. Jerzy Wittlin – Pierwszy raz w szkole (1977)
Przykład 422. Jerzy Wittlin – Pierwsze wypracowanie z polskiego. Fragmenty (1977)
Przykład 423. Jerzy Wittlin – Pierwszy raz czytając lekturę szkolną (1977)
Przykład 424. Jerzy Wittlin – Pierwszy raz uzasadniając wybór kierunku studiów. Fragmenty (1977)
Przykład 425. Jerzy Wittlin – Pierwszy dzień w studenckim hufcu pracy (1977)
Przykład 426. Anonim – Student i kobieta (1978?)
Przykład 427. Józef Bułatowicz – Motylek ze szpilek. Fragmenty (1978?)
Przykład 428. Antoni Hajduk – Jak stary Kubik chodził do szkoły (1978?)
Przykład 429. Jacek Janczarski – Zabawa szkolna (1978)
Przykład 430. Jacek Janczarski – Korepetycje – język polski (1978)
Przykład 431. Jacek Janczarski – Korepetycje – przyroda (1978)
Przykład 432. Franciszek Juroszek z Istebnej – Jak zostałem „Quovadisem" (1978?)
Przykład 433. Stefan Friedmann, Jonasz Kofta – Egzamin. Słuchowisko Polskiego Radia z cyklu „Fachowcy" (1978)
Przykład 434. Włodzimierz Ścisłowski – Nasze nauki (1978)
Przykład 435. Włodzimierz Ścisłowski – Powroty (1978)
Przykład 436. Stanisław Zieliński – Kiełbie we łbie. Fragmenty (1978)
Przykład 437. Anonim – Jak się synek po łacinie uczył (1979?)

Przykład 438. Jerzy Baranowski – Bajka Andersena. Skecz z repertuaru Barbary Marszel w audycji Polskiego Radia „Podwieczorek przy mikrofonie" (1979?)
Przykład 439. Jerzy Baranowski – Dlaczego dzieci powinny jeździć na kolonie letnie. Skecz z repertuaru Reny Rolskiej w audycji Polskiego Radia „Podwieczorek przy mikrofonie" (1979?)
Przykład 440. Jerzy Baranowski – Przysłowia są mądrością narodów. Skecz z repertuaru Reny Rolskiej w audycji Polskiego Radia „Podwieczorek przy mikrofonie" (1979?)
Przykład 441. Jerzy Baranowski – Spotkanie na stole. Skecz z repertuaru Barbary Marszel w audycji Polskiego Radia „Podwieczorek przy mikrofonie" (1979?)
Przykład 442. Jerzy Baranowski – Zastępstwo. Skecz z repertuaru Barbary Marszel w audycji Polskiego Radia „Podwieczorek przy mikrofonie" (1979?)
Przykład 443. Jerzy Dobrowolski – Wspomnienia moich pamiętników. Fragmenty (1979)
Przykład 444. Stefan Friedmann, Jonasz Kofta – Fachowcy i profesor. Fragment słuchowiska Polskiego Radia „Fachowcy" (1979?)
Przykład 445. Horacy Safrin – Edukacja wilka (1979)
Przykład 446. Horacy Safrin – O wychowaniu dzieci (1979)
Przykład 447. Urszula Wierzbicka – Ośla ławka. Fragmenty (1979)
Przykład 448. Jerzy Wittlin – Egzaminowaną na prawo jazdy uspokajając (1979)
Przykład 449. Jerzy Wittlin – Ekonomii ucząc się do egzaminu (1979)
Przykład 450. Jerzy Wittlin – Przemądrzałość dzieci ilustrując (1979)
Przykład 451. Jerzy Wittlin – Seksualnie uświadamiając córkę (1979)
Przykład 452. Jerzy Wittlin – Seksualnie uświadamiając syna (1979)
Przykład 453. Krzysztof Daukszewicz – Wywiadówka w klasie VIII „c" (1980)
Przykład 454. Tadeusz Gicgier – Nauka (1980)
Przykład 455. Ryszard Marek Groński – Sztuka kochania. Monolog z repertuaru Krystyny Sienkiewicz w programie Teatru „Syrena" (1980)
Przykład 456. Ryszard Marek Groński – Zacznijmy od elementarza. Fragment programu kabaretu „Pod Egidą" (1980)
Przykład 457. Jan Kaczmarek – Przestrogi wakacyjne (1980)
Przykład 458. Stanisław Ligoń – Człowiek. Opracowanie szkolne dziesięcioletniego Karlika (1980?)
Przykład 459. Stanisław Ligoń – Ło dobrym wychowaniu – słówek pora (1980?)
Przykład 460. Stanisław Ligoń – Krowa. Opracowanie Zeflika Gromotki (1980?)
Przykład 461. Stanisław Ligoń – Opis konia. Zadanie szkolne (1980?)
Przykład 462. Stanisław Ligoń – Opis świni. Opracowanie szkolne Zeflika Mądrali (1980?)
Przykład 463. Stanisław Szelc – Ptastwo. Fragment programów Kabaretu „Elita" i „Studio 202" (1980)
Przykład 464. Jerzy Wittlin – Vademecum dla występujących z okazji. Fragmenty dedykacji i podziękowań (1980)
Przykład 465. Marcin Wolski – Centralna Kuźnia Młodych. Fragment programu kabaretu „Sześćdziesiątka" (1980)
Przykład 466. Anonim – Jak górnicy dzieci wychowywali (1981?)
Przykład 467. Anonim – Jakie miano miał pierwszy człowiek (1981?)

Przykład 468. Anonim – O jednym ojcu (1981?)
Przykład 469. Anonim – O ojcu, co chciał, żeby się syn za dzień nauczył czego w szkole (1981?)
Przykład 470. Anonim – Przekręcona łacina (1981?)
Przykład 471. Anonim – Student i gospodarz (1981?)
Przykład 472. Krzysztof Jakubowski – Kącik humoru dla dzieci i młodzieży (I) (1981)
Przykład 473. Krzysztof Jakubowski – Kącik humoru dla dzieci i młodzieży (II) (1981)
Przykład 474. Krzysztof Jakubowski – Kącik humoru dla dzieci i młodzieży (III) (1981)
Przykład 475. Lech Konopiński – Moje uniwersytety (1981?)
Przykład 476. Romuald Lenech – Luka w wykształceniu (1981)
Przykład 477. Jeremi Przybora – Jak pan mógł. Fragmenty programu „Telefon zaufania" (1981)
Przykład 478. Witold Zechenter – Na tropach folkloru. Monolog estradowy (1981?)
Przykład 479. Witold Zechenter – Nowy rok szkolny (1981)
Przykład 480. Witold Zechenter – Okres egzaminów (1981)
Przykład 481. Zbigniew Korpolewski – Woźna. Monolog z repertuaru Hanki Bielickiej w programach estradowych (1982?)
Przykład 482. Włodzimierz Krzemiński – Lekcja o ptaszkach (1982)
Przykład 483. Włodzimierz Krzemiński – Raz pewien młody człowiek (1982)
Przykład 484. Włodzimierz Krzemiński – Uczcie się geometrii (1982)
Przykład 485. Edmund Niziurski – Szkolny lud, Okulla i ja. Fragment (1982)
Przykład 486. Jan Piechota – Pani nauczycielka (1982)
Przykład 487. Jan Pietrzak – Wychowanie przez sztukę (1982)
Przykład 488. Anatol Ulman – Przepis szefa na pracę naukową. Zapis magnetyczny z narady (1982)
Przykład 489. Anna Bikont, Piotr Bikont, Wojciech Cesarski (oprac.) – Małe vademecum Peerelu z wycinków gazet podziemnych. Fragmenty (1982–1987)
Przykład 490. Anonim – Obrony prac doktorskich. Fragment kącika satyrycznego z wydawnictwa podziemnego nauczycieli „Tu teraz. Pismo oświaty niezależnej" (1983)
Przykład 491. Krzysztof Jaroszyński, Jerzy Skoczylas – Dyskusja oszczędnościowa. Fragmenty skeczu Leszka Niedzielskiego, Jerzego Skoczylasa i Stanisława Szelca (1983?)
Przykład 492. Janusz Osęka – Akcja „PP" (1983)
Przykład 493. Marcin Wolski – Kurepetycje. Fragment programów kabaretu Związku Autorów i Kompozytorów „Warsztat" oraz kabarecika dla dzieci „Małpet szał", w wykonaniu m.in. Jana Kryszaka (1983)
Przykład 494. Marcin Wolski – Szkoła odruchów (1983)
Przykład 495. Józef Bułatowicz – Nagrobek wiecznego studenta (1984?)
Przykład 496. Eugeniusz Korkosz – Trudy edukacji (1984?)
Przykład 497. Adam Ochocki – Papugi (1984)
Przykład 498. Adam Ochocki – Zreformowane przysłowie (1984?)
Przykład 499. Marcin Wolski – Centralna Kuźnia Młodych CKM. Fragmenty nie napisanej powieści dla trudnej młodzieży (1984?)

Przykład 500. Helena Adamczewska – Małpi proces.
Fragmenty dotyczące wydarzeń w 1925 roku (1985)
Przykład 501. Józef Bułatowicz – O kształceniu (1985?)
Przykład 502. Józef Bułatowicz – W szkole (1985?)
Przykład 503. Tadeusz Gicgier – Spór w bibliotece (1985)
Przykład 504. Stanisław Janicki – W starym polskim kinie.
Fragmenty wspomnień dotyczących okresu międzywojennego (1985)
Przykład 505. Agnieszka Osiecka – Analfabetyzm.
Fragmenty wspomnień dotyczące lat 50. XX w. (1985)
Przykład 506. Jerzy Szaniawski – Wykład Profesora Tutki
w wyższej szkole handlowej (1985)
Przykład 507. Anonim – I dziadek Łebek był kiedyś rekrutem (1986?)
Przykład 508. Anonim – O wójcie, co Niemcom jak pies służył (1986?)
Przykład 509. Szymon Kobyliński – Noniusz. Wspominki z życia zewnętrznego.
Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń po 1944 roku (1986)
Przykład 510. Leszek Maruta – Lekcja języka (1986)
Przykład 511. Andrzej Waligórski – Bawiąc uczyć (1986)
Przykład 512. Andrzej Waligórski – Stróż Jasia (1986)
Przykład 513. Andrzej Waligórski – Szkoła katów (1986)
Przykład 514. Andrzej Waligórski – Zabytek (1986)
Przykład 515. Michał Stefan Dalecki – Ballada pedagogiczna (1987)
Przykład 516. Michał Stefan Dalecki – Douczanie (1987)
Przykład 517. Michał Stefan Dalecki – Dziedzic (1987)
Przykład 518. Michał Stefan Dalecki – Grzech za śmiech (1987)
Przykład 519. Michał Stefan Dalecki – Jak się stal hartuje (1987)
Przykład 520. Michał Stefan Dalecki – Legenda (1987)
Przykład 521. Michał Stefan Dalecki – Między dawnymi a nowymi laty (1987)
Przykład 522. Michał Stefan Dalecki – Nobilitacja (1987)
Przykład 523. Michał Stefan Dalecki – Podzwonne (1987)
Przykład 524. Michał Stefan Dalecki – Po latach (1987)
Przykład 525. Michał Stefan Dalecki – Rada (1987)
Przykład 526. Michał Stefan Dalecki – Reform autorzy (1987)
Przykład 527. Michał Stefan Dalecki – Rzecznik praw szkolnych (1987)
Przykład 528. Michał Stefan Dalecki – Stare kariery (1987)
Przykład 529. Michał Stefan Dalecki – Szkolna ekonomia (1987)
Przykład 530. Michał Stefan Dalecki – Tabula rasa (1987)
Przykład 531. Michał Stefan Dalecki – Tożsamość (1987)
Przykład 532. Michał Stefan Dalecki – Trójpolówka (szkolna) (1987)
Przykład 533. Michał Stefan Dalecki – Uczeń mistrza uczył (1987)
Przykład 534. Jan Gross – Nauczycielska dola (1987)
Przykład 535. Anonim – O Juleczku, co miał zwyczaj ssać palec (1987)
Przykład 536. Janusz Osęka – Analiza (1987)
Przykład 537. Włodzimierz Ścisłowski – Poemacik pedagogiczny (1987)
Przykład 538. Włodzimierz Ścisłowski – Wzory (1987)

Przykład 539. Igor Śmiałowski – Te szczenięce lata!
Fragmenty wspomnień z okresu międzywojennego (1987)
Przykład 540. Krzysztof Daukszewicz – Szalet uczelniany (1988)
Przykład 541. Antoni Marianowicz – Profesor Jaś (1988)
Przykład 542. Wojciech Młynarski – Zeszycik z pierwszej klasy (1988)
Przykład 543. Igor Sikirycki – Białe na czarnym (1988)
Przykład 544. Igor Sikirycki – Dobry kolega (1988)
Przykład 545. Igor Sikirycki – Gdybym (1988)
Przykład 546. Igor Sikirycki – Kosmonauta (1988)
Przykład 547. Igor Sikirycki – Lubi szkołę (1988)
Przykład 548. Igor Sikirycki – Naiwny (1988)
Przykład 549. Igor Sikirycki – Nauka (1988)
Przykład 550. Igor Sikirycki – Niesprawiedliwość (1988)
Przykład 551. Igor Sikirycki – Nowy półwysep (1988)
Przykład 552. Igor Sikirycki – Paluszek i główka (1988)
Przykład 553. Igor Sikirycki – Piosenka pewnego ucznia (1988)
Przykład 554. Igor Sikirycki – Pomoce szkolne (1988)
Przykład 555. Igor Sikirycki – Pomysł (1988)
Przykład 556. Igor Sikirycki – Problem (1988)
Przykład 557. Igor Sikirycki – Przed klasówką (1988)
Przykład 558. Igor Sikirycki – Pytanie (1988)
Przykład 559. Igor Sikirycki – Taki los (1988)
Przykład 560. Igor Sikirycki – To nieprawda (1988)
Przykład 561. Igor Sikirycki – Skarga lenia (1988)
Przykład 562. Igor Sikirycki – Skutek (1988)
Przykład 563. Igor Sikirycki – Spryciarz (1988)
Przykład 564. Igor Sikirycki – Wyznanie lenia (1988)
Przykład 565. Eugeniusz Iwanicki – Zwyczajna nauka (1989)
Przykład 566. Jacek Łapot – Ja nie narzekam. Fragment piosenki
z programu Kabaretu „Długi”, do muzyki Leszka Furmana (1989?)
Przykład 567. Jacek Łapot, Piotr Skucha – Wolno myśleć.
Fragment programu Kabaretu „Długi” (1989?)
Przykład 568. Ryszard Marek Groński – Nauka pływania dla topielców.
Fragmenty wypisów z histerii najnowszej (1990–1998)
Przykład 569. Irosław Szymański – Ojciec doskonały.
Pogadanka na temat „Niektóre aspekty wychowania dzieci”.
Fragment programu kabaretu „Loża 44” (1990?)
Przykład 570. Irosław Szymański – Uwaga rodzice!
Fragment programu kabaretu „Loża 44” (1990?)
Przykład 571. Anonim – Kurs BHP (1991?)
Przykład 572. Anonim – Studenci na wsi (1991?)
Przykład 573. Krzysztof Daukszewicz – Aerobic (11.11.1991)
Przykład 574. Krzysztof Daukszewicz – Katecheta (1991)
Przykład 575. Krzysztof Daukszewicz – Ksiądz proboszcz i duch Gąsiorka (1991)

Przykład 576. Krzysztof Daukszewicz – O czym rozmawialiśmy? (1991)
Przykład 577. Krzysztof Daukszewicz – Zadanie matematyczne dla siedmioklasistów w konkursie matematycznym w katowickim Pałacu Młodzieży (5.06.1991)
Przykład 578. Ryszard Marek Groński – Czy warto być dowcipnym? Fragmenty (1991)
Przykład 579. Michał Ogórek – Trochę nauczki (1991?)
Przykład 580. Jerzy Skoczylas – Studenckie czasy. Piosenka z programu kabaretów „Elita" i „Studio 202", do muzyki Włodzimierza Plaskoty (po 1991?)
Przykład 581. Jan Tadeusz Stanisławski – Od autora. Parodia przedmowy do książki naukowej (1991)
Przykład 582. Jan Tadeusz Stanisławski – Wiosna dwa. Parodia wykładu naukowego (1991)
Przykład 583. Krystyna Sylwestrzak – Na oświatę (1991–1999)
Przykład 584. Krystyna Sylwestrzak – Uczniowska rada (1991–1999)
Przykład 585. Krystyna Sylwestrzak – Zmiany w oświacie (1991–1999)
Przykład 586. Jerzy Urban – Prima aprilis, towarzysze! Fragmenty wspomnień dotyczących lat 70. XX wieku (1991)
Przykład 587. Krzysztof Daukszewicz – A co na świecie? Uganda (1992)
Przykład 588. Krzysztof Daukszewicz – Nowe w szkolnych czytankach. Marszałek Piłsudski lubi dzieci i lubi żołnierzy (1992)
Przykład 589. Krzysztof Daukszewicz – Praca domowa z matematyki dla dzieci, młodzieży i dorosłych (1992)
Przykład 590. Krzysztof Daukszewicz – Wiadomości z granicy wschodniej (1992)
Przykład 591. Ryszard Marek Groński – Wiejski nauczyciel oczekuje propozycji (1992)
Przykład 592. Krzysztof Jaroszyński – Do szkoły! (1992)
Przykład 593. Krzysztof Jaroszyński – Notatnik pedagoga. Fragmenty (1992)
Przykład 594. Jan Karnowski – Jak Sowizdrzał uczył się rozumu. Fragmenty (1992?)
Przykład 595. Aleksander Labuda – Wszyscy dobrze radzą (1992?)
Przykład 596. Wojciech Młynarski – W szkole wolności (1992)
Przykład 597. Roman Skwiercz – Spodnie (1992?)
Przykład 598. Bernard Sychta – Nauczyciel zabłądził (1992?)
Przykład 599. Bernard Sychta – Profesor (1992)
Przykład 600. Andrzej Waligórski – Jagienka i orzechy (1992)
Przykład 601. Jan Walkusz – Egzamin (1992?)
Przykład 602. Anonim – Po lekcji geografii (1992)
Przykład 603. Jerzy Stefan Feliksiak – Po egzaminie (1993?)
Przykład 604. Jacek Prześluga – Ęcyklopedia szalonego małolata. Fragmenty (1993)
Przykład 605. Krzysztof Daukszewicz – Między Worłujem a Przyszłozbożem. Lewom marsz! Fragmenty (1994)
Przykład 606. Krzysztof Stankiewicz – Na straży tajemnicy państwowej. Fragmenty (1994)
Przykład 607. Krzysztof Daukszewicz – Szkoła przetrwania (1994)
Przykład 608. Krzysztof Daukszewicz – Wiedźma czyli wspomnienia znachorki. Fragmenty monologu wewnętrznego z dialogami przez telefon (1994)
Przykład 609. Krzysztof Daukszewicz – Z konspektu kuratora Walczaka z Łodzi (1994)

Przykład 610. Michał Ogórek – Mister O'Goreck próbuje pokierować dziećmi (1994)
Przykład 611. Michał Ogórek – Mister O'Goreck wychodzi naprzeciw potrzebom dzieci (1994)
Przykład 612. Michał Ogórek – Mister O'Goreck idzie na wywiadówkę (1994)
Przykład 613. Michał Ogórek – Mister O'Goreck zapewnia dzieciom przyszłość (1994)
Przykład 614. Michał Ogórek – Mister O'Goreck przygotowuje się do matury (1994)
Przykład 615. Michał Ogórek – Mister O'Goreck posyła dzieci na studia (1994)
Przykład 616. Michał Ogórek – Mister O'Goreck zleca prace naukowe (1994)
Przykład 617. Michał Bobrowski – Edek, ty draniu! Piosenka z repertuaru Sylwii Garbowicz w programie „40 Spotkanie z balladą. Paw story", do muzyki Romana Opuszyńskiego (1995)
Przykład 618. Krzysztof Daukszewicz – Między Worłujem a Przyszłozbożem. Pamiętnik popaprańca. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z maja 1986 roku (1995)
Przykład 619. Krzysztof Daukszewicz – Między Worłujem a Przyszłozbożem. Pamiętnik popaprańca. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z maja 1986 roku (9.05.1995)
Przykład 620. Krzysztof Daukszewicz – Strajk pana profesora. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z 1977 roku (1995)
Przykład 621. Waldemar Łysiak – Do przyjaciół mądrali czyli ostatnie tango w Siedemnastce (1995?)
Przykład 622. Krzysztof Daukszewicz – 1 wrzesień (1996)
Przykład 623. Krzysztof Daukszewicz – Filozofia i logika (1996)
Przykład 623a. Marek Jarosiński – Jak oszukiwać nauczycieli. Fragment o egzaminie wstępnym na wyższą uczelnię (1996)
Przykład 624. Kabaret „Potem" – Romeo i Julia i Prelegent. Fragment programu „Serca jak motyle" (1996)
Przykład 625. Jacek Prześluga – Ęcyklopedia szalonego małolata. Tom 2. Fragmenty (1996)
Przykład 626. Maciej Zembaty – Makabreska i współczucie. Fragmenty (1996)
Przykład 627. Krzysztof Daukszewicz – Między Worłujem a Przyszłozbożem. Król Maniuś Pierwszy. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z marca 1997 roku (1997)
Przykład 628. Krzysztof Daukszewicz – Między Worłujem a Przyszłozbożem. Król Maniuś Pierwszy. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z kwietnia 1997 roku (1997)
Przykład 629. Krzysztof Daukszewicz – Między Worłujem a Przyszłozbożem. Król Maniuś Pierwszy. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z października 1997 roku (1997)
Przykład 630. Stefan Friedmann – Le'kcja francuskiego. Fragmenty (1997?)
Przykład 631. Olga Lipińska – Co Ola wie o Reju (sierpień 1997)
Przykład 632. Andrzej Żor – Alma Mater czyli profesorskie dole i niedole. Fragment powieści satyrycznej o życiu akademickim (1997)

Przykład 633. Krzysztof Daukszewicz – Między Worłujem a Przyszłozbożem. Polska Rzeczpospolita Polska. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z 29 października 1998 roku (1998)
Przykład 634. Krzysztof Daukszewicz – Między Worłujem a Przyszłozbożem. Polska Rzeczpospolita Polska. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z 6 listopada 1998 roku (1998)
Przykład 635. Ryszard Marek Groński – Rewolucja w Pikutkowie po raz trzeci. Z Tuwima i Jurandota. Fragment (1998)
Przykład 636. Krzysztof Daukszewicz – Przystanek (maj 1999)
Przykład 637. Krzysztof Daukszewicz – Sylwia (1999)
Przykład 638. Henryk Grandys – Polska Akademia Nauk PAN (1999)
Przykład 639. Marek Polański – Pełnia sezonu. Fragmenty (1999)
Przykład 640. Michał Bobrowski – 57 Spotkanie z Balladą. Jesień w Kopydłowie. Fragmenty przedstawienia do muzyki Romana Opuszyńskiego (2001)
Przykład 641. Michał Bobrowski – To my. Spotkanie z Balladą. Fragmenty wspomnień o wydarzeniach z przełomu lat 60. i 70. XX wieku (2002)
Przykład 642. Jan Kaczmarek – Polak mądry po szkodzie. Na motywach fraszki Jana Kochanowskiego (lipiec 2002)
Przykład 643. Ryszard Marek Groński – Jeż na kaktusie. Fragmenty wypisów z histerii najnowszej dotyczące wydarzeń z lat 1999–2002 (2003)
Przykład 644. Ryszard Marek Groński – Szkolny żarcik (2003)
Przykład 645. Artur Andrus – Eskimosek (czyli piosenka o tym, jak to dzieci muszą się uczyć piosenek o innych dzieciach zazwyczaj z dalekich krajów), do muzyki Włodzimierza Korcza (2004)
Przykład 646. Artur Andrus – Marianek Bambo (2004)
Przykład 647. Jan Pietrzak – Magistrowie od siedmiu boleści (12.05.2004)
Przykład 648. Jan Pietrzak – Państwo i wyczyn (23.08.2004)
Przykład 649. Jan Tadeusz Stanisławski – Zezem. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń w latach 50. XX wieku (2004)
Przykład 650. Zofia Nowacka-Wilczek – Podwyżka dla nauczycieli (2005)
Przykład 651. Michał Ogórek – Nieskoordynowane ruchy w oświacie (2005)
Przykład 652. Michał Ogórek – Mister O'Goreck organizuje dzieciom wagary (2005)
Przykład 653. Michał Ogórek – Czas do szkoły (2005)
Przykład 654. Michał Ogórek – Wychowywanie jest procesem obustronnym (2005)
Przykład 655. Michał Ogórek – Skąd się wzięli uczniowie (2005)
Przykład 656. Michał Ogórek – Mister O'Goreck znajduje wspólny język z młodzieżą (2005)
Przykład 657. Michał Ogórek – Nauczycielom też może się przelewać (kulinaria) (2005)
Przykład 658. Stanisław Tym – Rodzina Wtorków, czyli 2 + 1 (2005?)
Przykład 659. Anonim – Ożenek a oceny społeczne (2006?)
Przykład 660. Anonim – Prawdziwy naukowiec (2006?)
Przykład 661. Joemonster.org – Chuck Norris. Z półobrotu. Fragmenty (2006)
Przykład 662. Joemonster.org – Kwiatki polityków, czyli spieprzaj dziadu! Fragmenty (2006)
Przykład 663. Joemonster.org – Z pamiętnika ministra edukacji. Fragmenty (2006)

Przykład 664. Maciej Szymkiewicz – Sejm się śmieje.
Fragmenty wypowiedzi sejmowych na temat edukacji z 19.07.2006 (2006)
Przykład 665. Stefania Grodzieńska – Nie ma z czego się śmiać.
Fragmenty wspomnień z okresu międzywojennego (2007)
Przykład 666. Marcin Rychlewski (oprac.) – Absurdy PRL-u.
Fragmenty dotyczące wydarzeń z 1957 roku (2007)
Przykład 667. Marcin Rychlewski (oprac.) – Absurdy PRL-u.
Fragmenty dotyczące wydarzeń z marca-kwietnia 1968 roku (2007)
Przykład 668. Marcin Rychlewski (oprac.) – Absurdy PRL-u. W trosce o oświatę (2007)
Przykład 669. Krzysztof Daukszewicz – Menel belgijski (2008)
Przykład 670. Krzysztof Daukszewicz – Menel z podstawówki (2008)
Przykład 671. Zdzisław Michał Kamiński – Apel (2008)
Przykład 672. Artur Andrus – Żuj rzeżuchę. Wpis na blogu z 4 kwietnia 2009 roku (2009)
Przykład 673. Artur Andrus – Wypracowanie. Wpis na blogu z czerwca 2009 roku (2009)
Przykład 674. Krzysztof Daukszewicz – Porażenie.
Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z 6 czerwca 2004 roku (2009)
Przykład 675. Krzysztof Daukszewicz – Pamiętnik IV Rzepy.
Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z 8 maja 2006 roku (2009)
Przykład 676. Krzysztof Daukszewicz – Pamiętnik IV Rzepy.
Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z 14 maja 2005 roku (2009)
Przykład 677. Krzysztof Daukszewicz – Pamiętnik IV Rzepy. Fragmenty wspomnień dotyczących wydarzeń z 13 października 2006 roku (2009)
Przykład 678. Krzysztof Daukszewicz – Pamiętnik IV Rzepy. Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń z 2 listopada 2005 roku (2009)
Przykład 679. Waldemar „Major" Fydrych – Żywoty Mężów Pomarańczowych.
Fragmenty wspomnień dotyczących lat 70. XX wieku (2010)
Przykład 680. Artur Andrus – Znaczy… Kobiety. Wpis na blogu z 8 marca 2011 roku (2011)
Przykład 681. Artur Andrus – SRM (syndrom rodzica maturalnego).
Wpis na blogu z 16 maja 2011 roku (2011)
Przykład 682. Anna Januszkiewicz, Marcin Rychlewski (oprac.) –
Czarna księga humoru. Fragmenty (2011)
Przykład 683. Grzegorz Maślanka (oprac.) – Najsłynniejsze polskie radio (2011?)
Przykład 684. Grzegorz Maślanka (oprac.) – Skrzydlate słowa III Rzeczpospolitej.
Edukacja III RP. Fragmenty dotyczące wydarzeń z lat 2006–2007 (2011)
Przykład 685. Krzysztof Daukszewicz – Cwane główki i chłopaki z drogówki.
Meneliki 2. Fragmenty (2012)
Przykład 686. Wojciech Mann – Co zrobić, żeby poradzić sobie ze szkołą (2012?)
Przykład 687. Wojciech Mann – Lekcja angielskiego 1 (2012?)
Przykład 688. Wojciech Mann – Lekcja angielskiego 2 (2012?)
Przykład 689. Jerzy Skoczylas – Ta nasza klasa. Fragmenty (2012)
Przykład 690. Tadeusz Ross – Życie przerosło kabaret.
Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń w 1948 roku (2012)
Przykład 691. Tadeusz Ross – Życie przerosło kabaret.
Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń w latach 50. XX wieku (2012)

Przykład 692. Mirosław Kaźmiyrz Binkowski – Na dzin nouczyciela (2013)
Przykład 693. Mirosław Kaźmiyrz Binkowski – Mynczarnia dobrygó wychowanio. Fragmenty (2013)
Przykład 694. Jerzy Skoczylas – Elita i Studio 202. Hej szable w dłoń! Fragmenty wspomnień dotyczące wydarzeń w latach 60. XX wieku (2013)
Przykład 695. Jerzy A. Krakowski – Neomaturzyści (2014)
Przykład 696. Michał Ogórek – Polska Ogórkowa. Fragmenty podręcznika dla wszystkich klas (2014)
Przykład 697. Krzysztof Daukszewicz – Lekcja historii. Humoreska z 10 kwietnia 2012 roku (2015)
Przykład 698. Krzysztof Daukszewicz – Dzień świrów. Humoreska z 1 września 2012 roku (2015)
Przykład 699. Aszdziennik.pl – Jak wychować wolnego Polaka? (2016)
Przykład 700. Alosza Awdiejew – Opowiem ci kawał. Życie ludzkie od zabawnej strony. Fragmenty (2017)
Przykład 701. Wojciech Maziarski – Pan Prezes i podstępni harcerze (2017)

ANEKS. Opublikowane po polsku komiczne utwory zagranicznych autorów dotyczące edukacji

Przykład 702. Michał Zoszczenko – Opowiadania o Leninie. Opowieść o tym, jak się Lenin uczył (1940)
Przykład 703. N. Charkow – Wychowawca (1950–1953?)
Przykład 704. A. Darbijan – Kret-ornitolog (1950–1953?)
Przykład 705. S. Wasiljew – Cytatkiewicz (1950–1953?)
Przykład 706. Jarosław Hašek – Lekcja religii (1959)
Przykład 707. René Goscinny, Jean-Jacques Sempé – Mikołajek. Dzienniczki. Fragment (1960)
Przykład 708. Ludwig Thoma – Wojna. Wypracowanie szkolne (1971)
Przykład 709. Kurt Tucholsky – Człowiek. Wypracowanie z roku 1931 (1971)
Przykład 710. Lew Łoginow – Dziwne dzieci (1976)
Przykład 711. Jan Poliszczuk – Zagłada ciała (1976)
Przykład 712. Silárd Darvas – Wzorowy pedagog (1977)
Przykład 713. Jindřich Bešta – O szkole i rodzicach (1978)
Przykład 714. Lubomir Feldek – Wiersz w obronie dzieci (1978)
Przykład 715. Arkadij Awerczenko – W klasie (1988)